DZIEJE I USTRÓJ PODHALA NOWOTARSKIEGO

Dr JÓZEF RAFACZ
PROFESOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

DZIEJE I USTRÓJ
PODHALA
NOWOTARSKIEGO

ZA CZASÓW
DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806092687

SEMINARJUM HISTORYCZNO-PRAWNE
INW: 2186.
DZ: I.886.
UNIW. JAGIEL.

Staatsbibliothek
Krakau

WYDAWNICTWO
KASY IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA-PAŁAC STASZICA
1935



WYKONANO W DRUKARNI KASY IM. MIANOWSKIEGO W WARSZAWIE, PAŁAC STASZICA

Kochanej Matce i pamięci Ojca

poświęcam tę pracę

Ogłaszając tę pracę, spełniam obowiązek, jaki sobie niegdyś stworzyłem i o którego wypełnieniu myślałem w czasach długich i ciężkich zmagań. Powstała ona w ostatecznej postaci jeszcze w r. 1928, kiedy to ofiarowałem ją »Związkowi Podhalan«, pragnąc, aby ta organizacja mogła ją drukiem ogłosić. Gdy to ze względu na znaczne koszty okazało się niemożliwe, trzeba było czekać. Dziś dopiero, dzięki Komitetowi Kasy im. Mianowskiego z profesorem Karolem Lutostańskim na czele, któremu składam serdeczne podziękowanie, ukazuje się ta praca.

Nie potrzebuję dodawać, iż opracowując zagadnienie dziejów i ustroju Podhala, starałem się, nie żałując czasu, trudów i kosztów, możliwie najlepiej wywiązać z zadania. Niemniej jasną jest rzeczą, że opracowanie moje przedstawia jedynie pewne stadjum badań, w których uzupełnienia są możliwe, a to tem więcej, iż niektóre problemy, ze względu na ogólny charakter pracy, jedynie naszkicowałem. W znacznej mierze starałem się zwracać uwagę na momenty prawne rozwoju Podhala, co zresztą okazało się konieczne wobec szeregu ważnych problemów, mających znaczenie dla urządzeń prawnych całej Rzeczypospolitej polskiej. Z natury rzeczy w opracowaniu oparłem się na istniejącej literaturze, ale w przeważnej części powstało ono na samodzielnych badaniach archiwalnych.

Dołączone mapki mają na celu przedstawienie rozwoju osadnictwa.

A. NAZWA I GRANICE.

Terytorjum zwane dzisiaj popularnie Podhalem a ujmowane niejednokrotnie bardzo obszernie, w ściślejszem tego słowa znaczeniu obejmuje Nowotarszczyznę, a więc okolicę miasta Nowego Targu, ujętą jako powiat polityczny. Nazwa ta nie była znaną za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, lecz pojawia się dopiero po jej upadku w XIX wieku jako termin geograficzny. Tak np. nazywa tę krainę Zeiszner, piszący w połowie XIX wieku[1]), a po nim wchodzi ona w tak częste użycie, iż uzyskuje pełne prawo obywatelstwa, chociaż jej nie odpowiada podział polityczny[2]).

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej nazwy terytorjum dzisiejszej Nowotarszczyzny zmieniają się, przechodzą rozmaite koleje w zależności od zmieniających się stosunków. Wcześniejsze średniowiecze nie zna dla tej krainy żadnej ogólnej nazwy, skoro w dokumentach z XIII wieku wymienione są tylko rzeki i potoki, ogólnego zaś określenia niema. Tak więc w nadaniu dla wojewody krakowskiego Teodora z roku 1234 spotykają się rzeki Dunajec, Dunajec Czarny, Rogożnik, Lepietnica, Stradomka i t. d. z lasami nad niemi położonemi[3]), a tak samo w roku 1254 mamy takież nazwy rzek tylko wybitnie powiększone o nowe określenia, jak również nazwy pól pojawiają się w dokumencie. Tak bowiem z zakresu

---

[1]) Zeiszner Ludwik, *Podhale i północna pochyłość Tatrów*. Bibljoteka Warszawska, 1849-1852. Kwestją tą zajmował się Bogatyński Wł. *Nowotarszczyzna*, Lud, T. XVIII, zesz. 1-4, str. 64.

[2]) Tak mówi o Podhalu Stanisław E. Radzikowski, *Zakopane przed stu laty*, Pam. Tow. Tat. Kraków 1901, str. 152, iż wioski koło Nowego Targu nazywano dawniej starostwem, bliżej górom Podhalem, a bezpośrednio pod górami Podhalem skalnem. Nazwy Podhala używają też: Długopolski w pracach swych, Baranowski, Kupczyński, Dobrowolski i inni, zakreślając raz szczuplejsze to znowu obszerniejsze granice dla tego terminu.

[3]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 15.

ściślejszej Nowotarszczyzny poza rzekami znanemi już z dokumentu roku 1234, zauważamy Leśnicę, Poronin, Piekielnik, a ponadto występują tu nazwy pól: Długiepole, Ludzimierz, Ostrowsko[1]).

W późniejszem średniowieczu, kiedy ożywia się ruch osadniczy na tych południowych obszarach Polski i kiedy wytwarzają się tu poszczególne majątki, to ile tych majatków, tyle też nazw poszczególnych pojawia się na ich oznaczenie. Ostatecznie jedna nazwa pod koniec średniowiecza przeważa, jedno miano przyjmuje się na określenie tego terytorjum — dzierżawa szaflarsko-nowotarska[2]). Miano to wywodzi swój początek przedewszystkiem od zamku w Szaflarach, w tych stronach istniejącego, a ponadto od najważniejszej miejscowości, bo miasta Nowego Targu. Takie określenie pojawia się przedewszystkiem za czasów Ratułdów, kiedy to jeszcze istniał w stanie obronnym zamek szaflarski, skoro go sobie w r. 1475 specjalnie wymawia Piotr Komorowski, odstępując resztę posiadłości Jerzemu Ratułdowi.

Przy nadaniach górniczych, które mają za zadanie umożliwić poszukiwanie a skolei produkcję płodów górniczych, zawartych we wnętrzu ziemi, pojawia się też nazwa Tatr i krainy pod Tatrami. Tak w roku 1502 w nadaniu dla Henryka Slakiera mowa jest o ludziach pracujących w Tatrach[3]), a tęż nazwę zauważamy w roku 1508 w nadaniu dla Paniowskich[4]).

Wyjatkowo pojawia się nazwa grodu Długopola a tem samem dzierżawy długopolskiej, jak w roku 1409 przy nadaniu dla Leybenthala, jest to jednak nazwa niewłaściwa, bo grodu w Długopolu nigdy nie było, a jedynie w ten sposób określono sam Nowy Targ, jak to zresztą z samego dokumentu jest widoczne[5]).

W epoce nowożytnej dla największej stosunkowo połaci Nowotarszczyzny ustala się nazwa *starostwa nowotarskiego,* jak to stwierdzamy za czasów Witowskiego, Komorowskiego, Zamojskiego i innych starostów tej królewszczyzny. Dzieje się to w związku z upadkiem zamku szaflarskiego, który nie wymieniany już w rzędzie grodów, dających konie i łuczników dla obrony Krakowa w roku 1456,

---

[1]) Tamże, nr. 40.

[2]) Rafacz Józef, *Dzierżawa szaflarsko-nowotarska Marka Ratułda w wieku XV,* Rocznik Podhalański, Zakopane—Kraków, 1914-1921, str. 76-87.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. XIX, fol. 99, »in montibus laborantes«.

[4]) Tamże. Metr. Kor. 24, fol. 439, »qui vulgariter Tatri nuncupantur«.

[5]) Kod. dypl. Małop. IV, nr. 1113 »sibi castrum et opidum nostrum Dlugepolye alias Nowitarg cum villis ad ipsum pertinentibus«.

choć tam wymieniono inne[1]), upadał coraz bardziej, tak że pod koniec XV wieku musiał już być w ruinie, a ostatecznie w wieku XVI zniknął zupełnie. Na fakt jego zniknięcia wskazuje nadanie królewskie dla Jana Jordana z roku 1505, w którym obdarowanemu nakazano odbudować zamek szaflarski, obiecując wyłożone sumy zwrócić ze skarbu, po uprzedniem oszacowaniu przez komisarzy specjalnie w tym celu delegowanych[2]. Wiadomo jest jednak, iż Jordan dzierżawy nowotarskiej nie wykupił, a tem samem nie spełnił polecenia królewskiego co do zamku szaflarskiego, skolei zaś nie mamy w żadnem następnem nadaniu zleconej naprawy zamku, jak również w inwentarzach i lustracjach zamek ten nie jest wymieniany. Nie ulega zaś wątpliwości, iż w przypadku jego istnienia w czasie sporządzania inwentarza lub lustracji, nie zapomnianoby o tak ważnym objekcie jakim był zamek[3]).

Gdy więc ostatecznie ściślejsza Nowotarszczyzna obejmowała w dawnem ujęciu jedynie starostwo nowotarskie, a więc obszar mniejszy od dzisiejszego powiatu nowotarskiego, skoro nie wliczono tu Dębna i Ostrowska[4]), nie wliczono Ludzimierza, Krauszowa i Rogożnika szczyrzyckiego, jako należących do Cystersów, jak oczywiście nie wliczano wiosek orawskich i spiskich, to i w tem określeniu ściślejszej Nowotarszczyzny należy wprowadzić pewne zastrzeżenia. Zastrzeżenia te ze względu na epokę idą w kierunku powiększenia względnie ścieśnienia Nowotarszczyzny.

Co do powiększenia Nowotarszczyzny, to pomijając epokę wcześniejszego średniowiecza, kiedy Gryfici, a po nich Cystersi mają w swem władaniu szerokie obszary, opierające się z zachodu o Rabę, a z północy o górny bieg Stradomki, aby od strony wschodniej, idąc wzgórzami Śnieżnicy, Cwilina, Ostrej, Jasienia, Kudłonia i Niedźwiedzia dojść do Dunajca[5]), to za czasów Ratułdów i Pieniążków

[1]) Bandtkie J. W., Jus Polonicum, st. 302-303.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 21, fol. 138. Polecono mu bowiem zamek »reedificare«.

[3]) Zamek szaflarski musiał być słaby w załogę, skoro w roku 1456 wymieniając szereg grodów, które miały dawać posiłki na zamek krakowski, to nie wymieniono szaflarskiego, chociaż lanckoroński i dobczycki dać miały 8 koni i 8 łuczników. Bandtkie Jan Wincenty, *Jus Polonicum*, Warszawa, 1831, st. 302-303. O poprawie zamku myślał jeszcze Marek Ratułd, skoro mieszczan nowotarskich zmuszał koło roku 1494 do naprawy przęsła zamkowego, według wyroku jednak na przyszłość musiał zaniechać przymuszania, zadowalając się jedną naprawą przez nich.

[4]) Rafacz Józef, *Z dziejów starostwa czorsztyńskiego*, Przew. nauk. i literacki, Lwów 1918, str. 295 (zesz. IV).

[5]) Takie granice należy zakreślić na podstawie dokumentów, w których określono bliżej rzeki i potoki, znajdujące się właśnie na tych obszarach.

przeważna część obszaru uprzednio wymienionego zaliczała się do Nowotarszczyzny. Zapewne że działo się to na tle stosunków majątkowych, tem niemniej jest faktem, iż do Nowotarszczyzny zaliczano Kasinkę, Mszanę górną i dolną, Podobin, Niedźwiedź i Olszówkę, żeby tylko wymienić ważniejsze miejscowości. Co więcej nawet po podziale, gdy dotychczasowa wielka Nowotarszczyzna, rozpadła się na trzy wielkie dzierżawy:

a) ścisłą Nowotarszczyznę t. j. starostwo nowotarskie,
b) dzierżawę Mszany Dolnej (starostwo mszańskie) z wioskami do niej należącemi, jak Olszówką, Mieściskiem, Skalistem, Słonką, Gliznem, Rabą i Kasinką,
c) dzierżawę porębską, do której należały poza Porębą także wioski Podobin, Mszana górna, Niedźwiedź, Kunina, Kuninka, Zawada, Włostówka, Łętowa, Nowa Wieś, Lubomirz[1]),

to jednak długo jeszcze mówiono, że każda z tych dzierżaw lub pojedyncza jej część leży w Nowotarszczyźnie. Tak np. gdy w roku 1570 mówiono o wójtostwie w Kasince, to określono, że leży w dzierżawie nowotarskiej[2]), albo gdy w roku 1602 lustrowano dzierżawę mszańską to zaznaczono: »na wsi dolna Mszana, Olszówka, Kasinka, Słomka, Glizne i Raba od Nowego Targu oddzielone«, co potem jeszcze powtórzono przy lustracji Mszany Górnej[3]). Podobnież i w roku 1616 czytamy, że wójtostwo kasińskie leżało w granicach dzierżawy nowotarskiej[4]), a pamięć o dawnem połączeniu z Nowym Targiem istniała jeszcze w roku 1660, skoro komisja lustrując dzierżawę olszowską dodała, że królewszczyzna ta dawno była odłączona od Nowego Targu[5]).

Te wzmianki w lustracjach, wskazujące na dawną łączność z Nowym Targiem, wywołane są tą okolicznością, iż Jan Pieniążek zebrawszy po usilnych staraniach całą obszerniejszą Nowotarszczyznę w swych rękach, uzyskał od króla w roku 1532 przywilej potwierdzający jego prawa do Nowotarszczyzny a zarazem ustalający wysokość sumy, w której on i jego rodzina miała tę dzierżawę posiadać. Suma ta, która według późniejszej konstytucji miała być wytrzymaną w czterech dożywociach, stała się potem przedmiotem

[1]) Stało się to po śmierci Jana Pieniążka, który ostatni miał w swem posiadaniu tak obszerną Nowotarszczyznę.
[2]) Arch. Główne, Lustracje, 19, fol. 20-20.
[3]) Tamże, fol. 19-20.
[4]) Tamże, Lustracje, 19, fol, 191-192.
[5]) Tamże, Lustracje, 24, fol, 119.

umów i sukcesji, tak że w cząstkach swych przeszła na inne rodziny, ale jednak jako podstawa prawna stała się kitem spajającym podzielone części dzierżawy[1]).

Wyjątkowo też do Nowotarszczyzny za czasów polskich zaliczano cząstki dzierżawy dębnieńskiej, skoro w roku 1603 słyszymy przy sposobności wymienienia wsi Ostrowska, iż leży »in Neoforensi tractu»[2]), a nawet w roku 1627 tęż wioskę zaliczono wyraźnie do starostwa nowotarskiego[3]). Co do tych wiadomości trzeba stwierdzić, iż polegają na nieporozumieniu, skoro ówcześnie dzierżawa ta stanowiła odrębną jednostkę administracyjną, a jeżeli nawet już się z jakąś królewszczyzną łączyła, to prędzej z uwagi na faktyczne warunki łączyła się ze starostwem czorsztyńskiem, jak to np. było za Sienieńskiego.

Z drugiej strony przejawiają się próby pomniejszenia starostwa nowotarskiego. Taką próbą była akcja Stanisława Skarbka Czelatyckiego, który w roku 1619 uzyskał przywilej na zakładanie osad w granicach starostwa nowotarskiego, a któremu następnie w roku 1628 wspomniany przywilej odnowiono. W przywilejach tych wyraźnie zaznaczono, iż w akcji swej, jak również w władaniu osadami miał on być niezależny od starosty nowotarskiego, skoro podkreślono jedynie jego zawisłość od skarbu. Tym sposobem akcja jego była pojętą jako rozbicie starostwa nowotarskiego, skoro miał być równorzędnym starostom nowotarskim[4]). W tym wypadku jednak skończyło się jedynie na próbie, skoro wzmianki źródłowe wspominają wprawdzie o zakładaniu przez niego wsi Abdank, lecz skolei nic o tej wiosce nie słychać, jak nie słychać o jakich innych następstwach jego działalności osadniczej, która zapewne musiała się przejawiać w bezpośredniem sąsiedztwie Tatr.

Jeżeli próba Czelatyckiego nie zrealizowała się, to jednak inna sprowadza na pewien przynajmniej czas odłączenie jednej z wiosek od starostwa nowotarskiego. Mowa tu jest o wydzieleniu wsi Białki od starostwa, co zauważymy w wieku XVII, kiedy przed rokiem 1653 widzimy ją w posiadaniu Kazimierza Opackiego, a na podstawie nadania z dnia 3 grudnia 1653 roku nadano ją dożywotnio Wojciechowi Korczewskiemu[5]). Odłączenie to jednak było tylko

---

[1]) Suma ta wynosiła kwotę 2000 złotych.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 148, fol. 29.

[3]) Tamże, 179, fol. 18-19 »super advocatiam seu sculteciam in villa nostra Ostrowsko Capitaneatus Neoforiensis...«

[4]) Tamże, 177, fol. 57-58. [5]) Tamże, 195, fol. 22-23.

chwilowe, skoro w następnych czasach Białka wchodzi w skład starostwa nowotarskiego.

Tym sposobem stwierdziwszy, że za czasów Rzeczypospolitej Polskiej ściślejsza Nowotarszczyzna obejmowała obszar starostwa nowotarskiego, a więc ostatecznie przed upadkiem Polski obszar 37 wsi i miasta Nowego Targu[1]), to tak pojęte Podhale nowotarskie graniczyło od południa z królestwem węgierskiem poprzez szczyty tatrzańskie, obejmując — jak to w procesie wykazano[2]) — obszar Czarnego Stawu i Morskiego Oka, aby dalej iść potokiem Białej Wody a skolei Białką (nie stanowił więc granicy — jak twierdziła strona węgierska — Rybi Potok, płynący z Czarnego Stawu i Morskiego Oka), której lewy brzeg należał na znacznej przestrzeni do Nowotarszczyzny z wioskami Brzegi, Bukowina i Białką, aby potem wsią Groniem graniczyć z dzierżawą dębnieńską (granica ta była faktyczną, ponieważ Nowy Targ prowadził o Gronków proces, nie skończony za czasów polskich). Skolei poza Groniem granica szła wschodniemi posiadłościami Nowego Targu, aby przeszedłszy na (ewy brzeg Dunajca zawrzeć jako graniczne wioski: Waksmund, Klikuszową, Obidową, Pyzówkę, Pieniążkowice, Morawczynę, Dział, Odrowąż, Czarny Dunajec, Podczerwone, Chochołów i Witów, graniczące tym sposobem czy to z posiadłościami dziedzicznemi, wchodzącemi w skład Rzeczypospolitej (jak Łopuszna, Sieniawa i Bielanka)[3]), czy też posiadłościami już należącemi do królestwa węgierskiego, jak wioski orawskie[4]). W granicach tego obszaru — jak wiadomo — znajdowały się posiadłości Cystersów, jako pozostałość ich wielkich majątków, które nie wchodząc do starostwa nowotarskiego będą o tyle szerzej uwzględnione, o ile w danej epoce zaliczały się do Nowotarszczyzny. Wogóle bowiem ze względu na możliwie największą jasność praca niniejsza w zasadzie będzie się starała przed-

---

[1]) Tak na podstawie lustracji z roku 1767.

[2]) Oswald Balzer, *O Morskie Oko*, Lwów 1906, st. 27 i inne.

[3]) Na północ od Pyzówki rozciągał się wielki kompleks dóbr prywatnych, który w XVI wieku należał do Jordanów. Tak w roku 1581 do Spytka Jordana kasztelana krakowskiego należały obok Jordanowa: Rabka, Raba (nowo wtedy założona, jest to Raba Wyżna), Chabówka, Ponice, Słone, Rokiciny i Skomielna (Pawiński A., *Polska XVI wieku, Małopolska* III, Warszawa, 1886, st. 49).

[4]) W r. 1609 od strony Piekielnika władze orawskie uznawały, iż granicę stanowił Załużny Potok i Czarny Piekielnik, jednak wiadomo, iż dawniej granice Polski szły dalej, skoro jeszcze w w. XIV w Jabłonce miała być komora celna polska. Semkowicz Władysław, *Materjały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, Zakopane, 1932, I, nr. 22, str. 30-33.

stawić dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego, a wiec tak zwanego ostatecznie starostwa nowotarskiego, dzieje zaś terytorjów związanych w pewnej epoce ze ściślejszą Nowotarszczyzną[1]), będą w mniejszej mierze uwzględnione i to jedynie w czasie połączenia. Braki z tego tytułu wypływające, praca będzie się starała o tyle uzupełnić, iż w przypisku najogólniejsze dzieje wioski czy wiosek będą przedstawione.

---

[1]) W pracy będą używane określenia — Podhale nowotarskie, Podhale, Nowotarszczyzna, względnie starostwo nowotarskie na oznaczenie omawianego terytorjum.

B. POSIADACZE NOWOTARSZCZYZNY.

I. PODSTAWY PRAWNE WŁADANIA NOWOTARSZCZYZNĄ.

Rozważając prawa wszelkich posiadaczy Nowotarszczyzny, jacy w postępie dziejowym się pojawili, można stwierdzić, iż ze *względu na podstawę prawną,* da się wyróżnić pewne okresy władania, które oczywiście przedstawiają jedynie ogólną zasadę, dopuszczającą wyjątki.

Jako pierwszy okres, występujący w czasach historycznych, jest *okres własności,* najpierw monarszej, a więc księcia czy króla Polski, a potem rodziny Gryfitów i zakonu Cystersów[1]). Być może, iż w pewnej mierze skolei i rodzina Śreniawitów ma tu prawo własności jakiejś cząstki Nowotarszczyzny, skoro w tym charakterze działają przedstawiciele tej rodziny.

Następny okres rozpoczynający się powrotem Nowotarszczyzny do skarbu królewskiego, ostatecznie przedstawia się jako *okres wypuszczania tego terytorjum zastawem czystym,* dla zabezpieczenia wierzytelności pożyczonej królowi. Przy tej to formie zastawu wszelkie pożytki z zastawionej nieruchomości dostawały się zastawnikowi-wierzycielowi, król zaś o tyle odzyskiwał dobra, o ile wypłacił wierzytelność. Tą to zapewne formą zastawu dzierżyli Podhale w XIV wieku Jan Oleśnicki, Jan Ligęza, a przedewszystkiem Ratułdowie i ich następcy.

Okres trzeci jest *epoką stosowania zastawu do wytrzymania przez cztery dożywocia.* Zapoczątkował go Jan Pieniążek na tle prawa z roku 1562/3 o starych sumach[2]), a kończy Komorowski,

[1]) Cystersi własność tę w małej części utrzymują nadal aż do końca istnienia Polski, gdy w większej części ją tracą na rzecz skarbu królewskiego.

[2]) W przedstawieniu, aby nie rozrywać działalności Pieniążków, a wyróżnić akcję Witowskiego i Mikołaja Komorowskiego, epoki zastawu do wytrzymania przez 4 dożywocia nie będzie się rozdziałowo wyodrębniało.

którego należy uważać jako czwartego dożywotnika. Przy tym systemie wcześniejsze ustapienie z dzierżawy uważa się jako skończenie jednego dożywocia, jak tu przez Wielkorządy krakowskie.

Jako okres czwarty i zarazem ostatni — *to okres nadawania Nowotarszczyzny jako chleba dobrze zasłużonych — »panis bene merentium«*. Cechą charakterystyczną tego okresu było nadawanie Nowotarszczyzny w dzierżawę dożywotnią bez obowiązku opłacania czynszu dzierżawnego, a jedynie z obowiązkiem płacenia tak zwanej kwarty na utrzymanie wojska. Zamyka ten okres, jako ostatni starosta, trzymający tym typem dzierżawy Nowotarszczyznę — Franciszek Rychter podstoli krakowski, otwiera zaś Tomasz Zamojski kanclerz wielki koronny, który po Komorowskim uzyskał starostwo nowotarskie. Przy tej zasadzie mniejsze już ma znaczenie dalsza cecha tego okresu, iż zwyczajnie małżonki starostów uzyskiwały na wypadek śmierci mężów tak zw. ius communicativum i że istniała dość częsta praktyka ustępowania starostwa na podstawie uprzedniego pozwolenia królewskiego.

II. ZAKŁADANIE OSAD.

1. Prawo zakładania osad. Co do prawa zakładania osad trzeba stwierdzić, iż jest ono w ścisłym związku z prawem, na podstawie którego dzierży się Podhale, a ponadto zależy od okoliczności wprowadzenia rodzaju prawa do zakładanej osady, a niemniej ma istotne znaczenie fakt, czy zakłada się osadę miejską czy wiejską. Stąd też uwzględniając pierwszą okoliczność, możemy stwierdzić, iż jedynie właściciel ma pełne prawo zakładania osad (mowa o prawie polskiem), zastawnik zaś lub dzierżawca z pewnemi ograniczeniami. Jeżeli znowu za punkt wyjścia weźmiemy rodzaj prawa, na którem ma być założona wioska, jedynie założenie osady według prawa polskiego nie podlega ograniczeniom, gdy tymczasem osadzenie wsi na prawie niemieckiem lub wołoskiem — wobec głębokich przemian w ciężarach ludności, jakie wywołuje zastosowanie tych praw — uzależnione jest od pozwolenia władcy i to nawet wtedy, gdy wieś ma założyć osoba mająca prawo własności na danem terytorjum. Stąd to w takich przypadkach w istocie w każdym przypadku założenia osady pojawia się osobny dokument władcy, a wyjątkowo monarcha może uprawnić pewną osobę lub instytucję do zakładania wiosek bez zasięgania pozwolenia specjalnego w każdym przypadku. Takie pozwolenie generalne do zakładania osad na prawie niemieckiem na Podhalu otrzymał Teodor wojewoda krakowski[1]), a po nim Cystersi szczyrzyccy w roku 1308[2]), Prokop Pieniążek w roku 1596[3]) i ostatecznie Stanisław Witowski wielkorządca krakowski[4]).

[1]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 15 »dantes eciam sibi his pactis et his condicionibus uti, quibus theotonici Slesenses... utuntur, in dicta sylva qualescunque fuerint, locandi inhabitatores«.

[2]) Tamże, nr. 140. Zdaje się, iż takiż przywilej posiadał któryś z Ratułdów, skoro przywilej na sołectwo w Podobinie wyszedł pod pieczęcią i tytułem Ratułda. Arch. Główne, Metr. Kor. 31, st. 348-350.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 140, f. 95-96.

[4]) Na tej to podstawie upoważnił on do zakładania osad Wiktoryna Zdanowskiego i Walentego Pietrzykowskiego.

Jeżeli wkońcu bierzemy pod uwagę rodzaj zakładanej osady, musimy stwierdzić, iż gdy nawet prawo zakładania wsi może w specjalnych warunkach przysługiwać właścicielowi obszaru, to jednak założenie miasta zasadniczo należy do zakresu uprawnień monarchy. Stąd w istocie jedyne miasto, które zasiedlono na Podhalu, a jest niem Nowy Targ, zawdzięcza ostateczną swą lokację przywilejowi królewskiemu[1]).

2. Rodzaje praw w osadach. W osadach Podhala ostatecznie — po rozwoju, w którym na początku było prawo polskie — mamy wprowadzone dwa rodzaje prawa, któremi miały się one w następstwie rządzić. Były to prawo niemieckie i późniejsze od niego na tych obszarach prawo wołoskie (pierwotne osady, jak Stare Cło i Rogoźnik zapewne były założone na prawie polskiem, a więc ze specjalnemi ciężarami tego prawa, ale skolei i one przeszły na prawo niemieckie, skoro wyraźnie słyszymy o sołectwie w Starem Cle)[2]). Obu tym prawom wspólną jest autonomja i samorząd z sołtysami i gromadą (czego prawo polskie nie dawało), różnice zaś występowały na tle odmiennej gospodarki, skoro prawo niemieckie miało na celu gospodarstwo rolne, wołoskie zaś gospodarstwo hodowlane. Stąd w prawie wołoskiem były specjalne przepisy, jak np. w roku 1599 znamy jeden z takich przepisów z starostwa czorsztyńskiego, kiedy niem władał Olbracht Łaski. Czytamy tu: »Oznajmuję, że ich zostawuję przy dawnem prawie wałaskiem, iż ktoby komu zapadł w grunt według prawa dawnego wałaskiego, zająć jako jest obyczaj dziesięcioro dobytku leśnego do zamku dognać, a u siebie dwoje za szkodę zostawić...«[3]). Różnica też zachodziła w ustroju krain[4]), składających się z szeregu wiosek, której to wyższej organizacji nie zna prawo niemieckie. Były też specjalne ciężary »wałaskie«, jak składanie guń, grudy, baranów, tak charakterystyczne dla prawa wołoskiego[5]). Ścisłe odróżnienie prawa niemieckiego i wołoskiego w epoce nowożytnej na Podhalu nie było przeprowadzone, skoro formy gospodarcze (hodowlana i rolna) były równocześnie

---

[1]) Baran, *Prawa i przywileje król w. m. Nowego Targu*, 1908, nr. 3.

[2]) Tamże nr. 3, »et in antiquo Theloneo sculteciam habuerit...«.

[3]) Castr. Sandecensia, 177, st. 402-403. Prawo polskie czy niemieckie zalecało w takim wypadku wszystko bydło zapędzić do obory królewskiej, czy określonej.

[4]) W województwie ruskiem znany tu jest krajnik, w naszych stronach wojewoda czy wajda wałaski.

[5]) Stąd np. skargi na Komorowskiego, iż za wielkie daniny od Wałachów wybiera, a dalej jest mowa o guniach, grudach, baranach.

w tych samych wioskach i skoro sołtysi byli w obu typach osad[1]).

3. Sposób zakładania osad. Co do sposobu zakładania osad możemy stwierdzić — biorąc jako punkt wyjścia osady na prawie niemieckiem i wołoskiem — kilka form. Pierwszą bywała umowa zawierana z osadźcą co do zobowiązania się założenia wioski, której wypływem był dokument lokacyjny, przedstawiający się jako ustalenie wzajemnych praw i obowiązków, to jest sołtysa z kmieciami z jednej a panem obszaru z drugiej strony[2]). W tym więc wypadku wydanie dokumentu lokacyjnego poprzedza założenie wioski. Tego np. sposobu użyto przy założeniu Dzianisza, Zubu i Jastrzębia.

Jako druga forma przedstawia się zakładanie osady bez uprzedniego wydania dokumentu lokacyjnego, gdzie więc zasadźca działa w nadziei uzyskania tego dokumentu po dokonanem założeniu wioski, tak że wydany dokument oznacza nie rozpoczęcie zasadzania, ale zakończenie procesu zakładania osady. Tę formę założenia możemy stwierdzić np. przy założeniu wsi Gronia (1628), Białki (1637).

Trzecia forma powstawania wiosek charakterystyczną jest brakiem świadomej akcji osadniczej ze strony czynnika powołanego, a co zatem idzie przejawia się ta forma brakiem (w regule) dokumentu lokacyjnego. Osada powstaje tu rozwojowo z małych najpierw początków. W pewnym czasie osiedli się jeden gospodarz, wyrabiając las okoliczny, zwłaszcza zaś dzieje się to obok polan i na polanach, do którego skolei dochodzą inni, bądź synowie pierwszego, bądź nowi przybysze, tak iż w ciągu szeregu dziesiątków lat powstanie nowa wioska, która uprzednio jako przysiółek była uwzględniana w spisach poborów i w administracji przy najbliższej wsi zdawna zasiedlonej. Wioska taka powstaje głównie — jak zresztą i uprzednie typy — kosztem lasu, który się wypala, skoro na taką praktykę skarżą się starostowie, jak np. w roku 1639 starosta czorsztyński, kiedy sąd asesorski skazał poddanych za to na wię-

---

[1]) Tak np. jest mowa w przywileju na rzecz Zdanowskiego: »Te wsi wyżej mianowane mają bydź prawa wałaskiego, takiego jakiego tam insze wsi starostwa tamtego zażywają... »Długopolski E., Dokumenty sołtysów podhalańskich. 1914-1921. l. c., nr. 15, a wiadomo, że w innych wioskach znajdowali się sołtysi.

[2]) Tu więc pomieszczano ilość łanów sołtysich, prawo karczmy, sądownictwo, lata woli i t. d., tu także wysokość czynszu i danin, względnie liczbę dni roboczych. Znamiennem jest jednak, iż przywilej dla Podobina mówi o robociźnie »instar aliorum, kmethonum nostrorum vicinorum obire tenebuntur«. Arch. Główne, Metr. Kor. 31, st. 348-350.

zienie i na przyszłość zakazał tej praktyki[1]), a i w starostwie nowotarskiem skarży się Komorowski, iż poddani wyrabiają lasy[2]). Ponadto wyzyskiwane są w tym celu polany, skoro dowiadujemy się w roku 1630 o nowakach, »którzy na starych polanach zasiedli«, a którym przysiężni zarębki wymierzyli według zarębków kmiecych.

W takich to wioskach, których daty powstania oczywiście nie da się podać, nie spotykamy sołtysa, lecz jedynie wójta — oczywiście już po usamodzielnieniu — a takich możemy stwierdzić cały szereg. Tak przedewszystkiem powstało Zakopane, przyczem podstawą późniejszej osady było osiedle Gąsieniców, istniejące pod koniec XVI wieku[3]), tak powstaje szereg innych wiosek na Podhalu nowotarskiem, żeby tylko wspomnieć Międzyczerwienne, Zaskale. Znamiennem jest, iż wioski te mimo iż nie miały nadanego sobie prawa, którem się miały rządzić, jednak w praktyce używały takiego samego prawa, jak i inne wsi okoliczne. Zresztą mogły i uzyskać przywilej, oczywiście nie zasadźczy, potwierdzający pewne uprawnienia, jak to np. miało miejsce z Zakopanem w roku 1670[4]).

4. Etniczna przynależność ludności. W czasach średniowiecza — bo o czasach dawniejszych nic nie wiemy, jedynie z nazw możemy wnioskować o przechodach ludów (Dunajec wskazuje na celtycki początek, Tatry zaś na iliryjski[5]), ze wzmianek dokumentów o prawie sprowadzania osadników (nie można tu jednak przyjąć twierdzenia Potkańskiego o posuwaniu się osadnictwa doliną Dunajca, Skawy i Raby, skoro pierwsze osady na Podhalu stanowią wyspę osadniczą, która dopiero się rozrasta w kierunkach rozmaitych), jak również z imion wiosek i osadników możemy wnioskować, iż w dobie Gryfitów i Cystersów sprowadzano na Podhale Niemców celem zasiedlenia tych obszarów. Tak bowiem wojewoda krakowski Teodor otrzymał uprawnienie lokowania Niemców w roku 1234[6]), a skolei nazwy niektórych osad na Podhalu wskazują wyraźnie na początek niemiecki. Tak zaś było z Szaflarami, tak samo też z Waksmundem, a nie inaczej też było z sa-

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 94, fol. 967-977.

[2]) Starodawne prawa polskiego pomniki, XII, str. 598.

[3]) Czubek Jan, *Początki i nazwa Zakopanego*. Rocznik Podhalański, Zakopane — Kraków, 1914-1921, str. 58 i nast.

[4]) Arch. Państwowe w Krakowie, Varia, 93, nr. 4.

[5]) Rozwadowski J. *O nazwach geograficznych Podhala* w Pamiętniku Tow. Tatrz. za rok 1914, str. 39.

[6]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 15.

mym Nowym Targiem. I znane imiona osadników tej doby wskazują na kolonizowanie Niemcami. Tak w dokumencie z roku 1338 przy pozbyciu sołectwa w Szaflarach występuje mieszkaniec tejże wioski imieniem Leopold, jak i sołtysem w starem Cle jest Gunter, obydwaj z pewnością nie Polacy[1]). W tymże dokumencie spotykamy też Dytka (Dietrich), wójta nowotarskiego, którego niemieckość jest zupełnie wyraźną. Przykłady możnaby powiększyć i one jednak wskazują na kolonizację Niemcami. Udział Niemców w zasiedlaniu Podhala, pomijając okoliczność, iż nie wiemy jak się liczbowo przestawiał, w ogólnym procencie założonych wiosek przedstawia się znikomo, skoro przeważna ich część zawdzięcza swe powstanie ludności polskiej. Tak już było w średniowieczu przy lokacji Klikuszowej[2]), a w Nowym Targu pod sam koniec XV wieku napotykamy wiele imion polskich, jak Jakuba, Maćka, Wojtka, Andrzeja, Stanisława, Łukasza, Jana i Michny[3]). Rządy rodziny Ratułdów w Nowotarszczyźnie wskazują, iż ludność polska szła na te obszary z północnych sąsiednich wiosek i to tem więcej, iż do roku 1496 synowie włościańscy mogli swobodnie opuszczać wioski rodzinne i osiedlać się gdzieindziej. W epoce nowożytnej kolonizacja ludnością polską przeważa[4]), a przy niej musimy jedynie uwzględnić pewien procent w osadnictwie ludności wołoskiej. Ludność ta idąc coraz dalej na Zachód północnemi zboczami Karpat w poszukiwaniu za pastwiskami dla swego bydła, nie znajdując ostatecznie możliwości dalszej wędrówki osiedlała się. Za ich osiedlaniem się także w granicach Podhala przemawia okoliczność odróżniania Wałachów od reszty ludności jeszcze w czasach Komorowskiego[5]), przemawia istnienie ustroju i prawa wałaskiego[6]), a popiera też fakt, iż panowie dziedziczni, licząc się z możliwością przybycia Wołochów i wypasu na swych pastwiskach, osobne w tym kierunku umowy zawierali. Tak zaś znani wybitnie z dziejów Podhala Marek, Ratułd, Jan i Jerzy ze Skrzydlnej umówili się, iż gdy Wołosi przypędzą

[1]) Tamże, III, nr. 655.

[2]) Kod. dypl. Małop. IV, nr. 999.

[3]) Arch. Główne, Regestrum venditionis salis in zuppa, w Regestrum rationum 5/73, fol. 41 i nast.

[4]) Nowi osadnicy idą z wiosek Nowotarszczyzny już istniejących, a nadto z innych obszarów. Tak początek rodziny Kaletów z Szaflar widzimy w starostwie sądeckim a przedtem w Krempachu, Zachemscy przyszli z starostwa lanckorońskiego z Zachełmia, gdzie mieli sołectwo i t. d.

[5]) Starodawne, XII, nr. 7441.

[6]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 15.

stada bydła na ich obszary, w takim wypadku dochody z tego tytułu będą podzielone między wszystkich[1]). Także w Żywieckiem rozróżniano ludność rolniczą i Wałachów[2]), gdy szło o sprzedaż produkcji gospodarstwa pasterskiego, lub gdy określano obowiązek odparcia napadu zbójców[3]).

3. **Kościół.** Równolegle z zakładaniem osad postępuje też w ważniejszych osadach budowanie kościołów, a to tem więcej iż przy lokowaniu osady myślano również o uposażeniu świątyni, jaka tu miała w przyszłości powstać. Tak np. przy powtórnej lokacji Nowego Targu nadano kościołowi 2 łany[4]), a w Zubie i Jastrzębiu nawet 3 łany[5]). Istotnie powstaje tu szereg kościołów, skoro w roku 1234 biskup krakowski Wisław pozwala wojewodzie Teodorowi na założenie kościoła w Ludzimierzu, dotując go dziesięcinami z okolicznego lasu[6]), a słyszymy też po raz pierwszy o kościele w Nowym Targu w roku 1327[7]) (pleban Ryszard), Starem Cle[8]), Klikuszowej (1343)[9]), Szaflarach (1350)[10]). W średniowieczu też w bliżej nieznanym czasie powstał kościół w Waksmundzie, przyczem jako kościoły parafjalne do roku 1519 istniały kościoły w Szaflarach, Waksmundzie i Nowym Targu. W tym jednak roku nastąpiła supresja parafij w Szaflarach i Waksmundzie i połączenie ich dla powiększenia dochodów z parafją w Nowym Targu[11]) (wtedy też suprymowano parafję w Ostrowsku, łącząc ją z Nowym Targiem). Jednem słowem na początku epoki nowożytnej, chociaż na obszarze

---

[1]) Starodawne, II, nr. 4001. »Si vero Valachi in silva peccora impellerent, extunc prefati fratres equaliter de eisdem utilitatem habebunt«.

[2]) Rkp. Biblj. Jagiell. 3410, str. 17 i 24. Chodzi o sprzedaż nabiału, masła, serów i bryndzy, iż nigdzie nie mogą Wałasi ich sprzedawać, jak tylko w Żywcu. Również w przypadku napadu zbójców i Wałachom nakazano śpieszyć na odparcie naporu.

[3]) Zagadnieniu osadnictwa poświęcono wiele prac. Z ważniejszych należy wymienić: Potkański K. *Granice i osiedlenie Podhala.* Spraw. wydziału hist. fil. Akad. Umiej. 1896.
„ „ *Pierwsi mieszkańcy Podhala.* Pam. Tow. Tatrz. za rok 1897.
„ „ *Pisma pośmiertne,* I, Kraków 1922. Długopolski E. *Osiedlenie Podhala.* Spraw. gimn. I w Tarnopolu, 1909. Kupczyński St. *Stan badań nad osadnictwem Podhala.* Wierchy 1928 i inni.

[4]) Baran, *Prawa,* l. c., nr. 3.

[5]) Długopolski, *Przywileje,* l. c., nr. 15.

[6]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 16.

[7]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 175. [8]) Tamże, I, nr. 175. Ten kościół będzie następnie nowotarskim, skoro w roku 1346 wioskę z sołectwem włączono do Nowego Targu.

[9]) Monumenta Poloniae Vaticana, III, str. 301. [10]) Tamże, II, str. 375.

[11]) Arch. Główne, Metr. Kor. 33, fol. 451.

starostwa nowotarskiego istniały poza Nowym Targiem kościoły w Szaflarach, Klikuszowej i Waksmundzie, to jednak była tylko jedna parafja nowotarska, gdy inne wioski, jak Długopole, Czarny Dunajec po swem powstaniu należały do parafji w Ludzimierzu, a więc do parafji już na terytorjum Cystersów.

Do tych kościołów dołącza się kościół w Czarnym Dunajcu, zbudowany najpóźniej w roku 1595, skoro wtedy już słyszymy o nim jako o istniejącym. Zbudował go przy pomocy sołtysów i poddanych, sołtys czarnodunajecki Tomasz Mientus z synem Janem, dając ogród, a wioski zakupiły rolę Miotłowską, które to nieruchomości za pozwoleniem starościny Pieniążkowej i króla miały być uposażeniem kościoła. Kościół ten od roku 1606 staje się kościołem parafjalnym, przyczem do parafji miały należeć wioski i przysiółki poza Czarnym Dunajcem, Wróblówka, Podczerwone, Chochołów, Ratułów, Bystre, Ciche, Załuczne, Odrowąż, Długopole, Pieniążkowice, Witów i Zakopana. W zakresie tej parafji powstał ponadto przed rokiem 1645 kościółek w Chochołowie, skoro wtedy z tego powodu zwolniono Chochołowian od pewnych obowiązków przy poprawie kościoła w Czarnym Dunajcu, chociaż Chochołów oczywiście nadal należał do parafji w Czarnym Dunajcu[1]).

Pewne próby przeprowadzenia zmiany w tym stanie rzeczy były czynione w XVIII wieku, kiedy to król listem swym skierowanym do biskupa krakowskiego z dnia 13 grudnia 1757 roku wyraża życzenie odłączenia kilku wiosek z parafji czarnodunajeckiej i nowotarskiej a przyłączenia ich do parafij sąsiednich[2]).

Powołanie proboszczów w starostwie odbywało się przez nominację biskupa krakowskiego z uwzględnieniem prawa prezenty, które od roku 1591 co do parafji nowotarskiej wykonywała rada miejska nowotarska[2]) (uprzednio król), a co do parafji w Czarnym Dunajcu, król[3]).

Ważną było rzeczą, iż przy kościołach mieściły się szkółki, będące pod nadzorem duchownych, którzy do nich powoływali nau-

[1]) Na podstawie aktów probostwa w Czarnym Dunajcu. Stąd to Radzikowski (*Zakopane*, l. c., st. 157) wspomina koło r. 1762 o kościele filjalnym. Jako uprawnienia plebana w Czarnym Dunajcu należy ponadto uważać: prawo brania drzewa z lasu, prawo łowienia ryb, prawo wolnego wyrobu piwa i jego szynkowania, bo zatwierdził je król, przy stworzeniu parafji.

[2]) Rkps Ossolińskich, 91, fol. 257. Także Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 11, fol. 115. Chodziło o wioski Odrowąż i Pieniążkowice z parafji czarnodunajeckiej, a Pyzówkę i Morawczynę z parafji nowotarskiej.

[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 17.

czycieli, mających ponadto inne obowiązki kościelne. Wyraźnie wiemy o istnieniu szkoły w Nowym Targu, Czarnym Dunajcu[1]), Szaflarach i Waksmundzie[2]), przyczem kierownicy szkół otrzymywali pewne uposażenie, którego wysokość zależała od miejscowości. Tak w Nowym Targu w 1598 r. kierownik miał dom z ogródkiem, a nadto od bogatszych mieszczan pobierał po 10 groszy, od uboższych zaś mniejsze opłaty, z których rocznie miał 40 zł. Z dochodów jednak miał utrzymywać organistę, kantora czy dzwonnika, przyczem dochody o tyle mógł sobie powiększyć, iż zarazem był pisarzem miejskim[3]). Kierownik w Czarnym Dunajcu w r. 1608 — bo w r. 1598 przybywał tu dla uczenia kierownik szkoły w Ludzimierzu — mieszkał w zagrodzie plebańskiej i pobierał 20 korcy owsa, 4 korce żyta a nadto tak zwaną klerykaturę w pieniądzu. W Szaflarach w r. 1598 kierownik ma szkółkę a przy niej ogródek, włościanie zaś płacili mu: kmiecie i zagrodnicy z rolami po 2 grosze, zagrodnicy z ogródkami po groszu, a chałupnicy po pół grosza. W Waksmundzie w r. 1598 kierownik dostawał rocznie 6 korcy owsa i 6 korcy żyta, do czego w r. 1608 dochodziła jeszcze opłata od każdego zagrodnika po groszu[5]).

---

[1]) Tak w roku 1738 widzimy nadanie probostwa ks. Teodorowi Hovelowi scholastykowi inflanckiemu i sekretarzowi królewskiemu. Arch. Główne, Sigillata, 26, fol. 68-69. Poza kościołami były i kaplice, jak wspomniana w wizytacji kościelnej kardynała i biskupa krakowskiego Radziwiłła w r. 1595 kaplica w Nowym Targu pod wezwaniem św. Jerzego, nie utrzymywana w dobrym stanie i będąca schronieniem bydła czy ludzi przed nawałnicą rzeczną. Chybiński A. *Z dziejów stosunków kościelnych na Podhalu z końcem XVI i na pocz. XVII w.* Wierchy. T. III, Kraków 1935, str. 83-88. Zarazem w tymże Nowym Targu była inna kaplica pod wezwaniem św. Leonarda, przyczem ponadto Nowy Targ był tem znamienny, iż tu jedynie w kościele parafjalnym w w. XVI były organy (Ibid. str. 87).

[2]) Rafacz Józef. *Ks. Jerzy Cezary proboszcz czarnodunajecki.* Przew. nauk. i literacki, Lwów 1918, str. 396. Dodać wypadnie, iż—poza jedynie wyjątkowemi wypadkami—Podhale nowotarskie było i pozostało katolickie, tak iż określenie przez wizytatora ks. Jana Januszowskiego w r. 1608 dekanatu nowotarskiego jako receptaculum omnium apostatarum, może się odnosić jedynie do innej części Podhala. Chybiński, l. c., str. 85.

[3]) Dr Kot Stanisław, *Szkolnictwo parafjalne w Małopolsce XVI-XVII w.* Lwów 1912, str. 178 i 322-324.

[4]) Kot. St. *Szkolnictwo.* l. c., str. 178-179. Nadto w okolicy była szkoła w Ostrowsku i Ludzimierzu.

[5]) Kot St. *Szkolnictwo,* l. c., str. 222-324. W Ludzimierzu w r. 1618 kierownik szkoły ma obowiązek dzwonić na Anioł Pański trzy razy dziennie.

III. NOWOTARSZCZYZNA WŁASNOŚCIĄ MONARSZĄ.

W najwcześniejszej epoce historycznego średniowiecza nie mamy żadnych wiadomości o tej oddalonej ziemicy Polski, a skolei i później, gdy od XIII wieku pojawiają się mniej lub więcej skąpe wiadomości, dalecy jesteśmy od zupełnego i wyczerpującego przedstawienia dziejów tej krainy. Aby przynajmniej w części rzucić kilka promieni, oświetlających mroki dziejowe musimy powołać na pomoc wiadomości o pierwotnym ustroju Polski, musimy posługiwać się analogjami z dziejów innych terytorjów, musimy interpretacją wypełnić luki wywołane brakiem istotnych wieści, musimy ze stosunków późniejszej doby wnioskować o czasach wcześniejszych. Mając to na uwadze *Nowotarszczyzna najwcześniejszej doby przedstawi nam się jako kraina lesista na terenach pagórkowatych, a łąkowa i bagnista na obszarach niżej położonych.* Że tak było wskazuje układ stosunków geograficznych doby późniejszej. Tak wiemy, iż gdy w wieku XVI Michał Spis wójt nowotarski w porozumieniu z Fuggerami buduje drogę przez terytorjum Nowotarszczyzny, to w dokumencie z roku 1521, który przedstawia się jako zakończenie akcji budowania drogi wyraźnie nadmieniono, iż poza Długopolem rozciągał się las, nazwany Dunajec, zawierający liczne miejsca bagniste, ten zaś las ciągnął się aż ku granicom węgierskim w stronę Orawy. Gdy się zaś zwróci uwagę, iż lesistość krainy utrzymała się mimo trzech wieków pracy osadniczej na niej, iż wtedy nie istniały jeszcze wioski Bystre, Wróblówka, Czarny Dunajec, Podczerwone, Chochołów, Witów, Odrowąż, Pieniążkowice, Załuczne, jak nie istniały w stronę Tatr położone Ciche, Dzianisz, Zakopane i t. d., to cóż dopiero musiało być w wieku X, XI i XII. W tych czasach wielka puszcza leśna zalegała Nowotarszczyznę, przerzedzona w dolinach nad brzegami rzek bagniskami i łąkami. W kurji papieskiej sądzono nawet, iż w okolicach Ludzimierza znajdowało się jezioro, co oczywiście nie odpowiadało prawdzie, ale w każdym razie wska-

zuje na bagnistość tego terytorjum w XII wieku, bo z tego czasu dokument papieski pochodzi[1]). Na tym to obszarze pojawiać się musiała rzadka ludność już w zaraniu dziejów Polski, zajęciem zaś jej najprawdopodobniej musiało być myślistwo.

Tak pojęta Nowotarszczyzna stanowiła w tych czasach własność panującego, a to na podstawie uznawanej zasady, iż własność terytorjów niezasiedlonych należy do monarchy. Była ona ziemią graniczną od strony Węgier i jako taka przedstawiała tę korzyść, iż lasami swemi i bagnami odgradzała i chroniła na ówczesne czasy dosyć skutecznie dalsze zasiedlone terytorjum polskie.

Wartość Nowotarszczyzny w tych czasach jeszcze z innego punktu widzenia miała dla panującego znaczenie. Oto wiele przemawia za przyjęciem istnienia drogi przez Nowotarszczyznę w kierunku Węgier, przyczem droga ta przechodziła przez okolicę terytorjum późniejszego Nowego Targu, skoro ze źródeł mamy wiadomość, iż na jego terytorjum znajdowała się najstarsza osada Cło[2]) (wspomniana w roku 1252), nazywana później Starem Cłem[3]). Nazwa »Cło« wskazuje wyraźnie na pobieranie cła przy drodze od towarów tędy przewożonych[4]). Jaki dochód wpływał z tego tytułu do skarbu królewskiego trudno stwierdzić z uwagi na brak źródeł, nie musiał jednak być znaczny, skoro i w późniejszej epoce jest niepokaźny, na co wskazuje utrzymywanie w Nowym Targu jedynie przykomorka a nie pełnej komory celnej i to jeszcze w XVI wieku[5]).

Pobieranie cła musiało też wywołać konieczność dalszą — zapewnienia ochrony tak osadzie, jak w większej jeszcze mierze drodze, aby móc ochronić tak kupców, jak uniemożliwić wejście do Polski oddziałom lub bandom, któreby chciały do niej wkroczyć. Ochronę taką zapewniał w ówczesnych czasach zamek. Stąd też na tę właśnie epokę własności monarszej należy przyjąć wzniesienie zamku w Szaflarach. Wprawdzie wiadomości o nim płyną dopiero z czasów późniejszych (po raz pierwszy w roku 1252), a i badacze odnoszą

---

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 35, str. 377-378 »ab alia villa Dluhepole ad castrum nostrum Schafflari pertinente per silvam Dunayecz usque ad fines regni Hungarie multa esse loca paludinosa.

[2]) Nowotarżanie twierdzili, że Cło leżało na obszarze Gronkowa.

[3]) Brückner. *Dzieje kultury polskiej* I, str. 103 (za Antoniewiczem) wskazuje na cechy archaizmu w zdobnictwie, jak w ozdobach metalowych u pasa, ciupagach, sprzętach.

[4]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 221.

[5]) Arch. Skarb. Dział XVIII. Raporta i regestra komór celnych, 103, fol. 1 - 21. »Regestrum ex custodia Neoforensi« z roku 1554.

budowę tego zamku do czasów Cystersów[1]), jednak połączone razem i odpowiednio objaśnione wiadomości wskazują na budowę właśnie w tym czasie zamku szaflarskiego. Poza koniecznością obrony drogi z Węgier do Polski, popiera wzniesienie zamku w tym czasie zasada, iż osoba prywatna nie mogła budować zamku, o ile nie uzyskała pozwolenia władcy. O takiem zaś pozwoleniu nic nam źródła nie mówią, iżby je Gryfici lub po nich Cystersi w tej epoce uzyskali. Ponadto za powstaniem zamku w tym czasie przemawia istnienie ciężarów prawa książęcego, a więc i obowiązku budowy dróg i grodów, jaki ciąży na społeczeństwie w tym właśnie czasie w wielkim zakresie. Mając bowiem to uprawnienie władca mógł z łatwością zażądać od społeczeństwa robocizny przy budowie gródka szaflarskiego i w ten sposób zamek wznieść.

Tym sposobem z wielkiem prawdopodobieństwem możemy twierdzić, iż w epoce, w czasie której Nowotarszczyzna jest własnością władcy, powstała osada Cło, istniała droga w kierunku Węgier, a także zbudowano zamek w Szaflarach. Ekonomicznie przedstawiała ona małą wartość, bo poza możliwemi dochodami z cła i z osady, książę nie prowadził tu akcji osadniczej — przynajmniej źródła nie przynoszą nam o niej żadnej wiadomości — trudno też przypuścić, aby korzystał z wielkiego bogactwa zwierzyny, w którą lasy Podhala obfitowały, skoro bliższe Krakowa lasy zapewniały mu dostateczną jej ilość. Również nie były wyzyskane przez władcę olbrzymie lasy, których i gdzieindziej miał obfitość, a to tak dla braku dróg, jak i braku zapotrzebowania na drzewo.

---

[1]) St. Zakrzewski. *Najdawniejsze dzieje klasztoru Cystersów w Szczyrzycu.* Rozpr. Akad. Umiejętności, wydz. Hist.-Fil. Serja II, t. XVI. Kraków 1902, str. 50.

IV. NOWOTARSZCZYZNA WŁASNOŚCIĄ GRYFITÓW.

Kiedy Podhale nowotarskie przeszło do dalszych po monarsze właścicieli nie wiemy, jak nie wiemy czy przeszło drogą sprzedaży, zamiany, czy też użyto tutaj formy zwyczajnego nadania z łaski monarszej. Posługując się jednak analogjami z reszty Polski trzeba przyjąć, iż użyto i tutaj nadania z łaski książęcej. Nadanie to było nadaniem dziedzicznem, otrzymał je zaś nie wojewoda Teodor, ale conajmniej ojciec jego. Na tę okoliczność obdarowania ojca wojewody Teodora wskazuje fakt, iż w roku 1234 obok wojewody Teodora występuje w charakterze właściciela części Nowotarszczyzny jego bratanek, który posiada Rogożnik[1]). Ponieważ trudno przypuścić, aby równocześnie obdarowano stryja i bratanka—zwłaszcza że ten ostatni, jako młody, nie mógł w normalnym układzie stosunków zasłużyć sobie na obdarowanie—stąd najlogiczniej przyjąć, iż obydwaj uzyskali te dobra z sukcesji, a wtedy w istocie conajmniej ojciec wojewody Teodora musiał uzyskać darowiznę tego obszaru[2]).

Przyjąwszy, iż ojciec wojewody Teodora z łaski książęcej był obdarowany, tem samem w przybliżeniu możemy określić czas nadania. Nadanie to musiało być uczynione jeżeli nie pod sam koniec XII wieku, to na początku XIII stulecia, skoro już jedna osoba przed wojewodą Teodorem obszar ten posiadała, on zaś sam jako właściciel jest wspomniany w roku 1234.

Ponieważ nie dochował się dokument pierwotnego nadania, przeto

---

[1]) Wnioskować tak można na podstawie dokumentu z roku 1237. Kod. dypl. Małop. I, nr. 21.

[2]) Pośrednio za sukcesją przemawia jeszcze okoliczność, iż w roku 1254 Klemens i Marek Gryfici, potwierdzają nadanie stryja na rzecz Cystersów. Takie potwierdzenia normalnie stosowano o ile chodziło o dobra dziedziczne, bo gdyby przyjąć, iż Teodor otrzymał nadanie od księcia, wystarczałoby dla ważności nadania Cystersom potwierdzenie książęce.

o ile chcemy ustalić rozmiary tego nadania musimy posługiwać się źródłami późniejszej doby, a więc z czasu, kiedy Nowotarszczyzna była już w posiadaniu Cystersów. Wiedząc zaś, że Cystersi prawa swoje wywodzili z nadania wojewody Teodora, stąd też wniosek, iż nadanie książęce na rzecz pierwszego Gryfity było nadaniem obszerniejszej Nowotarszczyzny, a więc obejmowało conajmniej obszar na prawym brzegu Raby aż do ujścia Kasinki; idąc dalej tą rzeczką ku wschodowi przez kolejno po sobie następujące wzgórza Śnieżnicy, Cwilina, Ostrej, Jasienia, Niedźwiedzia, aby skolei przekroczywszy Dunajec objąć późniejsze starostwo nowotarskie. Zapewne w dokumencie nadawczym, podobnie jak w późniejszych z roku 1234 lub 1254[1]) określono granice przez wymienienie rzek i wzgórz (niektórych wzgórz nie wymieniono, wyprowadza się je z ogólnego brzmienia), skoro chodziło tu o nadanie miejsc niezasiedlonych, które dopiero praca kolonizatorska obdarowanego osadami miała wypełnić.

Gryfici, których przedstawiciele pojawiają się teraz w Nowotarszczyźnie, był to potężny ród małopolski, piastujący wysokie godności, skoro w XIII wieku są kolejno wojewodami krakowskimi czterej reprezentanci tego rodu — Marek, Klemens, Teodor (znany z Nowotarszczyzny) i Włodzimierz. Ród ten słynął z szczodrobliwości na rzecz kościoła, skoro jemu zawdzięcza swe powstanie klasztor Cystersów w Jędrzejowie, jego też reprezentant Klemens wojewoda krakowski funduje klasztor w Staniątkach, a okaże się, że i klasztor Cystersów w Szczyrzycu również będzie zawdzięczał początek Gryficie. Oczywiście, obdarowując w ten sposób kościół musiał rozporządzać znacznym majątkiem, na który składały się tak majątki rodowe, jak nadane i nabyte. W szczególności we władaniu tego rodu znajdowały się wioski, położone w bezpośredniem sąsiedztwie obszerniejszej Nowotarszczyzny, jak Szczyrzyc, Skrzydlna i stąd nie dziwią nas starania, uwieńczone skutkiem, pozyskania naszych na południu położonych obszarów. Były one bowiem naturalnem przedłużeniem posiadłości rodowych i stąd niezmiernie cennym elementem przyszłego rozwoju.

Uzyskawszy przez nadanie wielkie obszary, osobista działalność osadnicza nie musiała być wielka, skoro co najwyżej — a i to nie jest pewne z uwagi na brak wyraźnych wiadomości — można im przypisać założenie Rogoźnika, wspomnianego po raz pierwszy

[1]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 15 i 37.

w roku 1237, a więc w epoce Gryfitów. Mamy dowody, że plan skolonizowania obszaru istniał, skoro wojewoda Teodor, zwany również Czadrem, będący zarazem pierwszym z Gryfitów, który nam jest znany jako właściciel Nowotarszczyzny, uzyskał od księcia Henryka Brodatego w roku 1234 niezmiernie ważne uprawnienia co do lokowania wiosek na tym obszarze. Przywilejem bowiem z tego roku książę Henryk wojewodzie Teodorowi nadaje:

1) prawo zakładania wiosek na prawie niemieckiem, skoro pozwolono mu sprowadzać Niemców, którzy mieli się rządzić prawem niemieckiem,
2) cały obszar Nowotarszczyzny zwolniony od ciężarów prawa polskiego,
3) prawo częściowego wykonywania sądownictwa, tak przez siebie, jak przez swego sołtysa, ponieważ książę zarezerwował sobie jedynie przypadki, w których była stosowaną kara śmierci, lub obcięcia członków.

Na tle tych wielkich uprawnień możliwą więc była akcja osadnicza przerwaną jednak została nadaniem Nowotarszczyzny Cystersom. Tym sposobem gdyby nawet przyjąć założenie w czasach Gryfitów Rogożnika, co w takim razie dokonać się musiało na jakiś czas przed rokiem 1237, to działalność osadnicza tej rodziny na tym obszarze nie przejawiła się wybitnie. W każdym jednak razie trzeba stwierdzić, iż postacią, która zaważyła na przyszłych losach Podhala był wojewoda Teodor. On to bowiem dzierżąc województwo krakowskie w latach 1231 - 1237 [1]), poza uzyskaniem przywileju na prawo niemieckie w roku 1234, połączył obszerną Nowotarszczyznę w swem władaniu, skupując bratanka swego z Rogożnika, płacąc mu—poza jakąś sumą bliżej nieznaną (jako długiem)—w roku 1237 dwa woły, 6 miar sukna i lisie skóry [2]). Co więcej, on to schodząc bezpotomnie, a idąc śladami swej rodziny, postanowił oddać Nowotarszczyznę zakonowi Cystersów. W tym to celu poczynił za swego życia wszelkie kroki, aby zamiar swój uskutecznić. Zjednał więc

---

[1]) Zakrzewski, l. c., str. 20. Uprzednio (1223) miał piastować godność kasztelana kruszwickiego.

[2]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 21. »quandam villam que rognosic vocatur, pro quadam summa peccunie sibi concesse a iam dicta comite, iure hereditario, possidendam, quoniam eiusdem summe pecunie persolvendi posse non habebit. Sepe autem iam dictus comes super filiolo suo pietate motus, addidit insuper ei duos boves, VI ulnas de brunet et pelles vulpinas, hac de causa, ut iam ad dictam villam nullum respectum habere niteretur, sed omni remota exceptione ipsam sibi resignaret...«

dla swego planu księcia Henryka Brodatego, który był wielkim zwolennikiem Cystersów, ustalił siedzibę klasztoru w samem sercu Nowotarszczyzny w Ludzimierzu[1]), uprosił biskupa krakowskiego Wisława o dotację i kreację kościoła w Ludzimierzu[2]), a wkońcu porozumiał się z klasztorem Cystersów jędrzejowskich, skąd mieli przybyć zakonnicy na dalekie Podhale[3]). Nie ulega też wątpliwości, iż w Ludzimierzu wystawił klasztor, aby przybyli mnisi mieli schronienie, a cowięcej, licząc się z faktem, iż Podhale to dopiero przyszły teren działalności kolonizacyjnej, nabył dla nich szereg osad, jak w roku 1235 Goduszę, źreb w Gruszowcu, a przedewszystkiem Szczyrzyc. Ponadto nabył też Mogilany, Krzyszkowice, nie mówiąc o nadaniu klasztorowi Straszęcina i Latoszyna, które potem Cystersi zamienili na Droginię. Niestety samego objęcia Ludzimierza przez Cystersów nie dożył, umarł bowiem w roku 1237, gdy prawnie fundacja przyszła do skutku w roku 1238, w każdym jednak razie przygotował wszystkie kroki po temu potrzebne[4]).

---

[1]) Zakrzewski, l. c., str. 22.

[2]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 16. Kościół miał być pod wezwaniem N. P. Marji, a co do uposażenia to czytamy w dokumencie: »decimas de toto nemore et de omnibus sylvis, que nunc et in posterum extirpari poterunt, eidem ecclesie liberaliter conferendo«.

[3]) Zakrzewski, l. c., str. 22-23. Już w roku 1235 kapituła generalna delegowała opatów sulejowskiego i jędrzejowskiego dla rozpatrzenia kwestji skąd mają być wzięci zakonnicy do klasztoru, jaki ma założyć wojewoda Teodor, a ostatecznie postanowiono wziąć ich z Jędrzejowa.

[4]) Zakrzewski, l. c, str. 34-28. Autor ten ustala, iż z dokumentów da się wyprowadzić kwotę 209 grzywien, wyłożonych na zakup majątków, poza nie dającemi się oznaczyć.

V. NOWOTARSZCZYZNA WŁASNOŚCIĄ CYSTERSÓW.

Po okresie przygotowawczym, kiedy to wojewoda Teodor z myślą założenia klasztoru zakupywał posiadłości, starał się o zakonników, budował konwent w Ludzimierzu, ostatecznie w roku 1238 Cystersi obejmują w posiadanie Nowotarszczyznę i obszary im darowane. Zakon ten, jak gdzieindziej, tak i na tem terytorjum gospodarczo zdziałał wiele w porównaniu z epoką ubiegłą. Nastrojony bowiem specjalnie na szerzenie wyższej kultury gospodarczej, znający już z zachodu lepsze formy gospodarki rolnej, starał się je i na naszem terytorjum zaszczepić. Wprawdzie nie prowadził tej akcji z centrum ludzimierskiego, rychło bowiem przeniósł się do lepiej urządzonego i bezpieczniejszego Szczyrzyca, ale tem niemniej pracę kolonizatorską posunął wybitnie naprzód. Opuszczenie Ludzimierza jako centrum działalności na korzyść Szczyrzyca miało swą przyczynę w małem zasiedleniu Nowotarszczyzny, skoro zastali tu oni jedynie małe osady Cła i Rogożnika. Wprawdzie ten brak mógł być w najbliższej przyszłości naprawiony, niestety jednak pierwszy najazd Tatarów wyludnił Polskę, tak iż w najbliższym czasie nie można było spodziewać się poprawy. Ponadto już wtedy przejawiało się niebezpieczeństwo ze strony zbójców[1]), które nietylko przeszkadzało w normalnej pracy osadniczej, ale groziło życiu zakonników. Być może, iż także klęski powodzi wpłynęły na decyzję przeniesienia siedziby klasztoru. Przeniesienie to dokonać się musiało w latach 1239-1243[2]), skoro dokumenty do roku 1239 mówią jeszcze o konwencie ludzimierskim, a od roku 1243 wymieniają już klasztor szczyrzycki.[3]).

---

[1]) Długosz, Liber Beneficiorum, III, str. 436-437. »predonibus saltus propinquos monasterio infestantibus...«

[2]) Zakrzewski, l. c., str. 29.

[3]) Tamże.

Chociaż jednak przeniesienie nastąpiło, a więc i pewne osłabienie akcji gospodarczej w Nowotarszczyźnie, tem niemniej możemy stwierdzić działalność kolonizatorską Cystersów na tym obszarze. Im to zawdzięcza swe powstanie szereg osad, tak iż odrazu ilość ich się powiększyła. Przedewszystkiem założyli oni miasto Nowy Targ, założyli Długopole, Ludzimierz, których lokację czasowo możemy ustalić, a ponadto być może im to należy przypisać założenie innych osad, co do których nie mamy wiadomości o dacie ich powstania, ale ponieważ w czasach Cystersów się pojawiają, przeto znając energję osadniczą tego zakonu, im założenie ich należy przypisać. Tak więc w drugiej połowie XIII wieku powstaje Nowy Targ[1]), w roku 1327 mamy wspomnianą lokację Długopola[2]), a w r. 1333 Ludzimierza[3]), przyczem dowodnie wiemy, iż przed temi osadami powstał Krauszów. Nie koniec na tem. Okoliczność, iż w roku 1338 po raz pierwszy jest wspomniana wioska Szaflary[4], zdaje się wskazywać, iż znowu tutaj musieli współdziałać Cystersi, jeżeli już nie w tej formie założenia wioski w pełnem tego słowa znaczeniu — bo być może już oddawna obok gródka kupiła się jakaś grupka ludności—to w każdym razie przez nadanie formy prawnej osadzie, nadając jej prawo niemieckie. Również co do Waksmundu, która to wieś wykazywała się później dokumentem sfałszowanym (pod datą roku 1434[5]), jednak powstała przed rokiem 1338), pomijając sam fakt fałszerstwa, wypadnie się oświadczyć i za powstaniem tej wioski nie kiedyindziej, ale właśnie za czasów Cystersów. Za takiem prawdopodobieństwem przemawia nietylko sprawność tego zakonu na polu gospodarczem i osadniczem, ale co więcej, wystąpienie po raz pierwszy tej miejsowości w tym czasie, jak też popiera je w pewnym względzie i nazwa niemiecka miejscowości.

Tym sposobem szereg miejscowości zawdzięcza swoje powstanie działalności Cystersów, bo pewnie przypisać im można założenie Nowego Targu, Krauszowa, Długopola i Ludzimierza, z wielkiem

[1]) Podnosi on wątpliwości co do powstania miasta w roku 1252, samo jednak powstanie za Cystersów nie ulega wątpliwości.

[2]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175.

[3]) Tamże, nr. 194.

[4]) Nazwę Szaflar wyprowadza się ogólnie od hodowli owiec (niemieckie określenie), iż tu mieszkali owczarze »Schaffläre«. Ostatnio Dobrowolski K. *Dzieje wsi Niedźwiedzia* (odb. ze Studjów z hist. społecznej i gospodarczej, poświęconych prof. Franc. Bujakowi) Lwów 1931, str. 508, wyprowadza ją od Schäffler — bednarz.

[5]) Długopolski Edmund. *Dokumenty sołtysów podhalańskich.* Rocznik Podhalański. Zakopane—Kraków, 1914-1921, nr. 2.

zaś prawdopodobieństwiem Szaflar i Waksmunda. Działalność ta zakładania osad była ułatwiona przywilejem Władysława Łokietka z roku 1308, w którym Cystersi uzyskali generalny przywilej zakładania wiosek na prawie niemieckiem[1]). Było to istotne udogodnienie, skoro klasztor nie potrzebował za każdym wypadkiem lokacji udawać się o pozwolenie monarchy. Takie uprzywilejowanie było jakby dalszym ciągiem uprawnienia, jakie swego czasu uzyskał wojewoda Teodor.

Tak dobrze rozpoczęta akcja kolonizatorska została jednak przerwana jakiemś zdarzeniem, którego w świetle dzisiejszych źródeł nie jesteśmy w stanie dostatecznie wyjaśnić. Wyraźny dla nas jest jedynie rezultat. Oto widzimy klasztor szczyrzycki pozbawiony znacznych posiadłości w Nowotarszczyźnie, bo z ogromnych obszarów pozostało mu jedynie kilka wiosek — Ludzimierz, Krauszów i Rogożnik.

Długosz dla wytłumaczenia tego faktu podał wiadomość o wydzierżawieniu zamku szaflarskiego jakiemuś Żydowi-neoficie, który wyzyskując sytuację grodu nagranicznego, niekontrolowany przez nikogo, bił fałszywą monetę, co działo się za panowania króla Ludwika w Polsce. Upominany przez króla opat, aby oddalił fałszerza, miał nie wykonać polecenia królewskiego, przez co naraził się na zbrojną akcję starosty krakowskiego Sędziwoja z Szubina, który zamek zdobył i fałszerza spalił[2]). Ponadto jednak i klasztor spotkała kara—odebrano mu całą obszerną Nowotarszczyznę. Starania odzyskania tego terytorjum jakie poczynił opat, jadąc do Budy, o tyle tylko zostały uwieńczone częściowym pomyślnym skutkiem, iż opatowi zwrócono Ludzimierz, Krauszów i Rogożnik (szczyrzycki), postępowanie zaś o resztę posiadłości odłożył król do swego przyjazdu do Polski. Niestety opat szczyrzycki wracając do kraju zmarł w Szczawnicy (a więc w roku 1382), a gdy i król tegoż roku zmarł, klasztor sprawy nie wznowił, przez co naraził się na ostateczną utratę zabranych posiadłości[3]).

Opowiadanie Długosza przy bliższem rozpatrzeniu wykazuje nie-

[1]) Jest to wspólny przywilej dla klasztorów Cystersów, bo także dla Jędrzejowa, Wąchocka, Koprzywnicy, w którym czytamy: »dantes eis liberam et perpetuam facultatem iure quo voluerint Theutonico villas, grangias, et allodia, nemora necnon silvas ad ipsa cenobia pertinentes, vel si quas possesiones in posterum acquisiverint, ponendi seu locandi in eisdem homines cuiuscunque lingaji vel nacionis...«

[2]) Długosz, Liber Beneficiorum, III, str. 435-438.

[3]) Długosz. Liber Benef. III, str. 435-438.

ścisłości, tak że trudno na niem się opierać. Przedewszystkiem zwrócono już uwagę, iż opowiadanie o podróży opata do Budy jest w całości nieprawdziwem. W tym czasie bowiem opatem szczyrzyckim był Henryk, który w końcu roku 1381 wystawia dokument dla Krauszowa, przebywając ówcześnie w Krakowie, a więc tem samem nie podróżował do Budy i nie umierał w Szczawnicy[1]). Ponadto i ze względów prawnych opowiadanie należy odrzucić. Przedewszystkiem trudno przypuścić, aby klasztor tak niezręcznie zabiegał koło swoich interesów, iżby dopuścił aż do zbrojnej egzekucji. Trudno to przyjąć, skoro kto jak kto, ale przedewszystkiem zakonnicy znali proces, względnie im łatwo było postarać się o znającego prawo prokuratora. Co więcej, ówczesny proces nie zna jeszcze—bo nie zachodzi potrzeba skutkiem braku oporu—akcji starosty przy egzekucji, skoro wystarcza działalność sądu wyrokującego[2]). Taka zaś akcja egzekucyjna przejawia się wybitnie w epoce Długosza, łatwo więc stosunki współczesne Długosz próbował przenosić w czasy XIV wieku, a to dla wytłumaczenia wyraźnego pomniejszenia dóbr Cystersów szczyrzyckich.

Gdy jednak zawodzi próba wytłumaczenia Długoszowego, a w jego miejsce źródła innego nie podają, poza samym faktem istotnego umniejszenia posiadłości Cystersów, to niemniej też źródła umożliwiają nam ustalenie czasu, w którym to umniejszenie się dokonało. Dokonało się zaś ono w latach 1335-1338. Poświadczają to wyraźnie dokumenty, które dowodnie wskazują, iż do roku 1335 klasztor był właścicielem Nowego Targu. Tak w roku 1327 przy lokacji Długopola widzimy, iż dokument wystawiono w Nowym Targu, a w rzędzie świadków widzimy plebana z Cła i z Nowego Targu[3]). Również w roku 1335 przy sposobności lokacji Dębna zauważamy, iż dokument jest datowany z Nowego Targu, a wśród świadków widzimy i opata szczyrzyckiego Dyonizego[4]). Widoczną jest rzeczą, iż opat działał na własnem terytorjum, zwłaszcza zaś w roku 1327[5]), gdy

[1]) Zakrzewski, l. c., str. 71.

[2]) Rafacz Józef. *Dawny proces polski.* Lublin 1925, str. 210-211.

[3]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175. »datum et scriptum in die Bartholomei apostoli apud Novum Forum per manus domini Mathie plebani de Theloneo...«.

[4]) Tamże, nr. 198. »datum in Novoforo...«, a uprzednio między świadkami widzimy: »venerabili viro domino Dionisio abbate in Czyrzicz et honorabilibus viris... Johanne plebano in Novoforo et Theodrico advocato ibidem...«

[5]) Jest to zaś lokacja istotnie Długopola a nie Krauszowa, jak chce Zakrzewski, ponieważ z jednej strony Krauszów już istnieje, powtóre zaś możemy stwierdzić, iż Długopolanie na ten właśnie przywilej z roku 1327 się powołują, jak w roku 1496 w sporze z Markiem R. i obiedne na nim jest oparte. Starod. II, nr. 4471.

wystawiał dokument dla własnej tej wioski, która potem po r. 1338 jest królewską. Tymczasem w roku 1338 występuje Piotr ze Słupi kasztelan nowotarski przy sposobności rozporządzenia sołectwem szaflarskiem[1]). Widoczną jest więc rzeczą, iż Nowy Targ przeszedł w inne ręce i to tem więcej, że potem opatów wydających dokument lub świadkujących w Nowym Targu nie spotykamy. Nie posiada też Nowego Targu klasztor Cystersów w roku 1346, gdy nastąpiła powtórna lokacja tego miasta, przyczem dokument Cystersów wogóle nie wspomina.[2]).

Jeżeli jednak istnieje uzasadnienie, iż w latach 1335-1338 klasztor postradał znaczną część Nowotarszczyzny, to zarazem wiemy dobrze w czyje ręce dostało się wtedy Podhale. Przeszło ono — jak słusznie twierdzi Długosz — na skarb królewski, który tu oczywnście działał przez swe organy. Takim zaś był wspomniany w dokumentach Piotr ze Słupi, jedyny w dziejach kasztelan nowotarski.

Jaka przyczyna wywołała umniejszenie uposażenia Cystersów — akta nie mówią. Fakt jednak, iż nie znamy z tych czasów procesu między królem a Cystersami o dobra, a z drugiej strony wiemy o dobrych stosunkach między Cystersami a rodziną Śreniawitów, której przedstawiciele działają teraz na obszarze Podhala, zdają się wskazywać na pokojowe ustąpienie Podhala. Takim zaś Śreniawitą jest Albert wójt bocheński, działający wspólnie z opatem Dyonizym przy lokacji Długopola[3]), takim jest prepozyt Zbigniew, posiadający sołectwo w Szaflarach, takim też jest Piotr ze Słupi kasztelan nowotarski[4]).

---

[1]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 655.

[2]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 221.

[3]) Tamże, nr. 175.

[4]) Od tego czasu posiadłości opackie (Rogożnik szczyrzycki, Krauszów i Ludzimierz) stanowią do końca istnienia Polski osobną enklawę w Nowotarszczyźnie. Łączność utrzymywała się jeszcze przez obowiązek włościan opackich do pracy w folwarku szaflarskim, który na podstawie przywileju z r. 1381 miał wynosić 2 dni w roku, obok 4 gr. z łanu i 2 ćwierci owsa, jednej ćwierci żyta (Kod. dypl. Małop. I, nr. 358), co zauważamy jeszcze w roku 1564 (Czubek, Początki, l. c., st. 69), a co ostatecznie ustaje. Włościanie spełniają tu obowiązki względem klasztoru. Tak w Ludzimierzu na podstawie dokum. z r. 1333 po 8 groszy praskich (w Krauszowie po 16 groszy), obok honorów i 2 obiadów rocznie. W Krauszowie już w średniowieczu była znaną robocizna na rzecz klasztoru, skoro wynosi ona 3 półdzionki w roku (od rana do południa) przy utrzymaniu klasztornem. Są tu i sołtysi, którzy rzecz znamienna utrzymują się jeszcze jako dziedziczni w epoce nowożytnej. Tak jeszcze w roku 1664 Marcin Kwak ma połowę sołectwa w Rogożniku, po nim ma je posiadać syn Błażej, i dalsi następcy, z których klasztor ma prawo wyboru jednego jako sołtysa. Klasztor

miał zarazem prawo usunięcia nieodpowiedniego sołtysa (w razie buntu, nieposłuszeństwa, nieuszanowania słownego i czynnego i t. d.), który ponadto miał prawo pozbycia sołectwa za pozwoleniem klasztoru. (Długopolski. *Dokumenty*, l. c., nr. 25). Chociaż były to posiadłości dziedziczne, to jednak król tu miał prawo kontroli, skoro w roku 1704 po wybuchu buntu przeciw klasztorowi, wysłał na miejsce komisję. Ostatecznie za Józefa II Cystersi utracili te dobra (przebywali tu aż do r. 1824).

VI. POSIADACZE ZASTAWNI.

1. **Charakterystyka.** Nowotarszczyzna wróciwszy do majątków królewskich, dzieli losy znacznej ich części. W szczególności ponieważ co do niej nie było zakazu ustawowego, aby nie mogła być zastawianą, przeto król w regule oddaje ją zastawem, na warunkach ówcześnie uznawanych. Punktem wyjścia zastawu było jak wiadomo wypożyczenie pewnej sumy królowi, dla której zabezpieczenia monarcha oddawał wierzycielowi pewną nieruchomość w użytkowanie. Użytkowanie to mogło przejawiać się w dwóch formach, albo pożytki z zastawionej nieruchomości traktowano jako procent, tak że dopiero wtedy władca odzyskiwał zastawioną nieruchomość, gdy zwrócił dług, lub też pożytki policzano na poczet wierzytelności, która się tym sposobem w szeregu lat upłacała. W pierwszym wypadku mówiono o zastawie czystym, w drugim zaś o zastawie do wytrzymania, przyczem oczywiście forma ostatnia była dla króla korzystniejszą, skoro bez zapłacenia wierzytelności sprowadzała powrót nieruchomości do skarbu królewskiego[1]).

Jeżeli zajmiemy się Podhalem, aby na tej podstawie stwierdzić praktykę w sprawie zastawów, to stwierdzimy następujące konsekwencje. Przedewszystkiem Podhale aż do konstytucji z roku 1562/3 jest *oddawane formą zastawu czystego*, a więc z korzystaniem z zastawu w ten sposób, iż pożytki pobierane są przez zastawnika jako procent, tak że król chcąc odzyskać nieruchomość musiałby posiadaczowi zwrócić dług. Dopiero ustawą sejmu z roku 1562/3, ustalając sprawę starych sum postanowiono, iż mają się same spłacić w ciągu czterech dożywoci, a więc zasadniczo po śmierci czterech skolei po sobie następujących zastawników.

W sprawie prawa spłaty wierzytelności zastawnikowi — wierzycielowi, a tem samem zwrotu nieruchomości zastawionej, w przy-

[1]) Umów o takich zasadach spotykamy ogromną liczbę.

padku zastosowania formy zastawu czystego, co do Podhala możemy stwierdzić kilka przypadków, które mają swe wytłumaczenie w łasce monarszej, względnie w przepisach praktyki zastawowej. *Tak przedewszystkiem władca mógł mieć w każdym roku prawo wykupu* (praktyka gospodarcza ustalała wykupywanie na Boże Narodzenie), a o ile nie wykupywał, to automatycznie zastaw przedłużał się na dalszy jeszcze rok. W praktyce z uwagi na brak pieniędzy w kasie królewskiej niebezpieczeństwo to rzadko zachodziło, tem jednak niemniej liczono się z niem. Na tego rodzaju uprawnieniach dzierżą Nowotarszczyznę przedstawiciele rodziny Ratułdów, być może zaś, że i ich poprzednicy na tem samem prawie Nowotarszczyznę posiadali. Tak w roku 1480, gdy Marek zastawił Janowi Ratułdowi w pewnej sumie wieś Kasinkę zaznaczono, że gdyby przypadkiem w międzyczasie został przez króla skupiony, z sumy uzyskanej musi być przedewszystkiem zaspokojony Jan Ratułd, który oczywiście musi Kasinki ustąpić królowi[1]). Podobnie i w roku 1501 takąż umowę pomiędzy członkami rodziny Ratułdów spotykamy na przypadek wykupienia zastawu przez króla. Istotne niebezpieczeństwo wykupu o ile w praktyce nie zagrażało od króla, o tyle groziło w wysokiej mierze od osób, którym król prawa tego udzielił. Stąd to w szeregu zastawów, jakie znamy z innych obszarów Rzeczypospolitej, zauważamy przepis, iż król zastawnika nie pozwoli nikomu skupić, jak tylko skupi go sam, własnemi pieniądzmi, gdy dobra te będą potrzebne dla stołu królewskiego. Co do Podhala stwierdzamy, iż niebezpieczeństwo takiego wykupu istniało, skoro w roku 1409 pozwolono Andrzejowi Lejbenthalowi mieszczaninowi krakowskiemu wykupić Nowotarszczyznę z rąk posiadaczy[2]), a i później takie pozwolenie na wykup uzyskuje Henryk Slakier, względnie Jan Jordan[3]).

Jako drugi przypadek zastosowania zastawu—*to oddanie nieruchomości w zastaw dożywotnio.* W tym wypadku władca oddając w zastaw nieruchomość wzamian za sumę, nie miał prawa wykupu dopóki zastawnik-wierzyciel był przy życiu. Na takiem to prawie miał uzyskać Nowotarszczyznę Jan Jordan w roku 1505.

I trzeci przypadek co do wykupienia zastawu znalazł na Podhalu zastosowanie. *Było niem nadanie zastawu w wypożyczonej sumie*

---

[1]) Arch. ziemskie w Krakowie, Terr. Cracov. 20, str. 14.

[2]) Kod. dypl. Małop. IV, nr. 1395.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 21, fol. 138.

na przeciąg już nie jednego, ale kilku dożywoci. Znaczyło to, iż za życia osób imiennie wymienionych król nie mógł zwrócić sumy pieniężnej i tem samem nie mógł odzyskać zastawionej nieruchomości. Takie to uprawnienie uzyskał w roku 1532 Jan Pieniążek, ponieważ miał nietylko sam dożywotnio posiadać Podhale, ale po nim prawo dożywotnie miał zyskać syn jego Prokop wraz z matką i babką. Tym sposobem prawo dożywotniego trzymania zastawem uzyskali czterej przedstawiciele rodziny Pieniążków[1]).

Natomiast dokumenty dotyczące Podhala nie zawierają czwartego przypadku, dosyć częstego w reszcie Polski — *zapewnienia korzystania z zastawu przez określony przeciąg czasu,* jak np. przez sześć lat, dziesięć lat i t. d.

Poza samem prawem wykupienia z zastawu, które mogło się przejawić w rozmaity sposób, sam fakt, iż zastaw był dzierżeniem nieruchomości w sumie, wywoływał specjalne następstwa w dzierżeniu nieruchomości zastawnej. Ponieważ była to suma i ponieważ czy w drodze przepisu, czy też faktycznie król nie wykupywał zastawu z rąk posiadaczy, przeto suma a z nią nieruchomość, przechodziła dziedzictwem na spadkobierców. Tym to sposobem nieruchomość dotychczas jednolita dzieliła się na szereg mniejszych części, co działo się bez specjalnego upoważnienia królewskiego. Na takie następstwa narażona była i nasza Nowotarszczyzna. Wystarczy przytoczyć, iż gdy Ratułda możemy uważać za posiadacza całej obszerniejszej Nowotarszczyzny, to po jego śmierci podzieloną ona została na 8 części, a to z uwagi na okoliczność, iż pozostało po nim ośmioro dzieci jednakowo uprawnionych do spadku[2]). Podobnie gdy potem Jan Pieniążek w XVI wieku zdoła połączyć Nowotarszczyznę w swoich rękach, po jego śmierci znowu nastąpił podział obszaru na szereg części[3]).

Rozproszkowanie jednolitego dotąd obszaru, poza dziedziczeniem, było wywoływane także przez podzastawianie i wydzierżawianie poszczególnych już nietylko wiosek, ale i pojedynczych łanów z siedzącymi na nich kmieciami. Mogło się to wprawdzie dziać jedynie za pozwoleniem królewskiem, ponieważ jednak takie uprawnienie nie

[1]) Tamże, 48, fol. 163-166.

[2]) Arch. państw. w Krakowie, Terr. Crac. 12, str. 219-220.

[3]) Właśnie wtedy to nastąpił podział na główne trzy części, ale nie bez tego, aby nie powstały małe enklawy w tych częściach zasadniczych. Tak np. widzimy, iż chociaż właściwa Nowotarszczyzna znajduje się w jednych rękach, to jednak wójtostwo nowotarskie przez pewien czas ma innego posiadacza.

trudno było uzyskać, przeto nie działało ono zbytnio hamująco. Rezultatem takiej praktyki były podzastawiania nietylko w danej rodzinie, która dzierżyła Nowotarszczyznę, ale i na rzecz członków innych rodzin, co w wysokim stopniu gmatwa jednolitość obrazu posiadania. Tak np. w roku 1450 w posiadaniu Nowotarszczyzny są Mikołaj Ratułd a obok niego Piotr Komorowski[1]). W roku 1451 Jadwiga wdowa po Ratułdzie podzastawia swą część Podhala Janowi z Beszcza w sumie 150 grzywien, przyczem Jadwiga poręczyła mu roczny dochód w wysokości 15 grzywien[2]). Takich wypadków zaś jest więcej[3]), skoro w zaraniu XVI wieku Mszana jest w podzastawie u Mikołaja Jordana[4]), Nowy Targ zaś znalazł się w dzierżeniu Michała Spisa[5]). Największa nieraz mozaika w posiadaniu wynika w samym Nowym Targu, gdzie części wójtostwa, względnie łaźni miejscowej są w posiadaniu kilku osób w danej chwili. Tak wiemy, iż w drugiej połowie XV wieku pisze się jako posiadacz Nowego Targu nietylko Mikołaj Ratułd[6]), ale siostra jego Ofka[7]), a ponadto wiemy o udziałach Marka Ratułda[8]), Ratułda II[9]), Anny[10]) i Jadwigi[11]), z których pierwsza wyszła za Jakuba Maliszyńskiego, a druga za Stanisława Żarnockiego, przez co znowu nowe nazwiska pojawiają się w charakterze posiadaczy.

Jeżeli chodzi o ustalenie sumy zastawnej na Nowotarszczyźnie, możemy ją jedynie ustalić za czasów Jana Pieniążka, który skupując poszczególne cząstki ostatecznie uzyskał złączenie wydanych kwot w jedną sumę 2000 złotych, powiększoną o sumę ciążącą na wójtostwie nowotarskiem, w wysokości 500 złotych. Tym sposobem od roku 1532 obszerniejsza Nowotarszczyzna jest dzierżona w sumie 2500 złotych. Jeżeli chodzi o czasy wcześniejsze mamy tylko

---

[1]) Arch. państw. w Krakowie, Terr. Crac. 11, str. 176.

[2]) Tamże, Castr. Crac. 14, str. 3-4.

[3]) Tak w roku 1450 jest posiadaczką Dorota Jakubowska na podstawie ówcześnie przeprowadzonej egzekucji.

[4]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 28, str. 20.

[5]) Baran Kazimierz. *Prawa i przywileje królewskiego wolnego miasta Nowego Targu*, 1908, nr. 10. Ma on je jednak już wcześniej.

[6]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 11, str. 176.

[7]) Występowała ona nieraz pod tą nazwą.

[8]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 18, str. 551-552.

[9]) Tamże, 15, str. 446-447.

[10]) Potomkowie jej dzierżą jeszcze części wójtostwa.

[11]) Wyraźnie widzimy, iż wychodząc za Żarnockiego wnosi mu w posagu część wójtowstwa.

luźne i niepewne wiadomości. I tak wiemy, iż Andrzej z Korabowic odkupuje prawa u Jaśka Ligęzy za kwotę 100 grzywien[1]), że Andrzej Lejbenthal miał w roku 1409 trzymać Nowotarszczyznę w sumie 400 grzywien[2]), że ostatecznie Jerzy Ratułd skupuje Mikołaja Komorowskiego sumą 150 grzywien, przyczem rzecz ciekawa, iż Jan z Beszcza ma część Podhala w 150 grzywnach, a on to właśnie pozbył pewien udział na rzecz Mikołaja Komorowskiego. Co do samego Nowego Targu, to w roku 1525 szedł on w sumie 450 złotych, kiedy Spis odstąpił prawo do niego Janowi Pieniążkowi.

Dodać przytem wypada, iż trzymanie w sumie niekoniecznie poprzedzać musiało udzielenie pożyczki królowi, skoro zachodzą przypadki, iż właśnie król darowuje sumę pewnej osobie zasłużonej, a nie mając jej efektywnie, puszcza w niej jakąś królewszczyznę.

2. Nowotarszczyzna w epoce Ratułdów. Rodzina Ratułdów. Osobny rozdział w dziejach Podhala zajmuje rodzina Ratułdów (Ratułd jest raz imieniem a kiedyindziej nazwiskiem-przydomkiem), a zwłaszcza jeden z ostatnich przedstawicieli tej familji — Marek Ratułd, który pierwszy na tych południowych rubieżach Polski próbował wybitnie powiększyć powinności ludności. Z uwagi na ten fakt, jak również na okoliczność, iż przedstawiciele tej rodziny przeważnie jako zastawnicy dzierżą Podhale w ciągu XV i początków XVI wieku, okres w którym są w posiadaniu Nowotarszczyzny nazywamy epoką Ratułdów. Nie znaczy to oczywiście jakoby tylko oni Podhale dzierżyli, bo nawet nie są oni pierwszymi, którzy po Cystersach obejmują Nowotarszczyznę, jednak oni wyciskają właściwe piętno na okresie.

Jako pierwszego posiadacza Podhala z ramienia króla spotykamy Piotra ze Słupi, który w roku 1338, przy sposobności przejścia sołectwa szaflarskiego w ręce Leopolda, występuje w charakterze kasztelana zamku dunajeckiego, przez który nie ulega wątpliwości rozumiano zamek szaflarski[3]). Wniosek ten zresztą popiera okoliczność, iż Piotr świadczy przy wydaniu dokumentu, odnoszącego się do wioski z jego terytorjum. Pierwszy ten posiadacz pochodził z rodziny Śreniawitów zasiedlonej w Małopolsce, skoro do niej należała wieś Wieruszyce, a następnie Kunice, Słup, Wilkowisko, Lipie i Szadek, nie mówiąc o innych mniejszych[4]). Na samem Podhalu

[1]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 352, str. 430.

[2]) Kod. dypl. Małop. IV, nr. 1113.

[3]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 655. »Petrus heres de Slup, castellanus castri ibidem in Dunayecz«.

[4]) Zakrzewski, l. c., str. 70.

możemy wyraźnie stwierdzić, że posiadali Śreniawici w latach 1335-1338 sołectwo w Szaflarach[1]), wieś Waksmund[2]), a ponadto bracia Jasiek Lesicki, Piotr, Marcin i Jerzy, synowie Zbigniewa ze Szczyrzyca, są właścicielami Harklowy, Dębna, a zapewne i obszaru Ostrowska.

Jak długo rodzina ta dzierżyła te obszary — nie wiemy, jak nie wiemy w jakiej sumie posiadała te dobra. W każdym razie pod sam koniec XIV wieku Nowotarszczyznę posiada Jan Oleśnicki starosta łęczycki[3]), a po nim obejmuje ją Jasiek Ligęza wojewoda łęczycki[4]), a więc pierwszy pochodzący z rodu Dębno, a drugi należący do rodu Półkoziców[5]). Wskazuje to wyraźnie iż już wtedy traktowano terytorjum Podhala, jako objekt majątkowy, skoro w krótkim przeciągu czasu widzimy przedstawicieli dwu rodzin w charakterze posiadaczy. W tem przekonaniu umacnia nas jeszcze fakt, iż w roku 1404 Jasiek Ligęza odstępuje swe prawa na rzecz Andrzeja z Korabowic za sumę 100 grzywien szerokich groszy praskich[6]). Nadmienić przytem trzeba, iż wymieniona cesja praw była już następstwem procesu. Wspomniany wojewoda łęczycki Ligęza starał się widać zgrupować w tych okolicach majątki, skoro w roku 1403 zakupił od Zygmunta, sołtysa z Dębowegodziału, wioski Rabę i Kasinę za sumę 1000 grzywien groszy praskich[7]). Wymieniony Andrzej z Korabowic jest niewątpliwym przedstawicielem Ratułdów. Wskazuje na to tak imię Andrzeja pojawiające się wśród tej familji[8]), jak również fakt, iż spotykamy w roku 1415 Ratułda z Korabowic, który żonie swej Katarzynie zapisuje 400 grzywien oprawy na

---

[1]) Ustępuje bowiem sołectwa szaflarskiego na rzecz Leopolda swego dworzanina, Zbigniew kanclerz króla, należący do rodziny Śreniawitów.

[2]) Wskazuje na to fakt świadczenia przy dokumencie dotyczącym Szaflar, w roku 1338.

[3]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 352, str. 403.

[4]) Tamże.

[5]) Uruski. *Rodzina*, IX, str. 44 (co do Ligęzy) i XXI, str. 295 (co do Oleśnickiego).

[6]) Arch. Główne. Akta sądu ases. 352, str. 430. Być może, iż on to w r. 1389 ma Skrzydlnę i dostaje Strzelce w zastaw (Starod. VIII, nr. 5405).

[7]) Arch. państw. w Krakowie. Terr. Crac. 3, str. 545. Do Kasiny miał jakieś prawa Andrzej z Korabowic, skoro w r. 1404 twierdzi, że dokumentu, poświadczającego prawa do wioski nie posiada. Starod. II, nr. 1071.

[8]) Tak syn Jerzego Ratułda nosi imie Andrzeja, który potem udziały swe w Nowotarszczyźnie sprzedał Melchjorowi Kłębowi z Raciborska, a były to udziały w Mieścisku, Mszanie i Kasince. Arch. państw. w Krakowie, Terr. Crac. 27, str. 44. Wspomniany Andrzej z Korabowic w r. 1398 występuje jako Andrzej ze Skrzydlny podkomorzy mazowiecki, ma zaś synów Jana i Marka, którzy w tym roku ręczą za

swych dobrach[1]). Ponadto w ciągu XV wieku można stwierdzić ożywione stosunki w formie poręki, lub wzajemnych pożyczek, które zapewne same przez się nie decydują o przynależności rodowej, w łączności jednak z innemi, przynależność tę popierają. Tak zaś w roku 1471 Jan Ratułd obowiązuje się zapłacić 40 fl. Piotrowi Słupskiemu i Januszowi z Mstowa[2]), a kiedyindziej widzimy porękę za współrodowca[3]).

Trzeba zresztą stwierdzić, iż Andrzej z Korabowic nie jest pierwszym z Ratułdów, jakiego możemy zauważyć na terytorjum Podhala. Wcześniej od niego, bo już w roku 1400 spotykamy w Nowym Targu członka tej rodziny Ratułda — zapewne na wójtostwie miejscowem[4]). Jednem słowem na podstawie pojawienia się Andrzeja z Korabowic, który spłaca Ligęzę, a także na podstawie stwierdzenia istnienia Ratułda w samym Nowym Targu, możemy przyjść do przekonania, iż Ratułdowie powolnie i pewnemi stadjami dążyli do zawładnięcia Nowotarszczyzną. Z uwagi bowiem na okoliczność, iż jeszcze w tym czasie nie istniała zasada niepodzielności określonych majątków królewskich, Nowotarszczyzna mogła być z rozmaitych przyczyn dzieloną, z czego korzystali także przedstawiciele rodziny Ratułdów, aby przez częściowe nabytki ostatecznie dojść do nabycia całej obszernej Nowotarszczyzny. Być może więc, że byli oni tu już jeszcze przed rokiem 1400, skoro tak Oleśnicki, jak i Ligęza posiadać mogli tylko cząstkę Podhala, tak że było miejsce i na innych zastawników, a więc i na Ratułdów. Za częściowem nabywaniem Podhala przez Ratułdów przemawia jeszcze ta okoliczność, iż zanim Ratułd około roku 1440 stał się posiadaczem całej Nowotarszczyzny, to poza Nowym Targiem, gdzie go widzimy w roku 1420[5]), ma on także w roku 1432 wioskę Mszanę, a więc wyraźnie posiada wieś będącą cząstką obszerniejszego Podhala[6]).

niego 38 grzywien, pożyczonych u Dersława ze Staszyc (Starod. VIII, nr. 7289). Ten też Andrzej w r. 1398 kupuje Kasinę za 20 grzywien od Zygmunta z Cichawy, płacąc gotówką 10 grzywien, a 10 grzywien ma zapłacić na najbliższe Boże Narodzenie pod obowiązkiem zapłacenia 20 grzywien (Starod. VIII, nr. 7877, 7878).

[1]) Arch. państw. w Krakowie, Terr. Crac. 6, str. 10.

[2]) Tamże, Castr. Crac. 19, str. 478-479.

[3]) Ma tu miejsce poręka za krewniaka z Lednicy.

[4]) Wspomina o tem także Zakrzewski.

[5]) Arch. państw. w Krakowie, Castr. Crac. 1, str. 264. W sprawie z Nowym Targiem, gdy prowadzi proces, miasto ma okazać przywilej, iż nie powinno odpowiadać w sądzie grodzkim.

[6]) Ma on jednak tę wioskę już dawniej, a teraz tylko prowadzi proces, prowadzi go zaś nie tyle sam, ile jego włościanie z Mszany, których wtedy pozwał burgrabia myślenicki. Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 4, str. 667-669.

Pochodzenie rodziny tej, która teraz pojawia się na Podhalu, nie jest dostatecznie zbadane[1]), co zresztą dla Nowotarszczyzny nie ma istotniejszego znaczenia. Przedstawicieli tej rodziny spotykamy na Węgrzech, jako wysokich urzędników[2]), a w XV wieku widzimy ich we władaniu szeregu wiosek w województwie krakowskiem i to wiosek sąsiadujących z obszerniejszą Nowotarszczyzną. Mają oni tu bowiem Skrzydlnę, Wolę Skrzydlińską, Stróżę, Przenoszę, a nadto siedzą w Raciborzanach, Kostrzy, Wilkowisku, Porąbce, Markuszowej, Jodłowniku, Dobrej, Janowicach, a co więcej stwierdzamy ich jako właścicieli w wioskach położonych dalej ku północy, jak Lednicy, Chorągwicy, Mietniowie i Podolanach[3]). Najprawdopodobniejszem jest, iż był to odłam rodu Gryfitów, który przyjął odmienny herb »Szarza«, mając zaś rodowców o wybitnej energji, rozchodził się nietylko po Polsce, ale zaszedł także na Węgry. Na energję wskazuje okoliczność, iż członek tego rodu Andrzej z Korabowic, jest podkomorzym gostyńskim[4]), a imię Ratułda pojawia się też w aktach poza województwem krakowskiem.

Za pokrewieństwem Ratułdów z Gryfitami przemawia przedewszystkiem okoliczność, iż Ratułdowie mają swe dobra w okolicach, w których dawniej władali Gryfici, skoro mają Skrzydlnę, Wolę Skrzydlińską, Przenoszę i Stróżę. Wiadomo zaś, iż wobec uznawania prawa bliższości rodowej, przejście dóbr z jednej rodziny na drugą było wprawdzie nie uniemożliwione, ale ogromnie utrudnione.

Ponadto sprawa patronatu nad kościołem w Szczyrzycu, jaką prowadzi w roku 1296 Ratułd syn Żyły wskazuje, że po Gryfitach, którzy niegdyś nad Szczyrzycem władali, pretensje do prawa patronatu przeszły na Ratułdów.

Nieobojętną też jest rzeczą, iż heraldycy doby wczesnej łączą Ratułdów wyraźnie z Gryfitami. Widocznie więc istniała ówcześnie tradycja wspólnego z Gryfitami pochodzenia[5]).

W ten czy inny sposób rodzina Ratułdów, mając Skrzydlnę i inne pobliskie wioski, dla rozszerzenia swych posiadłości w kierunku południowym powoli przez częściowe nabycia dążyła do zdobycia całej Nowotarszczyzny. Początkowa sytuacja Ratułdów była tu taka, iż równocześnie conajmniej Andrzej Korabowski i Ratułd dzielą się

---

[1]) Zakrzewski, l. c., str. 48. [2]) Tamże, str. 57.

[3]) Tamże, str. 45. Ponadto widzimy w ich posiadaniu Wrzeszczówki (Arch. Główne, Terr, Crac. 7, str. 151 (Batkowic, (Tamże, 18, str. 320).

[4]) Zakrzewski, l. c., str. 45. [5]) Zakrzewski, l. c., str. 46.

posiadaniem, ostatecznie zaś Ratułd łączy w swem ręku całą obszerną Nowotarszczyznę. Zanim jednak do tego doszło Andrzej Korabowski musi się procesować o Podhale. Tak w roku 1404 pozwał go Stanisław Krzesławski o zabranie wołu, sokoła u sołtysa szaflarskiego, jak również o zakaz oddawania posłuszeństwa przez mieszkańców Nowotarszczyzny[1]). Widocznem tu jest, iż Krzesławski miał jakieś prawa do Podhala, może na tle spadku, albo na tle nadania monarszego. Że tu mogło wchodzić w grę nadanie królewskie, widać stąd, iż w roku 1409 mieszczanin krakowski Andrzej Lejbenthal uzyskał od króla prawo wykupienia Nowotarszczyzny z rąk posiadaczy, przyczem miał ją trzymać zastawem w sumie 400 grzywien. W dokumencie dodano, iż miał zastaw trzymać dopóty, dopóki mu suma nie zostanie zwrócona. Co do Lejbenthala wszystko przemawia za tem, iż efektywnie nie wszedł w posiadanie Podhala, skoro jak sam wydawca dokumentu stwierdza, dokument ten był skasowany, a ponadto nic się nie słyszy o władaniu jego w Nowotarszczyźnie[2]). Być może, iż zasłyszawszy o nadaniu Andrzej Korabowski zapobiegł jego urzeczywistnieniu, tak że nadal dzierżył Podhale aż do chwili[3]), gdy po nim objął je Ratułd ze Skrzydlny.

Z Ratułdem ze Skrzydlny (jest to Ratułd I, w odróżnieniu od syna, który po nim także na Podhalu działa, jako Ratułd II) wchodzimy już w czasy, co do których mamy większą liczbę źródeł i choć nie zawsze wszystko da się wyjaśnić, jednak materjały pozwalają nam rzucić pełniejszy snop światła na dzieje Podhala. Osoba to ruchliwa, skoro do majątków odziedziczonych — Skrzydlny, Woli Skrzydlińskiej, Przenoszy, Stróży—dokupił w roku 1421 wioskę Wrzeszczówkę[4]), z zastawnych zaś majątków na Podhalu stworzył silną dzierżawę z szeregu wiosek. Na Podhalu wyraźnie wykazują go akta jako posiadacza Nowego Targu, tem samem zapewne i wiosek okolicz-

[1]) Arch. Główne, Akta sądu ases. 352, str. 340.

[2]) Wyraźnie wskazano, iż wykup miał nastąpić z rąk Andrzeja Korabowskiego, bo czytamy w dokumencie: »sibi castrum et opidum nostrum Dlugepolye alias Nowitarg cum villis ad ipsum pertinentibus, videlicet Mstowo, Olschina minus, Henysch, Lokoczow, Pystecz alias Phyephen et Schafflar de manibus Andree Corabowsky fidelis nostri in quadringentis marcis numeri Polonicalis consueti, quadraginta octo grossos in marcam quamlibet computando...« Kod. dypl. Małop. IV, nr. 1113.

[3]) W tych to czasach, bo w roku 1393 słyszymy o uwięzieniu mieszczanina nowotarskiego Michała w grodzie krakowskim, skąd go wyręczają: pleban, Agnieszka mieszczanka nowotarscy, Jan sołtys z Waksmundu i Piotrasz z Krauszowa, pod całym majątkiem. Arch. Główne, Rach. królewskie 5, fol. 22.

[4]) Arch. państwowe w Krakowie, Terr. Crac. 7, str. 151.

nych, a ponadto Mszany i Olszówki[1]). Charakterystyczną jest rzeczą, iż za jego rządów mamy do zanotowaniu pierwszy spór z ludnością na Podhalu. Spór ten rozgrywa się między nim a miastem Nowym Targiem w roku 1420, przyczem Ratułd oskarżył Nowotarżan, iż mu zabili burgrabiego, czyniąc mu przez to szkodę w wysokości 100 grzywien, ponieważ z tej właśnie kwoty burgrabia nie zdał mu rachunku. Cowięcej, przy tem zabójstwie zranili mu także służącego, rzucając się na niego w liczbie 80 osób. Nowotarżanie pozwani o te przestępstwa do sądu grodzkiego krakowskiego, nie chcieli się poddać właściwości sądu grodzkiego i dlatego nakazano im na najbliższy termin przedstawić przywilej, iż nie mają odpowiadać w sądzie grodzkim[2]). Jak ta sprawa skończyła się — nie mamy wiadomości, w każdym jednak razie jest to pierwszy proces na Podhalu, jaki toczy ludność ze swym dzierżawcą.

Ratułd I działał też na szerszem tle — poza ciasnym zakresem własnej ziemi[3]) — skoro korzystając z posiadania krewnych na Węgrzech, był z nimi w porozumieniu, jak również współdziałał z burgrabią będzińskim Siostrzeńcem w sprawach węgierskich. Na działalność w sprawach węgierskich wskazuje oskarżenie go przez króla w roku 1432, iż wszelkie sekrety rady koronnej, jak również opinję ziem polskich, wydał królowej węgierskiej. Oczyścił się wprawdzie z tego przestępstwa własną przysięgą[4]), ale widać późniejsze jego współdziałanie było dobrze widziane i wydało istotne rezultaty za następcy Jagiełły—Władysława Warneńczyka, skoro w roku 1440 uzyskał darowiznę 200 grzywien, które mu zapisano na poborze opłat targowych w Wieliczce (na tak zwanej wolnicy mięsnej[5]). Za jego też czasów gościł w Nowym Targu w r. 1424, cesarz Zygmunt wraz z Barbarą i królem duńskim Erykiem, gdzie zapewne Ratułd ich przyjmował, gdy nadjechali od Sromowiec, przyczem w Nowym Targu spożyli obiad i przenocowawszy podążyli do Myślenic[6]).

Ratułd I był żonaty dwukrotnie. Z pierwszej żony, bliżej nieznanej z imienia, miał dwu synów, Mikołaja i Jana[7]), z drugiej zaś Jadwigi,

[1]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 4, str. 668-669.

[2]) Tamże: Castr. Crac. 1, str. 264.

[3]) Był w procesach, jak w roku 1429 ze Stachną z Raciborzan, że mu rolę w Stróżach zabrała i zaorała (Castr. Crac. 1, str. 124) lub w tymże roku z Rafałem z Porąbki o takież zabranie gruntu (Tamże). Również w roku 1419 pozwał Piotra ze Słupi o niewymierzenie sprawiedliwości ze służącego (Tamże, str. 230) i t. d.

[4]) Arch. Główne, Ziem. wiślickie zapisy, 5, fol. 183.

[5]) Kod. dypl. Małop. IV, nr. 1375. [6]) Długosz, Historja, V, str. 293/4.

[7]) Wyraźnie to widać z układu z r. 1444.

córki Dobka z Zagorzyc, z którą się ożenił prawdopodobnie około roku 1428[1]), miał sześcioro dzieci—Marka, Ratułda II, Jerzego, Zofję, Jadwigę i Annę.

Śmierć Ratułda I musiała nąstąpić najpóźniej w roku 1444[2]), skoro w tym czasie i to już dnia 16 lutego nastąpił podział jego majątku między pozostałe dzieci. W podziale tym pierwszym z roku 1444, po którym poszły inne w latach późniejszych, podzielono dobra zastawne, o które nam właśnie chodzi. Nie podzielono tu dóbr dziedzicznych, a to dlatego, ponieważ były obciążone oprawą wdowy po Ratułdzie Jadwigi, która wniosła mężowi w posagu kwotę 200 grzywien i stąd w nim to i w wianie miała zapis na Skrzydlnie, Woli Skrzydlińskiej, Przenoszy (na całości tych wiosek) i na połowie Stróży[3]). Reszta dóbr dziedzicznych przeszła w posiadanie dzieci z pierwszego małżeństwa, co w umowie podziałowej zaznaczono podkreślając, iż macierzyzna ich nie ma do podziału należeć[4]).

Charakterystycznem jest, iż umowę podziałową zawierają tylko reprezentanci rodzeństwa, co było zresztą niemożliwem, aby wszyscy zawierali układ, skoro młodsze rodzeństwo było jeszcze małoletnie. Tym sposobem jako reprezentant pokolenia z pierwszej żony Ratułda I, występuje najstarszy syn Mikołaj, a jako reprezentant dzieci Jadwigi pojawia się najstarszy jej syn Marek, który poźniej tak wybitne miejsce zajmie w dziejach Nowotarszczyzny. Układ podziałowy z roku 1444 w szczegółach nie jest znany, zapiska bowiem mówiąc o nim wspomina jedynie, iż Nowotarszczyzna, w tym zakresie, w jakim ją posiadał Ratułd I, miała być podzieloną na 8 części[5]), a więc na tyleż ile dzieci zmarły zostawił. Oczywiście przy takim podziale każde z rodzeństwa mogło otrzymać w najlepszym

---

[1]) Zapis oprawy ma wprawdzie miejsce dopiero w roku 1430, ale wiadomo, że nie zawsze odrazu przy zawarciu małżeństwa następował zapis oprawy, choćby dlatego, iż mąż nie otrzymał za żoną posagu. Tu zaś właśnie taki wypadek zdawał się zachodzić, skoro Jadwiga dopiero w roku 1460, a więc już jako wdowa, kwitowała Pawła Odrowąża z dóbr dziedzicznych (Arch. państwowe w Krakowie. Terr. Crac. 15, str. 89). Na zawarcie małżeństwa około roku 1428 wskazuje wiek najstarszego syna Jadwigi, Marka, który w roku 1444 w chwili zawarcia układu musiał mieć conajmniej lat 15, aby mógł wystąpić w imieniu swojem i braci.

[2]) Arch. państwowe w Krakowie, Terr. Crac. 12, str. 219-220.

[3]) Tamże, Terr. Crac. 9, str. 226.

[4]) Tamże, Terr. Crac. 12, str. 219-220. Podziały dóbr dziedzicznych były potem przeprowadzane, jak np. r. 1473, 1482, ale temi z braku miejsca się nie zajmujemy. Arch. Główne, Metr. Kor. 44, str. 326-338.

[5]) Tamże, Terr. Crac. 12, str. 219-220.

razie po jednej wiosce, z udziałem w innej w postaci jednego lub dwuch kmieci dla wyrównania różnic, co zaś do Nowego Targu to zapewne każde z rodzeństwa otrzymało tam cząstkę. Że tak wtedy postąpiono, wskazuje na to fakt, iż później poszczególni Ratułdowie mają po jednej wiosce, z której się piszą, w Nowym Targu zaś stwierdzamy szereg drobiazgowych udziałów. Tak np. Jan Ratułd pisze się z Mszany[1]), Ratułd II pisze się z Olszówki[2]), obok tego, że spotykamy ich bliższe określenie według dzierżonej majętności dziedzicznej[3]). W układzie też podkreślono możliwość przeprowadzenia nowego podziału a to przedewszystkiem dlatego, iż układ był zawierany także w imieniu małoletnich, którzy po dojściu do lat mogli być niezadowoleni z podziału.

Tem niemniej podział ten choć był pojęty jako czasowy, przetrwał dość długo, a więc i po przyjściu do lat Ratułdowiczów, lub jak ich nazywano Ratułdków[4]). W świetle tego podziału, gdy chodzi o Podhale, to tam po ojcu największy dział (Szaflary, Waksmund, Klikuszową, Niedźwiedź, Podobin, Porąbkę) uzyskał najstarszy syn z pierwszego małżeństwa — Mikołaj Ratułd[5]). Stąd pisze się on z Nowego Targu, co wprawdzie nie było w zgodzie z ogólnemi zasadami skoro nie miał własności a jedynie zastaw[6]), ale dla nas jest istotnym dowodem, iż dzierżył Nowy Targ i okolicę. Obok niego, jak to z ogólnych zasad sukcesyjnych wynika, widzimy wyraźny udział siostry Ofki (Zofji), bo i ona pisała się z Nowego Targu)[7]), udział miała tu też macocha Jadwiga, jako oprawę, która w r. 1451 ustąpiła go na rzecz Jana z Bescza, a nadto brat Jerzy. Cowięcej— w charakterze współposiadacza obszaru ściślejszej Nowotarszczyzny

---

[1]) Tamże, Castr. Crac. 17, str. 618-619.

[2]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 18, str. 704.

[3]) A więc ze Skrzydlny, Woli Skrzydleńskiej, Przenoszy. Charakterystycznem jest również, iż w roku 1473 nazwano Jana Ratułda z Raciborzan. Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 16, str. 588.

[4]) Tak nazwano wnuka Ratułda I — Jana »Ratoltek« w roku 1496. Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 25, str. 759.

[5]) Tamże, Castr. Crac. 11, str. 176. Te bowiem wioski są wymienione w akcie wspólnego władania z Komorowskim, jak zaś z następnych uwag wynika jedynie on mógł być w bliższem porozumieniu z Piotrem Komorowskim, skoro rozwija największą energję.

[6]) Tak czytamy w roku 1445 »de Scridlna alias de Nowitarg«. Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 9, st. 1126.

[7]) Tamże, Castr. Crac. 15, str. 298. Brat Jan miał Kasinkę i Mszanę, a inny brat Ratułd II dzierży Olszówkę, który ma też i część młyna w Nowym Targu.

pojawia się około roku 1450 Piotr Komorowski[1]) o czem ogólną i bardzo niedokładną wiadomość podaje nam Długosz[2]). Że zaś Komorowski w istocie posiadał udział w Nowotarszczyźnie, mamy wyraźną wiadomość, skoro sąd w roku 1450 naznaczył Dorocie Jakubowskiej wwiązanie w Szaflary, Podobin, Waksmund, Niedźwiedź, Porąbkę, Klikuszowę i w łaźnię w Nowym Targu, jako we wspólne dobra Mikołaja Ratułda i Piotra Komorowskiego[3]). Było to oczywiście wwiązanie egzekucyjne, tak że Jakubowska po zaspokojeniu pretensyj, jakie miała do Mikołaja Ratułda i Piotra Komorowskiego musiałaby z Podhala ustąpić, tem niemniej jednak wyraźną mamy w tej zapisce wiadomość, iż Komorowski już w tym czasie pojawia się jako współposiadacz Podhala. Że i później posiadał Podhale mamy dowód w tem, iż w roku 1451 Marek Ratułd pozwał Piotra Komorowskiego, chcąc wykupić od niego udział, względnie jak twierdził, gotów był okazać swe prawa na Nowotarszczyznę (co do tego samego zmierzało[4]), a przedewszystkiem posiadania dowodzi fakt, iż dopiero Jerzy Ratułd wykupuje go — 1475 r. — z przeważnej części Podhala[5]).

Pojawienie się Komorowskiego na Podhalu w charakterze zastawnika tłumaczy się — nie ulega wątpliwości — bliższemi stosunkami jego z Mikołajem Ratułdem. Najprawdopodobniej będąc z Komorowskim w stosunkach pieniężnych, a więc będąc obowiązany do zwrotu pewnej sumy pieniężnej, z konieczności nie mając kwoty potrzebnej do zwrotu, przypuścił go do władania Nowotarszczyzną. Dla Komorowskiego zawładnięcie choćby w części Podhalem przedstawiało tę korzyść, iż oddawało mu w moc pograniczny zameczek Szaflary (powiększył Komorowski prawa swe na tym obszarze, gdy od Jana z Beszcza uzyskał podzastaw części Nowego Targu, a w r. 1466 trzech części młyna w temże mieście od Stanisława Maliszyńskiego, które miał trzymać w 60 fl. węg.). Posiadanie tego zamku w związku z jego rolą na Węgrzech, gdzie władał szeregiem zamków, położonych w północnych obszarach państwa, pomagało mu w jego po-

[1]) Tamże, Castr. Crac. 11, st. 176.

[2]) Długosz Jan, *Historiae Poloniae*, V, str. 160 »quae collata sibi a Rege tenebat«.

[3]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 11, str. 176.

[4]) Tamże, Castr. Crac. 11, str. 318. Słyszymy tu o jego proteście: »quia paratus fuit parere cum litteris, quas habet super opidum Novitarg et super villas, que pertinent ad Novitarg«.

[5]) Tamże, Terr. Crac. 17, str. 184.

czynaniach politycznych. Jak się okazuje z wypadków późniejszych suma w której dzierżył Nowotarszczyznę musiała wynosić więcej niż 150 grzywien, skoro w tej kwocie ustępuje Podhale, zachowując dla siebie nadal Szaflary[1]).

Takie wspólne władanie Mikołaja Ratułda z Komorowskim musiało trwać do końca życia Mikołaja, skoro nie mamy żadnych śladów, wskazujących na usunięcie się Komorowskiego z Nowotarszczyzny, gdyż i pozwanie z jakiem wystąpił względem Komorowskiego Marek Ratułd w roku 1451, nie ma dalszego ciągu[2]). Widocznie Marek pod wpływem brata Mikołaja odstąpił od skargi, uznając ważność ich zobowiązań.

Mikołaj Ratułd, choć dzielił się posiadaniem Podhala z Piotrem Komorowskim, z drugiej strony wysunął się—jedyny z władających Nowotarszczyzną—w kierunku niedalekiej królewszczyzny czorsztyńskiej. Jakie prawa miał do niej — bliżej nie wiemy. Jedynie dowiadujemy się, iż otrzymał je od Mikołaja ze Skawiny[3]). W każdym jednak razie posiada ją w roku 1445, kiedy został pozwany przez Mikołaja ze Skawiny[4]), a cowięcej przez Abrahama z Goszyc[5]), przyczem każdy z nich pozwał go nietylko o ustąpienie z Czorsztyna, ale i o nagrodzenie szkód w wysokości 2000 grzywien[6]). Nie ulega wątpliwości, iż w związku z procesem prowadzonym Mikołaj Ratułd postradał Czorsztyńskie na rzecz Mikołaja ze Skawiny, który w dniu 12 maja tegoż roku 1445 dał 11 rękojmiów królowej Zofji, iż do czterech tygodni odda jej Czorsztyn, w przeciwnym zaś razie ci mają go stawić do sądu żywego lub umarłego pod zakładem 10000 grzywien[7]). Być też może, iż przy tej sposobności Mikołaj Ratułd popadł w trudności finansowe, skoro o tak wielkie szkody go po-

---

[1]) Tamże. [2]) Tamże, Castr. Crac. 11, str. 318.

[3]) »Nicolaus Ratuldus de Scridlna contumax in primo termino ad instanciam nobilis Nicolai de Skawina pro eo, quia violenter intromisit se in castrum Czorstin cum omnibus iuribus ad ipsum spectantibus, quod de manibus ipsius Nicolai recepit ad voluntatem ipsius tenendum, et hoc ipsum castrum ad voluntatem suam resignare debuit...« Starodawne, II, l. c. II, nr. 3232.

[4]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 9, str. 118.

[5]) Tamże, Castr. Crac. 9, str. 119.

[6]) »et de proventibus dicti castri tempore sue tenute de censibus et proventibus eiusdem tenute recepit sicut duo millia marcarum...«. Starod. II, l. c., nr. 3232.

[7]) Ci to rękojmiowie zeznali: »coram consilio dominorum, quod manu coniuncta fideiusserunt pro nobili Nicolao de Scavina erga Serenissimam Principem dominam et dominam Zophiam dei gracia Reginam Polonie, quia in quatuor septimanis debet

zywano i aby sprostać, wypożyczył jakąś znaczniejszą sumę pieniędzy od Mikołaja Komorowskiego, w której go przypuścił do władania Podhalem.

W wymienionym roku 1445 naraził się on nietylko na ten proces o posiadanie Czorsztyńskiego, ale ma on także szereg innych procesów o zabór zboża, jak kmieciowi Maciejowi wartości 5 florenów[1]), Pawłowi sołtysowi z Pcimia wartości 7 florenów[2]), Maciejowi z Myślenic wartości 12 florenów[3]) i Wawrzyńcowi z Popowa wartości 5 florenów[4]). Charakterystycznem jest również, iż w roku 1443 pozwał go Mikołaj Ederer, mieszczanin krakowski o zabór przez służbę szeregu przedmiotów wartości 104 złotych, miało się to zaś stać przy przejeździe przez Nowy Targ[5]).

Co do jego stosunków rodzinnych wiemy, iż był żonaty ze Stachną, córką Wiernka z Bielska[6]), nie zostawił zaś żadnego potomstwa, bo o niem nic w aktach nie słyszymy. Musiał on umrzeć najpóźniej w roku 1463, skoro w roku 1464 słyszymy o wdowie po nim, która w tym czasie już była żoną Stanisława Kijeńskiego[7]). Jak się okazuje miała ona zapisaną oprawę na dobrach mężowskich w wysokości 300 grzywien, o którą musiała się procesować ze szwagrami, a zwłaszcza z rodzonym bratem męża, Janem Ratułdem[8]).

Po śmierci Mikołaja Ratułda władanie znaczniejszą częścią Podhala zapewne przeszło na Jerzego Ratułda. Mówimy zapewne, ponieważ do roku 1475 nie mamy bliższych w tym względzie wiadomości, a jedynie wnioskujemy z okoliczności, iż z podziału po ojcu dostał w części Nowy Targ, jak i na podstawie wzmianek późniejszych. Te to zaś wyraźnie wskazują, iż Jerzy Ratułd odkupuje

---

condescendere castrum Czorstin eidem domine Regine. Si non condescenderet, extunc fideiusserunt eundem statuere hic iuri coram dominis, qui tunc erunt sive... vivum sive mortuum. Si non statuerent hic tunc, extunc succumbant decem millia marcarum«. Starodawne, II, l. c., nr. 3233.

[1]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 9, str. 125.

[2]) Tamże, str. 126. [3]) Tamże, str. 126. [4]) Tamże.

[5]) »Nicolaus Ederer de Cracovia civis cum Nicolao Ratold de Scridlna alias de Nowoforo terminum habent... pro eo, quia ipsius familiares... de domo sua de Novoforo exeuntes receperunt sibi violenter in via libera regali decem tussinas caligarum in valore septuaginta florenorum. Item pro quinque staminibus cum medio pro triginta duobus florenis. Item pro lapide modrzi et duabus tussinis mitrellarum ...sicut octo florenos. Item pro quator florenis paratis,....« Starod. II, l. c. nr. 3159.

[6]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 17, str. 615.

[7]) Tamże.

[8]) Proces to długi, bo uregulowany w roku 1465 z chwilą gdy Stachna zrzekła się oprawy (Tamże, str. 615), odżywa on na nowo.

prawa do Podhala od Piotra Komorowskiego za kwotę 150 grzywien w roku 1475, przyczem Komorowski (w r. 1474 pokonany odstępuje królowi węg. Maciejowi Orawę za 8000 zł.) zarezerwował sobie na terytorjum Podhala zamek szaflarski[1]). Z faktu tego najbliższy można wysnuć wniosek, iż ten z Ratułdów starał się o skupienie Komorowskiego, który już w danej chwili największy dział w okolicy posiadał. Jednem słowem wypadnie przyjąć, iż po śmierci Mikołaja Ratułda główne działy Podhala do roku 1475 posiadali Jerzy Ratułd i Piotr Komorowski, po roku zaś 1475 ostał się na nich sam Jerzy Ratułd. On to też zapewne po roku 1477 (a to gdy Jakób z Dębna odebrał wszystkie zamki stronnikowi Macieja — Żywiec, Barwałd) wszedł w posiadanie i zameczku szaflarskiego, korzystając z ataku na Mikołaja Komorowskiego[2]), który po bracie Piotrze w roku 1476 objął Szaflary.

We władaniu Podhalem w roku 1481 zachodzi nowa zmiana. Oto w związku z podziałem dóbr dziedzicznych, gdy Marek Ratułd spłacił ciotkę kwotą 225 kóp groszy, to za cenę zwolnienia od długu braci Jana, Ratułda II i Jerzego, otrzymał od nich najwalniejszy udział w Nowotarszczyźnie. Udział ten składał się z Szaflar, Długola, Waksmundu, Klikuszowej wraz z łaźnią w Nowym Targu, ponadto zaś z obszerniejszej Nowotarszczyzny dołączono tu wioski: Kuninę, Podobin, Niedźwiedź i Porębę[3]). Cowięcej wiemy, iż oddawna posiadał połowę wójtostwa nowotarskiego (skoro żonie swej zapisał między innemi oprawę także na czwartej części tegoż[4]), była zaś praktyka zapisywania oprawy tylko na połowie posiadanych włości), co zaznaczono wyraźnie w roku 1468[5]), a także Mszanę Górną i Kasinę (Ogonówkę), którą właśnie w tymże roku 1481 zastawił bratu Janowi w sumie 24 cz. złotych[6]).

Tym sposobem za wyjątkiem części wójtostwa nowotarskiego i samego Nowego Targu, bo te były w innych rękach—w szczególności

---

[1]) Arch. państw. w Krakowie, Terr. Crac. 18, str. 184. »non tangendo fortalitium Schaflari«. Od brata Ratułda II uzyskał w podzastaw część młyna w Nowym Targu w r. 1474.

[2]) Według opowiadania Długosza Jana, Historiae Poloniae, V, l. c., str. 660. Jednak myli się Długosz, iż dostał Szaflary Marek Ratułd.

[3]) Pozwalają mu zarazem bracia zapisać oprawę żonie na wszystkich dobrach dziedzicznych, a na połowie trzymanych dóbr królewskich. Wogóle odnosi się wrażenie, iż ciotkę spłacił on otrzymanym posagiem za żoną Jadwigą z Jeżowa, za którą otrzymał 500 grzywien posagu, a której skolei zapisał 800 grzywien wiana.

[4]) Arch. państwowe w Krakowie, Terr. Crac. 20, str. 63.

[5]) Tamże, Castr. Crac. 18, str. 551-552. [6]) Tamże, Terr. Crac. 20, str. 14.

Jerzy Ratułd zachował sobie sam Nowy Targ, skoro jeszcze w roku 1510 syn jego Andrzej nazywany jest dzierżawcą nowotarskim — Marek Ratułd złączył w swych rękach Podhale na długie lata, bo nietylko w ciągu swego żywota (a żył długo, bo ostatnią wiadomość o nim mamy z roku 1501, prawdopodobnie zaś urodził się w roku 1429) posiadał Podhale, ale po jego śmierci ściślejsza Nowotarszczyzna przeszła we władanie jego sukcesorki. W części jednak i za jego życia widzimy zrzeczenie się posiadania, skoro w roku 1501 podzastawia on swą połowę Waksmundu wraz z trzema kmieciami w Olszówce bratankowi swemu Janowi Ratułdowi w sumie 20 złotych[1]). Tego rodzaju odchylenie jest typowe dla dziejów Podhala w XV wieku, ponieważ nigdy — ze względu na podzastawy, wydzierżawiania — nie można ustalić prawdziwej mozaiki posiadania danej chwili.

W każdym jednak razie w ostatnich latach XV i w początkach XVI wieku, a więc w chwili, gdy Ratułdowie dożywają ostatnich lat na Podhalu, koło osób posiadających Nowotarszczyznę przedstawia się w następujący sposób. Wioski Szaflary, Długopole, Klikuszowa, Kunina, Podobin, Niedźwiedź, Poręba, połowa Waksmundu, część Olszówki, połowa wójtostwa w Nowym Targu, łaźnia w tymże mieście i dwór z folwarczkiem w Mszanie Górnej należą do Marka Ratułda[2]), a po jego śmierci przechodzą na jedyną jego córkę Beatę.

Samo miasto Nowy Targ posiada jako dzierżawę Andrzej Ratułd, a to jako sukcesor ojca swego Jerzego, który ponadto posiada część Mszany, 1/3 część wsi Olszówki, a także wieś Mieścisko[3]), a Barbara wdowa po Jerzym Ratułdzie jest w posiadaniu części Mszany[4]). Co do dzieci Jana Ratułda widzimy, iż Marek zwany młodszym (w odróżnieniu od Marka, dzierżawcy szaflarskiego, zwanego starszym) posiada część Kasinki i Mszany, część Waksmundu, część Olszówki[5]), a Jan ma takież udziały w Mszanie, Waksmundzie, Kasince

[1]) Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 28, str. 18-19.

[2]) Wiadomości o jego posiadłościach są rozrzucone w związku z rozmaitemi zdarzeniami z jego życia i rządów, jak zwłaszcza Arch. państwowe w Krakowie, Castr. Crac. 27, str. 20-23.

[3]) Tamże, Castr. Crac. 30, str. 134. Terr. Crac. 25, str. 64-65. Castr. Crac. 28, str. 130.

[4]) Castr. Crac. 27, str. 20-23.

[5]) Tamże, a ponadto Castr. Crac. 228, str. 171, 30, str. 307, 958, Terr. Crac. 24, str. 78-80. Po śmierci brata Jana powiększa on swe posiadłości o jego udział, skoro w roku 1508 Dorota wdowa zrzeka się oprawy na jego rzecz. Terr. Crac 24, str. 79.

i Olszówce[1]). Równocześnie trzeba stwierdzić, iż na wójtostwie nowotarskiem miały swe udziały córki Ratułda I:

a) Zofja, która wyszła za Stanisława Maliszyńskiego, a która już w roku 1509 nie żyła, zostawiając dwie córki Joannę i Elżbietę[2]),

b) Jadwiga, która wyszła zamąż za Stanisława Żarnockiego[3]),

c) Anna, która poślubiła Jakóba Maliszyńskiego[4]).

Nadto w początkach XVI wieku słyszymy tu o jakimś udziale Doroty, wdowy po Janie II Ratułdzie (jest to syn Jana I Ratułda), a która w roku 1508 odstępuje go na rzecz szwagra swego Marka[5]).

Działalność Ratułdów na Podhalu. Charakterystycznem jest, iż—poza Podobinem, a może i Klikuszową— nie mamy wyraźnych śladów pracy osadniczej tej rodziny na naszych oddalonych rubieżach podhalańskich. Co do powstania Klikuszowej to ta historycznie najbliżej zbiega się z pojawieniem Ratułdów w Nowotarszczyźnie, skoro po raz pierwszy spotykamy tę wioskę w roku 1389[6]), (lokację tej wioski zawdzięczamy sołtysowi Henrykowi, który być może działał już za Ratułdów). Nie tu więc mieści się znaczenie tej rodziny dla Podhala. Znaczenie Ratułdów dla Podhala, a cowięcej nawet z pewnych względów dla całej Polski, przejawia się w działalności Marka Ratułda i jego bratanków Marka młodszego, Jana i Andrzeja, którzy wraz z wdową po Jerzym Ratułdzie, podjęli w latach 1494-1498 akcję, mającą w ostatecznym swym rezultacie wprowadzić na Podhale gospodarkę folwarczną, pośrednio zaś mającą powiększyć ciężary ludności zamieszkującej Podhale.

Aby zrozumieć plan Marka Ratułda — bo on tu musiał wpływać na młodych bratanków, mając najwięcej lat (w roku 1494 musiał mieć conajmniej 65 lat) i najwięcej posiadłości — trzeba przyjrzeć się na czem polegała gospodarka do jego czasów w tem oddalonem od stolicy terytorjum. Oto przyjrzenie się dokumentom lokacyjnym przekonuje, iż gospodarstwo opierało się na czynszach i daninach, składanych przez ludność. Tak np. według dokumentu lokacyjnego dla Długopola z roku 1327, miał kmieć z łanu płacić 16 groszy rocznie i składać się z innymi na dwa obiady do roku dla repre-

---

[1]) Tamże, Castr. Crac. 28, str. 18-19, 28, str. 20-23, 30, str. 1264.

[2]) Baran, Prawa, l. c., nr. 8. [3]) Castr. Crac. 27, str. 167. [4]) Baran, Prawa, l. c., nr. 8.

[5]) Terr. Crac. 24, str. 79-80. Dodać wypada, iż i młyn nowotarski mógł być podzielony na części, skoro np. w roku 1466 trzy jego części znajdują się w rękach Stanisława Maliszyńskiego, który je skolei podzastawił w sumie 60 cz. zł. Piotrowi Komorowskiemu.

[6]) Kod. dypl. Małop. IV, nr. 999.

zentanta pana[1]). Podobnie w obowiązkach wsi Klikuszowej z roku 1389 podkreślono, iż kmieć z łanu winien płacić panu rocznie 16 groszy, przyczem już nie wymieniono tu daniny »obiedne«[2]). Znamiennem zaś jest, iż nie wymagano tu od włościan robocizny.

Na tem tle tendencją Marka Ratułda było wprowadzić w gospodarce istotne zmiany. Jego to pomysłem było stworzenie folwarku, który za jego czasów powstał w Szaflarach, jak również wprowadzenie szeregu zmian w ciężarach ludności i to wszystkich jej kategoryj. Powiększenie ciężarów przez Marka miało za zadanie zapewnić robociznę folwarkowi szaflarskiemu, a z drugiej strony powiększyć pożytki z dóbr.

Stworzenie folwarku pomyślane było najpierw przez Marka Ratułda na sołectwie w Szaflarach. W tym też celu widzimy, iż najpóźniej w roku 1494 wypędził tamtejszego sołtysa, którym był ówcześnie Miklasz, rajca miasta Kleparza[3]), aby na gruntach należących do sołectwa, wynoszących dwa łany, mieć zawiązek folwarku. Cowięcej mając udział w Mszanie Górnej i tam zakłada folwark, przyczem po raz pierwszy słyszymy tu o usuwaniu kmieci z gruntu, aby powiększyć obszar dworski[4]).

Nie na tem koniec. Oto mając już grunta sołectwa szaflarskiego buduje tam browar[5]) i ma wyraźny zamiar wytworzenia dla siebie prawa propinacji nietylko w Szaflarach, ale i w innych wioskach Podhala, skoro i tam ma tendencję usunięcia odpowiednich uprawnień sołtysich[6]). W tym względzie nawet po przegraniu sporu o sołectwo szaflarskie, Marek Ratułd usiłuje nadal mieć w Szaflarach karczmę i swego karczmarza[7]).

Ponadto z myślą o wyciągnięcie możliwie największych pożytków, zaraz po zaborze sołectwa szaflarskiego, buduje tu Marek na sołectwie młyn, a i na sołectwie w Olszówce odmawia uprawnienia młyna sołtysowi, chcąc zaś uniemożliwic mu mełcie zboża, zabiera gwałtownie żelaza z młyna[8]). I tu jest znamiennem, iż po przegraniu

[1]) Tamże, I, nr. 175.

[2]) Tamże, IV, nr. 999. Wspomnieć też trzeba, iż Marek Ratułd miał kłopot o niewykonanie obowiązku pospolitego ruszenia w związku z wyprawą mołdawską Jana Olbrachta. Wtedy to Mikołaj Cikowski uzyskał po nim dobra, które miały podlec konfiskacie. Wyrodził się na tem tle proces, w którym po udowodnieniu spełnienia pospolitego ruszenia nadanie skasowano, czyli tem samem Marek utrzymał się przy majętnościach (1498). Starodawne, II, l. c.. nr. 4484.

[3]) Castr. Crac. 24, str. 433-435. [4]) Tamże, 27, str. 20-33. [5]) Tamże, 24, str. 433-435.

[6]) Tak w Olszówce. Castr. Crac. 25, str. 1030-1031. [7]) Castr. Crac. 25, str. 357.

[8]) Tamże, str. 1030-1031.

sporu o sołectwo, kiedy był zmuszony oddać sołectwo Miklaszowi, jednak nie porzuca myśli własnego młyna i dlatego na innych gruntach szaflarskich buduje swój młyn, chcąc w ten sposób wytworzyć konkurencję młynowi sołtysiemu[1]).

Z zakresu ogólnej gospodarki należy też wyróżnić zbudowanie w Szaflarach łaźni i stodoły, a to bezpośrednio po zaborze sołectwa szaflarskiego. Tu też zaliczyć wypadnie odmówienie ludności Nowotarszczyzny prawa polowania i rybołówstwa, aby przez to przymusić wszelkie kategorje ludności podhalańskiej do opłat wzamian za prawo korzystania z tych uprawnień[2]).

Dla powiększania tych pożytków wszedł w spór ze wszystkiemi kategorjami ludności, w czem naśladowali go inni reprezentanci rodziny Ratułdów. Tak przedewszystkiem *wystąpił on przeciw sołtysom*. Jako pierwszy, przeciwko któremu zwrócił się Marek był sołtys szaflarski Miklasz, którego początkowo usunął z sołectwa, a następnie gdy mu się to nie udało, pragnął zmniejszyć jego uprawnienia. Skolei za sołtysem szaflarskim wystąpił przeciw innym sołtysom Podhala, jak długopolskiemu, klikoszowskiemu, olszowskiemu, a w części też przeciw sołtysom z Podobina i Niedźwiedzia. Charakterystycznem tylko jest, iż nie mamy śladu wystąpienia przeciw sołtysowi w Waksmundzie. Z natury rzeczy akcja Marka Ratułda przeciw sołtysom obejmowała uciążenia rozmaitego rodzaju. Tu więc należało odebranie sołectwa szaflarskiego Miklaszowi, tu skolei odebranie prawa karczmy i młyna, względnie stworzenie przez dzierżawcę konkurencyjnych młynów i karczem obok sołtysich, co już mieliśmy możność stwierdzić w związku z ogólną polityką gospodarczą Marka Ratułda. Ponadto i im też odmawiano prawa polowania i rybołówstwa[3]), a cowięcej i co jest niezmiernie charakterystyczne, spotykamy wymaganie *odrabiania robocizny*. Wymaganie to wprawdzie nie przejawia się przy wszystkich sołtysach, tem niemniej zauważamy je wyraźnie, a cowięcej nawet przez pewien przeciąg czasu doznaje ono urzeczywistnienia. Przejawia się zaś ono w stosunku do sołtysa wsi Olszówki, który w roku 1497 w drodze ugody narówni z innymi poddanymi zgodził się na odrabianie w roku sześciodniowej robocizny[4]). Wprawdzie wyrok z roku 1498 nie zawiera co do niego tego obowiązku, tem niemniej jednak przez jeden przynajmniej rok ciążył na nim[5]).

---

[1]) Tamże, 25, str. 357. [2]) Tamże, 27, str. 20-23. [3]) Castr. Crac. 27, str. 20-23.
[4]) Tamże, 26, str. 627-628. [5]) Utrzymując jednak ten ciężar w stosunku do poddanych

Poza temi wymaganiami przejawia się też żądanie opłaty »wojennego«. Takie żądanie postawiono co do sołtysa z Długopola, od którego wymagano płacenia 1 zł. tytułem obrony zamku szaflarskiego[1]). Przy tych krzywdach nie ma już zasadniczej wartości wyrządzanie krzywd osobistych, jak np. sołtysowi długopolskiemu[2]), tak te jednak, jak i osobiste, musiały wywołać proces, który najpierw prowadzi sołtys szaflarski (wobec tego, iż najpierw przeciw niemu wystąpił Marek Ratułd), a skolei inni sołtysi, którzy go już prowadzą wspólnie z kmieciami, co dawało i tę korzyść, iż pozwalało rozłożyć koszty procesowe pomiędzy kmieci i sołtysów. Ostatecznie gdy chodzi o spór między Ratułdami (zwłaszcza zaś Markiem Ratułdem) a sołtysami podhalańskimi, rozgrywa się on między Miklaszem a Markiem w latach 1494-1496[3]), zaś proces między Markiem a resztą sołtysów podhalańskich odbywa się w latach 1496-1498[4]). Trudno oczywiście w pracy tego typu zajmować się przebiegiem postępowania, poza stwierdzeniem, iż toczy się w sądzie in curia przed delegowanymi sędziami, jak np. starostą krakowskim Kamienieckim. W rezultacie jednak możemy stwierdzić, iż w walce z sołtysami Marek Ratułd przegrał na całej prawie linji. Wyraźnie bowiem nakazano Markowi zwrot sołectwa szaflarskiego na rzecz Miklasza[5]), a gdy potem Marek próbował konkurować z sołtysem, szynkując we własnej karczmie — zakazano mu tego[6]). Podobny rezultat możemy stwierdzić i co do innych sołtysów podhalańskich. I tych nakazano w wyrokach przywrócić do dawnych praw, nakazano zwrócić opłaty i przedmioty pobrane, jak to zauważamy w przypadku sołtysa długopolskiego[7]). Jedyne zwycięstwo jakie możemy stwierdzić, to decyzja w sprawie polowania i rybołówstwa. Według niej sołtysi łowienie ptactwa mieli mieć wolne, upolowanej jednak wielkiej zwierzyny mieli czwartą część oddawać dzierżawcy. Również co do łowienia ryb postanowił sąd, iż łowienie ich małemi sieciami jest dozwolone, natomiast na łowienie wielkiemi sieciami musieli się porozumieć z dzierżawcą, co oczywiście w praktyce równało się obowiązkowi złożenia opłaty na rzecz Marka Ratułda i jego następców[8]).

W sprawie kmieci rządy Marka Ratułda próbują wprowadzić sze-

---

[1]) Starodawne, II, l. c. nr. 4472. [2]) Tamże. [3]) Był tu cały szereg terminów w ciągu tego czasu. [4]) Można powiedzieć, że gdy kończy się proces z Miklaszem, natychmiast rozpoczyna się postępowanie z innymi sołtysami. [5]) Castr. Crac. 24, str. 733-735. [6]) Tamże, 25, str. 357. [7]) Rafacz Józef, *Dzierżawa szaflarsko-nowotarska Marka Ratułda w w. XV*, Rocznik Podhalański, Zakopane-Kraków, 1914-1921, str. 84. [8]) Castr. Crac. 27, str. 20-23.

reg zmian, na niekorzyść ludności włościańskiej. Zmiany te mają na celu powiększenie ciężarów, które dotąd obejmowały jedynie *czynsze* i *małe daniny*, jak obiedne[1]). Przedewszystkiem usiłowania Ratułda idą w kierunku powiększenia robocizny, aby móc prowadzić gospodarkę folwarczną. Tendencję powiększenia zauważamy we wszystkich wioskach — poza Waksmundem — najdalej zaś idące wymagania zostały postawione dla wsi Długopola, skoro wymagano od kmieci miejscowych 2 dni w tygodniu z łanu[2]).

Pozatem w związku z robocizną pojawia się w Szaflarach żądanie robocizny w browarze przy robieniu piwa, jak również wymaganie zasiewania i wyrabiania lnu dla dzierżawcy, a tu też zjawia się obowiązek dawania podwód, co zapewne miało związek z rozwożeniem wyrobionego piwa w Szaflarach po poszczególnych karczmach wiejskich[3]).

Przytem pomyślał też Ratułd o powiększeniu liczby czynszów i danin. Tutaj więc należy wymaganie »wojennego« dla obrony zamku szaflarskiego. Wymaganie to pojawia się w dwu formach, jest to bowiem albo żądanie dawania żołnierza do zameczku, lub też wymaganie opłaty z tego tytułu. Tak więc wiemy, iż od Długopolan zażądał Marek Ratułd 1 żołnierza[4]), a znowu od Szaflarzan wyciągnął z tego tytułu 13 złotych[5]). Zauważamy też, że i Olszówkę pociągnął do składania wojennego[6]).

Spotykamy zarazem wymaganie opłaty za »stacje«, co znowu przejawia się w Szaflarach, jak również narzucanie składania obiednego w tych wioskach, w których w dokumentach lokacyjnych obowiązek ten nie występował. Tak żądał obiednego od Szaflarzan[7]), jak też od mieszkańców wsi Olszówki[8]). Jest też wymaganie danin, jak kur, jaj, sera, co np. widzimy przy Szaflarach.

Ostatecznie podobnie jak przy sołtysach, tak i tu Marek Ratułd, chcąc powiększyć pożytki z dóbr nie dopuszczał do swobodnego korzystania z prawa łowienia ryb jak i prawa polowania[9]), a w Mszanie Górnej mamy też zabieranie ról kmieciom, celem stworzenia na nich folwarku (robią to Marek i Barbara Ratułdowie).

Na tle tych uciążeń Marka Ratułda i jego bratanków wyrodził się proces, który toczy się w latach 1496-1498. Niemożliwem jest przedstawić cały przebieg procesu z uwagi na szczupłość miejsca w ogólnej pracy. W każdym razie ważnym jest przejściowy wyrok, jaki zapadł 12 października 1496 roku co do Szaflar i Długopola, w któ-

[1]) Rafacz, *Dzierżawa*, l. c. str. 79-80. [2]) Starodawne, II, l. c., nr. 4471. [3]) Tamże. [4]) Tamże, nr. 4272. [5]) Tamże. [6]) Castr. Crac. 25, str. 1030-1031. [7]) Starodawne, II, l. c. 4471. [8]) Castr. Crac. 25, str. 1030-1031. [9]) Tamże, 27, str. 20-23.

rym poza postanowieniami co do stacji, podwód i obiednego, znajduje się najważniejsze postanowienie o charakterze tymczasowym, które dotyczy robocizny. Postanowiono tu bowiem, iż zanim przeprowadzi się dowód co do wysokości robocizny, obowiązywać będzie robocizna w ogromnej jak na Podhale wysokości — *2 dni tygodniowo z łanu*. Tak wysoka zaś robocizna utrzymała się aż do 26 czerwca 1498 roku, kiedy ustalono ją ostatecznie w rozmaitej wysokości, zależnie od poszczególnych wiosek[1]).

Przejściowo w czasie trwania procesu trzeba przytoczyć jeszcze inne postanowienie w sprawie robocizny. Postanowienie to dotyczy wioski Olszówki, w której na podstawie ugody wieś ta zgodziła się odrabiać 6 dni do roku z jednego łanu (po 2 dni do orania, do włóczenia, do koszenia siana). Ugoda ta zawarta w roku 1497 miała dla tej wioski to istotne znaczenie, iż przesądziła wysokość robocizny w późniejszym wyroku[2]).

Ostateczne wyroki o wybitnem znaczeniu — to (w połączeniu z częściową decyzją z roku 1496) dwa orzeczenia *z roku 1498*[3]). Obydwa te wyroki ustalają obowiązki kmieci poszczególnych wiosek, zamykając tem samem proces między ludnością a Ratułdami. Na podstawie ich przeważną część pretensyj Ratułdów oddalono. I tak w sprawie robocizny określono największą robociznę w Olszówce, a to widocznie z powodu zawartej ugody, na 6 dni w roku z obszaru 1 łanu[4]). Natomiast Szaflarzanie i Długopolanie na podstawie świadectwa Walentego Krawca starego rajcy, Macieja Baruta urzędującego rajcy nowotarskich i Marcina Tokarza z Szaflar mieli pracować 4 dni w roku z jednego łanu[5]). Na podstawie tegoż świadectwa najmniejsza robocizna miała obciążać wioski Podobin i Niedźwiedź, które z jednego łanu miały odrabiać tylko 2 dni do roku[6]).

W sprawie innych ciężarów robociźnianych w Szaflarach już wyrok z roku 1496 (12 października) postanawiał, iż kmiecie mają być wolni od podwód i robienia piwa, jak i zasiewania i obrabiania lnu[7]).

---

[1]) Starodawne, II, l. c., nr. 4471, Castr. Crac. 27, str. 152.

[2]) Castr. Crac. 26, str. 627-628. Również wtedy wyjątkowo tego jedynie roku zgodzili się »fenum ad agrum educere«. [3]) Castr. Crac. 27, str. 20-23, 152. [4]) Castr. Crac. 27, str. 20-23. [5]) Tamże, str. 152.

[6]) Wyrok ten jest w zasadniczej niezgodzie z innem orzeczeniem, które nosi datę 13 listopada 1497 r., w którym również na podstawie świadectwa czterech ludzi (dwuch z Nowego Targu, jednego z Podobina i jednego z Szaflar) określono, iż Szaflary i Długopole z łanu mają pracować 4 półdzionki, mieszkańcy zaś Podobina i Niedźwiedzia mają pracować tylko jeden półdzionek. Starodawne, II, l. c. 4482. Rafacz, *Dzierżawa*, l. c. str. 86. [7]) Starodawne, II, l. c., nr. 4472, 4471.

Tymże wyrokiem z 1496 roku zniesiono opłacanie stacyjnego i obiednego (Szaflary), a następnie odmówiono dzierżawcy prawa do wojennego, nakazując zwrócić pobrane z tego tytułu opłaty [1]).

Co do danin — te wyrokiem z roku 1496 w stosunku do wsi Szaflar wybitnie zmniejszono, bo zamiast 14 kur przez Marka Ratułda wymaganych, nakazano jedynie dawać 2 kury, zaś na Zielone Świątki 12 jaj i ser wartości ½ grosza [2]). Wyrok z roku 1498 zawiera też obowiązek składania daniny jednej fury drzewa [3]).

Kwestję łowienia ryb i polowania w lasach uregulowano ostatecznie wyrokiem z roku 1498, postanawiając jak przy sołtysach, iż łowienie ptactwa jest wolne, podczas gdy polowanie na grubego zwierza wymaga obowiązku składania czwartej części na rzecz dworu. Zarazem gdy chodzi o łowienie ryb postanowiono, iż wolnem ma być, gdy odbywa się małemi sieciami, natomiast gdy wykonuje się wielkiemi sieciami uzależnione jest od pozwolenia dzierżawcy, co w praktyce oznaczało obowiązek złożenia opłaty [4]).

Wyrok z roku 1498 uregulował też kwestję odebrania ról kilku poddanym w Mszanie Górnej. W tym względzie postanowiono, aby Barbara Ratułdowa zapłaciła rolę według otaksowania przez dwuch jednaczy, w stosunku zaś do Marka Ratułda dano mu do wyboru, albo zapłacenie według oznaczonej taksy, lub zwrotu ról kmieciom, którym zostały odebrane [5]).

I Nowy Targ narówni z wioskami i sołtysami doznał krzywd tak od Marka Ratułda, jak później od jego bratanka Andrzeja, zastawnika nowotarskiego. Uciążenia te są w porównaniu z uciążeniami, którym podpadli kmiecie mniejsze, tem niemniej jednak stanowią w dziejach miasta przełom. Jeżeli bowiem przywilej z roku 1346 nakładał na mieszczan płacenie z łanu jedynie 16 groszy (8 szkojców) rocznie [6]), Marek Ratułd próbował obowiązki mieszczan podnieść. Podniesienie to ciężarów dotyczyło szeregu zakresów. I tak stwierdzamy tu próbę wprowadzenia robocizny na mieszczan, przyczem robocizna ta miała być odbywana na zamku szaflarskim przy naprawie zamku. Przed rokiem bowiem 1494 zmuszał Marek Ratułd mieszczan do naprawy mostu w zamku szaflarskim [7]).

Jako dalsze uciążenie w stosunku do mieszczan było zmuszanie ich do składania obiednego [8]), a to zapewne w związku z sądami,

---

[1]) Tamże, nr. 4471. [2]) Tamże. [3]) Castr. Crac. 27, str. 20-23.
[4]) Tamże. [5]) Tamże. [6]) Baran, Prawa, l. c., nr. 3. [7]) Tamże, nr. 7. [8]) Tamże.

podobnie jak to gdzieindziej bywało, jak i specjalnej zsypki zboża (owsa) w wysokości rocznej 60 korcy[1]), o których to powinnościach nie było żadnej wzmianki w przywilejach.

Zarazem jako czwarte uciążenie — podjęte tu już wbrew wyraźnemu brzmieniu przywileju z roku 1346 — to odmawianie pastwisk, wolnego polowania i rybołówstwa[2]).

Ze strony Andrzeja Ratułda w kilka lat później wyszło jeszcze jedno uciążenie. Było niem wymaganie daniny specjalnej, nazywanej »wojennem«, której również nie było w przywileju lokacyjnym, gdzie nawet pomieszczono zwolnienie od pospolitego ruszenia[3]).

Krzywdy te musiały wywołać proces, który też możemy stwierdzić w latach 1494-1499, prowadzony zresztą nietylko o te ogólne obciążenia, ale i o krzywdy specjalne, jak np. w roku 1495 o uwięzienie mieszczanina nowotarskiego Macieja Baruta i o zarzut postawiony przez Marka dwom mieszczanom nowotarskim — Urbanowi i Stanisławowi — zabicia kobiety[4]). W procesie tym zapadają zasadnicze wyroki regulujące stosunki między Markiem a Nowotarżanami, w latach 1494[5]) i 1498[6]). Mniejsze natomiast znaczenie posiadają wyroki z roku 1495[7]) i 1499[8]), skoro są tylko decyzjami przejściowemi.

Rezultat procesu jest w znacznej mierze niekorzystny dla Nowego Targu, a cowięcej wyraźnie sprzeciwia się brzmieniu przywileju z roku 1346, który w takich procesach powinien być podstawą orzeczeń. I tak w ważnej sprawie pociągania do robocizny przy naprawie zamku szaflarskiego, wyrok z roku 1494 (3 kwietnia) uznał, że ten jeden raz Nowotarżanie powinni się poddać temu obowiązkowi i naprawić »przasło« (część mostu), podkreślając zarazem, iż zasadniczy w tym względzie wyrok później nastąpi[9]). W istocie uregulowanie nigdy nie nastąpiło, jednak kwestję tę ostatecznie uregulowało życie, skoro już w początkach XVI wieku zamek szaflarski był w zupełnej ruinie[10]).

---

[1]) Tamże, »solutionem daciae annonae sexaginta choretorum avenae alias spy...«.

[2]) Castr. Crac. 25, str. 355-356. [3]) Tamże, 27, str. 551. [4]) Tamże, 25, str. 356. [5]) Baran, Prawa, l. c., nr. 7. [6]) Castr. Crac. 27, str. 20-23. [7]) Castr. Crac. 25, str. 355-356. Baruta tu nakazano wypuścić z więzienia. [8]) Tamże, 27, str. 551.

[9]) Baran, Prawa, l. c., nr. 7, »partem vero pontis alias przaslo ipsi castro nostro necessariam duntaxat pro hac vice tantum reformare debebunt et tenebuntur ad usque plenius inter eos nostrum decretum atque meliorem determinationem«.

[10]) Widzimy to przy nadaniu Jordanowi.

Co do płacenia obiednego wyrok z roku 1494 określa, iż mieszczanie nie mają go składać, przez co wyrok oparł się na przywileju lokacyjnym[1]). W sprawie jednak innej daniny sąd stanął na innem stanowisku, nakazując ją składać, co wprawdzie miało być tylko tymczasowem, ale w istocie stało się postanowieniem stanowczem. Postanowiono bowiem w sprawie zsypki 60 korcy owsa, iż mają mieszczanie tę daninę składać aż do następnego dojrzalszego rozstrzygnięcia, które miało później nastąpić[2]). Tu więc sąd wydał orzeczenie wyraźnie przeciwne brzmieniu przywileju z roku 1346.

Odstępstwo od brzmienia przywileju widzimy jeszcze w innym punkcie. Oto w roku 1498 postanowiono, iż narówni z innemi warstwami ludności także i mieszczanie tylko łowienie ptactwa mają wolne, zaś gdy chodzi o polowanie na grubego zwierza, muszą czwartą część upolowanej zwierzyny oddawać panu miasta, czyli w praktyce osobie, która z ramienia królewskiego dzierży Nowy Targ. Podobnie i łowienie ryb zostało ograniczone. Mieszczanie bowiem mieli mieć tylko wolne łowienie ryb małemi sieciami, gdy łowienie ryb wielkiemi sieciami było uzależnione od porozumienia się z panem miasta[3]).

W sprawie wojennego, którego płacenia domagał się Andrzej Ratułd, zapadła w roku 1499 decyzja odraczająca, skoro starosta krakowski, działając jako komisarz królewski, odłożył sprawę aż do informacji królewskiej[4]). Czy w istocie w tej sprawie kiedykolwiek zapadła jakaś decyzja, akta nie podają nam żadnej wiadomości, w każdym jednak razie później mieszczanie nowotarscy wojennego nie płacili.

W świetle tej akcji, jaka się rozgrywała na Podhalu między zastawnikami, — zwłaszcza jednym z nich Markiem Ratułdem — a ludnością miejscową, musimy uznać, iż epoka rządów Ratułdów w Nowotarszczyźnie, to okres wielkiej ważności dla dziejów tej podgórskiej krainy. Za nich to bowiem rozegrała się pierwsza walka o wolności nadane ludności przywilejami królewskiemi, które Ratułdowie starali się usunąć i których ta w ciężkiej i kosztownej walce procesowej broniła. Prawo było za ludnością, skoro Ratułdowie jako zastawnicy powinni byli trzymać się przywilejów i skoro

---

[1]) Baran, Prawa, l. c., nr. 7. [2]) Tamże. [3]) Castr. Crac. 27, str. 20-23.

[3]) Tamże, 27, str. 551. Równocześnie proces prowadzi z Andrzejem Ratułdem mieszczanin nowotarski Stanczel, który w dniu 15 lutego 1499 roku popada w karę 3 grzywien, a to z powodu wzbronienia ciążenia. Castr. Crac. 27, str. 467.

zastaw sam pozwalał im pobierać jedynie takie pożytki, jakie należały się właścicielowi, to jest królowi.

W każdym razie Markowi Ratułdowi mimo oporu ludności udało się plany przynajmniej w części przeprowadzić. On to bowiem:

a) wprowadza i ustala istnienie folwarku w Szaflarach,
b) ustala robociznę, dotychczas istniejącą tu ugodowo,
c) powiększa lub wprowadza daniny, jak w Szaflarach z łanu po 2 kury, 12 jaj i 1 ser, lub w Nowym Targu ogólną 60 korcy owsa,
d) pomniejsza uprawnienia ludności w sprawie polowania i rybołówstwa, skoro 1/4 upolowanej zwierzyny należała się dzierżawcy, a i za łowienie ryb wielkiemi sieciami ludność musiała płacić.

Natomiast nie powiodła mu się akcja w sprawie umniejszenia uprawnień sołtysich, skoro jedynie w sprawie polowania i rybołówstwa nastąpiło umniejszenie praw, pozatem zaś wyroki nakazały zachować sołtysów przy dawnych prawach. Nie udało mu się więc ani odebranie prawa młyna ani karczmy, nie udało się narzucanie danin, w rodzaju wojennego.

3. Nowotarszczyzna w czasach Pieniążków. Rodzina Pieniążków. Po rodzinie Ratułdów, która tak długo rządziła Podhalem, władanie tą krainą przechodzi na Pieniążków z Krużlowej. Pierwszym przedstawicielem tej rodziny i zarazem twórcą władania był Jan Pieniążek. Osobistość to wybitnie ruchliwa, skoro celem zyskania większych sum pieniężnych jest w roku 1531 poborcą krakowskim, gdy był nim już uprzednio, a jeszcze przed samą swą śmiercią dzierżawi podatek »czopowy« w województwie krakowskiem za kwotę 1000 złotych polskich[1]). Pozatem jest to postać poważana przez szlachtę, skoro pełnił wysoce odpowiedzialną godność podsędka ziemi krakowskiej[2]), a po śmierci Jakóba Lubomirskiego posunął się na stanowisko sędziego ziemskiego krakowskiego[3]). Wiadomo zaś, iż godności te były obsadzane na podstawie uprzedniego przedstawienia przez szlachtę 4 kandydatów królowi. Cieszył się też zaufaniem królewskiem, skoro spotykamy go na stanowisku refendarza koronnego[4]), a więc doradcy prawnego króla, a cowięcej miarą zaufania do jego zdolności prawnych i do jego znajomości prawa polskiego było powo-

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 46, fol. 144-145.

[2]) Porównaj liczne zapiski w aktach ten fakt poświadczające.

[3]) Sędzią ziemskim widzimy go od roku 1530.

[4]) Matricularum Regni Poloniae Summaria, I. 38, 302. W tym charakterze widzimy go w roku 1525.

łanie go w roku 1532 do komisji, która miała za zadanie opracowanie kodeksu prawa sądowego polskiego[1]). Cowięcej, jeszcze przed śmiercią w r. 1532 jest instygatorem z ramienia króla z płacą 10zł.[2]). Posłuje też od szlachty na sejmy 1511 i 1512 roku.

Z królewszczyzn poza Nowotarszczyzną posiada on ostatecznie także rentowne starostwo nowosądeckie[3]), starostwo grybowskie[4]), a trzymał też w zastawie Piwniczną Szyję, pożyczywszy królowi 4000 złotych polskich[5]).

Jeżeli chodzi o nabycie Podhala przez Jana Pieniążka, to dokonało się ono na podstawie poślubienia Beaty, córki Marka Ratułda, który jak wiadomo już za swego życia skupił w swych rękach przeważną część ściślejszego Podhala[6]). Cała ta też część z chwilą śmierci Marka Ratułda przeszła na Jana Pieniążka, ponieważ Beata była jedyną jego córką. Za tym to pierwszym nabytkiem poszły skolei inne posiadłości Ratułdów w całej obszernej Nowotarszczyźnie, które przez królewskie pozwolenia i za niemi idące umowy, dostawały się w ręce Jana Pieniążka. Okres zbierania ziem obszernego Podhala trwał dość długo i zawierał nawet cofnięcia i załamania się chwilowe, ale ostatecznie przy końcu swego życia mógł oglądać dokonane dzieło zjednoczenia obszerniejszej Nowotarszczyzny. Okres ten musiał trwać długo, skoro w początkach XVI wieku istniało przy życiu kilku przedstawicieli rodziny Ratułdów, których prawa należało skupić. Tak więc z synów Jana I Ratułda żyje conajmniej do roku 1518 Marek Ratułd, zwany młodszym (wtedy bowiem dopiero słyszymy o wdowie po nim Korduli[7]) — bo dzieci zdaje się nie zostawił—który po śmierci brata Jana II Ratułda połączył w swych rękach Olszówkę, Kasinkę i Mszanę z częścią Waksmundu[8]). Ponadto żyje Andrzej syn Jerzego Ratułda, który jest dzierżawcą Nowego Targu i wsi Mieścisko, nie mówiąc o mniejszych udziałach, jak w wójtostwie nowotarskiem, łaźni i t. d.[9]). Gałąź jego zresztą nie była jak inne na wymarciu, skoro miał synów Mikołaja i Jana, którzy

---

[1]) Vol. Leg., I, 500. [2]) Arch. Główne, Rachunki królewskie, 38, fol. 52, 63.

[3]) Arch. Główne, 47, fol. 171. [4]) Spotyka się szereg aktów w tym względzie

[5]) Arch. Głowne, 47, fol. 2.

[6]) Była to normalna sukcesja i to tem więcej, iż była jedyną jego córką.

[7]) Terr. Crac. 24, str. 72-73. Ta żyła jeszcze w roku 1542, kiedy otrzymała glejt, a nawet wymieniono ją w roku 1545. Arch. Główne, Metr. Kor. 70, str. 23, 57, fol. 295.

[8]) Terr. Crac. 24, str. 79-80.

[9]) On to w roku 1499 żąda od mieszczan wojennego. Ma on np. w roku 1501. jakiś udział w Mszanie, skoro tam zastawia 20 grzywnach kilku kmieci Mikoła-

nabywszy inne posiadłości staną się zaczątkiem nowych linij o innych już nazwiskach[1]). Cowięcej żyją potomkowie żeńskich latorośli rodziny Ratułdów, wywodzący się od córek Ratułda I — Ofki, Jadwigi i Anny, nie mówiąc już o córkach Ratułda II i Jerzego. Zwłaszcza zaś dla kwestji połączenia Nowotarszczyzny znaczenie istotne miały Maliszyńskie, wywodzące się od Stanisława i Jakóba, którzy poślubili Ofkę i Annę Ratułdówny[2]).

Aby wykupić wszystkie te udziały trzeba było wiele czasu i to tem więcej, iż Jan Pieniążek skupywał nietylko dobra zastawne Ratułdów, ale także ich majętności dziedziczne, które nas tylko ubocznie interesują[3]). Trudno przedstawiać poszczególne etapy zbierania ziem Nowotarszczyzny przez Jana Pieniążka. Byłoby to za drobiazgowe i bez większego znaczenia naukowego. Jak jednak zapobiegliwym okazywał się tutaj Pieniążek, wystarczy stwierdzić, iż gdy w roku 1508 ustępuje mu Mikołaj II Ratułd (jest to syn Andrzeja) swą część wsi Skrzydlnej[4]), to w tymże roku zdobyczą dla niego jest pozyskanie od Marka młodszego Ratułda jednego tylko kmiecia Andrzeja Woltyna[5]). Również w roku 1511 słyszymy o umowie między Andrzejem a Pieniążkiem, która dotyczy zamiany stajań w Skrzydlnej i w Szaflarach[6]). Całą wieś Kasinkę uzyskał Pieniążek w roku 1509 od Marka za sumę 25 złotych[7]), a co najważniejsza po długich układach Kordula, wdowa po Marku młodszym, ustąpiła mu swych praw do oprawy w roku 1518[8]). Było to bardzo ważne nabycie, skoro poza nabytą przez Pieniążka już wcześniej Kasinką, dzierżyła ona po mężu Olszówkę, Mszanę, jak również miała udział w dobrach dziedzicznych Skrzydlnej i Woli Skrzydlińskiej[9]).

Natomiast mało szczęścia miał początkowo z działem Andrzeja Ratułda. Ten bowiem dzierży swój dział (dzierżawę Nowego Targu i Mie-

---

jowi Jordanowi. Castr. Crac. 28, str. 20. W roku 1516 zastawia Markowi młodszemu Mieścisko i 3 ogrody w Mszanie. Terr. Crac. 25, str. 64-65.

[1]) Samo nazwisko Ratułdów spotykamy jeszcze w XVIII w. w wojew. brzesko-kujawskiem, jak 1775 r. są oni w Przyłukach i Zadarnowie (Vol. Leg. VIII, 615).

[2]) Baran, Prawa, l. c., nr. 8.

[3]) Tak np. w roku 1508 Mikołaj Ratułd ustępuje mu swą część we wsi Skrzydlnej (Terr. Crac. 23, str. 72) a w tymże roku Dorota żona Mikołaja ustępuje Beacie swych praw do Skrzydlnej i Stróży (Terr. Crac. 24, str. 79-80).

[4]) Terr. Crac. 24, str. 72. [5]) Tamże, str. 74. [6]) Tamże, str. 317-318.

[7]) Castr. Crac. 30, str. 484-485. Prawnie jest to skupienie z zastawu. Dzieje się to na podstawie pozwolenia królewskiego z tegoż roku. Arch. Główne, Metr. Kor. 30, fol. 167-168. [8]) Terr. Crac. 24, str. 72-73. [9]) Tamże.

ściska i udziały w innych wioskach) aż do roku 1523, kiedy to na podstawie specjalnej umowy, za pozwoleniem królewskiem, odstępuje go Melchjorowi Kłębowi z Raciborska[1]). W istocie Melchjor Kłęb objął Nowy Targ, a chociaż niedługo go dzierży, to jednak po nim w roku 1524[2]), nie obejmuje go Pieniążek, ale Michał Spis który uprzednio wykupił już z rąk posiadaczy wójtostwo nowotarskie (wykupił je na podstawie upoważnienia królewskiego z roku 1515[3]).

Ostatecznie i ten dział z rąk Michała Spisa przechodzi do Jana Pieniążka. Umową z roku 1525, zawartą między Spisem a Janem Pieniążkiem, pierwszy zrzekał się dzierżawy Nowego Targu za zapłatą 450 złotych, zaś wójtostwa nowotarskiego za zwrotem 500 złotych[4]). Wprawdzie zarezerwował sobie władanie dożywotnie w ustąpionych objektach[5]), tem niemniej jednak przez ten wykup złączenie obszerniejszej Nowotarszczyzny dokonało się. Tak więc jako główne etapy w zbieraniu posiadłości Ratułdów przez Jana Pieniążka możemy uważać:

a) śmierć Marka Ratułda, po którym dziedziczy córka jego a żona Jana Pieniążka, Beata,
b) częściowe wykupywanie wiosek, jak np. w roku 1509 Kasinki, lub nawet poszczególnych łanów,
c) wykupienie działu po Marku młodszym Ratułdzie w roku 1518, bo w ten sposób złączył Mszanę, Olszówkę,
d) wykupienie dawnego działu Andrzeja Ratułda, Nowego Targu i Mieściska, jak również wójtostwa nowotarskiego, z rąk ostatniego posiadacza Michała Spisa.

Uzyskawszy Nowotarszczyznę Jan Pieniążek poczynił ważne starania uregulowania praw swoich w stosunku do całości, a to z jednej strony dlatego, iż w rozmaitych sumach wykupywał poszczególne części, które teraz wypadało połączyć, a z drugiej strony dlatego, iż chciał zapewnić dzierżenie dożywotnie tak sobie jak i potomstwu. Starania te zostały uwieńczone skutkiem pomyślnym w sierpniu

[1]) Terr. Crac. 27, str. 44.

[2]) W roku 1523 czytamy: »cuius opidi nostri ad presens Generosus Melchior Clamp de Racziborsko tenutarius noster existit«. Baran, Prawa, l. c. 10. Co do cesji— Arch. Główne, Metr. Kor. 36, fol. 609.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 29, str. 196-197.

[4]) Tamże, Metr. Kor. 38, str. 302-307. Określono tu zasady płacenia ratami po 100 złotych rocznie, przyczem gdyby król wcześniej skupił z dzierżawy, to z sumy przedewszystkiem sam Spis względnie jego sukcesorowie mieli być spłaceni.

[5]) Tamże.

roku 1532, kiedy uzyskał z kancelarji przywilej na Nowotarszczyznę[1]). W tym przywileju wybitnej ważności są dwa postanowienia. Pierwsze postanowienie dotyczy ustalenia sumy zastawnej, a więc sumy w której Pieniążkowie mieli dzierżyć Nowotarszczyznę. Sumę tę ustalono po rozrachowaniu się w skarbie na podstawie kwot wydanych na wykup poszczególnych wiosek, ustalono ją zaś na 2000 złotych, tak że tę kwotę należało złożyć przy wykupie Nowotarszczyzny Pieniążkom[2]). Dodać przytem wypada, iż właściwa kwota, jaką określono przy rozrachunku była wyższą, ustalono ją bowiem na 2660 zł., Pieniążek jednak zrzekł się sumy 660 złotych, wydanych na wykup sołectwa w Mszanie, zrzekł się zaś w nadziei uzyskania od króla specjalnego przywileju[3]). Przywilej ten był treścią drugiego postanowienia, które ustalało kilka dożywoci w rodzinie Jana Pieniążka. Na podstawie tego postanowienia dożywotnio miał posiadać cały ten obszar sam Jan Pieniążek, a ponadto syn jego Prokop z matką Beatą i babką Heleną[4]). W praktyce istotnem było nadanie dożywocia dla Jana Pieniążka, dla syna jego Prokopa i dla Beaty Ratułdówny, matki Prokopa, bo w istocie te osoby dzierżyły dożywotnio Nowotarszczyznę.

Uzyskanie tego przywileju było zamknięciem działalności Jana Pieniążka w Nowotarszczyźnie, jeszcze bowiem w tymże roku 1532 umarł, skoro widzimy jego następcę na urzędzie sędziego ziemskiego krakowskiego Mikołaja Taszyckiego[5]).

Z jego śmiercią rozpada się obszerniejsza Nowotarszczyzna na trzy główne działy. *Pierwszy dział to dzierżawa nowotarska*, tak

---

[1]) Tamże, Metr. Kor. 48, str. 163-166. Zdawało się, iż nie Pieniążek lecz inne osoby skupią Ratułdów. Tak w roku 1503 prawo wykupienia Szaflar z okolicą otrzymał Henryk Slakier, mieszczanin krakowski, który jako mincerz dobywał kruszcze w Tatrach, aby zaś miał rezydencję bliżej, miał posiadać Podhale (Arch. Główne, Metr. Kor. XX, fol. 93). Przywileju tego jednak Slakier nie wyzyskał, chociaż król dodał mu do sumy wykupnej jeszcze 400 fl., jak nie wyzyskał w roku 1505 Jan Jordan kasztelan biecki, tak iż nie ma słuszności Morawski Szczęsny (Sądecczyzna za Jagiellonów, II, Kraków 1865, str. 373), jakoby Jordan wykupił Podhale, jak nieprawdziwą jest jego wiadomość, jakoby Jordan miał sołectwo w Chochołowie.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 48, str. 163-166.

[3]) Tamże. [4]) Tamże.

[5]) Tamże, Metr. Kor. 48, str. 74. Niezwłocznie po śmierci Pieniążka pisze król do Taszyckiego, wysyłając z listem dworzanina Smolika, dając mu na drogę 1 zł. (Rach. Król. 75, fol. 72), a następnie wysłano dworzan Olszewskiego i Chłapowskiego, z zawiadomieniem szlachty krakowskiej o sejmiku dla wyboru kandydatów, dając im po 2 złote na koszta drogi. (Tamże, fol. 72-77.

nazwane później starostwo nowotarskie, którą objął Prokop Pieniążek[1]). Wprawdzie chwilowo z obszerniejszej Nowotarszczyzny posiadł on także Podobin i Witów, ale rychło wioski te wyłączają się z jego działu. Stało się to na podstawie pozwolenia królewskiego, który w roku 1543 pozwala Prokopowi zaciągnąć dług 450 złotych u brata Jana (znanego jako sędziego ziemskiego krakowskiego) i wypuścić na zabezpieczenie tegoż długu wsi Podobin i Witów[2]), które już potem nigdy do łączności z ściślejszem Podhalem nie wracają.

Drugi dział to dzierżawa porębska. Nazwę nosi ona od głównej osady, w której stworzono folwark. Należały tu — poza chwilowemi zmianami, które trudno przedstawiać — Poręba, Niedźwiedź, Zawada, Podobin, Witów, Kunina, Kuninka, Mszana Górna, Włostówka, Łętowa i Lubomirz[3]), założony przez Sebastjana Lubomirskiego w roku 1600.

---

[1]) Stało się to w myśl przywileju królewskiego z roku 1532. Inni synowie weszli w inne dzierżawy, zostawione przez ojca. Tak np. Jan otrzymał starostwo sądeckie, które na pewnych warunkach miał dzierżyć do roku 1537. Arch. Główne, Metr. Kor. 48, str. 1058-1060.

[2]) Tamże, Metr. Kor. 64, fol. 372-373 i Akta sądu asesorskiego, 3, fol. 340-341.

[3]) W posiadaniu Pieniążków (najpierw Beaty, wdowy po Janie Pieniążku do r. 1538 — która ma ją bez Podobina i Witowa, dzierżone przez Prokopa do r. 1543— a potem Jana sędziego ziemskiego krakowskiego do r. 1569, a po nim synów jego Jana i Mikołaja — Metr. Kor. 105, fol. 11-14 — do r. 1585) znajduje się ta dzierżawa do r. 1585, kiedy to ówczesny posiadacz Jan Pieniążek, podstoli przemyski odstępuje jej na rzecz Sebastjana Lubomirskiego przez jego małżeństwo z Anną Pieniążkówną (Arch. Główne, Metr. Kor. 131, fol. 333-334). Sam Jan Pieniążek, któremu to swego czasu Prokop Pieniążek zastawił Podobin i Witów w 450 złotych (1543), zapisał się w dziejach dzierżawy przez założenie folwarku w Porębie, którego dotąd nie było. Folwark ten powstał przez skupienie miejscowego sołtysa, a więc powstał na sołtystwie porębskiem. Czytamy bowiem wyraźnie w lustracji z roku 1602: »folwark także w Porębie, który na szołtystwie przez Jana Pieniążka antecessora Jego skupionym jest uczyniony« (Arch. Główne, Lustracje, 19, str. 318-321). Gdy Sebastjan Lubomirski aktem z dnia 14 września 1585 uzyskał dzierżawę, to uzyskał ją dożywotnio, a skolei w roku 1602 rozszerzono prawo dożywotniego posiadania na jego żonę (Arch. Główne, Lustracje, 19, 19-20).

Z czasów Lubomirskiego (znany jest z powiększenia powinności przez wymyślanie nowych danin, jak wieńca grzybów, rydzów, orzechów laskowych, żołędzi, bukwi i stąd do niego stosowano wiersz: Hejże, hejże Wojnicki, pobije Cię płacz ludzki, coś za grzyby nałupił, piekłoś sobie zakupił) słyszymy o procesie między nim a sołtysem mszańskim, Wojciechem Mszańskim, który w roku 1595 skarży się na Sebastjana, naówczas kasztelana małogoskiego, że mu odebrał młyn, karczmę szósty grosz z czynszów (a więc uprawnienia istotne), prawo łowienia ryb, co wszystko według oszacowania wyniosło szkodę 2000 złotych. Sąd asesorski, do

Trzeci dział to dzierżawa mszańska[1]), do której należą jako główne wioski Mszana Dolna, Olszówka, Kasinka, z mniejszemi jak Słomka, Glizne, Raba, Mieścisko, Jasionów, Skaliste.

---

którego ta sprawa przyszła, znalazł się wobec sprzeciwu, iż te uprawnienia nie odnoszą się do sołectwa Wojciecha, lecz do Mszany Dolnej, która jest we władaniu Mikołaja Pieniążka. Wtedy to sąd dla zbadania tej kwestji, do jakiego terytorjum odnosi się przywilej, zesłał komisję (Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego 49, str. 274-275, 399-400). Niestety rezultatu komisji ani też procesu nie znamy, nie ma to jednak wybitniejszego znaczenia, skoro w dziejach dzierżawy zachodzi zmiana ogromnego znaczenia. Oto dobra te przechodzą w dziedziczną własność Sebastjana Lubomirskiego, co ostatecznie zatwierdza konstytucja z roku 1607 (Vol. Leg., II, 1621). Stało się to na tle zamiany szybu solnego Lednica z wsią, który dziedzicznie należał do Lubomirskiego, a który teraz włączono do żup wielickich, wzamian za co Rzeczpospolita z królem oddała w dziedziczne władanie dzierżawę porębską. Jak widać z zestawienia dochodów z Lednicy i z dzierżawy porębskiej, korzyści w danej chwili z zamiany były po stronie króla, skoro komisja badająca je obliczyła dochód roczny z dzierżawy porębskiej na 837 złotych 18 groszy, gdy Lednica przynosiła 2159 złotych 18 groszy, przyczem rewizorowie dodali: »jednak Jego M. Biecki dał nam tę sprawę, że ten szyb z studnią i z karbarią kosztuje go szesnaście tysięcy złotych« (Arch. Główne, Lustracje, 19, fol. 322-323). Przez tę zamianę wioski do dzierżawy porębskiej należące, stały się wioskami dziedzicznemi i przechodzą losy związane z dobrami dziedzicznemi. W istocie w praktyce zamiana doszła do skutku w roku 1651 (Siarczyński Franciszek, *Obraz wieku panowania Zygmunta III*, cz. I. Lwów 1828, str. 287-288).

[1]) Dzieje tej dzierżawy są zwyczajnemi dziejami królewszczyzny. Najistotniejsze wiadomości to:

a) dzieje wspólne całej dzierżawy,

b) dzieje części poszczególnych na które się rozpadła, a to na dzierżawę mszańską, olszowską i wsi Kasinki.

Początkowo przechodziła ona z rąk do rąk w całości. Po śmierci Jana Pieniążka dzierży ją wdowa po nim Beata z Ratuldów, po niej zaś Jan Pieniążek, któremu król, jak i jego synowi nadaje tę dzierżawę w roku 1550 w dożywotnie władanie (Metr. Kor. 77. str. 399). Ten to Jan Pieniążek, będący podobnie jak i ojciec sędzią ziemskim krakowskim (tytułujący się też starostą nowotarskim, chociaż miał tylko część Nowotarszczyzny bo ma dzierżawę porębską), przekazuje władanie dzierżawą Mikołajowi Pieniążkowi. Temu to w roku 1588 ustępują bracia Prokop i Krzysztof wsi Kasinki (Metr. Kor. 134, fol. 27-28). Po śmierci Mikołaja dzierżawę ma wdowa po nim Zofja z Fulsztyna a to na zasadzie przywileju królewskiego z roku 1588 (Metr. Kor. 134, fol. 112-113).

Po śmierci Zofji z Fulsztyna Pieniążkowej, na tle pozwolenia królewskiego z roku 1604 cała dzierżawa — bez Kasinki jednak — przeszła na Annę Bylinową (z domu Małachowską), kiedy uprzednie nadanie na rzecz jej męża stało się bezprzedmiotowe wobec śmierci Piotra Byliny).

Po Annie Bylinowej, na podstawie upoważnienia królewskiego z dnia 15 kwietnia 1615 r. otrzymuje dzierżawę mszańską syn jej Jakób Bylina (Metr. Kor. 158, fol. 103-104) a po nim żona Konstancja z Świętosławskich, której król w roku 1618

Wydzielona ściślejsza Nowotarszczyzna jest w posiadaniu Prokopa Pieniążka conajmniej do roku 1564. Nie uzyskał on za swego życia żadnego specjalnego przywileju, potwierdzającego go w prawach po śmierci ojca, nie uzyskał zaś dlatego, iż według brzmienia przy-

---

dał dożywocie po smierci męża (Metr. Kor. 159, fol. 30-31). Skolei po śmierci Konstancji dzierżawa ta przechodzi na Adama Jordana, drugiego jej męża, który uzyskał odnośne pozwolenie królewskie. Po Adamie Jordanie starostwo mszańskie dostało się Mikołajowi z Tęczyna Ossolińskiemu, a to na podstawie pozwolenia królewskiego z roku 1632 na cesję (częściowo jednak Adam Jordan zostaje na dzierżawie, skoro posiada nadal Olszówkę, jak również pewne łany w Mszanie).

Mikołaj z Tęczyna Ossoliński posiada starostwo do roku 1637, kiedy zostaje ono cedowane na rzecz Nikodema Białobrzeskiego, oczywiście za pozwoleniem królewskiem, który skolei w roku 1639 uzyskuje na tej dzierżawie dożywocie dla żony swej Anny z Oraczewskich (Metr. Kor. 185, fol. 146), przyczem rzecz charakterystyczna za to uprawnienie Białobrzeski miał dać podwójną kwartę.

Z czasów Białobrzeskiego pochodzi bardzo ważny przywilej z roku 1639, wydany dla Mszany Dolnej, a nadający jej prawo na targ tygodniowy co niedzielę i na 5 jarmarków w ciągu roku z charakterystycznym przydatkiem: »extra tamen viciniorum oppidorum et villarum adiacentium praeiudicium« (Metr. Kor. 185, fol. 145). Ponadto widocznie tworzył on folwarki, skoro w tymże roku 1639 uzyskuje usprawnienie wszelkich swych zaborów przy tworzeniu folwarków (Metr. Kor. 185, fol. 314).

Trudno przedstawiać dalsze dzieje dzierżawy, skoro jest to zwyczajna historja królewszczyzny, która jako panis bene merentium przechodzi na rozmaite osoby, czy to po śmierci posiadacza, kiedy to pragnący posiąść dzierżawę śledzi za możliwością opróżnienia się jej, czy też przez cesję dotychczasowego starosty za uprzedniem pozwoleniem królewskiem. Tak więc jako chleb dobrze zasłużonych ma dzierżawę tę w roku 1691 Marek Matczyński, podskarbi wielki koronny i wtedy do dzierżawy tej zaliczano obok Mszany Dolnej, Słomki, Raby i Gliznego, także i Olszówkę. Należy do starostwa mszańskiego Olszówka i w roku 1718, kiedy jest w posiadaniu Marji Drozdowskiej, która w roku 1720 uzyskuje od króla prawo cedowania Olszówki na rzecz syna swego Romana Sierakowskiego. Tak więc gdy w początkach XVII wieku oddzieliła się od dzierżawy mszańskiej Kasinka, tak teraz po czasowych odłączeniach, osobną dzierżawę będzie stanowić Olszówka.

Umniejszoną dzierżawę mszańską po Drozdowskiej obejmuje syn jej Gabrjel Sierakowski, po którym kolejno posiadają ją: wdowa po Gabrjelu Rozalja Sierakowska, syn Jakób. Ostatecznie zaś za czasów polskich z chwilą śmierci Jakóba Sierakowskiego w roku 1761, starostwo mszańskie przechodzi na Ignacego Zboińskiego, kasztelana płockiego (Sigillata, 29, str. 264) i wtedy to widzimy, że zawiera Mszanę Dolną, Słomkę, Gliznę, Mieścisko, wójtostwo w Mszanie z folwarkiem Ziarkowskim. Za jego to czasów był spór z dzierżawcą, skoro w roku 1766 słyszymy o liście napominalnym do ludności, aby słuchała dzierżawcy (Sigillata, 30, fol. 130), a skolei sama ludność otrzymuje glejt od mocy starosty (Sigillata, 30, fol. 129). Za jego też czasów zauważamy wyzwolenie z poddaństwa tego starostwa Jana Nawarskiego w roku 1766, co zdarza się wyjątkowo i dlatego wymaga podkreślenia (Sigillata, 30, fol. 140).

Zboiński wraz z żoną, bo i ona uzyskała w roku 1761 ius communicativum na

wileju z roku 1532 miał być narówni z ojcem utrzymany w dożywotniem władaniu Nowotarszczyzną. W podobnem zresztą położeniu znalazła się jego matka Beata Ratułdówna, której tenże przywilej zapewniał dożywotnie władanie, a która w istocie przez pewien

---

starostwo, był ostatnim posiadaczem dzierżawy za czasów polskich. W czasach austrjackich, ponieważ dobra te przynosiły dochód 8541 złotych, 16 groszy, przeto sprzedano je za tęż cenę Piotrowi Wodzickiemu w roku 1798 (Czemeryński Kornel, *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1870, str. 117-118).

Kasinka została wydzieloną z dzierżawy mszańskiej na zasadzie pozwolenia królewskiego z dnia 23 lipca 1603 roku, jakie uzyskała ówczesna posiadaczka Zofja z Fulsztyna Pieniążkowa, wdowa po Mikołaju Pieniążku (Metr. Kor. 148, fol. 123). W istocie na tej podstawie ustępuje tej wioski wraz z sołectwem Stanisławowi i Krystynie Moszyńskim (Arch. Główne, Lustracje, 20, fol. 191-192), którzy tym sposobem są pierwszymi dzierżawcami usamodzielnionej dzierżawy kasińskiej. Po śmierci Moszyńskiego (Mościńskiego) dzierżawi Kasinkę i jego żona Krystyna, a po niej znowu losy tej wioski są losami królewszczyzny. Tak więc po niej dzierży ją Andrzej Czernecki (na podstawie pozwolenia królewskiego z roku 1625), a później zięć jego Jan Kotlicki, rajca krakowski (było tu szereg cesyj, ale widocznie dopiero ostatnia została przeprowadzoną, a to na podstawie pozwolenia królewskiego z 23 lutego 1638 roku), którego w roku 1638 widzimy w charakterze dzierżawcy, skoro wtedy wydzierżawia Kasinkę na 3 lata Piotrowi Czerneckiemu. Osobny smutny rozdział w dziejach Kasinki ma Aleksander Rabsztyński, działający tu w połowie XVII wieku. Dopuszczał on się olbrzymich nadużyć, któremi szereg kart możnaby zapełnić. On to, jak skarżą się poddani, zabrał księgi gromadzkie i nie dopuszczał do zbierania się sądów rugowych, on to bił poddanych, jak Tregla Wilka, »macając w nim coraz świeżego miejsca«, on też odbierał role, a przedewszystkiem powiększał powinności. Szedł w tym kierunku tak daleko, iż zmuszał do pracy starych gospodarzy, którzy oddawszy synom gospodarstwa byli u nich na komorze, jak również komorników zasiedlonych przez kmieci na własnych gruntach. Koroną wszystkiego było doprowadzenie do wykonania wyroku śmierci na Filipie Bolisędze, który był ośrodkiem oporu i dlatego nienawiść głównie przeciwko niemu zwracał Rabsztyński. Ten to Bolisęga wsadzony do wieży oświęcimskiej, za przyczyną Rabsztyńskiego został skazany na śmierć. Wyrok Rabsztyński polecił szybko wykonać, mimo iż wiedział o innej decyzji królewskiej, nakazującej wstrzymać wykonanie wyroku (Castr. Crac. Rel. 19, fol. 171-172). Rabsztyński czuł się wielkim panem w Kasince, skoro w ten sposób wyrażał się do poddanych: »prawa na was niemas, ja tu rządzę i rozkazuję, prawuj się chłopie jako chcesz, a ty przecię robić musisz jako każę«.

Cierpiąc tak wielkie nadużycia nic dziwnego, iż Kasinczanie ustawicznie prowadzili proces z Rabsztyńskim. Prowadzą go — jak twierdzą w suplice z roku 1655— przez lat 10, ponosząc, jak na swoje warunki, olbrzymie koszta, bo dochodzące do 4000 złotych »coraz się za dworem powłacając i gospodarstwa omieszkiwając, ale i tych ustąpić gotowi, byle za dowodem słusznym poena privationis tenutae, która na nim nałożona i onę manifeste popadł, była extendowana«. A więc w tragicznym krzyku woleli utracić koszty, byle tylko pozbyć się ciemięzcy...

Sprawiedliwość jednak w królewszczyznach w regule nie była rychliwa. Tak też i Kasinczanom trudno ją było uzyskać. Jedyna istotna decyzja to skazanie w roku

przeciąg czasu po śmierci męża włada całą dzierżawą mszańską, powiększoną jeszcze o wioski Podobin, Kuninę, Porębę, Niedźwiedź i Mszanę Górną (które to posiadłości później podzielą w rozmaity sposób synowie, zanim nie wytworzą się z nich odrębne dzierżawy).

1654 Rabsztyńskiego na zapłacenie spadkobiercom straconego Bolisęgi główszczyzny i kosztów sądowych (Castr. Crac. Rel. 19, fol. 171-172), pozatem zaś spotykamy się z mandatami, z których Rabsztyński nic sobie nie robił, względnie z komisjami, które miały na miejscu zbadać stosunki w drodze inkwizycji i o rezultacie donieść sądowi referendarskiemu. Komisja taka była wyznaczona w roku 1655, ale nie zebrała się ze względu na wojny szwedzkie, tak iż powtórnie trzeba ją było powołać w roku 1657, przyczem do komisji wprowadzono pisarza sądów referendarskich Jana Czaszkowicza (Akta sądów referendarskich, 1, fol. 1-3). Jakie było dalsze postępowanie — wyroki nie podają. W każdym razie rezultatem akcji było podniesienie wysokości robocizny w tej wiosce, skoro dekret komisarski z roku 1654 ustala ją na 3 dni tygodniowo z łanu a 2 dni z półłanku (Akta sądów referendarskich, 1, fol. 1-3).

Z dalszych dzierżawców widzimy tu w roku 1668 Jana Tańskiego instygatora koronnego, w roku 1569 Bogusława Korycińskiego, który w tym samym roku zrzeka się za pozwoleniem króla tej dzierżawy (mówi się teraz o Kasince i Łopusznie) na rzecz Korycińskiego, starosty rabsztyńskiego i zarazem stolnika krakowskiego. I ten także zapisał się w pamięci poddanych, tak iż musieli na niego udać się ze skargami. Skargi jednak na niego miały poza zwykłemi krzywdami — wymagania opłat, zabraniania korzystania z lasów i t. p. — obejmowały nadużycia względem poddanek: »już przez porwanie nowożeńcowych, które gdy z oblubieńcami do kościoła dla potwierdzenia małżeństwa były prowadzone, od niego pod płaszczykiem zaprosin porywano, te gorzałką przeciwko przyrodzeniu upojone do ostatniego żądzy swojej sposobu przymuszał i przymuszać do tego czasu nie ustawa«. Co więcej na swoje zabawy kazał sobie specjalne opłaty składać: »a osobliwie od wydawanych bez wiadomości onego w małżeństwo... wedle swego upodobania sobie na gorzałkę, muzykę i piwo do częstowania z bliskich wsi dzieweczek i żonek składać i wydawać nakazywał...« Przytoczyć wypadało ten ustęp skargi, bo w aktach należy on w całej Polsce do niezmiernie charakterystycznych, a co też znajduje swój wyraz w tem, iż ze skargą zjawia się 21 poddanych, których sąd »podług statutu koronnego od posłuszeństwa pozwanego« uwolnił, a cowięcej skazał Korycińskiego na zapłacenie 10000 zł. szkody poddanym (Akta sądów referendarskich, 18, str. 10-13).

W XVIII wieku spotykamy jako posiadaczy Kasinki — Franciszka Dembińskiego (1718), a po nim jego syna Jana. W dalszym następstwie dzierżawcą jest Franciszek Dembiński, po którym idzie Rozalja Sierakowska, a od roku 1759 Jakób Sierakowski. Ostatni dzierżawcy za czasów polskich to Kazimierz i Marja Wykowscy, którzy dzierżą Kasinkę od roku 1761 (Sigillata, 29, fol. 264), po których rząd austrjacki sprzedał ją w roku 1812 Aleksandrowi Udrańskiemu za sumę 24600 złotych (Czemeryński, l. c., str. 115).

Olszówka po czasowych dawniejszych próbach oddzielenia, ostatecznie na podstawie pozwolenia królewskiego z roku 1720 danego Marji Drozdowskiej zostaje oddzieloną od dzierżawy mszańskiej i stanowi osobną dzierżawę, nazywaną czasami starostwem olszowskiem. Na to starostwo składała się wieś Olszówka i Raba Niżna

Jeżeli chodzi specjalnie o Podhale, to jest o dzierżawę nowotarską, okoliczność, iż Prokop nie starał się o żaden jego tylko dotyczący przywilej, wywołał być może pozwolenie królewskie udzielone pod datą 31 sierpnia 1543 roku dla Krzysztofa Niewiarowskiego, uprawniające go do wykupienia tenuty Nowego Targu z rąk Stanisława Pieniążka sędziego krakowskiego. Pomijając niewłaściwe imię dzierżawcy nowotarskiego, sam przywilej był wydany ad male narrata i oczywiście nie miał żadnej wartosci przy ewentualnem wystąpieniu procesowem, skoro prawa Prokopa Pieniążka były wcześniejsze. Zdawał sobie widocznie z tego sprawę sam Niewiarowski, skoro o żadnym procesie o dzierżawę nowotarską nie słyszymy[1]).

Po Prokopie Pieniążku dzierżawę nowotarską, względnie jak czasami jest nazywaną, starostwo nowotarskie, otrzymuje na zasadzie pozwolenia królewskiego z dnia 15 stycznia 1564 roku Jan Pieniążek, syn Prokopa. W pozwoleniu tem dwa postanowienia są charakterystyczne. Pierwsze z nich dotyczy nadania Janowi prawa dożywotniego władania dzierżawą, jednak z tym dodatkiem, iż nawet król na cele stołu swego nie będzie miał prawa skupu Jana Pieniążka z zastawnej dzierżawy[2]), drugie zaś jest tylko konsekwencją konstytucji z roku 1562/3 i 1565, iż wszelkie zastawy trzymane w starych sumach, mają zgasnąć w ciągu czterech dożywoci[3]). Dlatego to na-

---

z sołectwem, które ostatecznie też weszło w posiadanie dzierżawcy (Sigillata, 27, str. 495). Starostwo to dostało się w ręce Romana Sierakowskiego i przez długie dziesiątki lat znajdowało się w jego rękach. Dość powiedzieć, iż od roku 1720 aż do roku 1785 nie wyszło z jego rąk, mimo że w szeregu przypadków (jak w roku 1759 i 1772 dostaje pozwolenie króla na cedowanie starostwa) istniała obawa zmiany posiadacza. W roku 1766 jest on w sporze z poddanymi, skoro słyszymy o glejcie dla nich (Sig. 40, fol. 141), a skolei o liście upominalnym, aby spełniali obowiązki względem dzierżawcy (Sig. 30, fol. 144). Spór ten przeciągnął się w rok 1768, skoro wtedy Olszowianie skarżą się, iż starosta zabrania im obierania wójta gromadzkiego, że pędzi ich o dwie mile na robociznę, nie wytrącając drogi, że każe stróża żywić, że narzuca owies i sól i że nie pozwala na wolny wrąb w lasy, żądając 100 gontów (Akta sądu referendarskiego, 30, fol. 9-10). Na podstawie tych skarg sąd referendarski wyznaczył komisję, która oczywiście nie skończyła swoich czynności z uwagi na niepokoje i objęcie przez Austrję. Za tych to czasów austrjackich zajęto te dobra na skarb w roku 1785, a potem sprzedano na licytacji w roku 1819 najpierw Sebastjanowi Biczowi, a potem Piotrowi Wojnie za kwotę 10041 złotych, który je zaraz cedował Wacławowi Baranowskiemu (Czemeryński, l. c., str. 128).

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 65, fol. 255.

[2]) Tamże, Metr. Kor. 96, fol. 275. Ciekawem tu jest zarazem wyrażenie wątpliwości: »si et in quantum veteres et legitimae summae fuerint tenebit et possidebit ad extremae vitae suae tempora...« [3]) Vol. Legum, II. 682. Tak w praktyce uznawano.

danie zawiera ustęp, iż za prawo korzystania dożywotniego z dzierżawy obdarowany ze swej strony daruje królowi czwartą część sumy zastawnej [1]). Nie potrzeba dodawać, iż Prokop a później Jan Pieniążkowie dzierżą Nowotarszczyznę tylko w części sumy ogólnej 2000 złotych, skoro w reszcie dzierżyli inni Pieniążkowie dzierżawę mszańską i porębską. Prokop Pieniążek otrzymał tegoż dnia i roku 1564 jeszcze inny przywilej. Było w nim uprawnienie cedowania wójtostwa nowotarskiego na rzecz innego z synów Mikołaja. I w tym wypadku zapewniono, iż Mikołaj będzie posiadać wójtostwo dożywotnio i że król nie będzie miał prawa skupu z wójtostwa [2]). Okazuje się jednak, iż przywilej ten nie wywołał przewidywanego skutku, lecz że owszem widocznie król wydał nowe uprawnienie Prokopowi cedowania wójtostwa na rzecz Jana, skoro dnia 8 marca 1564 pojawia się przywilej potwierdzający Jana Pieniążka w dożywotniem władaniu wójtostwem nowotarskiem [3]).

Skolei jako ostatnia posiadaczka Podhala pojawia się Zofja z Bogusławic Sierakowska, która wyszła za Jana Pieniążka, podczaszego krakowskiego. Objęła ona to terytorjum na podstawie przywilejów królewskich, a to z dnia 15 listopada 1582 roku, z których w pierwszym król pozwala Janowi zapisać oprawę żonie na Nowotarszczyźnie, także ta ma ją po jego śmierci posiadać dożywotnio, a w drugim król wyraźnie oddaje jej w dożywocie to terytorjum z tem jednak, iż Zofja ma darować czwartą część sumy zastawnej [4]). Tym sposobem z dożywociem Zofji miała już połowa sumy zastawnej upłacić się.

Na podstawie tych przywilejów Zofja z Bogusławic Pieniążkowa dzierżyła Podhale (starostwo nowotarskie) do roku 1616, kiedy z jej śmiercią przeszło w inne ręce. Zdawało się jednak, iż po śmierci Zofji Pieniążkowej przejdzie na Krzysztofa Zbaraskiego, skoro

---

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 96, fol. 275. Za jego to czasów przejeżdżał przez Nowotarszczyznę kardynał Andrzej Batory, udając się do Rzymu w roku 1584. Możemy to stwierdzić na tej podstawie, iż Górski (zapewne z przykomorka) w Nowym Targu płaci Węgrom, którzy kardynałowi towarzyszyli 150 złotych. Arch. Główne, Rach. Król. 273, fol. 39.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 96, fol. 275. »tenebit in summa litteris originalibus expressa seu ex taxatione provenienti ad extrema vitae suae tempora, neque eximatur etiam pro fisci, coquinae, mensaeve R. R. M. usu et necessitate...«

[3]) Tamże, Metr. Kor. 100, fol. 274. Ten to Jan Pieniążek uzyskał w roku 1581 prawo wykupienia wójtostwa w Dębnie, wiosce sąsiedniej. Tamże, 125, fol. 226.

[4]) Tamże, Metr. Kor. 129, fol. 116-117, 137, fol. 121-122. »racione cuius advitalitatis quartam partem summae in eisdem bonis inscriptae nobis et Reipublicae ad acta quaevis authentica remittere et condonare tenebuntur...« — objęła po roku 1596.

w dniu 7 kwietnia 1615 roku Pieniążkowa uzyskuje od króla pozwolenie cedowania starostwa nowotarskiego na rzecz tegoż Zbaraskiego, naówczas koniuszego wielkiego koronnego i starosty krzemienieckiego[1]). W istocie jednak pozwolenie cesji nie zostało zrealizowane, skoro Pieniążkowa utrzymuje się do końca w posiadaniu starostwa.

Kolonizacja Podhala za Pieniążków. Rodzina Pieniążków ma wielkie zasługi w dziejach osadniczych Nowotarszczyzny, tak że jako kolonizatorów tego terytorjum należy ją postawić na pierwszem miejscu. W tym względzie najenergiczniejszą akcję osadniczą rozwinęli zwłaszcza Prokop i Jan Pieniążkowie, skoro o działalności pierwszego Jana, męża Ratułdówny, nie mamy żadnych wiadomości. Wystarcza tu stwierdzić, iż na terytorjum ściślejszego Podhala w chwili, gdy Pieniążkowie je obejmowali, istniały jedynie następujące osady: Nowy Targ, Szaflary, Waksmund, Długopole i Klikuszowa (nie mówiąc oczywiście o posiadłościach Cystersów na Podhalu). Tymczasem jakże obszerną już jest lista osad z chwila zejścia Pieniążków z widowni Podhala. Za nich to bowiem około roku 1552 zaczyna się lokować Czarny Dunajec[2]) (przy którego lokacji działa Mientus), jak też szereg innych miejscowości, przy których co do jednych wiosek jesteśmy w stanie podać datę lokacji, przy innych zaś musimy się zadowolić jedynie ogólnem stwierdzeniem, iż około pewnego czasu powstały[3]). Tak więc po roku 1550 osadzono Morawczynę[4]), skoro jest wspomnianą w lustracji z roku 1564, Maruszynę[5]), Niwę[6]) (zwaną w lustracji roku 1564 Zawadą »przez to, iż ossadom starym zawadza«), Biały Dunajec[7]), którego przywilej lokacyjny na imię Jędrzeja Pawlika z Szaflar pochodzi z roku 1579[8]),

---

[1]) Tamże, Metr. Kor. 158, fol. 84-85.

[2]) Czubek Jan, *Początki i nazwa Zakopane*, Rocznik Podhalański, Zakopane-Kraków, 1914-1921, str. 70, gdzie jest pomieszczona lustracja z roku 1564. »Na rzece Dunajcu Czarnem, który też z Tatrów polskich wypada przy granicy węgierski na gościńcu do Orawy, osadził p. Prokop Pieniążek wieś ab annis 12, w której się osadziło kmieci 15...« Być może jednak, iż była tu dawniej w średniowieczu osada prawa polskiego, zwana Dunajec (Długopolski, *Przywileje*, str. 2, 18) przypuszcza jej istnienie już w 1338 r., tak iż lokacja XVI w. korzystałaby z tej małej osady.

[3]) Ponadto samo wydanie dokumentu lokacyjnego niekoniecznie pokrywa się w istocie z powstaniem wioski, skoro czasami dokument wydawano po założeniu osady.

[4]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 68. »Na potoku Obroczna sadzi się wieś, na której już osiadło człowieka 8, jeszcze nie płacą nic, ani robią, bo na wolej siedzą«.

[5]) Tamże, str. 70. [6]) Tamże, str. 68. [7]) Tamże, str. 70.

[8]) Dr Edmund Długopolski, *Przywileje sołtysów podhalańskich*, l. c., nr. 3.

Bańską[1]), wszystkim zaś tym wioskom to jest wspólne, iż początek ich osadzania przypada przed rokiem 1564, skoro wspomniane są w lustracji z tego roku pochodzącej.

Już po roku 1564 powstają: Bystre[2]) (przywilej lokacyjny dla Jakóba Gadowskiego pochodzi z roku 1591) Chochołów (dok. lok. dla Bartłomieja Chochołowskiego z r. 1592)[3]), Pieniążkowice, nazywane też Maciejowskie (zakłada Krzysztof Stoch[4]) 1593 r.), Ciche (osadza Tomasz Mientus 1595 r.)[5]), Wróblówka (1601)[6]), Odrowąż (1603)[7]), Podczerwone i Dział (1605)[8]), Pyzówka (1606)[9]), a ponadto przed rokiem 1616 powstają wioski Lasek, Leśnica, Ratułów (nazwany tak na pamiątkę Ratułdów, którzy przed Pieniążkami dzierżyli Podhale), Skrzypne i Załuczne[10]).

Tym sposobem jako rezultat akcji osadniczej Pieniążków na Podhalu należy stwierdzić, iż gdy obejmując Nowotarszczyznę zastali tu 5 osad, przy swojem odejściu zostawili 20 wiosek, czyli pod ich patronatem powstało 15 wsi, co reprezentuje największą liczbę założonych osad przez jedną rodzinę. Dla tej to żywszej akcji osadniczej Jan Pieniążek, podczaszy krakowski otrzymał nawet w roku 1596 przywilej generalny na zakładanie wiosek[11]). Cowięcej obok akcji osadniczej, działalność Pieniążków przejawiła się także w zakresie organizacji gospodarstwa folwarcznego. Obok bowiem pierwszego folwarku w Szaflarach (z czasów Marka Ratułda) powstaje za ich rządów nowy w Pyzówce.

Spory z sołtysami. Rządy Pieniążków na Podhalu wyróżniają się spokojem i umiarem w postępowaniu z poddanymi i to tak z mieszczanami nowotarskimi, jak i mieszkańcami wiosek. Być może, iż działała tu chęć ściągnięcia osadników, którzy oczywiście nie garnęliby się na tę oddaloną ziemicę w przypadku niepomyślnych warunków pożycia z dworem. Tak więc Pieniążkowie ściśle wyma-

---

[1]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 70. [2]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 4. Nazywa się ją też Rogożnikiem. [3]) Tamże, nr. 5. [4]) Tamże, nr. 7.

[5]) Tamże, nr. 9. Występuje też niewłaściwie pod nazwą Rogożnika.

[6]) Arch. Główne, Metr. Kor. 147, fol. 77-78. Pierwszy sołtys Stanisław Kiełbasa może cedować swe prawo Stanisławowi i Janowi Wróblewskim, synom Jana Walerego Wróblewskiego. [7]) Tamże, Metr. Kor. 148, fol. 97. Sołectwo tu już istnieje, a tylko pozwala król odkupić je Krzysztofowi Łoknickiemu. [8]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 10. [9]) Arch. Główne, Metr. Kor. 150, fol. 167. Dostaje tu sołectwo Krzysztof Dzielski, wieś założył zaś jego ojciec. [10]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 11.

[11]) Tak np. w Leśnicy zachowano przy sołectwie w roku 1610 Sebastjana i Jana Łasiów (Tamże, nr. 12), Załuczne wspomniane w roku 1616. Castr. Sand., 113, str. 1683-1700. [12]) Arch. Główne, Metr. Kor. 140, fol. 95-96.

gali tyle tylko od mieszkańców Podhala, na ile im pozwalały przywileje. Odmiennie układają się za nich stosunki z niektórymi sołtysami. I tu bowiem możemy stwierdzić dalszą po Ratułdach próbę pomniejszenia praw sołtysich w rozmaitych kierunkach, w szczególności zaś próbę odebrania sołtysom prawa karczmy, młyna, sądownictwa nad poddanymi, udziału w czynszach i t. d.[1]). Cowięcej przejawia się tu próba narzucenia na sołtysów obowiązków, których nie zawierały przywileje lokacyjne, jak np. podróży, czy płacenia podatków, »które robotnym tylko poddanym przynależą«[2]).

Tego rodzaju wrogi stosunek zauważamy co do sołectw klikuszowskiego i cichowiańskiego, rozgrywa się zaś on w dwu etapach, w związku z okolicznością, iż o dwa sołectwa chodzi. Pierwszy etap to spór Jana Pieniążka z Andrzejem Klikuszowskim, sołtysem z Klikuszowej, rozgrywający się w latach 1583-1585. Z procesu, który w tych latach się toczy widzimy, iż Andrzejowi Klikuszowskimu zabiera się części majątku (4 woły i 2 konie), że się go więzi, że biciem próbuje się go zmusić do uległości, przedewszystkiem zaś, iż mu się odbiera jurysdykcję nad poddanymi, trzeci grosz z kar i szósty z wybieranych czynszów, jednem słowem odmawia się sołtysowi pełnienia funkcyj w samorządzie wiejskim. Ponadto słyszymy o odmowie prawa karczmy, a celem zniszczenia młyna sołtysiego zmienił Pieniążek bieg wody nad którą mieścił się młyn sołtysi. Nieobojętną również była odmowa co do używania pastwisk, za których używanie żądał Pieniążek specjalnej opłaty[3]).

W procesie zwyciężył niemal na całej linji Andrzej Klikuszowski. Gdy bowiem sprawa przyszła pod obrady sądu asesorskiego, sąd ten dla zbadania słuszności skarg wysłał na miejsce dwu komisarzy Chełmskiego i Grodzieńskiego. z których tylko ostatni zjechał na miejsce do badania. Jednak i to zbadanie stosunków przez jednego tylko komisarza wystarczyło, skoro w samym dokumencie było do tego upoważnienie, bo w wyroku sądu asesorskiego uznano prawie w całości stanowisko Klikuszowskiego[4]), a to przywracając mu prawo sądownictwa nad poddanymi Klikuszowej, przyznając mu prawo do trzeciego grosza z kar sądowych i do szóstego grosza z czynszów, utrzymując prawo karczmy sołtysiej przez postanowienie, iż Klikuszowianie mają prawo uczęszczania tak do karczmy pańskiej,

[1]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 30, fol. 318-320,
[2]) Tamże, 65, fol. 166-167. [3]) Tamże, 37, fol. 244-246. [4]) Tamże.

jak i sołtysiej, bez jakiejkolwiek przeszkody ze strony Pieniążka. W sprawie zaboru 4 wołów i 2 koni nakazano przywrócenie ich właścicielowi, z tem, iż sołtys tytułem obiednego miał płacić 2 czerwone złote. Zalecił również sąd asesorski, aby dzierżawca przywrócił uprzedni stan wody (pozwalając poddanym chodzić tak do młyna starościńskiego, jak i sołtysiego), a więc tem samem uznał prawo Klikuszowskiego do posiadania młyna[1]). Jedynie odmienne stanowisko zajął sąd asesorski w sprawie pastwisk, skoro uznał, iż wprawdzie nie można odmówić Klikuszowskiemu prawa do paszenia, jednak polecił płacić mu za wypas bydła, podobnie jak to robili poddani[2]). Nierozstrzygniętą pozostawił sąd kwestję bicia i więzienia, uczynił zaś tak z tej przyczyny, iż Klikuszowski twierdził, że jest szlachcicem, skutkiem tego kazano mu ścigać Pieniążka we właściwej instancji, jaką był sąd ziemski[3]). Zarazem w sprawie liczby łanów wyznaczono dla zbadania komisję, do której każda strona dać miała po 2 członków.

Zwycięski wyrok ten był wykonany, skoro o dalszym sporze nie słyszymy, lecz owszem dowiadujemy się, iż Pieniążek przyłączył do sołectwa połowę roli Jantałówki, widocznie aby nagrodzić krzywdy Klikuszowskiemu[4]). Znamiennem jest jednak, iż Pieniążek nie mogąc tą drogą zwyciężyć, próbował innego środka, aby opór zlikwidować. Postarał się w tym celu o nadanie sobie sobie sołectwa klikuszowskiego (1588)[5]). Jednak i tu nie udało mu się, skoro wyrokiem z roku 1588 sąd uznał pierwszeństwo praw Klikuszowskiego, bo miał nadane sołectwo dożywotnio i utrzymał go na sołectwie[6]).

Drugi proces z sołtysami odbywa się w roku 1608-9 i 1612, dotyczy zaś Mientusów, sołtysów z Cichego. W roku 1608 skarżą się oni na zięcia Zofji Pieniążkowej, a to na Ogińskiego, iż im pobrał bydło, zboże i że samowolnie przeciw nim występował[7]). Stąd aby ich ochronić, król na żądanie dał im glejt w roku 1609[8]). Niestety nie wiemy jaki jest dalszy przebieg sporu, zdaje się jednak, iż sama Pieniążkowa nadużycia te cofnęła.

Odnowienie krzywd i to w sensie o wiele istotniejszym nastąpiło w roku 1612, kiedy sołtysi z Cichego, Paweł i Tomasz Mientusi,

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 37, fol. 244-246.

[2]) Tamże. [3]) Tamże. [4]) Arch. Główne, Metr. Kor. 209, fol. 385-386.

[5]) Tamże, Metr. Kor. 134, fol. 383-383. [6]) Tamże, Akta sądu asesorskiego, 40, fol. 244-245. [7]) Jak to podano w skardze. [8]) Castr. Sandecensia. 111, str. 199, 851-852. Glejt ten polecono ogłosić w Nowym Sączu i Nowym Targu.

wystąpili ze skargami do sądu referendarskiego już przeciw samej Pieniążkowej »o pewne krzywdi swe a mianowiczie, że mimo prawa ich wolności od nas nadane do podatków niesłusznych i podróży i innych powinności, które robotnym tylko poddanym przynależą, przyniewala«, a cowięcej o odebranie im sołectwa, tak iż w domu nie śmią się pokazać[1]). Oczywiście z pewnością było w tej skardze wiele przesady, tem niemniej jednak krzywdy być musiały, skoro sołtysi narażali się na dalekie drogi i znaczne koszta byle tylko odzyskać swe prawa. Skarga ich w istocie była rozpatrywaną w sądzie refendarskim była zaś rozpatrywana, w nieobecności Pieniążkowej i dlatego też zwycięstwo pełne było po stronie Mientusów, jak to w regule praktykowało się w procesie polskim[2]). Stąd to czytamy w sentencji: »aby pozwana majętność wszystkę i inne wszelakie dobra, którekolwiek poddanym naszym są zabrane wcale i zupełnie przywroczyła... i więcej ich do żadnych robót i powinności nie przymuszała«[3]).

Nowotarszczyzna za czasów Witowskiego wielkorządcy krakowskiego. Proces o Podhale. Z chwilą śmierci Zofji Pieniążkowej, która nastąpiła w maju roku 1616, starostwo nowotarskie — bo odtąd tak się już w regule nazywa — zostało zabrane na skarb królewski i zostało oddane w zarząd Stanisławowi Witowskiemu wielkorządcy krakowskiemu. Z punku prawnego rzecz przedstawiała się w ten sposób, iż król skorzystał z przysługującego mu prawa wykupu królewszczyzny z rąk zastawnika, płacąc mu wierzytelność, obciążającą dobra. Zabranie starostwa nowotarskiego przez pełnomocników królewskich wywołało jednak proces między skarbem a sukcesorami Zofji Pieniążkowej. Proces ten toczy się w latach 1616-1618,[4]), przyczem prawność wykupu orzeczono już w roku 1616, a w roku 1618 chodziło tylko o ustalenie prawności pobrania dochodów przez Pieniążków. Sukcesorowie Zofji Pieniążkowej — Jan i Stefan synowie i córka Maryna, żona Jana Baranowskiego starosty czorsztyńskiego i przedborskiego — wystąpili z następującemi żądaniami:

a) zwrotu sum zapisanych na Nowotarszczyźnie,
b) zwrotu Leśnicy i Szaflar, jako majętności dziedzicznych[5]),
c) zwrotu kosztów wyłożonych na lokację osad na Podhalu. Nie

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 65, fol. 166-167.
[2]) Rafacz Józef, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925 str. 151.
[3]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 65, fol. 166-167.
[4]) Tamże, 56, fol. 39-40. [5]) Tamże, a nadto 71, fol. 271-277, 73, fol. 632-634.

zaczepiono zaś wcale samej prawności odebrania dzierżawy, bo nadania nie było[1]).

Sąd asesorski, do którego poszła sprawa zwrotu sum zapisanych na Nowotarszczyźnie, rozstrzygnął w ten sposób, iż przyznał sukcesorom 1000 złotych do zwrotu z owej starej sumy 2000 złotych, zapisanych jeszcze w roku 1532 Janowi Pieniążkowi na obszernej Nowotarszczyznie, opierając się w orzeczeniu na tej okoliczności, iż Pieniążkowie dwa dożywocia wytrzymali w osobach Jana podczaszego i żony jego Zofji (wiadomo zaś, że każde dożywocie umniejszało o 1/4 ogólnej kwoty). Ponadto przyznał do zwrotu całą kwotę 500 złotych, jako wykup wójtostwa nowotarskiego, przy którem już prawo nie uznawało amortyzacji[2]).

Co do drugiego żądania w sprawie Leśnicy i Szaflar, sąd nie uznał jego słuszności, stwierdzając charakter własności królewskiej przy tych wioskach, jak również nie uznał i trzeciego, dotyczącego zwrotu kosztów wyłożonych na założenie nowych osad, posługując się argumentem, iż wioski te powstawały i zasiedliły się z lasów królewskich. Tak więc jedynie nakazano zwrot sumy 1500 złotych w okresie 6 tygodni od daty wyroku, co miał uczynić skarb w grodzie sądeckim.

W sprawie procesu z roku 1618, to ten wytoczyli nie sukcesorowie Pieniążkowej, lecz wystąpił z urzędu instygator koronny przeciw tymże sukcesorom o nieprawne pobranie dochodów z dzierżawy po śmierci Zofji Pieniążkowej, skoro skarb stał na stanowisku, iż dochody ze starostwa z chwilą śmierci Pieniążkowej winny wchodzić do skarbu, sukcesorowie zaś twierdzili, iż w odnośnym roku gospodarczym, w którym matka zmarła, należą się im w całości. Sąd asesorski do którego znowu ta sprawa przyszła, kiedy instygator żądał zwrotu dochodów w sumie 5345 złotych 3 1/2 groszy, rozstrzygnął spór w ten sposób, iż jako okres przełomowy w poborze dochodów uznał przyjęcie sumy 1500 złotych przez Pieniążków, jako spłaty z Podhala[3]). Tym sposobem czynsze płatne na św. Jakoba miały się należeć Pieniążkom, zaś czynsze składane na św. Marcina miały być zwrócone

[1]) Tamże, Akta sądów asesorskich, 56, fol. 39-40.

[2]) Decyzja w sprawie przyznania zwrotu kwoty 1000 złotych z ogólnej 2000 zł. z roku 1532, wzbudza znaczne wątpliwości. Bliższy wgląd w sprawę stwierdza, iż spłata należała się mniejsza, a to z tej przyczyny, iż suma ogólna ciążyła 2000 zł. nietylko na szczuplejszej Nowotarszczyźnie, ale i na dzierżawach porębskiej i mszańskiej, tych zas nie skupywano.

[3]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 73, fol. 532-534.

skarbowi, skutkiem czego nakazano Pieniążkom zwrócić skarbowi sumę 3424 złotych 3 groszy w przeciągu 12 tygodni pod zakładem 10000 złotych[1]).

Rządy Witowskiego. Ponieważ starostwo nowotarskie przeszło na skarb i przestało jak dotąd być oddawanem zastawem, przeto Stanisław Witowski wielkorządca krakowski trzymał starostwo jedynie do wiernych rąk, a więc nie pobierał na własny rachunek dochodów, lecz musiał wyliczać się w skarbie co pewien okres czasu. I w istocie spotykamy się z faktem złożenia rachunków przez Witowskiego dwukrotnie, a mianowicie w roku 1618[2]) i 1622[3]). Sam Witowski za trudy ponoszone w zarządzaniu starostwem pobierał pensję w wysokości rocznej 500 złotych[4]), podobnie jak inni urzędnicy, pracujący pod jego kierownictwem, którzy oczywiście pobierali pobory mniejsze.

Rządy Witowskiego na Podhalu upływały w spokoju, skoro wielkorządca w pobieraniu czynszów i w wyciąganiu innych powinności trzymał się ściśle inwentarzy, tak iż za jego czasów nie słyszy się o skargach. Z drugiej strony, ośmioletnie rządy jego w tej krainie zapisały się mimo swej krótkości nowemi osadami, które albo za jego przyczyną zostały założone, względnie w czasach jego zarządu doszły do skutku. Osady te w znacznej części pojawią się w aktach dopiero za Komorowskiego, jednak powstanie ich należy przypisać Witowskiemu, skoro w regule czasy Komorowskiego nie sprzyjały działalności osadniczej. Przekonanie nasze popiera jeszcze fakt, iż Witowski miał prawo samodzielnego zakładania wiosek, ponieważ otrzymał na podobieństwo swych poprzedników — wojewody Teodora, Cystersów, Jana Pieniążka — generalny przywilej lokowania wsi bez uciekania się każdorazowo do pozwolenia królewskiego[5]), a którego to przywileju Komorowski nie posiadał. Tak więc Witowskiemu to należy przypisać powstanie Dzianisza, jeżeli nie bezpośrednio to pośrednio, skoro on w roku 1619 pozwala taką osadę założyć Walentemu Pietrzykowskiemu[6]). Podobnie było i z lokacją Zubsuchego, skoro Witowski nadaje w roku 1620 prawo lokowania dwuch osad — Zubu i Jastrzębca[7]) — które potem zlały się w jedną osadę (już w roku 1630 wioska Jastrzębiec pojawia się pod nazwą

[1]) Tamże. [2]) Tamże, Metr. Kor. 172, fol. 278. [3]) Tamże, fol. 293-295. [4]) Tamże.
[5]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 14. »przychylając się do przywileju Króla Jegomości Pana mego Miłościwego, który mi na osadę miasteczek i wsi w starostwie nowotarskiem dać raczeł«. [6]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 14.
[7]) Tamże, nr. 15.

Suchego)[1]). Na jego też czasy przypada powstanie Witowa — (przysiółek tu był już w r. 1606) chociaż początkowo są ślady, że nazywano go Zygmuntowem, a cowięcej, że Zygmuntowo było lokowane jako miasto — Gronia, Glejcarowa, Obidowy, Białki, Bukowiny, Brzegów, a nawet Olczy i Poronina, które wprawdzie w spisach inwentarzowych występują później, jednak już są wymienione w wykazie wsi, jakie dostały się Komorowskiemu w roku 1624[2]). Zresztą w tym względzie wobec braku dokumentów lokacyjnych trudno o dokładność, skoro w szeregu tych osad już dawno były poszczególne gospodarstwa, a jedynie gdy była ich większa liczba określano je jako odrębną wioskę, podczas gdy uprzednio doliczano te gospodarstwa do obszaru najbliższej wsi[3]). Tak więc możemy przyjąć, iż za czasów Witowskiego w formie przysiółka istniały już wszystkie osady, które znamy z lustracji z roku 1767.

Za czasów Witowskiego, chociaż nie on sam jest promotorem, spotykamy się z akcją osadniczą Stanisława Skarbka Czelatyckiego na obszarach niezasiedlonych i górzystych. Przywilej uprawniający go do zakładania osad otrzymał on od króla w roku 1619 z tem zaznaczeniem, iż miał być niezawisłym od starosty nowotarskiego i że po 24 latach od chwili wydania przywileju osady przez niego założone miały przejść do skarbu królewskiego bez jakiegokolwiek odszkodowania[4]). Przywilej tejże treści powtórzono jeszcze w dniu 9 sierpnia 1628 roku, przyczem okres korzystania z dzierżawy oznaczono tu na lat 20, licząc od daty drugiego przywileju[5]), czyli razem nadanie miało mu służyć przez lat 29. Jak widać, w części wywiązał się z zadania, skoro w roku 1636 czytamy, że zakładał wieś Abdank[6]), jednak o takiej wiosce nie słyszymy później, tak że

[1]) Castr. Crac. Rel. 54, str. 100-109. [2]) Castr. Sandecensia, 116, str. 1071-1072. Przywilej dla Gronia z r. 1628, Bukowiny w latach 1635-1637, Białki z r. 1637, Glejcarowa z r. 1647.

[3]) Tak np. wiadomą jest rzeczą, iż na terytorjum Zakopanego już w wieku XVI były gospodarstwa i gdy wytwarza się parafja w Czarnym Dunajcu, to wtedy już jest wyraźnie mowa o Zakopanej. Międzyczerwienne wymienione jest za Komorowskiego, jak w wyroku z roku 1630 (Starod., XII, l. c., nr. 7441). Zaskale podano w r. 1660. Pod sam koniec XVIII wieku wspomniano jako osobne osady Kościelisko (1790 r. do par. Czarny Dunajec), Murzasichle. Hołub-Pacewiczowa Zofja, Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu, Kraków 1911, str. 190.

[4]) Są to rzadko spotykane uprawnienia.

[5]) Arch. Główne, Metr. Kor. 177, fol. 57-58. Niewłaściwego jednak określenia użyła kancelarja dla posiadania osad założonych przez Czelatyckiego: »prorogatio advitalitatis«, skoro nie miał on żadnej »advitalitas«.

[6]) Baranowski Ign., *Materjały do dziejów wsi polskiej*, 1909, zeszyt I, str. 28.

trudno dzisiaj ustalić, w których to okolicach działalność osadniczą rozwijał. Dużo przemawia za tem, iż działał na terytorjum dzisiejszych Kościelisk i najbliższej niezasiedlonej okolicy.

5. Mikołaj Komorowski jako starosta nowotarski. Charakter Komorowskiego. Jako następca Stanisława Witowskiego na Podhalu występuje Mikołaj Komorowski, który przywilejem królewskim z dnia 26 czerwca 1624 r. uzyskuje dożywotnie posiadanie starostwa nowotarskiego[1]), przyczem w nadaniu wyraźnie wymówiono, iż nie może korzystać z kopalin i że nie wolno mu niszczyć lasów i krzywdzić poddanych[2]). Ponieważ starostwo objął w specjalnych warunkach na tle układu, stąd Witowski nie chciał ustąpić z dzierżawy, a i potem gdy z niej wyszedł, to procesuje się z Komorowskim, skoro jeszcze w roku 1625 pozwał go do sądu asesorskiego o zajęcie starostwa[3]). Naturalnie o wygranej Witowskiego nie mogło być mowy i stąd o dalszym przebiegu procesu nie słyszymy. Sam Komorowski objął zaraz Nowotarszczyznę w roku 1624, skoro w tym roku w Nowym Targu kwituje Stefanidesa z zarządu dobrami żywieckiemi[4]).

Mikołaj Komorowski pochodził z rodziny, której dwóch przedstawicieli już działało na terytorjum Podhala. Jednym był Piotr Komorowski, który obok Mikołaja Ratułda, a potem obok Jerzego Ratułda włada częścią Nowotarszczyzny, zwłaszcza zaś włada Szaflarami[5]), a po nim brat jego Mikołaj. Z akcji dawnej na Węgrzech mimo usunięcia się stamtąd, został mu tytuł hrabiego na Liptowie i Orawie, który potem — niewłaściwie zresztą, bo efektywnie tych terytorjów nie posiadał, a ponadto prawo polskie tego rodzaju tytułów nie popierało, jako sprzecznych z zasadą równości szlacheckiej — przeszedł dziedzictwem na potomków, jak przeszły dobra dziedziczne, które w Polsce uzyskał. Niemal że u wrót Podhala ściślejszego posiadała rodzina Komorowskich wielkie klucze gospodarcze, grupujące się koło Żywca, Łodygowic, Ślemienia i Suchej, a jako

[1]) Castr. Crac. Rel. 50, str. 1280-1283. [2]) Tamże. [3]) Castr. Crac. Rel. 50, str. 599-601. A i potem zauważamy, iż jeszcze długo tytułuje się starostą nowotarskim. Tak w roku 1628. Arch. Główne, Metr. Kor. 180, fol. 134-135. [4]) Castr. Crac. Rel. 50, str. 632-633.

[5]) Piotr Komorowski przez uzyskanie dziedzicznie Żywca, a jako królewszczyzny starostwa barwałdzkiego, stworzył podstawę rodową, do której dochodziły inne dobra, zwłaszcza że słyszymy o pożyczkach na rzecz króla. Tak Jan Komorowski pożyczył królowi 8000 złotych, w których otrzymuje Oświęcim z okolicą (Metr. Kor. 16, str. 252). Ciekawem jest, iż mają jakiś stosunek z hrabstwem orawskiem, skoro Jan Komorowski jest w spółce z Chorwatami, widzimy zaś, iż Mikołaj Chorwat jest w roku 1502 hrabią orawskim (Metr. Kor. 17, fol. 312).

można, piastowała wysokie godności, skoro tak dziad Jan, jak i ojciec Mikołaja Krzysztof, byli kasztelanami oświęcimskimi, obok piastowania innych godności, skoro Krzysztof, ojciec Mikołaja Komorowskiego z kasztelanji oświęcimskiej postąpił na kasztelanję sądecką (ówcześnie najwyższą z drążkowych), a ponadto dzierżył też grodowe starostwo oświęcimskie.

Mikołaj Komorowski urodził się w roku 1578, jako syn możnowładcy, zdawało się zaś, iż jako najstarszy syn Krzysztofa kasztelana sądeckiego pójdzie godnie w ślady ojca, a to tem więcej, iż ojciec już za życia starał się, aby król nadawał mu poważne i odpowiedzialne godności. Tak więc nie ulega wątpliwości, ojciec Mikołaja zrzekł się stanowiska starosty oświęcimskiego w roku 1598, aby synowi ta godność się dostała. I w istocie w tymże roku Mikołaj, jako młodzieniec 20 letni zostaje starostą oświęcimskim [1]), uzyskując najbardziej podstawowe stanowisko dla dalszego wybicia się. Niestety jednak o ile przy pomocy ojca wcześnie i dobrze zaczął zdobywać sobie pozycję w społeczeństwie, o tyle w dalszem życiu marnował dobra i stanowiska, które zawdzięczał zapobiegliwości ojcowskiej. Główne jego wady — to porywczość i rozrzutność, które w połączeniu z przekonaniem iż wola możnego pana nie zna hamulca, sprawiały brak poszanowania prawa i popełnianie występków, których się w ciągu swego życia dopuścił. Już pod bokiem ojca prowadził hulaszcze życie, skoro aby otrzeć łzy dziewczynie, trzeba było oddawać grunt jej ojcu [2]), a gdy po śmierci ojca (1608) przy podziale dziedzictwa z braćmi dostały mu się klucze łodygowicki i żywiecki [3]), rychło zapożyczywszy się u własnego dworzanina Krzysztofa Rorawskiego na kwotę 60000 złotych, sprzedał mu klucz łodygowicki [4]), który ten bojąc się przemocy niedawnego pana, sprzedał Jerzemu księciu Zbaraskiemu. Dalszy jego żywot to znowu jakby podświadoma działalność celem pozbycia się i klucza żywieckiego. Poczyna więc zbrojnie z sąsiadami, skoro chcąc odebrać Podlaskiemu starostwo zatorskie, nietylko tytułuje się w roku 1609 najwyższym starostą księstwa oświęcimskiego i zatorskiego, ale z zbrojnym ludem podchodzi pod Kęty. Jest to więc wojna wywołana przez niego, wojna która mu się nie powiodła,

[1]) Rkps Bibljoteki Jagiell. 3410, str. 203. [2]) Tamże, str. 208.

[3]) Tamże, str. 227. Bracia jego otrzymali inne części, jak Piotr klucz suski, a Aleksander klucz ślemieński (w roku 1620 uznano go słabym na umyśle, później zaś zniknięciem swem przeszedł do legendy, skoro myślano iż żył jako pokutnik).

[4]) Tamże.

skoro Podlaski rozbił jego oddział[1]), Komorowski musiał chronić swe życie w ucieczce, w której miał podobno utracić 80 ludzi. Nie jest to jedyna jego wojna. Oto walczy on też z Mikołajem Zebrzydowskim wojewodą krakowskim, a to gdy ten umyślił stworzyć w swych dobrach dziedzicznych Kalwarję. Zatarg wybuchł oczywiście na tle przekonania Komorowskiego, iż Kalwarja buduje się na jego posiadłościach, a więc był to zatarg graniczny. Komorowski zbierając zbrojnych groził, iż fundamenty Kalwarji rozniesie, tylko całe szczęście, iż Zebrzydowski uprzedzając działania wojenne przeciw Kalwarji, ciągnął na Żywiec, przez co zmusił Komorowskiego do zawarcia pokoju. Wtedy to na tę radosną wieść Żywiec wyległ na ulice w procesji, dziękując Bogu, że »raczył umysł zawzięty na te miejsca święte... odmienić i na pokój obrócić«[2]). Szerokie sumienie miał też i w innych zakresach. Tak w Żywcu pomawiano go o przyczynienie się do śmierci księdza Sebastjana Bergera (1618)[3]), a i później, gdy po nim na stanowisku proboszcza pojawił się ksiądz Wojciech Gagatkowski, odczuwając brak pieniędzy, zabierać miał srebra i szaty kościelne. Gdy proboszcz przeciw temu protestował musiał uciekać z probostwa, do którego powrócił dopiero za królowej Konstacji[4]). Pomówiono go też o bicie fałszywych pieniędzy w Żywcu, tak że na podstawie skargi Grocholskiego rozpatrywano jego sprawę w trybunale. Tam to, aby uniknąć skazania, miał przez człowieka podstawionego usunąć wór fałszywych pieniędzy (sam uciekłszy z więzienia w przebraniu Bernardyna), który jako corpus delicti chowano przeciwko niemu, tak że w braku dowodów został zwolniony[5]).

Procesy prowadzone, szerokie życie, jakie wiódł, powodowały wielkie koszty, a wślad za tem brak pieniędzy. Stąd wynikają pożyczki, które ostatecznie doprowadzają do utraty Żywiecczyzny. Utrata ta dokonała się w okolicznościach dramatycznych, skoro Rylscy uzyskawszy na nim wyrok zajechali mu dobra, a nawet oblegli zamek żywiecki w marcu 1623 roku. Nie mogąc wywikłać się w inny sposób z trudnej dla siebie sytuacji, Komorowski ostatecznie sprzedaje dobra Żywieckie królowej Konstancji za sumę 600000 złotych,

---

[1]) Sprawa ta przewija się w aktach rozmaitych sądów, skoro nawet słyszy się o niej w trybunale i sądzie sejmowym.

[2]) Rkps Bibljoteki Jagiell. 3410, str. 222. [3]) Tamże, l. c., str. 227-228. [4]) Tamże.

[5]) Tamże, str. 234. Także Franciszek Siarczyński, Obraz wieku panowania Zygmunta III. Lwów 1828, str. 225-6. Poustępował też na rzecz syna Krzysztofa szeregu dotąd posiadanych królewszczyzn, tak iż zostawił sobie jedynie wójtostwo wadowickie.

z której zaspokoił pretensje. Obok tej sumy 600000 złotych ułożono się, iż Komorowski otrzyma w dożywotnie posiadanie starostwo nowotarskie, naówczas złączone z wielkorządami.

Rządy Komorowskiego w Nowotarszczyźnie. Ten szereg uwag był konieczny dla zrozumienia roli i postępowania Komorowskiego w Nowotarszczyźnie. Niepohamowany charakter, nieliczenie się z ludźmi nawet równymi sobie, niedobrze prorokowało o jego postępowaniu w Nowotarszczyźnie. I w istocie epoka jego rządów na Podhalu, to najgorszy okres dla ludności tych stron w ciągu dziejów, z którym nawet porównywane rządy Marka Ratułda przedstawiają się jako łagodne[1]). Powiększenie powinności ludności, napełnienie dochodami wypróżnionej swej szkatuły — oto naczelne zasady postępowania Komorowskiego w starostwie nowotarskiem[2]). W tym celu wszystkie środki były dobre i stąd wszelkie wypływają uciemiężenia, jakich jesteśmy świadkami. Dla tego to powiększemia dochodów dąży do pomnożenia liczby folwarków. W tym względzie wiadomo, iż za Pieniążków, obok istniejącego od czasów Ratułdów folwarku w Szaflarach, dołączono jeszcze folwark w Pyzówce, aby móc wyzyskać robociznę z sąsiednich wiosek. Ta liczba dwóch folwarków widocznie nie wystarczała dla Mikołaja Komorowskiego, skoro stwarza on jeszcze folwark w Czarnym Dunajcu i w Zubie (później Zubsuchem). Na stworzenie folwarków w tych miejscowościach wskazują wiadomości. Tak w roku 1630 poddani skarżą się w Czarnym Dunajcu, iż im odebrano cztery role, a ponadto słyszymy o 4 urzędnikach starościńskich, na których skarży się ludność, iż ją uciskają i z ról usuwają[3]). Co do folwarku w Zubie to ten powstał na wójtostwie miejscowem, z którego, jak o tem wyraźnie mówią źródła, usunął Wiktoryna Zdanowskiego[4]). Cowięcej próbował on też tworzyć jakieś zaczątki folwarków i w innych wioskach, skoro dowiadujemy się, iż starosta skupił z roli Michnę z Bystrego[5]).

---

[1]) Nie było bowiem za Ratułdów bicia, więzienia kmieci, jak również liczba krzywd i uciążeń idzie daleko wtyle poza krzywdami poczynionemi przez Komorowskiego.

[2]) Już jako starosta nowotarski został w roku 1627 posłem na sejm z powiatu oświęcimskiego i wtedy to wybrano go z sejmu deputatem do trybunału skarbowego koronnego (Vol. Leg., III, 543), jak również powołano go do komisji polsko-węgierskiej (Tamże, 550), gdy zaś ta nie doszła do skutku powołano go do takiejże komisji w roku 1629 (Tamże, 614). Osobie Komorowskiego poświęcił osobną monografję Dr Edmund Długopolski, *Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu*, w Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego, XXXII, Kraków 1911, str. 34-69.

[3]) Castr. Sandecensia, 118, str. 467-470. Chodzi o skupienie 3 kmieci na folwark.

[4]) Tamże, 117, str. 879. [5]) Tamże, 118, str. 467-470.

Dla powiększenia powinności, jak i dla powiększenia dochodów, Komorowski wszedł w zatarg ze wszystkiemi prawie kategorjami ludności Nowotarszczyzny, przyczem zatarg ten najsilniejszym był z włościanami i z sołtysami, tak że niejednokrotnie obfitował w tragiczne momenty. Jedynym charakterystycznym wyjątkiem jest stosunek do Nowotarżan, układający się za jego czasów zupełnie spokojnie i co w istocie na tle ogólnej polityki Komorowskiego wywołuje zdziwienie.

Co do *włościan* widzimy wyraźne dążenia powiększenia powinności w rozmaitych zakresach. Tak w szczególności wobec stworzenia nowych folwarków próbował powiększyć robociznę. Ta zaś, jak widać z lustracji z roku 1564, wynosiła najwyżej 4 dni do roku, a chociaż w nowych osadach była powiększona, to jednak niczem była w porównaniu z robocizną wymaganą przez Komorowskiego. Oto bowiem słyszymy w roku 1630, iż w Białym Dunajcu, Leśnicy, Bańskiej, Groniu i Pyzówce zamiast 12 dni w roku, do których chłopi się przyznawali, wymagał 3 dni tygodniowo z roli[1]). Cowięcej dla uzasadnienia tego wysokiego wymiaru robocizny zyskał on (w roku 1630) świadectwo kilku włościan, które absolutnie nie odpowiadało prawdzie. Tak więc co do Szaflar zeznaje Marcin Meleń: »że za Imć Panów Pieniążków rabiali na Pańskie każdy z nich trzy dni w tydzień bydłem swym pociągiem«, a cowięcej zeznaje tenże dalej, »także i drugie wsi, jak Biały Dunajec, Bańska, Maruszyna, Rogożnik, Czarny Dunajec, Chochołów, Długopole, Klikuszowa, Waksmund, Wróblówka z sprzężą, Odrowąż z sprzężą, Morawczyna z sprzężą, Leśniczanie swoimi pociągami niektóry, drudzy pieszo«[2]). Jeżeli się doda, iż takie równobrzmiące zeznania pod przysięgą zeznało kilku innych włościan dla większego dowodu[3]), musimy dojść do przekonania, iż tendencją Mikołaja Komorowskiego, było wprowadzenie na Podhalu robocizny trzydniowej z roli.

Jeżeli chodzi o wykonanie robocizny okazuje się, że i tu dopuszczał się nadużyć. Oto wymagał robót w niedziele i dni świąteczne, jak tego dowodzą przykłady ze Skrzypnego, Szaflar, Pieniążkowic[4]), a ponadto skarżono się ogólnie, iż czeladź wysyłaną na robociznę bito, tak że skutkiem tego gospodarze nie mogą znaleźć służby, którąby wykonywała za nich pańszczyznę[5]).

Poza robocizną i inne ciężary powiększał Komorowski. Tak po-

[1]) Tamże, str. 1029-1035. [2]) Castr. Crac. Rel. 54, str. 384-385.
[3]) Castr. Crac. Rel. 54, str. 384-385. [4]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7441.
[5]) Castr. Sandecensia, 118, str. 467-470.

większał podróże, skoro słyszymy o skargach Szaflarzan, iż muszą wozić piwo do karczem starostwa, nawet w dni świąteczne[1]), a w roku 1629 skarżą się poddani, iż 4 dni zmarnowali w Nowym Targu skutkiem winy starosty, gdy potem zaś musieli jechać do Podegrodzia na Węgrzech, to na poszczególny wóz musieli zabierać po 40 korcy[2]).

Są też skargi o wymuszanie stróżowania, mimo że ten ciężar opłacali[3]), są skargi o wprowadzania nowych danin, względnie powiększania istniejących. Stąd to wprowadza daninę witalną[4]), stąd pobiera za wielkie daniny od Wałachów. Tak więc w daninie od Wałachów żądał oddawania barana trzechletniego, gdy należał mu się tylko jednoletni, wymagał składania guni co roku, podczas gdy na podstawie inwentarza obowiązani byli do jej składania co trzy lata[5]). Widzimy też, iż gdy pewien ciężar ewaluowano pewną ustaloną kwotą, to on większej opłaty wymagał. Tak więc za ser zamiast żądać 40 groszy, wymagał 60 groszy[6]), a od wypasanego barana zamiast wymagać 3 grosze, wymuszał 6 groszy[7]). Także gdy w inwentarzach było wymaganie składania ptaka lub opłacania go kwotą 6 groszy, Komorowski żądał 15 groszy[8]). Jeżeli się do tego doda, że powiększał daniny lub je nowo wprowadzał, jak gęsi, kur, gontów, przędzy i t. d.[9]), że na poszczególnych gospodarzy narzucał na wyszynk trunki[10]), że wypędzał włościan do budowy dalekiej drogi[11]), to będziemy mieć pewne dopiero pojęcie o tem co przechodziła ludność poddańcza za jego rządów. Trudno bowiem wyliczać wszystkie krzywdy i uciążenia[12]), skoro tu więcej idzie o danie ogólnej charakterystyki. W każdym jednak razie obraz nie byłby jasny, gdybyśmy nie podkreślili, iż celem przymuszenia do uległości, bicia i katowania poddanych były i zdarzały się często, pewnym zaś osobom wogóle niebezpiecznie było mieszkać we wsiach. Tak słyszymy, iż starosta Jakóba Rączkę zbił, żonę jego Reginę okować kazał[13]), a »Wiktor bicia się ulęknąwszy z bydłem wszystkiem uciekł«[14]). Są też uwięzienia, jak Rusnaka Urbana, Nowaczyka Łukasza, którym potem z tego powodu musi więzienie nagrodzić, płacąc pierwsze-

[1]) Przy tej sposobności podniesiono wymóg wybierania grudy (twaroga).
[2]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7441.
[3]) Jest tu więc podwójne uciążenie, bo i czekanie i przeciążenie.
[4]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7441. [5]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7442.
[6]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7441. [7]) Tamże. [8]) Tamże. [9]) Castr. Sandecensia, 182, str. 419-434. [10]) Tak było w Bańskiej, Ratułowie i t. d. [11]) Castr. Sandecensia, 118, str. 467-470. [12]) Tak np. nakazywał on składać wcześniej niż wypadało czynsze. [13]) Castr. Sandecensia, 118, str. 152-153. [14]) Tamże.

mu 4 złote, a drugiemu kwotę 15 złotych [1]). Najbardziej zawziął się na przywódcę akcji obronnej ludności, mieszkańca i kmiecia z Czarnego Dunajca Stanisława Łętowskiego, zwanego częściej dla jego roli przewodniczej, Marszałkiem. O nim to pisze Mikołaj Komorowski w roku 1630 do mieszczan nowotarskich: »Marszałek jeśli się tam czyni drugiem starostą i odejmuje posłuszeństwo, rad wiem o sąsiedzie: takich sąsiadów na pal wbijają, czwiertują i na haki wieszają, będę się pytał, skąd mi tę potestatem dano« [2]). Ten to mimo królewskiego glejtu ochronnego przed przemocą starosty i jego organów, rzadko mógł popasać w domu z obawy przed siepaczami starościńskimi. Wystarcza powiedzieć, iż — według mniemania poddanych — zamierzał go zabić i tylko dzięki ostrzeżeniu udało mu się wraz z innymi uciec, chroniąc się w posiadłości klasztoru szczyrzyckiego do Ludzimierza [3]). Jak zaś małą ochronę dawał glejt i jak w istocie słusznem było strzeżenie się osobiste, wskazuje na to fakt, iż temuż Marszałkowi za pobicie go w czasie trwania glejtu wyrokiem sądowym przyznano zaledwie kwotę 15 złotych [4]). A przecież wiadomo, iż teoretycznie za naruszenie glejtu groziła kara... śmierci i utraty czci [5]).

Nie wystarczały mu jednak i te krzywdy, które wyrządzał sam względnie przez podwładne organy. Według skargi poddanych namawiał żołnierzy, stojących na kwaterach zwłaszcza w Czarnym Dunajcu, aby możliwie najbardziej uciskali mieszkańców. Tak w roku 1629 zeznawali żołnierze z chorągwi Dobka: »iż nam obiecał na rothę tysiąc złotych Pan Starosta, żebyśmy Wasz nietylko jak najbardziej połupili, ale i niektórych pozabijali«. I w istocie najwięcej wyciągnęli ci żołnierze z Czarnego Dunajca, skoro od Marszałka wzięli 30 złotych, Eremusika 33 zł. 18 gr., Głodowskiego 28 zł., Niedojadka 40 zł. 10 gr., Szaflarskiego 40 zł. i t. d.[6]). podczas gdy inne wioski, już brane jako całości, mniej żołnierzom wypłaciły, skoro Chochołowianie płacą 26 zł., Cichowianie 24 zł., Bystrzanie 23 zł., a Międzyczerwienianie 22 zł.[7]). Również w roku 1632 skarżą się poddani, iż wojsko za namową Komorowskiego poza gęsiami, owcami, baranami i cielętami, wybrało 1895 złotych [8]).

Także *sołtysi*, podobnie jak poszczególne kategorje włościan, pod-

[1]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7442. [2]) Baran, *Prawa*, l. c. nr. 27.
[3]) Castr. Sandecensia, 118, str. 1029-1035. [4]) Tamże, 182, str. 419-434.
[5]) Rafacz Józef, *Dawne polskie prawo karne*, Warszawa 1932, str. 5.
[6]) Castr. Sandecensia, 117, str. 1369-1372. [7]) Castr. Sandecensia, 117, str. 2273-2275.
[8]) Tamże, 119, str. 269-279.

legli uciążeniom i krzywdom ze strony Komorowskiego. Wogóle tu da się stwierdzić, iż warstwa sołtysów tak jak niegdyś wspólnie działała z włościanami przeciw Ratułdom, tak i teraz występuje zgodnie przeciw Komorowskiemu. Zgodność ta między innemi miała tę korzyść, iż potania koszty procesowe i to tem więcej, iż w regule sołtysi byli bogatsi od kmieci. Działalność Komorowskiego przeciw sołtysom zmierza w regule — rzecz ciekawa — nie do powiększenia ich powinności czynszowych, ale do odebrania im stanowiska uprzywilejowanego, jakie posiadali we wsi i do zepchnięcia ich do stanowiska włodarzy, zawisłych we wszystkiem od dworu.

Aby do tego doprowadzić, Komorowski odbiera sołtysom sądownictwo nad wioskami i złączony z niem dochód z kar sądowych, t. zw. trzeci grosz. Że tak było widzimy ze skargi sołtysa klikuszowskiego Czerwińskiego [1]), jak również ze skargi sołtysa czarnodunajeckiego Klemensa Mientusa [2]).

Ponadto odbiera im uprawnienia, płynące z przywileju lokacyjnego, w sprawie karczmy i młyna. Tak robił względem sołtysa klikuszowskiego, a na to też skarży się sołtys z Ratułowa, któremu nie dopuszczono wody do młyna, jak również zabroniono Ratułowianom chodzić do karczmy sołtysiej [3]), a toż jest w skardze Mientusa, któremu starosta karcznę zabrał i przekopę prowadzącą wodę do młyna zasypał [4]).

I udział w czynszach, t. zw. szósty grosz, pobierany tytułem zbierania czynszów od poddanych swej wioski, był odmawiany sołtysom przez starostę. Wskazuje na to skarga Czerwińskiego sołtysa klikuszowskiego [5]), ktoremu ponadto Komorowski porąbać kazał folusz [6]).

Na tendencję traktowania ich jako włodarzy wskazuje postępowanie Komorowskiego co do Klemensa Mientusa sołtysa w Czarnym Dunajcu, który skarży się, iż starosta chce go mieć włodarzem w tej wiosce i że nakazuje mu pilnowanie lasu [7]). Jest to dlatego znamienne, iż w istocie w późniejszej praktyce za następnych starostów (zwłaszcza za Wielopolskich), jako włodarzy będzie się ich traktowało. Poza temi skargami o charakterze zasadniczym, spoty-

[1]) Castr. Crac. Rel. 53, str. 1013-1014.

[2]) Arch. Główne. Akta sądów asesorskich, 83, fol. 331-332.

[3]) Castr. Sandecensia, 118, str. 62-63. Podobne przejawy są i w innych wioskach, w których istnieli sołtysi. [4]) Castr. Crac. Rel. 51, str.1019-1021.

[5]) Tamże, 53, str. 1013-1014. [6]) Oczywiście obok innych krzywd.

[7]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 83, fol. 331-332.

kamy inne, które mimo ich uciążliwości, przedstawiają się jako przejściowe i są najczęściej odwetem za proces wytoczony staroście. Tak więc w roku 1625 uwięziono Mientusów w dworze nowotarskim, a stało się to spowodu ich skarg przed komisarzem królewskim, przyczem jak czytamy w zażaleniu trzymano ich tam 6 dni, wyprowadzając w czasie gorąca na podwórze, »ażeby im okowy na ręku i nogach od zbytniego gorąca rozpalone cięższe i przykrzejsze były«[1]). Ponadto, jak skarżą się, zabrano im dobytek[2]), a ciż Mientusi mieli dosyć kłopotu z posądzeniem ich przez Komorowskiego, jakoby wspólnie z sołtysem z Działu (Grzegorzem Dzielskim) i innymi zbójcami (zwłaszcza zaś zbójcą Markiem) zasadzili się na jego życie. Stąd to Klemens Mientus sołtys z Czarnego Dunajca siedzi w więzieniu nowosądeckiem przez 11 tygodni, a wypuszczono go stamtąd dopiero wtedy, kiedy ksiądz Marcin Ćwikliński, który był obecny przy egzekucji Marka, zeznał, iż ten przed śmiercią odwołał zarzut wspólnictwa Mientusa[3]).

Wiele też wycierpiał spowodu prowadzenia procesu Piotr Czerwiński sołtys klikuszowski, który od początku cierpiąc wiele krzywd od Komorowskiego, największej osobistej doznał w roku 1631. On to bowiem, gdy regularna niemal wojna toczyła się na obszarach Podhala i gdy tłumy włościan schroniły się do Klikuszowej, wystąpił jako parlamentarjusz i pojechał do obozu starościńskiego. Komorowski jednak nie uszanował jego charakteru, bo nietylko obrabowano mu sołectwo, ale jego samego związano i odwieziono do Nowego Targu. Tamto wsadzono go na koło, gdzie »całą nocz na kole musiał mękę cierpieć, a potem nazajutrz we troje go skowali, za szyje, za ręce i za nogi i do ciemnice wrzucili i z temiż okowami, gdy wyjeżdżał potem starosta, wziął go ze sobą do Oświęcimia i znowu go do ciemnicze w tychże okowach wrzucić rozkazał«[4]).

Dodać wypada, iż akcja Komorowskiego zwracała się nietylko przeciw włościanom i sołtysom podhalańskim, jest on też w sporze z innemi osobami, działającemi na terytorjum Nowotarszczyzny. Zapewne że w porównaniu z walką z sołtysami i chłopami, są to spory mniejszej wagi, tem niemniej do charakterystyki Komorowskiego dorzucają snop światła. Tak więc jest on w sporze z *proboszczem nowotarskim*, tak że ten wypędzony z probostwa nie mógł

[1]) Castr. Crac. Rel. 53, str. 1326-1327. [2]) Tamże.

[3]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7442. Obok niego siedzieli i inni w więzieniu, wszystkich jednak wobec bezpodstawności podejrzeń trzeba było wypuścić.

[4]) Castr. Sandecensia, 118, str. 1467-1468.

wykonywać posług duchownych i musiał się tułać [1]). Cowięcej słyszymy, iż i jego wikarjuszy nie dopuścił do odprawiania nabożeństw, zabierając klucze od kościoła [2]).

Był też spór między Komorowskim, a Wiktorynem Zdanowskim osadźcą Zubu i Jastrzębia, którego to Zdanowskiego wypędził z posiadania tych wiosek. Wprawdzie sąd uznał słuszność po stronie Zdanowskiego, jednak ten ani w roku 1626 [3]), ani 1628 nie objął w posiadanie wiosek, a cowięcej zauważamy, iż jeszcze w roku 1631 nie ma tych wiosek, na których rozsiadł się folwark starościński [4]), tak iż dopiero za następcy Komorowskiego udało mu się wejść we władanie założonych osad.

I Czelatycki Stanisław doznawał wielu przykrości od Komorowskiego, skoro w roku 1625 skarży się, że mu czyni przeszkody w zakładaniu osad i że robi szkody jego osadnikom [5]). Na podstawie tej skargi król zaleca Komorowskiemu sprawiedliwe postępowanie, wymierzanie sprawiedliwości z poddanych czyniących szkody, dla utrzymania zaś pokoju zakłada między Komorowskim a Czelatyckim wadjum 20000 zł.[6]). Zakład ten jednak nie pomógł, skoro Czelatycki skarży się znowu w roku 1630, że mu łąki powypasał i że drogi z wielkim nakładem poczynione popsuł [7]). O skargach przeciw Komorowskiemu, jak i żydowi Jakóbowi Laskowiczowi, słyszymy też w roku 1631 [8]).

Jest też spór z *opatem tynieckim* w r. 1627 o wkopywanie się w grunta Opatowszczyzny, a później o dziesięciny. Znamiennem też jest, iż w robieniu krzywd nie zapomniał o *gwarkach* (spółce górniczej), wydobywających płody górnicze w Tatrach. I ci bowiem skarżą się w roku 1627 na Komorowskiego, że nie pozwala lasu wycinać, że zabiera narzędzia i instrumenty górnicze, że zabiera ołów i t. d.[9]).

Spory z duchowieństwem, Zdanowskim, Czelatyckim i gwarkami mają mniejsze znaczenie, wskazują jednak, iż burzliwy starosta niemal z całym światem podhalańskim był w sporze. Jeżeli idzie o główny proces między Komorowskim a sołtysami i włościanami sta-

---

[1]) Castr. Crac. Rel. 50, str. 1238-1239. [2]) Tamże, str. 1344-1345.

[3]) Wygranie procesu widzimy Castr. Sandecensia, 118, str. 879.

[4]) Castr. Crac. Rel. 53, str. 2407-2409, 55, str. 423-425.

[5]) Castr. Sandecensia, 116, str. 1408-1411. [6]) Tamże.

[7]) Castr. Crac. Rel. 54, str. 614-615. [8]) Tamże, 55, str. 332-334.

[9]) Tamże, 52, str. 192-193. Ucierpiał też woźny Jan Goczałek, którego Komorowski pobił i więził. Starodawne, XII, l. c. nr. 7442.

rostwa nowotarskiego, to ten toczy się przez cały czas trwania rządów Komorowskiego w Nowotarszczyźnie, a więc od roku 1624-1633. Trudno w szczupłym ustępie przedstawić losy tego postępowania, z braku miejsca wypadnie się ograniczyć do charakterystyki i do wybitniejszych momentów. Tak ujmując zagadnienie trzeba stwierdzić, iż w początkowym etapie akcja ma charakter zwyczajnego sporu ludności przeciw staroście o wymaganie nadmiernych powinności i o krzywdy, pod koniec zaś, zwłaszcza w roku 1631 przybiera znamię buntu, skoro wioski gromadnie idą na Nowy Targ, skoro zastępują drogę i nie chcą Komorowskiego do starostwa dopuścić. Ważnem jest, iż sołtysi i włościanie prowadzą proces wspólnie, prowadzą go zaś w sądzie referendarskim, który był właściwym do rozstrzygania tego rodzaju sporów, a który przed wydaniem wyroku wysyłał na miejsce celem przeprowadzenia śledztwa (inkwizycji) komisje, złożone z sekretarzy królewskich, osiadłej szlachty okolicznej, duchowieństwa parafjalnego i urzędników (grodzkich lub ziemskich). Przy składzie komisji uwzględniano zwyczajnie życzenia stron, tak iż każda z nich miała w składzie osobę lub osoby sobie przyjazne, przyczem liczba komisarzy, komplet konieczny, cel śledztwa, był określony w liście komisyjnym [1]).

Siedzibą oporu był Czarny Dunajec, wioska leżąca już przy granicy węgierskiej, w której mieszkał główny przywódca oporu Stanisław Łętowski, zwany Marszałkiem [2]), gdzie też był sołtysem Klemens Mientus, od początku będący w sporze z starostą [3]), gdzie mieszkali jeszcze inni poddani tyle razy wspomniani w aktach.

Z wybitniejszych osób wymienić wypada ponadto Grzegorza Dzielskiego sołtysa z Działu, Piotra Czerwińskieg sołtysa z Klikuszowej i Mikołaja Szatanika. Ponieważ powiększenie powinności dotykało całą ludność włościańską, stąd też i ruch przeciw staroście ma charakter ogólny. Tem niemniej możemy stwierdzić, iż staroście udało się rozbić jednolity front przeciw sobie. Poznajemy to z protestu z roku 1629, kiedy niektórzy poddani kwitują Komorowskiego i manifestują przeciw Marszałkowi i innym [4]), jak też poznajemy z faktu, iż Komorowski znalazł kilku poddanych dla ustalenia nieprawdziwej wysokości robocizny [5]).

---

[1]) Kwestja komisji była istotna, ponieważ one to zwyczajnie miały prawo decyzji przy zatwierdzeniu sądu referendarskiego.

[2]) On to był jednym z komendantów w marszu do komisji.

[3]) Także i Mientus pojawia się w tym charakterze.

[4]) Castr. Sandecensia, 163, str. 164-165. [5]) Castr. Crac. Rel. 54, str. 384-385.

Celem opędzenia kosztów procesowych poddani składają się, skoro skarży się Komorowski, iż Marszałek zwołuje chłopów i że od nich składki wyciąga [1]). Koszty te obejmują podróże delegatów do Nowego Sącza, Krakowa, a nawet Warszawy, skoro w roku 1628 był tam Grzegorz Dzielski [2]), dla złożenia protestu przeciw staroście, aby wyjechać do króla w razie potrzeby, aby pozyskać i opłacić patrona dla popierania procesu. Cowięcej koszty te obejmują też wydatki na supliki, pozwy i na opłacenie przyjeżdżających komisarzy i t. d.

W procesie poddani dla wygrania sporu nietylko podają własne skargi, ale dla wykazania, iż starosta prowadzi gospodarkę rabunkową, oskarżają go o niszczenie lasów w starostwie, czego mu przy nadaniu starostwa wyraźnie zakazano [3]), jak również o tworzenie pustek, skutkiem niesprawiedliwego postępowania [4]). Tak więc podali poddani w roku 1628, iż starosta wyciął 5830 drzew i że 300 pustek powstało za jego rządów [5]). Z drugiej strony odpłaca się im starosta podnosząc, iż wyrabiają lasy, że nie płacą z gruntów wyrobionych [6]), że obchodzą starościńskie prawo karczmy i młyna, że zasadzają się na jego życie, odmawiają mu posłuszeństwa.

Jako główne etapy procesu należy uważać wyroki, wydawane w czasie procesu. Pierwszym takim wyrokiem o znaczeniu przejściowem był wyrok z roku 1625 [7]), drugim był wyrok z r. 1626 (sołtysom odebrano prawo karczmy), a skolei mamy wyrok z dnia 27 marca 1629r. [8]), ostatni zaś objawia się orzeczeniem z 29 listopada 1630 r. [9]). W wyrokach tych w regule zauważamy zwycięstwo sołtysów i poddanych, skoro jak w roku 1629 nakazano staroście oddać poddanym niesłusznie pobrane czynsze w kwocie 6846 złotych 11 groszy, zabroniono mu wcześniej wybierać czynsze niż na św. Marcina, zabroniono żądać krów witalnych i t. d. Także wyrok z roku 1630 przeważnie bierze stronę poddanych, oddalając nadużycia starosty i nakazując nagrodzenie szkód, jak również daje prawie wszędzie zwycięstwo sołtysom, utrzymując ich na stanowisku, jakie mieli na podstawie przywileju.

[1]) Castr. Sandecensia, 118, str. 178-179. [2]) Tamże, 117, str. 1369-1372.

[3]) Castr. Crac. Rel. 50, str. 1280-1283. [4]) Castr. Sandecensia, 117, str. 1369-1372.

[5]) Tamże, 118, str. 543-545. W świetle tych uwag należy osłabić twierdzenie Hołub-Pacewiczowej, iż K. brał lasy w ochronę (l. c. str. 239).

[6]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7442. Mamy też ciekawe jego usprawiedliwienie w roku 1628, iż za jego rządów nie postał kat w Nowym Targu (Castr. Sandecensia, 117, str. 1369-1372), przez co chciał odróżnić się od Witowskiego, za którego sprowadzono kata. [7]) Jest o nim mowa w szeregu przypadków.

[8]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7442. [9]) Tamże, nr. 7441.

Dokładnej treści wyroków niepodobna przedstawiać chociażby dlatego, iż w małej części wykonał je starosta, skoro słyszymy jedynie o częściowem wykonaniu wyroku z roku 1629. Co do wyroku z roku 1630 widocznie Komorowski nie zamierzał go wykonać i widać, że dalej brnął w krzywdzeniu poddanych, skoro chłopi rozpoczęli bunt, w którym jako główne etapy są — napad na folwarki w dniu 7 listopada 1630, podejście na Nowy Targ w styczniu 1631 roku, skutkiem czego król w roku 1631 wydaje mandat do ludności z wezwaniem do posłuszeństwa. Jakie zaś było zacietrzewienie przeciw Komorowskiemu i jak strasznie na Podhalu był on znienawidzony, wskazuje przyjęcie tegoż mandatu przez ludność zebraną w Czarnym Dunajcu. Tam to gdy dnia 1 lutego pleban miejscowy Szymon Petrycy odczytał mandat królewski, to »wszyscy krzyknęli, iż Pana Starostę za pana mieć nie chcemy i wolimy się wszyscy dać pozabijać, niżeli go za pana mieć i do starostwa go nie puściemy, bu już nie wierzemy temu szalbierzowi, choćby połowicze w ogniu zgorzał«. A gdy skolei dało się ich przekonać, iż zgodzili się go przyjąć, to postawili swe warunki, tworząc celem wspólnej obrony rodzaj konfederacji. Czytamy bowiem w manifeście: »Naprzód aby Pan Starosta bez potęgi przyjachał do starostwa nowotarskiego, druga aby jurisdictiej żadnej Pan Starosta nie pretendował sobie nad nami do przyjazdu Panów Commissarzów, ani od nich podatków, czynszów i innych powinności według inwentarza i dekretów na nich nie wyciągano do przyjazdu tychże Panów Commissarzów, a oni deklarują się czokolwiek powinni według inwentarza wszystko zupełnie oddać IMCI Panu Staroście in praesentia Panów Commissarzów a onych samych ex tota communitate tak szołtysów, plenipotentów wszelkiego pospólstwa, aby przed przyjazdem Panów Commissarzów żadnego z nich przed się nie pozywał i nie kazał żadnemu przed się stawać, a jeśliby się trafiło, żeby na jaką potrzebę dworską posłali swoją czeladź, a którego z ich czeladzi znieważono albo uderzono, wszyscy unanimiter deklarowali się o ten despekt gardła swe położyć i dać się pozabijać, trzecia urzędników żadnych nie potrzebują na wsiach i nie chcą przyjmować, oprócz folwarków dawnych szaflarskiego, srzeniawskiego, a jeśliby JMPan Starosta chciał per vim którego z nas imać, albo czeladź swoję na nas nasyłać, a my unanimiter wszyscy gotowiśmy się dać pozabijać i z tym się deklarujem i vim vi repellere chczemy i bronić się«[1]).

[1]) Castr. Crac. Rel. 55, str. 1078-1081.

Wypadało przytoczyć w istotnych wyjątkach ten manifest ludności wiejskiej starostwa nowotarskiego, jako wybitny przykład z jednej strony znienawidzenia starosty, a z drugiej jedyny jak dotąd przejaw na ziemiach polskich mowy zdecydowanej i pełnej godności. Przecież nawet przez tyle lat uciskani przez Aleksandra Rabsztyńskiego włościanie Kasinki zdobywają się jedynie na prośbę usunięcia dzierżawcy, poświęcając 4000 złotych kosztów procesowych...[1]).

Cowięcej, manifest ten nie ograniczył się do słów. W istocie bowiem skoro starosta na warunki postawione się nie zgodził, ludność Podhala nowotarskiego obsadziła drogi wiodące do starostwa, a Komorowskiemu o tyle udało się wejść w granice dzierżawy, iż ostrzeżony przekradł się[2]). Tem samem jednak wywołał w Nowotarszczyźnie wytworzenie się ruchu tłumnego, który wprawdzie starał się pozostawać w granicach prawa, jednak sprawiał wrażenie buntu przeciw prawowitej władzy. Tak bowiem, gdy król powołał komisję dla rozstrzygnięcia sporów i gdy w roku 1531 (w maju) do starostwa zjechali dwaj komisarze (Jan Komorowski podstarości krakowski i Jan Baranowski starosta czorsztyński) przychylni Komorowskiemu, ludność bojąc się niekorzystnego wyniku chciała stawać wspólnie przed komisarzami, co oczywiście sprawiało wrażenie najścia i napadu. W tych warunkach padły strzały, które kosztowały życie 9 ludzi, obok wielu rannych. Z rozkładu strat widoczną jest rzeczą, iż nakaz walki wyszedł od Mikołaja Komorowskiego, skoro ze strony poddanych padło 8 zabitych. Zostali zabici wtedy Jan Bukowski z Maruszyny, Jakób Gądek ze Skrzypnego, Michał Białek z Morawczyny, Urban Obrochta z Cichego, Marcin Stanaszek z Chochołowa, Jan Łaś z Żaru, Szczepan Sadło z Klikuszowej, Filip z Białki, których trupy okazano woźnemu dla świadectwa[3]),

---

[1]) Tam nawet doprowadził Rabsztyński do wykonania wyroku śmierci na osobie Filipa Bolisęgi specjalnie mu niewygodnego, ponieważ on to w imieniu włościan prowadził proces. Znamiennem jest, iż tenże Rabsztyński był administratorem starostwa nowotarskiego przed przybyciem Łukowskiego, skoro na niego skarżył ks. Jerzy Cezary. Castr. Sandecensia, 125, str. 1734-1737.

[2]) Długopolski, *Rządy*, l. c. str. 64. Starosta złapał sołtysa z Klikuszowej w Obidowej, złupił mu sołectwo, jak i całą Klikuszową, skoro nawet miejscowego księdza nie oszczędzono. Tamże, str. 65-69.

[3]) Castr. Crac. Rel. 55, str. 1078-1081. Poddani twierdzą, iż starosta następował na nich z 3 działami i 12 hakownicami, mając cztery chorągwie wojska. Podają też poddani, iż mają 5 osób śmiertelnie rannych: Szczęsnego Świętka z Załucznego, Jana Dzielskiego, Bartłomieja Szwajnosa z Cichego, Jana Szczyptę z Witowa i Mientusa młynarza, Starodawne, XII, l. c. 7443.

Zdarzenie to wzburzyło silnie umysły i to tem więcej, iż komisarze nie doczekawszy się pojawienia się poddanych — ci zaś bojąc się uwięzienia, nie stawali — wydali na nich wyrok zaoczny, który z natury rzeczy był dla ludności niekorzystny, bo zgodny z życzeniami Mikołaja Komorowskiego.

Ten krwawy epilog komisji wraz z wyrokiem zaocznym nie zakończył oczywiście sporu. Pomijając olbrzymie wzburzenie, które wstrząsło umysłami ludności po tylu stratach, na najbliższą metę należało działać, aby unicestwić wydany wyrok zaoczny i aby zapewnić sobie dowód popełnionych bezprawi przez zamanifestowanie o nich w najbliższym dostępnym grodzie. Stąd to udaje się do Krakowa Stanisław Marszałek, Gadowski, Nowaczek i szereg innych delegatów (razem w liczbie 12), celem porozumienia się z komisarzami, którzy na komisję nie zjechali. Chodziło bowiem o to, aby doprowadzić do skasowania wyroku komisji, jako nieformalnie wydanego, skutkiem braku kompletu (na 7 komisarzy pojawiło się i decydowało tylko dwóch)[1]. Ta jednak misja o tyle doznała niepowodzenia, iż Jan Komorowski podstarości krakowski a stronnik starosty nowotarskiego uwięził delegatów, pobrał im pisma, aby je odesłać Mikołajowi Komorowskiemu[2]. Proces tem samem odnawia się i trwa do śmierci Komorowskiego. Że w istocie toczył się proces dalej wnioskujemy z faktu, iż jeszcze w dniu 15 marca 1633 roku ludność starostwa otrzymuje glejt jako ochronę przed samowolą Mikołaja Komorowskiego[3] (jest i wezwanie w r. 1633 do stawienia się przed komisarzami dla usprawiedliwienia się o bunt[4]). Zamyka dopiero proces śmierć Komorowskiego, który zmarł 2 paźdz. 1633 r. na wójtostwie wadowickiem, zwanem Mikołaj. Kronikarz żywiecki mówi o jego zgonie, iż »mizernie lecz pobożnie umarł«, nawiązując zaś do dawnej jego świetności stwierdził, iż nie było przy jego zgonie licznej służby, lecz do ostatniej chwili towarzyszyło mu tylko trzech mieszczan żywieckich: Faber, Stach i Dobosz[5].

[1]) Castr. Sandecensia, 118, str. 1527-1529. Chodziło o porozumienie się z ks. Kretkowskim, ks. Serebryskim, Zbigniewem Bobrownickim.

[2]) Tamże. Delegacja zamieszkała u podrzęczego krakowskiego Wiktoryna Zdanowskiego, lokatora Zubu i Jastrzębia. Długopolski, *Rządy*, l. c. str. 67.

[3]) Z chwilą gdy glejt dano, musiał być też spór.

[4]) Długopolski, *Rządy*, l. c. str. 68.

[5]) Rkps Biblj. Jagiell. 3410, l. c. str. 262. Myli się jednak kronikarz, iż mu przed śmiercią odebrano starostwo nowotarskie, skoro do ostatnich chwil żywota posiadał je. Brat jego Piotr sprawił mu wspaniały pogrzeb i pogrzebał go w kościele w Suchej. Syn pozostały Krzysztof nie wdał się w ojca, został też po stryju Piotrze sta-

Ze śmiercią Komorowskiego odetchnąć musiała ludność starostwa nowotarskiego nękana przez tyle lat. W zadowoleniu nie myślała nawet o pociągnięciu jego sukcesorów o nagrodzenie szkód, skoro syn Krzysztof, ani też córka nie byli niepokojeni od poddanych i sołtysów. Jedynie w ramach przepisów prawnych skarb pośpieszył z objęciem starostwa od sukcesorów. Słyszymy bowiem, iż nakazano im oddać starostwo w ręce delegata skarbu Jana Rabsztyńskiego[1]). Zarazem ze śmiercią Komorowskiego skończyło się czwarte dożywocie dzierżenia starostwa nowotarskiego w sumie starej 2000 złotych — niegdyś ustalonej przez Zygmunta I dla Jana Pieniążka w roku 1532 — bo jako takie uznawano posiadanie przez Jana Pieniążka, Zofję Pieniążkową, przez Stanisława Witowskiego w charakterze wielkorządcy i ostatecznie przez Mikołaja Komorowskiego. Wytrzymywanie w starej sumie w ciągu czterech dożywoci miało to znaczenie, iż posiadacze w danej chwili nie płacili do skarbu rawskiego tak zwanej kwarty (czwartej części czystego dochodu).

---

rostą oświęcimskim, jak również objął majątki dziedziczne po nim, umarł zaś już w roku 1649, pozostawiając jedyną córkę Konstancję, która wyszedłszy za Wielopolskiego, umożliwiła później tej rodzinie wykupienie dóbr żywieckich z rąk Wazów.

[1]) Castr. Crac. Rel. 57, str. 2080-2081. Ucisk wykonywany przez Komorowskiego wywołał emigrację między innemi w stronę Orawy.

VII. STAROSTWO NOWOTARSKIE CHLEBEM DOBRZE ZASŁUŻONYCH.

1. **Charakterystyka.** Po czasach Komorowskiego starostwo nowotarskie nie jest zaliczane do dóbr ekonomicznych, ale do tak zwanych królewszczyzn, oddawanych przez króla osobom zasłużonym względem państwa w dożywotnią dzierżawę (ścislej w emfiteuzę). Praktyka tu jest taka, iż z chwilą opróżnienia starostwa skarb państwowy obejmował je w tymczasowe władanie aż do chwili nominowania nowego starosty, któremu skolei przekazywał je w dzierżenie, oddając według inwentarza. Obdarowany starosta może ze starostwa później ustąpić, ponieważ ma on wprawdzie prawo posiadania dożywotniego, ale nie ma obowiązku korzystania z dzierżawy w ciągu całego swego żywota. W praktyce ustąpienie ze starostwa jest następstwem umowy między ustępującym starostą a osobą, która zamierza je otrzymać od króla. W tych więc wypadkach starosta uzyskuje od króla przywilej cedowania starostwa na rzecz osoby określonej, czas zaś w którym ma nastąpić cesja pozostawiony jest uznaniu uprawnionego starosty. Na takie postępowanie wskazuje, iż np. Stanisław Witowski nie umarł na stanowisku starosty nowotarskiego, ale na podstawie pozwolenia królewskiego przeniósł swe prawa na Jana Wielopolskiego kasztelana wojnickiego[1]), który znowu w tych samych warunkach i okolicznościach ustąpił starostwa swemu synowi Janowi, naówczas stolnikowi wielkiemu koronnemu i staroście bieckiemu. Wiadomą jest również rzeczą, iż na tle specjalnych umów księżna Franciszka Radziwiłłowa obowiązuje się w roku 1766 ustąpić ze starostwa nowotarskiego Franciszkowi Rychterowi pod zakładem 50000 złotych[2]). W tych warunkach chociaż starostwo nowotarskie — a takaż praktyka była i co do innych — miało być chlebem dobrze zasłużonych, dostawali je możnowładcy mniej

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 205, fol. 59. [2]) Tamże, Metr. Kor. 235, fol. 522-523.

dla zasług, a więcej dla swych wpływów, a co ważniejsza starostwo to w praktyce tak samo było pozbywane (chodziło o pozbycie dochodów), jak i inne nieruchomości. Zachodziła tu tylko ta różnica, iż na pozbycie na rzecz innej osoby — co nazywano cesją — potrzebne było pozwolenie królewskie. Pozwolenie to zaś łatwo było uzyskać, jak widocznem jest z wypadków faktycznych, przyczem w innych starostwach szło ono tak daleko, iż kancelarja królewska wydawała pozwolenie z okienkiem, a więc z miejscem pustem, w którem starosta w danej chwili dzierżący starostwo mógł wpisać jakąkolwiek zdolną osobę i na jej rzecz skolei cedować starostwo [1]). Trzeba też stwierdzić, iż pozwolenie na cesję, nie wyradzało obowiązku cedowania starostwa, ta bowiem zależała od woli uprzywilejowanego starosty. Tak np. chociaż we wsi Olszówce starosta uzyskał kilkakroć pozwolenie na cesję, to jednak ani razu go nie wykonał [2]). W każdym jednak razie uznawano, iż na podstawie pozwolenia uprawniony mógł cedować w ciągu 3 lat od daty wydania przywileju, aby zaś można było cedować po upływie 3 lat, trzeba było otrzymać nowe pozwolenie [3]).

Znamienną też jest rzeczą, iż poszczególni starostowie starają się dla swych żon o tak zwane ius communicativum, przez które rozumiano rozszerzenie prawa dożywotniego nietylko na samego starostę, ale i na jego żonę. W takim więc wypadku uzyskania prawa dożywocia także na małżonkę, wdowa po śmierci męża dzierżyła starostwo dożywotnio. Wiemy więc, iż Stanisław Witowski kasztelan sandomierski uzyskał taki przywilej dla żony Konstancji w roku 1658 [4]), a Jan Wielopolski w roku 1678 dla żony swej Marji de la Grange, która też istotnie dłuższy czas na podstawie tego przywileju dzierżyła starostwo nowotarskie [5]).

Podnieść również trzeba, iż każdy z nowomianowanych starostów składał do skarbu rawskiego kwartę, którą miał składać corocznie pod zagrożeniem odebrania mu starostwa, w pierwszym zaś roku

[1]) Tak było np. przy dzierżawie mszańskiej, bardzo zaś często stosowano tę praktykę przy wójtostwach i sołectwach.

[2]) Tak w roku 1755 i 1759 na rzecz syna Józefa, a w roku 1772 na rzecz innego z synów Jana Kantego Sierakowskiego.

[3]) Tak w roku 1667 zaznaczono Wielopolskiemu. Arch. Główne, Metr. Kor. 207, str. 273-277. [4]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542.

[5]) Ta to Marja Wielopolska dzierży starostwo nowotarskie aż do roku 1745. Wyjątkowo w Polsce zdarzało się, iż żona jeszcze za życia męża korzystała z swego prawa. Działo się to, gdy mężowi za nadużycia odebrano starostwo, jak to było z Melchjorem Szymanowskim, bo po nim ma star. klonowskie żona Bogumiła.

objęcia starostwa obowiązywano go do zapłacenia podwójnej kwarty, czyli miał złożyć połowę dochodów danego roku. Tak taką podwójną kwartę polecono złożyć Tomaszowi Zamojskiemu, który po Komorowskim otrzymał starostwo nowotarskie[1]). W XVIII wieku świadczenia starostów o tyle się zwiększają, iż gdy dla Marji Wielopolskiej nadano starostwo, to polecono jej w pierwszym roku zapłacić poczwórną kwartę ze starostwa (a więc cały teoretyczny dochód z dzierżawy), a w następnych latach podwójną kwartę[2]). Łączy się to z tem, iż wtedy i corocznie płacono kwartę powiększoną.

Zaznaczyć wypada, iż w kancelarji królewskiej miano małe wiadomości co do charakteru dzierżawy nowotarskiej, skoro przywilej nie wyraża dokładnie czy ta dzierżawa idzie zastawem w starej sumie, czy też jest to królewszczyzna i dlatego na wszelki wypadek ustalał obowiązki na jeden i drugi przypadek. Tak było przy nadaniu na rzecz Tomasza Zamojskiego w roku 1634[3]) i dla Adama Kazanowskiego[4]), kiedy to postanowiono, iż w przypadku zastawu musi darować tytułem dożywocia czwartą część sumy zastawnej, gdy zaś będzie to dzierżawa, będzie płacił kwartę do skarbu. Podobne postanowienie widzimy w roku 1667, gdy Jan Wielopolski uzyskuje pozwolenie na odstąpienie starostwa na rzecz syna Jana, stolnika koronnego[5]).

2. Dochód starościński. Z natury rzeczy dochód, gdy chodzi o wysokość zmieniał się w związku z ulepszaniem gospodarki, lub w związku z klęskami, które dosięgały to terytorjum. Stąd można podać jedynie pewne wiadomości z poszczególnych epok, które mogą oświetlić to zagadnienie. I tak bowiem gdy za czasów Witowskiego dochód roczny wykazano w sumie około 8000 złotych[6]), w roku 1660 podano go po odliczeniu kosztów administracji na 9216 złotych 18 groszy 3 denary[7]). Dochód ten wybitnie podnosi się za czasów Wielopolskiej, skoro pod koniec XVII wieku na tle dokładnie podanych dat, ilustrujących gospodarkę, wynosi on, po odliczeniu kosztów administracyjnych w sumie pieniężnej 1878 zł. 15 gr. 9 denarów, kwotę 34391 złotych 29 groszy i 2 denarów[8]). W początkach XVIII wieku stwierdzić możemy wybitny spadek dochodu, skoro w roku

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 180, fol. 298-299.
[2]) Tak w przywileju dla niej wydanym.
[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 180, fol. 298-299.
[4]) Tamże, Metr. Kor. 182, fol. 13-15. [5]) Tamże, Metr. Kor. 207, str. 273-277.
[6]) Arch. Główne, Metr. Kor. 179, fol. 224-225. [7]) Tamże, Lustracje, 24, fol. 524-542.
[8]) Arch. Skarbowe, Dział 56, Starostwo nowotarskie, fol. 23.

1703 wykazało starostwo nowotarskie jedynie 16800 złotych[1]), co nie ulega wątpliwości tłumaczy się klęskami, które wtedy nawiedziły Podhale. W drugiej połowie XVIII wieku możemy zauważyć znowu wzmożenie się dochodu starosty w związku z skasowaniem folwarków, skoro w roku 1765 podano kwotę dochodu na 65488 złotych 2 groszy[2]), aby w dwa lata potem podnieść go do cyfry 68377 zł. 27 gr. 6 denarów[3]).

W tych warunkach pamiętając jedynie, iż każdy ze starostów obowiązany był do dania z tej sumy kwarty, pozostawała pokaźna kwota, która stanowiła wyłączny dochód starosty nowotarskiego, dzierżącego w danej chwili starostwo.

Na te poszczególne pozycje dochodowe trzeba stwierdzić, iż nie składało się gospodarstwo folwarczne, które istotnie słabo wypadało w porównaniu z powinnościami poddanych. Tak widzimy, iż w roku 1660 dochód z folwarków istniejących w tym czasie obliczono jedynie na 863 złotych w stosunku do całości dochodu, który wtedy figurował w kwocie 9216 zł. 18 gr. 3 denarów. Podobne wrażenie wynosi się z przejrzenia rachunków gospodarczych starostwa nowotarskiego w roku 1692. Wtedy to produkcja zbożowa, najistotniejsza w gospodarce, idzie na utrzymanie służby, ordynarje urzędnicze i wysiew na łanach folwarcznych. Wystarcza stwierdzić, iż żyta sprzedano jedynie 39 korcy, jęczmienia 35 korcy, połownika 225 korcy, owca 461, korcy, jeden korzec bobu, gdy trzeba było dokupić poszczególnych zbóż, jak pszenicy na ordynarję 5 korcy, żyta korcy 133 miarek 6, chmielu, grochu, siemienia lnianego (10 korcy). Choć mogłoby się zdawać, iż cyfra owsa sprzedanego (461 korcy) jest wielka, to jednak stanie się ona niepokaźną, gdy porównamy wysiew, a przedewszystkiem ilość owsa uzyskanego z danin poddańczych. Tak więc w danym roku 1692 wysiano owsa 455 korcy na 4 folwarkach, a otrzymano od włościan z rozmaitych tytułów zgórą 1261 korcy owsa. Cowięcej gdyby nie te daniny owsa, nietylko nie wystarczyłoby na sprzedaż, ale trzebaby przykupić owsa, aby wypłacić ordynarje urzędnicze, skoro sam podstarości pobierał ordynarji 200 korcy owsa. Tak więc sprzedany owies był nadwyżką nie produkcji folwarcznej, lecz daniny poddańczej.

Niestety nie wykazano w roku 1692 dochodów w ich całości poza poszczególnemi pozycjami, jak np. ze sprzedaży ryb uzyskano 28 zł.

---

[1]) Rkps. Bibljoteki XX. Czartoryskich, 2667, fol. 101.

[2]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7445. [3]) Baran, *Lustracje nowot.*, IV, str. 80.

15 groszy, a ze sprzedaży bydła rzeźnikom do Czarnego Dunajca otrzymano kwotę 150 złotych. Największą stosunkowo kwotę otrzymano ze sprzedaży płótna (115 półsetków), bo około 1800 złotych. Wie się też, iż sprzedano 261 bierwion drzewa i 120 deszczułek limbowych, niestety jednak nie podano sumy stąd uzyskanej. Ponadto odwieziono starościnie do Warszawy 20 półsetków płótna, a wiadomo też, iż ekonom zabrał ze sobą pewną ilość ryb, przyczem dowiadujemy się o przesłaniu w darze przy tej sposobności pisarzowi sądów asesorskich 2 łososi, 2 kóp lipieni i pstrągów[1]).

Ostatecznie wszystko wskazuje, iż z końcem XVII w. dochód z gospodarstwa folwarcznego w małej tylko mierze mógł przenosić dochód wykazany w roku 1660, a przy zestawieniu pozycyj okazuje się, *iż główną pozycję dochodową stanowiły w r. 1696 czynsze poddańcze,* skoro na ogólną cyfrę dochodu w kwocie więcej niż 34 tysięcy złotych, niemal połowa przypada na czynsze, bo 15222 zł. 9 gr. 14 denarów. Jako dalsza pozycja dochodowa to *czynsz za wypas owiec* obliczony na 3177 złotych 16 groszy[2]), a po niej *opłata za wolność warzenia piwa i palenia gorzałki* w kwocie 3000 złotych, *czynsz dzierżawny z młynów i browaru* w sumie 2000 złotych. W tych warunkach, gdy tak ważną rolę w dochodzie stanowiły czynsze, nie zadziwia fakt, iż ostatecznie Radziwiłłowie zlikwidowali 3 folwarki, osiedlając na nich poddanych na czynszach.

3. Urzędnicy i służba folwarczna. W tej epoce ponieważ starostowie w regule nie rezydują na obszarze starostwa, przeto wyręczają się zastępcami. Zastępcy ci noszą rozmaite tytuły, jak admistratorów, gubernatorów, namiestników (jak w r. 1660), najczęściej zaś nazywano ich podstarościmi. W tym wypadku podstarościowie stali tak na czele administracji starostwa—przez utrzymywanie porządku na obszarze starostwa, i przez zarząd gospodarczy—jak i na czele sądu zamkowego nowotarskiego, który im podlegał a przedstawiał się w granicach starostwa jako instancja apelacyjna. Nominacja podstarościego należała do starosty nowotarskiego, tak iż w każdej chwili mógł być przez starostę usunięty, jak również władza jego trwała tak długo, jak długo posiadał starostwo nowotarskie odnośny starosta. Za swoje czynności otrzymywał wynagrodzenie, wyznaczane przez

[1]) Arch. Skarbowe, Dział 56, Star. nowot. fol. 1-22.

[2]) Tamże. Za czasów wielkorządcy Witowskiego w latach 1618-1620 dochód z wypasu owiec wyniósł kwotę 3898 złotych 10 groszy, a w roku 1767 obliczono go na 4809 złotych 12 groszy. Zarazem obcy poddani, wynajmując pastwiska w latach 1618-1620, zapłacili 409 zł. 1 grosz (Arch. Główne, Metr. Kor. 172, fol. 293-294).

starostę, jak widać zaś z praktyki płatne było ono w pieniądzu i w naturze. Tak więc za czasów Wielopolskich w roku 1692 otrzymywał pensji rocznej 450 złotych[1]) (gdy w roku 1660 otrzymywał 200 złotych), a ponadto dostawał tak zwaną ordynarję w postaci 2 wieprzy, brogu siana, 50 korcy żyta, 36 korcy jęczmienia, 20 korcy połownika, 240 korcy owsa, 3 korcy grochu, 4 korcy siemienia lnianego, 12 korcy i 9 miarek chmielu, 4 fasek masła, 4 kóp sera, beczki soli. Zarazem miał też prawo do pewnej ilości pszenicy, zapewne do 3 korcy, skoro zakupiono ją w ilości 5 korcy dla niego i dla pisarza. Przy sposobności przejazdów przez wioski miał on prawo do żądania kur i gęsi na swoje utrzymanie, jak to podaje rewizja w roku 1660, co jednak potem w ciągu wieku XVIII odpadło, skoro gęsi i kury przeszły do uposażenia samego starosty.

Pomocnikiem jego był pisarz prowentowy, jakiego zauważamy w ciągu XVII i XVIII wieku. Jak nazwa jego wskazuje prowadził on kancelarję, spisywał powinności poddanych, prowadził regestry dochodów i wydatków i t. d.

Uposażenie jego obejmowało również pensję i ordynarję. W roku 1660 pobierał 100 zł. pensji rocznej[2]), która w roku 1692 podniosła się na 225 złotych, przyczem ordynarja roczna na tle rachunków z r. 1692 przejawia się w postaci 2 wieprzów, brogu siana, 10 korcy połownika, 120 korcy owsa, 2 korcy siemienia lnianego, 15 łokci płótna lnianego, 15 łokci płótna pacześnego, 6 korcy i 6 miar chmielu, 2 korcy i 12 miarek soli, 2 fasek masła, 2 kóp sera, 24 korcy i 12 miar żyta, 9 korcy jęczmienia i zapewne 2 korcy grochu i 2 korcy pszenicy[3]).

Obok podstarościego i pisarza prowentowego istnieli po folwarkach urzędnicy, stojący na czele folwarków i w nich prowadzący gospodarkę. W roku 1692 uposażenie ich przejawia się w pensji i ordynarji, przyczem rzecz znamienna urzędnik z folwarku zubskiego miał pensję i ordynarję mniejszą niż urzędnicy z folwarków szaflarskiego, pyzowskiego i czarnodunajeckiego. Tak bowiem gdy ci trzej pobierali »myta rocznego« po 45 zł. każdy, to zubski tylko 35 złotych. Co do ordynarji to ta w Szaflarach, Pyzówce i w Czarnym Dunajcu wynosi rocznie na każdego: jednego wieprza (także w Zubie), 44 korcy owsa (w Zubie 38 korcy), 20 korcy żyta (w Zubie 14 korcy), 10 korcy jęczmienia (w Zubie 9 korcy), 6 miarek siemienia lnianego.

[1]) Arch. Skarbowe, Dział 56, Starostwo nowotarskie, fol. 1-22.

[2]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542.

[3]) Znamiennem jest, iż w roku 1650 pisarzem prow. jest chłop Wojciech Malarz.

Ponadto mieli bliżej nieoznaczony udział w soli, którą wydawano na folwarki na wychowanie krów.

Z innych fukcjonarjuszy i służby spis z roku 1692 wymienia miernika [1]), który pobiera 24 złote rocznej pensji, z ordynarji zaś 4 korce połownika, 4 korce żyta, a prawdopodobnie 7½ korca owsa i 1½ korca jęczmienia—wymienia też blecharza [2]), a ze służby świniarza [3]), czterech pastuchów [4]) i dziewki służebne [5]) w liczbie ośmiu po poszczególnych folwarkach.

Rozwój w powiększeniu liczby funkcjonarjuszy idzie o tyle dalej w ciągu XVIII wieku, iż dla nadzoru lasów stworzono urząd leśniczego, który wraz z pomocnikami wykazany jest w roku 1765, kiedy jemu i dwom leśnym płacono rocznie 118 złotych [6]). Z drugiej jednak strony wraz ze zniesieniem trzech folwarków zmniejszyła się wybitnie ilość urzędników i służby w stosunku do stanu z pierwszej połowy XVIII wieku.

4. Poszczególni starostowie. Tomasz Zamojski. W tej epoce pierwszym starostą nowotarskim został Tomasz Zamojski, który otrzymał starostwo na zasadzie przywileju z dnia 8 marca 1634 roku, datowanego z obozu pod Smoleńskiem [7]). Znamiennem tu jest, iż wydanie dokumentu było poprzedzone ustnem nadaniem, skoro już w dniu 25 grudnia 1633 roku Zamojski jest nazwany starostą nowotarskim przy sposobności nadania na rzecz Przyłęckiego [8]). Nie ulega wątpliwości, iż Zamojski zawdzięczał nadanie okoliczności piastowania ówcześnie stanowiska podkanclerzego koronnego, wiedząc bowiem iż królewszczyzna wakuje łatwo mógł postarać się o jej nadanie. Objęcie starostwa przez niego było korzystne dla Podhala, skoro znając jako podkanclerzy stosunki w starostwie nowotarskiem i w innych dzierżawach (z uwagi na skargi i wydawa-

---

[1]) Arch. Skarbowe, Dział 56, Starostwo nowotarskie, fol. 1, str. 22.

[2]) Tamże. Blecharz miał dostawać rocznie na buty złotych 3, jeden połeć mięsa wieprzowego, sadło, 2 korce połownika, 4 korce owca, 2 miarki chmielu i 2 korce jęczmienia.

[3]) Tamże. Świniarz otrzymywał 12 złotych pensji, a nadto rocznie 2 zł. na buty i 24 grosze na dwoje podszycia do nich, przy 4 korcach połownika, 7½ korca owsa, 12 kwartach masła, 20 sztukach sera i 4 korcach żyta.

[4]) Pastuch-parobek ma utrzymanie we dworze, a nadto pensji rocznej 12 złotych, 24 groszy na dwa podszycia i 12 łokci płótna.

[5]) Dziewka jest również na utrzymaniu folwarku, a nadto ma pensji rocznej 6 złotych, 1 zł. 20 groszy na obuwie, 24 grosze na dwa podszycia i 12 łokci płótna.

[6]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7445.

[7]) Arch. Główne, Metr. Kor. 180, fol. 298-299 [8]) Tamże fol. 148-249.

nie przywilejów), nadał się świetnie na pacyfikatora niesłychanie zaognionych stosunków za rządów Mikołaja Komorowskiego. W istocie udaje mu się to doskonale, skoro za jego kilkoletnich rządów w dzierżawie nie słyszymy o żadnych skargach ludności na starostę [1]). Cowięcej posiadanie przez niego Podhala nowotarskiego było korzystnem specjalnie dla miasta Nowego Targu, które w tym właśnie czasie uzyskuje konstytucją sejmową potwierdzenie prawa składu [2]). Charakterystycznem jest, iż za jego czasów spotykamy się z ciekawem nadaniem na rzecz Hieronima Przyłęckiego stolnika krakowskiego, który w dniu 25 grudnia 1633 roku pod Wielkiemi Łukami uzyskuje od króla nadanie dożywotniej pensji 2000 złotych, płatnych ze starostwa nowotarskiego, przyczem nadanie tego uposażenia miało się tłumaczyć zasługami wojennemi i poselskiemi [3]). Nie mamy śladów wypłacania tego rodzaju uposażenia, bo i niewiadomo jak kancelarja mogła wydać tego rodzaju przywilej, skoro był on sprzeczny z zasadą nadawania Nowotarszczyzny jako panis bene merentium. Widocznie sam Przyłęcki zdawał sobie z tego sprawę, skoro nawet o procesie o wypłacanie pensji nie słyszymy. Sam Zamojski dzierży starostwo do śmierci, jaka nastąpiła w roku 1638 (7 stycznia), kiedy zmiera już jako kanclerz wielki koronny. Adam Kazanowski i jego rządy. Po nim starostwo nowotarskie otrzymuje ulubieniec królewski Adam Kazanowski, naówczas kasztelan sandomierski i podkomorzy w.koronny, a to na podstawie przywileju z dnia 26 marca 1638 roku [4]). Rządy tego starosty przedstawiają ważny etap w dziejach Nowotarszczyzny, tak iż o ile niektórzy starostowie to tylko nazwiska, za któremi ukrywa się mała albo żadna treść dla dziejów starostwa, Kazanowski nie może być pominięty, podobnie jak nie może być pominięty Marek Ratułd, jak nie może być pominięty Mikołaj Komorowski. Główne znaczenie Kazanowskiego przejawia się w dalszej — po Marku Ratułdzie, Pieniążkach i Komorowskim — tendencji prowadzenia i po-

---

[1]) Nie ulega jednak wątpliwości, iż w części powiększenie ciężarów zostało, skoro ono następnie się przejawia. [2]) Vol. Legum, III, 56.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 180, fol. 248-249.

[4]) Tamże, 182, fol. 13-15. W roku 1647 dostaje przywilej na poszukiwanie i dobywanie płodów górniczych na obszarze starostwa. Widzimy go podpisanego na elekcji Jana Kazimierza w roku 1648 (Vol. Leg., IV, 211-212). Był to wielki przyjaciel Władysława IV, który potem został marszałkiem nadw. kor., mając ponadto starostwa bielskie, soleckie, kozienickie, borysowskie i krośnieńskie. Czermak Wiktor, *Studja historyczne*, Kraków 1901, str. 94.

większenia folwarków w tej oddalonej krainie Rzeczypospolitej. Jako następny element jego znaczenia dla Podhala, to próba uczyniona przez niego usunięcia sołtysów, próba będąca w związku z powiększeniem gospodarki folwarcznej, skoro na wykupionych sołectwach starał się umieszczać folwarki. W tym zaś względzie mógł się pochwalić istotnemi rezultatami, skoro pod naporem jego działalności niknie kilka sołectw, a na ich miejscu rozprzestrzeniają się folwarki. Na pierwszy ogień poszło sołectwo w Czarnym Dunajcu, będące ówcześnie w posiadaniu Klemensa Mientusa, które zostało wykupione, po odpowiedniem postępowaniu, za sumę 117 grzywien w roku 1641 [1]). W tymże samym roku 1641 skupiono też ze strony Kazanowskiego połowę sołectwa w Podczerwonem, płacąc za nią 40 grzywien [2]). Wybitnie ważnem było wykupienie z rąk Wiktoryna Zdanowskiego sołectwa w Zubie za sumę bardzo pokaźną, bo za kwotę 690 grzywien (320 grzywien za obszar 8 łanów, 320 za wzniesione budynki, 50 grzywien za młyn) [3]), skoro na tym wielkim obszarze można było znaczny folwark założyć. Widzimy zaś, iż w roku 1642 Zdanowski przyznaje staroście wwiązanie w sołectwo po zapadłym dekrecie. Nie koniec na tych zdobyczach kosztem sołtysów. Oto w tymże roku 1641 dla powiększenia istniejącego już folwarku w Szaflarach wykupuje Kazanowski miejscowe sołectwo z rąk Kaletów [4]), a dzieje się to na podstawie ciekawego motywu, skoro w wyroku podano tłumaczenie, iż Kaletowie jako cudzoziemcy (mieli pochodzić z Krempachów na Węgrzech) nie mogą posiadać sołectwa w Polsce. Ta jednak zdobycz okazała się tylko chwilową, skoro po czasach Kazanowskiego znowu widzimy w Szaflarach sołectwo [5]).

Wszystkie zdobycze nie są rezultatem dobrowolnej umowy, lecz procesów, które, ponieważ ta kwestja dotyczyła przywilejów, prowadzone są w sądzie asesorskim, a nawet niektóre w sądzie relacyjnym. Poza temi procesami zwycięskiemi, w których zwycięstwo dla

[1]) Otaksowanie było już w roku 1626, kiedy Budzyński uzyskał prawo wykupu. Wtedy komisarze ocenili łan na 40 grzywien, młyn o jednem kole wraz z pożytkami na 25 grzywien, 2 chałupników z ich obowiązkami na 12 grzywien i budynki na 40 grzywien.

[2]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 96, fol. 747-748. Za połowę łanu 20 grzywien, jak i za połowę budynków ustalili komisarze 20 grzywien.

[3]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 96, fol. 119-122.

[4]) Tamże, fol. 385-387. Otaksowano je na 152 grzywny, bo 2 łany na 80 grzywien, zabudowania na 40 grzywien, młyn na 16 grzywien, 4 chałupników na 16 grzywien,

[5]) Jak to widać z inwentarzy.

Kazanowskiego nie przedstawiało wybitniejszych trudności, skoro były konstytucje odbierające posiadanie sołectw plebejuszom[1]), a i sam Kazanowski posiadał silne wpływy[2]), prowadził też inne, w których nie udało mu się zwyciężyć, względnie zwycięski wyrok, ponieważ był zaoczny, nie przedstawiał istotnego znaczenie. Tak więc wiemy, iż w roku 1641 kusił się o skupienie sołtysa w Klikuszowej, która to akcja nie została uwieńczona powodzeniem[3]), próbował też posiąść sołectwo w Chochołowie, ale i tu nie udało mu się urzeczywistnić zamiaru[4]). Widzimy zarazem u Kazanowskiego i tendencję zdobycia sołectwa w Dzianiszu, skoro próbuje je skupić w roku 1641 z rąk samego zasadźcy Walentego Pietrzykowskiego[5]), a po jego ustąpieniu z rąk zięcia jego Giżyckiego. W stosunku do Giżyckiego udało mu się nawet zyskać wyrok zaoczny spowodu niepojawienia się pozwanego w roku 1644[6]), widocznie jednak został on w następstwie skasowany, skoro Dzianisz nadal jest w posiadaniu następców Pietrzykowskiego.

Tym sposobem mimo kilku przegranych, Kazanowski w części plany swoje co do folwarków i usunięcia sołtysów przeprowadził. Tak bowiem stworzył on folwark w Czarnym Dunajcu i w Podczerwonem, a przedewszystkiem w Zubie (Zubsuchem) na obszarze 8 łanów i powiększył folwark w Szaflarach. Równocześnie tem samem zlikwidował sołectwa w Czarnym Dunajcu, Zubie, Szaflarach i w części w Podczerwonem, przyczem działalność jego w tym względzie przypada głównie na pierwsze lata zarządu w Nowotarszczyźnie, skoro nabytki dokonują się w roku 1641 i 1642. Samą Nowotarszczyznę posiadał on do śmierci, która nastąpiła w roku 1649.

Poza działalnością w zakresie skupywania sołtysów i powiększania liczby folwarków, wypada dodać jeszcze jeden przejaw jego rządów. Oto na dwa lata przed śmiercią (1647) otrzymał od króla przywilej na dobywanie kruszców i to nietylko na obszarze starostwa nowotarskiego, ale i czorsztyńskiego, przyczem sam miał

---

[1]) Tak wiadomo, iż konstytucja z roku 1563 ogłasza, iż wszystkie sołectwa są na skupie.

[2]) W pobliskiem starostwie czorsztyńskiem podobną rolę spełniał Jan Baranowski, któremu udało się stworzyć folwarki w Ochotnicy (1640), Kluszkowcach (1641), w których skupił sołtysów, a w Maniowach zaczątku folwarku. Rafacz Józef, *Starosta Baranowski a sołtysi i wybrańcy czorsztyńscy*, Pam. Tow. Tatrz. 1914, str. 93-94.

[3]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 96, fol. 116-117.

[4]) Tamże, fol. 117-119. [5]) Tamże, 101, fol. 279-280.

[6]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 101, fol. 279-280.

[7]) Tamże. Metr. Kor. 192, fol. 55-56.

piastować godność żupnika. Rychła śmierć nie pozwoliła mu przeprowadzić planów górniczych.

Jeremi Wiśniowiecki i bunt Kostki-Napierskiego-Bzowskiego. Następni po nim starostowie w regule nie przedstawiają wybitniejszego znaczenia, są to właściwie nazwiska jedynie, za któremi ukrywa się ta tylko treść, iż oni to w danej chwili uprawnieni są do pobierania dochodów, jakie niesie starostwo nowotarskie. Posiadają je oni nieraz bardzo krótko, ponieważ tak im to wypada z ich interesów majątkowych w danej chwili. Tak więc po śmierci Kazanowskiego przywilejem z dnia 31 grudnia 1649 r. otrzymuje starostwo nowotarskie znany w dziejach książę Jeremi Wiśniowiecki, wojewoda ruski[1]). O nim też wiemy, iż starostwo objął, ale zapewne nigdy w niem nie był, skoro zarządza niem krótko i zarządza przez zastępców. On to w dniu 4 stycznia 1650 roku, a więc w kilka dni od nadania pisze do urzędów starostwa, aby dochody ze starostwa oddawały jedynie osobom przez niego specjalnie przysłanym, dodając: »na groncie zaś cokolwiek od dnia śmierci pierwszego starosty waszego sławnej pamięci J. M. Pana marszałka nadwornego coronnego pozostało, aby to nigdzie na stronę nie obracało się tak z folwarków, jako i z gumien i z gruntu nie wywożone beło roskazuję, ponieważ już w tym z Ich Mciami pp. succesorami pierwszego pana dzierżawcy o to wszystko zgoda zaszła[2]). Nie myślał jednak długo popasać w starostwie Jeremi Wiśniowiecki, skoro już w roku tymże 1650 zobowiązuje się pod zakładem 100 grzywien ustąpić starostwo nowotarskie również znanemu z wojen kozackich, a więcej może z układów z Kozakami, Adamowi Kisielowi wojewodzie kijowskiemu[3]).

W tym to czasie dzieje Podhala stały się cząstką przeznaczeń Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1651 w związku z buntem Aleksandra Kostki Napierskiego, względnie jak ostatecznie wyznał na torturach, Bzowskiego. Jak wypadki okazały buntownik ten był w porozumieniu z Bohdanem Chmielnickim[4]), który prowadząc wojnę z Rzeczpospolitą

---

[1]) Tamże. Powtórzono w całości nadanie dla Kazanowskiego, zmieniając jedynie nazwisko obdarowanego. [2]) Baran, *Prawa*, l. c. 34.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 192, fol. 372-373. Zmarł Wiśniowiecki dnia 22 sierpnia 1651 roku. Niesiecki, *Herbarz*, IX 1842, str. 255, niejasną jest jednak kwestja cesji, co jednak istotnego nie ma znaczenia. Tomkiewicz Wł., *Jeremi Wiśniowiecki*, Warszawa 1933, str. 245 przyjmuje, iż w r. 1650 Wiśniowiecki cedował starostwo nowotarskie Kisielowi.

[4]) Okazuje się to z wiadomości pamiętnikarskich i zeznań świadków.

zamyślił wywołać powstanie na tyłach pospolitego ruszenia, aby tym sposobem odciągnąć szlachtę od głównego teatru wojny dla stłumienia ruchu. Starostwo nowotarskie w losach Napierskiego-Bzowskiego odegrało rolę z dwuch względów, a to przebywania w Nowym Targu i zyskania sobie tu stronników. Najprzód kilka tygodni przebywał on w Nowym Targu zanim nie zdobył się na krok decydujący—zajęcie Czorsztyna. Tutaj to przybył z okolic Tyńca, zawadzając o dobra kasztelanji krakowskiej[1]), gdzie zyskał poparcie Marcina Radockiego w Pcimiu. Wszystko wskazuje, iż podszywając się pod list zapopowiedni, upoważniający go do zaciągania żołnierzy, nie dopuszczając do tajemnicy ludzi, z którymi się stykał i których zaufania nadużył, zyskał poparcie tłumu nie orjentującego się w zagadnieniach, jak również kilku osób z szlachty na Podhalu mieszkającej. W szczególności zyskał sobie ówczesnego podstarościego nowotarskiego Wiktoryna Zdanowskiego, którego już znamy, jako zasadźcę Zubu i Jastrzębia. Mieszkał bowiem u niego, wkradając się w jego względy przez złożenie votum na ołtarzu N. P. Marji w kościele w Szaflarach, skąd urządzał wycieczki w najbliższą okolicę dla pozyskania stronników. Nie ulega wątpliwości, że okoliczność zamieszkania u Zdanowskiego, znanego zdawna na Podhalu, który wspólnie z poddanymi cierpiał krzywdy od Mikołaja Komorowskiego, pomógł mu w pozyskaniu zaufania znanego przywódcy ruchu, skierowanego niegdyś przeciw Komorowskiemu—Stanisława Marszałka, kmiecia z Czarnego Dunajca. Temu to Marszałkowi powierzył przodownicze stanowisko w ruchu, skoro zdobywszy Czorsztyn każe ludności kupić się pod jego komendą[2]), jak znowu poddanym z kasztelanji nakazuje iść pod chorogwią Marcina Radockiego[3]). Za Marszałkiem szło zaufanie innych poddanych, zwłaszcza Czarnodunajczan—Jędrzeja Jarząbka, Jędrzeja i Krzysztofa Krupów, których nazwiska wyraźnie przynoszą nam wiadomości z tej epoki. Przecież to Krzysztof Krupa prowadził odsiecz pod Czorsztyn i ona to zmusiła Jordana do cofnięcia się z pod zamku[4]).

Z pobytu Napierskiego-Bzowskiego w Nowym Targu wiemy, iż uratował życie 2 zbójców, sądzonych w tym czasie w Nowym Targu[5]), co nie ulega wątpliwości zjednało mu nietylko wyzwolonych od topora katowskiego, ale i inne watahy zbójeckie, uwijające się jak zwykle na pograniczu.

---

[1]) Kubala Ludwik, *Szkice historyczne*, Serja I, Lwów 1880, str. 307-325.
[2]) Tamże. [3]) Tamże. [4]) Tamże. [5]) Tamże.

Z Nowego Targu też zajął Czorsztyn, udając że wyjeżdża na łowy. Zajęcie Czorsztyna a właściwie zamku tamże istniejącego, pomyślane było jako zajęcie podstawy ruchu buntowniczego, skoro takiej nie dawała Nowotarszczyzna, nie mająca już w tym czasie zamku. Czorsztyn znajdował się w tej epoce w posiadaniu Jerzego Platemberga koniuszego królowej[1]), który można powiedzieć, iż bez jakiejkolwiek obrony pozostawił zamek, sam w nim nie przebywając. Okazało się bowiem, iż w zamku był, w chwili gdy nastąpił napad, jedynie hajduk i żyd dzierżawca. Oczywiście w tych warunkach zdobycie zamku było zabawką, dokonało się zaś w dniu 14 czerwca 1651 roku. Jak grom z jasnego nieba przyjęto w Polsce wiadomość o zajęciu Czorsztyna, bo w czasie wojennym rozumiano akt ten jako dywersję na tyłach. Zajmowano się tem zdarzeniem na radzie wojennej w obozie, nakazując Zebrzydowskiemu Michałowi pośpieszenie z odsieczą. Na szczęście ruch ten szybko zlikwidował Gębicki biskup krakowski, który wspólnie z podstarościm krakowskim Śmietanką miał sobie powierzoną pieczę nad województwem. O zdobyciu Czorsztyna dowiedział się biskup z ust Gniewosza, pisarza komory celnej nowotarskiej. Natychmiast też poczynił kroki. Pod Czorsztyn posłał Michała Jordana, starostę dobczyckiego z 60 piechoty i 25 dragonami pod komendą Chrząstowskiego, który jednak od zamku musiał odstąpić a to na wieść, iż oddział chłopów z Nowotarszczyzny pod komendą Krzysztofa Krupy z Czarnego Dunajca idzie na odsiecz[2]). Drugiemu oddziałowi wysłanemu 20 czerwca a złożonemu z 280 piechoty powiodło się już dnia 24 czerwca zlikwidować bunt i to bez strat. Stało się to w ten sposób, iż załoga powstańcza — w ilości 40 górali, jak twierdzą wzmianki[3]) — ratując życie wydała zamek a z nim Napierskiego. Tym sposobem 11 dni trwało powstanie i zajęcie Czorsztyna, w którem to powstaniu główną siłę stanowili mieszkańcy starostwa nowotarskiego.

[1]) Objął on starostwo po Janie Baranowskim, który za swych rządów żądał większej ochrony dla zamku, chociaż sam dla obrony trzymał 10 piechoty, obok 3 odźwiernych, puszkarza, bębnisty i trębacza. On to wobec lustratorów oświadczał wyraźnie, iż jeszcze 10 piechoty jest potrzebne, bo to zamek pograniczny, a ponadto istniało już wtedy niebezpieczeństwo od zbójców, od »których... kilkakroć był w wielkiem niebezpieczeństwie«. Za Kmity i Dembińskiego na utrzymanie zamku dawano rocznie 20 grzywien i 25 cetnarów soli (Metr. Kor. 86, fol. 346-347).

[2]) Według aktów mających związek z buntem.

[3]) Ks. Jan Sygański, *Historja Nowego Sącza*, I, str. 80-81, podaje że na zamku było 27 chłopów i 5 dziewcząt.

Poza Kostką-Napierskim-Bzowskim i Radockim z kasztelanji krakowskiej, odpokutował powstanie z Nowotarszczyzny jedynie stary obrońca swobód chłopskich — Stanisław Marszałek Łętowski. Ujęty i zawieziony do grodu krakowskiego, mimo protestu przeciw niewłaściwej juryzdykcji, uznany za zbójcę (którym nie był, bo był jedynie buntownikiem zwiedzionym przez Kostkę), został skazany na karę śmierci przez ćwiartowanie[1]), którą w istocie poniósł, gdy samego Kostkę - Napierskiego - Bzowskiego skazał ten sam sąd grodzki krakowski na karę śmierci przez wbicie na pal[2]). Pozatem nie słyszymy o poszukiwaniu i ściganiu innych osób z Nowotarszczyzny, widocznie więc obietnicę daną przy ujęciu Kostki wykonano. Znamiennem też jest, iż nie ścigano Zdanowskiego, chociaż podstarości krakowski miał przeciw niemu zastrzeżenia, iż nie doniósł o Kostce[3]), a jedynie z aktów widzimy, iż pociągano do odpowiedzialności Sebastjana Wróblewskiego z Ochotnicy (starostwo czorsztyńskie), który oczyszcza się świadectwem wójta ochotnickiego, Tomasza Chlipały z 11 poddanymi, którzy oświadczyli pod przysięgą, »że chłopów tak pod pospolitem ruszeniem, tak podczas pospolitego ruszenia nijakim sposobem nie buntował, ani ich na służbę do Kostki nie namawiał«[4]).

---

[1]) W istocie zaś najpierw go ścięto a potem ćwiartowano w dniu 28 czerwca, a więc równocześnie z naczelnikiem buntu.

[2]) Przed śmiercią wyznał, iż nazywał się Szymonem Bzowskim.

[3]) Wypowiedział je w mandacie swym.

[4]) Bunt Kostki miał też epilog dla Jerzego Platemberga starosty czorsztyńskiego, co do którego sejmik województwa krakowskiego w Proszowicach uchwala w roku 1652: »Pan Platenberg... podczas pospolitego ruszeniu na zamku czorsztyńskim pogranicznym nie miał praesidium, a jako Rzptą w niebespieczeństwo, tak i województwo nasze o szkody przywiódł, aby o to na przyszły sejm był pozwany, serio instabunt JMPanowie Posłowie» (Castr. Sandecensia, 125, str. 178-198. W istocie pozwano go o zwrot 25000 złotych), wydanych na pokonanie Kostki (widać taką sumę zwrócono biskupowi krakowskiemu), która to sprawa toczyła się w sądzie sejmowym, gdzie Platembergowi odroczono postępowanie (Vol. Leg., IV, 369), ale ostatecznie go od odpowiedzialności zwolniono, postanawiając 25000 zł. odliczyć województwu z podatków. I inne sejmiki zajmowały się buntem na Podhalu, bo np. sejmik sandomierski w dn. 21 grudnia 1651 r. w art. 15 wyraża podziękowanie biskupowi krakowskiemu, który zasłużył się ojczyźnie »wyrwawszy ex faucibus zdradliwej rebelliei zamek czorsztyński«, zaś w następnym artykule żąda pozbawienia Platemberga starostwa: »a że tenutarius zamku czorstyńskiego P. Plantemberg (sic) w takowej nieczułości i niedbalstwie jest notatus, że jeden mali machinavit, do zamku czorsztyńskiego wszedłszy wielkie do zguby ojczyzny ojczyzny znieczał incendia, aby Pan Plantemberg sądzony był i z starostwa tego prywowany, instabunt serio IchMM. PP. Posłowie, praecustodito hoc, aby inhabiles takich fortecz nigdy nie

Starostowie z różnych rodzin. Gdy chodzi o starostów nowotarskich, zauważamy częste zmiany na tem stanowisku, co z resztą nie wpływa na układ stosunków w tej dzierżawie. Tak w roku 1652 jest starostą Jan Wielopolski starosta biecki, który w tymże roku ceduje starostwo nowotarskie na rzecz Władysława Łukowskiego, dworzanina królewskiego. Cesja ta miała miesce dnia 18 marca w grodzie sądeckim, a to na podstawie pozwolenia królewskiego z dnia 28 lutego 1652 roku [1]).

Łukowski rządził starostwem do roku 1655, kiedy to jak w kalejdoskopie zmieniają się starostowie. Dość powiedzieć, iż gdy w początkach tego roku starostą jest jeszcze Łukowski, to już w dniu 22 marca wprowadzono w posiadanie starostwa Mikołaja z Tęczyna Ossolińskiego [2]), a pod koniec tegoż roku dzierży je Stanisław Witowski kasztelan sandomierski [3]) — w ciągu jednego roku więc zmieniło się w Nowotarszczyźnie trzech starostów. Ostatni z nich pozostał na starostwie dłużej, tak że za jego czasów przechodziło Podhale inwazję szwedzką — przed nią to, uchodząc Jan Kazimierz i jadąc od Czorsztyna na Śląsk jedzie przez Nowy Targ — która i tu w tym odległym zakątku przejawiła się, wywołując obronę. Słyszymy o spaleniu Nowego Targu przez oddział szwedzki, skoro przywilej Jana Kazimierza z roku 1657 wyraźnie wspomina: »mając wzgląd i miłościwe baczenie na zniesienie ogniem z gruntu przez nieprzyjaciela, miasteczka naszego Nowegotargu...« [4]), a nie ulega wątpliwości, iż dostało się i wioskom.

Co do Witowskiego, który był synem znanego już na Podhalu Witowskiego wielkorządcy krak.[5]), ten w dniu 15 kwietnia 1658 roku uzyskał od króla ius communicativum, a więc rozszerzenie prawa dożywocia także na żonę, Konstancję z Wnurowa [6]), którą też na tej podstawie wprowadzono w starostwo nowotarskie [7]). Zarazem z rządów jego w tej krainie trzeba podkreślić fakt uzyska-

---

mieli (Castr. Sandom. Rel. Ind. 16, fol. 376). Znamiennem przytem jest, iż toż województwo sandomierskie protestuje w 1656 r. przeciw odliczeniu 25000 zł. z podatków województwa krakowskiego, tytułem wyłożenia tej sumy na pokonanie Kostki, ponieważ zdaniem Sandomierzan, nie województwo krakowskie, lecz biskup krakowski z starostą dobczyckim wyłożył odnośną sumę. Stąd posłowie sandomierscy nie mieli pozwalać na dalszą obronę i podatki... póki województwa pomienione szkody Rzptej tym uczynione non refundent (Castr. Sandom. Rel, Ind. 18, fol. 5-13).

[1]) Castr. Sandecensia, 125, str. 1453-1455, 1756.

[2]) Tamże, 127, str. 360-361. [3]) Tamże. [4]) Baran, *Prawa*, l. c. nr. 35.

[5]) Ks. Niesiecki Kasper, *Korona Polska...*, 1743, IV, str. 357-358.

[6]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542. [7]) Tamże.

nia przez Witowskiego prawa poszukiwania i dobywania kruszców na obszarze starostwa nowotarskiego [1]). Należy tę okoliczność podkreślić dlatego, iż był jednym z tych nielicznych starostów, który zdobył taki przywilej, gdy przy innych nawet wyraźnie zaprzeczano, jak przy nadaniu dla Komorowskiego, iż nadanie dzierżawy nie obejmuje tem samem pozwolenia na poszukiwania górnicze.

Starostwo nowotarskie za Wielopolskich. I Witowski podobnie jak szereg jego poprzedników nie dotrzymał w swych rękach starostwa do końca życia. Czytamy bowiem, iż w dniu 12 maja 1666 roku uzyskał od króla prawo cedowania starostwa na rzecz Jana Wielopolskiego kasztelana wojnickiego [2]). Na zasadzie tego to pozwolenia Witowski w istocie cedował starostwo Wielopolskiemu dnia 20 maja 1666 roku [3]). Znamiennem w tym wypadku jest, iż Wielopolski już po raz wtóry obejmuje Nowotarszczyznę, skoro miał ją przed rządami Łukowskiego, któremu ją w roku 1652 ustąpił.

Ale i za drugim razem nie danem mu było dożyć na starostwie nowotarskiem, skoro już 13 maja 1667 roku uzyskał pozwolenie królewskie na cesję starostwa w ręce syna Jana Wielopolskiego, naówczas stolnika wielkiego koronnego i starosty bieckiego [4]). Wprawdzie sama cesja nie dokonała się odrazu, w każdym jednak razie syn ten aktem z dnia 7 lutego 1668 roku otrzymał starostwo [5]), tak iż Wielopolski Jan, ojciec, dzierżył Nowotarszczyznę za drugim nawrotem niecałe dwa lata. Tem samem jednak rozpoczął on wybitnie długie władanie starostwem nowotarskiem przez rodzinę Wielopolskich, ktore miało trwać od roku 1666 aż do roku 1735.

Co do Jana Wielopolskiego, który z rokiem 1668 przejął starostwo z rąk ojca, był to pan możny, posiadający szereg starostw i postępujący na coraz to wyższe godności. Tak w danym roku 1668 miał obok starostwa nowotarskiego jeszcze krakowskie, bieckie, (a więc oba grodowe), a ponadto bogate starostwo bocheńskie [4]), które właściwie będąc wójtostwem, ze względu na bogactwo było nazywane starostwem. Jemu to też pozwolono w roku 1676 wykupić za sumę 600000 złotych wielkie dobra żywieckie [6]), które niegdyś pozbył na rzecz królowej Konstancji, znany tak bardzo dobrze na Podhalu, Mikołaj Komorowski. Ponadto jest on wybitnym dostojnikiem państwowym, skoro postępuje ze stolnikostwa koronnego

[1]) Castr. Crac. Rel. 50, str. 1280-1283. [2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 205, fol. 59.

[3]) Były tu układy majątkowe, skoro obowiązują się dotrzymać ich sobie pod zakładem 120000 złotych. Metr. Kor. 205, fol. 58-59.

[4]) Arch. Główne, Metr. Kor. 207, str. 275-277. [5]) Tamże. [6]) Vol. Leg., V, 358-359.

w roku 1677 na podkanclerstwo koronne [1]), aby w dwa lata potem (1679) otrzymać godność kanclerza wielkiego koronnego [2]). Tytułów więc ma dosyć, a przez tak wybitną osobistość i Podhale, chociaż w formie wsponinania w aktach starostwa nowotarskiego przy jego nazwisku, współdziałało w poczynaniach Rzeczypospolitej. Bierze ono zresztą w losach macierzy i w inny sposób udział. Oto mimo że oddalone od centrów walk, jednak i ono zakosztowało nieszczęść, które były udziałem Rzeczypospolitej. Działo się to już za rządów następczyni Jana Wielopolskiego na starostwie nowotarskiem, wdowy po nim, Marji de la Grange, która dzierżyła je od r. 1687 [3]) na podstawie nadania jej ius communicativum, a więc prawa dożywotniego dzierżenia jeszcze w dniu 4 lipca 1678 roku [4]). Za jej to rządów, skoro po śmierci męża spokojnie weszła w władanie Nowotarszczyzny, gdy wojna ze Szwecją zamieszała Rzeczpospolitą, gdy wojska szwedzkie, saskie, rosyjskie przebywały w Polsce, to i Podhale dostało się w wir wypadków. I tu są przechody wojsk, a tem samem łupienie, gwałty i zabójstwa. Jak stwierdzają wspominki w okolicach podgórskich panował w początkach XVIII wieku straszliwy głód [5]), choroby wyniszczały ludność, a przed nadciągającemi wojskami chroniła się ludność w lasy, bo nie miała czego dobrego się spodziewać od niekarnych watah wojskowych. Że przez Podhale wojska przeciągały mamy wiadomość, iż w roku 1709 Jerzy Lubomirski przeszedł przez Nowy Targ i Czarny Dunajec, idąc na Orawę, aby służyć cesarzowi przeciw Węgrom [6]). Z innych wieści dowiadujemy się, iż w roku 1714 oddział kozacki pod wodzą Kominka i Darowskiego obok Mszany złupił i Nowy Targ, a w następnym roku słyszymy, iż kozacy postrzelili w nogę księdza Gaździckiego, jadącego do chorego [7]).

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 212, fol. 300. Na podstawie ożenienia się z Krystyną Komorowską, córką Krzysztofa, którą poślubił w r. 1665, po śmierci pierwszej żony Angeli Koniecpolskiej.

[2]) Tamże, 213, fol. 88-89. Należy do stronników Jana Sobieskiego, skoro należy przy jego elekcji do posłów elekta, którzy przyjmują pacta conventa (Vol. Leg., V, 263). Znamiennem jest, iż w roku 1670, gdy zapisywano oprawę dla królowej Eleonory, to między królewszczyznami wymieniono też i Nowy Targ, jako podlegający oprawie. Nie ulega jednak wątpliwości, iż rozumiano tu inny Nowy Targ (Vol. Leg., IV, 1060).

[3]) Stanisław Eljasz Radzikowski, *Zakopane przed stu laty*, Pam. Tow. Tatrz., Kraków 1901, str. 131. Ks. Niesiecki Kasper, *Korona Polska...*, 1743, IV, str. 507-508, mówi, iż Jan Wielopolski kanclerz wielki koronny mąż jej umiera w roku 1687.

[4]) Arch. Główne, Metr. Kor. 212, f. 329.

[5]) Stwierdzają to pamiętniki proboszcza w Jazowsku.

[6]) Ks. J. Sygański, *Historja Nowego Sącza*, I, str. 172. [7]) Tamże, str. 180.

Cała ta prawie epoka, burzliwa dla Podhala i Rzeczypospolitej, wypełniona jest władaniem w starostwie Marji Wielopolskiej. Jedyny wyjątek, ale i tak bez istotnego znaczenia, zaszedł około roku 1725, kiedy Wielopolska ustąpiła synowi swemu Józefowi starostwo nowotarskie, bo ten właśnie w tym czasie w tym charakterze występuje [1]). Z tytułem tym pojawia się on jeszcze w roku 1730 [2]), ale po tym czasie znowu spotykamy Marję Wielopolską, jako starościnę nowotarską. Widocznie więc Józef Wielopolski tytułem jakichś umów dzierżył Nowotarszczyznę, aby znowu ją oddać matce przy nowym układzie stosunków majątkowych.

Oczywiście nie można się spodziewać, iż Jan Wielopolski, lub Marja wdowa po nim w istocie osobiście zarządzała starostwem. Tu chodziło jedynie o ciągnienie dochodów. Stąd też Wielopolscy wyręczali się w zarządzie swymi zastępcami, lub też samo starostwo wypuszczali w dzierżawę. Tak więc jednym z takich zastępców jest Markuszewski, w roku 1699 nazwany administratorem, lub w roku 1724 Jan Lisiecki, nazwany gubernatorem starostwa, który w tym roku otrzymuje plenipotencję od Wielopolskiej do występowania przeciw księdzu Remiszewskiemu opatowi szczyrzyckiemu [3]). Zastępcą jest też w roku 1732 Jan Gliński [4]).

Na stanowisku znowu dzierżawcy starostwa spotykamy w roku 1706 Winklera [5]), a są to oczywiście tylko przykłady, nie wyczerpujące kwestji.

Ogółem da się powiedzieć, iż rządy rodziny Wielopolskich na Podhalu nowotarskiem odznaczały się spokojem i umiarem. Wniosek taki należy wysnuć dlatego, iż skarg przeciw starostom prawie w tych czasach niema. Wystąpili wprawdzie w roku 1719 sołtysi nowotarscy wspólnie z Franciszkiem Podoskim, rotmistrzem wybranieckim województwa krakowskiego [6]), ale rzeczą znamienną jest, iż sołtysi odstępują od skargi, tak że spór dalej prowadzi jedynie sam Podoski [7]). Widać więc trzymanie się inwentarza przy wybieraniu powinności było regułą w postępowaniu Wielopolskich i stąd niemal zupełny brak spraw sądowych.

Starostwo nowotarskie za Wiśniowieckich i Radziwiłłów. Z chwilą śmierci Marji Wielopolskiej w roku 1735, starostwo nowotarskie dostało się w drodze—jak zwyczajnie — przywileju królew-

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 223, fol. 593-594. [2]) Tamże, 224, fol. 424-425.
[3]) Tamże, 223, fol. 411-412. [4]) Radzikowski, *Zakopane*, l. c. str. 132.
[5]) Castr. Sandecensia, 146, str. 1470-1479.
[6]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 34, fol. 2-3. [7]) Tamże, 22, fol. 10-13.

skiego księciu Januszowi Wiśniowieckiemu kasztelanowi krakowskiemu (w dniu 23 czerwca) [1]), który tegoż roku dnia 26 września uzyskuje dla swej żony Teofili z Leszczyńskich ius communicativum, a więc znane prawo dożywocia [2]). W istocie też po śmierci męża od roku 1741 [3]) Teofila Wiśniowiecka dzierży starostwo nowotarskie, a skolei uzyskuje od króla pozwolenie cedowania starostwa w dniu 7 stycznia 1745 roku, na rzecz księcia Michała Radziwiłła wojewody wileńskiego, a zarazem hetmana wielkiego litewskiego i jego żony Franciszki [4]). Była to cesja w rodzinie, skoro księżna Franciszka była córką Teofili Wiśniowieckiej. Nie ona jednak po śmierci męża odzierżyła Nowotarszczyznę, skoro umarła wcześniej, lecz inna żona księcia Michała Radziwiłła. Była nią Anna z Mycielskich, która w roku 1759 uzyskała ius communicativum na wypadek śmierci mężowskiej [5]). Rzeczywiście ta to Anna Radziwiłłowa dzierżyła starostwo nowotarskie od r. 1762 (po śmierci męża zaszłej w d. 15 maja) [6]) jeszcze w roku 1766, kiedy to w dniu 20 grudnia 1766 roku uzyskała pozwolenie królewskie na cedowanie starostwa w ręce Franciszka Rychtera, podstolego krakowskiego [7]). Wyraźnie, przy tej sposobności widzimy, iż cesję wywołały wzajemne interesy majątkowe, skoro księżna Anna Radziwiłłowa obowiązuje się cedować starostwo pod zakładem 50000 złotych, jak z drugiej strony zauważamy pełnomocnictwo tejże księżny, dane Tryczyńskiemu pułkownikowi milicji nieświeskiej i ołyckiej, do podjęcia sum pieniężnych od Franciszka Rychtera [8]). Ta też cesja starostwa w istocie nastąpiła, skoro Rychter występuje w charakterze starosty nowotarskiego.

Epoka posiadania przez Radziwiłłów jest ważną dla rozwoju wewnętrznych stosunków Podhala przez to, iż za nich to zniknęły folwarki w Zubie, Pyzówce i Czarnym Dunajcu, tak że pod koniec istnienia Rzeczypospolitej utrzymał się tylko folwark w Szaflarach [9]).

[1]) Tamże, Sigillata, 24, str. 84. [2]) Tamże, str. 111.

[3]) Ks. Kasper Niesiecki, *Korona Polska...*, 1743, IV, str. 552-553. Umarł we Lwowie gdzie go w katedrze pochowano.

[4]) Sigillata, 25, fol. 186 i Księgi Kanclerskie, 103, str. 315-316. Za nich to dzierżawi starostwo Stanisław Oraczewski, który w roku 1748, ma spór z Waksmundzkimi.

[5]) Starodawne, XII, nr. 7445 »według przywileju albo raczej iuris communicativi od ....de dato eiusdem Varsaviae... 1759«.

[6]) Wolff Józef, *Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków, 1885, str. 76.

[7]) Arch. Główne, Metr. Kor. fol. 523-525. Także Księgi Kanclerskie, 31, str. 335-347 a i Sigillata, 31, fol. 102. [8]) Tamże, Metr. Kor. 235, fol. 525.

[9]) Dobrowolski K. *Przeszłość Podhala*, Wiadom. Geograficzne, 1929, z. 9 i 10 str. 167 mówi jedynie o folwarkach w Cz. Dunajcu, Ustupie i Szaflarach.

Przekreślono tym sposobem zdobycze gospodarki Pieniążków (folwark w Pyzówce) i Adama Kazanowskiego (folwark w Zubie i Czarnym Dunajcu), utrzymując jedynie zdobycz Marka Ratułda (folwark w Szaflarach). Na obszarach na których dotychczasowo rozciągał się folwark w wymienionych wioskach, rozwijać się miały gospodarstwa włościańskie, bo takie na nich teraz potworzono. Co ciekawe — gospodarstwa te pomyślane były jako czynszowe, skoro według lustracji z roku 1767 czynsze opłacają poddani osiedleni na gruntach folwarcznych [1]). Zniknięcie tych folwarków dokonało się koło roku 1763, przynajmniej mamy wyraźną wiadomość z tego roku co do folwarku w Zubie. W tej to wiosce przeprowadza podział folwarku komisarz starościński Zdrojewski, który czwarcizny roli folwarcznej wypuszcza za czynszem 40 złotych poszczególnym poddanym, zwalniając ich od wszelkich innych powinności [2]). Takie to czwarcizny roli pobrali: Jan Taras, Jędrzej i Marcin Królowie i t. d., przyczem w dokumencie nadawczym czytamy przyczynę rozparcelowania folwarku. Czytamy bowiem: »uważając co bydź może ku lepszemu pożytkowi dla skarbu pańskiego, oraz mając obowiązek... szukania prowentów okazalszych, osądziłem za rzecz pożyteczniejszą grunt folwarku zubskiego...« [3]) podzielić, przez co wyraźnie wskazuje, iż gospodarka folwarczna tutaj zawiodła, skoro spodziewano się większych dochodów z gospodarki czynszowej. Ostatecznie tak folwark zubski, jak w Czarnym Dunajcu i Pyzówce były już rozparcelowane w roku 1765, skoro w lustracji z tego roku nie pomieszczono przy Czarnym Dunajcu wiadomości o folwarku [4]) — a wymieniono przecież folwark w Szaflarach — a co do Pyzówki mamy wyraźnie powiedziane: »w tej wsi był przedtem folwark, lecz teraz zniesiony i grunta chłopom rozdane« [5]). Oczywiście nie wspomniano i o folwarku w Zubie, gdzie za to wymieniono aż 31 ról w posiadaniu poddanych [6]). Ponadto ten stan rzeczy zaniku folwarków w Zubie, Czarnym Dunajcu i Pyzówce poświadczony jest w lustracji z roku 1767 [7]).

---

[1]) Baran Kazimierz, IV. *Lustracje Nowotarskie*, w Sprawozd. Gimn. za rok 1913, str. 33, 40-41. [2]) Arch. Państwowe w Krakowie, Varia, 93, nr. 15, 16, 17, 18.

[3]) Tamże, nr. 15. [4]) Starodawne, XII, nr. 7445, [5]) Tamże. [6]) Tamże.

[7]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c. str. 35, 40-41, 58-59. Okazuje się ponadto, iż i folwark w Szaflarach nie dawał dochodu, skoro w roku 1767 czytamy: »...przeto krescencya w tymże starostwie to jest na folwarku szaflarskim jednym tylko w całym starostwie znajdująca się... lubo w przeszłej lustracyj na intratę jest położona, ale że większą expensę niżeli pożytek przynosi, na intratę nie rachuje się i na też expensa erogowana nie przyjmaje się«. Tamże, str. 80.

Rządy Rychtera ostatniego starosty nowotarskiego. Franciszek Rychter, który na podstawie cesji księżny Anny Radziwiłłowej objął w początkach roku 1767 starostwo nowotarskie [1]), jest tak ostatnim starostą za czasów polskich, jak i ostatnim wogóle posiadaczem królewszczyzny, skoro po jego śmierci Nowotarszczyzna przechodzi do dóbr kamery cesarskiej. Rychter z pochodzenia zaliczał się do Inflantczyków, skoro jeszcze w roku 1764 na zlecenie województwa krakowskiego sejm uchwalił zalecić go do nagrody królowi za dobra zabrane niegdyś jego rodzinie przy odłączeniu Inflant od Rzeczypospolitej [2]). W województwie krakowskiem, w którem mieszkał, należał do średnio zamożnej szlachty, piastował tu też godności, skoro był podstolim krakowskim i burgrabią zamku krakowskiego [3]).

Wiadomo też, iż uczestniczył w komisjach i przy takiej to sposobności zetknął się z starostwem nowotarskiem.

Rychter jak był ostatnim starostą nowotarskim, tak był też ostatnim dzierżawcą, który wszczął spór z ludnością, chcąc powiększyć jej ciężary. Działając tak nie dosięga wprawdzie w postępowaniu Marka Ratułda, a zwłaszcza Mikołaja Komorowskiego, tem niemniej jednak bacząc na system postępowania, obok nich należy go pomieścić. Zamyślił on powiększyć opłatę tak zwanego kwartału, przez który rozumiano sumę pieniężną, składaną przez poddanych tytułem wolności palenia wódki i warzenia piwa [4]). Stąd zażądał on w roku 1768 od włościan ugodowego powiększenia tej opłaty, skoro czytamy: »więc na rozkaz jego, aby się poschodzili do zamku na zgodę takową, aby kwarty postąpili jeszcze więcej niż dają... na którą zgodę nie przystali... albowiem summę wielką nietylko kwartałową za używanie i szynkowanie tronków, ale i wszelką oddają, którą ledwie że mogą wystarczyć wydać i wypłacić się dorocznie tak W. I. Mci Panu staroście, jakoteż Rzeczypospolitej«. Znamiennem jest, iż gdy nie zgodzili się na powiększenie kwartału, »tedy

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 235, fol. 523-525. Widzimy to na tle lustracji z roku 1767.

[2]) Vol. Leg., VII, 95-95. »Wniesioną przez UU. Posłów województwa krakowsklego do Stanów Zkonfederowanych za Ur. Franciszkiem Rychterem burgrabią zamku krakowskiego, którego przodkowie znaczną mający w Inflanciech substancyą, od niej przez zachowaną Najjaśniejszym Królom Polskim i Rzptej wierność w ten czas razem odpadli, kiedy ziemia inflantska od Korony odeszła, królowi Imci przyszłemu na fundamencie konstytucyi Inflantczykom nagrodę tak utracone dobra obiecujących, do łaskawego względu insynuować obiecujemy«.

[3]) Tamże. [4]) Starodawne, XII, nr. 7446.

za zbojców i buntowników byli od W. I. Mci Pana starosty i od tegoż komissarza«[1]) poczytani.

Z chwilą gdy nie udało się ugodowe powiększenie opłat, nastąpiło nowe zaognienie stosunków przez to, iż starosta uważając niechęć poddanych postanowił nie wymagać kwartału, a za to w jego miejsce przywrócić przymus propinacyjny, za niestosowanie którego właśnie poddani niegdyś zgodzili się płacić pieniądze kwartalne. Stąd to postanowił po wsiach budować karczmy, aby zaś uniemożliwić poddanym warzenie piwa i palenie gorzałki, przez służbę swą porozrzucał i powyjmował garnce i kotły[2]). Cowięcej celem wytworzenia dochodu ponarzucał na gromady poszczególnych wiosek pewne ilości wódki i piwa, nakazając im je szynkować[3]). Obok tej kategorji uciążeń, zwrócił się przeciwko młynarzom, narzucając ich wieprzami wartości jednego złotego, a żądając za nie po wychowaniu (od jesieni aż do postu) trzy lub pięć złotych, »na które wyżywienie wieprzów dla bardzo nieurodzajnych grontów młynarze wystarczyć nie mogąc, z pospolstwa miarę nadzwyczajną na to miejsce wyciągają«[4]). Cowięcej Rychter więził młynarzy, nie chcących poddać się wymaganiom jego[5]). Nadto czytamy, iż popodwyższano robocizny, czynsze i daniny, nie wymieniając bliżej na czem polegało to powiększenie.

Oczywiście na tle tych uciążeń wytwarza się proces, prowadzony jak zwykle w sądzie referendarskim, przyczem w związku ze skargami poddani Nowotarszczyzny otrzymują glejt ochronny »od gwałtu i mocy, uciemiężenia wszelkiego, nowego podwyższania wszelkich danin i robocizn, tudzież niezwyczajnego bicia«[6]). Ze swej strony starosta pomawia poddanych o wycinanie lasów, dzierżenie ponad normę gruntów, z których nie płacą żadnych podatków, a przedewszystkiem o bunt, skoro w sprawie propinacji tłumnie go nacho-

---

[1]) Tamże. Tenże Franciszek Rychter w d. 10 marca 1767 umówił z komisją skarbową budowę drogi z Krakowa do Bielska, biorąc na tę pracę 40000 zł. Budowa kosztowała 12000 zł. tak iż należał się zwrot do skarbu 28000 zł. Do śmierci jednak Rychter nie uskutecznił wpłaty, tak iż na prośby syna Kazimierza sejm r. 1775 darował mu tę sumę: mając wzgląd na nieszczęśliwości, które substancya niegdy Ur. Rychtera Franciszka przez ostatnią rewolucyją poniosła (Vol. Leg. VIII, 327).

[2]) Starodawne, XII, nr. 7447. »garce, kotły, gromadą powsiach pachołkom swoim i ludziom wyimować zleciłeś«.

[3]) Tamże. »piwa i gorzałek przez gwałt narzuciwszy na gromady i one rozniosłszy do synkowania onych powodów zniewalasz«.

[4]) Tamże. [5]) Tamże. »i niedostatku onych więzić i okować każesz«.

[6]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 103, str. 315-316.

dzili. Tak bowiem gdy w sprawie bliższego omówienia warunków zlecił im przysłać delegatów z każdej wioski — a to wójta i jednego z poddanych — oni to nie bacząc na zalecenie tłumnie przybyli do dworu nowotarskiego, a cowięcej gdy im powiedziano, iż starosta wyjechał nie chcieli wierzyć. Stąd wdarli się przemocą do dworu, poturbowawszy służącego i lekceważąc sobie starościnę w danej chwili tamże obecną. W tych warunkach, jak twierdzi mandat królewski, winno się dla poskromienia buty poddanych wysłać wojsko, czego król nie czyni, a nie czyni jedynie na prośby samego starosty Rychtera, który za nimi prosił [1]). Równolegle cierpieli poddani spowodu zamieszania w Rzptej, skoro stwierdzić tu się dadzą działania konfederatów barskich, przyczem rekwizycjom ich opierała się ludność.

Ten proces, był ostatnim, jaki był prowadzony przez włościan za czasów Rzeczypospolitej Polskiej i nie został ukończony, skoro Austrja, uprzedzając pierwszy rozbiór Polski, a idąc za wskazówkami Töreka, który twierdził, że komitaty orawski i spiski stykały się niegdyś z sobą i że Sądeczyzna była jedynie oderwaną od Węgier, zajęła całą Nowotarszczyznę (1769) [2]), jak i dalsze okolice aż po linję Beskidu. Tem samem, gdy traktat rozbiorczy w roku 1772 uznał ten zabór [3]), Podhale nowotarskie przestało należeć do Polski.

[1]) Tamże. [2]) Mimo zajęcia przez Austrję, Rzeczpospolita wykonywała prawa w Nowotarszczyźnie, skoro w r. 1772 nadał król Nowemu Targowi prawo odbywania 4 jarmarków (Baran, *Prawa*, l. c. nr. 42), jak słyszymy o nadaniu pozwolenia na cesję wójtostwa w Klikuszowej na rzecz Podoskich, a także dowiadujemy się o nadaniu wybraniectwa w Chochołowie.

[3]) Dalsze dzieje starostwa po zajęciu tej części Rzeczypospolitej przez Austrję rozwijają się na tle nowych rozporządzeń rządu austrjackiego, który wprawdzie uznał prawa dożywotnie poszczególnych starostów z czasów polskich, jednak potraktował je jako swoją łaskę, którą w każdej chwili mógł cofnąć. W każdym zaś razie postanowił powiększyć obowiązki dożywotników, nakazując postanowieniem z d. 28 stycznia 1773 roku płacić zamiast dawnej kwarty, połowę dochodu (mowa o starostwach). To postanowienie dotyczyło jeszcze Franciszka Rychtera, który tem samem jest nadal starostwą nowotarskim, jest jednak niedługo, skoro zmarł 24 lipca 1773 roku. Po odrzuceniu prośby syna jego Kazimierza (był komornikiem króla Stanisława Augusta), który powołując się na udzieloną sobie w roku 1770 przez króla Stanisława Augusta ekspektatywę na starostwo na wypadek śmierci ojca, prosił o starostwo (prośba nosi datę 13 sierpnia 1773 roku), starostwo nowotarskie włączono decyzją z dnia 16 sierpnia 1773 roku do dóbr kameralnych cesarskich (utrzymał się jedynie dożywotnik na wójtostwie w Dzianiszu i to aż do r. 1812). Z włączeniem, dzieje Nowotarszczyzny stają się cząstką dziejów dóbr kameralnych. Stąd dawne powinności poddanych są teraz oddawane w ręce administratorów kameralnych, stąd gdy w roku 1809 rząd austrjacki zaciągnął pożyczkę w wysokości 10 miljonów guldenów,

i gdy dla zabezpieczenia wierzycieli, obciążano hipoteką dobra kameralne, między innemi hipoteką obciążono i Nowotarszczyznę (zwolniono od hipoteki w r. 1811). Dodać przytem wypada, iż w roku 1782 dobra kameralne nowotarskie zostały powiększone o dobra Ostrowsko (wioski Ostrowsko, Dębno i Gronków), po śmierci tamtejszego dożywotnika.

Ostatecznie gdy rząd austrjacki, będąc w ogromnych trudnościach finansowych, postanowił na tle patentu z d. 16 czerwca 1811 r. sprzedać wszelkie dobra rządowe osobom prywatnym, sprzedano i Nowotarszczyznę, sprzedano zaś z licytacji (na tle okólnika z d. 14 lipca 1794 r.), dzieląc dobra do niej należące na 4 grupy i temi grupami je sprzedając. Przez sprzedaż nabywca przejmował uprawnienia kameralne, a więc poddani jemu obowiązani byli spełniać powinności.

Jako *pierwsza grupa*, to grupa złożona z wiosek: Niwa, Obidowa, Klikuszowa, Lasek, Morawczyna, Pyzówka, Pieniążkowice, Dział, Załuczne, Długopole, wraz z gruntami i realnościami w Nowym Targu, którą sprzedano w dniu 24 maja 1819 roku Sebastjanowi Stadnickiemu za sumę 11051 złr,, przy cenie wywoławczej 10571 złr. (Czemeryński Kornel. *O dobrach byłej Rzeczypospolitej Polskiej*. Lwów 1870, str. 87-88).

Druga grupa. składała się z wiosek: Waksmundu, Białki, Gronia, Leśnicy, Bukowiny, Brzegów, Zakopanego, Zubsuchego, Bystrego, Międzyczerwiennego, Maruszyny, Kozatów (sic), Ostrowska, Dębna i Gronkowa i ta została sprzedaną w dniu 24 maja 1824 roku Emanuelowi Homolacsowi za kwotę 65030 złr. ,przy cenie wywoławczej 62406 złr. (Czemeryński, l. c. str. 88). Nadmienić należy, iż tę grupę dóbr próbowano już sprzedać w latach 1818 i 1822, ale wtedy sprzedaż się nie powiodła.

Trzecia grupa składała się z wiosek: Szaflary, Zaskale, Bańska, Biały Dunajec, Poronin, Glejcarów, Skrzypne, Mur i Zacichne (sic) i tę sprzedano w dniu 27 maja 1819 r. Tomaszowi i Honoracie z Domaradzkich Uznańskim za sumę 11850 złr. przy cenie wywoławczej 11740 złr. (Czemeryński, l. c. str. 88).

Czwarta grupa obejmowała wsie: Czarny Dunajec, Wróblówka, Podczerwone, Chochołów, Ciche, Dzianisz i Witów, którą w dniu 29 maja 1819 roku nabył Jan Pajączkowski za cenę 11501 złr. przy cenie wywoławczej 11418 złr. $5^2/_4$ kr. (Czemeryński, l. c. 88), który ją sprzedał w roku 1821 księdzu Szczurkowskiemu, synowi włościanina z Czarnego Dunajca, przyczem nabywca działał jako zastępca 83 gospodarzy z siedmiu wiosek, składających się na cenę nabywczą (Czarnego Dunajca, Chochołowa, Cichego, Dzianisza, Podczerwonego, Witowa i Wróblówki). Plenipotent włościan zawiódł zaufanie mocodawców, uważając się za właściciela, powierzając zarząd krewnemu Andrzejowi Szczurkowskiemu, a później nawet sprzedając swe prawa księdzu Wilczkowi. Zawiedzeni włościanie rozpoczęli proces, plenipotentem zaś wybrali Borowskiego, który znowu nabył prawa od Andrzeja Szczurkowskiego, aby je skolei przekazać krewnemu Hieronimowi Borowskiemu. W tych sporach rząd ostatecznie w roku 1843 uznał prawa księdza Wilczka, wprowadzając go w posiadanie. Po uwłaszczeniu, włościanie spór toczyli dalej, wtedy już jednak o lasy sekcji witowskiej, który ostatecznie wypadł na ich korzyść, skoro siedem wymienionych wiosek uznano za prawnych następców owych 83 włościan, którzy złożyli sumę wykupną w ręce księdza Szczurkowskiego i w rezultacie pod sam koniec XIX wieku proces się skończył (Liberak M. A. Stosunki własności w Tatrach polskich, Wierchy, 1926, str. 41).

Wcześniej jeszcze sprzedano wójtostwo w Dzianiszu, bo zaraz po zajęciu go— w roku 1812 w dniu 25 maja, za sumę 26820 złr. przy cenie wywoławczej 13511 złr. (Czemeryński, l, c. 85). Przy znacznej cenie było ono właściwie piątą grupą dóbr.

Po sprzedaży Podhala osobom prywatnym prawa kamery przeszły na nabywców, a więc przedewszystkiem prawo do ciężarów od ludności. Zmiana najistotniejsza w tym względzie to uwłaszczenie włościan na tle patentu z dnia 17 kwietnia 1848 roku i ustawy z 7 września 1848 r., skoro odtąd ustały wszelkie świadczenia poddańcze. Podhalanie po tej zmianie otrzymują narówni z resztą Galicji samorząd gminny na podstawie ustaw z 1856 i 1866 roku z wójtami i zwierzchnością gminną na czele. Jeżeli zaś chodzi o uczucia patrjotyczne polskie, to dali ich dowód w roku 1846, gdy u stóp Tatr wybuchło tak zwane powstanie chochołowskie.

Powstanie chochołowskie ma swój początek 21 lutego 1846 r., gdy Jan Kanty Andrusikiewicz organista i nauczyciel chochołowski z wikarym ks. Leopoldem Kmietowiczem porozumiewają się w Poroninie z tamtejszym wikarym ks. Michałem Głowackim, a następnie tegoż dnia na wikarówce w Chochołowie zwołują chłopów, aby około godz. 10 wieczorem tegoż dnia rozbroić oddział straży skarbowej, będący w Chochołowie. Następnie w Suchej Górze na Orawie niszczą orły i słupy graniczne, zabierając pieniądze komory, ostatecznie zaś rozbrajają straż skarbową w Witowie.

W niedzielę 22 lutego po kazaniu ks. Kmietowicza, zarządzono pobór do wojska z wsi Chochołowa, Cichego, Dzianisza i Witowa, pobrani zaś następnego dnia mieli iść na Wadowice pod dowództwem Adrusikiewicza.

Dalszy etap to walka nocna między powstańcami a strażnikami i chłopami z Czarnego Dunajca pod komendą komisarza Fiutowskiego; padło w niej kilku zabitych, ranni byli Andrusikiewicz, ks. Kmietowicz i Fiutowski, ale napad odparto.

Upadek ruchu dokonał się w poniedziałek dnia 23 lutego, gdy z Nowego Targu do Chochołowa przybył na czele strażników i chłopstwa nadstrażnik skarbowy, który dokonał uwięzienia powstańców.

We Lwowie, w sądzie cywilnym w procesie z stukilkudziesięciu aresztowanych początkowo skazano 11 na śmierć, 1 października po łasce cesarskiej jedynie ks. Kmietowicz był skazany na śmierć przez powieszenie, a nadto skazano: Andrusikiewicza na 20 lat, strażników skarbowych Wojciecha Lebiockiego na 15 lat, Aleksandra Dobosza na 10 lat więzienia, górali Jacka i Wojciecha Koisów i Jana Sterculę każdego na 3 lata więzienia, którzy wszyscy mieli je odbywać w Spielbergu. Potem i ks. Kmietowiczowi zamieniono karę śmierci na 20 lat więzienia w Kufstejnie. Wszyscy jednak wyszli z więzienia w r. 1848 przy ogólnej amnestji (ks. Głowacki umarł w czasie procesu).

Ponadto w sądzie wojskowym sądzono 8 urlopników, z których w dn. 12 października 1847 r skazano Wojciecha Jakubca z Dzianisza i Jakóba Liszkę z Cichego na 15, Józefa Zielińskiego z Cichego na 10 lat pracy przy szańcach w ciężkich kajdanach — Krzysiak Mikołaj umarł w czasie procesu, a Truhana, J. Koisa (Skałkę) i Szczurka uwolniono (Modelski T. E. *Powstanie chochołowskie w r. 1846.* Kwart. hist. r. XXXIII, 1919, str. 222-223).

Gdy tak Podhalanie zamanifestowali swe uczucia patrjotyczne w r. 1846, nie brakło ich też w r. 1863 w szeregach powstańczych, jak zapełnili licznie szeregi legjonów w wielkiej wojnie, która przyniosła Polsce, a tem samem i Nowotarszczyźnie, wyzwolenie.

C. WŁOŚCIANIE.

1. Położenie prawne włościan. Narówni z położeniem włościan w reszcie Polski, układa się ono odmiennie w średniowieczu, a odmiennie w epoce nowożytnej. W średniowieczu, kmiecie po spełnieniu obowiązków umownych — są osobiście wolni, chociaż pojawiają się ograniczenia w kierunku wolnego wyjścia, jak w statutach Kazimierza Wielkiego co do wyjścia w danym roku dwóch kmieci[1]), to jednak głównie przejawia się zawisłość rzeczowa w zakresie ciężarów.

W epoce nowożytnej, zapoczątkowanej statutem z roku 1496, położenie kmieci wybitnie się zmienia. Zamiast być wolnymi stają się poddanymi ze wszystkiemi przejawami poddaństwa. Tak więc i w Nowotarszczyźnie włościanie nie mają swobody wyjścia ze wsi, małżeństwo włościanek w przypadku zamążpójścia do innej wioski uzależnione jest od pozwolenia starosty, który działa tu jako zastępca króla, wybór zawodu podlega ograniczeniom, jak również i tu dadzą się stwierdzić poszczególne przejawy przymusu pracy i t. d.[2]). Okoliczność jednak, iż Nowotarszczyzna była królewszczyzną wpływa wyraźnie na odróżnienie stanowiska prawnego jej włościaństwa od stanowiska poddanych w dobrach dziedzicznych. Nie spotyka się tu więc ograniczeń swobody zobowiązań, skoro gdy nawet poszczególni starostowie, jak np. Komorowski próbują uniemożliwić pozbywania na rzecz obcych, lub dążą do wprowadzania narzutów piwa i wódki, to jednak najwyższa administracja i sądy próby te uważają za nadużycie, nakazując nietylko ich zaprzestanie, ale polecając nagrodzenie krzywd[3]). Zdaje się też, iż i wyjście ze wsi,

---

[1]) Jest to znane ogólnie postanowienie, które przy partykularyzmie prawa średniowiecznego należy uważać jako postanowienie małopolskie.

[2]) Rafacz Józef, *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku*, Lublin 1922, str. 90-188, gdzie wiadomości odnośne szeroko są podane.

[3]) Tak jak to było w znanym procesie, kiedy np. Czarnodunajczanie skarżą się, iż im się zabrania sprzedaży wołów. Starod. XII, l. c., nr. 7441.

o ile tylko na gruncie zostawał gospodarz, w granicach starostwa nowotarskiego było dopuszczalne. Przemawia za tą możliwością — bo wyraźnego przepisu nie znamy — okoliczność, iż w poszczególnych wioskach spotyka się te same nazwiska[1]) a przedewszystkiem fakt, iż Nowym Targu pojawia się szereg mieszczan, którzy, sądząc po ich nazwiskach, musieli pochodzić z wiosek okolicznych[2]). Zresztą z innych dóbr królewskich wiadomo, iż starostowie mieli pozwalać na wyjście jednemu z synów poddanego, przyczem za pozwolenie nie mieli pobierać żadnego wynagrodzenia, jak to ustalono co do Lubczy w 1729 r.[3]).

Nie spotyka się też tutaj ograniczenia w zakresie zaciągania zobowiązań nietylko w stosunku do obcych panów, ale i w stosunku do sąsiadów, tak że jedynie własna zdolność płatnicza i zaufanie do jednostki decydowało o zawarciu zobowiązania, jak również o jego wysokości.

W zakresie prawa spadkowego zauważamy, iż uznawano tu pełne prawa sukcesorów do ruchomości, a i w zakresie nieruchomości, zwłaszcza zakupnych (mieli grunta nieraz w kilku wsiach, jak Tylka Grzegorz w 3, Siewierka z Cz. Dun. w 2), prawa te były obserwowane. Wskazuje na to fakt, iż pewne role ustawicznie są w posiadaniu jednej i tej samej rodziny (tak w Cz. Dunajcu w r. 1653 widzimy Łuszczka i Głodowskiego, których potomkowie istnieją w tej wiosce i w r. 1767), jak również okoliczność, iż wyroki sądów referendarskich uznają prawo dziedziczenia krewnych bocznych w takim zakresie, jak to uznawało prawo ziemskie[4]), a więc do

[1]) Tak np. nazwisko Długopolskich można napotkać w szeregu wiosek.

[2]) Tak spotykamy tu Waksmundzkiego, Długopolskiego i t. d.

[3]) Akta sądów referendarskich, 23, fol. 6-17. »...oraz Urodzonego Dzierżawcę przestrzegamy, aby testimonium i pozwolenia iuxta obloquentiam tychże statutów poddanym kilku synów mającym nie bronił i za nie nic nie wyciągał od poddanych«. Ostatecznie w dobrach królewskich — ale wtedy starostwo nowotarskie znajdowało się już pod rządami austrjackiemi — ustalono zasadę, iż każdy poddany może się wyprowadzić do innych włości, bez pozwolenia dworu, byle tylko na swem miejscu zostawił godnego następcę, jak tego mamy dowód ze wsi Piątnicy w r. 1787. Akta sądów referendarskich, 60, fol. 191-192.

[4]) Rafacz Józef, *Włościańskie prawo spadkowe w Polsce nowożytnej*, Warszawa 1929 (odbitka z Bibljoteki Puławskiej, nr. 12), str. 22. Porównaj także Dobrowolski Kazimierz, *Włościańskie rozporządzenie ostatniej woli na Podhalu w XVII i XVIII w.* Kraków 1933, str. 63-64. Jednak i tu zdarzają się przymuszania do obejmowania gruntu, skoro przed r. 1701 Błażeja Bigosa przymuszono do przyjęcia drugiej połowy zarębku — z surowego nakazu zamkowego, »choć widzieli, żem nie miał czym robić i opłacać podatki prowentowe zamkowe należyte... Tamże, nr. 6.

ósmego stopnia[1]). Jest to tem więcej znamienne, iż chodzi o wioski, rządzące się prawem niemieckiem względnie wałaskiem.

Wybitnie istotną różnicę ze stosunkami w majątkach dziedzicznych stanowiła ponadto okoliczność, iż poddani starostwa nowotarskiego, jako mieszkańcy królewszczyzny, mogli w swych skargach udawać się do sądów królewskich. W nowożytnej epoce działały tu sądy referendarskie, jak to w praktyce można stwierdzić za czasów Komorowskiego, lub Rychtera. Istnienie tych sądów, mimo że w poszczególnych przypadkach nie zawsze można się zgodzić na wyrok jaki wydały, było w ogólnem ujęciu niezmiernie korzystne i zbawienne dla ochrony poddanych przed nadużyciami starostów, mających na uwadze przedewszystkiem własną korzyść i wzbogacenie się.

2. Kategorje włościan. Ze względu na obszar posiadanego gruntu, możemy na Podhalu nowotarskiem wyróżnić szereg grup, które zwłaszcza najwyraźniej występują pod koniec istnienia Rzeczypospolitej. Przedewszystkiem wyróżnić się tu da kategorja kmieci. Siedzieli oni na pełnych rolach, które w szeregu wiosek do dziś dnia zachowały swoje dawne nazwy, jak np. w Czarnym Dunajcu rola Łętowska, Baligowa, Kluskowa, Niedojadek i t. d. Role te w rozmiarach w poszczególnych wioskach odbiegały od siebie, co działo się głównie z tej przyczyny, iż poszczególne role powiększały się przez wyrabianie lasu sąsiedniego. Zresztą za czasów polskich nie przeprowadzono nigdy pomiaru całego starostwa nowotarskiego (pomiary robili tu we wsiach przysiężni i wójtowie, jak np. w Międzyczerwiennem r. 1630, a pod koniec XVII w. był dworze nowotarskim osobny miernik) tak że często są skargi, iż poddani za wielkie role posiadają, nie spełniając z nich odpowiednich powinności[2]). Brak przeprowadzenia pomiaru zadziwia, skoro w pobliskiem starostwie czorsztyńskiem miejscowy starosta Jan Baranowski prze-

---

[1]) Dobrowolski K., *Włościańskie rozporządzenie*, l. c., str. 63 dochodzi do następujących odrębności dziedziczenia na Podhalu w porównaniu z prawem ziemskiem, iż na Podhalu jest wzajemna sukcesja małżonków po sobie, jest uznawanie wspólnego dorobku męża i żony, jest równe dziedziczenie sióstr i braci.

[2]) Niektórzy mogli skupić w rękach swych nawet wielkie obszary, jak np. Grzegorz Tylka w początkach XVIII wieku miał posiadać 800—1000 morgów (Dobrowolski K., *Wróżda*, str. 8, przyp. 1), także Dobrowolski K. *Włościańskie rozporządzenie*, l. c., str. 70-77 oblicza, iż Tylka zmierając w 1709 r. miał gruntów ornych w Cichem, Dzianiszu i Zubsuchem około 400 morgów, gruntów polaniarskich około 270 morgów i hal do 364 morgów.

prowadził pomiar sołectw i łanów, aby móc ustalić wysokość powinności [1]).

Za kmieciami siedzącymi na rolach, jako dalsza kategorja włościan pojawiają się półrolnicy, siedzący jak ich nazwa wskazuje na półrolkach, przyczem jednak może się zdarzyć, iż posiadają więcej lub mniej, a mimo to nazywa się ich półrolnikami. Tak np. w roku 1767 w Klikuszowej Jakób Soboń lub Jędrzej Kasina mają po $^3/_4$ roli [2]). Dodać trzeba, iż półrolników nazywa się też zarębnikami [3]), być może od wrębywania się w lasy, podobnie jak obszar gruntu przez nich posiadany nosi nazwę zarębku. Obie grupy — rolnicy i półrolnicy—w regule odrabiali robociznę bydłem.

Jako trzecia grupa występują zagrodnicy, którzy siedzieli na zagrodach rozmaitej wielkości (tak w Szaflarach w r. 1767 mamy $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$ zagrody), którzy w odróżnieniu od rolników i półrolników w regule odbywali robociznę pieszo, a największy rozmiar zagrody dosięgał $^1/_4$ roli. Wyjątkowo kategorja ta nosi też miano chałupników, a to dlatego, iż mieli tylko chałupę z niewielką ilością gruntu [4]).

Do tych kategorji dołączyć trzeba komorników, którzy w regule nie mieli posiadania ani ról, ani zagród z domami, lecz zwyczajnie mieszkali w domach rolników lub zagrodników. Najczęściej byli to starzy kmiecie i kmiotki, którzy na stare lata odstępowali dzieciom gospodarstwa, wymawiając dla siebie jedynie kąt w chacie i szereg stajań na swe wyżywienie, przy pewnej pomocy w obrobieniu gruntów.

Nie można pominąć ponadto nieokreślonej co do obszaru grunto-

---

[1]) Wywołał tem samem szereg skarg zwłaszcza ze strony sołtysów, którzy żalili się na odbiór im gruntu. Sprowadził on Marcina Góreckiego miernika zakroczymskiego, który wymierzył łany pełne 4 wybrańcom i 9 sołtysom, z których siedmiu miało po dwa łany, szczawnicki zaś 3 łany, a mizerski 1 łan. Okazało się, że za dużo miał sołtys tylmanowski, za mało zaś szczawnicki, skutkiem czego pierwszemu nadwyżkę odebrano, drugiemu zaś pozwolono wykarczować kawał lasu (Castr. Crac. Rel. 45, str. 1187-1189). Znamiennem też jest, iż sołtysowi w Sromowcach Wyżnych wymierzył dwa łany, chociaż przywilej w tym wypadku był niejasny.

[2]) Baran, IV. *Lustracje*, l. c., str. 64.

[3]) Wielkością zarębku zajął się Sochaniewicz K. *Miary roli na Podhalu w ubiegłych wiekach*, Lud, T. V. Lwów 1926, ostatnio zaś wymiarami roli na Podhalu zajmował się Dobrowolski Kazimierz, *Włościańskie rozporządzenie*, l. c., który doszedł do przekonania, iż dla ról były dwa wymiary: a) rola we wsiach trójpolowych, zajmująca doliny obu Dunajców z wyjątkiem górnych ich biegów, wynosiła od 70—100 morgów, b) rola we wsiach, których układ gruntów opierał się o łany leśne, tworząc zwarty podłużny blok, wynosiła od stukilkudziesięciu do 200 morgów.

[4]) Zwłaszcza przykłady te spotykamy w r. 1660.

wego kategorji tak zwanych polaniarzy, którzy jak nazwa wskazuje osiedleni na polanach, mają raz grunta wielkości roli, to znowu półrolku, a kiedyindziej tylko zagrody. Ci to polaniarze powiększali obszar posiadania kosztem lasu i dlatego wyraźnie w wyrokach zabroniono im niszczyć lasów[1]). W starostwie nowotarskiem znajdowały się wioski, w których zauważa się tylko polaniarzy, jak np. Zakopane i Olcza, a są znowu inne, w których pojawiają się oni obok innych kategoryj, jak w Poroninie, Zubsuchem, Międzyczerwiennem, Leśnicy[2]) (zdarzało się, iż kmiecie obok roli posiadali i polany, opłacając z nich specjalne powinności).

Ze względu na charakter składanych powinności względem pana, możemy wyróżnić poddanych odbywających robociznę wraz z czynszami i daninami i czynszowników, którzy więc robocizny nie odrabiają, lecz ją opłacają w czynszu dzierżawnym. Tak np. po rozparcelowaniu folwarku zubskiego poddani, którzy pobrali cząstki folwarku byli osiedleni na samych czynszach[3]).

Historycznie omawiając wymienione grupy ludności, da się stwierdzić, iż w średniowieczu przy zakładaniu wiosek spotyka się tylko jedną kategorję, a to kmieci, posiadających każdy po jednym łanie, tak że później dopiero wytwarzają się dalsze grupy półrolników, zagrodników i komorników. Co do epoki nowożytnej zauważamy, iż przy lokacji wytwarzają się jedynie zagrodnicy, którzy jednak przez wyrabianie przyległego lasu mogą przejść do grupy kmieci całorolnych. Tak np. jeszcze w roku 1660 mowa jest o zagrodach w Czarnym Dunajcu[4]), które w lustracji z roku 1767 określone są jako role, a i w Maruszynie w roku 1660 słyszymy jedynie o zagrodach nierównych co do obszaru.

W ostatecznym rozwoju spotykamy w starostwie nowotarskiem wioski z wszystkiemi grupami, jak np. Czarny Dunajec, a ponadto są wsi, w których pewnych grup niema. Tak np. w roku 1767 w Podczerwonem, Brzegach, Skrzypnem niema zupełnie kmieci rolnych ani półrolnych, tak iż spotykamy tu jedynie gospodarstwa zagrodnicze, jako główne. Dodać też trzeba, iż przez podział gospodarstw kmiecych w niektórych wioskach, kmiecie całorolni stają się rzadkością, jak to np. w roku 1767 zauważamy w Cichem, gdzie

[1]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7441.

[2]) Według lustracji z roku 1767 kilkakrotnie wspomnianej.

[3]) Arch. Państwowe w Krakowie, Varia, 93, nr. 14 i następne.

[4]) Arch. Główne, Lustracje, 23, fol. 524-542. Taż lustracja pomieszczona jest w arch. państw. w Krakowie, Varia, 93, nr. 3.

na 24 gospodarstw kmiecych spotykamy zaledwie 3 całorolne, gdy reszta należy do gospodarstw półrolnych. Obok tych jednak wsi zauważamy inne, w których do podziału jeszcze nie doszło. Tak np. w tymże roku 1767 w Bukowinie widzimy kmieci całorolnych, jak również w Długopolu i Dziale[1]). Co do podziału na kmieci czynszowych i odrabiających pańszczyznę, trzeba stwierdzić, iż początkowo w epoce średniowiecza przewagę mają gospodarstwa czynszowe, gdy w epoce nowożytnej, na podstawie inwentarzów widzimy, iż przewaga należy do gospodarstw robociźnianych, gdy czynszowe są w wybitnej mniejszości[2]).

3. Charakterystyka ciężarów włościańskich. Omawiając ciężary włościańskie na przestrzeni kilku wieków i zdając sobie sprawę z trudności zagadnienia, skoro w danej epoce i w danej wiosce pojawiają się odchylenia od reguły, tem niemniej jednak — z zastrzeżeniem możliwości tych wyjątków — możemy dojść do ustalenia tak cech znamiennych tych ciężarów, jak i ich określenia. Co do ogólnych cech znamiennych możemy ich stwierdzić cały szereg. Taką cechą to *zależność wysokości ciężarów od posiadanego uposażenia.* Stąd więc powinności kmiecia całorolnego są większe od powinności, jakie ciążą na półrolniku. Cowięcej i w danej grupie, jeżeli jeden z włościan ma większe niż inny uposażenie, to i obowiązki jego względem dworu będą obszerniejsze. Tak więc dlatego rozróżniano zagrody mniejsze lub większe zależnie od powinności na nich ciążących. W każdym jednak razie mimo uwzględnienia tej zasady, starostwo nowotarskie nie znało i nie wytworzyło sobie stałej reguły wymiaru powinności, jaką np. znamy z Jadownik, gdzie na podstawie inwentarza z roku 1727 z jednego pręta gruntu żądano: jednego dnia robocizny tygodniowo, 6 groszy czynszu rocznie, a ponadto rocznie danin w następującej wysokości—1 maca żyta, $^1/_2$ macy pszenicy, 1 korzec owsa wierzchowato i jedna maca owsa stacyjnego, 2 jaja, a również składka na kapłona i oprawę (w tym stosunku, iż z większej roli należało złożyć jednego kapłona a z mniejszej $^1/_2$ kapłona, za oprawę zaś 1 grosz i 3 obole[3]).

W praktyce ponieważ grunta nie były ściśle wymierzone, mie-

[1]) Wiadomości zaczerpnięte są z odnośnej lustracji roku 1767 przy odpowiednich wsiach i dlatego nie podaje się stron, bo łatwo je znaleźć.

[2]) Mowa tu oczywiście o przypadkach, w których poddani odrabiają robociznę przy składaniu danin i czynszów, nie określając bliżej stosunku między robocizną z jednej a czynszami i daninami z drugiej, składanych przez tych gospodarzy.

[3]) Castr. Sandecensia, 152, str. 371-384.

rzyli je zaś jedynie wójtowie i przysiężni[1]) (w końcu zaś miernik dworski), przeto na tem tle wymiar ciężarów wiele przedstawiał do życzenia.

Jako dalszą cechę należy wymienić *zależność wysokości ciężarów od epoki.* W tym więc względzie w epoce wcześniejszej ciężary są mniejsze i mniej zróżniczkowane, skoro przedewszyskiem opierają się na czynszach i w części daninach, powinności zaś epoki nowożytnej mają tendencję większego zróżniczkowania, skoro jest tu ich cały szereg (dni, czynsz, jaja, kury, gonty, deski, fury drzewa, ociepie i t. d.), ponadto w regule powiększają się, choćby tu wymienić czynsze, które w XVIII wieku z gospodarstw całorolnych przenoszą w poszczególnych przypadkach kwotę 50 złotych.

Do cech znamiennych należy też zaliczyć *umniejszenie robocizny kmiecej* w XVII i XVIII wieku. Jest to tem dziwniejsze, iż w reszcie Polski spotykamy się z przejawem przeciwnym. Tymczasem w starostwie nowotarskiem, gdy jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku spotyka się z roli (Szaflarach, Bańskiej i Lasku) robociznę 4 dni tygodniowo w lecie (3 dni sprzężajem, a czwarty pieszo), a 3 dni w zimie[2]), to w drugiej połowie tego wieku robocizna ta wybitnie zmiejsza się, bo normalnie wynosi 12 dni do roku[3]), co w XVIII wieku bliżej określono, że to są 6 dni bydłem a 6 dni pieszo[4]).

Dalszą cechą jest *łączność ciężarów z gospodarką rolną.* Dotyczy to zwłaszcza robocizny, którą poddani wykonują na folwarku starościńskim, a która jak wiadomo występuje już w epoce średniowiecza, ma zaś tendencję powiększania w początkach epoki nowożytnej. Wyjątkowo ciężary są związane z inną formą gospodarki. Tak np.

---

[1]) Starodawne, XII, str. 601. Komisarzom nakazano w sporze z Komorowskim, aby ze sobą wzięli miernika przysięgłego dla przeprowadzania pomiaru, czego jednak nie uskutecznili, skoro o nim i o pomiarze potem nic nie słyszymy. W każdym razie spisy urzędników zamkowych z końca XVII wieku wymieniają miernika.

[2]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 20-28.

[3]) Na podstawie lustracji z roku 1660 przeważnie widzimy 12 dni robocizny do roku, a jedynie wyższą wykazuje wieś Szaflary, bo dwa dni bydłem a 1 pieszo tygodniowo, co oczywiście i tak jest zmniejszeniem w porównaniu ze stanem rzeczy z roku 1638, kiedy zauważamy w lecie 4 dni tygodniowo (3 dni bydłem a 1 pieszo), w zimie zaś 3 dni bydłem.

[4]) Na podstawie lustracji z roku 1767 jedynie Szaflary wykazują robociznę 20 dni w roku (10 bydłem i 10 pieszo), ale z drugiej strony są wioski, które mają robociznę kmiecą 9 dni do roku (3 bydłem i 6 pieszo). Nie mówi się tu jednak o zagrodnikach, co do których reguła ta nie obowiązywała. Wiadomo jednak, iż byli oni mniej ważną warstwą ludności wiejskiej i ostatecznie mniej liczną, skoro najwięcej było kmieci.

w rewizji w roku 1638 występuje przypadek przystosowania ciężarów robociźnianych do produkcji górniczej, skoro przy Podczerwonem uznaje się możliwość pracy w rudzie, zamiast odrabiania dni na folwarku[1]). Ponadto już za czasów Marka Ratułda zmuszano Szaflarzan do pracy w browarze przy produkcji piwa[2]), a w wyższej jeszcze mierze za czasów Komorowskiego zmuszano poddanych z Cichego do robocizny w browarze, co następnie wyrok uznał za prawne i dopuszczalne pod pewnemi warunkami, a to: »aby tym poddanym, którzy w nocy i we dnie w browarze robią, tak za noc jako i za dzień dni powinne do roboty wytrącane były i tę browarną robotę, która jest nad inne cięższa, aby koleją odprawowali i żeby przez tydzień nie bywali w browarze zatrzymywani, ale tylko póki dni swoich nie odrobią«[3]). Także na podstawie lustracji z roku 1767 widzimy, iż np. Jan Kowal z Waksmundu, ponieważ jest zajęty przy robieniu piwa, przeto z posiadanej zagrody nie pracuje na gruntach folwarcznych[4]).

Stwierdzić też można *przemienność ciężarów* oddawanych przez włościan. Tak np. obiedne, które początkowo jest w istocie daniem obiadu panu lub jego reprezentantowi, przybywającemu na sądy, stanie się obowiązkową opłatą pieniężną, którą się składa bez względu na obecność lub nieobecność pana w czasie sądów. Tak ostatecznie w roku 1496 postanowiono wysokość obiednego na 1 wiardunek (12 groszy)[5]).

Dobrowolne opłaty mają tendencję przemiany w obowiązkowe, których się potem wymaga na podstawie inwentarza. Widzimy to przy składaniu kur i gęsi na utrzymanie podstarościego, która to danina ma jeszcze w roku 1660 charakter dobrowolny[6]), aby w roku 1767 przybrać charakter obowiązkowy, skoro jest pomieszczona w lustracji[7]).

Jest *wyłączność pewnej daniny* w określonej okolicy. Tak specjalnie w wioskach bliższym Tatrom spotykamy daniny drzewne, którą wobec mnogości lasów łatwo było poddanym składać. Wybitnym przejawem takiej wyłączności jest np. Biały Dunajec, w którym w roku 1638 z roli należało składać po 4 fury drzew, po 2 tramy i po 2 kopy gontów rocznie[8]), co w lustracji z roku 1767

[1]) Baranowski Ign. Tadeusz, *Materjały*, l. c,, str. 24-25. »Ci poddani kiedy taki czynsz oddają, robią do roku dni 12. A jeśli w Rudzie robota będzie, tedy po 3 dni w tydzień robić będą powinni«, [2]) Porównaj ustęp o czasach Ratułdów.

[3]) Castr. Sandecensia, 182, str. 419-434. [4]) Baran, *IV. Lustracje*, 1 l. c., str. 3.

[5]) Starodawne, II, l. c., nr. 4471. [6]) Arch. Główne. Lustracje, 24, fol. 524-542.

[7]) Baran, *IV. Lustracje*, l. c., str. 3 i nast. [8]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 28.

powiększono jeszcze o 2 bierwiona i 1 deskę[1]). Im dalej Tatr, tem obowiązek ten się zmniejsza, aby zniknąć w wioskach północnych starostwa, jak Dziale, Odrowążu, Morawczynie, Pyzówce na tle lustracji z roku 1767. Znamiennem zaś jest, iż we wsi Długopolu danina ta występuje jeszcze w roku 1638 pod postacią 4 fur drzewa i 2 tramów z roli rocznie[2])—widocznie wtedy były tam duże lasy— a niema jej już w roku 1660 i 1767[3]) spowodu znacznego wytrzebienia lasu. Natomiast te to dolne wioski mają charakterystyczną daninę słomy, będącą jakby ekwiwalentem daniny drzewnej, którą właśnie na podstawie lustracji z roku 1767 składają wsi takie jak Pyzówka, Morawczyna, Długopole, Dział, Odrowąż, Załuczne i Pieniążkowice.

W porównaniu z robocizną w sąsiedztwie, znamienną cechą robocizny w starostwie jest jej *nieznaczność*. Mając bowiem na uwadze robociznę w XVIII wieku widzimy, iż z roli na rok wynosi ona w najwyższym wymiarze *10 dni bydłem i 10 dni pieszo*[4]). Tymczasem w sąsiedniej Sieniawie i Bielance (dziedziczne majątki) na podstawie inwentarza z roku 1718 wynosi ona z zarębku 5 dni tygodniowo robocizny[5]), a w Harklowej według inwentarza z roku 1744 z półrolka wymagano 2 dni w tygodniu[6]) (czyli z całej roli robocizna wynosiła 4 dni tygodniowo). Gdy się zwróci uwagę, iż 20 dni w roku (10 bydłem i 10 pieszo) były wymagane w roku 1767, gdy w Sieniawie, Bielance i Harklowej wyższa robocizna istniała już w pierwszej połowie XVIII wieku, to ta mała wysokość robocizny w Nowotarszczyźnie tem więcej uderza. Cowięcej robocizna w starostwie nowotarskiem mniejszą jest nawet w porównaniu z najbliższą królewszczyzną czorsztyńską. Tak bowiem już w roku 1671 postanowiono w tem starostwie robociznę trzydniową w tygodniu z łanu, przyczem i tę sąd referendarski uważał za fawor dla ludności[7]), bo zwyczajnie wtedy wymagano w dobrach królewskich 4 dni tygodniowo z łanu, a to na podstawie zwyczaju, »który jakoby drugie prawo trwa«. Ta zaś trzydniowa robocizna w Czorsztyńskiem utrzymała się i nadal w wieku XVIII, skoro w roku 1782 widzimy, iż z roli wymagano 3 dni tygodniowo bydłem, obok innych

---

[1]) Baran, *IV. Lustracje*, l. c., str. 8. [2]) Baranowski, *Materjały*, str. 25.

[3]) Baran, *IV. Lustracje*, l. c., str. 70. [4]) Tak np. w Szaflarach.

[5]) Castr. Crac. Rel. 141, str. 2953-2963. [6]) Castr. Sandecensia, 163, str. 906-912.

[7]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 18, str. 118-127. »uważając... gruntów w tamtych krajach kamienistych nie bardzo obfita żywność i słabe urodzaje, także dłużej zawsze zimę trwającą, niźli kędy indziej...«.

powinności. Dodać wypada, iż pod koniec istnienia Rzeczypospolitej ta nawet robocizna 12 dni w roku mogła być wykupioną, a więc tem samem efektywnie nie bywała nieraz odrabianą, skoro lustracja z roku 1767 pozwala dni wykupywać, podając taksę przy wykupie tych dni. Tym sposobem 1 dzień orania opłacano 2 zł. 20 gr., 1 dzień bronowania zaś kosztował 1 zł. 10 gr., gdy dzień koszenia spłacano 15 groszami, a grabienia 10 groszami[1]). Tym sposobem Szaflarzanie mogli zwolnić się od pracy na folwarku, płacąc 21 zł. 10 groszy (przy 10 dniach bydlnych i 10 dniach pieszych do roku[2]), Czarnodunajczanie zaś gdy zapłacili 14 złotych 15 groszy (przy 6 dniach bydlnych i 6 pieszych rocznie)[3]), Gronianie gdy złożyli 8 zł. 15 groszy (przy 3 dniach bydlnych i 6 pieszych rocznie)[4]). Ta możność wykupywania dni pracy zrozumiałą jest, gdy stwierdzimy, iż na liczbę 37 wsi, z jakich w roku 1767 składało się starostwo nowotarskie, istniał tylko jeden folwark w Szaflarach.

W odróżnieniu od okolicy uderza w Nowotarszczyźnie *niewymaganie powab i tłok,* które tak często spotykają się w szerokiej Polsce. Były to prace wymagane poza dniami pańszczyźnianemi, zwłaszcza w czasie zbiorów, a obok tego przy zajęciach specjalnych, które np. przy kmieciach i zagrodnikach Biescza w ten sposób w roku 1738 były ustalone: »konopie pańskie powinni moczyć, międlić, trzyć i wychędożone oddać bez dnia pańskiego, powaby... dwie oddać po jednemu posyłając«[5]). Wiemy, że i w pobliskiem starostwie czorsztyńskiem wymagano specjalnych robót poza dniami, skoro są tu dni wałowe i szarwarkowe, jak to widać z ustalenia obowiązków z roku 1782[6]).

Ponadto *nieznane tu jest wymaganie pracy za wynagrodzeniem, oznaczonem przez dwór.* Wiadomo zaś, że takie żądania pracy były w Polsce, przyczem wynagrodzenie dawane przez dwór za dzień pracy było niższe, aniżeli w danej chwili wynosiła cena targowa pracy. Tak np. co do wsi Dąbrownicy czytamy: »do dworu kiedy zawołają na zarobek pójść, na żniwa zaś dzień pracy tak się ma płacić od oziminy po gr. 12, od jarzyny po gr. 10, od młocki w zimie po gr. 10, od plewidła i od kopania po gr. 6«[7]). W starostwie osieckiem było

[1]) Porównaj lustrację z roku 1767 w poszczególnych pozycjach.

[2]) Baran, *IV. Lustracje,* l. c., str. 5. [3]) Tamże, str. 40. [4]) Tamże, str. 21.

[5]) Castr. Sandecensia, 160, str. 961-971. [6]) Arch. Państwowe w Krakowie, Varia, 83, str. 326-327. Słyszymy tu o 3 dniach wałowych obok 12 dni szarwarkowych i t. d.

[7]) Castr. Crac. Rel. 181, str. 717-733. Ponadto w stosunku do młynarza postanowiono: »prócz tego do siekiery kiedy potrzeba za pieniądze iść i dzień jemu ma być rachowany po gr. 15, mała reparacya, jako to do poprawy dachu lub folwarku nie ma być rachowana«.

jeszcze gorzej, skoro tam pieniędzy za pracę nie dawano do ręki, ale jedynie kwity, które nie wymieniano, jak na zakup wódki z karczmy pańskiej, skoro czytamy w skardze z roku 1789: »prócz pańszczyzn kwitami zarzucają i z temi do arędy odsyłają, za które pieniędzy nigdy nie odbieramy, tylko trzeba pić za nie, boby przepadły«[1]).

Zarazem co do wykonania robocizny *nieznane są zatrzymywania robocizny* w czasie zimowym, aby zaoszczędzonych dni wymagać w lecie, kiedy pracy jest więcej. I to nadużycie częstem jest w dobrach królewskich, a w dobrach dziedzicznych, do których władze się nie mieszały w tym względzie, żądanie mogło opierać się na postanowieniu pana. Wiemy zaś o takiem zatrzymywaniu dni roboczych w dobrach królewskich, skoro np. w roku 1727 tak postępowano w starostwie grybowskiem, której to praktyki starościna zrzekła się za cenę podwyższenia robocizny[2]).

Nie spotyka się też tu skarg tak częstych gdzieindziej co do wczesnego wychodzenia na pańszczyznę, co tłumaczy się okolicznością, iż w XVIII wieku robocizna miała stosunkowo mały udział w ciężarach.

4. Ciężary kmiece. Wobec znacznego uposażenia przedstawiają największe znaczenie[3]), są jednak podobnie jak i innych kategoryj włościańskich — trudne do ujęcia z szeregu przyczyn. Przedewszystkiem zmieniają się w ciągu dziejów, tak iż co odpowiada XV wiekowi, nie wyraża tem samem stanu z wieku XVIII, powtóre zaś w danej nawet epoce są różnice co do ciężarów pomiędzy poszczególnemi wioskami, skoro jedna z nich składa pewien ciężar, a inna albo go zupełnie nie składa, albo też w odmiennej ilości, ostatecznie zaś w danej epoce i w określonej wiosce powinności kmieci nie

[1]) Baranowski, *Materjały*, l. c. str. 52. [2]) Castr. Sandecensia, 152, str. 1038-1048.

[3]) Mowa tu będzie jedynie o ciężarach względem dworu. Ponadto jednak wiadomo, iż były ciężary względem państwa, jako podatki, nie obciążające zbytnio z uwagi na brak pomiaru. Stąd to w roku 1660 Czarny Dunajec płacił podatki z jednego łanu, bo mowa: »zasiadła ta wieś na jednym łanie według quitów poborowych«, a w tymże roku uważano, iż Szaflary wraz z Bańską, Poroninem, Białym Dunajcem i Maruszyną zasiadły razem na 5 łanach (Arch. Główne, *Lustracje*, 24, fol. 524-542). Poza podatkami na rzecz państwa były świadczenia na rzecz duchowieństwa, przejawiające się dziesięciną (tak w r. 1595 pozwano Pieniążka o zapłacenie dziesięcin za lat 15), lub mesznem. Składanie mesznego miało miejsce w parafji czarnodunajeckiej, a to w ten sposób, iż kmiecie z Czarnego Dunajca składali z roli rocznie po 2 korce żyta i 2 owsa, a kmiecie z innych wiosek parafji po 1 korcu żyta i po 2 korce owsa, mający zaś owce od 30 owiec oddawali na Zielone Świątki jedno jagnię. Wyrokiem z roku 1638 dodano, iż zagrodnicy i chałupnicy z Czarnego Dunajca corocznie mają składać proboszczowi po 12 groszy, komornicy zaś po 6 groszy.

pokrywają się w zupełności, lecz zauważamy mniejsze lub większe odchylenia.

Przy tych założeniach można się jedynie kusić o obraz ogólny, zdając sobie sprawę z odchyleń. Tak ujmując zagadnienie, ciężary kmiece w ciągu dziejów można podzielić na:

a) robociznę,
b) daniny, wśród których da się wyróżnić daninę drzewną, przędzy, kur, gęsi, jaj i t. d.,
c) czynsze,
d) udział w ciężarach specjalnych.

Zarazem ponieważ zakres i pojemność powinności zmieniają się w ciągu dziejów, przeto możemy wyróżnić szereg okresów rozwoju ciężarów, przyczem przejście stanowić będzie powiększenie, względnie pojawienie się, przemiana czy zniknięcie pewnego ciężaru. Tak więc możemy tu wyróżnić:

a) epokę wcześniejszego średniowiecza, którą dla Nowotarszczyzny będzie czas do końca wieku XIV,
b) epokę późniejszego średniowiecza, która pokrywa się mniejwięcej z epoką Ratułdów, a więc obejmuje wiek XV i pierwsze dziesiątki XVI wieku do śmierci Jana Pieniążka (1532),
c) wcześniejszą epokę nowożytną, obejmującą resztę wieku XVI aż do połowy wieku XVII,
d) epokę późniejszą nowożytną, trwającą od połowy wieku XVII aż do zajęcia Nowotarszczyzny przez Austrję.

Epoka wcześniejszego średniowiecza przejawia się małemi ciężarami, skoro głównie kmiecie z ról obowiązani są składać *czynsz*, jak np. Długopolanie mają składać 8 szkojców [1]), a też 8 szkojców mieli dawać i Klikuszowianie na podstawie przywileju z roku 1389 (gdy np. Ludźmierzanie poza czynszem orzą 3 razy do roku).

W epoce późniejszego średniowiecza zauważamy powiększenie ciężarów. Przedewszystkiem pojawia się wyraźnie *robocizna*, która wyrokiem z roku 1498 dla Szaflar i Długopola miała wynosić 4 dni w roku z łanu [2]) (gdy przejściowo uprzednio wynosiła 2 dni w tygodniu), ponadto przy Szaflarzanach stwierdzamy wytworzenie się *danin*, które być może w części opierały się o pierwotny dokument lokacyjny, nam nieznany, w postaci daniny żywnościowej — 2 kur, 12 jaj i 1 sera — i daniny drzewnej w wysokości jednej fury drzewa [3]).

---

[1]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175. [2]) Castr. Crac. 27, str. 152.
[3]) Starodawne, II, l. c., nr. 4471, 4472.

Wcześniejsza epoka nowożytna wykazuje wybitne zwiększenie się ciężarów (w tych czasach rządzi Komorowski). I tak, co do *robocizny*, która w roku 1564 była wykupywaną, a częściowo poddani musieli pracować, można stwierdzić, iż w XVII wieku dochodzi do największego zakresu, skoro kmiecie z Lasku pracują 4 dni tygodniowo w lecie a 3 dni tygodniowo w zimie [1]), zaś według świadectwa wywołanego w roku 1630 przez Komorowskiego, prawie wszystkie wioski pracowały z roli 3 dni tygodniowo [2]), a coś musiało być na tem, skoro wyrok z roku 1630 poleca Szaflarzanom pracować z roli 3 dni w tydzień bydłem, a 1 dzień pieszo [3]). Tym sposobem jako regułę należy uznać, iż z roli w czasach Komorowskiego należało pracować 3 dni w tygodniu (dwa dni bydłem a jeden pieszo), przy możliwych odchyleniach, jak w Szaflarach, lub w Waksmundzie, gdzie w roku 1638 kmiecie w lecie robią 3 dni sprzężajem i 1 dzień pieszo tygodniowo, w zimie zaś 3 dni sprzężajem w tygodniu. Za Zamojskiego wymiar robocizny sięga od 4 dni tygodniowo w lecie (3 bydłem a 1 pieszo) i 3 dni tygodniowo bydłem w zimie, do 5 dni w roku (Bukowina), przyczem w 16 wioskach każdy kmieć odrabia 12 dni w roku, a są to wsi, które później powstały, bo starsze wsi wykazują największą robociznę (Szaflary, Waksmund, Klikuszowa) [4]).

Płacono też *czynsze*, które jednak były wybitnie nierówne, gdy chodzi o ogół wiosek, a ponadto i w poszczególnych wsiach czynsz ten przy wszystkich kmieciach nie zawsze był jednakowy. Tak w roku 1564 określono go w Waksmundzie, że z prętu winno się płacić po 1 zł. 9 denarów, a w Klikuszowej i w Lasku wynosi on od każdego kmiecia po 3 zł., w Długopolu i w Czarnym Dunajcu po zł. 15 groszy 6, w Chochołowie po zł. 12 groszy 6, w Wróblówce po zł. 11 groszy 6 [5]).

Naogół czynsz ten waha się w granicach 2 złotych do 18 złotych na podstawie rewizji z roku 1638 [6]), przyczem najwyższy czynsz widzimy w Bańskiej. Dodać jednak wypada, iż w czynszu z roku 1638 wliczono też opłaty za pstrągi, jarząbki i t. d., które jeszcze w roku 1564 wyszczególniono, a w roku 1638 umieszczono w ogólnej pozycji czynszu (gdzieniegdzie jednak jak w Waksmundzie, Białce, Szaflarach opłaty za jarząbki i pstrągi wyszczególniono) [7]).

---

[1]) Baranowski, *Materjały*, l. c. str. 27. [2]) Castr. Crac. Rel. 54, str. 384-385. W Maruszynie wyrok nakazywał pracować 2 dni bydłem a jeden pieszo tygodniowo. Starodawne, XII, l. c. nr. 4771. [3]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7441.

[4]) Baranowski, *Materjały*, l. c. str. 20-27. [5]) Tamże, str. 20, 21, 22.

[6]) Czubek, *Początki*, l. c. str. 66-70. [7]) Baranowski, *Materjały*, l. c. str. 22.

W tej epoce rozwija się *danina drzewna*, składana w rozmaitej wysokości. Tak widzimy, iż w roku 1638 po 4 fury drzewa składają Długopolanie, jak i mieszkańcy Działu, Odrowąża, Załucznego i Pieniążkowic. W większym wymiarze danina ta istnieje w Czarnym Dunajcu, Ratułowie, Bystrem, Cichem, Witowie, Chochołowie, Wróblówce, Białym Dunajcu, Bańskiej, Maruszynie i Międzyczerwiennem, w których kmiecie składają obok 4 fur drzewa, po 2 kopy gontów i po 2 tramy. Te wioski dają największą daninę drzewną, bo już mniejszą dają Szaflarzanie, skoro dają po 2 kopy gontów i po 2 tramy, a już najmniejsza była w Lasku i Klikuszowej, gdzie z roli składa się po 2 kopy gontów. Ponadto jest szereg osad, które tej daniny nie składają, jak Pyzówka, Morawczyna, Groń, Białka, Bukowina i Obidowa[1]).

Jako nowe daniny pojawiają się teraz *daniny przędzy, słomy i zboża.* Co do daniny przędzy, widzimy ją w roku 1638 i to w wysokości 3 łokci rocznie, dawaną z własnej przędzy (jedynie nowacy, jak kmiecie w Obidowej i Witowie, mieli otrzymywać materjał z dworu), danina zaś zboża pojawia się w roku 1564 w Waksmundzie, gdzie określono jej wysokość na 1 korzec owsa z łanu (nie spotykamy jej w roku 1638). Jako miejscowa danina zjawia się danina słomy w postaci 6 ociepek w roku 1638 we wsiach Pyzówce, Morawczynie, Dziale, Odrowążu, Załucznem i Pieniążkowicach. Znamiennem tu jest, iż w tym okresie znika danina kur, jaj i sera, znana w końcu średniowiecza[2]).

Epoka nowożytna późniejsza znamienna jest pomniejszeniem robocizny, a za to powiększeniem czynszów i danin. Co do *robocizny,* w przeważnej części wiosek (26) widzimy ją w wysokości 12 dni w roku (6 bydłem i 6 pieszo)[3]), co oczywiście uderza w porównaniu ze stanem z roku 1638. Wprawdzie odchylenia od tego wymiaru istnieją, bo np. w roku 1660 kmiecie w Szaflarach odrabiają z roli 2 dni bydłem i 1 dzień pieszo tygodniowo[4]), a w 1767 roku 10 dni bydłem i 10 dni pieszo w roku[5]), ale znowu są wioski w których robocizna jest mniejszą od 12 dni w roku. Taką to mniejszą robociznę w wysokości 3 dni bydłem i 6 dni pieszo w roku spotykamy w Groniu, Białce, Bukowinie i Poroninie[6]).

Co do *czynszu* w tej epoce, jest on niejednolity, tak jeżeli idzie

---

[1]) Baranowski, *Materjały*, l. c. str. 20-28. [2]) Na podstawie odpowiednich inwentarzy.

[3]) Tak w roku 1660 na podstawie lustracji przeważnie robocizna 12 dni (Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-541), a taką też zauważamy w roku 1767.

[4]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542. [5]) Baran, IV, *Lustracje* l. c. str. 6.

[6]) Tamże, str. 21, 23, 25, 28.

o wszystkie wioski razem wzięte, jak i gdy uwzględnia się stosunki w poszczególnej wsi. Możemy więc tu jedynie określić zakres minimalny i maksymalny czynszów w całości starostwa nowotarskiego i to o ile chodzi o stan przed upadkiem Polski, skoro rewizja z 1660 podaje jedynie ogólne cyfry z każdej wioski, nie podaje zaś czynszu płaconego przez poszczególnego kmiecia. Tak więc według stanu z roku 1767 czynsz obraca się w granicach 5 złotych i największego 70 złotych (w Olczy, bo tam nie było robocizny, gdy zaś był przy robociźnie, to największy był 57 zł. 6 gr.)[1]. Aby dać pojęcie jak układały się czynsze w poszczególnych wsiach, widzimy iż w Waksmundzie czynsz waha się w granicach 21 zł. 7 gr., do 35 zł., w Klikuszowej od 19 zł. do 30 zł., w Czarnym Dunajcu od 23 zł. do 50 zł. 22 gr. 6 denarów, a w Szaflarach od zł. 7 gr. 6 do zł. 16 gr. 24, ale tu dlatego czynsz jest mniejszy, ponieważ robocizna jest większa niż w innych wioskach[2].

W sprawie *danin*, tych teraz zauważamy znaczną liczbę, bo stare utrzymano, a do nich dodano nowe, względnie odnowione. Specjalnie co do *daniny drzewnej* widzimy, iż w szeregu wiosek danina ta rozbudowuje się. Tak gdy w Leśnicy jeszcze w roku 1638 tej daniny nie było, a w roku 1660 słyszymy tylko, że »gonty dają«[3], to w roku 1767 danina ta urasta do 4 fur drzewa, 2 bierwion i 2 kóp gontów[4], a podobny przejaw zauważamy w Groniu i Białce, w których w roku 1638 tej daniny niema, w roku 1660 objawia się ona 1 kopą gontów[5], aby w roku 1767 urość do 4 fur drzewa, 2 bierwion i 1 kopy gontów[6]. Znamiennem też jest, iż w Bukowinie w której ani w roku 1638 ani 1660 nie spotykamy daniny drzewnej, w roku 1767 pojawia się ten ciężar w postaci 4 fur drzewa i 1 kopy gontów[7].

Ostatecznie na podstawie lustracji z roku 1767 w normalnej ilości— bo po 4 fury drzewa, 2 bierwiona i 2 kopy gontów z roli — pojawia się ta danina w Leśnicy, Czarnym Dunajcu, Ratułowie, Cichem, Witowie, Chochołowie, Wróblówce i Białce. W mniejszej ilości składa się ją w innych wsiach, jak w Groniu (po 1 kopie gontów, 2 bierwiona i 4 fury drzewa), w Lasku i Klikuszowej (po 2 kopy gontów i 4 fury drzewa), w Dzianiszu (po 1 kopie gontów, ½ deszczki i 4 fury drzew), w Pyzówce i Morawczynie (po 4 fury drzew), w Obidowej (po 1 kopie gontów), w Poroninie i Olczy (po ½ kopy gontów). Na-

[1]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c. str. 31 »Toporowie z pastwiskiem«.
[2]) Tamże, str. 6. [3]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542.
[4]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c. str. 19. [5]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542.
[6]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c. str. 21, 23. [7]) Tamże, str. 25.

tomiast daninę tę w największej ilości widzimy w Międzyczerwiennem, gdzie z roli składano po 2 kopy gontów, 2 bierwiona, 2 deszczki i 4 fury drzew [1]), nie spotyka się zaś jej w Długopolu, Dziale, Załucznem, Odrowążu i Pieniążkowicach.

Co do daniny *przędzy*, ma ona nadal charakter ogólny, jednak dawna jednolitość składania 3 łokci z roli znika, a co więcej wyjątkowe są wioski, na tle lustracji z roku 1767, w których z roli byłaby jednolitą. Jedynie bowiem w Długopolu z roli składa się ją w wysokości 3 łokci i 6 pasem [2]), w innych zaś przejawia się w granicach 1 łokcia (w Obidowej), do 6 łokci 18 pasem 10 nici (w Międzyczerwiennem). Pośrednie cyfry najwyższe reprezentują po Międzyczerwiennem — Ciche (6 łokci), Czarny Dunajec (5 łokci i 5 pasem), Bystre (5 łokci 3 pasma 9 nici), Odrowąż (5 łokci) [3]).

Danina *zbożowa* istniała według rewizji z roku 1660, wymiarów jej jednak w tym czasie nie da się podać, skoro przy wioskach podano tylko ogólną jej ilość. W roku 1767 nie jest ona w jednakowej wysokości płaconą przez wszystkie wioski. Normalny jej wymiar to 2 korce owsa z roli. W tej też wysokości widzimy ją w Waksmundzie, Białym i Czarnym Dunajcu, Maruszynie, Leśnicy, Groniu, Międzyczerwiennem, Ratułowie, Dzianiszu, Dziale, Witowie, Chochołowie, Wróblówce, Pyzówce, Morawczynie, Lasku, Długopolu, Odrowążu, Załucznem i Pieniążkowicach [4]). Pozatem wymiar jest mniejszy lub większy, jak np. w Cichem z roli po 1 korcu [5]), w Klikuszowej od 1 korca do 2 korcy [6]), w Obidowej od 6 miarek do 1 korca 2 miarek [7]), w Zubsuchem od 1½ korca do 2 korcy [8]). Znamiennem jest, iż największy wymiar przejawia się w Szaflarach, gdzie z roli płacą poddani nierówno i wybitnie wiele, bo od 2 korcy 6 miarek do 4 korcy [9]).

Dodać przytem wypada, iż w pewnych wsiach owies składało się zamiast innego ciężaru. Tak bowiem na tle lustracji z roku 1767 w Załucznem, Odrowążu i Pieniążkowicach składali poddani z roli po 1 korcu owsa i 6 miarach, zamiast daniny drzewnej [10]).

W sprawie daniny *słomy*, zauważamy ją w roku 1767 w wioskach, w których występowała jeszcze w roku 1638, a więc w Długopolu, Pyzówce, Odrowążu, Morawczynie, Dziale, Załucznem i Pieniążkowicach [11]).

---

[1]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c. str. 38. [2]) Tamże, str. 70.
[3]) Tamże, str. 67, 38, 45, 40, 48, 73. [4]) Tamże, str. 3, 8, 40, 13, 19, 21, 38 i t. d.
[5]) Tamże, str. 45. [6]) Tamże, str. 64. [7]) Tamże, str. 67. [8]) Tamże, str. 34.
[9]) Tamże, str. 6. [10]) Tamże, str. 75, 73, 76.
[11]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 70, 58, 73, 60, 71, 75, 76.

Odnawia się i rozszerza na wioski danina *kur i gęsi*, która wytwarzała się i rozbudowywała z prawa podstarościego nowotarskiego, który mógł żądać tych przedmiotów na swoje utrzymanie. W roku 1660 widzimy, iż kury i gęsi dają dla podstarościego wioski, jak Szaflary Biały i Czarny Dunajec[1]), nie spotyka się zaś tej daniny ówcześnie w Waksmundzie, Zubsuchem, Międzyczerwiennem, Cichem, Ratułowie, Wróblówce, Pyzówce, Lasku, Klikuszowej, Obidowej i Długopolu, mimo iż za czasów Komorowskiego widzimy żądanie od wiosek 2 kur i 1 gęsi. W roku 1767 danina ta jest już we wszystkich wsiach starostwa, chociaż nie w jednakowej wysokości przez wszystkie wioski jest oddawaną. Główna forma tej daniny to 1 gęś i 2 kury składana przez większość wsi z poszczególnej roli, w wyższej zaś ilości widzimy ją w Szaflarach, gdzie z roli składano 1½ gęsi i 3 kury[2]), w mniejszej pojawia się w Olczy i Zakopanem, gdzie składa się ½ gęsi i 1 kurę[3]), a w Obidowej oddawano 2 kury[4]).

5. Ciężary półrolników. Ponieważ grupę tę traktowano jako kmieci, stąd i ciężary jej były podobne do ciężarów kmieci całorolnych. W szczególności robocizna tej grupy w części podobnie jak kmieci była robocizną bydlną, tylko odpowiednio zmniejszoną wobec posiadania mniejszej ilości gruntu. W regule też robocizna półrolników jest o połowę mniejsza od robocizny rolników odpowiedniej wioski (jak w roku 1630 zaznaczono, iż dwaj zarębnicy mają się składać na ptaka, że za ryby mają płacić po 6 groszy, na stróża 12 groszy, a więc w połowie)[5]), tak iż jeżeli w niej kmiecie całorolni odrabiają 6 dni bydłem i 6 dni pieszo, to i półrolnicy pracują przez 3 dni bydłem i 3 dni pieszo w ciągu roku, gdy zaś grunt ich wynosi ¾ roli, to i robocizna odpowiednio powiększa się, wynosząc 4½ dni konnych i takąż ilość dni pieszych. Takiż stosunek zauważamy przy daninie gęsi i kur, gdzie także w regule półrolnicy składają połowę odnośnej daniny kmiecej swej wioski. Jednak jeżeli chodzi o inne daniny i czynsz, nie można powiedzieć jakoby ta reguła obowiązywała. W szczególności czynsz nietylko nie był o połowę mniejszy od całorolnika danej wsi, ale nawet nieraz był równy, a cowięcej wyższy od czynszu płaconego przez któregoś z kmieci. Tak np. w Maruszynie w roku 1767 kmieć całorolny płaci 21 zł. 24 gr., a takiż płaci jeden z półrolników, inni zaś płacą po 30 zł. gr. 6 lub 36 zł. 24 gr.[6]). Podobnie sprawa układa się z daniną przędzy.

[1]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542. [2]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 6.
[3]) Tamże, str. 31, 32. [4]) Tamże, str. 67. [5]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7441.
[6]) Tamże, str. 13.

6. **Ciężary zagrodnicze.** W tej kwestji niezmiernie trudną jest rzeczą dojść do ogólnych wyników, a to dlatego, ponieważ starsze lustracje nie rozróżniają ściśle między kmieciami i zagrodnikami (zwłaszcza w roku 1660, gdy role nazywano tu i ówdzie zagrodami), jak z drugiej strony w danym czasie i w danej wiosce pomiędzy tą kategorją rzadko zachodzi jednolitość ciężarów, co jeszcze wybitniej występuje, gdy bierzemy pod uwagę szereg inwentarzy. Naogół robocizna ich jest robocizną pieszą, ale i tu zachodzą wyjątki, jak np. w roku 1767 w Brzegach, gdzie jest robocizna 3 dni konnych i 6 pieszych[1]), a nadto ostatecznie przenosi ich robocizna co do liczby dni, robociznę kmiecą. Ta to robocizna już w roku 1638 była znaczną, skoro w Skrzypnem jest robocizna 3 dni w tygodniu[2]), a w Morawczynie po 2 dni tygodniowo[3]), gdy zaś w roku 1660 widzimy, iż w szeregu wsi robocizna zagrodnicza wynosi 12 dni w roku[4]), to w roku 1767 w przeciwieństwie do tego, co wiemy o kmieciach, robocizna zagrodnicza wybitnie powiększyła się. Tak gdy w Glejcarowie w 1660 roku ustalono 12 dni do roku[5]), to w 1767 r. jest już 12 dni do koszenia i 18 dni w roku do grabienia[6]). Jeszcze wybitniej powiększyła się robocizna w Zaskalu, gdzie przy 12 dniach do roku w roku 1660, widzimy w roku 1767—50 dni robocizny pieszej w roku[7]). Znamienny też jest rozwój robocizny w Skrzypnem, gdzie w roku 1638 widzimy, iż zagrodnicy odrabiają po 3 dni tygodniowo pieszo, w roku zaś 1660 tylko 12 dni do roku, co znowu powiększa się w roku 1767, bo wtedy zagrodnicy odrabiają 30 dni w roku[8]). Jeżeli chodzi o ostateczny stan robocizny w roku 1767, to ta waha się w granicach najmniejszej 3 dni (Groń), 12 dni do roku (jak w Klikuszowej), przez 30 (Czarny Dunajec), 50 (Zaskale Podczerwone), 52 dni w w roku (Obidowa), aż do 104 dni w ciągu roku, skoro w Morawczynie i w Niwie istnieje obowiązek pracy 2 dni tygodniowo (jest to najwyższy wymiar robocizny na Podhalu), gdy z drugiej strony zagrodnicy mogą nie robić, odkupując robociznę wraz z innemi ciężarami, jak w Bystrem, gdzie w roku 1767 płacą za robociznę, tramy, gonty, drwa, 12 zł.

Jeżeli tak trudno dać ogólne wyniki w zakresie robocizny, to

---

[1]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 27.

[2]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 23. Oczywiście robocizna piesza.

[3]) Tamże, str. 27. [4]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542. Tak w Bukowinie, Brzegach, Glejcarowie, Poroninie, Zaskalu, Podczerwonem, Dzianiszu.

[5]) Tamże. [6]) Baran, IV, *Lustracje*, str. 15. [7]) Tamże, str. 18.

[8]) Porównaj odpowiednie inwentarze.

jeszcze większe trudności występują przy czynszach i daninach. Wyjątkowo zdarza się, aby w jednej wsi czynsz był jednolity, jak to było w roku 1767 w Brzegach, gdzie każdy z zagrodników płacił po 7 zł. 7 gr. 9 denarów. W każdym razie czynsz może tu być wysoki, skoro w r. 1767 w Glejcarowie (Gliczarowie) czynsz wynosi od 6 zł. do 46 zł. 11 groszy, a w Skrzypnem od 12 zł. 4 gr. 9 den. do 41 zł. 2 gr. 12 denarów.

Także co do kur, gęsi, zboża i przędzy stosunki mogą układać się rozmaicie, mogą zagrodnicy którejś daniny nie składać, a mogą nawet którąś dawać w większej ilości niż kmiecie, jak np. przędzę, ale tych właściwości trudno przedstawiać w pracy ogólnej (przykładowo w r. 1767 niema daniny kur i gęsi w Waksmundzie, Szaflarach, Groniu, Cichem i Klikuszowej — w Bystrem i Morawczynie dają zagrodnicy po ½ gęsi i kurze, w Obidowej po 2 kury, w Brzegach i t. d. po gęsi i 2 kury — przędza waha się od 2 pasm 15 nici do 4 łokci 4 pasm 15 nici — przyczem Obidowa nie przędzie).

W każdym jednak razie w regule nie składają daniny drzewnej (poza Brzegami, gdzie składa każdy po 30 gontów i 2 fury drzewa) i to nawet w tych wioskach, gdzie jak w Podczerwonem istnieli sami zagrodnicy.

7. Ciężary komornicze. W ciągu epoki nowożytnej widzimy tendencję narzucenia ciężarów na komorników, którzy bardzo często byli starymi gospodarzami lub gospodyniami, przy dzieciach dożywającymi swych dni. Tak wiemy iż Komorowski wymagał od nich daniny przędzy i to z własnego materjału[1]), przyczem wyrok uznał ten obowiązek, skoro nakazał im prząść 2 łokcie z pańskiego przędziwa i przy strawie pańskiej[2]).

Ostatecznie lustracja z roku 1767 obciąża komorników bez roli robocizną sześciodniową do roku[3]), zaś co do czynszu widzimy, iż

---

[1]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7442. W roku 1629 gdy wybrano pobór za matkę od Seweryna Gwiscza, to kazano mu przysiąc, że matka nie była ani nie jest komornicą, lecz jest na jego chlebie. Castr. Sandecensia, 182, str. 419-432.

[2]) W każdym razie nie było w starostwie nowotarskiem postanowienia, nakazującego gospodarzom trzymania komornika, jak np. w roku 1715 w Droginji, gdzie »kmieć każdy taki, zagrodniczy i chałupnicy powinien każdy chować kumornika, bo inaczej za niego odrabiać ma pieszo«. Castr. Crac. Rel. 142, str. 3458-3520.

[3]) Czytamy w lustracji: »a że w tych wsiach wyżej wyrażonych... komornicy, którzy grontu żadnego nie mają i nie znają żadnego posłuszeństwa, przeto ci wszyscy komornicy znajdujący się mają powab odbyć sześć do roku«.

[4]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 62.

dwaj chałupnicy w Lasku, których należy uważać za komorników, płacą po 15 groszy czynszu rocznie.

8. **Specjalne ciężary wiejskie.** Poza powinnościami, które choć z rozwojem zmieniają się, jednak obciążają w związku z rozmiarami poszczególne gospodarstwa, są jeszcze inne, które ciążą w regule na całej wiosce, chociaż w rozkładzie ich uwzględnia się kategorję, do której należy poddany.

Do takich specjalnych ciężarów należała *stróża*. Był to obowiązek stróżowania najdawniej w zamku szaflarskim, a gdy tego nie stało we dworze względnie na folwarku. Ma on podobnie jak inne ciężary swoje dzieje. Nie był znany we wszystkich wsiach, skoro ani lustracja z roku 1564 nie zna go we wszystkich wioskach, a i w roku 1767 nie wspomniano go w pewnych osadach[1]).

Rychło, ponieważ nie był zbyt potrzebny, zaczęto go wykupywać. Tak we wsi Ratułowie, Waksmundzie i Podczerwonem (1638) płacono stróżne w kwocie 24 groszy[2]), przyczem przy pewnych wsiach wspomniano, iż odbywają straż »okołkiem« (Groń, Białka, Bukowina, Biały Dunajec, Bańska, Bystre, Witów, Czarny Dunajec, Wróblówka, Długopole, Załuczne, Dział, Pyzówka) lub kolejno (Ciche, Chochołów, Pieniążkowice, Odrowąż).

Ostatecznie według lustracji z roku 1767, tam gdzie jeszcze stróża istniała, jest spłacana, przyczem widzimy, że albo na całą wioskę nałożono spłatę, jak w Ratułowie (90 zł.), Czarnym Dunajcu (87 zł. 15 gr.), Dzianiszu (40 zł.), Morawczynie (50 zł.), Dziale (40 zł.), Pieniążkowicach (65 zł.) i Odrowążu (100 zł.) lub na poszczególne role i zagrody w nierównej zresztą wysokości we wsiach. Tak miano ten ciężar spłacać z roli w Zubsuchem i Witowie po zł. 6, w Cichem po zł. 5, w Zakopanem po zł. 4, w Wróblówce i Obidowej po zł. 3. I zagrody, porównując poszczególne wioski, nierówno ten ciężar spłacać miały, skoro płacono w Podczerwonem po zł. 3, w Cichem po zł. 2, a w Obidowej po gr. 22½[3]). Ciężaru tego nie znały wioski: Lasek, Klikuszowa, Niwa i Długopole (choć ta ostatnia wieś w roku 1638 ciężar ten wykazywała).

Do nich należała też *podróż*. Bliżej wiemy o niej w epoce nowożytnej, kiedy to za czasów Komorowskiego jest przedmiotem skarg. Ustalono wtedy, iż rolnicy mają się sprzęgać dwaj na jeden wóz, zarębnicy zaś nowi czterej na jeden wóz, przyczem ustalono ob-

---

[1]) Na podstawie lustracji z roku 1767, Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 62 i nast.
[2]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 20. [3]) Porównaj odpowiednie pozycje lustracji.

ciążenie wozu, skoro na wóz należało zabierać 30 korcy owsa, względnie 24 korcy żyta[1]). Jako stały obowiązek zna podróż rewizja z roku 1638, która żąda jednej podróży od każdego poddanego w ciągu roku[2]). Ostatecznie według lustracji z roku 1767 obowiązek ten był skupywany przez wioski jako całości, które płaciły rozmaite sumy. Najwyższą, bo 62 złotych rocznie widzimy w Zubsuchem, a najmniejszą w kwocie 5 złotych zauważamy w Niwie[3]).

Zaliczyć tu trzeba *szarwark*, który przejawiał się w formie robocizny przy budowie i naprawie dróg i mostów. Jest to ciężar znany z epoki nowożytnej, jak np. wiemy, iż Komorowski nakazał budowę drogi. Musiał on istnieć i później, jednak dokładnie uregulowano go dopiero w roku 1767, kiedy nie wymagano robocizny w naturze, lecz nakazywano ją spłacać, a to płacąc z roli po 2 złote rocznie, z zagrody zaś, jak w Brzegach, po 1 złotym gr. 10, przyczem od tego obowiązku zwalniano wójtów gromadzkich[4]). Wtedy też były wioski, płacące szarwark ryczałtem, jak Ciche (25 zł.), Międzyczerwienne (30 zł.), Zubsuche (60 złotych).

Mieści się też tutaj *dawanie obiadu*, istniejące gdzieniegdzie już w średniowieczu (Długopole) w formie dania 2 obiadów przez całą wieś, co w roku 1496 ustalono, iż Długopolanie za każdy obiad mogą zapłacić 12 groszy (a mieli ich dawać 2 do roku)[5]). Spłacało się ten obowiązek jeszcze w roku 1564, gdy każdy z kmieci z tego tytułu ma w Waksmundzie płacić corocznie po 2 grosze i 3 denary, a w Szaflarach po 1 groszu 6 denarów, w Długopolu po 4 grosze. W czasach późniejszych ciężar ten rozpłynął się w ogólnym czynszu[6]).

Liczy się tutaj *poczesne*, wspomniane w roku 1564, przez co rozumiano zapewne znane skądinąd »honores« (jak w Krauszowie), a więc podarki. Wtedy to w Klikuszowej, Długopolu i Waksmundzie każdy z kmieci płacił po 4 grosze[7]), w późniejszym zaś czasie nie wspominają tej daniny źródła, zapewne i ona rozpłynęła się w ogólnym czynszu, który przychodził od poddanego.

Spotyka się też daninę zwaną *rugowe*. Przejawia się ona w naturze, skoro w roku 1564 w Długopolu daje cała wieś sarnę albo

---

[1]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7441. [2]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 28.

[3]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 79.

[4]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 10, 12, 14 i następne przy poszczególnych wioskach. Nie widzimy go gdzieniegdzie, jak w Waksmundzie, Szaflarach, Podczerwonem i Niwie. [5]) Na podstawie wielokrotnie cytowanego wyroku.

[6]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 65-70. [7]) Tamże.

10 jarząbków, a w tymże czasie w Klikuszowej zamiast sarny żądano 12 jarząbków[1]). Danina ta utrzymywała się i w czasach Komorowskiego, zawdzięczała zaś swe powstanie prawu rugowemu, tak iż za prawo odbywania rugu należało ją zapłacić. Danina ta mająca wyraźnie charakter daniny kollektywnej, według lustracji z r. 1767 zmieniła się w opłatę pieniężną w wysokości 2 złotych z roli[2]).

Takiż charakter obowiązku kollektywnego przedstawia *obowiązek dostarczenia służby* do dworu nowotarskiego. Obowiązek ten zauważamy dopiero w roku 1767, kiedy to na poszczególnych wioskach ciąży obowiązek dania służących w ilości zawisłej od liczebności danej wsi. Tak więc liczniejsze wioski, jak Czarny Dunajec, Biały Dunajec, Zubsuche dają corocznie po 3 pachołków, wsi zaś Białka, Bańska, Bukowina, Bystre, Chochołów, Ciche, Groń, Leśnica, Maruszyna, Międzyczerwienne, Odrowąż, Olcza z Zakopanem, Ratułów, Szaflary i Waksmund dają po 2 pachołków. Wkońcu po 1 pachołku daje reszta wsi, za wyjątkiem wiosek Podczerwonego, Niwy i Zaskala[3]).

Charakter kollektywny ma tak zwane *kwartałowe*, będące ekwiwalentem za niewykonywanie przez starostę przymusu propinacyjnego. Za czasów Wielopolskich żądano w roku 1692 z tego tytułu 3000 złotych.

Do specjalnych danin należy zaliczyć także świadczenia poddanych *za prawo polowania na grubego zwierza i łowienia ryb wielkiemi sieciami.* Te daniny przejawiające się przy polowaniu złożeniem czwartej części upolowanej zwierzyny dworowi, a przy łowieniu ryb wedle umowy, istniały na tle wyroku z r. 1498 i były oczywiście składane przez tych, którzy polowali i łowili ryby[4]).

Taki sam charakter miała danina *barania*, składana przez tych, którzy wypasali przedewszystkiem stada owiec na pastwiskach i w lasach Nowotarszczyzny. Mowa jest o niej w roku 1564[5]), słyszymy też o niej, jako o wybitnie podwyższonej, za czasów Komorowskiego, a w roku 1638 tak ją określono: »ta dań barania tak się ma rozumieć, iż ktokolwiek pasie na Tatrach kozy, owce, barany, powinien dawać piętnastego barana, znowu od sta owiec, lub też kóz albo baranów serowego zł. 1 gr. 10, guniowego zł. 1 gr. 20. Nadto co trzeci rok ode sta owiec albo baranów powinien dać barana trzyletniego, albo 3 złote za niego«[6]). Ciężar

[1]) Tamże. [2]) Baran, *Lustracje,* IV, l. c., str. 5 i następne. Są to prawne pieniądze.
[3]) Tamże, str. 79. [4]) Castr. Crac. 27, str. 20-23. [5]) Czubek, *Początki,* l. c., str. 70.
[6]) Baranowski, *Materjały,* l. c., str. 28.

w tym zasadniczym składzie utrzymuje się i później, bo znamy go i w roku 1660[1]), a jest i w roku 1767, skoro wtedy z tego tytułu dochód z daniny baraniej był obliczony na 4809 złotych 12 groszy[2]).

9. Uprawnienia włościan. Za te liczne powinności mają też włościanie szereg uprawnień głównie o charakterze ekonomicznym. Przedewszystkiem mają oni *prawo korzystania z gruntów* przez siebie posiadanych (w przeważnej mierze na prawie zakupieństwa, skoro tak długo rodziny je mają), za których to dzierżenie głównie spadają na nich obowiązki[3]), ponadto zaś kilka innych istotnych uprawnień, których zasięg zapewne że zmienia się w ciąga dziejów, tem niemniej jednak zawsze one pozostają, chociaż w zmienionej formie. Do takich istotnych uprawnień zaliczyć należy *prawo polowania*. Prawo to znane jest tak w średniowieczu, jak i w epoce nowożytnej, z tem, że w średniowieczu obejmuje większy zakres, skoro w pełni przysługuje ludności, nie będąc krępowane jakiemkolwiek ograniczeniem. Wtedy więc tak na małego zwierza, jak i na grubego, mają włościanie Nowotarszczyzny prawo polowania na obszarach przez nich zamieszkanych, nie składając z tego tytułu żadnych danin. W uprawnieniu tem w epoce nowożytnej zachodzi zmiana, w kierunku zmniejszenia prawa polowania. Staje się to pod wpływem rządów i działalności Marka Ratułda na Podhalu, który chłopom tego uprawnienia odmawiał, ostateczny zaś wyrok sądu, jaki zapadł w roku 1498, ograniczył włościańskie prawo polowania. Polegało ono na tem, iż jedynie polowanie na ptactwo w pełni i bez jakichkolwiek ograniczeń miało przysługiwać włościanom, podczas gdy polowanie na grubego zwierza jest wprawdzie wolne, a więc starosta nie może go zakazywać, ale za jego wykonanie włościanie mieli składać czwartą część upolowanej zwierzyny[4]). W roku 1630 o tyle wprowadzono tu zmianę, iż wolne polowanie miało być jedynie dla złożenia daniny[5]).

---

[1]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str. 524-542.

[2]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 80. W starostwie czorsztyńskiem jest również dań barania, tu w przeważnej części wiosek dawano jednego barana od 20 baranów, a w Ochotnicy zamiast czynszu rolnik dawał z roli 6 baranów rocznie, zarębnik zaś z zarębku 3 barany (Arch. Główne, *Lustracje*, 20, fol. 129-161).

[3]) Powinności te w tym wypadku mają charakter czynszu dzierżawnego, oddawanego właścicielowi gruntu, względnie jego zastępcom.

[4]) Castr. Crac. 27, str. 20-23.

[5]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7441. »Z tym jednak dokładem, aby nie in privatos usus wolna im zostawała venatia i piscatia, ale tylko do odprawienia i oddawania wedle inwentarza daniej powinnej«.

Jako dalsze istotne uprawnienie należy wymienić *prawo rybołówstwa*. I co do tego uprawnienia wyróżnić możemy epokę średniowiecza, w której jest ono nieograniczone i jest wykonywane bez jakichkolwiek opłat i epokę nowożytną, w której ustalono ograniczenia. Stało się to również za czasów Marka Ratułda, wymienionym już wyrokiem z roku 1498, kiedy to postanowiono, iż łowienie ryb małemi sieciami jest w pełni prawem włościan, łowienie zaś ryb wielkiemi sieciami uzależnione jest od umowy z osobą, która w danej chwili dzierży Nowotarszczyznę. W praktyce oznaczało to, iż za prawo łowienia ryb wielkiemi sieciami trzeba było składać specjalne opłaty, jak również, iż łowienia temi sieciami starosta, działający z ramienia władcy, mógł zakazać[1]). W czasach Komorowskiego na podstawie wyroku z roku 1630 rybołówstwo miało być dopuszczalne jedynie dla celów złożenia daniny, co oczywiście w praktyce było bardzo rozciągliwe[2]).

Niezmiernie ważnem uprawnieniem włościan było *prawo korzystania z lasów*, przyczem i tu da się wyróżnić ze względu na korzystanie dwie epoki. Pierwsza z nich trwa do wyroku z roku 1630, a więc w praktyce do czasów Mikołaja Komorowskiego, jako starosty nowotarskiego. W pierwszej epoce prawo korzystania z lasu jest nieograniczone, czyli włościanie bez zasięgania pozwolenia pana mieli prawo brania z lasu nietylko drzewa suchego, gałęzi, ale także drzewa budulcowego. Ponieważ nie było wyraźnego zakazu, przeto mogli to drzewo zabierać nietylko na własny użytek, ale także wykorzystać je w celach sprzedaży. I w istocie Komorowski skarży się np. na Chochołowian, iż z drzewa starościńskiego sporządzają gonty i że niemi handlują[3]). Szerokie granice korzystania z lasu w tej epoce tłumaczą się wielkiem bogactwem leśnem, które jednak malało przez zakładanie coraz to nowych osad i przez wkopywanie się i wypalanie połaci lasu. Na to właśnie skarżył się Mikołaj Komorowski, który najpierw faktycznie przez samodzielne zakazy, a potem przez wyrok sądu referendarskiego ograniczył te wielkie prawa włościan co do nieograniczonego korzystania z lasu[4]). Zakazano więc wkopywania się w las i palenia lasu w celach osadniczych, skoro czytamy: »aby pozwani lasów żadnemi pożarami i ogniami nie popalili i nie suszyli, także onych roskopywaniem nowych niescieśniali i dalej się w lasy kopaninami niepomykali«. Zarazem wy-

[1]) Castr. Crac. 27, str. 20-23. [2]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7441.
[3]) Starodawne, XII, l. c., 7441. [4]) Tamże.

rokiem tym włościanom pozostawiono prawo zabierania z lasu drzewa leżącego i suchego do palenia, jak również prawo obcinania gałęzi, z tem jednak, że tego drzewa nie wolno im sprzedawać. Co do drzewa stojącego i budulcowego wyrok z roku 1630 wybitnie umniejszył swobodę włościan co do jego ścinania. Wprawdzie nadal do niego mieli mieć prawo, lecz wykonywać je mieli za pozwoleniem starosty i jego urzędników. Nie wolno bowiem im było zabierać takiego drzewa, chyba gdy otrzymali kwit od starosty, co w praktyce uzależnione było od zatwierdzenia potrzeb poddanego w danej chwili. Korzystnem jednak było dla poddanych, iż wyrok zaznaczał bezpłatność wydawania kwitów, skoro czytamy: »że a tesseris, to jest od quitów Urodzony Starosta nie powinien brać«[1]). Tem samem oczywiście drzewo budulcowe mogli poddani brać jedynie na własne potrzeby (budowle, daniny), nie zaś dla celów handlu.

Jako uprawnienie istnieje też *prawo produkcji trunków*, a zwłaszcza piwa (lustracja z roku 1660 wskazuje, iż tu chodziło i o palenie gorzałki), jak i *prawo picia w obcej karczmie*, które ostatecznie stwierdzamy w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku, po pewnym rozwoju uprzednim. Za to uprawnienie poddani płacą tak zwany kwartał, zwany też—jak w Zakopanem—suchym kwartałem, przez co rozumiano opłatę pieniężną, ustalaną z starostą ryczałtem, a skolei rozkładaną na poszczególne wioski i gospodarstwa w tej formie, iż kmiece płaciły więcej, a zagrodnicze mniej. Na ryczałt wskazuje okoliczność, iż w roku 1692 obliczono go w dochodach na 3000 złotych rocznie[2]) a i w układzie z Wielopolską w roku 1701 ta sama kwota figuruje[3]). Mamy więc tu do czynienia ze spłatą przymusu propinacyjnego, co przejawia się w roku 1660 w rozmaitych kwotach, jak np. w Białce płaci każdy z zagrodników po 6 złotych, a podobnie jest w Leśnicy i Bukowinie, gdzieindziej są zaś inne opłaty, jak w Glejcarowie płacą po 2 zł., w Białym Dunajcu i Cichem po 12 zł.[4]) (co ówcześnie jest najwyższą opłatą za kwartał, najniższą

[1]) Tamże. Znamiennem jest jednak, iż wyrok pozostawia władanie poddanym laskami znajdującemi się w ich gruntach, z których mogli bez ograniczenia korzystać, a więc i drzewo z nich sprzedawać. Czytamy bowiem: »zostawując onym jednak w ich gruntach i miedzach dawne obrębiska i do wyrobienia i do wykopania«.

[2]) Arch. Skarbowe, Dział 56, Starostwo nowotarskie, fol. 23. Rafacz J., *Przymus propinacyjny*, (odb. z Them. Pol. 1933), str. 47.

[3]) Stanisław Eljasz Radzikowski, *Zakopane przed stu laty*, Pamiętnik Tow. Tatrz. XXII, Kraków 1901, str. 117-118. Castr. Sandecensia, 146, str. 83-84.

[4]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542. W starostwie czorsztyńskiem Cikowski starosta pozwolił poddanym mieć browary, pobierając od każdego po złotemu rocznie. Castr. Sandecensia, 112, str. 1092-1094.

zaś spotykamy w Niwie, gdzie zagrodnicy płacą po 15 groszy; pośrednie kwoty to 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 9 i 10 zł.). Na podstawie lustracji z roku 1767 płacono tytułem kwartałowego z roli przeważnie po 10 złotych kwartalnie[2]), jedynie w Maruszynie po 16 zł. (z zagród zaś w rozmaitej wysokości od 30 groszy do 10 złotych), w czem jednak mieszczą się i prawne pieniądze. Przykładowo Glejcarów, Skrzypne, Zaskale płacą po 10 złotych, Bystre 6 złotych, Morawczyna 3 złote, a Niwa 30 groszy (oczywiście każda zagroda w tej wysokości)[3]).

Uprawnieniem jest dla poddanych *prawo wyboru młyna* w granicach pewnego obszaru, do którego chcą zawieźć swe zboże do mielenia. Prawo to ostatecznie istnieje w XVIII wieku po rozwoju, a zwłaszcza po walce z sołtysami o prawo trzymania młynów. Wyjątkowo w XVII wieku spotykamy wypadek przymusu, gdy poddanym z Czarnego Dunajca w roku 1630 zabroniono pod karą 2 złotych mleć w młynie sołtysim, nakazując zmielać w młynie starościńskim. Z drugiej jednak strony według wyroku z roku 1585 Klikuszowianie mieli prawo zmielania zboża albo w młynie sołtysim lub też starościńskim[4]).

Co do XVIII wieku na wolność wyboru młyna przez poddanego, a w niektórych osadach nawet na możność stworzenia własnego młyna z obowiązkiem płacenia jedynie czynszu, wskazuje znaczna liczba młynów, jaką zauważamy w poszczególnych wioskach. Tak w Szaflarach w roku 1767 istniały młyny starościński, sołtysi i poddanego Jana Obręby[5]), w Białym Dunajcu przy młynie starosty widzimy 2 młyny poddańcze[6]), w Olczy 3 młyny poddańcze[7]), w Zubsuchem 4 młyny poddańcze[8]), w Cichem 6 młynów poddanych[9]), a w Zakopanem nawet 8 młynów, należących do miejscowych poddanych[10]).

Poddanemu przysługuje też *prawo do ochrony w stosunku do obcych*. Ochronę tę winien mu zapewnić w imieniu króla zastawnik, względnie starosta, podobnie jak w dobrach dziedzicznych zapewniał ją pan wioski.

10. Gromada i jej organizacja. Jak w szeregu innych wiosek podgórskich, tak i na Podhalu stwierdzamy istnienie organizacji samorzą-

---

[1]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 5, 12 i t. d. [2]) Tamże, str. 16, 17 i inne.
[3]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7441, str. 600.
[4]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 37, fol. 244-246.
[5]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 7. [6]) Tamże, str. 9.
[7]) Baran, IV, *Lustracje*, str. 31. [8]) Tamże, str. 36.
[9]) Tamże, str. 46-47. [10]) Tamże, str. 33.

dowej i autonomicznej, jaką była gromada wiejska z sołtysami i wójtami na czele. Gromada ta istnieje tak w średniowieczu, jak utrzymuje się, mimo zmian w stanowisku poddanych, także w epoce nowożytnej, utrzymuje się tu zaś w dobrach królewskich, nie tyle (jak to było w dobrach dziedzicznych) prekaryjnie, ile ze względu na przywileje lokacyjne, które sądy referendarskie starały się utrzymać. Niestety nie znamy z Podhala ksiąg sądowych wiejskich, okoliczność jednak, iż znamy taką księgę w Kasinie Wielkiej i w pobliskiej Olszówce[1]) pozwala nam przypuszczać, że może w którejś z większych wiosek istniała, w której jak i gdzieindziej zapisywano sprawy sporne i zapisy dotyczące nieruchomości. W każdym jednak razie przy dworze nowotarskim stworzono specjalną księgę wiejską starostwa nowotarskiego, skoro mamy z niej wypisy »ex protocollo causarum Capitaneatus Neoforiensis«[2]), ale niestety i ta nie dochowała się do naszych czasów, pozbawiając nas niesłychanie istotnego i ważnego materjału dla skreślenia życia Podhala w ubiegłych wiekach. Ale i te luźne wzmianki, jakie tu i owdzie spotykamy, w połączeniu z wiadomościami, które z innych wsi mamy o gromadzie, pozwalają nam na ogólną jej charakterystykę w Nowotarszczyźnie.

Gromady wiejskie na Podhalu pojawiają się w średniowieczu jako zebrania gospodarzy jednej wioski, w nowożytnej zaś epoce obok tych gromad jednowioskowych (tak gromada czarnodunajecka w 1637 r. ma budować szkołę i przytułek ze składek)[3]), są też gromady obszerniejsze, grupujące w sobie mieszkańców szeregu wiosek. Jeżeli jednak gromada jednowioskowa była zbieraną przez organ samorządowy, a więc w regule przez sołtysa względnie wójta (poza gromadami, które miały stały termin swego zbierania się), o tyle gromady wielkie zbierały się na polecenie władzy starościńskiej. Takie zaś wielkie gromady spotykamy. Tak taką wielką gromadę nakazano w roku 1630 zebrać w Czarnym Dunajcu[4]), a o takiejże wielkiej gromadzie, w której uczestniczyły wioski parafji czarnoduna-

[1]) Księgi te reprezentują ogromną wartość, ponieważ na ich podstawie można się kusić o przedstawienie życia wsi.

[2]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 72. Gromada ma swój majątek, skoro w Podczerwonem zastawia grunt sołtysowi Lei przed r. 1720 (Dobrowolski, *Włościańskie rozporządzenie*, l. c., nr. 11) zaciąga zobowiązanie, jak przed r. 1653 w Czarnym Dunajcu 7 baranów u Antoniego Szaflarskiego, (Tamże, nr. 2).

[3]) Kot St., *Szkolnictwo*, l. c., str. 324.

[4]) Castr. Sandecensia, 118, str. 284-286.

jeckiej słyszymy w roku 1639, na której zasiada podstarości nowotarski Adam Pluciński i która to wielka gromada decyduje w sprawie opłat dla proboszcza w Czarnym Dunajcu[1]).

Wiadomość o decyzji w sprawie opłat, jak również okoliczność, iż w czasie rządów Komorowskiego wsi Czarny Dunajec, Bystre, Ciche, Ratułów i Chochołów protestują przez delegatów, iż gdyby starosta nie oddał poborów na czas, to nie będzie ich winą lecz starosty, wskazuje, iż kompetencja gromady obejmowała sprawy finansowe, a więc nietylko prawo wotowania kredytów na pewne cele, ale i prawo ustalenia sposobu ich wybierania. Wzmianki inne mówią nam na co te kredyty były potrzebne, skoro w Czarnym Dunajcu wiemy, iż gromada miejscowa zajmowała się kwestją naprawy szkoły i wynalezienia funduszów na utrzymanie nauczyciela[2]).

Z chwilą gdy gromada wiejska uchwalała kredyty, tem samem wykonywała też prawo kontroli nad organami gromadzkiemi, które funduszami zarządzały. Na fakt wykonywania kontroli wskazuje wieś Olszówka, w której czytamy, iż w roku 1697 gromada zażądała rachunku z 200 złotych, jakie wójt winien był posiadać w skrzynce gromadzkiej, gdy zaś nie mógł się wyliczyć, podarowano mu tę sumę z obowiązkiem jednak na przyszłość corocznego składania rachunków i niechwalenia się z podarowania tej kwoty[3]). Zapewne że ówcześnie Olszówka nie należała do Nowotarszczyzny, jednak stosunki w niej były analogiczne do wiosek starostwa nowotarskiego. Jeżeli te rodzaje kompetencji należały do gromady, tem samem możemy przyjąć, iż i dalsze jej przejawy, jakie dało się ustalić w Małopolsce, przysługiwały gromadom wiosek podhalańskich. Tak więc ponieważ istniała autonomja, gromada miała udział w uchwaleniu przepisów prawnych, a skolei miała udział w sądownictwie wiejskiem[4]). W szczególności wiemy o istnieniu na Podhalu sądów rugowych, związanych ściśle z gromadami, skoro ludność właśnie za prawo zbierania na rugi składała specjalne daniny, jak np. za czasów Komorowskiego wieś Bańska składała sarnę[5]), Czarny Dunajec korzec owsa, a Ciche dawało z zarębku po jednej kurze. Wraz z istnieniem rugów możemy kompetencję

[1]) Z księgi zachowanej w aktach probostwa w Czarnym Dunajcu, za której uprzejme użyczenie Przewielebnemu Ks. Prałatowi Brosigowi jaknajserdeczniej dziękuję.

[2]) Wiadomość z aktów probostwa w Czarnym Dunajcu (nie są paginowane).

[3]) Rafacz, *Ustrój*, l. c., str. 261. [4]) Tamże, str. 201 i następne.

[5]) Castr. Sandecensia, 182, str. 419.434,

tej instytucji określić — skoro nie mamy wiadomości z Podhala nowotarskiego — na podstawie takichże rugów, istniejących w innych wioskach, zwłaszcza zaś na podstawie Kasiny Wielkiej, która niegdyś graniczyła z obszerniejszą Nowotarszczyzną. Na tych więc rugach pojawiała się ludność wiejska, na której ciążył obowiązek oskarżania się wzajemnego w przypadku wiadomości o popełnieniu przestępstwa, względnie powzięcia podejrzenia. Tak w ramach tego urządzenia gospodarz miał donosić na służącego, służący na gospodarza, rodzice na dzieci, dzieci na rodziców, sąsiedzi na sąsiadów, przyczem pomówiony o popełnienie przestępstwa musiał się z niego oczyścić. Instytucja ta miała swe znaczenie w dochodzeniu przestępstw przy ówczesnej słabości organów administracyjno-sądowych, przyczem niewinnie posądzony zawsze mógł znaleźć obronę w świadectwie sąsiadów, którzy twierdzili o jego niewinności[1]).

Poza sądem rugowym rozróżniano sądy wiejskie z sołtysami względnie wójtami na czele, dla rozstrzygania spraw sądowych mniejszej wagi. Ponad temi zaś sądami wiejskiemi, jako instytucja apelacyjna wyrobił się ostatecznie sąd zamkowy nowotarski (w roku 1652 nazwany iudicium Castrense Capitaneale Neoforiense), w którym zasiadał początkowo starosta[2]) (jak Komorowski), a później podstarości lub jak w r. 1595 sędzia »stoliczny«, gdy starostowie — Wielopolscy, Radziwiłłowie — mieszkali gdzieindziej. Wtedy jednak od wyroku sądu zamkowego nowotarskiego utarło się udawanie z apelacją do samego starosty. Tym sposobem |w poszukiwaniu starosty poddani udawali się nawet do Nieświeża, jak Gąsienicowie w sprawie o młyn w Zakopanem[3]). Z natury rzeczy ponad sądem starosty, jako najwyższa instancja apelacyjna, był sąd królewski, który ostatecznie w sprawach poddańczych przejawił się w formie sądu referendarskiego.

Mówiąc jednak o instancjach sądowych nie należy zapominać, iż wobec braku zakazu przeskakiwania instancyj, można było pomijać niektóre z nich. Tak specjalnie spotykamy się z pomijaniem sądu wiejskiego, co przejawia się w tej formie, iż zamiast udać się ze skargą do sądu wiejskiego, strony udawały się do sądu zamkowego nowotarskiego[4]).

---

[1]) Rafacz, *Ustrój*, l. c., str. 230 i inne.

[2]) Wyraźnie przejawia się to w roku 1626, gdy sołtysowi w Czarnym Dunajcu przyznano sądzenie we wsi, dopuszczając apelację do starosty.

[3]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 72-75. Gąsieniców za pieniactwo skazano na karę 50 grzywien. [4]) Widocznem to jest z wyroków, które dochowały się do naszych czasów.

Jako władze naczelne gromadzkie pojawiają się sołtysi i wójtowie gromadzcy, których to ostatnich należy wyróżnić od wójtów-tenutarjuszy (jak ostatecznie w Nowotarszczyźnie w Dzianiszu i Klikuszowej)[1]). Co do występowania obu tych urzędników da się stwierdzić, iż wzajemnie w regule się wykluczali, czyli gdzie istniał sołtys tam nie było wójta gromadzkiego, gdzie zaś był wójt nie wprowadzano sołtysa. Wiadomo, iż sołtysi zawdzięczali swe stanowisko przywilejowi, gdy wójtowie byli naznaczani czasowo na stanowisko, tem niemniej, jeżeli idzie o ich stanowisko w administracji gromady, było ono analogiczne. Polegało więc na przewodniczeniu sądom, zbieraniu czynszów, podatków (skoro w roku 1629 poddani oświadczają iż podatki złożyli staroście), utrzymywaniu porządku w gromadzie[2]), a nawet na współdziałaniu przy wykonywaniu przez poddanych robocizny, skoro i pozycję sołtysów określano mianem włodarzy gromadzkich[3]). Odkładając omówienie urzędu sołtysów do specjalnego rozdziału, możemy stwierdzić, iż wójtowie postanowieni byli w wioskach, w których nigdy nie było sołtysów, jak np. w Maruszynie, gdzie w roku 1638 miejscowy karczmarz pełnił funkcje wójtowskie[4]) (także w Poroninie, Olczy, Zakopanem, Międzyczerwiennem i t. d.), lub we wsiach, w których sołtysów skupiono, jak np. w Czarnym Dunajcu[5]).

Do pomocy tak sołtysi jak i wójtowie mieli przysiężników, których liczba nie jest znaną, ale o istnieniu ich wiadomo. Tak bowiem w XVII wieku słyszy się w Czarnym Dunajcu o przysiężniku Szubskim[6]), a w r. 1706 o Janie Łuszczaku[7]), a także na zebraniu gromad w roku 1630 w Chochołowie występują przysiężnicy. Nie ulega wątpliwości, iż funkcje ich przedewszystkiem są zakresu sądowego, ale być może, iż i inne czynności administracyjne spełniali, podobnie jak to można było stwierdzić gdzieindziej. Tak wiadomo, iż wraz z wójtami uczestniczyli przy pomiarach gruntów, a zapewne oceniali szkody polne i t. d.

Wójtowie za swe obowiązki mieli pewne korzyści, które możemy stwiedzić z lustracyj. Tak wiemy na podstawie lustracji z roku 1767,

[1]) Mowa jest o epoce XVIII wieku.

[2]) Wynika to z roli wójtów znanej skądinąd. Rafacz, *Ustrój*, l. c., str. 232-266. Nie powinno nas mylić, iż w roku 1767 mowa jest o wójtach tam, gdzie wspomina się sołtysów.

[3]) Stało się to w czasie sporu między Podoskim a Wielopolską.

[4]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 23. [5]) Po skupieniu Mientusów.

[6]) Za czasów Komorowskiego.

[7]) Dobrowolski, *Włościańskie rozporządzenie*, l. c., nr. 7.

iż gdy wszyscy poddani muszą opłacać szarwark w wysokości 2 złotych z roli, to wójtowie od tej opłaty są zwolnieni. Czytamy bowiem przy wsi Groniu: »za szarwark ustupski po zł. 2 z roli excepto wojta«, a podobne zwolnienie widzimy i przy innych wioskach, jak Bukowinie, Brzegach, Czarnym Dunajcu i t. d.[1]).

Cowięcej, w Poroninie widzimy, iż pobiera dla siebie wójt specjalną daninę deszczek, a w Witowie obok zwolnienia go od szarwarku widzimy zwolnienie od innej opłaty tytułem stróżnego, a toż zauważamy w Wróblówce[2]). W Odrowążu, Załucznem i Pieniążkowicach, obok zwolnienia od opłaty szarwarkowej, widzimy zwolnienie od opłaty za nawóz[3]).

11. **Organizacja wałaska.** Wiadomo, iż w starostwie nowotarskiem istniało prawo wałaskie, skoro w lokacjach mamy powołania na to prawo i skoro wyraźnie słyszy się o daninach Wałachów, przejawiających się w baranach, guniach i serach. Chociaż jednak o istnieniu prawa wałaskiego jesteśmy przekonani, spowodu niedochowania się ksiąg, o samej organizacji nie mamy niemal żadnych wiadomości. To jednak co nam pozostało, jak również wiadomości, jakie mamy z terytorjów sąsiednich, pozwala nam choć w części naszkicować rys tej ciekawej organizacji. Tak więc trzeba przyjąć, iż w starostwie nowotarskiem istniała osobna kraina wałaska, którą można od urzędnika naczelnego nazwać województwem wałaskiem. Na istnienie krainy wskazuje pojawienie się w źródłach wojewody czyli wajdy wałaskiego. W tym zaś charakterze występuje w roku 1694 Błażej młynarz ustupski, który świadczy przy ugodzie Gąsieniców o młyn w Zakopanem. Czytamy bowiem w ugodzie: »działo się przy ludziach wiary godnych Janie Gaborze, wójcie zubskim, Błażeju młynarzu ustupskim, wojewodzie wałaskim...«[4]). Również wspomniany w roku 1776 Jan Ustupski »wopiwoda wulewski«, jest nie ulega wątpliwości zniekształconem określeniem wojewody wałaskiego, który tem samem utrzymał się jeszcze za czasów kamery[5]). Kto wie czy w nazwisku Jana Wajdy w roku 1650 nie ukrywa się wojewoda, jest on zaś wtedy ekonomem folwarku w Zubie[6]). Gdyby

---

[1]) Baran, IV, *Lustracje*, l. c., str. 22, 26, 28, 42. Także zwolnienie ma wójt w Maruszynie (od tramów, gontów i drew) w r. 1638.

[2]) Tamże, str. 53, 57. Wyrok z r. 1630 nakazuje pobory oddawać przez gromadę staroście, inaczej ten może gromadę ciążać. Starodawne, XII, l. c., 7441.

[3]) Baran, IV, *Lustracje*, str. 73, 76, 77.

[4]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 71-72. [5]) Tamże, str. 55.

[6]) Wtedy to ekonomem w Czarnym Dunajcu jest Łużeński Remigjan.

nawet tak nie było, sam fakt istnienia wojewody a tem samem organizacji wałaskiej nie ulega wątpliwości. Jak jednak ta organizacja wyglądała — nie wiemy. Możemy tu się jedynie posługiwać analogjami z starostwa lanckorońskiego i kluczy suskiego, ślemieńskiego i żywieckiego. W tych zaś terytorjach istnieją wojewodowie »wajdowie«. Tak więc jest jeden wojewoda na całe starostwo lanckorońskie, jak w każdym z wymienionych kluczy pojawia się jeden wajda. Być więc może, iż i w starostwie nowotarskiem był na całe starostwo jeden wojewoda.

Jeżeli chodzi o powołanie wojewody, to w znanych przypadkach jest on mianowany przez pana czy starostę, jak wogóle reprezentuje interes dworski. Tak w kluczu suskim wojewoda wałaski jest zarazem leśniczym w państwie suskiem, jak również pilnuje porządku w czasie jarmarków[1]). Najciekawiej przedstawiają się obowiązki wojewody wałaskiego w starostwie lanckorońskiem. Tam to wybierał on dań od owiec, wybierał czynsze z hal, spisywał ilość owiec i kóz[2]), jak również ustalał daninę, jaką mają płacić ci, którzy nie posiadali 50 owiec[3]). Cowięcej, miał on odprawiać sądy raz do roku, jak to widzimy na podstawie wyroków z lat 1670 i 1699.

Być może, iż w starostwie nowotarskiem podobne czynności spełniał wojewoda siedzący pod Tatrami. Jest to możliwe, skoro i w starostwie tem pojawiają się znaczne ilości owiec, skoro (r. 1564 w 4 wioskach naliczy się owiec zgórą 1800) w roku 1692 naliczono ich 11974 sztuk, przyczem najwięcej ich mieli Białodunajczanie, bo 1626 sztuk, skolei zaś szedł Czarny Dunajec (604), Zakopane (593), Chochołów (557), Witów (492), Olcza (259), najmniej w Niwie, bo 11 sztuk. Liczba ta zwiększyła się w roku 1696, bo naliczono 13618 sztuk, a od każdej płacono po 7 groszy rocznie[4]). Poza spisem i wybieraniem dani mógł też odprawiać sądy krainy, skoro jeszcze w XIX wieku słyszymy o nocnem zbieraniu się gromad na sądy, przyczem każdy powiadomiony buławą o gromadzie miał obowiązek odesłania buławy dalej do sąsiada celem powiadomienia go o zwołaniu gromady[5]).

---

[1]) Rafacz, *Ustrój*, l. c., str. 316-321.

[2]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 18, str. 175-206.

[3]) Tamże, 21, str. 90-111. Kadlec K., *Valaši a valašské prawo w zemich slowanských a uherských*, Praha 1916, str. 197, przyp. 1 podaje kompetencję wojewody wałaskiego w państwie wszetyńskiem (1666): ma on nadzór nad górami, lasami, zwierzyną i jest sędzią granicznym między poddanymi.

[4]) Arch. Skarbowe, Dział 56, fol. 32.

[5]) Rafacz, *Ustrój*, l. c., str. 206. Zagadnieniu osadnictwa wołoskiego i jego organizacji poza Kadlecem poświęcono szereg prac. Tu więc należą z ważniejszych dla

12. **Zarys życia włościańskiego i »zbójnictwo« na Podhalu.** Trudno się kusić o przedstawienie całokształtu życia włościan w ciągu poszczególnych epok dziejowych, skoro zagadnienie to rozsadziłoby ramy pracy. W każdym jednak razie upływało ono na zajęciach rolnych, przyczem ponieważ istniało tu osadnictwo na prawie niemieckiem, stąd grunta kmiece były rozmieszczone w trzech polach, jak to stwierdzamy w umowie z roku 1605, iż rola znajduje się »we trzech miejscach według inszych pól«[1]). Ponadto mając polany w górach— co da się stwierdzić u poszczególnych kmieci — i mając prawo wypasu bydła na pastwiskach starościńskich za opłatą, zajmowali się hodowlą bydła a zwłaszcza owiec. Warunki pracy na roli były ciężkie, grunt bowiem był nieurodzajny w porównaniu z polami w dolinach, na co już w XIV wieku zwracano uwagę, kiedy statut biskupa krakowskiego Bodzanty o dziesięcinach z roku 1369 mówi, iż w okolicach Długopola grunta są nieurodzajne i że długo tam trwa zima, tak iż krótki czas pozostaje do uprawy roli, a uwzględniając ten stan rzeczy ustanowiono dziesięcinę o połowę mniejszą, niż to było gdzieindziej, bo z łanu 6 groszy[2]). Te to warunki geograficzne nie zmieniły się i później, skoro w roku 1767 mowią poddani o nich: »że grunta nieurodzajne, bo się mało gdzie sam owies rzęsisty i dobry urodzi, tylko nikczemny i mały, częstokroć zamarznie i śniegiem przypadnie, lub zły deszcz wygubi, który na wysokie góry zwykł padać«[3]). Do tego stanu należy dodać wylewy rzek, które w ówczesnych epokach w wysokiej mierze miały charakter niszczycielski. Te zaś zdarzały się, skoro np. w roku 1534 czytamy, iż wylew Dunajca zniszczył 3 mosty na Dunajcu pod Nowym Targiem i zalał Długopole[4]).

Poza pracą w życiu włościan, znaczną rolę odgrywała karczma wiejska, będąca nietylko miejscem rozrywek, ale ponadto miejscem zebrań poddanych. Tu nieraz musiały się odbywać sądy wiejskie,

---

naszego terytorjum: Długopolski E., *Przyczynki do osadnictwa wołoskiego.* 1915. Modelski T. E., *Kolonizacja wołosko-ruska na polskiem Pogórzu i Podhalu,* Spraw, Tow. Naukowego we Lwowie, 1924. Dobrowolski K., *Migracje wołoskie na ziemiach polskich* Pam. V Zjazdu Historyków Polskich, 1930. Hołub-Pacewicz Z., *Osadnictwo pasterskie i wędrówki w Tatrach i na Podtatrzu,* Kraków 1931. Mówi o niem i Potkański K., *Studja, osadnicze, Podhale,* Pisma pośmiertne T. I., Kraków 1922, str. 324.

[1]) Ponadto samo wprowadzenie prawa niemieckiego mówi za trójpolówką. Znamienne, iż gdy 1692 r. w Czarnym Dunajcu było 604 owiec, w r. 1826 jest jedynie 37.

[2]) Vol. Legum, I, 100-101. »quod sunt agri steriles et frigora grandia diutius terram premunt, ita quod pauco tempore anni inibi laboratur«.

[3]) Starodawne, XII, l. c. nr. 7446. [4]) Munumenta Poloniae Historica, III, str. 109.

o ile nie odbywały się w domach sołtysów czy wójtów gromadzkich, tu spotykamy zebrania gromad, skoro Komorowski skarży się na Stanisława Marszałka, iż urządza zebrania w karczmie[1]).

Całe pokolenia przechodziły jedne po drugich we wsiach, skoro w regule synowie i córki zostawali na gruncie ojcowskim, przenosząc się conajwyżej do wsi sąsiedniej czy przez ożenek[2]), nadanie czy przez zakupienie gruntu. Wyjątkiem tu jest przejście do innego stanu, conajwyżej można się przenieść do Nowego Targu, na co wskazują nazwiska, wskazujące na pochodzenie wiejskie, jak Ratułowski, Klikuszowski i inne. Zdarza się też przejście do stanu duchownego, zwłaszcza zaś synów sołtysich. Tak to jeden z Odrowąskich zostaje proboszczem w Czarnym Dunajcu, a skolei i dziekanem nowotarskim[3]), a Sebastjan syn Marcina Bobka, sołtysa z Wróblówki, jest również księdzem i jako taki jest wybitnie pomocny ojcu przy prowadzeniu procesu o sołectwo, stając za ojca na terminie w sądzie asesorskim w roku 1673[4]). W XVII w. też słyszymy, iż proboszczem w Trybszu na Spiszu jest ksiądz Ratułowski, nie ulega zaś wątpliwości, iż takich wypadków było więcej. Nawet robią oni fundacje dla Nowotarżan, jak ks. Jan Szczechowicz w r. 1659 sumę 2000 fl. na utrzymanie 3 alumnów nowotarskich, dając dla nich książki[5]).

Ze źródeł rozporządzalnych widzimy, iż ludność tych stron umie się upominać o swe prawa, w poszczególnych zaś wypadkach przejawia się i pieniactwo, skoro zauważamy nieprzyjęcie wyroku zamkowego nowotarskiego i udawanie się aż do Warszawy, lub nawet do dalekiego Nieświeża, aby uzyskać sprawiedliwość. Tak zaś zrobili Gąsienicowie, za czasów władania Radziwiłłów, w sprawie o młyn w Zakopanem, którym za to pieniactwo nakazano zapłacić karę 50 grzywien na zamek nowotarski[6]).

Jeżeli tak umieli poddani tutejsi bronić własnych osobistych spraw, to tem więcej nie ustawali, gdy wchodziły w grę krzywdy

---

[1]) Dzieje się to na tle ruchu przeciw Komorowskiemu.

[2]) Sołtys z Długopola żeni się z Barbarą sołtysową z Kasiny Wielkiej (Starodawne, XI, l. c., nr. 2683). Życie włościan i pojęcia przejawiają się w testamentach, ostatnio ogłoszonych przez Dobrowolskiego.

[3]) Arch. Główne. Akta sądu asesorskiego, 117, fol. 856-858.

[4]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 117, fol. 65-6858. Syn Grzegorza Tylki jest w pocz. XVIII w. substytutem komory celnej nowotarskiej. Dobrowolski, *Włościańskie rozporządzenie*, l. c., nr. 9.

[5]) Semkowicz Wład., *Materjały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, I, Zakopane 1932, nr. 48, str. 86-92.

[6]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 72-75.

ogólne. Stąd to bronili się w Krakowie za czasów Marka Ratułda, gdy ten chciał im powiększyć powinności, a jeszcze wybitniej przeciw Mikołajowi Komorowskiemu, kiedy to wprost skonfederowali się, oświadczając po smutnych doświadczeniach lat ubiegłych w r. 1631, iż Komorowskiego »za pana mieć nie chcemy i wolimy się wszyscy dać pozabijać, niżeli go za pana mieć i do starostwa go nie puściemy, bo już nie wierzemy temu szalbierzowi, choćby połowicę w ogniu zgorzał«[1]). A nie były to puste przechwałki z ich strony, skoro wiadomo, iż na przejazd przez starostwo nowotarskie, trzeba było posiadać list do poddanych, aby móc przejechać. Bronią się i później, kiedy to i Rychter zamierza powiększyć powinności, bo i wtedy nachodzą dwór, szukają starosty po pokojach, nie oglądając się zbytnio na obecność starościny[2]). Wiemy też iż w r. 1669 ludność wypędziła chorągiew pancerną z Nowego Targu, aby w roku następnym walczyć z 7 chorągwiami[3]).

Znamiennym rysem naszego Podhala, który ono dzieli z całą dalszą okolicą na północy i południu, to pojawianie się organizacyj zbójeckich, które napadami szerzą przerażenie tak w dworach szlacheckich, jak w miastach i wioskach, tak w Polsce jak i na Węgrzech, skoro w obydwu państwach działały. Obawa była tak wielka, że szlachta zaciągała żołnierzy, aby dać odpór zbójcom. Tak ziemia sądecka w roku 1649 uchwaliła 3750 zł. na harników[4]), a w innych wypadkach słyszymy o hetmanie i podhetmanim, jak w roku 1699, kiedy ci mają pod sobą 39 harników[5]). A i wioski i miasta były przygotowane na przyjęcie tego groźnego wroga. Tak w kluczu żywieckim postanowiła królowa Konstancja: »każdy za najmniejszym rozkazem Ur. Starosty naszego... i zniesieniem osobnym z Urzędem Radzieckim powinien był z ruśnicą i bronią ręczną przy Urodzonym Staroście naszym, albo jego namiestniku, jako na ogień, albo jako contra insultus nieprzyjacielskim ruszyć i przybyć i to co

---

[1]) Castr. Crac. Rel. 54, str. 280-283.

[2]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 44, str. 83-86.

[3]) Czubek Jan, *Bitwa pod Nowym Targiem*, 1670 r. Rocznik Podhalański, Zakopane—Kraków. 1914-1921, str. 88-100. Niechęć do wojska wywołaną była wymaganiami wielkiemi, skoro według zestawienia Markuszewskiego w r. 1699 chorągiew pancerna starosty krakowskiego wybrała w starostwie nowotarskiem na kwotę 58291 tynfów 12 groszy. Castr. Sandecensia, 144, str. 868-873.

[4]) Castr. Sandecensia, 124, str. 1696-1699.

[5]) Tamże, 144, str. 539-540. Zbójnikom poświecono wiele miejsca w literaturze, ostatnio zajął się nią Wróbel Zdzisław, *Zbójnictwo na Podhalu*, Częstochowa, 1929.

potrzeba ukaże czynić, a to pod gardłem i utraceniem majętności«[1]). Podobnie i w starostwie nowotarskiem wyrokiem sądu z roku 1629, chociaż nakazano płacenie stróżnego, to jednak efektywnie mieli włościanie stróżować w przypadku napadu zbójców lub napadu nieprzyjaciela[2]). Z pojawieniem się zbójców bito w dzwony, gdy to było możliwe, jak to widzimy w Żywcu i Jasiennicy[3]).

Organizacje czyli bursy zbójeckie grupowały w sobie członków, pochodzących z rozmaitych wsi. Byli tu więc nietylko poddani z Rzeczypospolitej, ale i mieszkancy królestwa węgierskiego, z poddanych zaś polskich tak poddani dóbr królewskich, jak i dóbr dziedzicznych. Przykładowo w roku 1618 według zeznania Wojtka z Rajczy w bandzie byli Morawianie, Słowacy i Polacy[4]), a w napadzie na Tomasza Jaklińskiego według zeznań zbójców brało udział 47 osób, rekrutujących się więcej niż z 20 wiosek, w czem z starostwa nowotarskiego byli poddani z Cichego, Białego i Czarnego Dunajca, Morawczyny, Maruszyny, Rogożnika, Odrowąża, Białki, Działu, Pieniążkowic i Klikuszowej, a ponadto byli chłopi z Gronkowa, Ochotnicy, Skawy, Raby Wyżnej, Spytkowic, Sidziny, Poręby, Sieniawy, Rdzawki, Osieczan, Orawki i t. d.[5]). W innej z band byli poddani z 30 wiosek[6]), a w roku 1669 uwięziono jako zbójcę Urbana Krupę z Klikuszowej, który w Nowym Sączu prosi po mękach »o śmierć ściętą albo żeby która z dzieweczek mnie uprosiła, której będę dożywotnim przyjacielem«[7]).

Do udziału w bandach — jak widać z zeznań — niejednokrotnie przymuszano, jak w roku 1594 Krzysztofa z Zarytego, ale jeszcze częściej powodem była chęć zdobycia »letkiego chleba«[8]), co tak dobrze w roku 1732 przedstawia Jakub Bączka w sądzie miejskim dobczyckim[9]), który handlując w Skawicy takie słowa słyszał od zbójców: »tak dawno kupczysz, a nimasz nic, zaczym pójdź z nami, a będziesz miał piniądze i chleb«. I dał się namówić, skoro oświadcza: »ja uważając, że tak długo żyjąc w biedzie, uważyłem sobie, że tym dobrze się powodzi, choć rozbijali, a prawie im zawsze

---

[1]) Rkps Bibljotekl Jagiell. 3410, str. 23-24. [2]) Castr. Sandecensia, 182, str. 419-434.

[3]) Rkps Bibljoteki Jagiell. 1106, fol. 27, 34. [4]) Tamże, fol. 30.

[5]) Castr. Sandecensia, 117, str. 1360-1369. Napadem tym zajmowano się już w nauce. [6]) Kubala L., *Szkice historyczne*, I, str. 321.

[7]) Ks. J. Sygański, *Historja Nowego Sącza*, l. c., II, str. 79. Pragnął korzystać z tak zwanego wyproszenia od śmierci. Rafacz Józef, *Dawne polskie prawo karne*, l. c., str. 171-172.

[8]) Arch. Państwowe w Krakowie, 67, fol. 97. [9]) Tamże.

uchodziło«. Jak widać, wśród innych, pchała się tu biedota wiejska myśląc, iż w ten sposób dojdzie do bogactw.

Około tych to burs, a zwłaszcza około ich przywódców, jak Janosika[1]), Burego, potworzyły się legendy o obdarowywaniu ubogich, o tępieniu możnych i t. d. Na podstawie znanych materjałów nie można takiego sądu wypowiedzieć, skoro bandy brały majątek tam gdzie go mogły znaleźć. Stąd oczywiście najczęściej napadają na możnych, ale napadają też na chłopów, męcząc ich i zabijając. Tak Marcin Galiczak zabił karczmarza Guta z Białego Dunajca, inny zaś zbójca Kowalczyk zabił Gibaczkę »z przenajęcia szwagra swego«, a Bartosz Knapczyk zabił chłopa na sołectwie w Piekielniku[2]). Wiadomości te zaczerpnięte są z bandy Marka z Cichego w roku 1628, ale i z innych płyną podobne wieści, skoro w roku 1607 Wojciech Pobiodro zabił chłopa Jacka »za to że go za młodu bijał«[3]), a w roku 1618 Stanek zeznał, że »byli na szewcu w Cięcinie, którego zową Wartoła, Pawlica go piekł szczapą, a jam go związał i dzierżał«[4]). Wiemy też, iż z bandy Burego zbójca człowieka zabił a ponadto »dwoje dzieci do ognia wrzucił«, co działo się we wsi w stosunku do chłopów[5]). Wzmianki te można mnożyć w nieskończoność, tłumaczą one poziomość poczynań band, co zaś zadziwia, to niesłychana pogarda śmierci, przejawiająca się w niektórych przypadkach. Złapani i oddani do miasta czy grodu, byli w regule oddawani na tortury, celem wydobycia od nich wyczerpujących zeznań, aby po ich przecierpieniu być skazanymi na kwalifikowaną karę śmierci, przejawiającą się najczęściej ćwiartowaniem, przyczem już było złagodzeniem, gdy zbójcę ścinano, aby potem na zwłokach przeprowadzić ćwiartowanie. Przywódców karano srożej, zawieszeniem na haku, lub inną karą. Tak to gdy w roku 1630 złapano Burego w Żywcu z 7 zbójcami i gdy go ciągniono na hak wołał: »wio Bury do góry«, a gdy w oczach jego ćwiartowano towarzyszy, mówił do kata, wisząc na haku; »narąbałeś teraz mięsa, jedzże go«. Ostatecznie gdy tak wyzywał, na prośby księży kat strzałem za-

[1]) Jura Janosik w źródłach polskich nie jest znany, jeżeli uwzględnimy księgi sądowe—ur. w r. 1688 we wsi Trachowa, a w roku 1713 po torturach został skazany na śmierć, powieszono go zaś za lewe żebro dnia 16 listopada w Św. Mikulaszu. Ponieważ łupił Węgrów i Niemców, stąd zapewne głównie wyrodziły się dla niego sympatje.

[2]) Castr. Sandecensia, 187, str. 1360-1369. [3]) Rkps Biblj. Jagiell. 1106, fol. 19.

[4]) Tamże, fol. 27. Podobno też za czasów szwedzkich zbójcy mieli wytępić szereg rodzin, które przed Szwedami schroniły się w Tatry. Radzikowski St. E., *Podhalanie i Tatry na pocz. w. XIX*, Lwów 1897, str. 17. [5]) Rkps Biblj. Jagiell. 1106, fol. 49.

kończył mu życie[1]). W innym wypadku zbójca drwi sobie z kata, oświadczając iż lepiejby robił powinność, będąc na jego miejscu.

Dodać wypada, iż obawa przed zemstą zbójców, a nieraz posiadanie krewnych w bandzie sprawiała, iż ludność popiera bursy zbójeckie, ochraniając je, donosząc im żywność i t. d. Wprawdzie z samej Nowotarszczyzny nie mamy odpowiednich wiadomości jednak dowody przynosi państwo suskie, jak i Kasina Wielka, gdzie OO. Dominikanie specjalnemi ustawami starają się temu stanowi przeciwdziałać[2]).

---

[1]) Na podstawie kroniki Komonieckiego. W roku 1589 wykonano wyrok śmierci na Martynie Portasie (Dzigosiku), nazywanego hetmanem nad 25 zbójcami — udarto mu najpierw dwa pasy, potem ręce poucinano a wkońcu na haku powieszono. Rkps Bibljoteki Jagiell. 1106, fol. 59.

[2]) Rafacz J., *Włościańskie prawo spadkowe*, l. c., str. 25.

D. MIASTO NOWY TARG.

1. **Założenie miasta.** W związku z założeniem miasta posiadamy trzy dokumenty, z których pierwszy datę powstania miasta przesuwa na rok 1238, samo zaś założenie przypisuje wojewodzie krakowskiemu Teodorowi Cedro[1]), drugi podaje datę powstania na rok 1252[2]), gdy ostatni mówi o lokacji miasta w roku 1346[3]). Co do pierwszego dokumentu trzeba stwierdzić, iż jest on niewątpliwem fałszerstwem, skoro przypisuje lokację wojewodzie Teodorowi, wiadomą zaś jest rzeczą, iż założenie miasta było prawem książęcem względnie królewskiem, ponadto język dokumentu, wzmianki w nim o Skałce wskazają na sfałszowanie dokumentu i to dosyć późne. Tak więc Nowy Targ nie powstał w roku 1238. W sprawie powstania miasta w roku 1252 nauka podniosła zastrzeżenia, przyczem główna wątpliwość, jaka została wyrażoną, dotyczy świadków wymienionych w dokumencie i czasu powstania, niema zaś żadnych zastrzeżeń co do lokacji miasta w roku 1346, na którą zresztą, jako ostatnią miasto później się powoływało i ona to miała dla niego istotne znaczenie. Przyjmując, iż dokument z roku 1252 budzi zastrzeżenia, tem niemniej jednak musi się stwierdzić, iż przed rokiem 1346 miasto Nowy Targ istniało, skoro w roku 1327 jest w dokumencie lokacji Długopola wspomniany wójt nowotarski Andrzej[4]) (znamiennem tu jest, iż świadkuje on w akcie dotyczącym majątku Cystersów), a i w dalszych latach spotykamy tak wójtów, jak spotykamy w tym czasie proboszcza Nowego Targu. Tak w roku 1333 słyszymy o wójcie Kunczy[5]), w roku 1335 o Teodoryku, a w r. 1338 wspomniano wójta Dytka[6]), gdy w roku 1327 wymieniono w rzędzie świadków proboszcza nowotarskiego Ryszarda[7]). Cowięcej w związku z niewątpliwym faktem istnienia Nowego Targu przed rokiem 1346 mo-

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 1. [2]) Tamże, nr. 2. [3]) Tamże, nr. 3.
[4]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175. [5]) Tamże, nr. 194. [6]) Tamże, nr. 198.
[7]) Tamże, nr. 175.

żemy stwierdzić jeszcze inną okoliczność, przemawiającą na korzyść lokacji uprzedniej. Oto na podstawie tych wzmianek o wójtach, których widzimy kilku w przeciągu niewielu lat, zauważamy, iż podstawy ustroju takie właśnie jakie przewidywał przywilej z roku 1252 (?) zdają się być zachowane i przeprowadzone. Chodzi tu bowiem o to, iż w lokacji z tego roku wójt nowotarski nie miał posiadać stanowiska dziedzicznego, lecz jedynie czasowe, skoro miał być wybierany z mieszczan przez opata za potwierdzeniem monarchy[1]). Zmiany więc ustawiczne na stanowisku wójta w tak krótkim przeciągu czasu, w wielkiej mierze przemawiają za zastosowaniem lokacji, skoro bardziej naciągniętem byłoby przyjąć częstą sprzedaż wójtostwa, względnie sukcesję, nie mając dokumentu zasadźczego z odpowiednim przepisem, upoważniającym do pozbycia wójtostwa, względnie przeniesienia go w drodze spadku. Za przyjęciem możliwości lokacji Nowego Targu w czasach Cystersów przemawia ponadto okoliczność, iż ówcześnie obszar, na którym założono Nowy Targ był w posiadaniu Cystersów[2]), wiadomo zaś ogólnie jak wielką energję osadniczą rozwijali Cystersi w tych stronach, skoro im to szereg osad zawdzięcza swe powstanie, jak Długopole, Ludzimierz, Krauszów i t. d.[3]) Jeżeli więc zakładali osady wiejskie to mogli pomyśleć także o założeniu miasta. Ponadto nieobojętnym dla faktu lokowaniu Nowego Targu przez Cystersów jest okoliczność. iż właśnie w Nowym Targu Cystersi sporządzają dokumenty lokacyjne[4]), przy których wójtowie nowotarscy pojawiają się w charakterze świadków.

Tym sposobem za lokacją Nowego Targu w roku 1252, czy wogóle w czasach Cystersów przemawiają: dzierżenie tego obszaru w tym czasie przez Cystersów, wielka energja osadnicza tego zakonu, pojawienie się Nowego Targu przed rokiem 1346, stosowanie brzmienia dokumentu lokacyjnego w stosunku do wójtów, istnienie ich i proboszcza nowotarskiego, obok mniejszych wskazówek, jak sporządzań przez Cystersów dokumentów w Nowym Targu i świadczeń przy nich wójtów nowotarskich.

Przemawia przeciwko lokacji w roku 1252 wymienienie opata Piotra, gdy w innym dokumencie z tegoż dnia i roku spotykamy

---

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 2. »Statuimus in eadem civitate advocatum per eundem abbatem ex civibus iuratis nostro tamen consensu...«

[2]) Jak to wynika z uprzednich wywodów.

[3]) Powstanie tych wiosek należy im bezwzględnie przypisać, ponadto możliwe, iż i inne założyli. [4]) Tak dla Długopola w roku 1327.

jako opata szczyrzyckiego Tecylina[1]), jak również umieszczenie jako świadków Bousława, Mirsona i Cisława, których na godności przy ich osobach podanej nie spotykamy w tym czasie[2]). Najpoważniejszym jest zarzut co do opata Piotra, jednak co do niego wiemy, iż istniał i że właśnie po Tecylinie pojawia się jako opat szczyrzycki[3]), łatwo więc mogła zajść pomyłka w samem datowaniu, skoro i w późniejszych czasach pomyłki te występują[4]). Takaż pomyłka mogła zajść też co do trzech świadków, na których tu już mniej uważano[5]), skoro biskup krakowski Prandota i wojewoda krakowski Klemens w istocie w tym czasie istnieli.

Lokacja z roku 1252[6]) (względnie później, ale zawsze za Cystersów, bo choćby niesprawny dokument, był jednak podstawą miasta) zawiera właściwości istotne nietylko dla samego zakładanego miasta, ale cowięcej dla powstania miast w Polsce. Pomijając ważną dla lokalnych warunków kwestję założenia Nowego Targu na obszarze 100 łanów, nadanie określonych uprawnień wójtowi, które na innem miejscu zostaną szerzej omówione, niezmiernej wagi jest ustęp wskazujący na to, iż nie osadźca ma lokować miasto, jak to było w regule, ale prawo lokowania miasta uzyskuje sam opat szczyrzycki Piotr. Jest to rzecz wyjątkowa i godna podkreślenia. Ponadto inna rzecz przedstawia się jako wyjątkowa. Oto wójt nowotarski ma być jedynie czasowym, mianowanym przez opata szczyrzyckiego za potwierdzeniem królewskiem, skoro regułą było, iż zasadźca zostawał w założonem mieście dziedzicznym wójtem[7]). Podkreślić też należy, iż wójt nie uzyskuje

---

[1]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 39.

[2]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 2. »Bouslao Sandomiriensi palatinis, Mirsone Cracoviensi, Cislao, Sandomiriensi castellanis«.

[3]) Zakrzewski, *Najdawniejsze*, l. c., str. 24.

[4]) Choćby tu przytoczyć z czasów Zygmunta, kiedy Niewiarowski uzyskał przywilej wykupienia Nowotarszczyzny z rąk Stanisława Pieniążka, kiedy ówcześnie dzierżył ją Prokop (Metr. Kor. 65, fol. 255). Podobnie w roku 1515 Michał Spis otrzymał prawo wykupienia wójtostwa nowotarskiego z rąk Marka Ratułda, chociaż wszystko przemawia za tem, iż ten wtedy już nie żył (Arch. Główne, Metr. Kor. 19, str. 196-197). Jeżeli więc podobne pomyłki były możliwe w XVI wieku, a przywileje mimo to były autentyczne, to tem więcej możemy liczyć się z możliwością znaczenia naszego przywileju, zwłaszcza że i inne wiadomości za tem przemawiają.

[5]) Baran, *Prawa*, l. c.. nr. 2.

[6]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 2. Lokacją Nowego Targu zajął się Moczydłowski Ignacy, *O założeniu Nowego Targu*, Wierchy, VII, str. 29-38, powtarzając panujące przekonania i grupując luźne wiadomości.

[7]) Taka wyjątkowość nie powinna nas zadziwiać, skoro i we wsiach, chociaż regułą było, iż lokator bywał dziedzicznym sołtysem, to jednak na podstawie przywileju

pełnego sądownictwa w mieście, skoro wyroki śmierci i obcięcia członków są zarezerwowane królowi, bo i tego rodzaju przepis jest wyjątkowym w miastach i jeżeli się już spotyka, to prędzej we wsiach.

Jak jednak wytłumaczyć wobec istnienia pierwszej lokacji, pojawienie się nowej z dnia 22 czerwca 1346 roku? Wytłumaczenie powtórzenia lokacji nie napotyka na istotne trudności, zwłaszcza gdy rozważamy stanowisko wójta z lokacji pierwszej w porównaniu z lokacją powtórną. W pierwszej było ono słabe, skoro miał on być wybieralny przez opata, jak również kompetencja jego w sprawach karnych była ograniczoną, gdyż nie miał prawa decydowania o karze śmierci i obcięcia członków[1]). Najważniejszym jednak w jego stanowisku był brak dziedziczności, który musiał zaważyć w staraniach o nową lokację. Stąd to Dytrych, który już był wójtem nowotarskim, skoro go w dokumentach z przed roku 1346 spotykamy[2]), poczynił starania u króla, aby swe położenie prawne poprawić. Sytuacja zaś dla niego ówcześnie była korzystną, skoro w tym właśnie czasie nastąpiło przejście obszaru Nowego Targu do króla, wykorzystał ją też, uzyskując nowy dokument lokacyjny, oparty na innych, używanych w dobrach królewskich, który w istocie zaspokoił jego życzenia, zapewniając mu nietylko pełnię władzy sądowej, ale i posiadanie dziedziczne wójtostwa[3]). Ponadto w przywileju tym nowym otrzymuje on większe uprawnienia natury ekonomicznej, nie mówiąc o tem, iż miasto otrzymuje dla siebie uprawnienia, których w pierwszym przywileju nie było (jarmark, wolność celną, polowanie i rybołówstwo[4]). Już okoliczność, iż za lokacji Cystersów uposażenie miasta wynosiło 100 łanów, na podstawie zaś lokacji z roku 1346 obszar ten zwiększono do 150 łanów, w praktyce istotnego znaczenia nie miała, skoro miasto nigdy tego

---

z roku 1367 Łobzów miał mieć sołtysa, zmieniającego się co roku a wybieranego przez włościan (Kod. dypl. Małop. I, nr. 293). Zwraca też na to uwagę Dobrowolski Kazimierz, w rec. pracy Długopolskiego E., *Przywileje sołtysów podhalańskich*, l. c., str. 1-47, w Kwartalniku Htstor. za rok 1924, zeszyt 1-2, str. 122, przyp. 3.

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 2.

[2]) Tak w roku 1338. Kod. dypl. Małop. I, nr. 198.

[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3. Niewiadomo czy ten sam Dytrych, czy jego syn tegoż miana mianuje w r. 1394 Jana Opacza z Nisy swym prokuratorem dla odebrania 7 grzywien od Mikołaja Jonera mieszczanina wrocławskiego. Wskazywałoby to na pochodzenie Dytrycha ze Śląska, jak i na dalsze utrzymywanie stosunków z tą dzielnicą. Krzyżanowski Stanisław, *Księgi ławnicze krakowskie*, nr. 1882.

[5]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3.

wielkiego terytorjum w swym rozwoju nie umiało wyzyskać. W każdym razie na podkreślenie zasługuje, iż z tą chwilą wioska Stare Cło wraz z sołectwem przestaje istnieć, skoro tym przywilejem została włączona do Nowego Targu. Stało się to na tej podstawie, iż już uprzednio Dytrych wykupił sołectwo w Starem Cle [1]), na którem zasiadali dotąd osobni sołtysi, jak np. w roku 1338 był nim Gunter [2]).

Tym sposobem lokacja z roku 1346 nie jest zapewne zupełnie nowem założeniem Nowego Targu, lecz jest ulepszeniem pierwszej lokacji, ulepszenie zaś obejmuje przedewszystkiem poprawienie stanowiska wójta w kierunku zapewnienia mu dziedziczności i nadania innych praw, na włączeniu Starego Cła do miasta i na daniu uprawnień dla samych mieszczan, których dawny przywilej nie znał.

2. Ogólny pogląd na rozwój miasta. Było ono przeważnie o typie rolniczym, jeżeli chodzi o charakterystykę w ciągu dziejów. Co do rzemiosła nie mamy wprawdzie wiadomości z średniowiecza, wtedy bowiem wszelkie dochody z rzemieślników szły na rzecz wójta [3]), ale nie mogli oni być liczni, skoro nie stworzyli jakiegokolwiek cechu w tej epoce. W czasach nowożytnych także nie byli liczni, skoro w roku 1581 wymieniono ich 5 (2 szewców, 2 rzeźników i 1 kowal) [4]), a w roku 1636 cyfra ich zaledwie mogła przenosić liczbę 20 osób [5]), aby później spowodu najazdu szwedzkiego zmniejszyć się, skoro w roku 1660 naliczono ich 17 [6]), przyczem, jak nadmienia lustracja, nie znalazł się ani jeden kuśnierz w mieście. Niestety nie mamy wiadomości o liczbie rzemieślników w roku 1765 [7]) ani w roku 1767 [8]), bacząc jednak na czynsz przez nich składany, nie musiało być ich wielu, chociaż cyfra przekraczać musiała stan z roku 1636. Pozatem ciż rzemieślnicy w regule — podobnie jak to bywało i w innych małych miasteczkach — byli też rolnikami, posiadając kawałki gruntu.

---

[1]) W posiadaniu tegoż był już w roku 1346. Według brzmienia przywileju z roku 1252 dwa łany w Cle miały należeć do wójta, widocznie jednak potem nastąpił podział. [2]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 655.

[3]) W lustracji z roku 1564 czytamy: »inne wszystkie nasze podatki na wójtostwo przydane«. Czubek, *Początki*, l. c., str. 66.

[4]) Pawiński A., *Polska XVI wieku*, Małopolska, III, Warszawa, 1886. str. 153. Jest to bardzo mało, nawet w porównaniu z prywatnem miastem Jordanowem (Jordanów), które w tymże roku 1581 miało 11 piekarzy, 8 tkaczy, 8 szewców, 4 garncarzy, 6 rzeźników, 3 krawców, po 1 kowalu, ślusarzu, stolarzu i bednarzu (Tamże, str. 161) lub królewską Lanckoroną, która ma po 3 szewców, rzeźników i kowali (Tamże, str. 155).

[5]) Baran, III, *Lustracje*, str. 11. [6]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str. 524-542.

[7]) Baran, IV, *Lustracje*, str. 16. [8]) Tamże, str. 39.

Jeżeli chodzi o znaczenie handlowe miasta, to przejawiło się ono w pośrednictwie z okolicą najbliższą, do czego służyły jarmarki jak również pośrednictwem z dalszemi stronami. To pośrednictwo, zwłaszcza z Węgrami i Śląskiem widzimy w prowadzeniu handlu solą, którą zakupując w żupach bocheńskich prowadzili do Węgier. W tej to roli widzimy ich już w średniowieczu, skoro badając rachunki żupne możemy stwierdzić, iż w roku 1500 cały szereg mieszczan nowotarskich pojawiło się w żupie, zakupując sól. Tak pomiędzy osobami, które się w żupach w tym celu zjawiły z okolic Podhala, przeważna część pochodziła właśnie z Nowego Targu. W tej roli kupców widzimy tu Jakóba, Maćka, Mikołaja, Urbana, Andrzeja, Walentego, Kaspra, Waltyna, Łukasza, Stanisława, Marcina, z których niektórzy powracają kilka razy w tym roku do Bochni po nowy towar[1]). Ta rola pośrednicza w handlu solą zadziwia tem więcej, iż Nowotarżanom nie dawano soli po tańszej cenie, jak to np. było z mieszczanami z Nowego Sącza, którzy przywilejem z roku 1358 uzyskali uprawnienie płacenia cetnara soli po 4 grosze[2]).

Jako dalszy rodzaj pośrednictwa handlowego możemy stwierdzić handel winem, które kupowali na Węgrzech i prowadzili przez Polskę do Ślaska, aby tam zakupiwszy sukna i innych towarów sprzedawać je w Polsce i na Węgrzech. Takie to pośrednictwo handlowe możemy stwierdzić w epoce nowożytnej, kiedy to jako stali pośrednicy zawierali ze skarbem umowy co do poboru ceł od wozów. Tak wiemy, iż wioząc wino z Węgier płacili 28 tynfów cła i 28 tynfów składnego, wracając zaś z towarem wrocławskim od ½ wozu płacili 28 tynfów a od kolasy 15 tynfów, co w roku 1764 komisja skarbowa uważała za zbyt małą opłatę[3]).

W tych swoich poczynaniach handlowych miasto wspomagane było położeniem geograficznem, skoro leżało na ważnym szlaku handlowym, prowadzącym z Polski do Węgier, który jeden z wójtów nowotarskich starał się rozbudować[4]), a który potem został oddany pod opiekę Nowego Targu. Jak wiadomo, jeszcze przed po-

[1]) Arch. Główne, Regestrum rationis generalis, 5, 73, fol. 3-4, 5-6, 7, 9-10, 11, 16, 19, 22, 41, 45, 46, 47 i następne. W tym względzie było ciekawe postanowienie z r. 1361, iż wiozący sól do Węgier a sprzedający ją w granicach Polski, tracą sól i konie. Hieronim Łabęcki, *Górnictwo w Polsce*, Warszawa, 1841, II, str. 182.

[2]) Akta Grodzkie i Ziemskie, IV, Lwów, 1873, nr. 2.

[3]) Arch. Skarbowe, Dział 38, nr. 15, fol. 12-23. Obok Nowotarżan widzimy też Lipniczan, zawierających odnośne umowy.

[4]) Był nim Michał Spis, mieszczanin krakowski.

wstaniem Nowego Targu istniała ta stacja celna, która wprawdzie w ciągu średniowiecza jest zawisłą od komory myślenickiej (tak jeszcze jest w roku 1584)[1]), ale kiedy ruch na przykomorku przewyższył wybitnie ruch na komorze myślenickiej, stacja nowotarska, która miała tylko strażnika, stała się komorą, ostatecznie zaś komora myślenicka spada do rzędu przykomorka, a nawet zostaje zniesioną[1]).

Jeżeli chodzi o liczbę ludności, to ta mimo przejściowych zmniejszeń miała tendencję powiększania się. W szczególności wzrost ludności widzimy do czasów wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza. Tak w roku 1530 słyszymy, iż Nowy Targ liczył 96 domów, która to liczba podniosła się w roku 1636 do 179 domów[2]), aby jednak w roku 1660 spaść do cyfry 84[3]). Wtedy to w petycji zaniesionej do marszałka sejmowego twierdzą mieszczanie, iż za Szwedów zginęło więcej niż 50 gospodarzy nie licząc pospólstwa, zginęli zaś wszyscy z ręki szwedzkiej[4]). Podnosiło się widać miasto z upadku, skoro w roku 1665 już doliczono się w niem 448 głów[5]), nie wliczając w to dzieci do lat 10, ani też duchowieństwa i służby kościelnej. Jest to wtedy bardziej zasobne w mieszkańców miasteczko, aniżeli okoliczne miasta, skoro naówczas Krościenko wykazywało 339 głów, Jordanów 228 głów, Lanckorona 250 głów, a nawet Myślenice według wykazu z roku 1673 miały jedynie 420 osób. Dalszy wzrost widzimy w roku 1765, kiedy zabudowań było 160[6]), a być może iż nie wszystkie wykazano, skoro w roku 1767 lustracja wymienia 208 domów w tem mieście[7]). Dodać przytem trzeba, iż miasto rozwijało się w ten sposób, nie posiadając murów ochronnych a zapewne mając jedynie rów okolny z palisadą, o murach bowiem nie słyszymy ani w dokumentach lokacyjnych ani też w rewizjach, które przecież możliwie dokładnie starają się dać obraz miasta.

Poza wojnami i zarazami miasto tamowane było w swym rozwoju pożarami, które od czasu do czasu obracały w perzynę mia-

---

[1]) Arch. Skarbowe Reg. Kom. celnej, nr. 107. Zdaje się, iż osobna komora celna nowotarska powstała najpóźniej w roku 1586, skoro w ówczesnych rachunkach komory myślenickiej o Nowym Targu niema wzmianki. W każdym razie w roku 1605 mamy osobne rachunki komory celnej nowotarskiej. Tamże, Regesty komór celnych, nr. 129.

[2]) W roku 1764 została zamieniona na przykomorek: »Komory zaś Pilica, Olkusz, Krzanów, Zator, Myślenice, jako mniej potrzebne tolluntur«. Arch. Skarbowe, Dział 38, 15, fol. 23-30.

[3]) Baran, III, *Lustracje*, l. c., str. 8. [4]) Arch. Główne, Lustracje, 24 fol. 524-542.

[5]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 36. [6]) Pawiński, *Źródła dziejowe*, III, l. c., str. 50.

[7]) Baran, III, *Lustracje*, l. c., str. 16. [8]) Tamże, str. 28-38.

sto. Nie znamy oczywiście wszystkich tych przypadków wielkiego pożaru, jednak kilka z nich podane są w aktach. Tak w roku 1601 zdarzył się wielki pożar, po którym miasto, jak to było w zwyczaju uzyskało zwolnienie od podatków państwowych i starościńskich na przeciąg lat czterech[1]), a i potem w czasie wojen szwedzkich za Jana Kazimierza spłonęło miasto, skoro w roku 1657 otrzymało zwolnienie podatkowe[2]), obok specjalnych przywilejów. Także w XVIII wieku płonęło miasto, jak w roku 1710, kiedy pastwą płomieni stał się kościół i 40 domów mieszczańskich[3]), lub w roku 1729[4]), a jasną jest rzeczą, iż są to jedynie przykłady.

Dla naszkicowania rozwoju stosunków wewnętrznych miejskich przeszkodą jest brak ksiąg miejskich, które oczywiście istniały, bo słyszymy o wypisach z nich, jednak do nas nie dochowały się. Z luźnych wzmianek, jakie posiadamy można stwierdzić, iż rzadkie są walki ustrojowe w obrębie miasta. Oczywiście i one zdarzają się, jak np. pod koniec połowy XVIII wieku Melchjor Łapczyński i Wojciech Flakowicz w imieniu znacznej części mieszczan protestują przeciw podwójciemu, burmistrzowi, rajcom i pisarzowi miejskiemu, iż wbrew prawu rządzą miastem i do ruiny je doprowadzają[5]).

Rzadkość walk ustrojowych o rządy w miasteczku była też przyczyną, iż Nowy Targ nie wytworzył obok rady i ławy miejskiej reprezentacji pospólstwa miejskiego, która w szeregu miast ostatecznie nosiła nazwę gminnych, względnie nazwę swą czerpała od liczby gminnych[6]). Nie spotykamy ani śladu takiej reprezentacji, a gdy zachodziła konieczność to na publikę powoływano wszystkich obywateli, mających ius civile[7]).

W sprawie stosunków między miastem a dzierżawcami względnie starostami nowotarskimi trzeba stwierdzić, iż naogół układały się pomyślnie, skoro rzadkie są wiadomości o sporach. O pierwszym sporze słyszymy za czasów pierwszego Ratułda, skoro ten skarży

---

[1]) Baran, *Prawa*, l. c. nr. 21.

[2]) Tamże, nr. 35. Otrzymało jeszcze prawo na tartak i młyn.

[3]) Arch. Państwowe w Krakowie, Varia, 93, nr. 9. Nie wszyscy synowie mieszczańscy zostawali na miejscu, skoro pomiędzy kierownikami szkółek parafjalnych spotykamy Nowotarżan, jak z końcem XVI wieku w Herbułtowicach jest Walenty z Nowego Targu, a i w Dobrej jest Michał z Nowego Targu. Kot, *Szkolnictwo*, l. c., str. 269 i 297.

[4]) Arch. Państw. w Krak., Varia, 93, nr. 10. [5]) Castr. Crac. Rel. 178, str. 3 577-3582.

[6]) Byli to tak nazywani 20 mężowie, 40 mężowie i t. d.

[7]) Jak w roku 1593. Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20.

się na miasto, iż mu zabiło burgrabiego, zabrało konia i poraniło służbę napadłszy w liczbie 80 osób. Ratułd wystąpił przeciw miastu do sądu grodzkiego krakowskiego, gdzie jednak miasto nie chciało odpowiadać. opierając się na przywileju[1]). Jaki był dalszy przebieg sporu nie wiemy, jednak jako pierwszy przykład procesu zasługiwał na podkreślenie. Jako drugi przykład złego układu stosunków między dworem a mieszczanami należy wymienić spór, jaki się zdarzył za czasów ostatnich Ratułdów w Nowotarszczyźnie. Był to spór o powinności, które tak Marek, jak i Andrzej Ratułdowie próbowali powiększyć, a co jak wiadomo w części udało im się przeprowadzić, zwłaszcza w sprawie daniny zboża (1494)[2]). Znamiennem jest jednak, iż ani za czasów Pieniążków, ani zwłaszcza za rządów Komorowskiego nie spotykamy sporów. Cowięcej możemy stwierdzić przyjazne stosunki między mieszczanami a Komorowskim, skoro starosta nie waha się zostawić swej córki pod opieką miasta a nawet świadczy przysługi mieszczanom. Czytamy bowiem w liście Komorowskiego z dnia 21 listopada 1630 roku: »przyłożę się ja tesz do tego młynarza, odesłałem wam dobrego, który sprawiedliwie i dobrze będzie meł i rząd będzie w młynie dobry czynieł, nie opczego ale poddanego syna mego z starostwa barwałdzkiego, który się musi na mnie oglądać, ze sprawiedliwie i dobrze będzie odprawował we młynie urząd swój tak, abyście z niego beli contenci«[3]). Wypadało przytoczyć ustęp ten z listu, ponieważ podobny ton w ustach Komorowskiego, znanego z niesłychanie krzywdzącego postępowania względem poddanych zadziwia[4]). Przyjazne są też stosunki za czasów Kazanowskiego, mimo, że ten — jak widać — nie obserwuje praw miejskich, nakazując dać mieszkanie arendarzowi swemu Izakowi, a jeszcze w większej mierze, gdy plac miejski zamierza zabudować dla stworzenia mieszkania czeladzi i t. d.

Z sąsiadami miasto było narażone na spory, zwłaszcza z dzierżawcami Ostrowska o Gronków, o czem będzie na innem miejscu mowa, są spory z Waksmundem i t. d., co kosztowało znaczne sumy

---

[1]) Castr. Crac. 1, str. 264. [2]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 7. [3]) Tamże, nr. 27.

[4]) Tamże. Wypowiada też jednak groźbę dla większej pewności, skoro pisze: »S tym wasz Panu Bogu oddaję, a proszę Pana Boga, aby wam dał spiritum rectum, iszby wasz nie puszczał in reprobum sensum et tentationem, jako vilanos, albo za moje grzechy albo za ich. Przesz czo iszbyscie nie zgubieli ius Mandeboricum, które macie, propter infidelitatem...«, przyczem o utracie samorządu nie mogło być mowy, groźba więc była pusta.

i stąd proces niejednokrotnie się przerywa[1]). W przykrą sprawę wmieszało się miasto w roku 1640, gdy szlachcica złapanego na gorącym uczynku zabicia Jana Stopy a zranienia Łużyńskiego i Krauszowskiego, pochwyciło i uwięziło przez ówczesnych swych urzędników. Ponieważ widocznie nie zastosowano prawa z r. 1521, przeto pozwane miasto o to nadużycie do trybunału, zostało skazane za naruszenie prawa. W praktyce skazano urzędnikow miejskich, a to landwójta i rajców Andrzeja Jaroszewicza, Wojciecha Ratułowskiego, aby odkupując swe głowy zapłacili uwięzionemu szlachcicowi po 100 grzywien[2]).

3. **Wójtostwo.** Ze względu na pojemność urzędu, jak i ze względu na samodzielność lub połączalność tej funkcji z inną godnością, możemy wyróżnić kilka epok. Wiadomo, że urząd ten powstaje z chwilą założenia miasta, od tego więc czasu można przeprowadzać podział na epoki. Stąd *pierwszy okres* zaczynając się z chwilą lokacji trwać będzie do roku 1346, a więc do chwili poprawienia lokacji miejskiej. Cechą tej epoki to czasowość urzędu wójtowskiego z ograniczoną kompetencją. Jak wiadomo z brzmienia przywileju, wójta mianował opat szczyrzycki z mieszczan przysięgłych, za potwierdzeniem królewskiem, które nie ulega wątpliwości nie było trudno uzyskać, jeżeli się stwierdzi, iż chodziło tu w praktyce o zapłacenie taksy[3]).

Jako uprawnienia wójta należy wymienić przedewszystkiem uposażenie gruntowe, skoro miało ono wynosić obszar 10 łanów[4]), a ponadto obejmowało prawo posiadania młynów i karczem na obszarze miasta, przyczem co do produkcji trunków widocznem jest, iż i mieszczanie mieli swój udział[5]). Znamiennem jest, iż przywilej nie daje wójtowi prawa pobierania części z kar i opłat sądowych (1/3), jak również nie wspomina o udziale wójta w czynszach wybieranych od mieszczan dla pana miasta.

W sprawie obowiązków da się stwierdzić, iż przysługuje mu sądownictwo nad mieszczanami, wykonywane oczywiście wspólnie z ławnikami, chociaż specjalnie o tem przywilej nie wspomina.

---

[1]) Zwłaszcza długim jest proces o Gronków.

[2]) Castr. Sandecensia, 122, str. 1482-1483, 1483-1484, 1633.

[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 2, »nostro tamen consensu..,«.

[4]) Tamże, »Cui advocato concessimus octo mansos liberos ad fluvium Ostrovszko, in teloneo duos...«.

[5]) Tamże, »molendina, tabernas duas, et omnem liquorem una cum tota communitate emulationem«.

Sądownictwo to jednak nie jest pełne, skoro monarcha zarezerwował sobie przypadki, w których groziła kara śmierci względnie obcięcia członków[1]). Rozumieć należy postanowienie to w ten sposób, iż w takim przypadku zatwierdzenie wyroku należało do władcy.

Jako dalszy obowiązek należy wyróżnić dbanie o administrację miasta a więc o porządek, skoro w miastach zakładanych na prawie niemieckiem rozumiało się to już z samego nadania prawa niemieckiego.

Jako trzeci obowiązek ciążyła na wójcie nowotarskim powinność służby wojskowej w czasie powołania pospolitego ruszenia, a to wysyłając niekiedy 3 ludzi na wyprawę (2 z miasta a 1 z Cła)[2]).

Epoka druga w istnieniu wójtostwa nowotarskiego zaczyna się z chwilą wydania przywileju w roku 1346, a kończy się w roku 1525, gdy Jan Pieniążek na podstawie upoważnienia królewskiego wykupuje wójtostwo z rąk Michała Spisa[3]), tak, że skolei wójtostwo będzie połączone praktycznie z stanowiskiem starosty nowotarskiego. Epoka ta charakterystyczną jest przez powiększenie uprawnień wójtowskich, co przedewszystkiem przejawia się stanowiskiem dziedzicznem, jakie ma odtąd w mieście, a ponadto, iż stanowisko wójta nie jest związane z posiadaniem samej królewszczyzny, tak iż faktycznie i prawnie jest stanowiskiem odrębnem. Inna rzecz, iż czasami osoba, która ma wójtostwo, posiada także Nowotarszczyznę[4]), dzieje się to jednak na podstawie specjalnego upoważnienia, a ponadto połączenie nie jest stałe.

Pierwszym wójtem w tej epoce, który jak wiadomo przeszedł z uprzedniego okresu był Dytrych, syn Dytrycha zwanego Szyją[5]). Jak długo on sam i jego potomstwo dzierżyło wójtostwo nowotarskie — nie wiemy. Nie ulega jednak wątpliwości, iż przez sprzedaż — za uprzedniem pozwoleniem królewskiem — wójtostwo to przeszło w posiadanie szlachty okolicznej, która sama nie pełniła szeregu czynności wójtowskich, lecz ograniczała się do pobierania dochodów (dlatego właśnie kupowała wójtostwo, ponieważ uważała

---

[1]) Tamże.

[2]) Tamże, »ex quibus mansis ad expedicionem bellicam unum, aliquando duos, ex teloneo alterum expediat«. Oczywiście ustalenie charakteru wójtostwa w tej epoce opiera się na przyjęciu istnienia miasta przed r. 1346, za czem idzie posługiwanie się przywilejem choćby niesprawnym uprzedniej lokacji.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 38, str. 302-307.

[4]) Tak np. w posiadaniu Ratułda I znajduje się i okolica, a i Michał Spis wykupił z rąk Andrzeja Ratułda Nowy Targ. [5]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3.

je za korzystną lokatę kapitału), wyręczając się — zwłaszcza przy wykonywaniu władzy sądowej—zastępcami, z których jednego z tytułu znamy, skoro w roku 1420 słyszymy o istnieniu burgrabiego nowotarskiego[1]). Takim to wójtem był Ratułd I ze Skrzydlnej[2]), który obok wójtostwa dzierżył też i Nowotarszczyznę, a po nim, ponieważ wójtostwo było trzymane w sumie — jak się ostatecznie w roku 1525 okazało w 500 złotych[3]) — przeto podlegało podziałowi i to daleko idącemu w następnych latach. Okazuje się z źródeł, iż wójtostwo w podziale po śmierci Ratułda przeszło głównie na córki Zofję, Jadwigę i Annę[4]), nie bez tego jednak, aby i inni synowie tutaj jakiejś cząstki nie mieli. W szczególności wiemy, iż sam Marek Ratułd starszy posiadał uposażenie na wójtostwie, dowiadujemy się bowiem, iż w roku 1481 ma on tu 1/4 część[5]), a wiemy też, iż jako osobne objekty uznawano łaźnię[6]) i młyn, oba należące do wójtostwa nowotarskiego. Tak np. Stanisław Maliszyński, mąż Zofji, mając trzy części młyna nowotarskiego podzastawia je Piotrowi Komorowskiemu w roku 1466[7]). Sprawa podziału wójtostwa skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy Ratułdówny i Ratułdowie pozostawili po sobie potomstwo, bo tym sposobem ilość działów się zwiększyła. Tak więc po Maliszyńskim zostały dwie córki — Joanna i Elżbieta — które żyją w roku 1509 i one to[8]), jeżeli wierzyć brzmieniu przywileju z tegoż roku, wraz z ciotką Jadwigą posiadały wójtostwo nowotarskie. W tym jednak przypadku musiały uprzednio nastąpić jakieś układy majątkowe, które do tego rezultatu doprowadziły.

Ostatecznie w roku 1515 na podstawie upoważnienia królewskiego wykupił wójtostwo nowotarskie Michał Spis rajca krakowski[9]), przyczem rzecz charakterystyczna pozwolenie wykupienia opiewa na wykup z rąk Marka Ratułda i innych tenutarjuszy[10]), chociaż najprawdopodobniej Marek starszy już ówcześnie nie żył. Wykupienie przez Spisa wójtostwa nowotarskiego przedstawia to znaczenie, iż na nowo w jednych rękach znalazło się podzielone dotychczas wójtostwo, przyczem sam Spis myślał o połączeniu w swych rękach

---

[1]) Castr. Crac. 1, str. 264. [2]) Tamże.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 38, str. 302-307.

[4]) Taki obraz wynosi się ostatecznie, gdy obserwuje się układy w rodzinie Ratułdów.

[5]) Terr. Crac. 20, str. 47. [6]) Starodawne, II, l. c., nr. 4254.

[7]) Terr. Crac. 24, str. 79-80. [8]) Baran, *Prawa*, l. c. 8.

[9]) Arch. Główne, Metr. Kor. 19, str. 196-197. Mowa jest: »et aliorum tenutariorum«. [10]) Tamże.

szerszych posiadłości, skoro z rąk Melchiora Kłęba z Raciborska wykupił dzierżawę Nowego Targu[1]) (w praktyce danin dawanych przez mieszczan). Skupywanie tych obszarów było zdaje się z myślą posiadania oparcia dla wydobywania płodów górniczych, skoro w tym charakterze stara się działać. Tak wiemy o nim, iż w roku 1524 uzyskał wraz z Kmitą przywilej dla poszukiwań i dobywania płodów górniczych na Spiszu[2]). Jako wójt nowotarski zapisał się dobrze dla okolicy. On to w porozumieniu z Turzonami węgierskimi rozbudowuje drogę w kierunku Węgier przez obszar Nowotarszczyzny i za to otrzymał w roku 1521 na podstawie przywileju królewskiego prawo pobierania myta[3]), które to uprawnienie przejdzie potem na miasto Nowy Targ. Musiał być dobrze zapisanym na dworze królewskim, skoro w roku 1522 otrzymuje zwolnienie od pospolitego ruszenia, tak iż nietylko sam nie potrzebował iść na pospolite ruszenie, ale też nie był obowiązany wysyłać zastępcy[4]).

Jeżeli chodzi o uprawnienia i obowiązki wójta nowotarskiego w tym okresie, to te w porównaniu z poprzednią epoką wykazują zmiany. Z dawniejszej epoki pozostały jako uprawnienia:

a) 10 łanów uposażenia, w czem 8 łanów wójtostwa nowotarskiego i 2 łany z sołectwa w Starem Cle, które miało być złączone z wójtostwem,

b) karczmy i młyny na obszarze miasta. Jako nowe uprawnienia tej epoki są:

c) prawo do sklepów sukiennych,

d) prawo do posiadania kramów,

e) prawo posiadania jatek rzeźniczych, piekarskich i szewskich,

f) prawo posiadania rzeźni,

g) prawo do poboru szóstego grosza z czynszów[5]),

h) prawo do trzeciego grosza z kar sądowych, przyczem jak dalsza praktyka wskazuje rozumiano tu, iż i wójtowi należy się udział w przysądnem[6]),

---

[1]) Melchior Kłęb posiadał sam Nowy Targ po Andrzeju Ratułdzie.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 36, str. 649-653. Pojawia się on także pod nazwą Majdla i w tym charakterze procesuje się z Erazmem Kajzlerem mieszczaninem wileńskim »ratione quorundam ignominiosorum verborum«, a wiadomo też, iż w swem posiadaniu miał zamek Niedzicę z obszarem przyległym.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 35, str. 377-379.

[4]) Tamże. str 94. Chodzi tu oczywiście o obowiązek z innych dóbr przez niego posiadanych, a nie z wójtostwa nowotarskiego.

[5]) Baran, *Prawa*. l. c., nr. 3.

[6]) Przysądne miało to samo znaczenie co w prawie ziemskiem pamiętne.

i) prawo polowania w granicach miejskich,

j) prawo rybołówstwa w granicach miejskich. Ponadto przywilej mówi ogólnie, nie wyszczególniając, iż do wójta należą wszelkie pożytki w granicach miasta[1]). Z rozwojem, gdy wymienione uprawnienia przejawiały się na tle przywileju lokacyjnego, doszły do nich nowe:

k) prawo mianowania burmistrza i rajców, z chwilą gdy rada się wytworzy[2]),

l) prawo nominacji ławników,

ł) prawo mianowania zastępcy, dla spełniania władzy wójtowskiej,

m) zwierzchnictwo i nadzór nad rzemieślnikami w mieście[3]).

W zakresie obowiązków możemy teraz podobnie jak w poprzedniej epoce stwierdzić:

a) obowiązek wymiaru sprawiedliwości, który wykonuje przy pomocy ławy miejskiej, a który o tyle w stosunku do poprzedniej epoki się zwiększa, iż we wszystkich sprawach sądzi, ponieważ żadne sprawy nie są wyłączone z jego kompetencji,

b) obowiązek prowadzenia administracji miejskiej, przez co rozumiano przedewszystkiem utrzymanie porządku w mieście z wybieraniem czynszów i danin od poszczególnych mieszczan i oddawaniem ich panu miasta.

Natomiast zniknął w tej epoce obowiązek wojskowy, to jest udziału w pospolitem ruszeniu, który istniał w poprzedniej epoce, a nadto wójt nie miał obowiązku poddawania się sądowi posiadacza Nowotarszczyzny, skoro sądem właściwym dla wójta był sąd in curia, a więc sąd królewski[4]).

Epoka trzecia w istnieniu wójtostwa nowotarskiego znamienną jest przez ścisłe połączenie faktyczne wójtostwa z starostwem nowotarskiem. Znaczy to, iż ktokolwiek posiada starostwo nowotarskie, tem samem obejmuje też wójtostwo nowotarskie. Połączenie to było jedynie faktyczne, skoro nie znamy przywileju królewskiego[5]), ani konstytucji sejmowej, któraby pozwalała na takie połą-

---

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3.

[2]) Wprowadzamy te uprawnienia z późniejszego przelania praw przez Spisa na rzecz Jana Pieniążka.

[3]) Na tej to podstawie wójtowie pobierają opłaty od rzemieślników i regulują później sprawę powstania cechów w mieście, co wprawdzie przejawia się dopiero w następnej epoce, ale ma swoje znaczenie już w tym okresie.

[4]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3.

[5]) Tak jak znamy przywilej włączający wójtostwo w Krościenku do starostwa czorsztyńskiego, wydany przez Zygmunta Starego. Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 36, fol. 28-31.

czenie. Tem niemniej było ono tak ścisłe, iż z XVII wieku zapytani mieszczanie gdzie to mieści się wójtostwo »powiedzieli, że o żadnych łanach wójtowskich nie wiedzą gdzieby się podziały«[1]). Konsekwencją było, iż uprawnienia i obowiązki wójtowskie tak ściśle złączyły się z czynnościami starościńskiemi, że ich teraz nie wyróżniano, a jedynie pamiętać należy o pewnych prawach wykonywanych przez starostę, iż pochodzą z uprawnień wójtowskich. Specjalnie jednak o nich mówić w zakresie tej epoki nie jest potrzebnem z uwagi na to połączenie funkcyj.

Epoka ta poczyna się wykupieniem wójtostwa przez Jana Pieniążka, męża Beaty Ratułdówny, z rąk Michała Spisa w roku 1525. Zostało wtedy wykupione za sumę 500 złotych i na tej podstawie woźny wprowadza Pieniążka w posiadanie wójtostwa[2]). Wprowadzenie w wójtostwo już w roku 1525 jest przez to ciekawe, iż w roku 1525 i następnych Pieniążek faktycznie nie pełnił czynności wójta, ani też nie pobierał dochodów, skoro umówił się ze Spisem, iż ten do śmierci będzie posiadał wójtostwo, a to dlatego, iż Pieniążek nie mając dostatecznej kwoty na zapłacenie wójtostwa (jak i sumy za Nowy Targ w wysokości 450 złotych), miał je spłacać ratami na każde Boże Narodzenie po 100 złotych[3]). Przypuszczalnie więc Spis dzierżył wójtostwo nowotarskie do roku 1533[4]), kiedy to dopiero jest mowa o jego sukcesorach, tak że sam nabywca Jan Pieniążek efektywnie nie pełnił funkcyj wójtowskich. Dopiero więc Prokop Pieniążek był pierwszym wójtem nowotarskim faktycznie pełniącym funkcje, a i to zdawało się, iż po Janie odzierży je Mikołaj Pieniążek, skoro miał na to pozwolenie królewskie[5]). Do tego jednak nie doszło, bo odtąd nie znamy na długi przeciąg czasu odrębnych wójtów nowotarskich, lecz każdorazowy starosta jest zarazem wójtem. Z natury rzeczy ponieważ niejednokrotnie starostowie nowotarscy nie pojawiają się zupełnie albo jedynie na krótko w starostwie, stąd pełnią te funkcje przez zastępców. Takimi częściowo są podstarościowie czy gubernatorowie, takimi zwłaszcza w czynnościach sądowych są landwójtowie, względnie

---

[1]) Baran, III, *Lustracje*, str. 10.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 38, str. 302-307.

[3]) Tamże. Równocześnie jest tu postanowienie, iż w przypadku skupienia Pieniążka z wójtostwa i Nowego Targu z sumy uzyskanej przedewszystkiem należy spłacić Spisa, względnie jego sukcesorów.

[4]) Tamże, Metr. Kor. 48, str. 1031.

[5]) Pozwolenia nie wykonano.

nawet mówi się o nich się niewłaściwie — jak w r. 1593 — jako o wójtach [1]).

To połączenie wójtostwa z stanowiskiem starosty nowotarskiego trwa przez cały ciąg XVI, XVII i znaczną część XVIII wieku. W czasie tym w uprawnieniach płynących z godności wójtowskich zachodzi o tyle zmiana, iż conajmniej Pieniążkowie nie pobierali dochodów z kar sądowych i opłat, skoro te w roku 1564 należały do gminy miejskiej. Czytamy bowiem w tym roku, iż zapytani mieszczanie w tej kwestji: »powiedzieli, że to pan darował na ratusz« [2]), co być może utrzymało się i za późniejszych starostów. Zarazem przez powstanie cechów bezpośrednia władza nadzorcza nad rzemieślnikami cechowymi przeszła do rady miejskiej [3]).

Mamy też zaczątek *epoki czwartej*, znamiennej odłączeniem wójtostwa od starostwa. Okoliczność, iż formalnie wójtostwo nowotarskie nie zostało włączone do starostwa, co było możliwem, a jedynie o tem starostowie od czasów Tomasza Zamojskiego zapominali [4]) (ani Witowski, ani też Komorowski nie potrzebowali o tem pamiętać, bo trzymali je w starej sumie), została w roku 1766 wyzyskana przez Ludwika Zapłatyńskiego, który w dniu 7 lutego tegoż roku uzyskał od króla nadanie wójtostwa nowotarskiego [5]). Nadanie to nastąpiło, chociaż wójtostwo było w faktycznem posiadaniu ówczesnej starościmy nowotarskiej Anny ks. Radziwiłłowej, która oczywiście mimo nadania nie myślała z wójtostwa ustąpić. Zaczął się więc proces o wójtostwo, który prowadzony za czasów Radziwiłłowej i jej następcy Franciszka Rychtera wypadł niekorzystnie dla starosty nowotarskiego. Specjalny bowiem sąd komisarski w roku 1768, zasiadający pod przewodnictwem Ignacego Twardowskiego, wojewody kaliskiego, uznał prawa Zapłatyńskiego i nakazał wydzielić wójtostwo ze starostwa. Wydzielenie wójtostwa było zadaniem wybitnie trudnem, skoro już w roku 1636 nikt w Nowym Targu nie pamiętał, jakie to właściwie obszary należały do wójtostwa [6]), a cóż dopiero w roku 1768. Licząc się z wyrokiem sądu,

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20. »...sliachetny pan Marczin Luzenski dictus Mazurkowicz na ten czas wojth nasz sądowy i rajcza stary...«. W r. 1709 takim jest Kazimier Lazarowicz landwójt. Dobrowolski K., *Włościańskie rozporządzenie ostatniej woli*, l. c., nr. 9.

[2]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 66. [3]) Widocznem to jest z dokumentów cechowych.

[4]) Była to łatwa rzecz, skoro i tak wójtostwo było w posiadaniu starosty.

[5]) Arch. Główne, Sigillata, 21, fol. 55.

[6]) Baran, III, *Lustracje*, str. 10. Cowięcej mieszczanie dawali wręcz nieprawdziwe informacje, bo czytamy: »jednak tego rozumienia są, że Ich Mość panowie Pieniążkowie na tych łaniech wsi niektóre osadzili«.

a zarazem nie chcąc dopuścić obcej osoby do objęcia wójtostwa, Franciszek Rychter starosta nowotarski wysunął Wincentego Rychtera — zdaje się brata swego — który wchodzi w targi z Zapłatyńskim. Doprowadziły one widać do rezultatu, skoro Zapłatyński uzyskuje w dniu 21 czerwca 1768 roku pozwolenie od króla cedowania wójtostwa nowotarskiego na rzecz Wincentego Rychtera i jego żony Józefy z Dydyńskich, którym w istocie w dniu 29 maja 1768 r. Zapłatyński cedował wójtostwo[1]). Tym sposobem wprawdzie w rodzinie Rychterów miało zostać wójtostwo nowotarskie, ale w każdym razie prawna zmiana zaszła wielkiej wartości, skoro miało nastąpić wydzielenie wójtostwa dotąd połączonego z starostwem nowotarskiem. Było to już jednak przed samem zajęciem starostwa nowotarskiego przez Austrję.

4. Rada miejska. Powstanie tej instytucji w Nowym Targu nie da się poprzeć wyraźną wiadomością zródłową. Wiemy w każdym razie, iż nie znają jej dokumenty lokacyjne, po raz pierwszy dopiero widzimy pojawienie się rady miejskiej w roku 1420, kiedy to Ratnld ze Skrzydlnej pozwał radę miejską o zabicie jego burgrabiego[2]), później zaś zauważamy ją w roku 1487 przy sposobności zatwierdzenia i powiększenia praw miasta[3]). Z uwagi na wielką władzę wójta, jaką ma w Nowym Targu wypada przyjąć, iż powstanie rady miejskiej należy przypisać jego pozwoleniu, za którem skolei mogło pójść nieznane bliżej potwierdzenie królewskie, względnie milcząca zgoda. Powstanie rady dokonało się pod wpływem istnienia jej w innych miastach, nie było zaś wynikiem walki z wójtem, skoro czynnik miejski tak słabym się okazał w stosunkach z wójtami i zastawnikami[4]).

Powstała rada miejska, chociaż składała się z mieszczan, była mianowaną przed wójta nowotarskiego, później zaś kiedy wójtostwo było połączone z starostwem przez starostę, choć oczywiście nie trzeba zapominać, iż upoważnienie do nominowania rady miejskiej wypływało z godności wójtowskiej danego starosty. Na nominowanie radców wskazuje najwyraźniej układ Jana Pieniążka

---

[1]) Arch. Główne, Sigillata, 32, fol. 28, Metr. Kor. 235, fol. 772-774. Proces jest przedstawiony. Baran, *Prawa*, l. c., nr. 41.

[2]) Porównaj kilkakrotnie już wspomniany przykład.

[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 5. »sed duntaxat coram advocato eorum, consulibus et iuratis...«.

[4]) Wiadomo, że spory są tylko w średniowieczu i to wcale nie o władzę w mieście, lecz o zabicie burgrabiego i o ciężary.

z Michałem Spisem w roku 1525, kiedy to Spis zarezerwował sobie prawo nominowania rady dożywotnio, przez co tem samem stwierdził, iż do wójta należało mianowanie[1]). Nie zmienił się ten stan rzeczy w ciągu wieków późniejszych niepodległości państwa polskiego, skoro społeczeństwo miejskie nie walczy o uprawnienie w sprawie powoływania rady miejskiej. W każdym razie o takim procesie nie słyszymy, który gdyby miasto wytoczyło, miałby pewne szanse wygrania, skoro w innych miastach możemy stwierdzić, iż sąd asesorski w takich wypadkach szedł na rękę miastom[2]). Na tem zarazem tle możemy stwierdzić odrębność ustroju Nowego Targu— urzędnicy samorządu miejskiego pochodzą z nominacji wójta-starosty (tak gdy szło o nominację w miejsce zmarłego, jak zapewne i o nominację radcy siedzącego) bez współudziału pospólstwa miejskiego.

Brak ksiąg miejskich uniemożliwia w wysokiej mierze rozwikłanie szeregu kwestyj, związanych z radą miejską. W każdym jednak razie dochodzi się do przekonania, iż radcy byli mianowani dożywotnio w liczbie 8, zapewne zaś w miejsce ustępującego radcy powoływano nowego z łona ławy miejskiej, tak jak to i gdzieindziej bywało. Chodziło bowiem o to, aby powołać do rady osobę już wprawioną w agendy miejskie. Na powołanie dożywotnio do rady wskazuje okoliczność istnienia rady starej i rady siedzącej. Siedząca rada, jako urzędująca liczyła czterech członków, a do niej wliczany też był burmistrz, widocznie bowiem corocznie powoływano radę siedzącą, która miała urzędować, z ogólnej liczby radców, dając jej na czoło burmistrza[3]). Liczbę 4 rajców łącznie z burmistrzem mamy poświadczoną w szeregu przypadków i to tak w XVI, jak i XVII wieku, widocznie więc ustrój miasta na tej znacznej przestrzeni nie podlegał zmianom. Tak bowiem widzimy tę liczbę w roku 1593, gdy burmistrzem jest Bartosz Burzyński Bobak, rajcami zaś Łukasz Heliasz, Mikołaj Myciński i Grzegorz Podkan[4]), tę samą liczbę w roku 1678, kiedy to burmistrzem jest Wawrzyniec Gurkowicz, a rajcami są Wincenty

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 38, str. 302-307. »consularem omni anno electionem eidem Michaeli Spisch duntaxat pro eius persona ad mortem suam tantum de sua spontanea voluntate concessit et admisit«.

[2]) Widać to w wielkich miastach, jak Kalisz, Kraków, a zauważa się i w mniejszych, jak w Kętach co do landwójta i ławników, że wójt ma radzie podawać 3 kandydatów, a ta z nich wybiera. Rkp. Bibl. Jagiell. 886, cz. II, fol. 222.

[3]) Tak w roku 1593 mowa jest o rajcy starym. W układzie z roku 1525 czytamy: »ac consularem omni anno electionem«.

[4]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20.

Czelutkowicz, Jan Ziębowicz, Sebastjan Kuczkowicz[1]). Nieinaczej jest co do liczby rajców i w roku 1699, kiedy to na czele miasta jako burmistrz stał Szymon Klikoszowski, a jako rajcy do boku mu dodani figurują: Wojciech Siarkiewicz, Wojciech Jarkiewicz i Krzysztof Kitowicz[2]).

Co do uprawnień i obowiązków, spowodu braku ksiąg w dużej mierze jesteśmy zdani na interpretację szczupłych wiadomości, jak i analogję z innemi miastami. W każdym razie radzie miejskiej przysługuje władza administracyjna. Ona to więc administruje majątkiem miejskim, szczupłym zresztą, skoro w roku 1593 skarży się miasto, iż ma zaledwie dochody nie dosięgające kwoty 30 złotych[3]), który jednak powiększa się, skoro od roku 1657 miasto otrzymuje tartak i młyn[4]), które oczywiście przechodzą w administrację rady miejskiej. Ona też zarządza ratuszem, o którym z lustracji z r. 1765 wiemy, iż był piętrowy, zawierający szereg izb, izdebek, kramnic, piwnic, a między innemi izbami, izbę sądową, izbę do posiedzeń, a nadto mieścił w sobie i więzienie. Do rady należy też pobór podatków, przyczem pod jej nadzorem wybierają je specjalni poborcy[5]), a ona też powołuje pospólstwo miejskie na zebrania w sprawach ogólno-miejskich[6]). Do kompetencji rady miejskiej należy zarazem prawo prezentowania na probostwo nowotarskie, które to uprawnienie uzyskało miasto w roku 1591[7]), gdy uprzednio wykonywał je król, jak tego mamy przykład w roku 1543 przy prezentowaniu ks. Feliksa[8]).

Ponadto jak gdzieindziej do rady miejskiej przeszedł nadzór nad cechami, gdy te w mieście się stworzą, przez co umniejszyła się władza wójtowska[9]).

W sprawie władzy sądowej mało mamy materjału, któryby charakteryzował kompetencję rady miejskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, iż taka jej przysługiwała. Wskazują na nią księgi miejskie, z których wiadomo, iż istniała, wskazuje sam nadzór nad cechami, który wyradzał szereg spraw spornych, jak również konieczność rozpatrywania wyroków cechowych, gdy w apelacji przychodziły do sądu rady miejskiej. Dowiadujemy się też, iż radzie miejskiej wraz z ławą miejską powierzano do rozsądzenia sprawy z samego sta-

[1]) Arch. Główne, Akta Kanclerskie, 43, str. 173-185. [2]) Tamże, str. 164-156.
[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20. [4]) Tamże, nr. 35.
[5]) Castr. Sandecensia, 117, str. 2301-2302. [6]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20.
[7]) Tamże, nr. 17. [8]) Arch. Główne, Metr. Kor. 64, fol. 217.
[9]) Jak to wynika z poszczególnych statutów cechowych.

rostwa, co jednak działo się na podstawie upoważnienia starosty[1]).

Ponadto obok sądownictwa spornego do rady należała i jurysdykcja niesporna. Przed nią więc widocznie sporządzano umowy, wpisując je do aktów, przyczem rzecz znamienna, wpisywano do aktów nietylko akta dotyczące mieszczan, ale akta sołtysie i poddańcze, jak to jest widocznem z poszczególnych wypisów[2]).

Pisarzem miejskim—choć nie był to przepis bezwzględny—bywał kierownik szkoły parafjalnej nowotarskiej, któremu z tego tytułu rada płaciła rocznie w roku 1608 sumę 40 złotych[3]).

5. **Pospólstwo.** Jak w każdem mieście, tak i w Nowym Targu, od chwili założenia miasta istniało także pospólstwo miejskie, które było zebraniem wszystkich tych, którzy posiadali prawo miejskie, a więc ius civile. Znamiennym tu jest objaw, iż mimo kilkowiekowego rozwoju Nowy Targ nie wytworzył sobie delegacji pospólstwa, którąby zwoływano zamiast całego pospólstwa. Widocznie nie było to koniecznem, skoro osób, mających obywatelstwo miejskie nie było wiele, jak również nie było istotnych walk o władzę w mieście między radą a pospólstwem.

Pospólstwo było zbierane przez radę miejską na ratusz, przyczem prawo powołania, czas i pora zebrania należało do rady miejskiej, skoro co do zebrania pospólstwa w roku 1593 czytamy: »stanąwszy oblicznie na wezwanie i obwieszczenie pp. radziecz«[4]), było zaś zwoływane w przypadkach, w których rada chciała i musiała uzyskać decyzję całego miasta, jak np. w sprawach nałożenia podatku na mieszczan, specjalnie zaś w sprawie stanowienia ustaw w związku z autonomją miejską. Tu jednak, aby »laudum«, względnie wilkierz mógł mieć swą wagę, trzeba było uzyskać potwierdzenie królewskie, jak to się stało z laudum z roku 1593, które skolei król w roku 1594 zatwierdza[5]). Laudum to z roku 1593 było rozprowadzeniem przywileju królewskiego w sprawie składu soli i ołowiu, nakładając pewne obowiązki na mieszczan nowotarskich w słowach: »...i i to przidawszy, zeby kazdy mieszczanin nemine excepto tak z urzędu jako i pospolstwa, którybykolwiek z najmu jakikolwiek towar i czokolwiek prziwiosl, a nie swój wlaszny, ratione czla

[1]) Taką sprawą jest sprawa o polany między wsią Brzegi a Waligórskimi.

[2]) Tak widzimy to w bardzo ciekawej sprawie, jaka się toczyła w XVIII wieku o sołectwo odrowąskie.

[3]) Kot, *Szkolnictwo*, l. c., str. 178-179.

[4]) Baran, *Prawa*, na. 20. [5]) Tamże.

miejsczkiego uprzywiliejowanego a curru onerato powinien bendzie niniejszą uchwalą placzicz grosz jeden jako iny czudzoziemiecz, którego jednego grosza podlug zwyczaju dawnego każdy mieszczanin nie bendzie powinien placzicz, który swój wlaszny towar i konmi wlasznemi przywiezie i z miasteczka wywiezie, tam in regnum quam extra regnum«[1]).

Przytoczyłem cząstkę laudum nowotarskiego z r. 1593, ponieważ wskazuje ono na wykonywanie przez miasto prawa stanowienia wilkierzy, a tem samem i inne strony życia miejskiego były tu poddawane naradzie i decydowane. Z pewnością można twierdzić, iż tutaj to po postanowieniu podatku, albo jego rozdzieleniu, wybierano skolei poborców[2]), tu też zapewne w czasach niebezpieczeństwa uchwalano zaciąg zbrojnych, skoro w roku 1593 wyraźnie o takiem zaciąganiu laudum wspomina: »isz ogliedując się na wielkie dlugie, w ktore sę zadluzeli tak per tempora interregni, począwszy od interregnum po smierczi s. pamieczi krolia Zigmnntha Augusta az do sczesliwego przyjazdu Najaszniesz ego Pana Zygmunta trzeciego, chowając sluzebne po gorach a mianowicie naprzeciw okrutnym grosbom Preposwarego, kiedi wziął Liubowlią,...«[3]).

Nie ulega też wątpliwości, iż wysyłając delegatów do króla i sejmu, dawano im mandat na tych właśnie zebraniach pospólstwa, uchwalając zarazem kredyt na ich podróż. Że zaś takich delegatów miasto wysyłało widzimy nietylko z wymienionego laudum[4]), ale też z wzmianki z czasów około roku 1660, kiedy to miasto szuka protekcji dla swoich życzeń u marszałka poselskiego[5]).

6. Sąd wójtowski. Już na tle lokacji miejskiej występuje władza sądowa wójta, która też odtąd się utrzymuje[6]). Jak nazwa wskazuje, jest to sąd wójta, który jednak tylko w początkach osobiście w nim zasiada, później zaś kiedy wójtostwo nowotarskie ma szlachta, regułą jest wyręczanie się zastępcami. Zastępca ten jest mianowany przez wójta i przez niego w każdej chwili usuwalny, nosi zaś nazwę podwójciego, landwójta a nawet niewłaściwie wójta. Znamienną jest rzeczą, iż miasto nie posiada najmniejszego wpływu na jego powołanie, co znowu świadczy o braku walk ustrojowych w Nowym

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20.

[2]) Takimi zapewne byli wymienieni w r. 1629 Mikołaj Piotrkowczyk ławnik i Adam Niedbałowicz, którzy przed urzędem radzieckim przysięgli na dobre spełnianie obowiązków (Castr. Sandecensia, 117, str. 2301-2302).

[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20. [4]) Tamże. [5]) Tamże, nr. 36.

[6]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 2, 3.

Targu. A przecież w innych miastach, w których podobne panowały stosunki, gminy uzyskiwały pewien wpływ na obsadzenie urzędu landwójta. Tak w pobliskiem Krościenku, gdzie jak wiadomo wójtostwo na stałe połączono z godnością starosty, miasto od roku 1635 ma prawo prezenty przy obsadzeniu urzędu landwójta, dając jednego kandydata staroście, którego starosta zatwierdza lub odrzuca[1]). Również w Kętach na podstawie wyroku z roku 1760 mieszczanie mieli prawo prezenty na urząd landwójta, podając staroście 3 kandydatów na opróżnioną godność[2]). W tych warunkach w Nowym Targu starosta jako zastępcą mógł się wyręczać nietylko mieszczaninem, ale mógł zamianować któregoś ze swoich dworzan, skoro nie istniało ograniczenie, iż musi być landwójtem mieszczanin.

Poza wójtem względnie jego zastępcą, do składu sądu należy ława miejska, złożona w Nowym Targu z 7 ławników, jak to wyraźnie przedstawia laudum z roku 1593, które wymieniwszy na pierwszem miejscu zastępcę wójta Łużeńskiego, tak dalej wymienia ławnikow: »mający przy sobie siedm lawników przysięglych, jako: Piotra Stodołkę dictus Warwas, Climunta Wiśniowskiego Cziepielia, Matysa Czelnika, Matysa Krotkiego, Caspra Gulskiego, Caspra Crauze i Caspra Gawlowicza rzeznika...«[3]). Także w r. 1678 słyszymy o 7 ławnikach przy podwójcim Wojciechu Ratułowskim[4]). Szczupłe źrodła nowotarskie nic nam nie mówią wyraźnego o powołaniu ławników do zasiadania w ławie. Okoliczność jednak, iż rajcy nowotarscy byli powoływani przez wójta wskazuje, że zapewne i ławnicy nominacji wójta zawdzięczali swe stanowisko w ławie[5]).

W sprawie zbierania się sądu wójtowskiego[6]), ponieważ Nowy Targ rządził się prawem niemieckiem, przeto i tutaj zapewne sąd ten rozpadał się na sąd gajony wielki (zbierający się 3 razy do roku i to dla spraw ważniejszych), sąd wyłożony (zbierający się częściej i dla spraw mniej ważnych), a być może, że pojawiał się wyjątkowo sąd gorący w przypadku złapania przestępcy na gorącym uczynku.

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 90, fol. 815-822.

[2]) Rkps Bibljoteki Jagiell. 886, cz. II, fol. 815-822.

[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20. [4]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 175-185.

[5]) Wiadomo zaś, że Michał Spis mianował rajców.

[6]) Z opisu ratusza nowotarskiego, mieszczącego się w rynku według lustracji z roku 1765 dowiadujemy się, iż znajdowała się w nim na piętrze specjalna izba sądowa »z gankiem jeszcze nie skończona, tylko scian trzy i fundament na piec murowany«, a było też w ratuszu i więzienie dla więźniów. Baran, III, *Lustracje*, l. c., str. 27.

Jeżeli chodzi o ogólną kompetencję sądu wójtowskiego, ta jest kompetencją w sprawach cywilnych i kryminalnych, dotyczy zaś przedewszystkiem osobowo mieszczan nowotarskich, ze względu na miejsce zamieszkania, ale obok tego w przypadku złapania na gorącym uczynku obejmuje i obcych z uwagi na miejsce popełnienia przestępstwa. Ponadto jeszcze w inny sposób obcy mogli podpadać kompetencji sądu miejskiego. Działo się to przez oddanie przestępcy sądowi miejskiemu przez jakąś władzę dla osądzenia, a to dlatego, iż dana władza nie posiadała czy dostatecznej znajomości prawa, czy narzędzi torturalnych dla wydobycia zeznań od zbrodniarza. Takiemi zaś miastami, do których oddawano zbrodniarzy do osądzenia, były miasta takie jak Kraków, Nowy Sącz, Żywiec, Myślenice, Dobczyce[1]), a należał także Nowy Targ, skoro słyszymy o sądzeniu tu zbójców, jak to było w roku 1651, kiedy Kostka-Napierski wyzwolił 2 zbójców od kary śmierci[2]), a i w roku 1702 słyszymy o sądzeniu zbójców. Na sądzenie takich przestępców wskazuje też wykonywanie wyroków śmierci w Nowym Targu, jak o tem słyszymy za czasów Stanisława Witowskiego wielkorządcy krakowskiego, który w roku 1623, nie mając kata w Nowym Targu (widać miasto było za ubogie aby go posiadać), wypożyczył go z Nowego Sącza, obowiązując się przez mieszczan do jego odstawienia do Nowego Sącza[3]). Okazuje się jednak, iż wprawdzie kat przybył do Nowego Targu i tu wykonał wyroki śmierci, do których go wezwano, ale nie wrócił do Nowego Sącza skoro w drodze powrotnej, mimo że wracał w otoczeniu 13 osób, krewni skazańców pochwycili go i tymże mieczem, który mu służył do ścinania i ćwiartowania, położyli go trupem. Wtedy to mieszczanie nowotarscy, bojąc się odpowiedzialności tłumaczą się przed sądem, iż kat sam winien swej śmierci, skoro wbrew radom obrał drogę, na której czyhała zasadzka[4]). W każdym razie zdarzenie to wskazuje, iż wykonanie wyroku śmierci w imieniu prawa groziło zemstą ze strony krew-

[1]) Są to przedewszystkiem sprawy zbójeckie, które tam idą, ale zjawiają się też sprawy o zabójstwa, kradzieże i t. d.

[2]) Gdy w Dobczycach sądzono Ziemianinów z Kasiny Wielkiej, to czytamy: »iż ci pomienioni przeszłego roku są powołani w Nowym Targu od Orawca, jako z nim kradali«. Arch. Państw. w Krakowie, 67, str. 47-50.

[3]) Castr. Sandecensia, 115, str. 1650-1651.

[4]) Tamże, Znamienne jest przytem, iż w roku 1628 chwali się Komorowski, broniąc się przeciw zarzutom poddanych, jako za jego rządów w starostwie nowotarskiem noga kata nie postała w Nowym Targu.

nych. Dodać wypada, że i sprawy cywilne mogły być poddane orzecznictwu ławy sądowej nowotarskiej. Stąd to zdarza się, iż sąd wójtowski zajmuje się rozstrzygnięciem sprawy o sołectwo, a znamy też przypadki[1]), gdzie wspólnie z rajcami orzeka w sprawie między Janem Waligórskim a szeregiem poddanych o posiadanie polan[2]).

Jako wyższa instancja apelacyjna wyrobił się po pewnym rozwoju sąd zamkowy nowotarski, będący sądem starościńskim. Na istnienie tego sądu wskazuje sprawa z roku 1643 między księdzem Jerzym Cezarym, proboszczem czarnodunajeckim a Markowiczem i Pokrzywką, kiedy to słyszymy, iż sąd zamkowy zatwierdza wyrok sądu wójtowskiego[3]), a dowiadujemy się też o tem z listu Adama Kazanowskiego starosty nowotarskiego do mieszczan. Czytamy tam w roku 1645: »wdzięcznie to od was przyjmując, iż sentencje odemnie podane z podziękowaniem przyjmujecie. A upraszałem to dla tym większego łaski mojej pokazania, tedy będą się sądy tam inne wojtoskie swym odprawować porządkiem, appelacyi do mnie potrzebującym dopraszając się...«[4]).

Ponad sądem zamkowym, jako najwyższy sąd w sprawach miejskich nowotarskich, istniał sąd asesorski na dworze królewskim. Było to w myśl zasady ogólnej, a co potwierdzono w roku 1699, kiedy to słyszymy o zatwierdzeniu »dekretów nowotarskich w sprawie o kalumnie Sławetnemu Walentemu Lopeckiemu od Stanisława Strama zadane«[5]).

7. Cechy nowotarskie. Cechy i ich rodzaje. Jak gdzieindziej tak i w Nowym Targu pojawiają się cechy, jako organizacja przymusowa rzemieślników danego zawodu, względnie zawodów pokrewnych. Tem samem i w Nowym Targu członkowie cechu jedynie mogą wykonywać pewien zawód, który posiada cech w mieście, innym zaś wykonywać go nie wolno, choćby mieli prawo miejskie, a nie wolno go też wykonywać obcym. Jedynie w czasie jarmarku odżywa wolna konkurencja, ale i tu ze znacznemi ograniczeniami. Tak więc mistrzowie cechowi mieli prawo rewidowania towaru przywiezionego przez obcego, co do jego solidności, a co do wyrobów garncarskich z Czarnego Dunajca, Rogoźnika i Maniów było postanowienie, iż mogły być sprzedawane jedynie w wigilję i w pierwsze

---

[1]) Naturalnie działo się to na podstawie przekazania sprawy przez władzę.

[2]) Castr. Sandecensia, 145, str. 683-686. Dzieje się to w roku 1700, od wyroku zaś tego strona apelowała do starościny. Tamże, str. 686-697.

[3]) Castr. Sandecensia, 123, str. 673-675. [4]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 33.

[5]) Arch. Główne, Sigillata, 15, fol. 33.

dwa dni jarmarku (w dalszych dniach nie wolno ich było sprzedawać), a i to z obowiązkiem złożenia opłaty na rzecz cechu garncarskiego, mianowicie od wozu naładowanego towarem 12 groszy[1]). Cowięcej w cechu kuśnierskim widzimy postanowienie, iż w czasie jarmarków obcy kuśnierze mogli tylko całe futra sprzedawać, nie zaś częściowo[2]), a cech kowalsko-kołodziejski wogóle nie dopuszczał na jarmarki obcych z towarem odnośnej produkcji[3]).

Z uwagi na niewielki rozwój miasta mamy tu dwa rodzaje cechów. Jedne są organizacją ściśle określonego zawodu, jak np. tkaczy, krawców, kuśnierzy, inne wobec małej liczby rzemieślników danego zawodu grupują w sobie rzemieślników rozmaitych zawodów. Takim cechem grupującym rzemieślników rozmaitych zawodów był cech zbiorowy, w którym znajdowali się kowale, ślusarze, miecznicy, błoniarze, tokarze, bednarze i kołodzieje[4]), a do których w roku 1768 dołączyli się rymarze i powroźnicy[5]). Zdarzało się, iż w pewnem stadjum cech miał tylko rzemieślników jednego zawodu, aby potem grupować w swej organizacji jeszcze inne zawody. Przykładem tu był cech garncarzy, który w początkach mieści tylko garncarzy, aby od roku 1768 przyjąć do cechu także i druciarzy[6]).

Powstanie cechu. Uzależnione ono było od szeregu warunków. Przedewszystkiem potrzebną była odpowiednia liczba rzemieślników, aby sprostać zadaniom do jakich cech był powołany. W samym Nowym Targu motyw ten nie występuje jasno, tu bowiem nie było trudności przy zawiązaniu cechu, jednak w wyrokach sądu asesorskiego (zapadających w przypadku oporu przeciw powstaniu cechu) mamy prejudykaty, iż żądano conajmniej 3 mistrzów, nie ulega więc wątpliwości, iż ta liczba i w Nowym Targu wystarczała.

Jako dalszy warunek powstania cechu przejawia się pozwolenie władzy, którą początkowo w Nowym Targu był wójt, a później wzorem innych miast i praktyki, jaką stosował sąd asesorski, rada miejska. Widocznem to jest z faktu, iż gdy w roku 1577 powstaje cech szewców, przywilej wtedy wydaje ówczesny posiadacz zastawny Nowotarszczyzny Jan Pieniążek, a robi to »za prozbą sławnego burmistrza i rady z Nowego Targu«, a więc wyraźnie prawo wójta do urządzenia tych stosunków jest zaznaczone[7]). Przejściem do pozwo-

[1]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 146-156. [2]) Tamże, str. 173-185.

[3]) Baran Kazimierz, *Statuta i przywileje cechów nowotarskich*, Nowy Targ, 1909, nr. 4.

[4]) Tamże. [5]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 157-167.

[6]) Tamże, str. 146-156. [7]) Baran, *Statuta*, l. c. 2. Mówi zaś o swej władzy co do rzemieślników, iż do prawa wójtowskiego należą.

lenia jedynie rady jest wytworzenie się cechu zbiorowego kowalsko-kołodziejskiego w roku 1613, kiedy tak wójt (ówcześnie Zofja Pieniążkowa), jak i rada miejska, współdziałają przy sformowaniu cechu[1]). Ostatecznie pozwolenie na stworzenie cechu przeszło na radę miejską, jak to już widać przy dalszych cechach.

Ostatnim warunkiem było uzyskanie potwierdzenia cechu przez władzę królewską, co w praktyce przejawiało się wydaniem odpowiedniego dyplomu przez kancelarję króla. Było to potrzebnem, ponieważ cech uzyskiwał tym sposobem silniejszą podstawę prawną, zwłaszcza iż chodzi tu o dobra królewskie, a ponadto stwarzało powstanie cechu szereg przepisów, nadających członkom jego ius speciale, które oczywiście, jak wszystkie lauda—wilkierze, musiały być przez króla potwierdzone. Stąd to przywileje cechowe są przez króla potwierdzane, choćby przytoczyć cech szewców, którzy w roku 1578 otrzymali potwierdzenie[2]), lub cech kowalsko-kołodziejski w roku 1613[3]). Zarazem utarło się potwierdzanie tych przywilejów przez następców na tronie królewskim, a nadto droga jaka była użyta przy stworzeniu cechu, musiała być powtórzona przy jakichkolwiek zmianach w ustroju cechu[4]).

Pojawienie się cechów. Jeżeli idzie o epokę, dokonuje się ono dopiero w czasach nowożytnych, tak że w średniowieczu nie powstał żaden cech w Nowym Targu. W tej bowiem epoce rzemieślnicy, jak to wynikało z dokumentu z roku 1346 podlegali w zupełności wójtowi nowotarskiemu[5]). Pierwszym cechem w Nowym Targu był cech szewców, który powstał na podstawie pozwolenia Jana Pieniążka z roku 1577 i zatwierdzenia królewskiego (Stefana Batorego) z dnia 17 grudnia 1578[6]). Następnym cechem co do powstania był cech tkacki, który powstał również w czasie panowania Stefana Batorego, a za którym za dalszych panowań powstają inne. I tak za Zygmunta III w roku 1613 powstał zbiorowy cech, do którego mieli należeć kowale, ślusarze, miecznicy, błoniarze, stolarze, bednarze i kołodzieje[7]), a miał też powstać za panowania tego

---

[1]) Tamże, nr. 4. [2]) Tamże, nr. 3. [3]) Tamże, nr. 4.

[4]) Tak w roku 1678, gdy dołączono do cechu kowalsko-kołodziejskiego jeszcze powroźników i rymarzy (Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 157-167).

[5]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3.

[6]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 2. Powstanie cechu jest tu znamienne, iż powstał przy małej liczbie rzemieślników, skoro w roku 1581 naliczono tu zaledwie 2 szewców. Pawiński, *Polska XVI wieku*, Małop. III, l. c., str. 153.

[7]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 4.

władcy w roku 1624 cech kuśnierzy [1]), którego jednak byt o ile wogóle powstał, był efemeryczny, skoro okazało się, iż w roku 1660 nie było w Nowym Targu ani jednego kuśnierza [2]). Nic dziwnego, iż gdy na nowo pojawili się ci rzemieślnicy trzeba było przywileju na stworzenie cechu, co dokonało się w roku 1678 [3]). Jako ostatnie cechy powstają w roku 1699 cech garncarzy [4]) i cech krawców [5]).

Tym sposobem Nowy Targ posiadał za czasów polskich 6 organizacyj cechowych. Nie znaczy to jednak jakoby już innych rzemieślników w mieście nie było. Ci bowiem istnieli, żeby tylko wymienić piekarzy i rzeźników, którzy rzecz znamienna, choć w innych miastach są silnemi cechami, w Nowym Targu organizacji cechowej za czasów polskich nie posiadali.

Charakterystyka cechów nowotarskich. W sprawie charakterystyki cechów nowotarskich da się stwierdzić, iż nie wykazują cech oryginalnych, lecz przedstawiają te same rysy, jakie zauważamy w reszcie Polski. Pochodzi to stąd, iż jako małe miasteczko przepisy cechowe bierze gotowe z innych miast, wprowadzając w nich jedynie małe zmiany. Tak wiemy, iż przepisy cechu kuśnierskiego wzięto z Zatora [6]), cechu garncarskiego zapożyczono z Pilzna [7]), a jest również wyraźna wiadomość, iż cech tkacki wziął swe przepisy z Wadowic [8]). Widoczną jest rzeczą, iż przed stworzeniem szukano po rozmaitych miejscowościach za postanowieniami, skoro w r. 1575 cech szewców nowosądeckich na życzenie szewców nowotarskich podaje im swą organizację do wiadomości. W związku z tą cechą postanowienia o obowiązkach i prawach mistrzów, czeladników i uczniów, przedstawiają się podobnie jak w reszcie Polski [9]).

Przejmując z innego miasta swą organizację cechową, gdzie zwyczajnie liczba mistrzów była większą, przejęte przepisy sprawiają wrażenie jakby były na wyrost, skoro znaczna część postanowień mogła wejść w życie dopiero przy wybitnem rozwinięciu się danej gałęzi rzemiosła w Nowym Targu [10]).

---

[1]) Tamże, nr. 7. [2]) Arch. Główne, Lustracje, 24. str. 224-542.

[3]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 173-185.

[4]) Arch. Główne, Tamże str. 146-186.

[5]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 135-146.

[6]) Tamże, str. 173-185. [7]) Tamże, str. 146-156. [8]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 5.

[9]) Ptaśnik J., *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*. Kraków 1934, str. 146, 155.

[10]) Na powstanie przepisów na wyrost najwyraźniej wskazuje cech szewski, który musiał powstać przy bardzo szczupłej liczbie rzemieślników, skoro jeszcze w roku 1581 wymieniono zaledwie 2 szewców (Pawiński A. *Polska XVI wieku*, Małopolska, III, l. c., str. 153), a jednak statut ustala najwyższą liczbę 16 mistrzów cechowych; mu-

Podkreślić ponadto należy znamienny rys, iż szereg cechów nowotarskich przedstawia się nietylko jako cech Nowego Targu, ale jako cech starostwa nowotarskiego, skoro do niego mają należeć wszyscy ci, którzy w granicach starostwa nowotarskiego wykonują odnośne rzemiosło. Tak było w cechu kuśnierskim, skoro do cechu mieli należeć wszyscy kuśnierze, mieszkający w milowem oddaleniu od Nowego Targu, a w granicach starostwa nowotarskiego[1]). Tak samo było w cechu krawców[2]), a podobnie postanowienie znamy i w stosunku do cechu zbiorowego kowalsko-kołodziejskiego, bez uwzględnienia oddalenia milowego[3]). Przytem jednak były cechy, które nie przyjmowały rzemieślników ze wsi, jak to np. widzimy w cechu garncarzy[4]).

Do cech też należy dodać, iż w Nowym Targu nie doszło do wytworzenia osobnych zrzeszeń towarzyszy, jak to spotykamy w większych miastach, lecz towarzysze wchodzą wspólnie do jednego cechu wraz z mistrzami.

Stopnie w cechu. Zanim osoba zajmująca się pewnym zawodem uzyskała najwyższy stopien mistrza, który uprawniał do samodzielnego wykonywania zawodu, przejść musiała stopnie pośrednie. Takim pierwszym stopniem był stopień ucznia. Aby nim zostać trzeba było odpowiadać pewnym warunkom, które w szczegółach mogły się różnić, zależnie od cechu, zwyczajnie jednak przejawiają się: urodzeniem w małżeństwie, skąd żądanie metryki, względnie zaświadczenia prawości urodzenia przez dwu świadków[5]), a ponadto wyznaniem katolickiem i złożeniem opłat i świadczeń, przewidzianych w odpowiedniej ustawie cechowej. Tak w cechu tkackim[6]) żądano 8 groszy, a po dwu tygodniach próby 12 groszy i pół achtela piwa, w cechu krawieckim 20 groszy, funta wosku, $^1/_2$ beczki piwa i garnca wódki[7]).

Czas nauki ucznia mógł być rozmaicie określony. Tak w cechu tkackim wynosił on 3 lata, przyczem gdy uczeń przerwał naukę przez 4 tygodnie (uciekłszy), musiał praktykę na nowo zaczynać[8]). Co do garncarzy widzimy, iż czas nauki miał zależeć od umowy z mistrzem.

---

siało się to przejawiać i przy cechu zbiorowym kowalsko-kołodziejskim, skoro w roku 1581 wymieniono jedynie jednego kowala (Tamże), a o ślusarzach, bednarzach i t. d., nie słychać.

[1]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 172-185.

[2]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 8. [3]) Tamże, nr. 4. [4]) Według statutu z roku 1699.

[5]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 135-146.

[6]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 9. [7]) Jak w przyp. 5. [8]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 9.

Po ukończeniu nauki następowały wyzwoliny na towarzysza, przy których trzeba było składać opłaty nieraz tak wielkie, jak przy objęciu funkcyj ucznia. Tak było np. w cechu krawieckim. Co do cechu szewskiego widzimy, iż przy wyzwolinach żądano od roku 1768 zapłaty 6 zł., 2½ achteli piwa i 2 funtów wosku [1]).

Towarzysz był następnym stopniem w cechu, pracował zaś tak jak i uczeń u mistrza z tą różnicą, iż towarzyszowi należało płacić za pracę, przyczem wynagrodzenie starano się oznaczyć w statucie cechowym, określając warunki pracy, czas pracy, pracę poniedziałkową, wyjście z zajęcia i t. d. Pewne cechy, jak np. cech krawiecki żądały od towarzysza wędrówki, to jest pracy u mistrzów w obcych miastach [2]). Ze swej strony i cechy nowotarskie obowiązane były dać pracę wędrownym towarzyszom z innych miast, gdy ci zjawili się do gospody cechowej, względnie do cechmistrza [3]).

Towarzysze chociaż nie tworzyli odrębnego zrzeszeszenią tem niemniej jednak widzimy, iż mają swoją kasę, skoro do niej w cechu tkackim mistrz zubożały, pracujący jako towarzysz, płaci 4 grosze [4]), zaś w cechu kuśnierskim i krawieckim każdy towarzysz zostający mistrzem składał, wykupując się z towarzystwa, 30 groszy [5]).

Ostatnim stopniem był stopień mistrza, udzielany po przejściu stopni ucznia i towarzysza i po wypełnieniu pewnych warunków. Tu należy znany warunek »dobrego urodzaju«, katolicyzmu, a ponadto przyjęcia prawa miejskiego, wykonania próby i złożenia określonych opłat i świadczeń.

Co do próby, była ona zawisłą od rodzaju rzemiosła. Tak np. w cechu krawieckim żądano zrobienia ubioru kościelnego, kolegjackiego, doktorskiego, francuskiego, usarskiego, miejskiego i wiejskiego [6]), gdy od kowala żądano wyrobienia wielkiej podkowy, siekiery i t. d. [7]). W tych warunkach próba była egzaminem praktycznym z odnośnego zawodu i oczywiście należy ją uznawać jako korzystną dla rozwoju rzemiosła. Niestety — podobnie jak w innych miastach Polski — odstępowano od żądania próby czyto w części

[1]) Tamże, nr. 10. Znamienne, iż w cechach nowotarskich nie wspomina się o nadawaniu *przemianków* nowemu towarzyszowi, co spotyka się w innych miastach, w których jedynie starano się zapobiegać nadawaniu przezwisk śmiesznych i obraźliwych (Ptaśnik, *Miasta*, l. c., str. 142).

[2]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 135-146.

[3]) Widocznem to jest z postanowień cechowych.

[4]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 9.

[5]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 173-185.

[6]) Tamże, str. 133-146. [7]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 4.

czy w całości. W części odstępowano od próby przy synach mistrzów i zięciach ich, wymagając od nich tylko połowy próby, a więc połowy egzaminu[1]), w całości zaś zwalniano od próby przy zapłaceniu jej na rzecz cechu, a więc znowu było to zwolnienie od egzaminu zawodowego przez złożenie pewnej sumy pieniężnej. Takie wykupienie się od próby-egzaminu dopuszczał zbiorowy cech kowalsko-kołodziejski, przez zapłacenie 20 złotych (można tu było odkupić także tylko połowę próby)[2]), dopuszczał cech kuśnierski (żądając 16 złotych)[3]) i cech krawiecki (wymagając 12 grzywien)[4]). Taka praktyka była wysoce niekorzystną, sprowadzając obniżenie zawodowego wykształcenia.

Co do opłat i świadczeń na rzecz cechu, to i one swą wysokością utrudniały uzyskanie mistrzostwa. Tak w cechu kowalsko-kołodziejskim wymagano od kandydata na mistrza poczęstunku przy robieniu sztuki, a ponadto 10 zł., 4 funtów wosku, jak również urządzenia w ciągu roku kolacji dla mistrzów[5]). I w innych cechach były znaczne opłaty, przyczem także istotnem świadczeniem było sprawienie wieczerzy. Tak w cechu krawieckim wymagano 6 złotych, 4 funtów wosku, 2 achteli piwa, 2 garncy wódki, a co do kolacji zaznaczono, iż ma być taką, »za którąby się nie wstydali i sam mistrz«, na którą miał dać kandydat 6 pieczeni, 4 gęsi dobrze ukarmione, 8 kur, $^1/_2$ beczki piwa, nie licząc sera i chleba, bo tego miał dać »według potrzeby«[6]). Pokaźną też była kolacja w cechu garncarskim, skoro tu obok 6 zł. i 12 gr. wpisowego, 6 funtów wosku (względnie odpowiedniej sumy), miał dać kandydat na sprawienie wieczerzy: ćwierć mięsa wołowego, cielę, 2 prosięta, 4 gęsi, 8 kur, 2 kołacze, 1 achtel piwa, 2 garnce wina, $^1/_2$ garnca wódki, a nadto »sera, chleba, jabłek, orzechów etc. i innych drobiazgów« według potrzeby. W tym wypadku rozumiemy wielkość wymagań, ponieważ na wieczerzę byli proszeni nietylko mistrzowie, ale i burmistrz, rajcy, miejscowy duchowny i ewentualnie inne osoby[7]). Dodać wypada, iż synowie i zięciowie mistrzów jak opłaty tak i wieczerzę składali jedynie w połowie wysokości.[8]).

Obok tych warunków może pojawić się warunek ożenienia się, jak to np. widzimy w cechu tkackim[9]).

---

[1]) Jest to postanowienie, pojawiające się wszędzie na ziemiach polskich.
[2]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 4. [3]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 173-185.
[4]) Tamże, str. 135-146. [5]) Baran, *Statuta*, l. c,, nr. 4.
[6]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 135-146.
[7]) Tamże, str. 146-156. [8]) Porównaj poszczególne statuta cechowe.
[9]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 5.

Ostatecznie i w Nowym Targu doszło do tego, iż towarzysz nie mógł zostać mistrzem, choćby wykonał próbę, złożył opłaty i t. d. Spotyka się bowiem w cechu szewskim ustalenie cyfry mistrzów, tak iż jedynie w tych granicach liczby określonej możliwe były nowe mistrzostwa. Tak było w cechu szewskim, gdzie początkowo ustalono cyfrę na 16 mistrzów, a od r. 1768 cyfra zależała od woli cechu (płacono od tego 2 zł. 16 gr. do dworu).

Zarząd cechu. W Nowym Targu zarząd ten przedstawia się jedynie w postaci cechmistrza, starszych i dodanego do pomocy młodszego mistrza. Nie spotyka się tu więc kilku cechmistrzów, podskarbiego i t. d., co tłumaczy się niewielką liczbą członków cechu. Sposób kreowania był rozmaity. Tak w cechu kowalsko-kołodziejskim sami członkowie wybierają cechmistrza[1]), a w cechach kuśnierskim i krawieckim przedstawiano kandydatów radzie, ta zaś mianowała cechmistrza[2]). Władza cechmistrzów obejmowała nadzorowanie mistrzów, rewidowanie towarów w czasie jarmarków, wchodzących w zakres danego zawodu, zwoływanie schadzek i przewodniczenie na nich i t. d.

Za swe czynności miał cechmistrz pewne uprawnienia, jak np. pierwszeństwo przy przyjmowaniu towarzyszy do swego warsztatu, pierwsze miejsce w zebraniach (schadzkach) cechowych.

Mistrz młodszy był dany do pomocy cechmistrzowi, był zaś ostatnio przyjętym mistrzem do cechu i w zasadzie tak długo był w tym charakterze, zanim nowy nie uzyskał przyjęcia. Obowiązkiem jego było pełnić posługi cechowe rozmaitej natury, jak na życzenie cechmistrza zwoływać mistrzów na zgromadzenia—»schadzki«, stawiać się na ratusz, baczyć na wykonanie służby kościelnej w czasie mszy cechowej (staranie o świece, zapalanie ich i gaszenie, troska o ołtarz i t. d.)[3]), przygotowanie mar i zajęcie się pogrzebem mistrza (ewentualnie jego rodziny), kopiąc grób i niosąc trumnę wraz z innymi[4]). W czasie wspólnych zebrań nalewał piwo[5]). Obowiązki te mogły być po-

[1]) Tamże, nr. 4. Tak np. w roku 1588 w cechu szewców krakowskich widzimy 6 starszych, *Prawa i przywileje miasta Krakowa*, II, zeszyt 2, (wydał Fr. Piekosiński) Kraków 1892, nr. 1537, str. 613.

[2]) Arch. Główne. Księgi Kanclerskie, 43, str. 136-146, 173-185.

[3]) Takie wnioski trzeba wysnuć z poszczególnych statutów.

[4]) Baran, *Statuta*, l. c., str. 4.

[5]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 135-146. Tak w cechu garncarskim: »Młodszego zaś te powinności: w cechu usługować wszystkiej braci, rozkazowaniu cechmistrzowskiemu podlegać i bydź posłusznym w każdej potrzebie, nosić i nalewać trunki, zapalać i gasić świece na cechowym ołtarzu i inne zwyczajne kościelne odprawiać usługi«. Tamże, str. 146-156.

większane, jak w cechu krawieckim, gdzie miał baczyć, czy mistrzowie idą z zapalonemi świecami w czasie procesji Bożego Ciała i w oktawę tego święta, w przypadku zaś niespełnienia obowiązku przez mistrza miał o tem donieść cechmistrzowi[1]). Ponieważ obowiązki te musiały być spełniane, stąd w przypadku nieobecności młodszy mistrz musiał się postarać o zastępcę, w razie zaś choroby obowiązki te przechodziły na idącego przed nim w przyjęciu mistrza[2]). W cechu garncarskim uznawano możliwość wykupu z tego obowiązku, gdy jednego roku dwaj towarzysze zostaną mistrzami, wtedy ten który wcześniej przyjął prawo miejskie mógł wykupić się od obowiązków młodego mistrza, składając 6 funtów wosku, inaczej obaj kolejno po roku mają spełniać funkcje ciążące na młodym mistrzu.

Schadzki cechowe. Były one zebraniem mistrzów i towarzyszy i były albo zwyczajne, przewidziane w statucie cechowym, lub nadzwyczajne, które należało specjalnie zwołać. Te to nadzwyczajne zebrania-schadzki zwoływał cechmistrz z własnej woli, względnie na życzenie członków cechu, lub na żądanie obcych osób. W tym ostatnim wypadku obcy powinien był złożyć opłatę, która w cechu kuśnierskim (1678)[3]) i w cechu krawieckim (1699)[4]) wynosiła 12 groszy za każde zwołanie.

Członkowie cechu mieli obowiązek pojawić się na schadzce, w przeciwnym razie narażali się na karę. Tak w cechu kuśnierskim i krawieckim kara wynosiła 6 groszy[5]), a w cechu garncarskim nieprzybycie było karane 6 grzywnami, spóźnienie zaś 3 grzywnami[6]). Oczywiście uznawano tu usprawiedliwienia, jak np. chorobę, specjalnie zaś co do cechów, które dopuszczały członków z wiosek starostwa nowotarskiego, to od nich żądano pojawienia się tylko raz w roku na schadzce[7]).

Schadzki odbywane pod przewodnictwem cechmistrza zajmowały się ogólnemi sprawami cechu. Tu więc uchwalano składki, przyjmowanie do cechu, tu sądzono sprawy sporne i t. d., a w cechu garncarskim nakazywano w czasie schadzek kwartalnych odczytywać artykuły cechowe, »aby się nikt, gdy w czym wystąpi niewiadomością nie wymawiał«[8]). Ponadto na nich to cech mógł uchwalać wilkierze, które po potwierdzeniu przez radę miejską, dwór i króla, stawały się ustawami[9]).

[1]) Tamże, str. 135-146. [2]) Tamże, str. 173-185, 135-146. [3]) Tamże, str. 173-185.
[4]) Tamże, str. 135-146. [5]) Tamże i str. 173-185. [6]) Tamże, str. 146-156.
[7]) Tamże, str. 173-185. [8]) Tamże, str. 146-156. [9]) Tamże, str. 135-146.

Nadzór nad cechami. Należał on początkowo do wójta nowotarskiego, aby jednak później w przeważnej części przejść na radę miejską[1]). Nadzór ten przejawiał się badaniem cen wyznaczanych na produkty cechowe, regulowaniem sporów między cechami o wykonywanie rzemiosła, składaniem opornych mistrzów z ich funkcyj, stosowaniem łask przez przywrócenie do pełnienia zawodu, potwierdzaniem wilkierzy, przedewszystkiem zaś rozstrzyganiem apelacji od wyroków cechowych. W tym względzie bowiem istniała zasada, iż rada miejska była instancją apelacyjną, cechy zaś jedynie starały się, aby nie apelowano w sprawach mniejszej wagi. Stąd to w statucie dla zbiorowego cechu kowalsko-kołodziejskiego istniał zakaz apelacji w sprawach do 12 groszy, a to pod karą 40 groszy i 4 funtów wosku[2]).

Zarazem rada miejska wykonywała, względnie pomagała cechom przy egzekucji przeciw opornym mistrzom i towarzyszom, dając sługę miejskiego, pozwalając więzienia miejskiego. Praktykę taką mamy wyraźnie stwierdzoną w cechu kuśnierskim i krawieckim[3]).

Zadania cechu. Są one rozliczne, ale w każdym razie szczuplejsze aniżeli w wielkich miastach. Do zadań cechu należy przedewszystkiem organizacja produkcji. Stąd to określa się warunki dobroci towaru[4]), a skolei obowiązek rewizji wyprodukowanego przedmiotu, jak to np. widzimy w cechu tkackim, w którym określono ściśle jakich wymiarów mają być ręczniki, obrusy i t. p.[5]), a potem nakazano, aby po wyrobieniu przedstawiono je do zrewidowania przed starszych[6]). Również w cechu garncarskim zakazano przywozić na rynek towaru, źle wypalonego pod karą 2 funtów wosku[7]), a kuśnierzom zakazano robić futer ze zdechłych zwierząt[8]).

Tu też należy zaliczyć postanowienia co do kupowania surowca, tu należą określenia wynagrodzenia towarzyszom, liczby warsztatów, liczby uczniów, długości czasu pracy i t. d. Takie zaś postanowienia są, skoro mistrz tkacki mógł posiadać tylko 4 warsztaty[9]), a mistrz kuśnierski miał mieć 2 uczniów[10]), przyczem widzimy, iż

---

[1]) Faktycznie działa tu rada miejska już wcześnię.

[2]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 4.

[3]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 185-146, 146-156.

[4]) Tak w cechu tkackim »barchanu postaw ma mieć w sobie łokci...«, Baran, *Statuta*, l. c., nr. 5. [5]) Tamże. [6]) Tamże.

[7]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 146-156.

[8]) Tamże, str. 173-185. [9]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 5.

[10]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 173-185.

członkom cechu nie wolno się wzajemnie podkupywać przy kupowaniu surowca, nie wolno wzajemnie odmawiać sobie klientów, lecz przeciwnie członkowie cechu winni sobie pomagać[1]). Tak np. w cechu kowalsko-kołodziejskim, gdy jeden z mistrzów kupował węgle, inny zaś mistrz gwałtownie ich potrzebował, to kupujący połowy węgla powinien mu był ustąpić, nie mówiąc o tem, iż żaden z mistrzów nie powinien był wyjeżdżać poza miasto dla zakupu węgla[2]).

Stwierdzić możemy i zadania religijne, któremi zresztą w Polsce można się było tłumaczyć utrzymując cechy. W Nowym Targu cele religijne przejawiają się w uczestniczeniu w nabożeństwach wspólnych, na których wszyscy pod karą musieli być obecni. Zwłaszcza chodzi tu o branie udziału w mszach za dusze zmarłych członków cechu, na które, jak w cechu krawieckim, specjalne składki urządzano[3]).

Ponadto żądano też udziału w nabożeństwach innych, jak przedewszystkiem w czasie Bożego Ciała. W cechu tkackim tak mistrze jak i towarzysze obowiązani byli uczestniczyć w procesji tak w samo święto, jak i w oktawę, niosąc świece woskowe (mistrzowie funtowe, a towarzysze półfuntowe), a z procesji mogli schodzić dopiero po skończeniu, pod karą funta wosku na mistrza a pół funta na towarzysza[4]). Ten obowiązek zna i cech krawiecki[5]), a w pomniejszeniu istnieje on i w cechu szewskim[6]).

W łączności z religijnemi pozostają też obowiązki, jakie ciążą na członkach cechów uczestniczenia w pogrzebach tak mistrzów, jak towarzyszów i uczniów, a ponadto rodzin mistrzowskich i ich służby. Tak szeroko pojęty obowiązek widzimy np. w cechu kuśnierskim, gdzie niespełnienie obowiązku grozi karą 2 funtów wosku[7]). Ale nietylko uczestniczenie w samym pogrzebie obowiązywało, wymaga się też niesienia zwłok, jak również niesienia świec (jak np. w cechu kuśnierskim czterech mistrzów niesie zwłoki a czterech przed trumną ma nieść świece)[8]).

Ponadto są i zadania towarzyskie, przejawiające się wspólnem zbieraniem się w gospodzie cechowej po schadzce, kiedy to członkowie wspólnie piją piwo, nalewane i roznoszone przez młodszych mistrzów, którym grozi się karami, gdyby nie spełniali swych obowiązków. Na to wspólne picie zbierane są składki, jak np. po 3 grosze (pito piwo

[1]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 4. [2]) Baran, *Statuta*, l. c., 4.
[3]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 135-146.
[4]) Baran, *Statuta*,, l. c., nr. 5. [5]) Jak przyp. 3. [6]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 2.
[7]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 173-185. [8]) Tamże.

po wyrobieniu świec), a zdarzało się też picie piwa, które było złożone w charakterze kary[1]).

W części i cele samopomocowe przejawiają się w cechach nowotarskich. Tak nie zapomina cech o wdowie, której najlepiej ujmował stanowisko cech tkacki, pozwalając jej samodzielnie wykonywać tkactwo[2]), nie ulega zaś wątpliwości, iż w razie biedy cech służył pożyczką.

Dba cech i o wychowanie, jak i o dobre życie swych członków, każąc zjawiać się w lepszem ubraniu, zabraniając grania w karty, w kości[3]), nie pozwalając zadawać się z niewiastami podejrzanemi, żądając celem ustalenia życia ożenku w przeciągu pewnego czasu (oczywiście w cechach, w których nie było warunku ożenku przy mistrzostwie). Tak było w cechu kowalsko-kołodziejskim, w którym żądano ożenienia się w ciągu roku pod karą achtela piwa[4]) (62 garncy), tak też było w cechu kuśnierskim[5]) i garncarskim[6]).

Wiadomo też, iż cech kontrolował na jarmarkach dobre wykonanie odpowiednich towarów[7]), znamienną zaś jest rzeczą, iż w Nowym Targu nie miały cechy zadań obronnych, co oczywiście tłumaczy się brakiem murów i baszt w mieście.

8. Przywileje miejskie. Jak inne miasta tak i Nowy Targ w ciągu dziejów uzyskał szereg uprawnień, które wprawdzie nie były wielkie w porównaniu z większemi miastami, tem niemniej przedstawiały istotne znaczenie. Tu należy przedewszystkiem *prawo jarmarków i targów*. Pierwszy jarmark uzyskany przez Nowy Targ był w roku 1346, kiedy to otrzymało miasto jarmark, mający odbywać się raz do roku przez 8 dni nieprzerwanie na św. Katarzynę[8]), za którym skolei poszły dalsze. jak w roku 1487 na św. Jakóba[9]), a przed rokiem 1660 musiało miasto otrzymać trzeci jarmark, mający odby-

[1]) Tak w cechu garncarskim mistrz podchodzący drugiego w pracy karany był ½ achtelem piwa, «a ten trunek ma bydź pity przy zgodzeniu ich w cechu«. Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 146-156.

[2]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 5. Oczywiście tak długo, jak długo się dobrze prowadziła.

[3]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 4. Gdyby do cechu przyszedł w bluzie roboczej miał płacić funt wosku.

[4]) Tak w cechu kowalsko-kołodziejskim był zakaz gry w dni świąteczne pod karą 6 funtów wosku, u krawców zaś za przybycie w stanie nietrzeźwym na mszę groziło zamknięciem w więzieniu.

[5]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 4.

[6]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 43, str. 173-185. Przewidziana była kara beczki piwa.

[7]) Tamże, str. 146-156. W cechu zaś krawieckim groziła kara beczki piwa i 2 funtów wosku: »a co ma czynić, poki się nie ozeni«. Tamże, str. 135-146.

[8]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3. [9]) Tamże, nr. 5.

wać się w białą niedzielę, skoro ówczesna lustracja starostwa wywymienia ten jarmark[1]), z pewnością zaś komisja wymieniając go nie działała bez uzasadnienia. W roku 1699 nastąpiło nowe powiększenie jarmarków, skoro do trzech istniejących dodano 5 nowych: na 2 stycznia, na pierwszą niedzielę po św. Wojciechu, na niedzielę w czasie oktawy Bożego Ciała, na święto Narodzenia N. P. Marji i na św. Jana Kantego[2]). Zamierająca Polska, chociaż faktycznie już wtedy nie spełniała tu rządów, w dniu 4 stycznia (1772) dodała jeszcze 4 jarmarki, a to na św. Dorotę, św. Antoniego z Padwy, na święto ścięcia św. Jana i na św. Łucję[3]). Razem więc ostatecznie Nowy Targ uzyskał za czasów polskich prawo na 12 jarmarków rocznie. Ponadto uzyskał też uprawnienie urządzania targów tygodniowych, co ustalono w przywileju z roku 1487 w ten sposób, iż co czwartek miał się odbywać targ[4]), który skolei w roku 1523 przeniesiono na sobotę. Okazuje się jednak, iż targ ten nie miał powodzenia, skoro w roku 1660 zaznaczono, iż »cale zaginął i pamiętnika o nim niemasz«[5]).

Mając prawo jarmarków i targów jednocześnie Nowy Targ strzegł swej wyłączności, broniąc wioskom w Nowotarszczyźnie odbywania u siebie targów, które widocznie były urządzane, skoro w roku 1636 ówczesny starosta nowotarski Tomasz Zamojski zakazuje ich odbywania[6]). Mimo jednak obrony Nowego Targu, inna osada w starostwie uzyskała prawo jarmarków, skoro w roku 1720 słyszymy o odbywaniu jarmarku w Czarnym Dunajcu[7]), zapewne za upoważnieniem władz, a w dniu 22 listopada 1760 roku wyraźnie tej wiosce nadano prawo urządzania jarmarków, co jest bardzo znamienne, skoro w zasadzie wsiom nie nadawano prawa jarmarków[8]). Zasady tej jednak niebardzo się trzymano, skoro Mszana Dolna, jeszcze w roku 1639 otrzymała prawo na jarmark. Tu zresztą król salwował zasadę, dodając zastrzeżenie: »o ile to prawo nie narusza praw innych miast okolicznych«, przez co w drodze procesu najbliższe miasto mogło znieść odnośny jarmark wiejski, jako nadany: »ad male narrata[9]).

Prawo drogi jest dalszym przywilejem, jaki uzyskuje Nowy Targ. Tu jednak należy stwierdzić, iż tego rodzaju przywilej drogi, a więc

---

[1]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str. 524-542.
[2]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 39. [3]) Tamże, nr. 42. [4]) Tamże, nr. 5.
[5]) Jak w przyp. 1. [6]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 32.
[7]) Widać to z wyroków dochowanych. [8]) Arch. Główne, Sigillata, 19, str. 250.
[9]) Arch. Główne, Metr. Kor. 185, fol. 145

obowiązek jechania oznaczoną drogą, pod karą konfiskaty towaru w przypadku użycia innego szlaku, nie istniał zupełnie w epoce średniowiecza. W tej epoce miasto korzystało z faktycznego stanu rzeczy, iż droga prowadziła przez Nowotarszczyznę z Orawy do Polski. Droga ta w tym okresie prowadziła przez las Czarny Dunajec, Długopole, koło Nowego Targu do Klikuszowej, a stąd przez Obidową do Niedźwiedzia i dalej ku Krakowowi. Tą to drogą prowadzono sól z Wieliczki i Bochni, z Węgier zaś przewożono miedź i żelazo. Szlak to dawny, ustawicznie poprawiany, bo widać przez przerwy w ruchu handlowym zanikał, przyczem o takiej poprawie słyszymy w końcu XV wieku, kiedy to poprawy dokonują Fuggerowie. Na tę poprawę wskazuje zmianka z roku 1535, kiedy to w procesie z Nowym Targiem twierdzą, iż od lat 40 byli w spokojnem używaniu tej drogi[1]). Co do drogi w granicach Nowotarszczyzny słyszymy, iż poprawy jej dokonał przed rokiem 1521, nie bez porozumienia z Fuggerami, ówczesny wójt nowotarski Michał Spis. Jemu to za te trudy król Zygmunt Stary w roku 1521 pozwala na pobieranie myta na komorze, którą wedle swego uznania może ustanowić w Długopolu, Klikuszowej lub Niedźwiedziu[2]). Wysokość tego myta oznaczono w ten sposób (musiała uprzednio działać komisja, która ustaliła stan faktyczny, skoro taką była praktyka przy nadawaniu myt), iż od wozu naładowanego towarem miał pobierać 1 grosz polski, od wózka z towarem pół grosza, zaś od konia objuczonego towarem jednego denara węgierskiego, lub 6 oboli (denarów) polskich. Dodano zarazem, iż myto należało się za każdy przejazd z towarem, wzamian za co Spis obowiązany był utrzymywać drogę i mosty na niej w odpowiednim stanie[3]). Po Spisie strzeżenie drogi i utrzymanie jej w dobrym stanie należało do Nowego Targu, któremu za to w roku 1559 pozwolono pobierać jeden grosz od wozu obładowanego towarem[4]). Ta to opłata okazała się za małą, skoro w roku 1592 skarży się miasto, iż dla utrzymania drogi w dobrym stanie, a zwłaszcza przepraw przez Obidową myto nie wystarcza[5]). Aby temu zaradzić, wyznaczył król komisję dla zbadania stanu rzeczy, do której wszedł Stanisław Cikowski podkomorzy, Marcin Chełmski chorąży i Stanisław Szafraniec wojski krakowscy[6]). Jaki był rezultat komisji — nie wiemy, w każdym razie nie słyszymy o podwyższeniu myta. Co do samego jednak przymusu

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 50, str. 136-139. [2]) Tamże, Metr. Kor. 36, str. 377-379
[3]) Tamże. [4]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 15. [5]) Tamże, nr. 18.
[6]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 18.

drogi, a więc obowiązku zachowania przepisanego szlaku, to ten jako przywilej dla siebie otrzymuje Nowy Targ w roku 1533, a to w tej formie, iż kupcom nie wolno w drodze omijać miasta, przyczem jednak zrobiono wyjątek dla Fuggerów, tak iż ci mogli jechać drogą, jaka im wydawała się krótszą[1]). Okazuje się, że mimo tego przywileju, ponieważ Nowemu Targowi właśnie zależało, aby Fuggerowie zmuszeni byli przejeżdżać przez miasto, przeto robił im przeszkody, które ostatecznie doprowadziły do procesu. W procesie jaki się toczy w roku 1535 Fuggerowie, mając za sobą wyraźne brzmienie przywileju zwyciężają, skoro furmanom ich pozwolono jeździć dawną drogą[2]). Widocznie jednak ruch na tym szlaku zmalał (na co się miasto skarży) i dla Fuggerów nie przedstawiał on znaczenia, skoro w potwierdzeniu prawa przymusowej drogi przez Nowy Targ, jakie miasto uzyskało w roku 1549[3]) i późniejszych (jak w roku 1603) o wyjątku dla Fuggerów niema już mowy[4]).

Nowy Targ majac prawo żądania od kupców, aby w drodze nie omijali miasta, co zresztą łączy się z innem jeszcze uprawnieniem, miał zarazem prawo zabierania towarów osobom plebejskim, jadącym niewłaściwą drogą, a więc omijającym Nowy Targ. Tak postanawia i mandat królewski z roku 1618, przyczem zaznaczono, iż co do szlachty na przypadek gdyby omijała Nowy Targ, w takim razie, chociaż nie wolno jej zabierać towaru, jednak na doniesienie mieszczan wystąpi przeciw niej instygator wielki koronny[5]). Było to oczywiście iluzoryczne, tem niemniej dowiadujemy się, iż wytworzyła się inna droga, której kupcy częściej używali, a to na Sidzinę, Toporzysko, Spytkowice, Rabę Wyżną, Bielankę i Lasek[6]).

Obowiązek jechania drogą na Nowy Targ z towarami, podkreślano

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 12. [2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 50, str. 136-139.

[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 13. Jest to zrozumiałe na tle zaprzestania handlu miedzią przez Fuggerów, co dokonało się w roku 1548, skoro w końcu roku 1547 Fuggerowie wymówili królowi kontrakt co do płacenia ryczałtowo cła w kwocie 200 zł. rocznie. (Arch. Główne, Rach. Król. 147, fol. 16), a które ostatni raz zapłacili w roku 1547 (Tamże, 142, fol. 19). Tego cła nie zapłacili też w roku 1549 (Tamże, fol. 111), widać więc droga ta straciła dla nich znaczenie.

[4]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 22. Według konstytucji z roku 1626 wina węgierskie, między innemi obok szeregu miast miały iść na Nowy Targ (Vol. Leg., III, 509), a według sprawozdania z roku 1764 co do składnego winnego, najwięcej skarbowi przyniosła komora nowotarska w porównanin z innemi komorami, skoro za kwartał wykazano 12042 tynfów, gdy komora dukielska wykazała 6270 tynfów, krośnieńska 1428 tynfów i t. d. Wskazuje to na największy ruch handlowy winem na komorze nowotarskiej ze wszystkich komór południowych, Arch. Skarb. Miscelanea komór celnych, XVII, 5, niepag. [5]) Baran, l. c., *Prawa*, nr. 23. [6]) Tamże.

jeszcze niejednokrotnie, widać więc postanowienia nie skutkowały, przyczem podkreślić trzeba, iż w roku 1634 starostę nowotarskiego zobowiązano do udzielania pomocy Nowotarżanom, w przypadku gdyby kupcy innym gościńcem jeździli. Znaczyło to, iż gdyby siły samych Nowotarżan nie wystarczały do zaboru towarów, pomocy winien dostarczyć starosta, co w praktyce nie rozwiązywało zagadnienia, skoro starosta też nie rozporządzał znaczniejszemi siłami[1]).

Prawo składu stało się również udziałem Nowego Targu. Jak wiadomo prawo to było poszukiwane przez miasta, przejawiało się zaś w głównych swych postaciach, jako obowiązek ciążący na kupcach pozostania z towarem przywiezionym szereg dni po których upływie mogli jechać dalej z towarami (prawo składu względne), względnie jako obowiązek sprzedaży przywiezionego towaru w danem mieście bez możności jechania z nim dalej (prawo składu bezwzględne)[2]). Co do Nowego Targu, to i on uzyskuje prawo składu, będące jak gdzieindziej tak i tutaj, w ścisłym związku z prawem przymusowego szlaku drogowego, uzyskuje go zaś w roku 1593, a więc dosyć późno[3]). Prawo składu otrzymane wtedy przejawia się jako prawo składu soli i ołowiu, jest ono zaś w tej formie bezwzględnej, iż jacykolwiek kupcy, prowadząc sól i ołów (olkuski), muszą go sprzedać w Nowym Targu (dalej mogą prowadzić Nowotarżanie i Węgrzy, o ile nabędą te produkty w Nowym Targu), a ponadto kupcy węgierscy jadący tym szlakiem tu muszą kupować sól i ołów, mogą zaś jechać dalej dla zakupna tych produktów o tyle tylko, o ile w składzie nowotarskim nie znajdą dostatecznej ilości. Tym sposobem na tym szlaku Nowy Targ otrzymał monopol handlu solą i ołowiem, co zwłaszcza co do soli było następstwem ożywionego pośrednictwa, jakie już w średniowieczu Nowotarżanie rozwijali[4]).

W wykonaniu uprawnienia pospólstwo miejskie uchwala w dniu 30 lipca 1593 roku laudum, potwierdzone skolei przez króla[5]). Laudum to obarcza opłatami i samych Nowotarżan, skoro i ci przywożąc do Nowego Targu sól mają płacić jeden grosz od bałwana

---

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 23.

[2]) Stanisław Kutrzeba, *Historja ustroju Polski w zarysie*, T. I, Korona, 1931, str. 148.

[3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 19. W roku 1660 w czasie lustracji mowa jest o przywileju z r. 1565, co jednak nie znajduje uzasadnienia w źródłach.

[4]) Wiadomo bowiem, iż udawali się do Wieliczki i Bochni, zakupywali tu sól i prowadzili ją dalej aż ku Węgrom.

[5]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20.

soli, a i wywożąc do Węgier mają składać jeden grosz od bałwana soli na rzecz kasy miejskiej. Co do ołowiu przywożonego przez Nowotarżan do miasta, mieli mieszczanie również składać opłaty z tą tylko różnicą, iż od jednego cetnara przy wwozie i wywozie mieli płacić po 1 szelągu. Postanowienie tych opłat w tym roku wskazuje, iż dotychczasowo ich nie składali, skoro się je uchwala i ogłasza. Zarazem stwierdzono, iż te opłaty mają składać, gdy na własny rachunek prowadzą sól względnie ołów, gdy bowiem prowadzą cudzą sól lub ołów, muszą ponadto płacić jeden grosz cła miejskiego. Postanowienie to jest zupełnie zrozumiałe, skoro starano się unieszkodliwić ewentualne umowy prywatne z mieszczanami nowotarskimi co do przewozu cudzej soli i ołowiu[1]).

Ten to skład soli i ołowiu uzyskał potwierdzenie sejmu konstytucją z r. 1638, do czego niemało musiał się przyczynić ówczesny starosta nowotarski, a szczęśliwym zbiegiem okoliczności był nim Tomasz Zamojski, kancerz wielki koronny, któremu łatwiej było niż komu innemu uzyskać taką konstytucję dla miasta[2]). Skład jednak nie miał obrażać praw szlachty i miasta Krakowa[3]), jak wtedy zastrzeżono.

Prawo składu nie było po myśli Nowego Sącza, jak to widać z protestu Nowotarżan, skoro Nowy Sącz, chociaż przyjął i wpisał postanowienie w księgach, jednak nie chciał go wydać z aktów. Niechęć ta zrozumiałą była, skoro i Nowy Sącz posiadał między innemi prawo składu ołowiu i to o wiele wcześniej nadane[4]). Oczywiście była niechęć i gdzieindziej, czego przejawem są protesty mieszczan przeciw osobom omijającym skład nowotarski, jak w roku 1620 przeciw Maciejowi Tabaszowskiemu, faktorowi z Poręby, że omijając skład nowotarski przejechał przez Lasek[5]), lub w roku 1639 przeciw urzędnikowi z Wysokiej, poddanym ze Skawy i mieszczaninowi z Wieliczki Gładyszowi, iż nietylko ominęli skład, ale cowięcej mieszczan i woźnego, którzy ich wozy zaaresztowali, pobili[6]).

---

[1]) Tamże. Znamiennem jest, iż zarząd żup solnych w Polsce starał się o spotęgowanie wywozu soli, starania to zaś robił w ten sposób, iż opłacał solą wielicką posiadaczy zamków orawskiego i likawskiego. Widzimy to już w średniowieczu, skoro na podstawie dawnego zwyczaju czytamy w rachunkach królewskich z roku 1509: »Ad Orava et Likava ex consvetudine racione permissionis homini pro salibus emendis daret pro toto anno bancos integros quatuor vasa salis ruminati«, przyczem jak z dalszego rachunku się okazuje, zamkom tym dawano istotnie 4 bałwany soli. Arch. Główne, Rachunki królewskie, 41, fol. 77.

[2]) Vol. Leg., III, 956. Natomiast wspomnianego składu winnego Nowy Targ nie posiadał. [3]) Tamże. [4]) Arch. Główne, Metr. Kor. 83, str. 421, 90, str. 1666.

[5]) Castr. Sandecensia, 115, str. 382-383. [6]) Tamże, 121, str. 1539-1541.

Prawo tartaku i młyna było dalszym istotnym pożytkiem, jaki udało się miastu uzyskać. Stało się to w następstwie wojen szwedzkich, które wyniszczyły miasto, skoro nieprzyjaciel spalił Nowy Targ. Aby więc mogło łatwiej się podnieść z upadku, w szczególności aby w danej chwili mogło sobie zbudować ratusz, król Jan Kazimierz przywilejem z dnia 31 lipca 1657 roku nadał miastu prawo zbudowania młyna i tartaku, z których to przedsiębiorstw dochód miał zasilać kasę miejską[1]).

Przywileje celne chociaż nie mogły się ani w części równać z uprawnieniami, jakie miały wielkie miasta, tem niemniej były nadane i Nowemu Targowi. Tak już w przywileju z roku 1346 widzimy zwolnienie dla wójta i mieszczan nowotarskich od cła krakowskiego[2]). Widocznie nie bardzo obserwowano ten przywilej, skoro Stefan Batory w roku 1578, na skargę mieszczan ogólnie zaznacza, iż ceł niezwyczajnych nie wolno od nich pobierać, jak również nie wolno przymuszać ich do jeżdżenia niezwykłemi drogami[3]). Mandat taki nie miał istotnego znaczenia, skoro był wydany na jednostronną informację Nowotarżan zwłaszcza w sprawie dróg, w każdym razie świadczy, iż i to małe zwolnienie było zaprzeczane.

Uprawnienia podwodowe należy umieścić wśród przywilejów miejskich. Co do podwód to wiadomo, iż polegały one one dawaniu koni, wozów i ludzi dla przewożenia władcy, jego rzeczy, jak również osób, którym król tego prawa udzielił. W ciągu dziejów każde z miast starało się o ograniczenie tego obowiązku, niektórym zaś udało się od tej powinności zupełnie uwolnić. Nowy Targ twierdził, iż na tle przywileju z roku 1346 nie ma obowiązku dawać podwód, w istocie jednak uznawał swój obowiązek, skoro za czasów Stefana Batorego płacił podwodne (więc opłacał powinność) w wysokości 6 zł. 28½ grosza[4]). W każdym razie w tym obowiązku od roku 1618 nastała zmiana, gdyż dotychczas określany faktyczną potrzebą (przy wysyłaniu posłów na Węgry), doznał teraz ścisłego określenia, które było zapewne faktycznem umniejszeniem ciężaru podwodnego[5]). Na podstawie listu królewskiego Nowy Targ nie miał uznawać listów podwodnych z okienkami (bez wypisania imion i nazwisk w kance-

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 35. [2]) Tamże, nr. 3. [3]) Tamże, nr. 16.

[4]) W rachunkach z roku 1578 czytamy: »libertatem pretendunt, retinent singulis annis per fl. 6 gr. 28½«. Arch. Główne, Rachunki królewskie, 256, fol. 82. Toż w r. 1582. Przedtem w całym szeregu rachunków Nowy Targ nie płacił podwodnego, chociaż płaci np. Skawina, Lanckorona i t. d.

[5]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 24.

larji), co zaś do listów podwodnych wydanych na imię i nazwisko:

a) miał dawać podwodę tylko do najbliższego miejsca według zwyczaju,

b) podwoda miała służyć uprawnionemu na podstawie danego listu raz (dlatego burmistrz miał na liście zaznaczyć dzień i kierunek podróży) w drodze zaś powrotnej jedynie o tyle, o ile wracał w ciągu czterech tygodni od czasu przejazdu przez Nowy Targ,

c) osoba uprawniona miała płacić za podwodę, a to zależnie od odległości, płacąc za milę przy daniu konia jeden grosz, a od wozu pół grosza, co już wypływało z konstytucji 1578 roku[1]).

Na tem też tle w roku 1660 zapytani mieszczanie o płacenie podwodnego odpowiedzieli, iż nie płacą, »bo na pograniczu zostają, ustawicznie poslancom JKM. do cesarza Jego M. Chrzescianskiego et viceversa (podwodę) obmyśliwać musiały i obmyśliwają«[2]).

Uprawnienie polowania, które możemy stwierdzić, było w średniowieczu bardzo obszerne, skoro przywilej z r. 1346 zapewniał im je bez ograniczenia[3]). Zmieniło się to od czasów Marka Ratułda, a ściślej mówiąc od miarodajnego wyroku z roku 1498, kiedy to zapewniono im wolne polowanie na ptactwo, natomiast polowanie na grubą zwierzynę służyło im z tem ograniczeniem, iż czwartą część upolowanej zwierzyny mieli oddawać dworowi[4]).

Uprawnienie rybołówstwa przechodziło podobne dzieje, jak i prawo polowania[5]). I ono według przywileju z roku 1346 przysługiwało w pełni mieszczanom nowotarskim, utrzymało się zaś w ciągu całego średniowiecza aż do roku 1498, kiedy to ostatecznie przybrało odmienną formę[5]). Odmienność ta polegała na tem, iż mieszczanom nadal miało przysługiwać wolne rybołówstwo małemi sieciami, co zaś do łowienia ryb wielkiemi sieciami miało być uzależnione od porozumienia z starostą, czyli innemi słowy trzeba było w praktyce pozwolenie opłacać, a formalnie starosta mógł do niego nie dopuścić[6]).

Prawo korzystania z lasów nie jest nigdzie określone w źródłach dotyczących miasta. Nie ulega jednak wątpliwości, iż upraw-

---

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 24. [2]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542.
[3]) Baran. *Prawa*, l. c., nr. 3. [4]) Castr. Crac. 27, str. 20-23.
[5]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3. [6]) Castr. Crac., 27, str. 20-23.

nienia, jakie w tym względzie posiadała ludność wiejska, takie przynajmniej przysługiwały i mieszczanom nowotarskim. A więc i oni w średniowieczu mogli brać jakiekolwiek drzewo bez ograniczenia, a w epoce nowożytniej mogli zabierać drzewo suche i leżące z lasu, jak również gałęzie i mech, w przypadku zaś potrzeby drzewa budulcowego musieli zwrócić się do starosty o »tessery«, od których ten nie mógł wymagać żadnej opłaty[1]).

Przywileje poszczególnych osób, które w ustroju innych miast królewskich tak wybitną odgrywały rolę, rozbijając ustrój tych miast, w Nowym Targu były, jak widać ze wzmianek, rzadkością. Tak bowiem słyszymy jedynie, iż w roku 1763 mieszczanin nowotarski, Anastazy Komiński, uzyskał przywilej na sekretarstwo królewskie, jak również — co dla miasta miało istotne znaczenie—prawo wywożenia wina z Węgier i zwolnienie od posłuszeństwa urzędom miejskim, za wyjątkiem sądów[2]).

9. Ciężary mieszczan. Mając na uwadze jak zwyczajnie ciężary względem dworu, wyróżnić można epokę wcześniejszego średniowiecza, w której jedynym ciężarem jest płacenie czynszu w wysokości 6 szkojców (12 groszy srebrnych) w dniu św. Marcina. Ten to czynsz postanowiono na zasadzie przywileju z roku 1252(?), jak i przywileju z roku 1346[3]), a utrzymywał się długo, bo aż do czasów Marka Ratułda, który, jak to już wiemy, żądał robocizny przy zamku szaflarskim, obiadu, a przedewszystkiem daniny zbożowej w wysokości 60 korcy owsa rocznie. Po procesie na zasadzie wyroku z r. 1494 zwolniono mieszczan od obiadu, nakazując naprawić przęsło mostu w zamku, jednak tylko ten jeden raz, jak również nakazano składać daninę 60 korcy owsa aż do dalszego wyroku. Ponieważ jednak nowego wyroku nie wydano, stąd możemy stwierdzić, iż od Marka Ratułda powiększają się powinności mieszczan o 60 korcy owsa[4]), a tem samem pod koniec średniowiecza mieszczanin każdy płaci z łanu po 12 groszy, przykładając się nadto do ogólnej daniny 60 korcy owsa.

Około roku 1564 obok tych powinności pojawia się nowy ciężar w formie czynszu od domów, który płacono w wysokości 2 groszy od domu[5]), a w roku 1636 stwierdzamy ponadto inny ciężar składania jednej kądzieli lnu od każdego mieszczanina, lub spłacając go, płacenia 1 grosza i 9 denarów[6]).

[1]) Porównaj odpowiedni ustęp z uprawnień włościańskich.
[2]) Baran, III, *Lustracje*, l. c., nr. 17. [3]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3
[4]) Tamże, nr. 7. [5]) Baran, III, *Lustracje*, str. 8. [6]) Tamże, str. 11.

Tak rosły powinności mieszczańskie, które, jak się okazuje potem, w różnej wysokości przez poszczególnych były składane, skoro choć mówiono, iż domowe będzie płacone w 2 groszach z domu, to w roku 1765 w rozmaitej wysokości przez domy czynsz ten był płacony[1]). Zdaje się, iż działo się to przedewszystkiem spowodu braku przeprowadzonego pomiaru łanów, jak i spowodu różnic zachodzących w obszerności domów. Że pomiaru nie było, stwierdza wzmianka z roku 1636, kiedy to mieszczanie zapytani o liczbę łanów, »nie umieli... sprawy dać, wiele ich mają, bo żadnego pomiaru nie było między niemi nigdy«[2]). Ogółem można jednak stwierdzić, iż czynsze rosną, skoro z miasta w roku 1564 wynoszą 20 zł. 18 gr. 9 den.[3]), w r. 1636 zł. 75 gr. 13[4]), w r. 1660 zł. 62 gr. 25 den. 15[5]), a w r. 1765 zł. 139 gr. 22[6]).

Poza temi powinnościami wyróżniać trzeba ciężar spoczywający na całem mieście, jakim jest koronacyjne[7]). Wprawdzie mieszczanie nowotarscy twierdzą w roku 1636, że tej powinności nie powinni składać, jednak w roku 1660 płacili ją, tak iż z tego tytułu miasto wnosiło 13 zł.[8]).

Do ciężarów należeć też będą powinności pełnione przez rzemieślników. W tym względzie była ogólna zasada, iż dopóki ci nie tworzyli cechu, to składali opłaty osobno, z chwilą zaś gdy występują w organizacji cechowej, z tą chwilą płacą czynsz ogólny. Tak w roku 1636 szewcy płacą razem 3 zł. 18 groszy[9]), a zbiorowy cech kowalsko-kołodziejski płaci 3 zł. 14 groszy[10]), gdy niecechowi rzeźnicy płacą każdy po 1 zł. 18 gr. Specjalnie szewcy musieli płacić 12 groszy, a to za monopol dany sobie, gdy Pieniążek pozwolił, aby ich było tylko 16 (stąd płacili mu za 2 mistrzów)[11]).

Tutaj też należeć będą świadczenia mieszczan wypalających wódkę[12]), wypasających na polanach i t. d., które to powinności obciążają jedynie daną grupę.

---

[1]) Tamże, str. 26-38. Ponadto są czynsze komornicze, jak w roku 1660 komornicy z bydłem płacą po 8 groszy, a bez bydła po 6 groszy.

[2]) Tamże, str. 10. Jednak w r. 1530 wyliczyli 28 łanów i 7 prętów. Tamże, str. 8.

[3]) Tamże, str. 8. [4]) Tamże, str. 10. [5]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542.

[6]) Baran, III, *Lustracje*, str. 16. [7]) Szedł on już do skarbu królewskiego.

[8]) Arch. Główne, *Lustracje*, 24, str. 524-542.

[9]) Baran, III, *Lustracje*, l. c., str. 11. [10]) Tamże.

[11]) Baran, *Statuta*, l. c., nr. 2. Od roku 1768 opłata od mistrzów ponad cyfrę 16 miała wynosić 2 złote 16 groszy.

[12]) Baran, III, *Lustracje*, str. 11. W lustracji z roku 1660 czytamy: »Kto pali gorzałkę płaci czynsz od garca po fl. g. 18...«

Natomiast podkreślić wypada brak powinności wojskowych[1]), skoro *nie wysyłają wozu ani pachołka*, co w miastach tak często występuje, nie odrabiają też mieszczanie nowotarscy robocizny, chociaż w pobliskiem starostwie czorsztyńskiem Krościenko na podstawie wyroku z 1635 roku odrabiało 2 dni w roku[2]), stróżując ponadto w zamku, czego znowu nie zauważamy w Nowym Targu[3]).

---

[1]) Tak nie widać tego ciężaru ani w roku 1522, ani 1524.

[2]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 90, fol. 822-827.

[3]) Tamże. Nie omawiamy tu podatków państwowych, które miasta składały na podstawie uniwersałów poborowych.

E. SOŁECTWA.

1. **Powstanie sołectw i ich liczba.** W związku z osadnictwem, które powolnie wdzierało się w Podhale, powstają też w szeregu wiosek sołectwa, nadawane zasadźcom, jako wynagrodzenie za trudy poniesione przy zakładaniu wioski. W tem ujęciu sołectwa przedstawiają się jako połączenie uprawnień prawno-prywatnych i prawno-publicznych, skoro sołtysi są nietylko posiadaczami gruntów i innych uprawnień, ale ponadto spełniają zarząd wioską, będąc w tym charakterze naczelnikami gromad wiejskich. Powstają one w rozmaitych czasach, najpóźniej jednak w XVII wieku, który to wiek należy uważać za zamknięcie działalności osadniczej w większym stylu. Największa ich liczba powstała w epoce nowożytnej, skoro z epoki średniowiecza pochodzą jedynie na obszarze starostwa nowotarskiego sołectwa w Starem Cle[1]), Waksmundzie[2]), Szaflarach[3]), Długopolu[4]) i Klikuszowej[5]), podczas gdy na czasy nowożytne przypada założenie osad i sołectw w Białym i Czarnym Dunajcu, St. Bystrem, Cichem, Ratułowie, Odrowążu, Pyzowce, Pieniążkowicach, Dziale, Podczerwonem, Wróblówce, Chochołowie, Dzianiszu, Zubie, Groniu, Białce, Bukowinie[6]).

Nie znamy imion pierwszych sołtysów, którzy zakładali osady takie jak Stare Cło, Szaflary i Waksmund, bacząc jednak na nazwy wiosek, jak i na ówczesny ruch osadniczy, wypadnie przyjąć, iż byli to Niemcy. Co do późniejszych zasadźców, a więc i sołtysów widzimy, że byli to Polacy, a cowięcej w regule mieszkańcy Podhala, którzy jako energiczniejsi, w ten sposób próbowali dla siebie i potomstwa

---

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 2, 3.

[2]) Wieś powstała przed rokiem 1338, kiedy się po raz pierwszy pojawia.

[3]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 655. [4]) Tamże, I, nr. 175.

[5]) Kod. dypl. Małop. IV, nr. 999.

[6]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 3, 4, 5 i następne.

uzyskać wybitniejsze stanowisko prawne i majątkowe. Tak więc wiemy, że Pawlikowie z Szaflar osadzają Biały Dunajec (Jędrzej Pawlik w r. 1579)[1]), a rodzinie Mientusów należy przypisać lokację nietylko Czarnego Dunajca[2]), ale i Cichego (Tomasz w r. 1595)[3]). Jako inni osadźcy-plebejusze działają na terytorjum Podhala: Bartłomiej Chochołowski w Chochołowie, Stoch w Pieniążkowicach, Szymon Czerwiński w Podczerwonem, Tomasz Łaś w Leśnicy, Adam Belzyk w Groniu, Wojciech Nowobilski w Białce i t. d.

W roli zasadźców obok plebejuszów występuje też szlachta, skoro Stare Bystre było lokowane przez Jakóba Gadowskiego[4]), jak znowu Dzianisz zawdzięcza osadzenie swe Walentemu Pietrzykowskiemu[5]), a Zub(suche) Wiktorynowi Zdanowskiemu[6]).

Samo zasadzenie wioski poprzedzała umowa między panem terytorjum a zasadźcą[7]), którą albo odrazu ubierano w formę prawną przez wystawienie dokumentu lokacyjnego, jak wiadomo ujmującego wzajemne prawa i obowiązki (pana, zasadźcy i kmieci), lub też wydanie dokumentu lokacyjnego na rzecz zasadźcy-sołtysa następowało później już po faktycznem założeniu wioski. Tak np. Jan Pieniążek wystawił przywilej lokacyjny dla Jakóba Gadowskiego jeszcze przed założeniem Starego Bystrego[8]), podczas gdy Mientus, sołtys w Czarnym Dunajcu, uzyskał przywilej po założeniu wioski[9]). W umowie w sprawie założenia wioski znamiennem jest w stosunkach starostwa nowotarskiego, iż w regule umowa opiewała na samo założenie osady, bez wyszczególnienia bliżej liczby gospodarstw, jakie miał zasadźca osadzić. Wyjątkowo jednak warunek ten mógł być podany z dołączeniem postanowienia o latach, w ciągu których lokacja miała się dokonać. Tak gdy w roku 1591 Jan Pieniążek powierza misję lokowania Rogożnika (Stare Bystre) Jakóbowi

---

[1]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 3.

[2]) Tamże, nr. 6. Rodzina ta posiadła i sołectwo w Klikuszowej, kiedy to r. 1617 król pozwolił Zagrodnym ustąpić sołectwa Piotrowi Mientusowiczowi Czerwińskiemu.

[3]) Tamże, nr. 9. Znamiennem też jest, iż dziedziczną wieś Niewiarowskich Rabę na podstawie przywileju Mikołaja z Niewiarowa z roku 1446 lokować mieli dwaj bracia Andrzej i Piotr z Olszówki (Metr. Kor. 21, fol. 117).

[4]) Tamże, nr. 4. [5]) Tamże, nr. 14. [6]) Tamże, nr. 15.

[7]) W umowie były główne warunki ustanowione, w szczególności zaś prawa i obowiązki sołtysa i włościan. Tu też oznaczano lata woli, a więc wolności od obowiązków. Najdłuższa znana wola, to w roku 1619 dla Dzianisza w wysokości 20 lat (Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 14). W okolicy gdy w roku 1446 miano zakładać dziedziczną Rabę, lata woli oznaczono na 25 lat (Metr. Kor. 21, fol.117-119).

[8]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 4. [9]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 6.

Gadowskiemu, ten winien był w ciągu 10 lat od daty wydania dyplomu osadzić 24 kmieci [1]).

Nie wiemy dobrze czy wszyscy sołtysi kupowali sobie prawo lokowania wiosek. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, iż w epoce nowożytnej, przynajmniej za czasów Pieniążków taka praktyka panowała, skoro mamy wyraźną wiadomość, iż w roku 1594 sołtys czarnodunajecki Jan Mientus, chcąc uzyskać dla syna Tomasza prawo lokowania Cichego, zapłacił Janowi Pieniążkowi 80 złotych, który obowiązał się za przybyciem z Krakowa do wygotowania na rzecz Tomasza przywileju na sołectwo [2]). W istocie widzimy, iż w roku 1595 wydaje odpowiedni przywilej, nie wspominając jednak nic w dyplomie o otrzymaniu tej sumy. Jeżeli więc tu widzimy kupienie prawa lokacji a w dyplomie nie mówi się o sprzedaży, to i przy lokacji innych wiosek podobne wypadki mogły zajść, przyczem z pewnych względów nie wymieniono ceny kupna.

Ta to włożona cena, podobnie jak i trudy poczynione przy zagospodarowaniu sołectwa, reprezentowały pewną sumę pieniędzy, która to suma co do wysokości była zawisłą od liczby łanów, postawionych budowli, jak i innych praw zapewnionych sołtysowi. Była ona albo odrazu wymieniona w dokumencie lokacyjnym, względnie przywileju sołtysim, lub też nie wymieniano jej, ale wtedy określano ją komisyjnie z chwilą gdy zaszła potrzeba, najczęściej gdy zapadło postanowienie skupienie sołtysa z posiadanego sołectwa [3]). Wtedy to król przez swych zastępców (kanclerza lub podkanclerzego) wyznaczał komisarzy, którzy zjechawszy na miejsce ustalali wartość sołectwa [4]). Ustaloną wartość przez komisję posiadacz sołectwa w danej chwili mógł zaczepić, wywołując tem samem ostateczną decyzję sądu asesorskiego, ktorego ustalenie była miarodajne przy wykupnie [5]).

---

[1]) Tamże, nr. 4, »A od daty dzisiejszej, tak jego samego, jakoteż wszystkie kmiecie, które osadzi... których kmieci do lat dziesięciu obligował się dwudziestu i czterech osadzić«.

[2]) Tamże, nr. 8. »a skorobym z Krakowa przyjechał, mam mu dać synowi jego Tomaszowi przywilej na sołtystwo i osadę,..«

[3]) Ostatecznie wymienienie niewielkiej kwoty nie bylo w interesie sołtysa, a to dlatego, iż na przypadek wykupu, ponieważ pieniądz się zdewaluował, potomek jego mógł praktycznie otrzymać sumę, nie stanowiącą ekwiwalentu sołectwa.

[4]) Te przypadki zaszły za czasów Kazanowskiego przy wykupie sołectw czarnodunajeckiego, w Podczerwonem i t. d.

[5]) Taki protest zauważamy w starostwie lanckorońskiem.

Jeżeli chodzi o sołectwa w starostwie nowotarskiem to te tak w średniowieczu, jak i w epoce nowożytnej, w regule nie zawierają w przywileju oznaczenia sumy, jedynie wyjątkowo przywilej wydany przez Jana Pieniążka w roku 1581 dla Jakóbą Gadowskiego zawiera zapisanie pokaźnej sumy, bo aż 1500 złotych (na łanie, młynie, karczmie i t. d., 1000 złotych, a na budowlach 500 zł.)[1]). Wysokość tej sumy uderza, skoro za tak wielkie sołectwo, jak w Zubie starosta Kazanowski płaci 640 grzywien, a przecież było tam 8 łanów[2]), podczas gdy sołectwo w Starem Bystrem miało zaledwie 1 łan. W tych warunkach posiadacz sołectwa na długi czas miał zarezerwowane posiadanie sołectwa.

2. Uprawnienia sołtysów. Ponieważ sołectwa powstawały w rozmaitych epokach, jak również, ponieważ warunki każdorazowo były umawiane, stąd też tak co do jakości uprawnień, jak i co do ich rozmiarów dokumenty lokacyjne, czy i ich potwiedzenia, wykazują cały szereg różnic. Mając to na uwadze możemy jednak określić uprawnienia tej warstwy, choćby dlatego, iż punkt wyjścia powstania i powołania sołtysów był wszędzie podobny, skoro chodziło zawsze o osobę, któraby wieś osadziła, a dalej po założeniu, aby był ktoś ktoby wioską rządził i mieszkańców sądził.

Jako podstawowe uprawnienie przy sołtysach występuje uposażenie (emfiteutyczne) *gruntowe*. Było ono nierówne, gdy bierzemy pod uwagę ogół sołtysów. Najczęściej wynosi jeden łan gruntu. Tak było w Pieniążkowicach[3]), Czarnym Dunajcu[4]), Podczerwonem[5]), Wróblówce[6]) i t. d., większy zaś obszar miało sołectwo w Szaflarach[7]), w Cichem, w Chochołowie[8]), skoro tamtejszy sołtys posiadał dwa łany. Największe jednak sołectwa co do uposażenia gruntowego były w Klikuszowej i Zubie, skoro pierwsze zawierało 4 łany[9]), a ponadto w ciągu dziejów z uwagi na procesy, jakie sołtys prowadził z starostą, powiększyło się o połowę jednej roli kmiecej i cząstkę dru-

---

[1]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 4. Zwraca uwagę na tę okoliczność Dobrowolski K. w recenzji wydawnictwa: *Przywileje sołtysów podhalańskich*, stwierdzając, iż to odrębność (Kwartalnik. Hist. 1923, str. 121). Właściwie tak nie jest, bo to jedynie pewien sposób postępowania w sprawie przyszłego wykupu, który w tym wypadku jest ściśle co do sumy ustalony, a w innych był poddany orzeczeniu i uznaniu specjalnej komisji.

[2]) Przy wykupie za czasów Kazanowskiego.

[3]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 7. [4]) Tamże, nr. 6. [5]) Tamże, nr. 10.

[6]) Tamże, nr. 23. [7]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 655. »duobus laneis«.

[8]) Wynika to ze wzmianek. [9]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 999.

giej [1]). Na wielkie rozmiary zakreślone było sołectwo w Zubie, skoro miało 8 łanów, reprezentując tym sposobem największy wymieniony cyfrowo obszar [2]). Bez względu na obszar, który był różny, sołectwa te mają to wspólne, iż liczba łanów w dokumencie lokacyjnym była wymieniona. Inny system — znany w szerokiej Polsce — zastosowany był przy sołectwie w Dzianiszu. Tu bowiem liczba łanów nie była określoną cyfrowo, lecz miała zależeć od przedsiębiorczości zasadźcy i jego następców, skoro sołtysowi miała przypaść piąta część łanów zasiedlonych przez kmieci [3]). Tym sposobem więc, im więcej osadników zostało osiedlonych, tem większe miało być uposażenie gruntowe sołtysa. I w istocie wiadomo, że wielkiem było to sołectwo, skoro dokonała się co do niego przemiana i skoro starostowie nowotarscy próbowali je wykupić z rąk posiadaczy.

Jako element uposażenia sołtysiego występuje *prawo karczmy*. Pomieszczone ono jest w średniowieczu, a i przywileje sołtysie epoki nowożytnej o niem wspominają. Obejmowało ono nietylko prawo trzymania karczmy i szynkowania w niej dla włościan swej wioski, ale też prawo produkcji odnośnego trunku. Tak w przywileju dla Długopola słyszymy o wolnej karczmie dla sołtysa [4]), jak i w dokumentach z epoki nowożytnej to uprawnienie spotykamy, skoro Gadowski w Starem Bystrem otrzymuje łan »z karczmą, browarem piwa i gorzałki wolnem szynkowaniem« [5]), a i w Czarnym Dunajcu było nadane prawo karczmy [6]). Jest też wspomniane prawo karczmy w Pieniążkowicach (»karczmę ku szynkowaniu piwa i gorzałki«) [7]), Cichem [8]), Podczerwonem [9]) i t. d. Z drugiej jednak strony, ponieważ uprawnienia sołtysów nie zawsze się pokrywają, stąd zdarza się, że i to normalne prawo nie pojawia się w przywileju. Tak nie posiadał prawa karczmy sołtys (z innych względów) z Chochołowa, skoro przywilej z roku 1592 nic o niem nie wspomina [10]).

Co do prawa karczmy wiadomo, iż napotykało ono na silny opór,

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 209, fol. 385-386. Połowę roli Jantałowskiej połączył z sołectwem w r. 1590 Jan Pieniążek, a część roli Skubiszowskiej dodał Wielopolski w r. 1667.

[2]) Wynika to z wykupu sołectwa.

[3]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 14. »naznaczam onemu za osadę jak wójtowi i osadcy piąty łan każdy frankoński, ile tych łanów z gruntu osadzić będzie mógł«.

[4]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175. »tabernam liberam«. Nie pomieszczono go w Klikuszowej w roku 1389. [5]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 4.

[6]) Tamże, nr. 6. »taberna« [7]) Tamże, nr. 7. [8]) Tamże, nr. 9. »etiam tabernam«.

[9]) Tamże, nr. 10. [10]) Tamże, nr. 5.

skoro poszczególni zastawnicy czy starostowie odmawiają go sołtysom. W rezultacie ratując w części to prawo, sołtysi musieli płacić na rzecz prowentu starościńskiego tak zwany kwartał (ze względu na płacenie kwartalnie)[1]). Podstawowym tu jest wyrok zaoczny z roku 1672, w którym odmówiono sołtysom nietylko szynkowania ale i produkowania trunków.

Jako dalsze uprawnienie częściej spotykane w przywilejach sołtysich przejawia się *prawo młyna*. Polega ono na prawie zbudowania młyna na obszarze sołectwa, za czem płynął dochód dla sołtysa, skoro włościanie korzystając z młyna składali z tego tytułu opłaty, względnie zabierano z ich worów pewną ilość mąki. Prawo to spotykamy w Długopolu, Szaflarach, Klikuszowej, a zawieraja go też nowożytne przywileje sołtysie, jak w Białym Dunajcu (»młyn z jednym kołem mącznem«), Starem Bystrem, Chochołowie, Czarnym Dunajcu[2]).

I o to uprawnienie musieli sołtysi stoczyć walkę, skoro im go przejściowo odmawiano, ostatecznie jednak przy tem prawie się utrzymali.

Do sołtysów należy i *prawo polowania*, które im w średniowieczu przysługuje bez ograniczenia, jak to np. widzimy w przywileju dla Długopola[3]), a w początkach epoki nowożytnej przechowuje się pełne, jak to widzimy w Białym Dunajcu[4]). Ponieważ jednak w szeregu przywilejów uprawnienie to nie jest wspomniane, jak w Starem Bystrem, Chochołowie, Czarnym Dunajcu, a z drugiej strony starostowie odmawiają tego prawa i uprawnionym, przeto ostatecznie prawo polowania sołtysów ma taki sam zasięg, jak to ma miejsce przy włościanach.

Mają też *prawo rybołówstwa* w potokach i rzekach w granicach swych osad. I to bowiem prawo niejednokrotnie podkreślano w przywilejach, jak w Długopolu, Czarnym Dunajcu, Pieniążkowicach (łowienie ryb i zwierza), Cichem[5]) i t. d., ale i tego upraw-

---

[1]) Widzimy to już za wielkorządcy Witowskiego, a występuje to też w rewizji z roku 1638 skoro czytamy: »W browarze dworskim piwa nie warzą, bo sołtysi kwartalne pieniądze dają względem szynku«. Gdy w r. 1768 sejm zniósł sołtysom prawo do karczmy — tu rozwój doszedł do tego dawniej. Rafacz J. *Przymus propinacyjny*, l. c., Themis Polska, t. VIII, ser. III, str. 65.

[2]) Porównaj kolejne przywileje, jak w Długopolu »molendinum liberum», Kod. dypl. Małop. I, nr. 175.

[3]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175. [5]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 3.

[5]) Według poszczególnych przywilejów, jak w Cichem: »tum libertatem in praedictis drobus fluviis Bystra et Czicha incipiendo a superioribus partibus, capiendi pisces«. Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 9.

nienia losy układają się niekorzystnie, skoro ostatecznie uprawnienie to przejawia się w takich granicach, jakie obowiązują włościan.

Wymienione uprawnienia chociaż nie zawsze są we wszystkich wsiach wyszczególnione, to jednak mają charakter ogólny. Pozatem w ramach zawieranych umów, z tych czy innych przyczyn, pewni sołtysi uzyskiwali więcej uprawnień, które więc tem, samem ponieważ pojawiaja się w stosunku do sołtysów, trzeba je przedstawić.

Tu więc należy *prawo do trzeciego grosza* z kar i opłat sądowych. W średniowiecznych przywilejach sołtysich prawo to jest niemal regułą. Jest więc ono w Szaflarach[1]), jest w Klikuszowej[2]) a możemy się go domyślać w Waksmundzie. Natomiast nie zauważamy go w Długopolu[3]), a z nowożytnych przywilejów sołtysich żaden o niem nie wspomina, chociaż faktycznie sołtys zubski trzeci grosz pobierał. Ten to trzeci grosz nawet tam gdzie istnieje jest przedmiotem walk z starostą, wyroki jednak królewskie mają tendecję utrzymania sołtysów przy tem uprawnieniu.

Jest wymienione i *prawo do szóstego grosza* z czynszów, pobieranych od włościan dla dworu. Tak wyraźnie zauważamy takie uprawnienie w Szaflarach, w przywileju z roku 1338[4]), a istnieje też w Klikuszowej[5]) i Długopolu, gdy nowożytne przywileje nie wymieniają takiego prawa (jednak sołtys zubski szósty grosz pobierał bez przywileju), a i u uprawnionych jest ono zaczepiane, jak widać z lustracji z roku 1660: »sextus denarius nie dochodzi«.

Pojawia się nadto *prawo posiadania własnych włościan.* Tak np. w sołectwie w Starem Bystrem pozwala Jan Pieniążek na osadzenie 4 kmieci[6]), a w sołectwie chochołowskiem mógł mieć sołtys 4 zagrodników[7]), zaś w Cichem nawet 8 zagrodników[8]). Wiemy również, chociaż przywilej na sołectwo w Czarnym Dunajcu o tem nie mówi, że sołtys osadził sobie 3 chałupników[9]), a nie ulega wątpliwości, iż wielkie sołectwa, jak w Zubie i Klikuszowej musiały mieć swoich włościan, skoro w roku 1641 na sołectwie w Szaflarach było czterech chałupników. Posiadanie ich tworzyło dla sołectwa własną siłę roboczą, co było dogodnem przy uprawie roli.

Spotykamy i *prawo korzystania z lasu.* Tak bowiem w przywi-

[1]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 655. »tercio iudicati«. [2]) Tamże, IV, nr. 999.

[3]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175, Wskazuje to, że i w średniowieczu uprawnienia się nie pokrywają.

[4]) Kod. dypl. Małop. III, nr. 655. »sexto denario census«.

[5]) Tamże, IV, nr. 999. [6]) Długopolski, *Przywileje,* l. c., nr. 4.

[7]) Tamże, nr. 5. [8]) Tamże, nr. 9. [9]) Przy wykupie sołectwa.

leju dla Bernarda Howela na sołectwo w Pyzówce w r. 1644 wspomniane jest prawo wrębu [1]), a słyszymy o niem i w roku 1641 w związku z sołectwem w Zubie.

Z innych praw można wymienić *prawo do żądania roboczizny od poddanych* wioski, jak w Cichem, gdzie na podstawie przywileju z roku 1595 poddani mieli obowiązkowo pracować dla sołtysa 6 dni do roku, przyczem sołtys miał im płacić wynagrodzenie. Uprawnienie więc tu polegało na tem, iż poddani miejscowi przymusowo musieli się wynająć jako robotnicy na gruntach sołtysich [2]). Efektywnie największą robociznę dla sołtysa spotykamy w Zubie i Jastrzębiu, gdzie mimo iż przywilej o robociźnie nie wspominał, żądano 12 dni do roku.

Cowięcej sołtys w Cichem miał prawo *urządzenia foluszu* [3]), co jako uprawnienie napotkamy też w sołectwie w Dzianiszu i Białce. Wielkie uprawnienia otrzymał Wiktoryn Zdanowski przy sposobności zakładania Zubu i Jastrzębia, bo ma prawo urządzania obok *pił* także *rud* i *hut* [4]). Pozatem napotykamy nadawania polan na wypas bydła w Tatrach, jak to np. widzimy co do sołectwa chochołowskiego [5]) lub zubskiego, jak również zauważamy uprawnienie posiadania własnego krawca, kowala, jatki rzeźniczej dla sołtysa z Długopola [6]), szewców i rzeźników w Klikuszowej. Zdarzają się też prawa wykarczowania pewnego określonego obszaru, jak to ma miejsce w Odrowążu w roku 1603 dla Krzysztofa Łoknickiego [7]), lub w roku 1605 w Podczerwonem dla Szymona i Barbary Czerwińskich [8]), prawa tartaku, jak w Białce.

Nadmienić też trzeba, iż sołtysi są wolni od robocizny, która ciąży na poddanych, przyczem znamienną jest rzeczą, iż co do sołtysa w Bukowinie, Kaspra Bukowińskiego, nadmieniono, nadając mu wolność od robocizny: »a tę robociznę za niego gromada bukowińska supplere powinna [9]). Dodatek ten jest znamienny, ponieważ nie pojawia się w żadnym z przywilejów.

---

[1]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 103, str. 273-274. W r. 1630 sołtysowi w Czarnym Dunajcu pozwolono korzystać z lasu narówni z włościanami.

[2]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 9. »Qui quidem coloni, singuli ex ipsis, advocato dies sex in anno laborabunt, advocato salarium illis pro labore praestante«.

[3]) Tamże. [4]) Tamże, nr. 14. [5]) Tamże, nr. 5. [6]) Kod. dyl. Małop. I, nr. 175.

[7]) Arch. Główne, Metr. Kor. 148, fol. 97. [8]) Tamże, 150, fol. 92-93.

[9]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 21. Choć sołtysi byli od robocizny folwarcznej wolni, tem niemniej pomiędzy sołtysami a ludnością poddańczą były ożywione stosunki i nie było stanowego rozdziału. Wskazują na to zawierania małżeństw, a zna-

3. Obowiązki sołtysów. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj obowiązki prawno-publiczne, z których wymienić trzeba obowiązek *zarządu wsią i gromadą.* W przywilejach zasadźczych średniowiecznych obowiązek ten wynikał z samego nadania prawa niemieckiego, skoro z tego tytułu sołtysi mieli obowiązek utrzymania porządku we wsi, jak również wybierania dla pana czynszów i danin. Znamiennem jest, iż w przywilejach epoki nowożytnej nie podkreśla się tego obowiązku, który jednak tem niemniej występuje. Mówi się o nim w inwentarzach i lustracjach i wtedy występuje on pod ogólnem mianem sprawowania rządu gromadą, przez co rozumiano nietylko utrzymanie porządku we wsi, ale wybieranie czynszów, danin i wypędzanie poddanych swej wioski na robociznę do dworu. Tak bowiem w szeregu wypadków w roku 1660 słyszy się o tym obowiązku, jak np. w Waksmundzie[1]): »zostaje in possessione tego szołtystwa Uczciwy Jakób Waxmundzki, który przy rozkazowaniu robót, rządzi we wsi«, a podobne czynności zaznaczono i przy innych sołtysach, jak w Długopolu[2]), Dziale[3]) i t. d.

Tak obowiązki ich pojmowała i Marja Wielopolska, kanclerzyna wielka koronna, gdy jako starościna procesowała się z Franciszkiem Podoskim, mówiąc, że są »nakształt włodarzów gromady«[4]), co powtórzyła także w sporze o sołectwo w Czarnym Dunajcu[5]).

Jako dalszy obowiązek typu prawno-publicznego, pojawia się obowiązek *sądzenia we wsi.* Występuje on tak w średniowieczu jak i w epoce nowożytnej, skoro dlatego właśnie wyjmowano wioskę z pod władzy sądowej urzędników książęcych[6]), a rzecz znamienna podobne wyjęcie powtórzono i w czasach nowożytnych przy nadaniu w roku 1595 sołectwa w Cichem na rzecz Tomasza Mientusa, kiedy poddanym tej wioski nakazano odpowiadać jedynie przed własnym sołtysem, noszącym tu miano wójta[7]). Wprawdzie w innych przywilejach nie napotykamy wzmianki o tym obowiązku, jednak należy

---

miennem też jest, iż przed r. 1672 Adam Długopolski nie chciał siedzieć na gruncie sołtysim i stąd ojciec Mateusz kupił mu trzecią część roli Byłkówki i kawał innego gruntu. Dobrowolski K., *Włościańskie rozporządzenie*, l. c., nr. 3.

[1]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str 524-542. [2]) Tamże.

[3]) Tamże. Wspomina o tem w związku z rokiem 1711 Dobrowolski Kazimierz, *W sprawie skupu sołectw w Polsce w XV i XVI wieku*, Kwart. Hist. za rok 1924, zesz. 1-2, str. 22. [4]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 22, fol. 10-13.

[5]) Tamże, Akta sądów asesorskich, 127, fol. 209-220. »scultetique possessiones ipsius ad servitia praedii Capitanealis oeconomica, utpote ad attendentiam laborum more wladariorum obstricti semper fuerunt«.

[6]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175. [7]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 9.

go przyjąć, a to na tej podstawie, iż sąd asesorski co do sołtysa w Czarnym Dunajcu uznał go, chociaż w przywileju lokacyjnym dla tej wsi nic o nim nie wspomniano. Powiedziano bowiem w wyroku wyraźnie, iż sołtys Klemens Mientus ma sądownictwo we wsi, a jedynie do starosty miała iść apelacja od jego orzeczeń[1]). Wiadomo też, iż gdy sołtysowi klikuszowskiemu odmawiał Jan Pieniążek jurysdykcji, to sąd mu ją przyznał z tem jedynie ograniczeniem, iż gdy osoba obca żądałaby sprawiedliwości z Klikuszowianina, wtedy sądzić powinien starosta nowotarski[2]).

Z obowiązków dalszych, podkreślić należy obowiązek *składania danin lub czynszów na rzecz dworu nowotarskiego* a to głównie tytułem wypasu bydła na halach. Obowiązek ten pojawia się dopiero w epoce nowożytnej, kiedy to w sporze Pieniążka z sołtysem klikuszowskim odebrano mu przywilej królewski na polanę, nakazując składać opłaty analogiczne do tych, jakie opłacali poddani. Podobnie i później tak w dokumentach dla sołtysów, jak i w lustracjach, mamy podkreślony ten obowiązek. Tak w przywileju dla sołtystwa w Białym Dunajcu czytamy, iż sołtys ma składać jednego barana od 20 baranów, a w wyroku sądu referendarskiego z roku 1630 ustalono, że sołtysi mają dawać podobną dań baranią, jaką dają poddani[3]). Tym sposobem ci z sołtysów, którzy mieli owce względnie kozy, mieli płacić rocznie od barana 3 gr., od 15 baranów mieli ponadto oddawać jednego rocznego barana, ci zaś, którzy mieli więcej niż 100 owiec, mieli oddawać co 3 lata barana trzechletniego, nie mówiąc o tem, iż oddawać mieli jeszcze gunie i sery[4]).

Nadto dawali czynsze z sołectwa w rozmaitej wysokości, skoro w Leśnicy 1749 r. wynosi czynsz 39 zł. 12 gr., a w tymże roku w Morawczynie 40 złotych[5]), gdy w roku 1660 każdy z sołtysów miał płacić jednakowo po 12 fl.[6]).

Jest też obowiązek *podróży*, który przejawia się obowiązkiem noszenia listów i jeżdżenia wozem w interesach starościńskich. Obowiązek ten nie był znany w średniowieczu, skoro przywileje o nim nie wspominają, w epoce zaś nowożytnej jest w rozmaitym wymiarze wspominany. Wspomina o nim wyrok z roku 1630 w sporze

---

[1]) Tak w roku 1626, Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 83, fol. 331-332.

[2]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 37. fol. 244-246.

[3]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 3. i od dobytka owiec dwudziestego barana tak jako inni poddani oddają...«,

[4]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7441. [5]) Castr. Sandecensia, 174, str. 2183-2186 i 2187-2190. [6]) Według oświadczenia namiestnika starosty nowotarskiego w r. 1660.

z Mikołajem Komorowskim, skoro sołtys z Czarnego Dunajca miał według orzeczenia komisarzy, wypełnić zatrzymane za przeciąg 3 lat »fury i listy«, od czego jednak starosta odstąpił[1]). Wiemy też, iż według inwentarza z roku 1638 należy się podróż od sołtysów raz do roku[2]), który to obowiązek w ogólnej formie wspomniany jest i w lustracji z roku 1660[3]).

Wspomniana podróż jest i w przywilejach sołtysich, skoro w roku 1641 sołtysa chochołowskiego (była niekonsekwencja po jego stronie, skoro od r. 1595 jest wybrańcem) zwolniono tylko wyjątkowo dożywotnio od tego obowiązku, zaznaczając tem samem, iż jego następca ten ciężar będzie musiał spełniać[4]).

Jako ciężar, spoczywający na sołtysach, znamy też obowiązek dawania *obiadu*, ktory w postępie dziejowym zmienił się na opłatę zwaną »obiedne«. Jest to już obowiązek pojawiający się w średniowieczu, skoro w Długopolu, gdy włościanie mieli do roku dawać dwa obiady, to sołtys winien był dać jeden obiad[5]).

W epoce nowożytnej płaci się obiedne, głównie opłatą 2 cz. zł., co utrzymuje się nadal z zamianą jedynie na złote obiegowe według kursu[6]). Tak więc w roku 1638 płacili po 11 zł. 15 gr.[7]), w roku zaś 1660 płacą wszyscy sołtysi po 12 złotych[8]). W roku 1767 opłata jest wybitnie zróżniczkowaną (być może, iż złączono ją z jakimś innym obowiązkiem), bo wynosi od 30 zł. 12 groszy (Białka, Szaflary, Długopole) do 79 złotych (sołtys z Cichego)[9]).

W epoce nowożytnej możemy nadto stwierdzić obowiązek płacenia *kwartału*, przez co rozumiało się opłatę za prawo warzenia piwa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż opłata pojawiła się na skutek walki z Komorowskim, skoro mimo, iż przywileje sołtysie nadawały takie prawo warzenia piwa, jednak opłatę płacą zaraz po czasach Komorowskiego, bo spotykamy ją w roku 1638[10]). Wiadomo zaś, iż Komorowski odmawiał sołtysom prawa karczmy. Opłata ta w roku 1638 wynosiła od każdego sołtysa od 13 zł. 10 (Szaflary) do 8 złotych kwartalnie[11]), ostatecznie zaś według lustracji z roku 1767 wynosiła po 24 złotych (jedynie sołtys w Cichem miał składać 14 złotych, kto wie jednak, czy nie zaszła tu pomyłka)[12]).

[1]) Tamże. [2]) Babanowski, *Materjały*, l. c., str. 28.
[3]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str. 524-542.
[4]) Tamże, Akta sądów asesorskich, 96, fol. 117-119.
[5]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175. [6]) Tak jest w lustracji z roku 1564.
[7]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 20. [8]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str. 524-542.
[9]) Porównaj odnośną lustrację przy poszczególnych wsiach.
[10]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 20. [11]) Tamże. [12]) Według lustracji.

Na sołtysie też może ciążyć obowiązek *służby wojskowej*. W średniowieczu wiemy, iż podlegali mu sołtysi Dłngopola[1]), Klikuszowej[2]), płacąc 1/2 grzywny za wyprawę, a i w epoce nowożytnej chociaż nie jest ogólny, to jednak pojawia się tak w przywilejach, jak i w inwentarzach. Tak wiemy, iż sołtys w Cichem na podstawie przywileju z roku 1595 miał wraz z starostą iść na wyprawę, wyprawiając się na koniu[3]), jak wspomniano ten obowiązek co do Działu[4]), a wiemy też, iż wykonywał go sołtys klikuszowski, skoro brał ndział w bitwie pod Byczyną[5]). Znamiennem jest, iż w roku 1711 cały szereg sołtysów oświadcza na zapytanie, iż chętnie podjęliby ten obowiązek, gdyby nie byli podlegli dworowi[6]).

4. Stanowisko sołtysów. W tej kwestji musimy ściśle odróżnić epokę średniowiecza i epokę nowożytną, przyczem jeżeli chodzi o starostwo nowotarskie (jak wogóle o dobra królewskie) datą przełomową jest rok 1563/4. W średniowieczu na tle przywilejów lokacyjnych prawo sołtysów do sołectwa można określić jako dzierżawę wieczystą. Tem samem sołectwo nietylko było w dożywotniem posiadaniu sołtysa, ale prawo jego do sołectwa przechodziło na potomstwo, z obowiązkiem oczywiście spełniania powinności związanych z sołectwem. W tej też epoce możliwem było pozbycie (sprzedaż, darowizna, zamiana), przyczem jednak na cesję trzeba się było postarać o pozwolenie królewskie, jak to widzimy na przykładzie Długopola[7]) (w dobie wczesnej za pozwoleniem opata, bo ówcześnie była to wieś duchowna). Ale i tu mógł zajść wypadek, iż na sprzedaż sołectwa nie było potrzebne pozwolenie króla, skoro co do Szaflar zauważamy, iż sołtys miał pełną swobodę w pozbyciu, byle pozbył osobie odpowiedniej, to znaczy takiej, która była w stanie spełnić powinności sołtysa[8]).

W epoce nowożytnej sytuacja prawna dla sołtysów zmieniła się radykalnie. Konstytucja z roku 1563/4, idąc w ślady statutu warckiego z 1423 roku określiła, iż sołectwa obok wójtostw, rud, hut i mły-

---

[1]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175. [2]) Tamże, IV, nr. 999.

[3]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 9.

[4]) Arch. Główne, Metr. Kor., 169, fol. 270-280. [5]) Tamże, 209, fol. 385-386.

[6]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 20. Ponadto trzeba pamiętać, że na sołtysach mogą ciążyć inne obowiązki, jak np. na sołectwie w Czarnym Dunajcu obowiązek składania corocznie na rzecz proboszcza miejscowego 4 korcy żyta i 4 korcy owsa.

[7]) Kod. dypl. Małop. I, nr. 175.

[8]) Tamże, III, nr. 655. »Dantes sibi plenam potestatem dictam sculteciam.... vendendi, tenendi, commutandi et donandi, cui voluerit, honesto tamen viro, qui ad hoc valuerit, pro libito sue voluntatis«.

nów są na skupie z uwzględnieniem jednak prawa dożywocia, jakie w danej chwili posiadacz posiadał[1]). Odtąd sołectwa, jak i wójtostwa potraktowano jako zastawy dożywotnie, które sołtysi czy wójtowie posiadają *w sumie pieniężnej określonej, względnie w sumie, którą w drodze komisyjnej da się ustalić*, o ile nie zawiera przywilej lokacyjny postanowienia sumy pieniężnej. Tym sposobem w normalnym składzie rzeczy ojciec nie może dzieciom przekazać sołectwa, skoro na potomstwo przechodzi w dziedzictwie jedynie suma pieniężna bliżej określona lub nieokreślona, sołectwo więc sukcesorowie tak długo mają prawo posiadać, jak długo nie zostaną spłaceni. Z chwilą spłaty sumy muszą z sołectwa ustąpić.

Przy tem ogólnem ujęciu, iż sołectwo staje się zastawem, pozostawano prawie (1775) do upadku Rzeczypospolitej, stosując w praktyce zastaw dożywotni, nadawany przywilejem[2]), który po śmierci dożywotnika mógł być skupiony tak na rzecz skarbu, jak i na rzecz osób, którym król udzielił takiego prawa wykupienia[3]). To nadanie prawa wykupu przejawiało się dalej w drodze tegoż przywileju, iż pozwalano uprawnionemu na dożywotne posiadanie sołectwa. Na tle tych warunków w epoce nowożytnej co do sołectw Nowotarszczyzny następują istotne i wielkie zmiany.

Przedewszystkiem wobec praktyki, iż królewszczyzny większe, jak starostwa i poszczególne wioski dostawały się w posiadanie dożywotnie możnowładcom i możniejszej szlachcie, przeto apetyty uboższej szlachty zwróciły się ku wójtostwom i sołectwom. Dlatego to zapadają w ciągu XVII wieku ustawy, rezerwujące wójtostwa i sołectwa żołnierzom wysłużonym (jak 1607, 1620 i 1647 r.), jako rodzaj panis bene merentium, które w istocie w znacznej mierze likwidują posiadanie sołectw przez plebejuszów (1662 r. ostatecznie wójtostwa plebejskie ogłoszono za wakujące). I w starostwie nowotarskiem pewne sołectwa przechodzą w ręce szlachty, jak sołectwo w Pieniążkowicach[4]), które dostało się Waligórskim, lub Pyzówce, które weszło w posiadanie Rudzkiego[5]), przedewszystkiem zaś pokaźne co do uposażenia i praw sołectwo klikuszowskie przez wykup z rąk chłopskich zmieniło zupełnie swój charakter[6]). W szeregu przypad-

[1]) Vol. Leg. II, 640. [2]) Przykładów jest wielka liczba.

[3]) Ustęp ten pomieszczano tak w przywilejach, jak i w praktyce był stosowany.

[4]) Stało się to przez poślubienie Stochówny. Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego. 160, str. 1031-1041.

[5]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 137, fol. 569-570, Od roku 1644 ma je po Rudzkim Bernard Hovel. [6]) Stało się wójtostwem.

ków, mimo pozwoleń królewskich na wykup sołectwa z rąk chłopa, wykupno nie udaje się. Tak w roku 1592 nie udało się Gabrjelowi Gładyszowi wykupienie sołectwa w Klikuszowej, bo ostatecznie. ponieważ na terminie w roku 1595 nie pojawił się, proces przegrał, a dotychczasowy posiadacz Andrzej Klikuszowski utrzymał się przy sołectwie[1]). Również nie powiodło się w roku 1600 Andrzejowi Radkemu z uzyskaniem sołectwa w Cichem[2]), a za czasów Komorowskiego nie udało się Krauszowskiemu z pozyskaniem sołectwa w Dziale, przy którem utrzymał się Krzysztof Dzielski[3]). Już gorzej było w roku 1639 z sołectwem w Cichem, gdy je otrzymał Stanisław Jachimski, który je mimo protestów Mientusów, w istocie objął. Stąd to Jakób i Michał Mientusowie nie mogąc inaczej utrzymać się przy sołectwie, widocznie opłacili Jachimskiego, skoro im ten na podstawie pozwolenia królewskiego cedował sołectwo[4]). Sołectwo w Cichem jeszcze jeden atak musiało wytrzymać za czasów polskich. Oto na podstawie nadania, Eljasz Kurdwanowski z żoną Eleonorą protestuje w roku 1763, iż mu sołtysi nie chcą odstąpić sołectwa, skutkiem czego sąd referendarski wobec niestawienia się Mientusów, skazał ich zaocznie nietylko na oddanie sołectwa, ale i na zapłacenie kosztów w kwocie 1000 złotych[5]). Jako wyrok zaoczny, łatwy był do zniesienia, tem niemniej świadczy o tem, iż bogatsze sołectwa — a do takich należało sołectwo w Cichem, mając 2 łany—przyciągały szlachtę.

Inna zmiana, jaka dokonuje się w epoce nowożytnej co do sołtysów — to uznawanie niektórych z nich jak wybrańców z chwilą kiedy ta instytucja powstała, a więc po latach 1578 i 1590. Tym sposobem jako wybrańców pomieszczano w spisach sołtysow z Białego Dunajca, Czarnego Dunajca i Chochołowa, o których wiadomo iż przy powstaniu swem byli sołtysami. Jeżeli jednak co do sołtysów z Białego Dunajca i Chochołowa wie się, iż oni wychodzili na wyprawy

---

[1]) Arch. Głowne, Akta sądów asesorskich, 49, fol. 254-255. W r. 1692 nadano sołectwo klikuszowskie Marcinowi Michalczewskiemu (Castr. Sand., 132, str. 1255-1256). Także w roku 1625 Jakób Budziński, pisarz kancelarji wielkiej koronnej dostał przywilej (Metr. Kor. 172, fol. 213) na wykup sołectwa w Czarnym Dunajcu i nawet doprowadził w roku 1626 do otaksowania sołectwa na 117 grzywien; Mientus widać ułożył się z nim, skoro nadal ma sołectwo.

[2]) Tamże, Metr. Kor. 138, fol. 287. [3]) Tamże, 176, fol. 96. Stało się to w roku 1627.

[4]) Castr. Sandecensia, 121, str. 1252-1253.

[5]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 29, fol. 986-988. A i dalej co do sołectw były tendencje wykupu. Tak w roku 1749 przywilej na sołectwo w Czarnym Dunajcu dostał Franciszek Podoski (Castr. Sandecensia, 169, str. 274).

wojskowe, o tyle niema najmniejszego śladu, aby to czynił sołtys z Czarnego Dunajca. Cowięcej—wykupując go starosta Kazanowski, wykupił go jako sołtysa, skoro jako wybrańca nie mógł wykupić, bo to nie było dopuszczalne. Ma się tu wrażenie, iż sołtysi z Białego Dunajca i Chochołowa, bojąc się wykupu, wykorzystali instytucję wybrańców i podszywając się pod nią, uzyskali z kancelarji królewskiej przywilej o zmienionym charakterze, co do Czarnego Dunajca zaś starostowie, chcąc wykazać się wykonaniem ustawy, podali sołtysa jako wybrańca, chociaż z powstania (sołtys to zasadza wieś), ani z przywileju (nie znamy przywileju na wybraniectwo) nim nie był.

Trzecia zmiana, jaka zaszła w epoce nowożytnej na tle zmiany w położeniu prawnem sołtysów — to wykupno sołectw przez starostów nowotarskich. Pierwszą próbę w tym kierunku w epoce nowożytnej uczynił w stosunku do sołtysa klikuszowskiego, Jan Pieniążek, naówczas posiadacz zastawny starostwa nowotarskiego. On to bowiem uzyskał po śmierci Stanisława Klikuszowskiego, zwanego Wilkiem, nadanie sołectwa w roku 1588[1]), a gdy Andrzej Klikuszowski nie chciał ustąpić z sołectwa, wywiązał się proces w sądzie asesorskim, który miał dla Pieniążka przebieg niekorzystny, skoro utrzymano Andrzeja w dożywotniem władaniu sołectwem[2]). Po tej przegranej, dopiero za czasów Adama Kazanowskiego skupiono kilka sołectw na obszarze starostwa nowotarskiego. Tak więc po procesach w sądzie asesorskim wykupił Kazanowski w roku 1641 sołectwo w Czarnym Dunajcu, płacąc za nie na podstawie dawniejszego oszacowania komisji 117 grzywien[3]), a skolei sołectwo w Szaflarach kosztem 152 grzywien[4]) i połowę sołectwa w Podczerwonem[5]), wypłacając 40 grzywien. Najważniejsza zdobycz jego, to skupienie sołectwa w Zubie z rąk Wiktoryna Zdanowskiego, mającego 8 łanów, które skupił (na folw. ustupski czyli zubski) płacąc 690 grzywien[6]). Ponadto próbował

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 134, fol. 383-384.

[2]) Tamże, Akta sądu asesorskiego, 40, fol. 244-245.

[3]) Arch. Główne, Akta sądu ases., 96, fol. 533. Znamienne jest tu, iż w r. 1669 nadano sołectwo Teodorowi Sulimie i Janowi Pawęckiemu, skutkiem czego wyrodził się proces z starostą (Tamże, Sigillata, 11, str. 33), a więc i starosta nie był wolny od wykupu. Ataki są i potem, skoro w roku 1719 uprzywilejowano Wielogłowskiego, w roku 1720 Borkowskiego, 1744 r. Podoskiego Franciszka, a w roku 1746 Hovela Bernarda.

[4]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 96, fol. 385-387. [5]) Tamże.

[6]) Tamże, fol. 119-122. Wykupywany Zdanowski żądał spłaty za trzeci z kar i szósty grosz z czynszów, za 12 dni robocizny od poddanych, za prawo paszy, rybołówstwa, za karczmę, za wręb w lasy—tu jednak spłaty mu nie przyznano.

skupić sołtysów w ciągu roku 1641 w Klikuszowej[1]), Chochołowie[2]) i Dzianiszu[3]), ale akcja co do tych sołectw nie udała mu się, tak że sołtysi-plebejusze utrzymali się na sołectwach w Klikuszowej, Chochołowie, a cowięcej powrócili na sołectwo w Szaflarach, skoro tu po czasach Kazanowskiego widzimy utrzymane sołectwo.

Czwartą zmianą godną podkreślenia, jako następstwo konstytucji z roku 1563/4, to ujmowanie sołtysów starostwa nowotarskiego, dla zwolnienia ich od wykupu, jako sołtysów iuris colonarii, którzy powołani do zarządu gromady i włodarstwa, są czemś niższem od wójtów, o których mówiła konstytucja. W tym względzie sami starostowie nowotarscy występowali z tem ujęciem, które oczywiście z punktu prawnego nie odpowiadało rzeczywistości, skoro sołectwa podhalańskie powstały w ten sam sposób, jak i inne sołectwa, które podpadały pod konstytucję w sprawie wykupu. Tak wiemy, iż Wielopolska w sporze z Podoskim, rotmistrzem piechoty wybranieckiej, tak określiła sołtysów, gdy Podoski dopatrywał się w nich wybrańców[4]), a podobnież taż Wielopolska w sporze z Rudzkim o powinności z sołectwa pyzowskiego, kiedy Rudzki nie chciał spełniać powinności sołtysich, domagała się ich wyraźnie, jako od sołtysa, który będąc szlachcicem, jednak objął sołectwo juris colonarii, a więc winien je spełniać[5]). Cowięcej, to ujęcie widzimy i w roku 1766, gdy jest spór między starostą a Waligórskimi o powinności z sołectwa w Pieniążkowicach[6]). Znamiennem jest, iż sołtysi-plebejusze ostatecznie na to ujęcie się zgadzali — oczywiście po walce, której przejawem są przedewszystkiem czasy Komorowskiego, kiedy to przy sołtysie Mientusie czytamy, iż kazano mu pilnować lasów w Czarnym Dunajcu, na co on się nie godził, a wiadomo, że wszystkich sołtysów zmuszał do powinności — skoro wprawdzie uzależniało ich od starosty i nakładało na nich powinności, ale przynajmniej chroniło ich przed wykupieniem przez starostę, co im przedewszystkiem groziło, jak również zapewniało im poparcie przed wykupieniem przez inne osoby. Na tę zgodę wskazuje wzmianka z lustracji z roku 1660, kiedy czytamy: »Opowiedał się namiestnik

[1]) Tamże, fol. 116-117. [2]) Tamże, fol. 117-119.

[3]) Chwilowo zdawało się że zwycięży, uzyskując wyrok, ale był to tylko wyrok zaoczny. [4]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 22, fol. 10-13.

[5]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 136, fol. 569-570.

[6]) Tamże, 160, str. 1031-1041. Pojęcie iuris colonarii było też w ekonomji samborskiej, skoro w roku 1701 czytamy: »nie do wójtostwa lecz do kniastwa iuris colonarii«. Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 21, str. 189.

JWIM. starosty nowotarskiego, isz ci szołtysowie w dobrach pisanych czynsze po fl. 12 i insze powinności specifikowane według zwyczaju od dawnych lat zachowałego i submissiej ichże własnych antecedaneis starostwa tego possessoribus oddają i odprawują«[1]), w czem przejawia się moment zobowiązania samych sołtysów. Jasną jest rzeczą, że to ich ujęcie niezgodne z prawem, było wynikiem oportunistycznego stanowiska, aby się utrzymać na stanowisku przewodniem we wsi, które nadal zajmowali, przyczem szło ono po linji interesów dworu.

Przez to ujmowanie i faktyczne traktowanie ich jako sołtysów iuris colonarii, gdy prawo nie znało takiego urządzenia, wytworzył się ostatecznie ten ciekawy stosunek, iż przy nadaniu sołectw kancelarja królewska stosowała normalną formę, to jest nadanie dożywotnie sołectwa[2]), podobnie jak nadawała wójtostwa i starostwa, a faktycznie przywilej sołtysom dawał o wiele mniej aniżeli prawo przewidywało. Cowięcej możemy stwierdzić niekonsekwencję w postępowaniu sądu referendarskiego, który jak to widzimy w procesie o sołectwo odrowąskie, uznawał dziedziczenie sołectw[3]), gdy w istocie dziedziczyło się sumę wpisaną lub określoną komisyjnie[4]). Ponadto należy tu dodać zamieszanie, jakie wprowadzała Asesorja, lustratorowie i starostowie, przez nazywanie ich wybrańcami, co już wybitnie polegało na niezrozumieniu[5]).

Ostatecznie więc w charakterze sołectw w epoce nowożytnej, mimo braków w sformułowaniu prawnem, zachodzi ta ostateczna zmiana, iż posiadane przez plebejuszów—wyjątkowo przez szlachtę, gdy ta nie umiała się obronić — są sołectwami zawisłemi od starosty (iuris colonarii, jak to określano w zamku nowotarskim), na których ciążą powinności rządzenia gromadą, włodarzowania we wsi, przy składaniu opłat i innych ciężarów staroście. Aby zaś sołtys mógł posiadać sołectwo, musiał się starać w kancelarji królewskiej o nadanie, które przejawiało się jako nadanie dożywotnie,

[1]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str. 524-542.

[2]) Tak w roku 1765 dla Wojciecha i Józefa Waksmundzkich. Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 27, str. 661-663.

[3]) Według procesu prowadzonego w połowie XVIII wieku.

[4]) Rezultat rozwoju inny był w starostwie nowotarskiem a inny w starostwie czorsztyńskiem, skoro w tem ostatniem sołtysi-plebejusze już w czasach Baranowskiego byli likwidowani, tak iż w r. 1711 nie było tam ich (Rafacz, *Starosta Baranowski*, l. c., str. 79-80).

[5]) Tak np. nazwali ich lustratorowie w roku 1765, gdy się im wydało, iż na tak wielkie starostwo jest za mała liczba wybrańców.

przyczem sukcesorowie nie wcześniej mieli po śmierci posiadacza ustąpić, zanim ich nie spłacono[1]). Staranie o nadanie sołectwa trzeba było wcześnie poczynić, aby się nie dać ubiec i w regule tak postępowano, iż syn już za życia ojca czynił starania o nadanie, co oczywiście było połączone ze znacznemi kosztami. Tak o takich kosztach słyszymy w przywileju na sołectwo szaflarskie w roku 1605 dla Krzysztofa i Marcina Szaflarskich, skoro dowiadujemy się, iż za życia ojca Macieja wiele się utracili, chcąc zyskać nadanie, skoro konstytucją (1563/4) zniesiono wieczystą posesję sołectw, a jedynie dopuszczono dożywotnie posiadanie[2]).

Znamienną jest rzeczą, iż jak przy starostwach uznawano możliwość rozszerzenia praw dożywotnich, obok starosty także na jego żonę, tak i przy sołectwach widzimy, iż niektórym udaje się uzyskać dożywotniość nietylko dla siebie, ale na żonę a nawet i na dzieci. Jest to forma bardzo korzystna, skoro przy takiem nadaniu osoby wymienione sukcedują po sobie bez konieczności uzyskania dodatkowego potwierdzenia praw. Takie zaś rozszerzenie nadania zauważamy w starostwie nowotarskiem. Tak w roku 1765 sołectwo w Odrowążu otrzymuje Stanisław ojciec i syn Józef[3]), w roku 1766 sołectwo w Glejcarowie uzyskują Basia Maciej z synami Szymonem i Michałem[4]), a i w wcześniejszym przypadku co do sołectwa odrowąskiego w roku 1697 wiadomo, iż je nadano dożywotnio Władysławowi i Agnieszce Odrowąskim małżonkom, jak i ich synowi Józefowi[5]).

Przy takich staraniach sołectwa zostają w wielkiej liczbie przypadków w tych samych rodzinach, jak np. w Cichem, Ratułowie, Waksmundzie i t. d. Są jednak przypadki, iż sołectwa przechodzą do innych rodzin. Dzieje się to często przez małżeństwa córek sołtysich, które w całości lub w części sukcedują w sumę na sołectwie. Tym sposobem część sołectwa w Odrowążu przeszła do Bielańskich[6]),

---

[1]) Tak przy nadaniu sołectwa chochołowskiego: »et porro ex hac vita sublato non prius successores ipsius dicta scultetia... decedere tenebuntur, quam summa in ea inscripta...«. Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 5.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 150, fol. 157-158.

[3]) Tamże, Księgi Kanclerskie, 27, str. 655-657.

[4]) Tamże, str. 487-489.

[5]) Tamże, 102, fol. 40-43. Podobnie w roku 1746 nadał król sołectwo w Cichem Andrzejowi i Wojciechowi Mientusom wraz z ich synami. Arch. Główne, Sigillata, 25, fol. 209. W każdym razie nie znano tu interpretacji, iż na łanie sołtysim może najwyżej być 4 sołtysów, co występuje gdzieindziej, jak w r. 1680 w Wiszence. Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, fol. 136-140.

[6]) Stąd wynika też ciekawy proces.

w Wróblówce do Bobków[1]), a potem do Krużlów[2]), całe zaś sołectwo w Pieniążkowicach za Stochówną dostało się w ręce Waligórskich[3]).

Przy nadaniu sołectwa zdarza się też specjalne podkreślenie nienaruszalności wydanego przywileju, co występuje na tem tle, iż niejednokrotnie kasowano nadanie ze względu na błędy, które się weń wkradły. Taki zaś przypadek zaszedł w roku 1670, kiedy sołectwo w Klikuszowej otrzymali z nadania królewskiego dwaj bracia Samuel i Szymon Mientusowie Czerwińscy. Wtedy to zaznaczono, iż jakiekolwiek błędy w ich posiadaniu, król na podstawie swej władzy usuwa i uznaje za nieistniejące[4]).

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 117, fol. 856-857, 118, fol. 503-507.

[2]) Tak w roku 1695 król Jan III aktem wydanym w Wilanowie pozwala przenieść dożywocie z Reginy Bobkówny na Macieja Króżla. Arch. państwowe w Krakowie, Varia, 93,

[3]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 160, str. 1031-1041.

[4]) Arch. Główne, Metr. Kor. 209, fol. 385-386. »defectusque omnes si qui in eo ipsorum iure reperiri possent de plenitudine potestatis nostrae Regiae supplemus«.

F. WÓJTOSTWA.

1. **Wytworzenie się wójtostw.** Na tle przemiany jaka dokonywała się w zakresie sołectw, kiedy spadły one do roli zawisłej od starostów, kiedy obciążono je powinnościami, jak opłatami, podróżami, kwartałem, pewne sołectwa nie poszły za ogólnym rozwojem, lecz utrzymały swoje stanowisko niezawisłe od starosty i nie dopuściły do narzucenia sobie powinności względem dworu nowotarskiego. Co więcej, wójtostwa te zasiedlone na większej liczbie łanów potworzyły osobne terytorja wójtowskie z własną organizacją prawną. Przy przydzielaniu jednak do kategorji wójtostw, trzeba baczyć nie tyle na określenie prawne, skoro i sołectwa czasami nazywano wójtostwami, ile na uprawnienia, jakie przysługują posiadaczom[1]). Co do pojawienia się wójtostw trzeba stwierdzić, iż dokonało się na tle objęcia sołectwa przez szlachcica (zwłaszcza po r. 1662), względnie osoby, mającej taki charakter, o ile dany posiadacz szlachcic nie pozwolił sobie narzucić ciężarów na rzecz starosty. Tak bowiem, chociaż Pyzówka znalazła się w roku 1723 w posiadaniu szlachcica Macieja Rudzkiego i gdy ten nie chciał się poddać ciężarom sołtysim, to jednak nie udało mu się uzyskać stanowiska wójtostwa, skoro z własnej winy przegrał proces[2]). Gdy bowiem na miejsce dla zbadania charakteru sołectwa wysłano komisję i gdy ta nakazała mu zapłacić za zwłokę zakład starościński, Rudzki tego nie chciał uczynić, przez co skolei naraził się na to, iż sąd asesorski zatwierdził wyrok skazujący, nie dopuszczając do inkwizycji. Niedopuszczenie do inkwizycji przez sąd, ipso facto doprowadziło do uznania stanowiska Wielopolskiej, jako starościny, tak że ostatecznie wyrok nakazał Rudzkiemu ponosić »omnia onera Reipublicae et Capitanealia«[3]), a więc

[1]) Tak np. gdy Zygmunt III lokować pozwala Ciche, to słyszymy tam nie o sołectwie ale o wójtostwie. Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 9.

[2]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 136, fol. 659-570. [3]) Tamże.

wszelkie ciężary na rzecz starosty, przez co Pyzówka nie uzyskała stanowiska wójtostwa. Co do innych posiadaczy szlachty, jak np. w Pieniążkowicach, Starem Bystrem, to ci poddając się ciężarom i nie procesując się ze starostą, nie mogli podnieść charakteru sołectwa.

Ostatecznie widzimy, iż jedynie Dzianisz[1]) i Klikuszowa[2]) na obszarze starostwa nowotarskiego uzyskują stanowisko wójtostw i w tym charakterze pomieszczane są w ostatnich lustracjach za czasów polskich. Co do czasu, to wcześniej stanowisko wójtostwa zyskał Dzianisz, który nazwany jest wprawdzie w roku 1619 wójtostwem[3]), jednak naprawdę wtedy pojmowany był jako sołectwo, skoro lokowanie było prowadzone z ramienia starosty nowotarskiego Stanisława Witowskiego[4]), przyczem w przywileju dodano ustęp wskazujący na zawisłość: «osadca z tymże wójtostwem ma zawsze *ex nutu et arbitrio meo,* jako natenczas starosty nowotarskiego, dependere, jurysdykcyę wszelaką agnoscere, ani tych dóbr albo wójtostwa nie może przedać nikomu, ani alienować bez woli i konsensu mojego i approbacyjej Króla Jegomości«[5]). W istocie w pierwszej połowie XVII wieku byli oni zawiśli od starosty, skoro w r. 1644 Gorzycki, sołtys z Dzianisza, odpowiada w sądzie zamkowym nowotarskim na skargę Dzianoszki i skoro tam na niego wyrok zostaje wydany[6]).

Okazuje się jednak, iż już w drugiej połowie XVII wieku miejscowi sołtysi uważali się za wójtów, skoro w czasie lustracji w roku 1660 czytamy co do ówczesnego sołtysa Stanisława Kozłowskiego: »dał sprawę jednak przed nami, jakoby non tenetur ad nulla onera ad Capitaneatum Neoforensem spectantia et ab aliis scultetis dare solitis«[7]), przez co wyraźnie podkreślał niezawisłość wójtostwa, mówiąc o niepodleganiu ciężarom na rzecz starosty nowotarskiego. Widocznie ówcześni starostowie mało się troszczyli o swe prawa, względnie jakaś specjalna przyczyna zachodziła, skoro w Dzianiszu i lustratorowie uznają nie sołectwo, ale wójtostwo[8]).

Co do wójtostwa w Klikuszowej, to ono będąc w rękach chłopskich aż do połowy XVII wieku—mimo silnych tendencyj wykupienia, w epoce nowożytnej — ma charakter sołectwa, skoro podlega

---

[1]) Jak to wynika z lustracji. [2]) Podobnie stwierdza się z lustracji.

[3]) Długopolski, *Przywileje,* l. c.. nr. 14. »za osadę jako wójtowi i osadcy piąty łan każdy frankoński...«.

[4]) Długopolski, *Przywileje,* l. c., nr. 14. [5]) Tamże.

[6]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 101, fol. 148.

[7]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str. 524-545. [8]) Starodawne, l. c., XII, nr. 7446.

staroście nowotarskiemu, skoro składa temuż staroście świadczenia. Zmienia się charakter sołectwa z chwilą gdy przywilejem z dnia 15 września 1748 roku nadano je Soldadinim mieszczanom krakowskim, którzy mimo iż na sołectwie siedzieli Jan i Wawrzyniec Czerwińscy, zajęli je i po procesie prowadzonym w sądzie referendarskim[1]) na podstawie wyroku z 17 października 1750 roku utrzymali się przy sołectwie, mając jedynie spłacić Czerwińskich kwotą 2500 złotych, obok 100 złotych, które im przyznano tytułem zwrotu kosztów[2]). Od tej to chwili, a więc ostatecznie od roku 1750 sołectwo klikuszowskie przybiera charakter wójtostwa i jako takie jest uznawane i to tem więcej, iż po nich na podstawie cesji — za pozwoleniem królewskiem — w roku 1757 przeszło na Mikołaja i Teresę Kownackich, a po nich od roku 1760 na rzecz Feliksa i Anny Burzyńskich. Znamiennem jest, iż jeszcze w roku 1772 wydano w kancelarji królewskiej pozwolenie na cedowanie wójtostwa na rzecz Szymona i Agnieszki Podoskich, co jednak już nie doszło do skutku, tak iż Burzyńscy byli ostatnimi wójtami za czasów polskich[3]) (skoro rząd austrjacki po śmierci Burzyńskich, zajął wójtostwo na skarb w dniu 5 sierpnia 1772 roku).

2. Powołanie na wójtostwo. Ponieważ wójtostwo uważano za osobną królewszczyznę i to prawnie równorzędną tenutom wsi i dzierżaw, a tylko obszarowo mniejszą (chociaż w miastach jak w Bydgoszczy lub Bochni ważyły za bogate starostwa i tak nazywane), przeto powołanie dokonywało się w drodze przywileju królewskiego, który nadawał wojtostwo dożywotnio z obowiązkiem wykupienia go z rąk sukcesorów ostatniego posiadacza[4]). Należało więc zapłacić sumę na wójtostwie ciążącą, czyto z ugody z sukcesorami ostatniego wójta, czy zapisaną na wójtostwie w pierwotnym przywilejem, czy wkońcu określoną wyrokiem komisji, względnie sądu. Uprzywilejowany wójt mógł skolei pozbyć wójtostwo jeszcze za życia, o ile uzyskał pozwolenie królewskie, czego przy sołectwach

---

[1]) Arch. Główne, Sigillata, 27, str. 96.

[2]) Były najpierw dwa niekorzystne wyroki dla Czerwińskich (29.VII.1749, 17.III. 1750), a po nich wyrok korzystny z dnia 23 lipca 1750 roku, który wydany zaocznie, bo Soldadini się nie stawili, skazał ich na zapłacenie szkód i kosztów w sumie 7174 zł. 4 groszy. Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 25, fol. 102-114, 297-301.

[3]) Jest to tem znamienniejsze, iż dowiadujemy się o wprowadzeniu Podoskich w wójtostwo w r. 1772, Dobrowolski Kazimierz w recenzji pracy E. Długopolskiego, *Przywileje sołtysów*, l. c., str. 1-47. Kwart. Hist. za r. 1924, zeszyt 1-2, str. 128, nr. 16.

[4]) Była to reguła stosowana w praktyce nadawczej wójtostw.

się nie spotyka. Stąd to widzimy cały szereg cesyj co do wójtostwa w Klikuszowej[1]).

3. Prawa wójtów. Przedewszystkiem jest uposażenie gruntowe bez świadczeń starostom, jak w Klikuszowej więcej niż 4 łany[2]), a jeszcze większe musiało być w Dzianiszu, skoro tak wielu poddanych tam mieszka[3]).

Mając znaczny obszar, mają wójtowie prawo posiadania własnych poddanych. Tak więc widzimy, iż w roku 1765 na wójtostwie klikuszowskim jest 4 poddanych[4]), a w dzianiskim nawet 20[5]). Poddani ci wszelkie powinności oddają wójtowi, a więc odrabiają robociznę na jego gruntach, składają czynsze, daniny i t. p. Dość powiedzieć, iż w r. 1765, w wójtostwie klikuszowskim odrabiali dwaj po 2 dni tygodniowo[6]), dwaj zaś po 50 dni w roku, gdy w Dzianiszu (15) pracowali od jednego dnia do 3 dni w tygodniu[7]).

Pozatem wójtom przysługuje prawo karczmy, a więc nietylko produkowania na swój użytek, ale też szynkowania dla poddanych wójtostwa. Tak więc wiemy, iż w roku 1765 w Klikuszowej dzierżawił karczmę żyd, dając z niej 240 złotych[8]), a w Dzianiszu chłopi, płacąc wójtowi 30 złotych[9]). Nie było tu więc płacenia kwartału na rzecz starosty nowotarskiego, co zauważamy przy sołtysach. Co więcej wójtowie mają też prawo trzymania młyna, traczu, posiadali na swym obszarze bez ograniczeń prawo polowania i rybołówstwa, nie płacąc ani nie składając żadnej cząstki upolowanej zwierzyny, czy złowionych ryb, jak to było przy sołtysach.

W ich też ręku spoczywa sądownictwo i to zdaje się nietylko nad ludnością wójtostwa, ale i nad ludnością wsi i stąd oczywiście mieli dochody z kar i opłat sądowych[10]).

4. Obowiązki wójtów. Ponieważ nie byli obowiązani do żadnych powinności względem starosty nowotarskiego, stąd poza obowiązkami sądowemi i administracyjnemi — jak u sołtysów — płacą jedynie oni do skarbu, podobnie jak starostowie, czwartą część swego dochodu, w czem także przejawia się samodzielne traktowanie wójtostwa, jako królewszczyzny. Gdy chodzi o kwartę z wójtostw Nowotar-

---

[1]) Arch. Główne, Sigillata, 27, str. 371, 29, str. 129, 32, fol. 178. Spotyka się też tu, podobnie jak przy starostwach, ius communicativum, przyczem w Dzianiszu pojawia się z żony na męża w roku 1681, z Teresy Piątkowskiej na Florjana Grota. Arch. Główne, Metr. Kor. 213, str. 615-616.

[2]) Jak o tem uprzednio była mowa. [3]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7445.

[4]) Tamże. [5]) Tamże. [6]) Tamże. [7]) Tamże. [8]) Tamże. [9]) Tamże.

[10]) Wynika to z ustroju wójtostw.

szczyzny, to widzimy na podstawie lustracji z roku 1765, co do wójtostwa klikuszowskiego: »iż krescencya na ordynaryą nie wystarcza, więc się na kwartę nie zostaje«, a jednak ponieważ wykazano dochód 400 złotych, przeto kwarty nakazano płacić 100 złotych[1]), podczas gdy wójtostwo dzianiskie, ponieważ wykazało dochodu 1027 zł. 12 groszy, przeto tytułem kwarty nakazano płacić 256 zł. 26 gr. 9 denarów[2]).

---

[1]) Starodawne, l. c., XII, nr. 7445.

[2]) Tamże. Znamienną jest rzeczą, iż spotykamy w roku 1669 ciekawy spór między Dzianiszanami a posiadaczami wójtostwa Matiaszem i Jadwigą Milanowskimi, którzy pozwali Dzianiszan o najście domu i zabranie wołów, koni i bydła, »pod praetextem stacyj żołnierskiej«. Pozwanie było skierowane do sądu referendarskiego. Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 18, str. 7-8.

G. WYBRANIECTWA.

1. **Powstanie instytucji.** Powołanie do życia wybrańców zawdzięczamy królowi Stefanowi Batoremu, który, chcąc stworzyć własną polską piechotę w walkach jakie prowadził z Moskwą, konstytucją z roku 1578 uchwaloną na sejmie, uzyskał prawo wybierania piechotnych z dóbr królewskich i to tak ze wsi jak i z miast i miasteczek[1]). W tym jednak roku konstytucja nie uregulowała jeszcze obowiązku, jaki miał obciążać dobra królewskie, skoro dopiero konstytucja z roku 1590 bliżej określiła ten obowiązek, a to w ten sposób, iż z 20 łanów w dobrach królewskich miano wysyłać jednego wybrańca, jako żołnierza piechotnego, który we własnem uzbrojeniu (rusznica, szabla i siekiera) i ubraniu (barwie) miał uczestniczyć w w wyprawach, jak również w ćwiczeniach prowadzonych przez wojewódzkich rotmistrzów piechoty wybranieckiej[2]). Podkreślono zarazem, iż starostowie nie mają przeszkadzać wysyłaniu tych pieszych, jak również, iż zastępcy zamiast nich nie mogą być wysyłani pod karą 200 grzywien[3]).

Poza ustaleniem wysyłania pieszych jedynie z dóbr królewskich, ważnem było postanowienie co do wybranego chłopa na odbywanie służby wybranieckiej, iż ma mieć pełny łan roli, wolny od posług, czynszów i innych powinności względem starosty, a więc

---

[1]) Vol. Leg., II, 979. »uchwałą sejmu tego piesze, tak z miast, z miasteczek jako i wsi naszych królewskich jakichkolwiek, wedle słusznej liczby łanów...«.

[2]) Vol. Leg., II, 1328. »żeby ze dwudziestu kmieci... był jeden pachołek dobry, sposobny i serdeczny, na to obieran... ma się osobą swą rządnie na nię z rusznicą, z szablą, siekierą...«. W roku 1616 pod gardłem rotmistrz nie ma zwalniać wybrańców od wyprawy, ale od r. 1624 pozwala mu się brać od nich wykup, najmując żołnierza na wyprawę w miejsce wybrańca.

[3]) Tamże, »Także też w wolnościach wyżej wspomnionych wybrańcom przekazy i impedymentu czynić nie mają, pod winą sta grzywien i szkod nagrodzenia. O którą Instygator za dworem pozywać może«. A uprzednio jest mowa, iż w przypadku gdyby rotmistrz odmienił i kogo innego za wybrańca wyprawił, popadnie winy 200 grzywien.

także od robocizny, przyczem aby starosta nie poniósł z tego powodu umniejszenia swych dochodów, powinności, obciążające jego łan miały być rozdzielone pomiędzy poddanych, którzy siedzieli na innych 19 łanach[1]). Znamiennem jest, iż słuszne to urządzenie w dalszem przeprowadzeniu zostało spaczone. Jeszcze za czasów twórcy tego urządzenia, dzięki energji samego władcy wybrańcy w znacznej liczbie walczyli w szeregach, jak to stwierdzają spisy wojska, jednak za następców, wobec niechęci samych starostów, coraz mniej wybrańców pojawia się na wyprawach, rotmistrze wybranieccy nie egzekwują dostatecznie wykonania obowiązku przez starostów, a nie pomagają konstytucje sejmowe przypominające ten obowiązek, ani też lauda szlacheckie, postanawiane na sejmikach dla nadania żywszego tętna instytucji.

Ostatecznie dla rozwoju wybrańców ogromne znaczenie miała konstytucja z roku 1649, na podstawie której można było nie wysyłać wybrańca, płacąc 60 złotych[2]), którą to sumę podwyższono w r. 1726 do 100 złotych (chociaż ustawami z r. 1652, 1653, 1656 nawracano do praktyki z przed r. 1649). W praktyce oznaczało to, iż wybraniec z imienia istniał, jednak nie pełnił służby piechotnej, lecz ją opłacał.

2. Powstanie wybrańców w starostwie nowotarskiem. Ponieważ Nowotarszczyzna w chwili powstania konstytucyj z lat 1578 i 1590 znajdowała się w dzierżeniu Pieniążków, jako posiadaczy zastawnych w starej sumie, przeto z uwagi na to, iż konstytucja obciążała tym obowiązkiem i posiadaczy zastawnych, to i oni powinni byli wysyłać wybrańców. Można jednak stwierdzić na podstawie rozporządzalnych materjałów, iż Pieniążkowie nie wykonali w pełni postanowienia konstytucji, jak później nie wykonywali i inni starostowie, skoro nietylko nie powiększali liczby wybrańców, jak im to polecano, ale cowięcej, liczbę tę pomniejszali. Specjalnie co do Pieniążków widzimy, iż nie było mowy o jakiemś obieraniu chłopa poddanego na stanowisko wybrańca, jak nie było mowy o wyszukaniu dla niego łanu wolnego od powinności. Jedynie bowiem, co podkreślić należy i co zapewne jest odrębnością Nowotarszczyzny, kilku dotychczasowych sołtysów przeszło do kategorji wybrańców, przyczem zapewne przyczyny przemiany były odmienne

[1]) Vol. Leg. II, 1328.

[2]) Vol. Leg., IV, 280-281. Jednak województwo krakowskie w r. 1652 żąda wysyłania wybrańców, a nie płacenia podatku, podkreślając, iż oporny wybraniec powinien być usunięty z wybraniectwa. Castr. Sandecensia, 125, str. 1786-1798.

przy sołtysach a odmienne przy staroście. Pierwsi bowiem próbowali uniknąć wykupu, drugi zaś starał się okazać, iż wykonuje polecenie konstytucji. Ze spisów późniejszych stwierdzamy, iż sołtysi Białego Dunajca, Chochołowa i Czarnego Dunajca przybrali charakter wybrańców, względnie potraktowano ich jako wybrańców[1]). Tak też twierdził Podoski, gdy jako rotmistrz wybraniecki procesował się z starościną nowotarską, twierdził zaś, iż w roku 1636 tylu wybrańców wykazano w Nowotarszczyźnie[2]). Z tych wybraniectw, wymienionych przez Podoskiego, wybitnie wątpliwem było wybraniectwo w Czarnym Dunajcu, skoro w inwentarzu z roku 1638 w tym charakterze nie występuje, później zaś jako sołectwo zostało skupione[4]). Ale gdy się nawet przyjmie zamianę tego sołectwa na wybraniectwo, to jednak wyraźnie o przywilej na wybraniectwo postarali się jedynie sołtysi Chochołowa i Białego Dunajca, z których pierwszy w roku 1595 uzyskał odnośny przywilej[5]).

Ta liczba wybrańców nie dotrzymała się, skoro regestr podatkowy z roku 1650—a więc po konstytucji z roku 1649, która pozwalała opłacać obowiązek służby wojskowej kwotą 60 złotych — w istocie wymienia, iż Tomasz Chochołowski zapłacił podatek łanowy w kwocie 60 złotych[6]), a więc stwierdzono, iż jest tylko jeden wybraniec stały. Zarazem i w lustracji z roku 1660 jedynie wybraniectwo chochołowskie było wspomniane[7]).

Istnienie i wykazywanie w drugiej połowie XVII wieku w obszernem starostwie nowotarskiem jednego tylko wybraniectwa musiało zdumiewać, skoro pobliskie starostwo czorsztyńskie dawało ich czterech[8]), istnieli bowiem w Tylmanowej, Szczawnicy, Grywałdzie i Maniowach, przyczem w pierwszych trzech wioskach obok nich znajdowali się także sołtysi. Dodać zaś należy, iż starostwo czorsztyńskie było, co do obszaru, mniejsze od starostwa nowotarskiego. Stąd to na tle małej liczby wybraniectw w starostwie nowotarskiem wyradza się w roku 1719 proces, jaki wspólnie z sołtysami Nowo-

[1]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 22, fol. 10-13. [2]) Tamże.

[3]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 25. Mowa bowiem: »sołtys płaci po 2 czerwone złote czynszu tenże na kwartał płaci po złotych 13 i gr. 10...« Cowięcej i w Białym Dunajcu nie wymieniono w inwentarzu. Tamże, str. 22.

[4]) Jak wiadomo w roku 1641.

[5]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 5.

[6]) Arch. Główne, Regestr łanowy w Sandomierskiem, 1513, fol. 4.

[7]) Arch. Główne, Lustracje, 24, str. 524-542.

[8]) Omawiam to w pracy poświęconej staroście Janowi Baranowskiemu i jego rządom.

tarszczyzny wytacza Franciszek Podoski, rotmistrz piechoty wybranieckiej województwa krakowskiego, Marji Wielopolskiej, kanclerzynie wielkiej koronnej, ówczesnej starościnie nowotarskiej[1]). Podoski wychodził tu z założenia, co skolei podkreślał w czasie procesu, iż tak wielkie starostwo, w którem rewizorowie wynaleźli 390 łanów zasiedlonych, winno dawać 19 wybrańców, ponieważ zaś wiedział o istnieniu licznych sołtysów-chłopów w starostwie nowotarskiem, nie znając dziejów powstania ich, był przekonany, iż ci sołtysi to nikt inny, jak tylko wybrańcy, których starościna wbrew prawu pociągnęła do spełniania powinności. Wprowadzenie takiego ujęcia mógł zresztą poprzeć nazywaniem tych właśnie sołtysów sołtysami-wybrańcami, lub nawet wybrańcami przez kancelarję królewską i urzędy starosty nowotarskiego, skoro w roku 1697 przy nadaniu sołectwa w Odrowążu Władysławowi, Agnieszce i Józefowi Odrowąskim nazwano je wybraniectwem[2]), a i w roku 1672, gdy Michalczewski pozywa sołtysów do sądu referendarskiego, to po wymienieniu kilku z nazwiska, dodaje: »i inni wszyscy wybrańcy w starostwie nowotarskim będący«[3]).

W procesie jaki się wyłonił i który był prowadzony w sądzie referendarskim, na posiedzeniu dnia 13 maja 1719 roku, gdy Podoski żądał, aby Wielopolska zaprzestała pociągać wybrańców do kontrybucyj, podatków, czynszów i powinności wraz z poddanymi, aby pooddawała im pozabierane grunta, narazie sprawę odroczono »dla produkowania dalszych dokumentów«[4]). Na dalszem posiedzeniu, kiedy Podoski widocznie nie był w stanie przytoczyć przekonywujących dowodów, zwłaszcza zaś dostarczyć regestru łanów starostwa nowotarskiego, sprawę znowu odroczono (20 maja) do przedstawienia rewizji i regestrów uprzednich rotmistrzów piechoty wybranieckiej. Nakazano zarazem, zanim sprawa nie zostanie ostatecznie rozstrzygniętą, dawać ze starostwa nowotarskiego trzech wybrańców, a to licząc się z rewizją z roku 1636, która wymieniała wybrańców w Białym i Czarnym Dunajcu i Chochołowie[5]).

[1]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 22, fol. 10-13.

[2]) Tamże, Księgi Kanclerskie, 102, fol. 40-43. Toż widzimy co do sołectwa w Groniu, w roku 1676. Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 30.

[3]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 54, fol. 15.

[4]) Tamże, 22, fol. 10-13. Znamiennem jest, iż tenże Podoski znajomość stosunków podhalańskich wyzyskał w ten sposób, iż w roku 1744 uprosił u króla przywilej na sołectwo w Czarnym Dunajcu (Arch. Główne, Sigillata, 26, fol. 181). Nie uzyskał go wprawdzie efektywnie, jednak sam fakt nadania pozostaje.

[5]) Według Podoskiego.

Niestety nie słyszymy o dalszym przebiegu sporu, bardzo być może, iż go wogóle nie było, skoro Podoski miał koszty w związku z prowadzeniem procesu, a na nie żadnego funduszu z skarbu państwa, łatwo więc mógł się zrazić do prowadzenia dalszego sporu, mimo że jeszcze w roku 1727 spotykamy go w charakterze rotmistrza piechoty wybranieckiej województwa krakowskiego[1]). W każdym razie i co do tymczasowej decyzji sądu referendarskiego musimy stwierdzić, iż nie została w całości wykonana. Przywrócono bowiem jedynie wybraniectwo w Białym Dunajcu, skoro tak jest nazwane w rokn 1765[2]), nie przywrócono zaś w Czarnym Dunajcu, gdzie istniał na niem folwark, względnie po jego zniesieniu poddani czynszownicy[3]). Znamiennem jest przytem, iż Podoski jeszcze w roku 1727, opierając się na wyroku z r. 1719 w regestrze umieścił wybraniectwo czarnodunajeckie obok białodunajeckiego i chochołowskiego[4]), co jednak nie odpowiadało rzeczywistości. Że powinna być większa liczba wybrańców—ponad dwóch—w starostwie nowotarskiem, twierdzili też lustratorowie w roku 1765, którzy widząc wielką liczbę sołectw dodali: »te sołtystwa powinny bydź wybranieckie na fundamencie konstytuyi anni 1590, że na dwudziestym łanie jeden wybraniecki bydź powinien, a w tak obszernym starostwie dwa tylko ad praesens znajdują się«[5]). W tem przekonaniu umacniał ich i Wojciech Pawlik, wybraniec białodunajecki, mający przeszło 100 lat wieku, »że on sam słyszał od ojca swego, że w tym starostwie wszystkie były sołtystwa wybranieckie«, na co w dobrej wierze przysiegał w grodzie sądeckim[6]). Opinja Pawlika, chociaż błędna, była tu wynikiem pomieszania pojęcia sołectw i wybraniectw, wspomagana przejściem pewnych sołectw na wybraniectwa. W każdym jednak razie, odsuwając na bok te błędne ujmowania, możemy stwierdzić, iż w XVIII wieku w starostwie nowotarskiem były ostatecznie dwa wybraniectwa—w Białym Dunajcu i Chochołowie, oba przetworzone z sołectw.

3. Uprawnienia wybrańców. Na tle wyraźnej konstytucji z roku 1590 wybrańcy mieli posiadać *pełny łan* uposażenia gruntowego, przy-

[1]) Arch. Główne, Regestr łanowy w Aktach Sandomierskich, 1513 (ogólny, niepag.). Rotmistrze jak widać z rachunków nie mieli pensji, skoro w roku 1583, gdy trzeba było popisać wybrańców województwa krakowskiego na wyprawę przeciw Tatarom, to wyjątkowo ówczesnemu rotmistrzowi Łukaszowi Sernemu król dał w tym roku 80 zł. (Arch. Główne, Rach. Król. 268, fol. 183), a na toż samo Żółtowski, rotmistrz piechoty wybranieckiej podlaskiej otrzymał jedynie 30 złotych (Tamże, fol. 182). [2]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7445. [3]) Tak według lustracji z r. 1767. [4]) Jak w przyp. 1. [5]) Starodawne, XII, l. c., 7445. [6]) Tamże.

czem jak widzimy, w innych dobrach królewskich, na odpowiednie skargi wybrańców, nakazywano wymierzyć pełny łan[1]). Co do starostwa nowotarskiego zdaje się, iż wybrańcy posiadali w pełni po łanie, je żeli nie więcej, skoro nie było tu przeprowadzonego pomiaru. Jedynie bowiem w skardze Podoskiego jest mowa o odbieraniu gruntów przez starostów, ale rzecz znamienna w dalszem postępowaniu o tem nie słychać, a co najważniejsza zdaje się, iż mowa tu była o wykupie sołectwa czarnodunajeckiego[2]).

Ponadto do uposażenia należało *uprawnienie warzenia piwa i palenia gorzałki*, z tem jednak zastrzeżeniem, iż trunki te mogły iść tylko na ich domową potrzebę, w żadnym zaś wypadku nie mogły być szynkowane poddanym we wsi[3]). Wobec przejścia sołectw w wybraniectwa, w przywilejach wymieniono w starostwie nowotarskiem także prawo trzymania karczmy, jednak ponieważ sołtysom odmawiano tego prawa, stąd nie można go przyznać wybrańcom. W każdym jednak razie w odróżnieniu od sołtysów, którzy płacili kwartał, wykupując prawo propinacji, wybrańcy kwartału nie składali[4]).

Jako uprawnienie należy traktować *prawo posiadania młyna* na swoje potrzeby, *prawo korzystania z lasu* bez składania opłat (zapewne jednak i od nich żądano przy zabieraniu drzewa budulcowego pozwoleń dworskich), jak i *prawo wypasu bydła i owiec*, przedewszystkiem zaś *wolność od posług, powinności, robocizny i czynszów*, jakie poddani z łanów posiadanych musieli składać. Na te uprawnienie zwraca uwagę wyrok sądu referendarskiego z roku 1719, skoro wślad za konstytucją mieli być wolni »od wszelkiej płacy, robót, jechania z listami, dozoru i rządzenia gromadą, tudzież służb Wielmożny Starościny oddawania i od wszelkich podatków...«. Wtedy też postanowiono, iż starościna nie ma ich przymuszać do tych obowiązków pod karą 500 grzywien.

---

[1]) Tak np. postąpił w starostwie czorsztyńskiem starosta Jan Baranowski.

[2]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 22, fol. 10-13.

[3]) Rafacz J., *Przymus propinacyjny*, l. c., str. 62-63. Rozwoju ta takiego niema, jak gdzieindziej w królewszczyznach. Tak wyraźnie według inwentarza w roku 1638 co do sołtysa chochołowskiego czytamy: »Kwartalnych pieniędzy nie daje, bo wybrańcem jest« (Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 24). Znamiennem jest jednak, iż w innych stronach Polski mogło się zdarzyć odmówienie tego prawa wybrańcom. Tak w r. 1691 odmawia wyrok sądu referendarskiego wybrańcom z Wierzbicy: »tak piwa warzenia, jako gorzałki kurzenia«. Arch. Główne, Akta sądu referendarskiego, 20, fol. 33-37.

[4]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 22, fol. 10-13.

W przywilejach spotykamy też uprawnienia łowienia ryb, jak i polowania[1]), ponieważ jednak przywileje te nie odróżniają sołectw i wybraniectw, stąd wniosek trudno z nich wysnuć. Nie ulega jednak wątpliwości, iż w danym zakresie conajmniej mają te same prawa, jakie przysługują poddanym.

Mimo jednak postanowień konstytucji w ciągu XVI i XVII wieku wybrańcy zapewne spowodu wytworzenia się z sołtysów, nie są wolni w całości od powinności, skoro w roku 1638 co do wybrańca chochołowskiego, który wtedy bezspornie jest wybrańcem, dowiadujemy się, iż płaci 2 czerwone złote na rzecz starosty[2]), a zapewne miał sobie nadal powierzony zarząd wioski, skoro na to jeszcze w roku 1719 uskarża się Podoski[3]). Także w roku 1660 ma dawać staroście 12 złotych, jak widać z lustracji. Ostatecznie jednak możemy stwierdzić, iż w drugiej połowie XVIII wieku przeprowadzono w pełni co do nich zasadę wolności od powinności starościńskich.

4. Obowiązki wybrańców. Jako podstawowy obowiązek wybrańców, to powinność wojskowa, przejawiająca się jak wiadomo w obowiązku wyruszania na wyprawę we własnem uzbrojeniu i barwie (ubiór), ale także w obowiązku pojawiania się na okazowaniach, mających sprawdzić wartość bojową, jak i przeprowadzić pewne ćwiczenia[4]). Obowiązki te mógł wykonać ktoś z rodziny wybrańca, a więc np. syn za ojca, jak około r. 1633 Michał Pawlik wykonał go przez syna Adama[5]), jednak można się było od nich zwolnić w przypadku nieszczęść, zwolnienie zaś takie miał prawo wydawać jedynie król. Stąd to, aby móc je uzyskać, wybrańcy uprzednio w grodzie manifestują, jak np. w roku 1635 wybrańcy z Maniów, Szczawnicy i w Tylmanowej, że spowodu wylewów, gradu i t. p., »do ostatniego ubóstwa przyszedszy na barwę i rynsztunek stać ich nie może i teraz wychodząc w zwyczajnych sukniach i o chlebie proszonym ciągnąć musą na miejsce, kędyby się i drudzy schodzili«[6]). Wprawdzie wiadomość ta pochodzi z starostwa czorsztyńskiego, ale jednak i w Nowotarszczyźnie mógł taki wypadek zajść.

Co do wykonywania tego obowiązku wojskowego wiemy, iż wybrańcy go spełniali, skoro w roku 1633 słyszymy, iż Adam Pa-

[1]) Tak w roku 1722 w nadaniu dla Stanisława i Jana Pawlików: »ryb i zwierza łowieniem«.

[2]) Baranowski, *Materjały*, l. c., str. 24.

[3]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 25, fol. 10-13.

[4]) Vol. Leg., II, 1328. [5]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 3.

[6]) Castr. Sandecensia, 120, str. 637-638.

wlik z Białego Dunajca go spełnił[1]), a w roku 1595 widzimy, iż Stanisław Chochołowski pełnił służbę na Podolu[2]). Po każdej takiej wyprawie zasadą było brać poświadczenie od rotmistrza piechoty wybranieckiej, aby móc udowodnić wypełnienie obowiązku w przypadku koniecznym. Tak więc w roku 1660 wybraniec chochołowski wykazał się kwitami »z sluzby wojennej«[3]).

Od roku 1649 (gdy od r. 1624 rotmistrz wybraniecki mógł przyjąć wykup, dając zastępcę) zamiast powinności wojskowej, wybrańcy mogli się od niej zwolnić, płacąc podatek łanowy w wysości 60 złotych, co np. w roku 1650 uczynił Tomasz Chochołowski[4]), a gdy później go powiększono (1726), to w roku 1765 Wojciech Pawlik z Białego Dunajca zapłacił 100 złotych[5]).

Ponadto chociaż ustawa o tem nie wspominała, byli obowiązani do płacenia podatków państwowych, skoro w jednej ze spraw taki podatek nakazano wybrańcowi zapłacić (w roku 1661 Walentemu Biernatowi z Walemina[6]), a i w roku 1656, gdy król nadał 1/3 część wybraniectwa w Białym Dunajcu Agnieszce z Kalitowiczów Białodunajeckiej i jej synom Wojciechowi i Janowi, to dodano: »z której to trzeciej części sołtystwa zwyczajną dawną kontrybucją publiczną wypłacać będą powinni corocznie«[7]). W każdym razie do płacenia stacyj żołnierskich nie byli obowiązani, skoro tenże dokument od tego podatku ich zwalnia[8]).

5. Powołanie wybrańców. Wytworzenie się wybraniectw z sołectw, jak również praktyka, aby celem upewnienia się w posiadaniu uzyskać przywilej królewski, wprowadza wiele niejasności co do powołania. Jednak na tle praktyki, jak i na tle wyroków sądów referendarskich, wypada stwierdzić, iż *w przeciwieństwie do sołectw, które traktowano jako zastawy dożywotnie z zapisaną sumą, wybraniectwa nie miały tego charakteru,* skoro nigdy nie słyszy się o zapisaniu na niem sumy, lub wysyłaniu komisji dla jej oznaczenia. Była to więc wybitna różnica między sołectwami a wybraniectwami. Określając więc, że nie był to zastaw, możemy stwierdzić, iż była to wieczysta dzierżawa, podobnie jak przy gruntach poddańczych zakupnych, tak że

[1]) Długopolski, *Przywileje*, l. c., nr. 3. [2]) Tamże, nr. 5.

[3]) Arch. Główne, Lustracje, 54, str. 524-542.

[4]) Tamże, Regestr łanowy w Aktach Sandomierskich, 1513 (ogólny), fol. 4.

[5]) Starodawne, XII, l. c., nr. 7445. Znamiennem jest, iż jeszcze w roku 1722 czytamy: »każdego roku, albo na każdą Rzptej usługę ze wszystkiem munderunkiem i porządkiem pachołka dobrze odzianego wyprawiać będą powinni«.

[6]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 13, fol. 59-61.

[7]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 27, str. 537-540. [8]) Tamże.

tu uznawano sukcesję, co mimo starania się wybrańców o przywileje królewskie, sąd referendarski niedwuznacznie stwierdzał[1]). Ponadto za tem ujęciem przemawiają testamenty wybrańców, jak np. Adama Pawlika, który w roku 1726 wydziedzicza syna Adama[2]). Cowięcej, z materjałów z innych dóbr pochodzących, stwierdzamy, iż zdarzają się sprzedaże wybraniectw, jak np. w roku 1703 w Rzezawie[3]). Znamiennem jest również, iż od sukcesji wybraniectw nie wykluczano płci żeńskiej, skoro za córką Pawlika, która wyszła za Szymona Żeglina, przeszła połowa wybraniectwa białodunajeckiego do Żeglinów[4]). W regule powołani do sukcesji starali się o przywilej monarszy, który nieraz sam poświadczał ich prawa dziedziczne, jak np. w roku 1756, gdy Białodunajeckim nadano wybraniectwo, to dodano, iż mają prawo oni, »a po nich sukcesorowie onychże«[5]), a jeszcze wyraźniej ustala tę zasadę przy nadaniu wybraniectwa w Białym Dunajcu, Janowi i Stanisławowi Pawlikom, gdy dodano: »ale z ich potomkami przy spokojnej possessyj i prawie wiecznym zachowujemy«[6]).

Sukcesja wyradzała jednak rozproszkowanie jednolitego łanu, a tem samem trudność spełnienia obowiązków, które ciążyły na wybraniectwie. Ponadto uważano, iż w ten sposób za wiele osób usuwa się od obowiązków robociźnianych i czynszowych względem starostów, gdyż za wiele osób mieszka na łanie wybranieckim. Stąd aby temu zaradzić, postanowiono na sejmie w r. 1676, iż najwyżej 4 gospodarzy może być na łanie (a więc na cztery części łan można podzielić)[7]), gdy zaś rodzina wybrańca bardziej jest rozrodzona, reszta musi pełnić powinności względem starosty. W razie sporów kto ma zostać z rodziny na wybraniectwie wysyłano komisję, mającą ustalić osoby, jak np. w roku 1765 do starostwa buskiego[8]).

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 26, fol. 44-54.

[2]) Castr. Sandecensia, 166, str. 361-364.

[3]) Tamże, 146, str. 282-286. Zarazem czytamy ciekawe oświadczenie dzierżawcy Podoskiego: »a jako jest wyraźne prawo, aby te dobra w ręce szlacheckie nie dostawały się, ale plebeiae personae na tych dobrach zostawały, a tosz ja przeciwko każdemu, ktoby przeciwko temu kontraktowi ważył się podkupować tego Borowca, protestuję«.

[4]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 26, fol. 44-54. Regina, żona Żeglina, była wypędzona przez Pawlików z wybraniectwa, którzy nadto pomówili ją o nieprawe pochodzenie, za co sąd ich skazał na rok wieży, 800 grzywien kary i 1000 grzywien za pożytki pobrane z wybraniectwa.

[5]) Księgi Kanclerskie, 27, fol. 534-540. [6]) Tamże, str. 540-544.

[7]) Vol. Leg. V, 348-349. [8]) Księgi Kanclerskie, 18, str. 81-83.

Co do starostwa nowotarskiego, możemy stwierdzić, iż konstytucji tej nie wykonywano, skoro w roku 1752 na wybraniectwie białodunajeckiem było 8 gospodarzy[1]), a i to jeszcze w tej formie, iż na jednej połowie siedział Szymon Żeglin, a na drugiej gnieździło się 7 Pawlików[2]). Okazuje się zresztą, iż postanowienia tego nie stosowano i gdzieindziej, skoro w Dolnej Rabie, po śmierci Pawła Gadomskiego, wybraniectwo miejscowe dzierżyło 5 jego synów[3]).

Jeżeli chodzi o starostwo nowotarskie, to wybraniectwa były w regule w ręku chłopów, jednak w szerokiej Polsce możemy stwierdzić ciekawy objaw, iż z chwilą gdy wybrańcy opłacają służbę wojskową, o wybraniectwa stara się i szlachta. Tak wiemy, iż w roku 1702 opróżnionie wybraniectwo w Ryczywole otrzymuje od króla Stefan Surzycki z żoną Zofją[4]), a wiadomo też, iż w XVIII wieku wybraniectwo na Brudnie miał książę Czartoryski. Być może, że i w starostwie nowotarskiem wybraniectwo dostało się w ręce szlacheckie, skoro 20 maja r. 1772 nadał król wybraniectwo chochołowskie Urodzonemu Janowi Kantemu Wojnarowskiemu[5]).

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądów referendarskich, 26, fol. 44-54. [2]) Tamże.

[3]) Jak to widać z lustracji. [4]) Castr. Sandecensia, 14, str. 247-249.

[5]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 50, str. 117-118. Na sesji też komisji skarbowej dnia 15 lipca 1772 roku polecono Józefowi Bossowskiemu, aby po spełnieniu zwyczajnych czynności (spisania i odebraniu dochodów, oznaczeniu podatku łanowego), oddał wybraniectwo Wojnarowskiemu. Dobowolski Kazimierz, w rec. pracy Długopolskiego E., *Przywileje sołtysów podhalańskich*, l. c., str. 1-47, w Kwartalniku Hist. za rok 1924, zesz. 1-2. str. 126, nr. 45.

II. GÓRNICTWO W TATRACH.

1. **Prawo dobywania kruszców a posiadacze Nowotarszczyzny.** Posiadanie Nowotarszczyzny, bez względu na formę prawną, nie obejmowało w sobie tem samem prawa poszukiwania i dobywania kruszczów, skoro dla wykonywania tych uprawnień potrzebne było — jak wiadomo—specjalne pozwolenie królewskie. Stąd to przeważna liczba dzierżawców i starostów Nowotarszczyzny uprawnienia tego nie miała, a nawet jak Komorowskiemu wyraźnie odmówiono w przywileju nadawczym prawa dobywania kruszców[1]). Ze starostów nowotarskich jedynie Adam Kazanowski w roku 1647[2]) i Stanisław z Popowa Witowski w roku 1660[3]) uzyskali obok posiadania starostwa osobnym przywilejem prawo dobywania kopalin. Co do częściowych posiadaczy Nowotarszczyzny możemy stwierdzić, iż zastawnik Nowego Targu i zarazem wójt nowotarski Michał Spis nie otrzymał wprawdzie wyłącznego uprawnienia górniczego w Tatrach, lecz w każdym razie znalazł się w spółce, która w roku 1524 uzyskała uprawnienia górnicze w obszarze tatrzańskim[4]), a w czasach nowożytnych wiemy, iż Stanisław Witowski, wielkorządca krakowski należał także do spółki górniczej uprzywilejowanej[5]).

Chociaż jednak rzadkie są przypadki połączenia władania Nowotarszczyzną z uprawnieniem eksploatacji górniczej, tem niemniej jednak możemy stwierdzić poprawny stosunek posiadaczy Nowotarszczyzny do osób, które z pozwolenia królewskiego wykonywały swe prawa górnicze, szersze czy szczuplejsze. Jedyny wyjątek w tym poprawnym stosunku zauważamy w osobie Mikołaja Komorowskiego, na którego w roku 1627 skarzą się w imieniu spółki ksiądz Andrzej

[1]) Castr. Crac. Rel. 50, str. 1280-1283.
[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 389, fol. 721-725.
[3]) Tamże, Sigillata, 42, fol. 64. [4]) Tamże, Metr. Kor. 38, str. 636-643.
[5]) Tamże, Metr. Kor., 164, fol. 64-68.

Łukomski i Stanisław Witowski, wielkorządca krakowski, iż im zabrania używania lasów, zabiera instrumenty, odbiera produkty górnicze i t. p.[1]). Oczywiście na tej podstawie wyradza się proces w sądzie asesorskim i wtedy dowiadujemy się jeszcze, iż Komorowski zabraniał poprawiania dróg, rozpędzał dozorców zajętych przy eksploatacji, podpalał budowle, szkodząc wogóle uprawnionym. Na podstawie tych skarg sąd asesorski w roku 1628 wysyła komisarza na miejsce celem zbadania słuszności zażaleń, którym został sekretarz królewski Bartłomiej Bolek[2]). Niestety nie wiemy jaki jest dalszy przebieg sporu, w każdym razie i te wiadomości świadczą o wybitnie nieprzyjaznym stosunku między Komorowskim a ówczesnymi gwarkami, działającymi w Tatrach.

2. **Własność górnicza.** Należy ona do króla i to tem więcej, iż są to dobra królewskie. Stąd też jako swe uprawnienie mógł król wykonywać przez swoje organy, względnie w inny sposób. W tym bowiem względzie widzimy dwa systemy. Jeden polega na eksploatacji we własnym zarządzie, a więc król łoży na wszelkie potrzeby, związane z poszukiwaniem i dobywaniem kruszców. Jako główny urzędnik działający tu z ramienia królewskiego pod koniec średniowiecza i w początkach epoki nowożytnej, to magister montium, (żupnik)[3]), który w rachunkach po raz ostatni występuje w r. 1509, choć jeszcze w r. 1524 w tym charakterze występuje Kasper Bar, mieszczanin krakowski. Że w istocie król prowadził poszukiwania i dobywanie kruszców widzimy z rachunków, które w epoce Zygmunta Starego wskazują na zajęcie się górnictwem w Tatrach[4]). Były nawet dochody z kruszców, skoro za 3 lata wykazano 19 złotych 12 groszy[5]), widocznie jednak nie opłacała się eksploatacja, skoro następnie o tym systemie się nie słyszy. Wogóle Zygmunt Stary stara się ożywić górnictwo, skoro własnym kosztem opłaca osoby, które szukają za kruszcami. Tak w r. 1521 dano ze skarbu królewskiego 4 fl. Janowi Hamerinkowi, mieszczaninowi

[1]) Castr Crac. Rel. 52, str. 992-993.

[2]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 86, fol. 490-493. Górnictwu w Tatrach poświęcono kilka prac historycznych. Tu należą Radzikowski St. E., *Góry srebrne w Tatrach otwarte*, Pamiętnik Tow. Tatrz. za rok 1902, Liberak M. A., *Górnictwo i hutnictwo w Tatrach polskich*, Wierchy 1927 i t. d.

[3]) W rachunkach z roku 1509 »magister moncium racione panis et pellicee habet pro toto anno« 10 zł., a »ratione bipennis« 12 zł., w innym rachunku 26 fl. na owies i siano. Arch. Główne, Rach. Król. 39, fol. 51, 41, fol. 61.

[4]) Tamże, Rachunki Królewskie, Regestrum rationis generalis Bonera, I, 46, fol. 61.

[5]) Radzikowski St. E., *Góry srebrne w Tatrach*, Pam. Tow. Tatrz. 1902, str. 121/2.

z Sącza[1]). W XVIII wieku, kiedy starano się ożywić górnictwo, pomyślano też o Tatrach, ale wtedy działa tutaj komisja skarbowa, przez swoje organy. Odżywa więc działalność górnicza z rokiem 1764, gdy komisja skarbowa układa się z Janem Knoblauchem, inspektorem gór, Janem Knorrem majstrem i Chrystjanem Friesem, sekretarzem, którzy we wrześniu tegoż roku rozpoczęli prace w Ornaku, najmując górników spiskich i górali miejscowych. Próba, jaką prowadzili, wykazała istnienie kopalin, bo w jednej tonnie kruszcu wykryto ślad złota, srebra jedną grzywnę 4 łuty, miedzi 16 funtów. Na tej podstawie postanowiono prowadzić produkcję, powierzając kierownictwo robót Sadogórskiemu[2]). Praca tu w istocie szła w ciągu 1766 i 1767 roku, skoro zaczęto budowę huty dla topienia kruszcu, a zebrane zapasy rudy wyniosły zgórą 1300 cetnarów, pierwszy zaś transport miał wynieść *20 cetnarów miedzi i 200 grzywien srebra*. Kopalnie były w Ornaku, ale znaleziono też rudę w Jaworzynie, w Kuźnicach, a w roku 1767 Sadogórski buduje hutę w Kościeliskach[3]). Niestety rozpoczętą pracę przerwały wypadki polityczne, tak iż dopiero rząd austrjacki podjął porzuconą pracę.

Jako inny sposób udziału króla w eksploatacji górniczej, to udział w spółce prywatnej, a więc obok innych osób, tak iż król jako członek spółki obowiązany był do ponoszenia kosztów, jak z drugiej strony miał część w dochodach w granicach swego udziału. Na użycie tej formy wskazują rachunki królewskie, skoro np. w roku 1535 czytamy, iż na udział królewski wypłacono w 7 terminach sumę 77 złotych, a pozycja ta była już uprzednio w rachunkach[4]). Występuje i później, skoro w roku 1536 na ręce Kaspra Bara wpłaca król za pośrednictwem podskarbiego w 4 terminach kwotę 80 złotych, a w roku 1537 w 3 terminach 40 złotych[5]). Kontynuowano

[1]) Arch. Główne, Rach. Król., 51, fol. 42. »Item 7 Septembris committente Regia Majestate dedi Joanni Hamerinck de Sandecz, qui debet mineram auri querere«.

[2]) Radzikowski St. E. *Zakopane przed stu laty*, Pam. Tow. Tatrz. 1902, str. 69.

[3]) Tamże, str. 77. Ostatni ślad akcji górniczej polskiej pochodzi z dnia 29 stycznia 1768 roku, kiedy to podskarbi Kossowski poleca na cele kopalń wypłacić z żup wielickich kwotę 3000 złotych. Radzikowski, *Zakopane przed stu laty*, l. c., str 79. Wydatki tu były znaczne, skoro od października 1765 r. do końca marca 1767 r. wydano 36.000 zł. Inspektor Knoblauch pobierał 4000 zł. pensji rocznej, sekretarz Friese 3500 zł., a Knorr 2400 zł.

[4]) Arch. Główne, Regestrum rationis generalis, 2, 16, fol. 72-73. Mowa jest: »pro sorte S. R. M.«. Razem w latach 1533-1535 wydano na wydatki tytułem prac kopalnianych, w której król miał udział w charakterze gwarka, sumę 212 złotych.

[5]) Arch. Główne, Rachunki królewskie, 88, fol. 13-15. Tak w dniu 23 stycznia 1536 roku czytamy w rachunkach: »dedi pro cultura moncium Tatri pro parte Ma-

płacenie składki i w roku 1538 i 1539, składając ją jednak na ręce Stanisława Salomona, mieszczanina krakowskiego, a to w roku 1538 sumy 30 zł.[1]), w roku 1539 kwoty 40 złotych[2]). Po tej jednak dacie 1539 r. zarzucono w skarbie królewskim myśl uczestniczenia w spółce gwareckiej, skoro w rachunkach nie spotyka się już wydatków na ten cel.

3. **Przywileje górnicze.** Polegały one na nadaniu osobie lub osobom wymienionym w przywileju prawa poszukiwania względnie i dobywania kruszców. Rzeczowo zakres uprawnienia mógł być rozmaity, skoro mógł obejmować jedynie prawo poszukiwania, a mógł też zawierać i prawo dobywania kruszców, ponadto oba te prawa mogły być nadane na szczupłym obszarze, lub obszerniejszym, jak np. w całej Polsce, a wkońcu prawo dobywania mogło obejmować tylko dobywanie jednego kruszcu, a mogły też być uprawnienia dobywania kilku czy wszelakich możliwych kopalin. Tak więc znamy przywilej dobywania jedynie agatu i to tylko na obszarze określonym, a mianowicie koło Czorsztyna[3]), kiedyindziej zaś zauważamy nadanie na obszar starostwa nowotarskiego, jak np. dla Grusmana na poszukiwanie metali[4]). Obszerniejsze uprawnienie uzyskał Kazanowski, który miał prawo poszukiwania i dobywania metali na obszarze starostw nowotarskiego i czorsztyńskiego[5]).

Ale i osobowo zachodziły różnice w przywilejach górniczych. Były tu bowiem przywileje jednostkowe, tak jak dla Slakiera[6]), Jana Jordana[7]), Kazanowskiego, Witowskiego, Prokopowicza[8]), a były też przywileje wydane dla szeregu osób, które najczęściej były przywilejami dla spółek, skoro w przywileju nadawano uprawnienie nietylko dla osób wymienionych, ale i dla innych, których wymienieni wspólnicy przyjmą do społki. Te to ostatnie przywileje zdarzają się zwłaszcza w XVI wieku, kiedy to widzimy ich cały szereg.

---

jestatis Regiae domino Casper Bar...« zł. 10, przyczem 20 marca dano 20 złotych, 8 maja, 18 lipca i 13 grudnia po 10 złotych, a 25 września 20 złotych. W roku 1537 dnia 27 stycznia i 30 maja płaci król po 10 złotych, a 21 marca 20 złotych.

[1]) Tamże, 92, fol. 21.

[2]) Tamże, fol. 25, 30. Na udział króla w spółce wskazuje też kwit z roku 1526, jaki wystawia Samson z Fulsztyna, iż mu tak król, jak i inni gwarkowie zapłacili za prace w górach tatrzańskich. Radzikowski, *Góry*, l. c., str. 118-119.

[3]) Kod. dypl. Wielkop. III, nr 2010.

[4]) Arch. Główne, Metr. Kor. 114, fol. 332-333. Toż w roku 1763 dla Prokopowicza i Podoskiego tylko w starostwie nowotarskiem.

[5]) Tamże, 189, fol. 721-723. [6]) Tamże, XIX, fol. 99.

[7]) Tamże, XXI, fol. 164. [8]) Tamże, Sigillata, 30, fol. 113.

Taką spółkę spotykamy w roku 1507, kiedy należą do niej Andrzej z Tęczyna, Mikołaj i Stanisław z Brzezia, Jan z Szamotuł, Jan z Góry, Jan Rzezak, Jan Borzecz, Michał Burdziołek, Andrzej Szado i Mikołaj Czeche[1]), a tegoż roku tworzy się inna spółka, w której na czele udziałowców wymieniony jest znany z uprzedniego przywileju Mikołaj z Brzezia, który widać znał się na górnictwie, skoro jego to powołał król na godność podkomorzego górniczego[2]).

Przy spółkach (gdy więc szeregowi osób nadano uprawnienie), istotnemi są postanowienia co do udziałów, jak również co do administracji żupy. W zasadzie udziały poszczególnych udziałowców, zwanych gwarkami, były równe. Tak w spółce z roku 1525 z Szydłowieckim na czele, gwareckich udziałów miało być 8, a więc każdy z gwarków miał prawo do ósmej części żupy. Podział jednak udziału był dopuszczalny, jak to widzimy w tejże spółce z roku 1525, skoro Wawrzyniec Mleczko i Jan Burjan mają razem ósmą cześć udziału, a w samem brzmieniu przywileju upoważniono do dzielenia udziału. Ponadto wiadomo, iż udział w kopalni mógł być inaczej obliczony. Tak popularny był podział szybu kopalni na 64 części (firachcentele), skoro w roku 1494 Goldsmid miał takie 3 części (firachcentele). Zarazem upoważniano gwarka do sprzedaży swego udziału z tem jednak, iż przedewszystkiem inni gwarkowie mieli prawo pierwokupu[4]).

Tytułem udziału każdy z udziałowców-gwarków musiał płacić określoną kwotę na prace żupne. Tak w roku 1533 Stanisław Lasocki płaci tytułem swej $^1/_{24}$ części udziału $2^1/_2$ złotego na ręce Kaspra Bara[5]). W przypadku niepłacenia, gwarek tracił swój udział, który zabierała spółka, jak to wyraźnie poświadcza przywilej spółki z roku 1620, kiedy to dodano, iż od tego postanowienia apelacja nie jest dopuszczalna[6]).

Dla prowadzenia żupy, ponieważ udziałowcy w regule nie mieszkali na jej terenie, przeto spółka delegowała jednego ze swego grona, czy inną osobę, dla przedsiębrania prac związanych z żupą, nadając mu szereg uprawnień, w szczególności zaś umożliwiając mu

---

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 23, fol. 155-157. [2]) Tamże, 22, fol. 174.

[3]) Tamże, Metr. Kor. 38, str. 636-643. Spółka Prokopowicza i Podoskiego z roku 1763 pomyślana była w ten sposób, iż Prokopowicz miał 3 części a Podoski jedną, a Lasocki w r. 1533 ma $^1/_{24}$ część kopalni.

[4]) Tamże, 36, str. 649-653.

[5]) Stefanja Halferowa, *Górnictwo i hutnictwo w Tatrach Polskich*, Wierchy, Rocznik V, 1927, str. 13-30.

[6]) Arch. Główne, Metr. Kor. 464, fol. 14-18.

mianowanie zastępcy. Oczywiście nie zawsze znamy takiego pełnomocnika spółki, tem więcej, iż niejednokrotnie gwarkowie nie rozpoczęli nawet pracy, znamy jednak takiego pełnomocnika z spółki zawiązanej w roku 1524 z Krzysztofem Szydłowieckim na czele. Został nim Kasper Bar, mieszczanin krakowski, który i tak z ramienia królewskiego prowadzil żupy królewskie, jako magister montium, a więc żupnik[1]). Za trudy kierowania żupą otrzymał on wolny udział (1/8), a więc wolność od dawania opłat na cele utrzymania żupy, wyjątkowo zaś na jeden rok zapewniono mu płacę 5 zł. tygodniowo, jak i utrzymanie na 4 ludzi. Jako kierownikowi pozwolono mu mieć duchownego na koszt żupy, udzielono mu prawa przyjmowania i oddalania górników, przedewszystkiem zaś mianowania zastępcy, obarczając go jednak obowiązkiem składania rachunków co kwartał, lub kiedy gwarkowie zażądają[2]). Inna spółka, występująca tutaj w roku 1525, ma jako kierownika Samsona z Fulsztyna, dając mu zastępcę Jana Lutsiela, z pensją 5 zł. tygodniowo i prawem trzymania 3 ludzi (których sam musiał opłacać) i 1 konia[3]). Taką rolę spełniał też Stanisław Salomon mieszczanin krakowski, na którego ręce w roku 1538 i 1539 król płaci swój udział.

W związku z przywilejami tak dla poszczególnych osób, jak i dla spółek, pozostawała kwestja wzajemnego stosunku uprawnionych, skoro w danej chwili w Tatrach takich uprzywilejowanych mogło być więcej. W tych warunkach, jak widać z przywilejów, osoby, które uzyskały wcześniej przywilej miały swobodę w szukaniu i eksploatacji, osoby zaś które później otrzymały przywilej mogły zakładać swoje sztolnie w pewnej odległości od już istniejących. W pewnych przywilejach oznaczano specjalnie tę odległość. Tak w roku 1507 w przywileju dla spółki z Andrzejem z Tęczyna postanowiono, iż może zakładać sztolnie w odległości pół mili od istniejących, a takież postanowienie umieszczono też w przywileju dla braci Paniowskich[4]). W późniejszych przywilejach pojawia się odległość jednej mili. Tak np. postanowiono w przywileju dla spółki gwarków z Piotrem Kmitą na czele, która uzyskała przywilej w roku 1524[5]).

---

[1]) Stąd był kwitowany. [2]) Arch. Główne, Metr. Kor 36. str. 495-496.

[3]) Tamże, 38, str. 556-558. Stąd wystawia on w roku 1526 pokwitowanie tak dla króla, jak i innych gwarków, iż mu zapłacili za prace w górach. Radzikowski, *Góry*, l. c., str. 118-119.

[4]) Arch. Główne, Rach. Król., 92, fol. 21.

[5]) Arch. Główne, Metr. Kor. 23, fol. 155-157.

4. Uprawnienia wypływające z przywileju. W regule uprawnienia zależne były od brzmienia przywileju, mając jednak na uwadze ogół ich, wydanych na obszarze Nowotarszczyzny, możemy ustalić największą możliwie rozpiętość. Tak rozpatrując zagadnienie, jako podstawowe uprawnienie uznamy prawo poszukiwania i wydobywania metali na obszarze Nowotarszczyzny. Takie np. uprawnienie otrzymują poszczególne spółki w XVI wieku, a także spółka z roku 1620 uzyskuje podobne prawa[1]).

Jako dalsze uprawnienie należy przytoczyć prawo tworzenia budowli na terenie i w terenie, aby przeprowadzić poszukiwania, a później wydobycie rudy. Mamy to prawo wyrażone w przywileju z roku 1620, iż uprawnieni mogą budować huty, młyny, hamry, domy i t. p., przyczem podkreślono, iż są to tereny niezamieszkałe[2]). Podobne postanowienie znalazło się też w przywileju dla Kazanowskiego w roku 1647[3]) i dla Prokopowicza-Podoskiego w roku 1763 z tem, iż im w nich innych prac nie wolno wykonywać, aby w ten sposób nie zalewali pól i łąk.

Znamiennem uprawnieniem jest prawo używania lasów okolicznych dla wypalenia rudy. Prawo to początkowo pojawiało się w przywilejach bez ograniczenia, skoro w roku 1507 pozwolono ogólnie wycinać i zabierać drzewo jakiegokolwiek rodzaju[4]). W późniejszym czasie już tu zjawiają się ograniczenia. Tak na podstawie przywileju z roku 1620, spółka otrzymuje wprawdzie to uprawnienie daremnie, ale jedynie na 10 lat. Cowięcej, jakby ze względu na plan gospodarczy wycinania lasów, nie mogą wycinać w jakiemkolwiek miejscu, lecz tylko tam, gdzie im starosta wyznaczy, przyczem lasy mają być podzielone na pewne wydziały, tak iż po wycięciu jednego działu dopiero dalszy może być wycinany. To ograniczenie tłumaczy się obawą zbytniego przerzedzenia lasu[5]). Ciekawe jest przytem określenie prawa korzystania z lasu w roku 1763 przy nadaniu dla Prokopowicza i Podoskiego, skoro mieli oni za prawo wyrębu płacić rocznie 30 złotych[6]).

Zjawiają się też uprawnienia w sprawie kupowania żywności i narzędzi. Tak w r. 1525 nadano górnikom pierwszeństwo kupowania produktów przez swego szafarza na jarmarku nowotarskim, przed przekupniami z Krakowa, którzy dopiero wtedy mogą nabywać produkty,

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 164, fol. 14-18. [2]) Tamże.
[3]) Tamże, 189, fol. 721-725. [4]) Tamże, 23, fol. 155-157.
[5]) Tamże, 164, fol. 14-18. Tych ograniczeń nie było w przywileju z roku 1647 dla Kazanowskiego. [6]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 16, str. 358-361.

gdy potrzeby górników zostaną zaspokojone[1]), a spółka Młynarza otrzymała wolność od ceł na żywność i narzędzia do żupy[2]). Co więcej, dla spółki na zasadzie przywileju z roku 1620 nadano prawo wolnicy, kupowania gdziekolwiek i od kogokolwiek bez zmuszania gwarków do nabywania za cenę określoną[3]).

Są też uprawnienia polowania, jak np. w przywileju w roku 1507 dla spółki Tęczyńskiego i łowienia ryb, które w tymże przywileju znajdujemy[4]), w przywileju zaś dla braci Paniowskich powiększone jest o prawo tworzenia sadzawek[5]).

Zauważamy też uprawnienia w sprawie sądownictwa i prawa górniczego. Wcześniejsze przywileje są w tym względzie skromne, skoro zleca się tu sądy nad górnikami sądowi królewskiemu, lub komisarskiemu, jak to mamy przykład na spółce Paniowskich[6]) i Tęczyńskiego[7]). Ale i to musimy uznawać za wyróżnienie, skoro nie mieli podpadać sądowi starosty nowotarskiego, względnie najbliższego starosty grodzkiego. Jednak spotykamy i silniejsze uprawnienia sądowe, skoro w roku 1620 dla spółki z księdzem biskupem Oborskim na czele, nadano prawo posiadania własnego sądu. Miał ten sąd posiadać żupnik, który miał sądzić według prawa górniczego olkuskiego, miał zaś sądzić górników we wszystkich sprawach, wykluczając sądownictwo normalnych sądów, z tem jedynie, iż miał dopuszczać apelacji do sądu królewskiego[8]). W przywileju z r. 1647 (dla Kazanowskiego) sądy żupne miał sprawować podżupnik z siedmiu ławnikami, przyczem strona miała prawo apelacji do Kazanowskiego jako żupnika, gdyby zaś i tego wyroku nie chciała przyjąć, apelacja miała iść do samego króla. Znamienne tu było prawo, jakiem należało posługiwać się przy sądzeniu, skoro przepisano *prawo olkuskie*, jak i królestw węgierskiego i czeskiego[9]). Gdy w roku 1763 widzimy nadanie dla Prokopowicza, przywilej nakazuje mu posługiwać się prawami górniczemi wydanemi przez cesarza Maksymiljana.

---

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 11.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 36, str. 685-687. [3]) Tamże, 164, fol. 14-18.

[4]) Tamże, 23, fol. 155-157. [5]) Tamże, fol. 439-440.

[6]) Arch. Główne, Metr. Kor. 23, fol. 439-440.

[7]) Tamże, fol. 155-157. Toż w roku 1505 dla Jana Jordana, kasztelana bieckiego i żupnika krakowskiego Tamże, 57, fol. 36-37.

[8]) Tamże, 164, fol. 14-18.

[9]) Tamże, 189, fol. 721-725. Co było znane w ustawach dla Olkusza, jak w r. 1505. Hieronim Łabęcki, *Górnictwo w Polsce*, Warszawa 1841, II, 26. str. 196-208.

Gwarkom ponadto przysługiwało prawo stanowienia przepisów górniczych w przypadku potrzeby, jak to stwierdzamy w przywileju z roku 1620 dla spółki Oborskiego[1]).

Wyjątkowo pojawia się zwolnienie od ciężarów, jakie otrzymał Kazanowski w roku 1647, otrzymał je zaś na podstawie zastosowanie przywilejów olkuskich na rzecz swoją[2]).

5. Obowiązki płynące z przywileju. Zasadniczym był obowiązek oddawania pewnej określonej części produktu królowi, co trzeba jak zwykle oceniać według przywileju. Tak w roku 1620 na podstawie przywileju miała spółka płacić *ósmy* cetnar miedzi, *szóstą* grzywnę srebra, *trzecią* grzywnę złota, *dziesiąty* cetnar ołowiu, *dziesiątą* część cynobru, lazuru i innych metali[3]), a według przywileju z roku 1524 należało płacić dziesiątą część produktów[4]), gdy znowu w nadaniu dla Kazanowskiego w roku 1647 zlecono obok składania dziesiątej niecki, płacić ponadto od każdej niecki jeden grosz[5]). Najlepsze warunki uzyskali w roku 1763 Prokopowicz z Podoskim, skoro mieli oddawać *siedemnastą* część wydobytego kruszcu, wyrażając to w łutach, funtach i cetnarach i nazywając to świadczenie mimo wszystko dziesięciną.

Ponadto na uprawnionych ciążył w rozmaitym zakresie obowiązek zaofiarowania szlachetnych metali mennicy królewskiej, przyczem cena dana za metal może być niższa niż jest w danej chwili cena targowa. Tak na podstawie przywileju z roku 1524 spółka miała obowiązek zaofiarowania mennicy srebra i złota, przyczem grzywna srebra miała być płacona po 5 zł., złoto zaś według kursu[6]), w roku zaś 1525 inna spółka miała także złoto i srebro zaofiarować mennicy, za łut złota otrzymując po 4½ zł., za grzywnę srebra po 6 fl.[7]). Także w przywileju z roku 1620 zlecano zaofiarować do zakupu srebro, które mennica miała kupować taniej o 2 złote na grzywnie niż będzie w danej chwili cena targowa[8]).

Te jednak obowiązki nie miały być ponoszone, jak dopiero po pewnym czasie, od daty wydania przywileju. Tak dla Jordana wolność miała wynosić 5 lat[9]), dla spółki Tęczyńskiego 3 lata[10]),

---

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor. 164, fol. 14-18.

[2]) Chodzi o zastosowanie przywilejów olkuskich z roku 1374 i 1545. Arch. Główne, Metr. Kor. 189, fol. 721-725.

[3]) Arch. Główne, Metr. Kor. 164, fol. 14-18. [4]) Tamże, 36, str. 649-653.

[5]) Tamże, 189, fol. 721-725. [6]) Tamże, 36, str. 649-653.

[7]) Tamże, str. 685-687. [8]) Tamże, 164, fol. 14-18. [9]) Tamże, 21. fol. 164.

[10]) Tamże, 23, fol. 155-157.

a dla spółki Piotra Kmity w roku 1524 aż 10 lat[1]), przyczem tenże okres czasu widzimy i w r. 1525 przy spółce Krzysztofa Szydłowieckiego[2]).

Zarazem spotykamy postanowienie, iż dostawianie srebra i złota do mennicy dla zakupu, nie będzie się dokonywać odrazu, gdy produkcja się zacznie, lecz dopiero po pewnym czasie, tak że w międzyczasie srebro i złoto uprawnieni mogą swobodnie sprzedawać. Tak więc spółka Piotra Kmity z roku 1524 miała dostawiać je po roku od czasu produkcji[3]), a inna spółka na zasadzie przywileju miała je zaofiarować po upływie 3 lat[4]). Najdłuższy okres wolności uzyskali Prokopowicz i Podoski w roku 1763, bo 15 lat, a to »rachując od pierwszego szmelcowania«.

Pojawia się też wyjątkowo obowiązek opłacania pewnego czynszu do skarbu, a to za prawo korzystania z gruntu królewskiego, na którym stały zabudowania kopalni. Taki to obowiązek nałożono w roku 1763 na Prokopowicza i Podoskiego w wysokości 40 złotych rocznie z włóki chełmińskiej[5]).

6. Rozwój górnictwa w Tatrach. Ponieważ dosyć późno rozwija się działalność osadnicza w Nowotarszczyźnie, stąd i wiadomości o górnictwie późno nas dochodzą. Wszystko jednak wskazuje, iż najpóźniej w początkach XV wieku rozpoczęto tu produkcję górniczą, skoro słyszymy w roku 1417 o kopalni około Nowego Targu[6]), a były tu też gwareckie udziały, skoro w roku 1494 Paweł Goldsmit odstąpił wszystkie swoje udziały w kopalni w Tatrach Mikołajowi Hafterowi za sumę 50 fl.[7]). Epoka końca XV wieku i początków XVI wieku była, według źródeł, czasem największego rozwoju górnictwa, skoro o nim świadczą tak wiadomości o istniejących kopalniach względnie dochodach z nich, jak i liczne przywileje górnicze, z których niektóre przynajmniej musiały wywołać powstanie nowych sztolni. A w istocie wiemy, iż w roku 1495 szereg gwarków wydzierżawia kopalnię za 54 grzywien, przyczem czynsz miał być płacony kwar-

[1]) Arch. Główne, Metr. Kor., 36, str. 649-653. [2]) Tamże, 38, str. 636-643.

[3]) Tamże, 36, str. 649-653. [4]) Tamże, 38, str. 638-643.

[5]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 16, str. 358-361. »A że pomienione budynki muszą być na gruncie starościńskim, więc zaleciwszy Ur. Staroście naszemu nowotargskiemu, ażeby wspomnianych gruntów nie bronił, naznacza się z tychże co rok do skarbu naszego z włoki chełmińskiej w sobie mającej, summę złotych polskich czterdzieści«.

[6]) Dzieje się to przy sposobności zaręczenia przez 4 mieszczan, iż stawią do sądu królewskiego Spekflejscha w sprawie kopalni. Ptaśnik Jan, *Cracovia Artificum*, Źródła do hist. sztuki i cyw. w Polsce, IV, Kraków 1917, nr. 203. [7]) Tamże, nr. 1161.

talnie po 18 grzywien[1]). Wiemy też, że za Aleksandra na koszt króla prowadzono roboty, skoro w r. 1502 kardynał Fryderyk Jag. pisze do króla Aleksandra, iż do kopalni koło Czorsztyna i Nowego Targu wyśle podskarbiego dla zbadania czy opłacą się i czy niema w nich oszukaństwa—gdy badanie dobrze wypadnie, obiecał poczynić wydatki według życzenia króla[2]). Również wspomina o kopalniach Maciej Miechowita, przyczem wybitnie prace kontynuowano i za Zygmunta Starego. Na te to prace wcale znaczne szły wydatki. Dość powiedzieć, iż w ciągu lat 1524-1529 wydano z kasy królewskiej 415 grzywien, 2 gr. 9 denarów[3]), podczas gdy dochód za inne 3 lata wyniósł zaledwie 19 zł. 12 groszy[4]).

Przywilejów górniczych był też cały szereg, skoro słyszymy, iż w roku 1502 otrzymał go Henryk Slakier, mieszczanin krakowski[5]), a 1504 r. spółka Piotra Wapowskiego i inne, jak Jana Wizenberga[6]) i Stanisława Tarnowskiego, po nich zaś w roku 1505 Jan Jordan[7]), tem znamienny, iż ponadto otrzymał prawo wykupienia Nowotarszczyzny z rąk zastawników, którego jednak nie zrealizował. Nie koniec na tem— w r. 1507 przywilej górniczy otrzymała spółka z Andrzejem z Tęczyna na czele[8]), jak i druga z Mikołajem z Brzezia na piewszem miejscu. W rok potem dostają przywilej bracia Paniowscy[9]), poczem następuje znaczna przerwa w udzielaniu przywilejów, skoro dopiero w roku 1524 znamy następny przywilej spółki z Krzysztofem Szydłowieckim na czele, przyczem podnieść należy, iż pomiędzy gwarkami znalazł się wójt nowotarski, Michał Spis, jak i mieszczanin nowotarski Jan Burjan, który jest też członkiem drugiej spółki tegoż roku. W tej drugiej spółce, w której jest tenże Szydłowiecki, mieści się także Michał Spis, Kasper Bar, Paweł Kaufman[10]). Co ciekawe, te same prawie nazwiska, bo Szydłowieccy, Spis, Burjan, Kasper Bar znajdowały się w rzędzie gwarków i w przywileju z roku 1525, kiedy obok nich są nazwiska Stanisława Lasockiego, Seweryna Bonera i Wawrzyńca Mleczki[11]).

---

[1]) Tamże, nr. 1400. Jako gwarkowie występują tu Jan Turzo, Matys Przyjaciel i Jerzy Selczer, a jako dzierżawcy Michał Galhor, Matys Hutman i Jan Glazar (ostatni dwaj w Nowym Targu). [2]) Monum. medii aevi, XIX, nr. 131.

[3]) Arch. Główne, Rachunki królewskie, Regestrum, I, 46, fol. 61.

[4]) Radzikowski, *Góry*, l. c., str. 121-122. Działał tu i Jakób Fukier, mając kopalnię pod Krzywaniem wraz z Gundelfindelem. Tamże, str. 113.

[5]) Arch. Główne, Metr. Kor., XIX, fol. 99. On to w r. 1602 otrzymał 60 zł. na poszukiwanie srebra. Radzikowski St. E., *Góry*, l. c., str. 99.

[6]) Arch. Główne, Metr. Kor. XX, fol. 155. [7]) Tamże, fol. 160. [8]) Tamże, 23, fol. 155-157.

[9]) Tamże, fol. 439-440. [10]) Tamże, 36, fol. 495-496. [11]) Tamże, 38, fol. 636-643.

W jakiej części wykonano nowe kopalnie na tle tych uprawnień, trudno stwierdzić. Częściowo musiały one powstać, skoro w r. 1533, znany nam Stanisław Lasocki płaci na prace kopalniane tytułem swego udziału 2½ złotego na ręce Kaspra Bara[1]), skoro też wiemy, iż — jak stwierdza lustracja z roku 1564 — Lubomirski wraz z Pieniążkiem i Kasprem Barem budował banie nowe[2]).

Widocznie jednak nie opłacała się produkcja, skoro w dalszych czasach zrzadka jedynie pojawiają się nadania górnicze. Zrozumiałem to jest, skoro tak wielka była różnica między rozchodami a dochodami z żup królewskich w obliczeniu za 3 lata. Na tle rachunków królewskich można nawet ustalić, iż około r. 1540 ustała praca w kopalniach tatrzańskich, skoro ostatni raz Zygmunt Stary jako gwarek zapłacił w r. 1539 swój udział w spółce gwareckiej w kwocie 40 zł., na ręce Stanisława Salomona. Co później się dzieje w XVI i XVII wieku, to tylko próby. Tak gdzieś za czasów Zygmunta Augusta mieszczanin oświęcimski Jerzy Grusman uzyskał prawo poszukiwania płodów górniczych, znalazłszy zaś w Tatrach rudę miedzianą, otrzymał w roku 1576 przywilej na dobywanie metali na obszarze starostwa[3]), przyczem wzmianka o uprzedniem poszukiwaniu i znalezieniu rudy miedzianej popiera przekonanie, iż ówcześnie upadły już wszystkie kopalnie w Tatrach, które jak widać znajdowały się »in Hornok, Gyewant et Stara robotha«[4]). Na ich istnienie wskazują prace komisji skarbowej, które w Ornaku w roku 1765 po północnej stronie grzbietu wykryły 7 sztolni, a po południowej jedną.

Po Grusmanie następną próbą, to próba spółki 15 gwarków, wśród których wymienić należy Oborskiego, sufragana krakowskiego i Stanisława Witowskiego, wielkorządcę krakowskiego i zarazem starostę nowotarskiego, która pod datą 20 maja 1620 roku otrzymała przywilej. W istocie działała ona na tem terytorjum[5]), skoro istniała jeszcze w roku 1627 i 1628, kiedy to wystąpiła z procesem przeciw Komorowskiemu o przeszkody w pracy, jak rozwalanie budowli, zabieranie rudy, przyrządów i t. d.[6]). Zdaje się, iż po tych przeszkodach praca ustała, za czem pojawiają się nowe nadania, a znamiennem jest, iż oba dotyczą starostów nowotarskich, skoro w roku 1647 otrzymał nadanie Adam Kazanowski[7]), a w 1660 r. Stanisław z Popowa Witowski[8]).

[1]) Halfterówna, *Górnictwo*, l. c., str. 13-30. [2]) Czubek, *Początki*, l. c., str. 70,
[3]) Arch. Główne, Metr. Kor., 114, fol. 332-333. [4]) Tamże, 38, str. 636-643.
[5]) Tamże, 164, fol. 14-18. [6]) Castr Crac. Rel. 52, str. 992-993.
[7]) Arch. Główne, Metr. Kor. 189, fol. 721-725. [8]) Tamże, Sigillata, 2, fol. 85.

Ostatniemi prywatnemi usiłowaniami górniczemi, jakie znamy za czasów polskich, to w roku 1763 próba spółki Stanisława Prokopowicza i księdza Gabrjela Podoskiego, referendarza koronnego (późniejszego prymasa)[1]), a w roku 1766 samego Prokopowicza, na poszukiwanie i dobywanie metali w Tatrach[2]).

Jak już wiadomo ostatnie te lata przynoszą inicjatywę skarbu co do odnowienia górnictwa w Tatrach, skoro po zrobieniu próby przez Knoblaucha w roku 1765, poczyna się prace górnicze w roku 1766 w Jaworzynie, Kuźnicach i dolinie Kościeliskiej[3]), przerwane niestety nieszczęściami politycznemi, tak iż skończyło się na odnowieniu jedynie pracy górniczej[4]). Należy dodać, iż Knoblauch wraz z Knorrem otrzymał w roku 1765 prawo poszukiwania kruszców na obszarze województw krakowskiego i sandomierskiego[5]), a w tymże roku komisja skarbowa pozwoliła mieszczanom nowotarskim Soleckiemu i Chodorowiczowi dobywać kruszec w Łysej Górze[6]).

---

[1]) Arch. Główne, 29, str. 400. [2]) Tamże, 30, fol. 113.

[3]) W sąsiedztwie na ziemiach polskich słyszy się o kuźnicach w Maniowach. Tylmanowej, a były też w Suchej i Węgierskiej Górce. Liberak, *Górnictwo i hutnictwo*, l. c., str. 26.

[4]) Rząd austrjacki podjął pracę, jak również udzielał przywilei na poszukiwanie i dobywanie kruszców. Sam odnowił kopalnie miedzi i srebra w Ornaku i wystawił hutę w Kuźnicach, zaniechał zaś pracy po pożarze w roku 1795. Prywatne osoby uzyskiwały przywilej po sprzedaży dóbr kameralnych. Wtedy to było pole górnicze w Czerwonym Żlebie (1834), Dolinie Miętusiej (1839), Dolinie Kościeliskiej (1842), odnowiono kopalnię na Ornaku, znajdując tam rudę żelazną, a i w Witowie było przedsiębiorstwo górnicze. Ostatecznie jednak w roku 1880 zaprzestano robót górniczych, które i tak od roku 1854 prowadzone były słabo.

[5]) Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 18, str. 106-107. Ponadto w tymże roku 1765 bez bliższego wyszczególnienia otrzymali prawo poszukiwania kruszców (a więc mogli szukać i na Podhalu) Franciszek Bogucki (Tamże, str. 61), Wojciech Dynowski (Tamże, str. 42-64), Aleksander Szawulski (Tamże).

[6]) Radzikowski, *Zakopane*, l. c., str. 66.

I. PODHALE NOWOTARSKIE W STOSUNKACH Z SĄSIADAMI.

1. Stosunki z sąsiadami w Rzeczypospolitej. Z natury rzeczy, ściślejsza Nowotarszczyzna miała i utrzymywała w ciągu dziejów dobre i złe stosunki z sąsiadami, są to zaś stosunki albo samej ludności, albo posiadaczy Podhala, w jednym zaś i drugim przypadku chodzić będzie tak o ludność, jak i o zarząd sąsiednich wiosek czy kluczy gospodarczych. W tym względzie na pierwszy plan — w epoce, z której mamy więcej wiadomości i kiedy nastąpiło rozłączenie — wysuwają się stosunki z posiadłościami Cystersów na Podhalu. Stosunki te, zwłaszcza pomiędzy ludnością, były ożywione, co jest zrozumiałem, skoro wioski Cystersów ze wszystkich stron były okolone starostwem nowotarskiem. Na ożywione stosunki wskazują wzmianki o uczęszczaniu poddanych klasztornych na jarmarki nowotarskie, skoro w XVII wieku jeden z nich został ranny przez szlachcica w Nowym Targu [1]), miasto zaś spowodu uwięzienia szlachcica miało potem wiele kłopotu. Ponadto posiadłości klasztoru szczyrzyckiego przydały się poddanym starostwa w czasach Komorowskiego, kiedy to przywódcy znajdują tam schronienie, pewni, iż siepacze starościńscy nie pogwałcą obcego terytorjum. I w istocie, kiedy w roku 1631 Komorowski starał się zwabić do Nowego Targu przywódców ruchu, jak Stanisława Marszałka, Nowaczyka, Niedojadka i innych, ci zaś przestrzeżeni uciekali, to gonieni przez 24 konnych—wedle zeznania woźnego—schronili się do wsi klasztornej Ludzimierza [2]). Z natury rzeczy były i spory, jak między sąsiadami, ale były typu małego, z których trudno w ogólnej pracy wymieniać.

Wymienić natomiast trzeba spór wiekowy, jaki istniał między

[1]) Castr. Sandecensia, 112, str. 1482-1483, 1483-1484. Wójt i dwaj rajcy, odkupując głowy musieli każdy zapłacić po 100 grzywien.

[2]) Tamże, 118, str. 1029-1035.

starostami nowotarskimi, jako posiadaczami dóbr królewskich, a klasztorem szczyrzyckim o wioski starostwa, które według przekonania klasztoru były oderwane od jego posiadłości. My wiemy, iż nic w źródłach nie wskazuje na gwałtowne odjęcie posiadłości klasztorowi, jak również rzeczą jest znamienną, iż dopiero w epoce nowożytnej klasztor wystąpił z pretensjami, gdy nie prowadził procesu o nie w wypadkach tak dla siebie korzystnych, jak w czasie władania nad Szaflarami Mikołaja Komorowskiego, kiedy to w r. 1477 pospolite ruszenie powołano przeciw temu możnowładcy[1]). Bardzo więc możliwem jest przypuszczenie, iż dopiero opinja Długosza, wyrażona w jego pracy, dała asumpt do wystąpienia ze sporem[2]). Poza sporem z Janem Ratułdem, z ktorym toczy spór Mikołaj, opat szczyrzycki, w roku 1457, spór nie typu własnościowego, skoro sprawa toczy się w grodzie krakowskim[3]), proces o oddanie zabranych wiosek—jak twierdził klasztor—zaczął się dopiero za czasów władania Nowotarszczyzną Zofji Pieniążkowej. Proces, który rozpoczął ówczesny opat szczyrzycki Drohojowski w sądzie ziemskim czchowskim[4]), a później w trybunale głównym koronnym w Lublinie[5]), był prowadzony przez Pieniążkową nieudolnie i lekkomyślnie, skoro nie uwiadomiła ona instygatora koronnego, do którego z urzędu należała obrona majątków królewskich, a ponadto nie protestowała w sądzie ziemskim i trybunale przeciw niewłaściwości sądu (skoro sądem właściwym dla spraw o dobra królewskie był sąd ases. czy sejm.)[6]). Cowięcej, lekkomyślność jej w prowadzeniu sporu przejawiła się w niepojawieniu się na termin, tak iż doszło do wyroku zaocznego, w samym zaś trybunale tak nie orjentowała się w procesie, iż gdy ją skazano na oddanie dóbr na rzecz klasztoru i gdy apelowała od orzeczenia a tej apelacji sąd nie dopuścił, to wbrew istniejącej praktyce, nie protestowała przeciw trybunałowi o niedopuszczenie do zwyczajnego środka prawnego, przez co znowu uniemożliwiła sobie wystąpienie z nadzwyczajnym środkiem prawnym, zwanym »gravamen«[7]). W tych warunkach, gdy po takim

[1]) Zakrzewski, *Najdawniejsze*, l. c., str. 64-65.

[2]) Chodzi tu o opowieść o zaborze Nowotarszczyzny za utrzymywanie w Szaflarach neofity, który w zameczku bił fałszywą monetę. Długosz, *Liber Beneficiorum*, III, l. c., str. 435-438.

[3]) Castr. Crac., 13, str. 879. Nie mogło tu chodzić o wioski Podhala, skoro Jan był zainteresowany jedynie w obszerniejszej Nowotarszczyźnie.

[4]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 69, str. 165-166. [5]) Tamże.

[6]) Rafacz, *Dawny proces polski*, l. c., str. 20. [7]) Tamże, str. 198-199.

wyroku w roku 1615, ponieważ mimo decyzji nie chciała oddać dóbr, skazano ją na banicję (aby zaś jej umożliwić zaczepienie wyroku, król dwukrotnie jej zawieszał banicję, za każdym razem na 6 miesięcy), ponadto zaś instygator koronnny pozwał ją do sądu asesorskiego o narażenie na szkody skarbu, a nawet podejrzewał ją o działanie w porozumieniu z opatem, co oczywiście nie było uzasadnione. Sąd asesorski na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia 1615 roku wyrok trybunału zniósł, jako zapadły w niewłaściwej instancji, odmawiając tem samem zwrotu wiosek klasztorowi szczyrzyckiemu, co do Pieniążkowej zaś uznał, iż była winną i dlatego miała podpaść karze. Na szczęście dla niej, dla wymiaru kary odesłał sąd asesorski sprawę do sądu sejmowego, który kary tej nie wymierzył[1]), skoro w roku następnym Zofja Pieniążkowa zmarła. W tym procesie znamiennem jest, iż opat szczyrzycki imieniem klasztoru nie żądał wydania mu całego starostwa nowotarskiego, lecz jedynie wiosek, będących przedłużeniem Rogożnika opackiego w kierunku gór, a więc dzisiejszego Starego Bystrego, Cichego i Ratułowa[2]). Podtrzymywał to żądanie klasztor szczyrzycki i później, skoro w roku 1660/1, gdy lustratorowie sprawdzali powinności i stan prawny starostwa nowotarskiego, przybył do nich i ówczesny opat Chmielowski, przedkładając przywileje dawnych nadań, jak również wyrok trybunału z czasów Pieniążkowej, żądał Bystrego, Cichego i Ratułowa, czego naturalnie lustratorowie nie mogli uczynić, odsyłając klasztor z pretensjami do właściwej instancji sądowej[3]). Ostatecznie jeszcze za czasów Marji Wielopolskiej spotykamy proces z klasztorem szczyrzyckim, skoro w roku 1724 Wielopolska mianuje Jana Lisieckiego, ówczesnego administratora starostwa nowotarskiego, plenipotentem swym w sporze z opatem szczyrzyckim[4]), przyczem i ten proces nie sprowadził zwrotu wiosek klasztorowi, skoro zostają one do ostatnich czasów w organizacji starostwa nowotarskiego. Dodać przytem wypada, iż klasztor żądał wydania i innej wioski obszerniejszej Nowotarszczyzny, skoro w roku 1602 opat szczyrzycki Cieniawski domaga się, na zasadzie dawnych nadań, zwrotu Kasinki[5]).

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądów asesorskich, 69, str. 165-166. [2]) Tamże.

[3]) Arch. Główne, Lustracje, 24, fol. 524-542. Są i drobne spory, jak za czasów Komorowskiego o wdzieranie się w grunta i o dziesięciny.

[4]) Tamże, Metr. Kor., 223, fol. 411-412.

[5]) Tamże, Lustracje, 19, fol. 20-21. »Item Jego Mcz Xiądz Jachym Czieniawski opath sczyrzycki nomine suo et totius conventus Cziriciensis protestował się s pravem

Co do stosunków z starostwem czorsztyńskiem, z którem starostwo nowotarskie miało sąsiedztwo przez Maniowy, to są to naogół dobre sąsiedzkie porozumienia. Jeżeli bowiem chodzi o stosunki wzajemne ludności, te poza drobnemi nieporozumieniami wykazują nawet przyjaźń. Widać to choćby z takiego przejawu, jaki miał miejsce w roku 1631. Oto skarżył się wtedy ówczesny starosta czorsztyński Jan Baranowski, który miał podobne znaczenie w starostwie czorsztyńskiem, jak w nowotarskiem Mikołaj Komorowski, iż poddani starostwa nowotarskiego zamierzali przeszkodzić kupą egzekucji złoczyńców w Krościenku i szli już na miasto i tylko cofnęli się z Harklowej, przestrzeżeni przez mieszczan krościeńskich, iż znajdą odpór[1]). Znamiennem jest również odezwanie się w tymże roku 1631 rajcy Krościenka, Grzegorza Rączki, do mieszczanina z Krościenka Marcina, gdy ten miał jechać w Nowotarszczyznę w słowach: »jedź bespiecznie przez chłopy nowotarskie bez listu wolnego od miasteczka naszego, to bracia i sąsiedzi, pospołu z nami trzymają«[2]). Pamiętać zaś należy, iż wtedy starostwo nowotarskie było w pełnym buncie przeciw Komorowskiemu, a do ostatniej komisji, która zaocznie wydała niekorzystne orzeczenie dla poddanych Nowotarszczyzny (1631) należał i starosta czorsztyński Baranowski.

Jeżeli chodzi o stosunki organizacyj, to spotykamy między temi starostwami spory. Tak przykładowo w roku 1650 podstarości czorsztyński protestuje przeciw podstarościemu nowotarskiemu Ostrowskiemu, sołtysom, wójtom i poddanym starostwa nowotarskiego, iż w liczbie 100 osób naszli na Maniowy, zabrawszy zaś stamtąd 48 sztuk bydła, zapędzili je do Szaflar[3]), a ponadto, iż posłańcowi, idącemu do Warszawy z listami, odebrali zapasy żywności[4]). Ciekawem jest również podejrzenie, jakie wyraził w roku 1716 gubernator starostwa czorsztyńskiego w stosunku do starościny nowotarskiej i poddanych tej królewszczyzny, iż wraz z wojskiem saskiem wpadli do starostwa czorsztyńskiego, pobrali tam bydło, gdy zaś miejscowa ludność chciała odbić bydło, to ją pobili[5]).

Stosunki z dzierżawą dębnieńską układały się niekorzystnie, a to ze względu na długowieczny proces Nowego Targu z posiadaczami

---

swym i pokazał przed nami przywilej..... w którem przywileju jest tho expresse, isz themu Conventowi między innemi dobrami..... inne pewne dobra..... pszesz pewne osoby do dzierżawy nowotarsky szą wicupowane...«.

[1]) Castr. Crac. Rel., 55. str. 1155-1157. [2]) Tamże, str. 39-41.

[3]) Castr. Sandecensia, 125, str. 1644-1646. [4]) Tamże.

[5]) Tamże, 148, str. 1783-1784.

dzierżawy dębnieńskiej o Gronków. Proces ten prowadzony przez miasto, nie bez poparcia starostów nowotarskich, wypłynął stąd, iż Nowotarżanie twierdzili co do Gronkowa, iż powinien do nich należeć, jako założony na łanach miejskich, skoro lokacja z roku 1346 wymienia 150 łanów miejskich[1]). Postępowanie o Gronków zaczęto w samym końcu XVI wieku, w chwili gdy starostą czorsztyńskim a zarazem dzierżawcą dębnieńskim był Jan Sieniński, wojewoda podolski, toczył się zaś ten proces[2]) —ze znacznemi przerwami—do upadku Polski, pozostając ostatecznie za czasów polskich nieukończonym. Samo założenie Gronkowa na gruntach nowotarskich wywołane było okolicznością, iż Nowy Targ nie wykorzystał olbrzymiego nadania pierwotnego, a jak wynika z lustracyj, to ani w r. 1636[3]) ani w r. 1765[4]) nie wiedział — ponieważ nie było pomiaru — jaka liczba łanów znajdowała się w istocie w posiadaniu mieszczan. Trudno przedstawiać poszczególne perypetje postępowania o Gronków, wystarcza ograniczyć się do kilku etapów. Początkowo zdawało się, iż zwycięży Nowy Targ, skoro w roku 1595 spowodu Gronkowa banitowano Sienińskiego[5]), a gdy banicję potem zniesiono, to znowu w nią popadł w roku 1596, kiedy król zawiesił jej działanie na 6 miesięcy[6]). Wtedy to zdawało się, iż Nowy Targ zostanie wprowadzony w posiadanie Gronkowa, skoro król mandatem z dnia 25.VIII.1596 roku nakazał ówczesnemu staroście sądeckiemu, Sebastjanowi Lubomirskiemu, aby wobec oporu Sienińskiego, powołał szlachtę powiatu sądeckiego do zajęcia nietylko Gronkowa, ale i Ostrowska na rzecz Nowego Targu[7]). Radość jednak była krótka, skoro wyrok na Sienińskiego był wyrokiem zaocznym, przeto skazany pozwał Nowy Targ o zniesienie tegoż (na

---

[1]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 3. [2]) Castr. Crac. Rel. 107, str. 176-177.

[3]) Baran, III. *Lustracje*, l. c., str. 10. »nawet i tego nie wiedzą i nie umieli nam sprawy dać, wiele ich mają, bo pomiaru żadnego nie było między niemi nigdy, ale jako zdawna z przodków pola wykopano i rozdziały tych gruntów stały się, tak i oni trzymają...«.

[4]) Baran, III, *Lustracje*, l. c., str. 15. »Teraz zaś siła mają pod sobą łanów ci mieszczanie sami nie wiedzą, bo pomiaru żadnego nie było między niemi...«.

[5]) Castr. Crac. Rel., 107, str. 176-177.

[6]) Castr. Sandecensia, 107, str. 390-391. Banicja wytworzyła się w epoce nowożytnej z infamji i była także wyjęciem z pod prawa mniejszego znaczenia i o mniejszych skutkach. Bliżej o tem Rafacz J., *Dawne polskie prawo karne*, l. c., str. 105-106.

[7]) Castr. Crac. 107, str. 581-583. Słychać też o wyroku, na podstawie którego Nowy Targ miał złożyć przysięgę przez rajców, wójta z ławnikami i 6 z pospólstwa, iż to jego grunt. Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 55, fol. 48.

podstawie male obtentum)[1]). W istocie w następstwie pozwu wyrok skasowano, a Nowy Targ w roku 1599 odnawia proces[2]), który potem jest też prowadzony i za następcy Sienińskiego na dzierżawie Dębna — Mikołaja Wolskiego. Za niego to wysłano na miejsce komisję do zbadania (Marcina Lutosławskiego i Adama Rożna), której jednak rezultat był żaden[3]), skoro w roku 1605 znowu pozywa Nowy Targ o Gronków. Ciekawem tu jest, iż komisja delegowana przez sąd asesorski nie zebrała się w ciągu 23 lat, tak iż trzeba było w jej miejsce w roku 1623 nowych komisarzy powołać[4]). W tych warunkach sąd asesorski nie mógł wydać wyroku, przyczem proces skolei prowadzi się i za następcy Wolskiego, którym był Andrzej Mniszech, pozwany w roku 1630 przez Nowy Targ[5]). Zdawało się wtedy, iż spór za niego dobiegnie końca, skoro w roku 1631 sformowano nową komisję, złożoną z rewizorów, którzy mieli rozgraniczyć te dwie królewszczyzny, mając sobie zleconą pełną władzę[6]). Rzeczywiście rewizorowie zjechali na miejsce, tym razem jednak zawiódł Nowy Targ, który chociaż powiadomiony o terminie[7]), nie pojawił się przez swych przedstawicieli przy zafundowaniu komisji, skutkiem czego proces o Gronków doszedł jedynie do jednego ze swoich etapów[8]). Wystarcza kilka tych wzmianek dla charakterystyki procesu, który skolei będzie obarczał każdego z dzierżawców Dębna. Tak więc czytamy w lustracji z roku 1636, iż Nowy Targ jest w procesie z Czarneckim[9]), a jeszcze i w roku 1765, a więc na kilka lat przed zaborem Podhala przez Austrję czytamy w lustracji: »uskarzają się mieszczanie, iż wieś Gronków na ich własnym gruncie posadzona przez niegdy J. P. IMci P. Sienińskiego wojewodę podolskiego, starostę czorsztyńskiego, o co zaczęta sprawa za dworem«[10]). Jednem słowem da się powiedzieć, proces o Gronków należał do szeregu wiecznych procesów, jakie znamy w Polsce niepodległej, zakończony w roku 1782 przez połączenie dzierżawy dębnieńskiej za rządów Austrji z Nowotarszczyzną.

Poza tym zasadniczym procesem słyszy się o innych sporach,

---

[1]) Castr. Sandecensia, 107, str. 392-393. Rafacz J., *Dawny proces polski*, l. c., str. 197-198.

[2]) Castr. Sandecensia, 108, str. 333-334, Akta sądu asesorskiego, 55, fol. 607-608.

[3]) Zdaje się, iż nie zebrała się,

[4]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 80, fol. 544-545.

[5]) Castr. Sandecensia, 118, str. 472-474. [6]) Tamże, str. 1588-1589, 1589-1590.

[7]) Tamże, str. 1809-1810. [8]) Tamże. [9]) Baran, III, *Lustracje*, l. c., str. 12.

[10]) Tamże, str 16.

jak np. w roku 1595, gdy Klikuszowskiemu zabrano 26 tramów do Ostrowska[1]), lub gdy sługa Mniszcha żali się w roku 1632 na mieszczan, iż zastąpili mu drogę na Obidowej i zabrali dwa listy[2]).

To były najważniejsze terytorja, z któremi stosunki były żywsze i które w nielicznych przykładach wypadło przedstawić. Pozatem oczywiście są i z innymi sąsiadami spory, jak np. gdy Zofja Pieniążkowa (1613) protestuje przeciwko Hieronimowi Przyłęckiemu, iż jego poddani z Rabki wpadli do Klikuszowej, dwie zagrody rozrzucili i dwie kopy siana spaśli[3]), jak zdarzają się spory z Harklową, których to jednak drobnych sporów trudno tutaj poruszać, skoro należą one do opracowań szczegółowych.

2. Stosunki z sąsiadami węgierskimi. Ponieważ tu chodziło o stosunki poddanych dwu państw, stąd są one zawisłe od poczynań i układów międzynarodowych. Dlatego to nieraz miasto Nowy Targ lub starostowie nowotarscy musieli trzymać żołnierzy dla obrony. Tak więc np. wiemy, iż Nowy Targ trzymał zbrojnych w bezkrólewiach po śmierci Zygmunta Augusta, aż do powołania na tron Zygmunta III[4]), a wiemy też, iż Pieniążkowie i Witowski żołnierzy trzymają. Tak np. Witowski wydał 6239 zł. na Kozaków i piechotę przeciw Bethlenowi[5]).

Gdy czasy były spokojne, to widzimy, iż drogą przez starostwo jadą kupcy węgierscy, których wielu widzi się na (obowiązkowo od 1580 r.) komorze celnej i których się popiera, jak np. w roku 1538, kiedy zabrania się Polakom jeździć na Węgry, pozwalając natomiast kupcom węgierskim przybywać do Polski[6]), lub jak w roku 1564, kiedy zabroniono Polakom przywozić win z Węgier, a zażądano, aby wina te były kupowane od Węgrów, przybywających do Polski[7]). W tym też względzie mamy szereg mandatów królewskich, chroniących Węgrów w razie przyjazdu do Rzeczypospolitej, jak np. w roku 1527[8]).

W czasie pokojowym, podstawowe znaczenie dla obu państw, a więc i dla starostwa nowotarskiego miała kwestja granic, a skolei zagadnienie wzajemnego wymiaru sprawiedliwości w sporach obywateli dwu królestw. Pierwsza musiała wypłynąć z chwilą, gdy szlaki osadnicze zetknęły się wzajemnie i kiedy przez założenie osad, starano się umocnić zdobycz. Tak słyszymy, iż w latach 1589-1625 był spór o granicę wschodnią z Jerzym Palocsay, który kupiwszy dobra dunajeckie od Olbrachta Łaskiego, zajął wioski starostwa

[1]) Castr. Sandecensia, 106, str. 2224. [2]) Castr. Crac. Rel., 56, str. 691-692.
[3]) Castr. Sandecensia, 112, str. 1557-1558. [4]) Baran, *Prawa*, l. c., nr. 20.
[5]) Arch. Główne, Metr. Kor. 172, fol. 293-295. [6]) Vol. Leg., I, 531-532.
[7]) Arch. Główne, Metr. Kor., 99, fol. 161. [8]) Tamże, 43, fol. 169.

nowotarskiego Nową Białkę, Brzegi, Bukowinę i Leśnicę[1]), które Stanisław Witowski musi zbrojnie dobywać i kolonistów węgierskich przepędzać. Tak bowiem w rachunkach za lata 1616-1618 czytamy, iż wydano 346 złotych »na Kozaki i piechotę zaciągnione podczas differentiej i zniesienie kilku wsi węgierskich«[2]). Ostatecznie granica ta ustala się brzegiem rzeki Białki, skoro w roku 1749 Emeryk Horwat, na podstawie dawnej praktyki, taką granicę poświadcza[3]). Odżywa ta sprawa jeszcze w roku 1755, kiedy jest przedmiotem wymiany not dyplomatycznych[4]). I granica zachodnia była sporną, skoro spory były między Czarnym Dunajcem, Podczerwonem, Chochołowem z jednej a państwem orawskiem z drugiej strony, na co wskazuje między innemi fakt zabrania w r. 1609 przez Ogińskiego 55 wozów zbiorów z Piekielnika.

Druga sprawa, to sprawa wzajemnego wymiaru sprawiedliwości. Rozmaicie też bywało z tym wymiarem. Gdy bowiem w XVII wieku Szymon Odrowąski udał się do sądów orawskich o wymiar sprawiedliwości z Stanisława Zubrzyckiego, sołtysa z Zubrzycy, to otrzymał odpowiedź: »taką ci się wymierzy sprawiedliwość, jaką wymierzono Panu Wesseliniemu«, skutkiem czego złożył przez zastępcę odpowiedni protest[5]). Okazuje się jednak, iż nie było tak źle z polską sprawiedliwością, jak to wynika ze sprawy Samuela Dzianoszki, wójta zamku orawskiego z Wojciechem Gorzyckim, sołtysem z Dzianisza. Gdy bowiem Gorzycki tytułem represaljów zabrał Dzianoszce w roku 1644 sól przy przejeździe Myślenic i gdy Dzianoszka udał się ze skargą na Gorzyckiego do sądu zamkowego nowotarskiego, to ten wymierzył sprawiedliwość, nakazując Gorzyckiemu, aby albo zwrócił sól, lub wartość za nią, obok zwrotu połowy kosztów[6]). Wyrok ten skolei został potwierdzony przez sąd asesorski z tą

---

[1]) Balzer O., *O Morskie Oko*, l. c., str. 34-36. Sołtysi chwalą się, iż osadzaniem powiększali państwo, skoro Grońscy wspominają:... grunta... przyłączając do starostwa nowotarskiego od królestwa węgierskiego.

[2]) Arch. Główne, Metr. Kor. 172, fol. 257-258. [3]) Tamże, IV, 5, 3, F., nr. 3.

[4]) Tak podkanclerzy w nocie tłumaczy, iż starostowie czorsztyński i nowotarski według praw polskich nie mają prawa decydowania o granicach, na co poseł cesarski odpowiada, iż należy ze starostów czorsztyńskiego i nowotarskiego wymierzyć sprawiedliwość (Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 13, str, 10, 72, 74). Żądanie to pochodzi już z roku 1756.

[5]) Nie wiemy, jaki jest dalszy przebieg.

[6]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 101, fol. 148.

tylko zmianą, iż Dzianoszce przysądzono zwrot pełnych kosztów w kwocie 39 florenów, a to za wydatki w Nowym Targu i Krakowie[1]).

Przykładowo wymienione spory wskazują, iż sąsiedztwo wyradzało liczne zatargi o rany, bicia, długi, skoro w roku 1643 dowiadujemy się, iż Jan Śliwczak z Witanowy, w państwie orawskiem poranił ciężko Michnika, młynarza chochołowskiego[2]). Dla rozsądzenia tych to spraw granicznych, jak również wzajemnych sporów prywatnych, formowano w poszczególnych epokach mieszane polsko-węgierskie komisje. W takich to dwu komisjach, wyznaczonych w roku 1627[3]) i 1629[5]), brał udział Mikołaj Komorowski, starosta nowotarski, jako znający miejscowe warunki. Komisje te jednak nie działają sprawnie, nieraz nie dochodzą do skutku, jak np. wspomniana komisja z roku 1627, stąd małe ich znaczenie, chociaż nieraz ważne zagadnienia im się powierza, jak to np. było w roku 1638, gdy szło o zajazdy i zabory lasów, kopalń i gruntów[5]).

Gdzie nieraz komisje rzadko i trudno się zbierające nie mogły sprostać zadaniu, pomaga współpraca magnatów zaprzyjaźnionych w obu państwach, jak tego przykładem jest akcja wojewody krakowskiego Zebrzydowskiego, który w roku 1601 pisze listy do Jerzego Turzo, hrabiego orawskiego, w sprawie Krzysztofa Komorowskiego z Mikołajem Derffym[6]).

Innym sposobem załagodzenia, to zawieranie ugód przez zainteresowane wioski[7]) i klucze pograniczne, którym chociaż z konieczności nadano charakter tymczasowy, utrzymywały się długo. Przykładem takiej ugody była umowa, jaką zawarł podstarości nowotarski, Jan z Rogoźnika Rogoźnicki z państwem orawskiem w dniu 5 lipca 1647 roku co do terenu spornego, istniejącego na granicy wiosek starostwa Czarnego Dunajca, Podczerwonego i Chochołowa, jak i co do wymiaru sprawiedliwości. Ustalono wtedy, uznając za sporny obszar leśny i torfowy:

a) z leśnej i borowej paszy nie wolno wzajemnie bydła zajmować,

---

[1]) Arch. Główne, Akta sądu asesorskiego, 101, fol. 148.

[2]) Castr. Sandecensia, 123, str. 220-221. Znamy w roku 1756 memorjał do posła cesarskiego, aby Polakom wymierzano sprawiedliwość w hrabstwach spiskiem i orawskiem. Arch. Główne, Księgi Kanclerskie, 12, str. 56.

[3]) Vol. Leg., III, 550. [4]) Tamże, 614. [5]) Tamże, 948-949.

[6]) Arch. Główne, IV, 5, 5, D., nr. 16, IV, 5, 5, B. nr. 14, 15.

[7]) Może takiej ugodzie należy przypisać, iż Odrowążanie mają prawo wypasu jeszcze w XIX wieku na halach orawskich. Hołub-Pacewiczowa, *Osadnictwo pasterskie*, l. c., str. 189.

b) sporny teren leśny nie może być wykopywany, ani na grunta wyrabiany,
c) z lasu spornego wolno obu stronom brać jedynie drzewo suche,
d) obu stronom wolno wzajemnie zajmować bydło ze szkód polnych, ale wtedy szkoda winna być otaksowaną przez ludzi z obu stron (tem samem gdy taksa będzie zapłaconą, bydło należy wypuszczać),
e) obie strony wzajemnie obowiązały się wydawać sobie przestępców, jak też użyczać pomocy do ich ujęcia,
f) obie strony obiecały sobie wymiar sprawiedliwości za szkody i krzywdy,
g) obie strony wspólnot spornych »w zgodzie i miłości sąsiedzkiej mają spolnie zażywać aż do rozgraniczenia generalnego«.

Znamienny ten układ, chociaż miał trwać jedynie do rozgraniczenia stałego, w istocie trwał aż do upadku Polski, skoro rozgraniczenia generalnego nie było. Poświadcza i potwierdza tę okoliczność fakt, iż układ ten jeszcze w roku 1761 przepisano, widocznie więc był potrzebny jako zasada postępowania wzajemnego.

---

[1]) Umowa ta w odpisie z dnia 30 maja 1761 roku znajduje się w urzędzie gminy Czarnego Dunajca. Ostatnio przedrukował ją Semkowicz Wład., *Materjały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*, I, l. c., nr. 44, str. 75-76. Z tej strony zachodniej, według tego badacza, były straty, skoro jeszcze w w. XIV Jabłonka Orawska miała stację celną polską, a potem osada ta należy do Węgier.

J. ROLA PODHALA NOWOTARSKIEGO W DZIEJACH I USTROJU POLSKI.

Jako część Rzeczypospolitej, Podhale dzieliło przez szereg stuleci dolę i niedolę państwa[1]). Stąd to i ono wysyła swych sołtysów i wybrańców na obronę ojczyzny, stąd i ono zajmowane jest i łupione przez nieprzyjaciela, jak też łoży znaczne nieraz sumy pieniężne celem zasłonienia przejść wrogowi do wnętrza Polski. Oczywiście z uwagi na szczupłość i nieurodzajność terytorjum, rola Podhala w dziejach państwowych ma małe znaczenie, tak iż poza przejazdami władców, poza posiadaniem starostów, którzy jako dygnitarze odgrywają wielką rolę w polityce Rzeczypospolitej, poza złupieniem przez wojska nieprzyjacielskie, poza sporami z starostami, zaledwie w dwu wypadkach silniej rola Podhala się przejawia. Stało się to zaś przez rolę, jaką odegrali poddani starostwa nowotarskiego w buncie Kostki-Napierskiego-Bzowskiego (1651), a wcześniej jeszcze w r. 1477, kiedy na Mikołaju Komorowskim zdobywały wojska polskie zamek szaflarski.

Jeżeli jednak rola Nowotarszczyzny jest skromna w zakresie wypadków politycznych, o tyle w rozwoju wewnętrznym przedstawia się poważnie, skoro w tem to terytorjum spotykamy szereg przemian ustrojowych, z których jedne przejawiają się jedynie na Podhalu, inne zaś były i gdzieindziej, w małej jednak mierze wykryte są przez naukę.

Z odrębności ustrojowych wyróżnić trzeba lokowanie Nowego Targu (opierając się na fakcie istnienia miasta przed r. 1346), nie jak to w regule bywało przez osobnego zasadźcę, lecz przy pierwszem założeniu miasta, przez klasztor szczyrzycki.

Jako dalszą odrębność w temże mieście Cystersów, wyróżnić należy zasadę nominowania wójta miejskiego przez klasztor za potwierdzeniem królewskiem, gdy normalnie w miastach zasadźca był zarazem wójtem dziedzicznym.

[1]) Praca ta w streszczeniu została wydrukowana w Sprawozd. z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego XXV, za r. 1932, Wydział II, Warszawa 1933.

Na podstawie wydania nowego dokumentu lokacyjnego z r. 1346, w mieście wytworzonem na tej podstawie, wyróżnia się przeważne stanowisko wójta, już teraz dziedzicznego—przynajmniej początkowo—który mianuje nietylko ławników do ławy miejskiej i podwójciego, jako swego zastępcę, bez współudziału mieszczan, ale cowięcej i co uderza przy autonomicznym i samorządowym charakterze miasta, mianuje wszystkich radców. Wiadomo zaś, iż przeważnie w miastach królewskich, a takiem było miasto Nowy Targ, widzimy mniejszy lub większy współudział pospólstwa miejskiego przy powołaniu, jeżeli już nie ławników i podwojciego, to zawsze przy nominowaniu rady miejskiej. Jeżeli więc rada miejska pochodzi z nominacji, to nie możemy się dziwić, iż po wsiach wójtowie gromadzcy w epoce nowożytnej będą zawdzięczali swoje stanowisko nominacji starosty, względnie jego zastępców.

W sprawie ustroju miejskiego należy też podkreślić—co mogło i gdzieindziej istnieć—pojawienie się cechu zbiorowego, który nie ma tendencji podzielenia się, jak to normalny wskazywał rozwój, z powiększaniem się liczby rzemieślników, na samodzielne cechy, lecz cowięcej, spotykamy się z następstwem wręcz przeciwnem, które przejawia się tem, iż cech specjalny przybiera charakter zbiorowego, skoro w roku 1768 do cechu garncarzy dołączono druciarzy.

Ponadto podnieść wypada istnienie cechów, grupujących w sobie nie jedynie, jak to było regułą, tylko rzemieślników miejskich, ale także rzemieślników, mieszkających po wsiach. W ten sposób właściwie w Nowotarszczyźnie możemy mówić o istnieniu cechów nie miejskich, ale całego starostwa. Takim jest cech kuśnierzy, krawców, a przedewszystkiem zbiorowy cech kowalsko-kołodziejski.

Nieobojętną dla ustroju jest kwestja połączenia urzędu wójtowskiego nowotarskiego z godnością starosty nowotarskiego (od roku 1525), co zapewne zdarza się i gdzieindziej, jak np. w Krościenku, ale w Nowym Targu przejawia się w formie faktycznego połączenia, nie opartego na konstytucji ani przywileju (bo starostowie zapomnieli postarać się o usprawnienie stanu rzeczy), skutkiem czego osoba orjentująca się w stanie prawnym mogła tę sytuację wyzyskać przez otrzymanie przywileju na wójtostwo (Ludwik Zapłatyński w roku 1766).

W zakresie wsi wyróżnić trzeba istotnie niezwykły rozwój, skoro robocizna dochodzi do największego wymiaru w pierwszej połowie XVII wieku, wykazując u najważniejszej grupy ludności (kmieci) trzy a nawet cztery dni w tygodniu, podczas gdy

w drugiej połowie XVII wieku robocizna zmniejsza się i to wybitnie, skoro naogół kmiecie pracują 12 dni w roku. Stan ten utrzymuje się też i w XVIII wieku, skoro jeszcze w roku 1767 wyjątkowo jedynie w Szaflarach kmiecie odrabiają 20 dni do roku (10 bydlnych i 10 pieszych), średnio zaś wynosi ona 12 dni w roku (6 bydlnych i 6 pieszych), a są też wioski, w których kmiecie robią 9 dni w roku (3 bydlne i 6 pieszych). Stan tego rodzaju zadziwia, skoro gdzieindziej w regule robocizna kmieca była wyższą, a ponadto w epoce XVIII i XVIII wieku słychać nie o pomniejszeniu robocizny, ale właśnie wprost przeciwnie o jej powiększeniu, skoro wiek XVIII to epoka najwyższego nasilenia pańszczyźnianego (przyczyna leży w tem, iż na Podhalu odstąpiono od gospodarki folwarcznej, przechodząc na czynszową, bo zostawiono jedynie folwark w Szaflarach).

W związku z małą robocizną, pozostaje brak dodatkowych powinności poza dniami pańszczyźnianemi, jak powab, tłok, co tak obciążało poddanych w reszcie Polski, a ponadto brak bliższych postanowień co do wykonania robocizny, jak godzin wyjścia, pozostawania na polu przy pracy, odpoczynku, liczby ludzi wysyłanych do poszczególnej pracy, jak przedewszystkiem przymusu pracy za ustalonem wynagrodzeniem.

Z uprawnień poddanych wyróżnić należy, pomijając średniowiecze, iż przysługuje im prawo polowania na ptactwo, przysługuje łowienie ryb małemi sieciami, a mają też wolne używanie lasów, bo jedynie z uwagi na niszczenie puszcz przy braniu drzewa budulcowego mają mieć pozwolenie starosty, który jednak za pozwolenie nie mógł pobierać żadnej opłaty.

Cowięcej, winno się wyróżnić w stosunkach wsi podhalańskiej specjalne ujęcie przymusu propinacji, przynajmniej w ostatecznym jego układzie w XVIII wieku. Okazuje się, iż poddani mają prawo produkcji trunków, a więc piwa i wódki, nie są więc przymuszeni do picia w karczmach starościńskich, płacąc jedynie staroście tak zwany kwartał (kwartalne pieniądze), czyli innemi słowy, spłacając ten przymus, któryby powinien ich obciążać podobnie jak to było w regule w całej Polsce.

Co do prawa mlewa, to i ono w ostatecznym wyrazie w wieku XVIII wykazuje specjalne miejscowe ujęcie, skoro naprawdę przymus mlewa, a więc przymus wiezienia zboża do młyna pańskiego pod zagrożeniem kar, na Podhalu nie istnieje. Istnieją wprawdzie młyny starościńskie, ale obok nich w danej wiosce istnieją też młyny sołtysów, a cowięcej młyny poddanych, tak iż poddany ma

prawo wyboru młyna, do którego chce zawieźć swe zboże do zmielenia. W ten sposób ostatecznie po walce, która tu też miała miejsce o prawo posiadania młyna, pomiędzy kilku młynami zapanowała zasada wolnej konkurencji, co podkreślał wyrok z roku 1585 dla Klikuszowej, iż poddanym w tej wiosce wolno udawać się ze zbożem tak do młyna starościńskiego, jak i sołtysiego.

Wyróżnia się też między innemi zbiorowy obowiązek dawania służby do dworu starosty, który ciąży na wioskach, a który zauważamy na podstawie lustracji z roku 1767.

Znamiennie ułożyło się też na Podhalu stanowisko sołtysa. Po długim rozwoju, na tle uniknięcia skutków konstytucji z r. 1563/4 o wykupie sołectw głównie z rąk plebejuszów, jedni sołtysi stają się rodzajem włodarzy starościńskich, podlegając władzy starostów nowotarskich, składając czynsze, odbywając podróże, płacąc kwartał za prawo produkcji trunków (sołtysi iuris colonarii), drudzy zaś wyzyskali nowe urządzenie wybrańców, aby w nich się przemienić. Tym sposobem zarazem i urządzenie wybrańców przedstawia się w starostwie nowotarskiem odmiennie, skoro gdzieindziej wybierano w tym celu specjalnych poddanych, dając im łan wolny od powinności dworskich, na Podhalu zaś wyboru specjalnego poddanego na wybrańca nie było, skoro istniejący sołtys zajął to miejsce.

Na tle tej przemiany znamiennem też jest, iż pewne sołectwa, dlatego, iż były w posiadaniu szlachty, przybrały charakter wójtostw z ustrojem takim, jaki był w całej Polsce, a więc najmniejszych królewszczyzn, dawanych za zasługi do użytkowania dożywotniego[1]).

Z ogólnej gospodarki Podhala nowotarskiego potrzeba podkreślić wczesną próbę, jak na teren górzysty, w końcu XV wieku wprowadzenia gospodarki folwarcznej za Marka Ratułda, któremu zawdzięczamy folwark w Szaflarach, a ponadto zostający w związku z tym folwarkiem najwcześniejszy proces o powiększenie powinności w wielkim stylu, skoro w latach 1494-1499 jest walka o powinności mieszczan i ludności włościańskiej.

I gospodarka folwarczna wykazuje tu pewną znamienną cechę. Oto po okresie tworzenia folwarków — przyczem pewni starostowie mają tu swoją odrębną kartę, jak Pieniążkowie (założyli folwark w Pyzówce), Mikołaj Komorowski, ten najwybitniejszy ciemiężyciel

[1]) Podkreślić też trzeba przejściowy obowiązek wykonywania robocizny przez sołtysa olszowskiego w wysokości 6 dni do roku, co miało miejsce na tle ugody z r. 1497. Jest to powinność przy sołtysach wyjątkowa, a i tu zniknęła w roku 1498 przez wydanie osobnego w tym względzie wyroku.

poddanych i sołtysów, Adam Kazanowski, wsławiony przez wykupywanie sołectw dla zakładania na nich folwarków — gdy ostatecznie ustaliły się w połowie XVII wieku 4 folwarki na obszarze starostwa (w Szaflarach, Pyzówce, Zubie — jako folwark ustupski — i Czarnym Dunajcu), to w drugiej połowie XVIII wieku nastąpiło zlikwidowanie przeważnej liczby folwarków, skoro w roku 1767 ostatecznie utrzymał się jedynie folwark w Szaflarach (a i ten nie dawał dochodu), trzy zaś inne zniknęły. Jednem słowem możemy powiedzieć, iż po najwcześniejszym okresie gospodarstwa czynszowego, prowadzi się ciągle gospodarkę folwarczną, aby ostatecznie w przeważnej części ją porzucić, nawracając do gospodarki opartej na daninach i czynszach, które w istocie w pokaźnej ilości pojawiają się w drugiej połowie XVIII wieku.

* * *

Tak więc poza dziejami, które jak każda ziemia ma i Podhale, dodaje ono szereg cegiełek do ogólnego rozwoju Rzeczypospolitej i to tak gospodarczego, jak i prawnego.

---

[1]) Pewne przyczynki w dziejach Podhala znajdą się dla rozmaitych urządzeń prawnych. Tak więc dowiadujemy się, jak lekko w praktyce karano złamanie glejtu królewskiego ochronnego, skoro Komorowskiego skazano jedynie na zapłacenie 15 złotych Marszałkowi za złamanie glejtu.

Ciekawą jest również wiadomość, iż w sporach toczących się w sądach asesorskim i referendarskim w przypadku wyznaczania komisyj—pomijając okoliczność, iż komisarzy powoływano z szlachty i duchowieństwa, jak i urzędników, że im powierzano decydowanie w sprawie z możnością wniesienia apelacji—komisarzy tych wyznaczano w porozumieniu ze stronami spór wiodącemi, tak iż każda podawała osoby sobie przyjazne, z których sąd mianował komisarzy. W tych warunkach jasną jest rzeczą, iż każdej ze stron musiało chodzić, aby jej komisarze zjechali na komisję, a brakowało komisarzy strony przeciwnej. Stąd to widzimy, iż kiedy w roku 1585 dla zbadania uposażenia sołectwa w Klikuszowej powołano komisarzy, to widzimy, iż ze strony Andrzeja Klikuszowskiego podano Stanisława Tarnowskiego, kasztelana sandomierskiego i Nikodema Kossakowskiego, ze strony zaś Jana Pieniążka—Chełmskiego, chorążego krakowskiego i Jana Kroguleckiego. Podkreślić też należy wiadomość, jaką mamy z początków XVII wieku, iż wyznaczona dla zbadania skarg komisja, nie zebrała się wciągu 23 lat, tak iż trzeba było wybrać nowych komisarzy. Również wyróżnić wypada okoliczność istnienia wiekowego procesu między Nowym Targiem a dzierżawą dębnieńską o Gronków, który zaczęty pod koniec XVI wieku, prowadzony był jeszcze przed samym pierwszym rozbiorem Polski, tak iż ostatecznie za czasów polskich nie został zakończony.

SKOROWIDZ WAŻNIEJSZYCH OSÓB, MIEJSC I RZECZY.

A.

Abdank (osada) 5, 76,
administrator 97, 110, 180.
agat 238.
Albert, wójt bocheński 28.
Aleksander, król polski 245.
Andrzej, wójt nowotarski 156.
apelacja 146, 179, 188, 210.
artykuły cechowe 188.
Asesorja koronna, patrz sąd asesorski.
Austrja 172, 237, 253.
autonomja 12.

B.

banda 154.
banicja 255.
Bańska 70, 81, 124, 137, 145.
Bar Kasper 237, 239, 240, 245, 246.
Baranowski Jan, starosta czorsztyński 75, 120, 251.
Barut Maciej 53, 55.
Basia Andrzej 218.
— Michał, sołtys 218.
— Szymon 218.
Bączka Jakub 153.
Berger Sebastjan ksiądz, proboszcz oświęcimski 79.
Berwałd 46.
z Beszcza Jan 39, 42.
Bethlen 254.
Biała woda 6.
Białek Michał 90.
Białka (rzeka) 6.
Białka (wieś) 5, 6, 12, 90, 131, 132, 137, 142, 153, 201, 202, 208, 211, 215.
Białodunajecki Jan, wybraniec 232.
Białodunajecki Wojciech, wybraniec 232.
Bielanka 6, 136, 193.
Bielańscy 218.
z Bielska Wiernek 45.
blecharz 99.
Błażej, młynarz ustupski, wajda wałaski 148.
Bobek Marcin, sołtys 151.
Bobek Sebastjan ksiądz 151.
Bobkowie 219.
Bobryk Adam 202.
Bochnia 192.
Bodzanta, biskup krakowski 150.
Bolek Bartłomiej, sekretarz królewski 234.
Bonar Seweryn 244.
Bousław 158.
browar 97, 125.
Bródno 234.
Brzegi 6, 122, 135, 136, 138, 148, 255,
z Brzezia Mikołaj 239, 245.
Buda 27, 28.
Bukowina 6, 76, 123, 131, 137, 139, 142, 148, 201, 208, 255.
Bukowiński Kasper, sołtys 208.
burgrabia będziński 40.
burgrabia nowotarski 40, 164, 167, 172.
Burjan Jan, mieszczanin nowotarski 245.
burmistrz 165, 173, 185, 197.
Burzyńska Anna 222.
Burzyński Bobak Bartłomiej, burmistrz nowotarski 173.
Burzyński Feliks 222.
Bury 154.
Byczyna 212.
Bydgoszcz 222.
Bystre (Stare Bystre, Rogożnik) 10, 18, 70, 80, 83, 133, 136, 137, 139, 143, 145, 201, 202, 205, 206, 221, 250

C.

cech garncarzy 182, 187, 188, 190, 259.
cech kołodziejsko-kowalski 181, 183, 185, 186, 190, 199, 259.
cech krawców 182, 183, 184, 185, 187, 188, 189, 259.
cech kuśnierzy 182, 183, 184, 185, 187, 188, 189, 190, 259.
cech szewców 181, 182, 186, 189, 199.
cech szewców nowosądeckich 182.
cech tkacki 181, 185, 188, 190.
cech zbiorowy 180.
cechmistrz 184, 186, 187.
cechy 174, 179-190, 259.
Cezary Jerzy, ks. proboszcz czarnodunajecki 139.
chałupnicy 121, 207.
Chełmski Marcin, chorąży krakowski 192.
Chlipała Tomasz, wójt ochotnicki 106.
chłopi, patrz włościanie.
Chmielnicki Bogdan 102.
Chochołowski Bartłomiej 70, 202.
Chochołowski Stanisław 232.
Chochołowski Tomasz 227, 232.
Chochołów 6, 16, 18, 70, 81, 83, 131, 132, 133, 134, 137, 139, 141, 147, 227, 255, 256.
Chodorowicz 247.
Chorągwice 38.
Ciche 6, 18, 70, 72, 83, 122, 125, 131, 132, 133, 134, 136, 137, 138, 139, 142, 145, 153, 154, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 211, 212, 214, 218, 250.
Cieniawski, opat szczyrzycki 250.
ciężary wałaskie 11.
Cikowski Stanisław, podkomorzy krakowski 192.
Cisław 158.
Cło (Stare Cło) 11, 14, 15, 19, 25, 28, 29.
cło 19, 160, 166, 168, 201.
cło krakowskie 196.
cło miejskie 195.
Cwilin (wzgórze) 3, 22.
cynober 243.
Cystersi 3, 6, 8, 10, 13, 16, 20, 22, 23, 25, 26, 28, 29, 36, 69, 83, 156, 157, 248, 258.
Czader, patrz Teodor.
Czarnecki 253.
Czarny Staw 6.
Czartoryski August książe 234.
Czelatycki Skarbek Jan 5, 76, 86.
Czelutkowicz Wincenty, rajca nowotarski 174.
Czerwińska Barbara 208.
Czerwiński Jan 222.
Czerwiński Piotr, sołtys klikuszowski 84, 85, 87.
Czerwiński Samuel 219.
Czerwiński Szymon 219.
Czorsztyn 104, 105, 238, 245.
Czorsztyńskie 44, 45, 126, 231, 238, 251.
czynsz 48, 97, 114, 124, 129, 130, 132, 145, 165, 198, 199, 201, 202, 206, 207, 208, 210, 211, 214, 215, 216, 228, 229, 231.
czynsz dzierżawny 9.
czynszownicy 122, 229.
ćwiartowanie 106, 154, 178.
Ćwikliński Marcin ksiądz 85.

D.

danina 48, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 114, 124, 129.
danina barania 139, 210.
danina drzewna 94, 125, 129, 130, 131, 132.
danina gęsi 82, 134.
danina gontów 82, 131.
danina guń 210.
danina jaj 54, 57, 129, 131.
danina kur 54, 57, 129, 131, 135.
danina przędzy 82, 131, 132, 134.
danina sera 54, 57, 129, 131, 210.
danina słomy 132, 133.
danina witalna 82, 88.
danina zbożowa 123, 135, 198.
Dąbrownica 127.
Derffy Mikołaj 256.
dębnieńska dzierżawa 251-253.
Dębno (herb) 36.
Dębno (wieś) 3, 28, 36.
z Dębna Jakub 46.

Długopole 2, 16, 18, 28, 29, 46, 47, 48, 50, 52, 53, 69, 81, 126, 133, 134, 137, 138, 150, 156, 157, 192, 201, 205. 206, 207, 208, 209, 211, 212.
Długosz Jan 27, 28, 29, 43.
Dobra 38.
dokument lokacyjny 12, 156, 157, 162, 202, 204.
dożywocie, 4, 9, 31, 33, 67, 212, 213.
droga 191-194, 196.
Droginja 24.
Drohojowski, opat szczyrzycki 249.
Dunajec (rzeka) 1, 3, 13, 150.
Dunajec Biały (wieś) 69, 81, 125, 131, 133, 134, 137, 139, 142, 147, 149, 153, 154, 201, 202, 206, 210, 214, 227, 229, 232, 233, 234.
Dunajec Czarny (las) 192.
Dunajec Czarny (rzeka) 1, 3, 13, 150.
Dunajec Czarny (wieś) 69, 81, 83, 87, 89, 97, 98, 101, 109, 111, 112, 119, 120, 122, 127, 131, 132, 133, 134, 135, 137, 138, 139, 144, 145, 147, 148, 149, 151, 153, 179, 191, 201, 202, 204, 205, 206, 207, 209, 210, 211, 214, 215, 216, 217, 228, 229, 255, 256, 262.
Dyonizy, opat szczyrzycki 28, 29.
Dytko, wójt nowotarski 156, 159, 160, 167,
Dział 70, 87, 126, 131, 133, 137, 201, 209, 212, 214.
Dzianisz 12, 18, 75, 102, 132, 135, 137, 201, 205, 208, 216, 221, 222, 223, 224.
Dzianiszka Samuel 221, 255.
Dzielski Grzegorz 87.
dziesięcina dla duchownych 150.
dziesięcina górnicza 243.
dzierżawa 4, 5, 9, 10, 66.
dziewka służebna 99.

E.

Eryk, król duński 40.

F.

fałszerz pieniędzy 27.
firachcentela 239.
Flakowicz Wojciech, mieszczanin nowotarski 163.
folusz 84, 151, 208.
folwark 96, 97, 99, 101, 125, 260, 261, 262.
folwark czarnodunajecki 80, 101, 102, 111, 112, 262.
folwark w Mszanie Górnej 49.
folwark w Podczerwonem 102.
folwark szaflarski 49, 70, 80, 111, 112, 127, 260.
folwark pyzowski (śreniawski) 70, 80, 111, 112, 261, 262.
folwark zubski (ustupski) 80, 101, 102, 111, 112, 149, 262.
Friese Chrystjan 27.
Fuggerowie 192, 193.
z Fulsztyna Samuel 240.

G.

Gabor Jan, wójt zubski 148.
Gadomski Paweł 234.
Gadowski Jakub 202, 203, 205, 70.
Gagatkowski Wojciech 79.
Gąsienicowie 13, 146, 151.
Gębicki, biskup krakowski 105.
Giewont 246.
Glejcarów (Gliczarów) 76, 135, 136, 142, 143, 201, 218.
glejt 83, 91, 114.
Glizne 4
Gładysz Gabrjel 214.
gminni 163.
Godusza 24.
Goldsmid Paweł 239, 244.
Gorzycki Wojciech 245.
gospodarka hodowlana 11.
gospodarka pasterska 15.
gospodarka rolna 11.
z Goszyc Ahraham 44.
górnictwo 2, 235-247.
Grocholski 79.
gromada 11, 114, 143-148, 149, 208, 209, 216, 217.
Gronków 163, 252, 253.
Groń 6, 12, 76, 81, 127, 131, 132, 135, 136, 139, 148.
grosz szósty 71, 84, 207.
grosz trzeci 71, 84, 207.
gród długopolski 2.
grunt zakupny 119, 140.

Grusman Jerzy 238, 246, 249.
Gruszowiec 24.
Gryfici 3, 8, 13, 20-22, 24, 38.
— Klemens 22,
— Marek 22,
— Teodor (Czader) 22,
— Włodzimierz 22.
gubernator 97, 110, 170, 250, 251.
Gunter, sołtys Cła 150.
Gurkowicz Wawrzyniec, burmistrz nowotarski 173.
Gut, karczmarz 154.
gwarkowie 86, 239, 240, 243, 244, 245.

H.

Hafter Mikołaj 244.
Hamerinck Jan 236.
hamry 241.
harnicy 152.
Harklowa 36, 126, 251, 254.
Heliasz Łukasz, rajca nowotarski 173.
Henryk Brodaty 23, 24.
Henryk, opat szczyrzycki 28.
Henryk, sołtys klikuszowski 48.
Horwat Emeryk 255.
Hovel Bernard 208.
huta 208, 212, 241.

I.

informacja królewska 56
inkwizycja 220.
inspektor gór 237.
instygator 58, 74.
instygator koronny 249, 250.
inwentarz 3, 93, 126, 135, 211.
iudicium castr, Cap. Neof. 146.
ius communicativum 9, 94, 107, 111.
ius speciale 181.
Izak, arendarz 164.

J.

Jachimski Stanisław 214.
Jakliński Tomasz 153.
Jan Kazimierz, król 57, 162, 163, 196.
Janosik 154.
Janowice 38.
Jantałówka 72.
Jarkiewicz Wojciech 174.
jarmarki 123, 149, 161. 173, 190, 191, 241.
Jaroszewicz Andrzej, rajca nowotarski 165.
Jarząbek Jędrzej 184.
Jasień 3, 22, 63.
Jastrzębiec 12, 15, 75, 86, 208.
jatki 168, 208.
Jaworzyna 247.
Jędrzejów 22.
Jordan Andrzej 34.
Jordan Jan 3, 32, 238, 243, 245.
Jordan Michał 105.
Jordanów 162.

K.

Kaletowie 101.
Kalwarja (Zebrzydowska) 79.
kara obcięcia członków 23.
kara śmierci 23.
karczma 49, 50, 70, 84, 114, 205, 206, 211, 223, 231.
karczmarz 49, 155.
Karpaty 14.
Kasina Wielka 144, 147, 155.
Kasinka 22, 250.
kasztelan dunajecki (nowotarski) 29.
kasztelanja krakowska (dobra) 104.
kat 154, 178.
Kaufman Paweł 245.
Kazanowski Adam, starosta nowotarski 100-102, 112, 164, 204, 215, 216, 235, 238, 241, 242, 243, 246, 262.
Kęty 38, 177.
Kijeński Stanisław 45.
Kisiel Adam, wojewoda kijowski 103.
Kitowicz Krzysztof, rajca nowotarski 174.
klasztor jędrzejowski 22, 24.
klasztor ludzimierski 25.
klasztor szczyrzycki 22, 23, 25, 29, 83, 248, 249, 250, 258.
Klikuszowa 6, 14, 15, 42, 43, 46, 47, 48, 49, 50, 69, 71, 81, 85, 129, 130, 131, 132, 134, 135, 136, 137, 143, 153, 192, 204, 206, 207, 208, 210, 212, 214, 215, 216, 221, 222, 223, 224, 254, 261.
Klikuszowski Andrzej, sołtys 71, 72, 214, 215, 254.

Klikuszowski Stanisław, sołtys 215.
Klikuszowski Szymon, burmistrz nowotarski 174.
klucz suski 149.
klucz ślemieński 149.
klucz żywiecki 149.
kmieć 12 23, 51-54, 118, 120, 121, 127, 128-134, 259, 260.
Kmita Piotr, wojewoda krakowski 240, 244.
Knoblauch Jan 237, 247.
Knorr Jan 237, 247.
kodeks prawa sądowego polskiego 58.
Komiński Anastazy 158.
komisarz starościński 112.
komisarze 3, 89, 91, 211.
komisja 87, 208, 253, 270.
komisja polsko-węgierska 256.
komisja skarbowa 161, 247.
komora celna 254.
komornicy 121, 136.
Komorowski Jan, kasztelan oświęcimski 78.
Komorowski Jan, podstarości krakowski 90.
Komorowski Krzysztof, kasztelan sądecki 78.
Komorowski Mikołaj, posiadacz Szaflar 35, 45, 46, 258.
Komorowski Mikołaj, starosta nowotarski 1, 8, 9, 13, 14, 75, 76, 77-92, 91, 100, 108, 113, 118, 120, 134, 137, 138, 141, 146, 151, 164, 171, 210, 211, 235, 236, 246, 248, 249, 251, 256, 261.
Komorowski Piotr, posiadacz Szaflar 2, 34, 43, 44, 46.
konfederacja 89.
konfiskata 192.
Konstancja, królowa 152.
z Korabowic Andrzej 35, 36, 37, 38, 39.
z Korabowic Ratuld 36.
Korczewski Wojciech, posiadacz Białki 5.
Kostka-Napierski-Bzowski Aleksander 103-106, 178, 258.
Kostrza 38.
Kościeliska dolina 247.
Kościelisko 76.
kościół 15-17.
Kowal Jan z Waksmundu 125.
Kozłowski Stanisław, sołtys dzianiski 221.
Kraków 2, 20, 28, 88, 195, 241.
kramy 168.
Krauszów 3, 26, 27, 38, 157.
krawcy 168.
Krawiec Walenty, stary rajca nowotarski 53.
Krościenko 162, 177, 200, 251.
Krupa Jędrzej 104.
Krupa Krzysztof 104, 105.
Krupa Urban 153
Krużlowie 219.
Krzesławski Stanisław 39.
Kudłoń 3.
Kuncza, wójt nowotarski 156.
Kunice 35.
Kunina 4, 46, 47, 62, 66.
Kuninka 4, 32, 47, 58, 59, 62, 63, 90.
Kurdwanowski Eljasz 214.
Kuźnice 247.
kwartał 113, 114, 139, 142, 143, 206, 211, 223, 230, 260.

L.

Lanckorona 162.
landwójt 165, 170, 176, 177.
las 197, 207-208, 230, 241, 256, 257.
Lasek 70, 124, 134, 193.
Laskowicz Jakub, arendarz 86.
Lasocki Stanisław 239, 245, 246.
Latoszyn 24.
laudum 175, 176, 194, 195, 226.
lazur 243.
Lednica 38.
Lejbenthal Andrzej 2, 32, 35, 39.
Leopold, sołtys szaflarski 24, 35.
Lepietnica 1.
Lesicki Jasiek 36.
Leśnica (rzeka) 2.
Leśnica (wieś) 70, 73, 74, 81, 122, 132, 133, 139, 142, 202, 210, 255.
leśniczy 99, 149.
leśny 99.
Ligęza Jasiek, wojewoda łęczycki 35, 36, 37.

Lipie 35.
Liptów 77.
Lisiecki Jan, gubernator starostwa nowotarskiego 250.
list podwodny 196.
lokacja 11, 69, 70, 73, 75, 122.
Lubomirscy 62.
Lubomirski Jerzy 109.
Lubomirski Sebastjan 252.
Lubomirz 4.
Ludwik, król polski i węgierski 27.
Ludzimierz 2, 3, 15, 16, 24, 25, 26, 27, 83, 129, 157, 248.
lustracja 3, 174, 211, 223, 227, 231, 252, 260.
lustrator 217, 221, 250.
Lutsiel Jan 240.

Ł.

Łapczyński Melchjor, mieszczanin nowotarski 163.
Łaski Olbracht, wojewoda sieradzki 11, 254.
Łaś Jan z Żaru 90.
Laś Tomasz, sołtys leśnicki 202.
ławnik 165. 168, 177, 242, 259.
łaźnia nowotarska 34, 47.
łaźnia szaflarska 50.
Łętowa 4, 62.
Łętowska rola 120.
Łętowski Marszałek-Stanisław 83, 87-88, 91, 104, 106, 151, 248.
Łodygowice 77.
Łoknicki Krzysztof, sołtys odrowąski 208.
Łopuszna 6.
Łukowski Władysław, starosta nowotarski 107, 108.
Łysa Góra 247.

M.

Maciej, król węgierski 46.
magister montium 236, 240.
Maksymiljan, cesarz 242.
Maliszyńska Elżbieta 167.
Maliszyński Jakub 34, 48.
Maliszyńska Joanna 167.
Maliszyński Stanisław 42, 48, 167.
mandat królewski 89. 254.
Maniowy 179, 227, 231, 251.
Markuszowa 38.
Marszałek, patrz Łętowski Stanisław.
marszałek sejmowy 162.
Maruszyna 69, 122, 131, 134, 139, 143, 147, 153.
Mientus Jakub, sołtys w Cichem 214.
Mientus Jan, sołtys czarnodunajecki 16, 202, 203.
Mientus Klemens, sołtys czarnodunajecki 84, 85, 87, 100, 210, 216.
Mientus Michał, sołtys z Cichego 214.
Mientus Paweł, sołtys z Cichego 72.
Mientus Tomasz, sołtys czarnodunajecki 16, 70, 203, 209.
Mientus Tomasz, sołtys z Cichego 72.
miernik 99, 120.
Mieścisko 4, 47, 58, 59, 60, 63.
Mietniów 38.
Miklasz, rajca kleparski i sołtys szaflarski 49, 50, 51.
Mirson 158.
mistrz cechowy 179, 180, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189.
mistrz młodszy 186-187, 199.
młyn 49, 50, 71, 81, 84, 143, 146, 148, 164, 174, 196, 206, 212, 230, 241, 260, 261.
Mniszech Andrzej 253, 256.
Morawczyna 81, 126, 131, 132, 133, 136, 153, 210.
Morskie Oko 6.
z Mstowa Janusz 37.
Mszana 34, 40, 42, 58, 60, 61.
Mszana dolna 4, 62.
Mszana górna 4, 46, 49, 54, 62, 66.
Myciński Mikołaj, rajca nowotarski 173.
Myślenice 40, 162, 178, 255.

N.

namiestnik 97.
narzut piwa i wódki 128.
niecka kruszcu 243.
Niedojadek rola 120.
Niedźwiedź (wieś) 4, 42, 46, 47, 50, 62, 66, 192.
Niedźwiedź (wzgórze) 3, 22.
Niemcy 13, 14, 201.

Nieśwież 146.
Niewiarowski Krzysztof 67.
Niwa (Zawada) 69, 135, 137.
nowacy 83, 131.
Nowobilski Wojciech, sołtys w Białce 202.
Nowy Sącz 88, 161, 178, 195.
Nowy Targ 1, 2, 4, 6, 11, 14, 15, 16, 17, 19, 26, 29, 34, 35, 39, 40, 42, 43, 45, 46, 47, 54, 56, 58, 59, 60, 61, 67, 60, 77, 85, 89, 100, 109, 119, 151, 152, 156-200, 235, 241, 245, 248, 252, 253, 254, 258, 259.

O.

Obidowa 6, 76, 192.
obiedne 49, 52, 53, 54. 72, 125, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 211.
Oborski, biskup 242, 243, 246.
Ochotnica 153.
odkupienie głowy 167.
Odrowąska Agnieszka 228, 218.
Odrowąski Józef 218, 228.
Odrowąski Stanisław 218.
Odrowąski Władysław 218, 228.
Odrowąż 16, 18, 70, 81, 126, 133, 137, 139, 148, 151, 153, 201, 208, 218, 228.
Ogiński 72, 255.
okazowanie 230.
Olcza 76, 132, 139, 143, 147, 149.
Oleśnicki Jan, starosta łęczycki 36, 37,
Olszówka 4, 40, 42, 47, 48, 49, 50, 52, 53, 58, 60, 63, 94, 144, 145.
ołów 243.
Opacki Kazimierz 5.
opat szczyrzycki 27, 86, 127, 158, 159, 165, 212, 249, 250.
opłaty sądowe 165.
Orawa 3, 18, 46, 77, 115, 192.
Orawka 153.
orawskie państwo 255
ordynarja urzędnicza 96, 98, 99.
Ornak (Hornok) 237, 246.
osada 5, 6.
osadźca 158.
Osieczany 153.
Ossoliński Mikołaj, starosta nowotarski 107.
Ostra (wzgórze) 3, 12.
Ostrowsko 2, 3, 5, 15, 36, 252, 254.
Oświęcim 86.

P.

palenie gorzałki (wódki) 113, 230, 231.
Palocsay Jerzy 254.
Paniowscy 2, 242, 240, 245.
panis bene merentium 9, 93-117, 213.
parafja 15, 16, 144.
Pawlik Adam, wybraniec 231, 232.
Pawlik Jędrzej wybraniec 69.
Pawlik Michał, wybraniec 231.
Pawlik Wojciech, wybraniec 229.
Pcim 104.
Petrycy Szymon, proboszcz czarnodunajecki 89.
Piekielnik 2, 255.
Pieniążek Jan, sędzia ziemski krakowski 4, 33, 34, 35, 57, 69, 74, 92, 129, 170, 172, 181.
Pieniążek Jan, podczaszy krakowski 67, 68, 69, 71, 72, 74, 75, 203, 204, 210, 215.
Pieniążek Jan, podczaszyc 73.
Pieniążek Maryna 73.
Pieniążek Mikołaj 68, 170.
Pieniążek Prokop 10, 33, 61, 64, 67, 69, 170.
Pieniążek Stanisław 67.
Pieniążek Stefan 73.
Pieniążkowa Helena 61.
Pieniążkowice (Maciejowskie) 70, 81, 153, 201, 202, 204, 205, 206, 213, 219.
Pieniążkowie 3, 6, 16, 18, 57-73, 80, 81, 126, 133, 137, 164, 166, 171, 216, 226, 254.
Pietrzykowski Walenty, sołtys dzianiski 75, 102, 202.
Piotr, opat szczyrzycki 157, 158,
pisarz miejski 17, 163, 175.
pisarz prowentowy 99.
Piwniczna Szyja 59.
Platemberg Jerzy, star. czorsztyński 105.
plebejusz 215, 217.
Pluciński Adam, podstarości nowotarski 145.
poborca 174, 176.

poczesne 138.
Podczerwone 6, 16, 18, 70, 101, 122, 135, 137, 201, 202, 204, 205, 215, 221, 255, 256.
poddani, patrz włościanie.
Podobin 4, 46, 47.
Podoska Agnieszka 222.
Podoski Franciszek, rotmistrz wybraniecki 209, 227, 228, 229, 230.
Podoski Gabrjel ksiądz, refer. kor. 241, 243, 244, 247.
Podoski Szymon, wójt klikuszowski 222.
podróż 74, 82, 137, 164, 177, 261.
podstarości czorsztyński 251.
podstarości nowotarski 97, 96, 97, 125, 145, 251, 256,
podwody 52, 53, 196, 197.
podwójci nowotarski 176, 177, 259.
polaniarze 122, 201.
polowanie 50, 51, 52, 54, 56, 57, 139, 140, 168, 197, 206, 223, 231, 260.
Poręba 4, 46, 47, 62, 66, 153.
Porębka 38, 42, 43.
Poronin 76, 122, 131, 132, 139, 147, 148.
pospolite ruszenie 166, 169.
pospólstwo 163, 175-176.
powaba 127.
półrolek 126, 134.
półrolnik 121, 122.
Prandota, biskup krakowski 158.
prawne pieniądze 143.
prawo polskie 10, 11, 23.
prawo niemieckie 10, 11, 12, 23, 209.
prawo wołoskie 10, 11, 12, 242.
proboszcz czarnodunajecki 89.
proboszcz nowotarski 85, 86, 156, 174.
Prokopowicz Stanisław 238, 241, 243, 244, 247.
próba 184, 185.
Przyłęcki Hieronim 100, 254.
przymus mlewa 260.
przymus propinacyjny 114, 260.
przysiężny 120, 124, 147.
przywilej 5, 100, 102, 190-191.
przywilej zasadźczy (lokacyjny) 13, 69, 70, 84, 144, 209, 210, 212, 213.
przywilej z okienkiem 94.
Pyzówka 6, 16, 18, 70, 81, 111, 112, 133, 137, 161, 201, 202, 213, 213, 215, 221, 262.

R.

Raba (rzeka) 3.
Raba (wieś) 4, 63.
Raba Dolna 234.
Raba Wyżna 153, 193.
Rabka 254
Rabsztyński Aleksander 90.
Rabsztyński Jan 92.
Raciborzany 38.
z Raciborska Melchjor Kłęb 60, 168.
rada miejska nowotarska 16, 169, 172-175, 180, 185, 186, 188, 191.
Radke Andrzej 214.
Radocki Marcin 104, 106.
Radziwiłł Michał, wojewoda wileński, hetman wielki litewski, starosta nowotarski 111.
Radziwiłłowa Anna, starościna nowotarska 111, 113.
Radziwiłłowa Franciszka, starościna nowotarska 83, 111.
Radziwiłłowie 97, 146, 150.
Ratuld I 14, 32, 34, 41, 43, 44, 45, 167.
Ratuld II 34, 39, 40.
Ratuld Anna 34, 41, 59, 167.
Ratuld Barbara 54.
Ratuld Beata 58, 59, 65.
Ratuld Jadwiga 34, 41, 42, 167.
Ratuld Jan starszy 14, 32, 42, 43.
Ratuld Jan młodszy 59.
Ratuld Jerzy 2, 14, 35, 41, 42, 45, 58, 77.
Ratuld Kordula 59, 60, 61, 62.
Ratuld Marek starszy 32, 34, 41, 46, 47, 48-57, 100, 113, 125, 140, 164, 167, 197, 198, 261.
Ratuld Marek młodszy 53.
Ratuld Mikołaj 34, 41, 42, 45, 58, 77.
Ratuld Zofja (Ofka) 34, 42, 59, 167.
Ratuldowie 2, 3, 14, 32, 35-57, 129, 163, 164.
Ratułowski Wojciech, podwójci i rajca nowotarski 165, 177.

Ratułów 16, 70, 131, 133, 134, 137, 139, 145, 201, 218, 250.
ratusz 174, 196.
Rdzawka 153.
represalja 255.
rewizja 138, 228.
rewizorowie 228.
robocizna 50, 52, 53, 81, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 134, 135, 136, 198, 208.
Rogoźnicki Jan, podstarości nowotarski 256.
Rogoźnik (rzeka) 1.
Rogoźnik szczyrzycki 3, 11, 21, 23, 25, 27, 250.
Rogoźnik, patrz Bystre.
Rorawski Krzysztof 78.
rotmistrz wybraniecki 226, 228, 229.
ruda 208, 212, 259.
Rudzki, sołtys pyzowski 213, 216, 220.
rugowe 138, 139.
Rybi Potok 6.
rybołówstwo 50, 51, 52, 54, 56, 57, 139, 141, 169, 197, 206, 223, 231.
Rychter Franciszek, starosta nowotarski 9, 93, 111, 113-115, 120, 152, 170. 172.
Rychter Wincenty, wójt nowotarski 172.
Ryszard, proboszcz nowotarski 15.

S.

Sadogórski 237.
Sadło Szczepan z Klikuszowej 90.
Salomon Stanisław 238, 240. 246.
sąd asesorski (asesorja koronna) 74, 77, 179, 180, 203, 207, 217, 236, 249.
sąd gajony wielki 177.
sąd gorący 177.
sąd grodzki krakowski 40, 164.
sąd komisarski 171.
sąd królewski 120, 146, 169.
sąd referendarski 87, 114, 120, 126, 144, 214, 216, 228, 232, 233.
sąd sejmowy 249.
sąd stoliczny 146.
sąd wójtowski nowot. 176-179.
sąd zamkowy nowotarski 166, 179, 255.
sąd ziemski 72.
sąd żupny 242.
sejm 31, 233.
sekretarz królewski 198.
sędzia stoliczny 146.
Siarkiewicz Wojciech, rajca nowotarski 174.
Sidzina 153, 193.
Sieniawa 6, 126, 153.
Sieniński Jan, wojewoda podolski i starosta czorsztyński 5, 252, 253.
Siestrzeniec, bugrabia będziński 40.
skarb królewski 29, 31.
Skawa 153, 195.
Skawica 153.
z Skawiny Mikołaj 44.
skład ołowiu 194, 195.
skład soli 174, 193, 195, 175.
składka 189.
składne 161.
Skaliste 4, 63.
Skrzydlna 14, 22, 38, 39, 41, 59.
Skrzypne 70, 81, 122, 125, 136, 143.
Slakier Henryk 2, 32, 238, 245.
Słonka 4, 63.
Słowacy 153.
z Słupi Piotr, kasztelan dunajecki (nowotarski) 29, 35, 37.
służby dostarczanie 139, 261.
Soldadini, wójt klikuszowski 222.
Solecki 247.
sołectwa 201-219.
sołtys 11, 12, 16, 23, 35, 39, 49, 50, 51, 57, 70, 73, 81, 83, 85, 146, 147, 160, 169, 201-219, 220, 221, 226, 228, 229.
sołtys iuris colonarii 216, 217, 261.
sołtysa wykupienie 100, 102, 203, 213, 215, 216, 251, 261, 262.
Spis Michał, wójt nowotarski 18, 34, 35, 60, 166, 167, 170, 173, 192, 235, 245.
Spisz 168.
spółka górnicza 235, 237, 238, 239, 240, 241-247.
Spytkowice 153, 193.
Stanaszek Marcin 90.
Staniątki 22.
Stara robota 246.
Stare Bystre, patrz Bystre.
Stare Cło, patrz Cło.

starosta nowotarski 9, 77-115, 146, 172, 177, 179, 194, 197, 206, 210, 212, 216, 217, 221, 222, 223, 230, 231, 233, 235, 242, 249, 256.
starostwo barwałdzkie 164.
starostwo buskie 253.
starostwo czorsztyńskie 5, 11, 12.
starostwo grybowskie 58, 128.
starostwo lanckorońskie 58.
starostwo mszańskie 4.
starostwo olszowskie 94.
starostwo nowosądeckie 58.
starostwo nowotarskie 2, 4, 5, 62, 67, 68, 69, 73, 75, 90, 93-115, 152, 169. 170, 171, 172, 183, 202, 204, 205, 218, 226-234, 238, 248, 249, 250, 251, 254.
Stefan Batory, król 181, 196, 225.
Stefanides 77.
Straszęcin 24.
stróż 82, 137, 153.
Stróże 38, 39, 41.
Sucha 77.
Suche, patrz Zubsuche.
Szadek 35.
szafarz 241.
Szaflarski Krzysztof 218.
Szaflarski Maciej 218.
Szaflarski Marcin
Szaflary 2, 13, 14, 15, 16, 19, 27, 35, 36, 42, 46, 47, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 59, 69, 70, 73, 74, 77, 80, 81, 101, 112, 124, 127, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 136, 139, 143, 101, 204, 211, 212, 216, 249, 251, 260, 261, 262.
szarwark 127, 138, 148.
Szatanik Mikołaj 87.
Szczawnica 27, 28, 227, 231,
Szczechowicz Jan, ksiądz 151.
Szczyrzyc 22, 24, 25, 38.
z Szczyrzyca Zbigniew 36.
szkoła 16, 17, 175.
z Szubina Sędziwoj 27.
Szydłowiecki Krzysztof 240, 244, 245.
Ślemień 77.
Śnieżnica 3, 22.
Śreniawici 8, 29, 35, 36.
świniarz 99.

T.

Tabaszowski Maciej 195.
targ 190, 191.
Tarnowski Stanisław 245.
tartak 174, 196.
Taszycki Mikołaj, sędzia ziemski krakowski 61.
Tatarzy 25.
Tatry 2, 5, 13, 18, 139, 149, 208, 236, 237, 240, 246.
Tecylin, opat tyniecki 158.
Teodor (Czader) wojewoda krakowski 1, 10, 13, 15, 21, 23, 75, 156.
Teodoryk, wójt nowotarski 156.
testament 233.
z Tęczyna Andrzej 240, 242, 246.
tłoka 127.
Tokarz Marcin 53.
Toporzysko 193.
towarzysz 183.
tractus Neoforiensis 5.
trybunał główny koronny 249, 250.
Turzo Jerzy 256.
Turzonowie 168, 184, 185, 186, 187, 188, 189.
Twardowski Ignacy, wojewoda kaliski 170.
Tylka Grzegorz z Cichego 119.
Tylmanowa 227, 231.

U.

uczeń 183, 184, 188.
urzędnicy folwarczni 89, 98.
urzędnicy grodzcy i ziemscy 87.
ustupski folwark (zubski) 262.
Ustupski Jan, wojewoda (wajda) wałaski 148.
usuwanie kmieci z gruntu 49, 80.

W.

Waksmund 6, 13, 15, 16, 17, 26, 27, 36, 42, 43, 46, 47, 50, 52, 58, 69, 81, 125, 130, 131, 132, 134, 139, 201, 207, 209.
Waksmundzki Jakub, sołtys 254.
Waligórscy 213, 216, 229.
Waligórski Jan, sołtys 179.

wałowe dni 127.
Wapowski Piotr 245.
Warszawa 86, 87, 182, 251.
warzenie piwa 113, 114, 211, 230.
Wesselini 255.
Węgry, 18, 20, 38, 40, 43, 153, 161, 168, 192, 196, 198, 254-257.
wielkorządy krakowskie 9.
Wielopolscy 98, 139, 146.
Wielopolski Jan, kasztelan wojnicki i starosta nowotarski 93, 95, 107, 108.
Wielopolski Jan, kanclerz wielki koronny i starosta nowotarski 93, 95, 108.
Wielopolski Józef, starosta nowotarski 110.
Wielopolska Marja, kanclerzyna wielka koronna i starościna nowotarska 94, 109, 110, 142, 209, 216, 222, 228, 250.
więzienie miejskie 188.
wilkierz 188.
wina węgierskie 254.
Wiśniowiecka Teofila, starościna nowotarska 111.
Wiśniowiecki Janusz, kasztelan krakowski i starosta nowotarski 111.
Wiśniowiecki Jeremi, wojewoda ruski i starosta nowotarski 133.
Witanowa 256.
Witowska Konstancja 94.
Witowski Stanisław, kasztelan sandomierski i starosta nowotarski 93, 94, 107, 108, 233, 246.
Witowski Stanisław, wielkorządca krakowski 2, 10, 75-77, 83, 92, 95, 171, 178, 221, 235, 236, 254, 255.
Witów (dzierżawa porębska) 62.
Witów (starostwo nowotarskie) 6, 16, 18, 76, 131, 132, 133, 137, 148.
Wizenberg Jan 245.
Władysław Łokietek, król 23.
Władysław Warneńczyk, król 40.
własność 8, 17.
własność Cystersów 25-30.
własność Gryfitów 21-24.
własność monarsza 18-20.
włodarz 84, 147, 200, 200, 216, 217.
Włostówka 4, 62.
włościanie (poddani i chłopi) 12, 14, 73, 81-83, 86, 87, 88, 89, 92, 104, 114, 115, 118-155, 206, 208, 209, 260, 261.
wojenne 52, 54, 55, 56.
wojewoda (wajda) wałaski 148-149.
Wojnarowski Jan Kanty 234.
Wola Skrzydlińska 38, 39, 41, 59.
Wolski Mikołaj, marszałek w. k. 253.
Woltyn Andrzej 59.
Wołosi (Wałasi) 14, 15, 82, 248.
woźny 195.
wójt 13, 120, 124, 147, 165-172, 213, 220, 224, 261.
wójt gromadzki 138, 146 147, 148, 151, 251, 259.
wójtostwo kasińskie 4.
wójtostwo miejskie nowotarskie 34, 46, 47, 60, 68, 74, 156, 157, 176-179, 180, 188, 196, 258, 259.
wójtostwo wadowickie 98.
wpisowe 185.
Wróblewski Sebastjan 106.
Wróblówka 16, 18, 70, 81, 131, 134 137, 148, 151, 201, 204, 218.
Wrzeszczówka 39.
wybraniec 211, 215, 217, 261.
wybraniectwa 215, 225-234.
wykup robocizny 126, 127.
wyrabianie lnu 52, 53.
Wysoka 195.

Z.

z Zagorzyc Dobek 41.
zagroda 135.
zagrodnicy 17, 127, 142.
zakład starościński 220.
zakładanie osad 10-17.
Zakopane 13, 16, 18, 134, 139, 142, 143, 146, 147, 148, 149, 151.
Załuczne 16, 18, 70, 126, 131, 133, 137, 148.
zamek szaflarski 2, 3, 19, 20, 27, 35, 52, 54, 198, 258.
Zamojski Tomasz, kanclerz w. koronny i starosta nowotarski 2, 9, 95, 99-100, 130, 171, 191, 195, 259.
Zapłatyński Ludwik, wójt nowotarski 171, 172, 261.

zarębek 13, 145.
zarębnik 121, 137.
Zaryte 153.
zasadźca 104, 201, 202, 258.
zasiewanie lnu 52, 53.
Zaskale 13, 133, 143.
zastaw 31-92, 232.
zastaw czysty 8, 31, 213.
zastaw do wytrzymania 6.
zastawnik 31, 32, 56, 143.
Zator 182.
Zawada 3, 62.
zawieszenie na haku 154.
Zbaraski Jerzy 78.
Zbaraski Krzysztof 68, 69.
Zbigniew, prepozyt i sołtys szaflarski 29.
zbójcy 15, 85, 104, 106, 150-155, 178.
Zdanowski Wiktoryn, podstarości nowotarski i sołtys zubski 80, 86, 101, 104, 106, 202, 215.
Zebrzydowski Michał 105.
Zebrzydowski Mikołaj, wojewoda krakowski 79.
Zeiszner 1.
złoto 243, 244.
Zrębowicz Jan, rajca nowotarski 174.
zsypka zboża 55, 56, 57.
Zubrzycki Stanisław 255.
Zubsuche (Zub i Suche) 12, 15, 75, 80, 86, 98, 101, 111, 112, 122, 133, 134, 137, 143, 148, 202, 204, 205, 207, 208, 215, 262.
Zygmunt, cesarz 40.
Zygmunt August, król 246, 254.
Zygmunt Stary, król 192, 236, 245, 246.
Zygmunt III, król 254.
Zygmuntowo 76.

Ż.

Żar 90.
Żarnowski Stanisław 34, 48.
Żeglin Szymon, wybraniec 233, 234.
żupa 239, 240, 242, 246.
żupa bocheńska 161.
żupnik 103, 236, 240, 242.
żydzi 86, 105, 223.
Żywiec 46, 77, 153, 154, 178.
Żywieckie 15, 77, 79.

SPIS ROZDZIAŁÓW

s.

A. NAZWA I GRANICE 1

B. POSIADACZE NOWOTARSZCZYZNY 8

I. Podstawy prawne władania nowotarszczyzną 8

II. Zakładanie osad 10

1. Prawo zakładania osad 10

2. Rodzaje prawa w osadach 11

3. Sposób zakładania osad 12

4. Etniczna przynależność mieszkańców 13

5. Kościół 15

III. Nowotarszczyzna własnością monarszą 18

IV. Nowotarszczyzna własnością gryfitów 21

V. Nowotarszczyzna własnością cystersów 25

VI. Posiadacze zastawni 31

1. Charakterystyka 31

2. Nowotarszczyzna w epoce Ratułdów 35

Rodzina Ratułdów 35

Działalność Ratułdów na Podhalu 48

3. Nowotarszczyzna w czasach Pieniążków 57

Rodzina Pieniążków 57

Kolonizacja Podhala za Pieniążków 69

Spory z sołtysami 70

4. Nowotarszczyzna za czasów Witowskiego wielkorządcy krakowskiego 73

Proces o Podhale 73

Rządy Witowskiego 75

5. Mikołaj Komorowski jako starosta nowotarski 77

Charakter Komorowskiego 77

Rządy Komorowskiego w Nowotarszczyźnie 80

VII. Starostwo nowotarskie chlebem dobrze zasłużonych . . . 93

1. Charakterystyka 93

2. Dochód starościński 95

3. Urzędnicy i służba folwarczna 97

4. Poszczególni starostowie 99

Tomasz Zamojski 99

Adam Kazanowski i jego rządy 100

Jeremi Wiśniowiecki i bunt Kostki-Napierskiego-Bzowskiego . 103
Starostowie z różnych rodzin 107
Starostwo nowotarskie za Wielopolskich 108
Starostwo nowotarskie za Wiśniowieckich i Radziwiłłów . . 110
Rządy Rychtera, ostatniego starosty nowotarskiego 113

C. WŁOŚCIANIE 118
1. Położenie prawne włościan 118
2. Kategorje włościan 120
3. Charakterystyka ciężarów włościańskich 123
4. Ciężary kmiece 128
5. Ciężary półrolników 134
6. Ciężary zagrodnicze 135
7. Ciężary komornicze 136
8. Specjalne ciężary wiejskie 137
9. Uprawnienia włościan 140
10. Gromada i jej organizacja 143
11. Organizacja wałaska 148
12. Zarys życia włościańskiego i »zbójnictwo« na Podhalu 150

D. MIASTO NOWY TARG 156
1. Założenie miasta 156
2. Ogólny pogląd na rozwój miasta 160
3. Wójtostwo 165
4. Rada miejska 172
5. Pospólstwo 175
6. Sąd wójtowski 176
7. Cechy nowotarskie 179
Cechy i ich rodzaje 179
Powstanie cechu 180
Pojawienie się cechów 181
Charakterystyka cechów nowotarskich 182
Stopnie w cechu 183
Zarząd cechu 186
Schadzki cechowe 187
Nadzór nad cechami 188
Zadania cechu 189
8. Przywileje miejskie 190
9. Ciężary mieszczan 198

E. SOŁECTWA 201
1. Powstanie sołectw i ich liczba 201
2. Uprawnienia sołtysów 204
3. Obowiązki sołtysów 209
4. Stanowisko sołtysów 212

F. WÓJTOSTWA 221
1. Wytworzenie się wójtostw 221
2. Powołanie na wójtostwa 222

3. Prawa wójtów 223
4. Obowiązki wójtów 223

G. WYBRANIECTWA 225
1. Powstanie instytucji 225
2. Powstanie wybrańców w starostwie nowotarskiem 226
3. Uprawnienia wybrańców 229
4. Obowiązki wybrańców 231
5. Powołanie wybrańców 232

H. GÓRNICTWO W TATRACH 235
1. Prawo dobywania kruszców a posiadacze Nowotarszczyzny . . . 235
2. Własność górnicza 236
3. Przywileje górnicze 238
4. Uprawnienie wypływające z przywileju 241
5. Obowiązki płynące z przywileju 243
6. Rozwój górnictwa w Tatrach 244

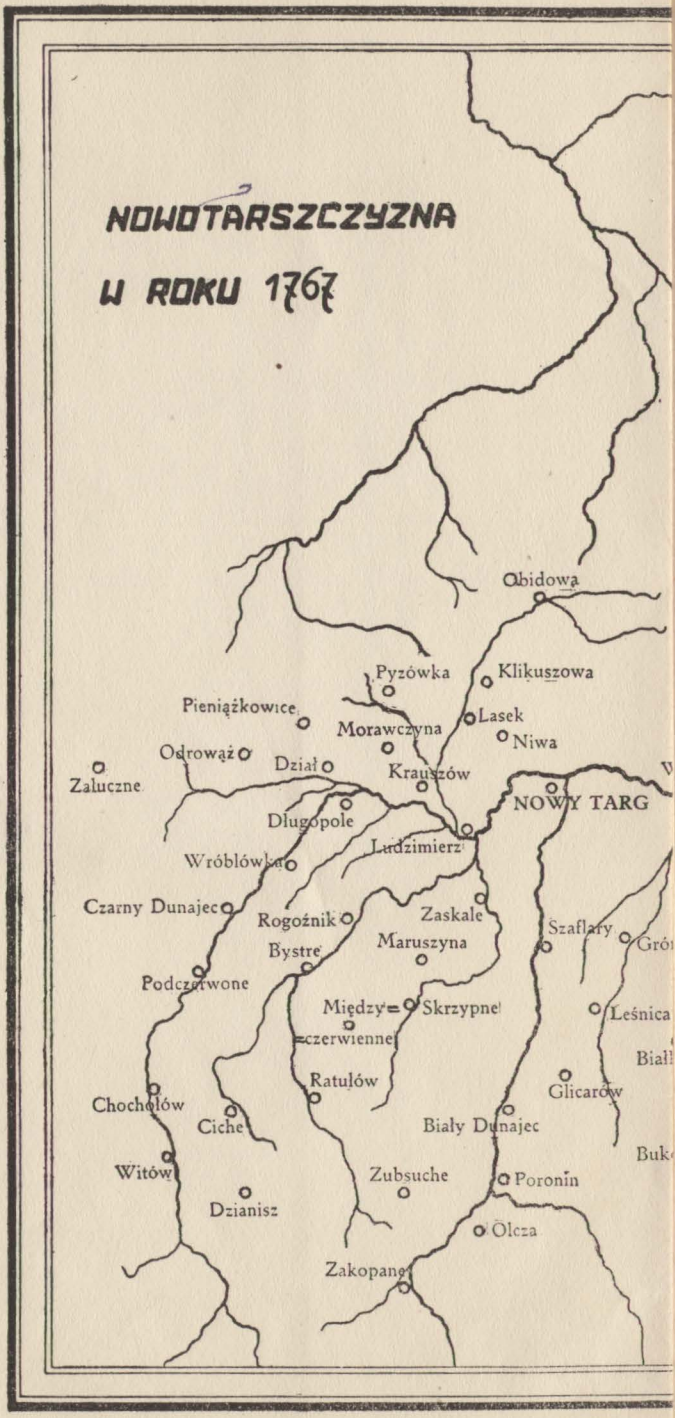
I. PODHALE NOWOTARSKIE W STOSUNKACH Z SĄSIADAMI . . . 248
1. Stosunki z sąsiadami w Rzeczypospolitej 248
2. Stosunki z sąsiadami węgierskimi 254

J. ROLA PODHALA NOWOTARSKIEGO W DZIEJACH I USTROJU POLSKI 258

Skorowodz ważniejszych osób, miejsc i rzeczy 263
Spis rozdziałów 275
Zauważone błędy 279
3 mapki

ZAUWAŻONE BŁĘDY.

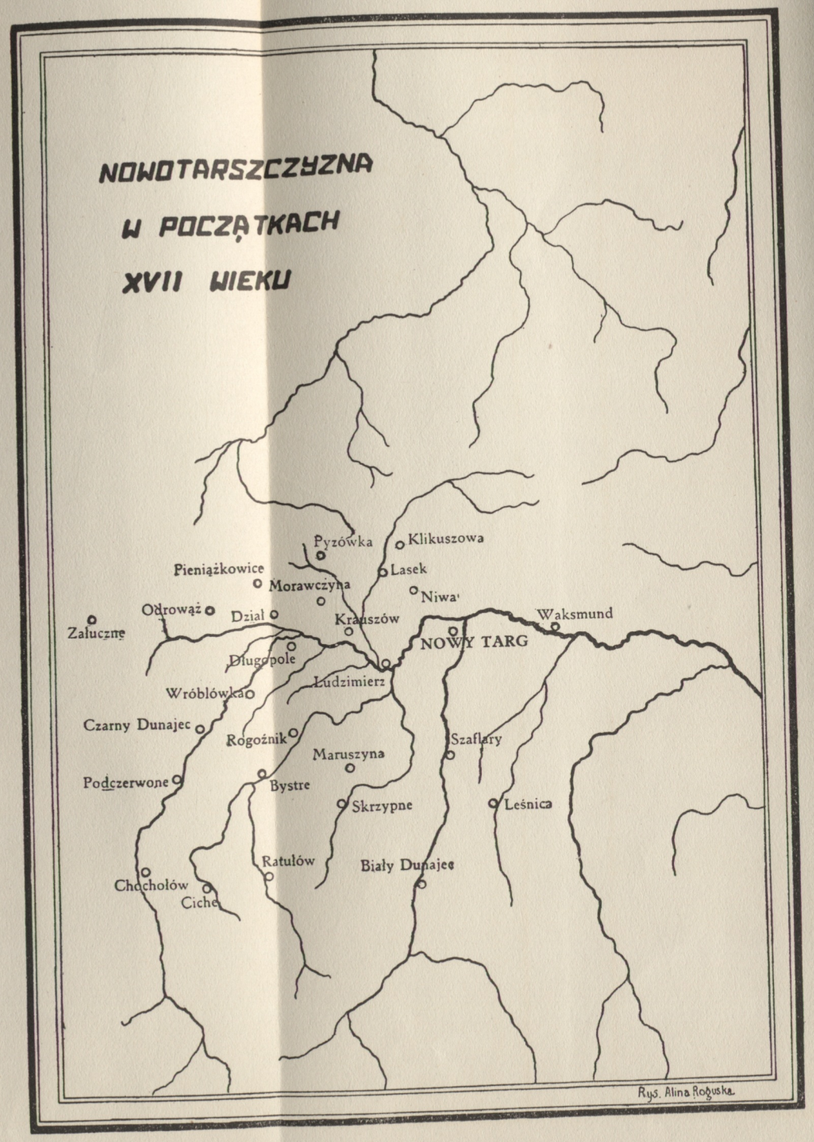
Str. 3 w przyp. 1 po — Jus Polonicum dodać *Warszawa 1831.*
„ 5 wiersz 13 od góry zamiast — Sienieńskiego winno być *Sienińskiego.*
„ 8 „ 1 „ dołu po — 1562/3 dodać *i innych, jak zwłaszcza 1566 r.*
„ 11 w przyp. 1 przed — 1908 dodać *Nowy Targ.*
„ 25 „ „ 1 „ — Długosz dodać *Jan.*
„ 29 wiersz 3 od góry po — nowotarski dodać *(ściśle dunajecki).*
„ 29 „ 11 „ dołu „ — nowotarski dodać *(ściśle dunajecki).*
„ 29 „ 1 „ „ „ — nowotarski dodać *(ściśle dunajecki).*
„ 31 „ 6 „ „ „ — 1562/3 dodać *i dalszych 1565 i 1566 r.*
„ 56 w przypisku ostatnim zamiast cyfry—3 winna być 4.
„ 63 wiersz 3 od góry zamiast — Słomka winno być *Słonka.*
„ 67 „ 2 „ dołu po — 1565 dodać *i 1566.*
„ 70 „ 7 „ „ „ — Pyzówce dodać cyfrę *12* na oznaczenie przypisku.
„ 86 „ 11 „ „ zamiast — tynieckim winno być *szczyrzyckim.*
„ 96 „ 4 „ „ przed — 200 dodać *zgórą.*
„ 99 „ 15 „ góry zamiast — XVIIII winno być *XVI.*
„ 102 „ 1 „ dołu po — czorsztyńskiego dodać cyfrę 7 na oznaczenie przyp.
„ 104 „ 16 „ góry zamiast — Jastrzębia winno być *Jastrzębca.*
„ 108 „ 7 „ dołu cyfrę przypisku — 4 zmienić na 5.
„ 136 „ 1 „ „ po — widzimy dodać cyfrę 4 na oznaczenie przypisku.
„ 162 „ 3 „ „ „ — miasta dodać cyfrę *8* na oznaczenie przypisku.
„ 162 „ 15 „ „ „ skoro — dodać *przykładowo.*
„ 182 „ 14 „ góry „ — iż dodać *w regule.*
„ 199 „ 5 „ dołu „ — groszy dodać *każdy.*
„ 226 „ 17 „ góry zamiast — 1656 winno być *1676 częściowo.*
„ 230 „ 7 „ „ zamiast — uprawnienie winno być *uprawnienia.*
„ 231 „ 1 „ góry zamiast — wysości winno być *wysokości.*


NOWOTARSZCZYZNA
W ROKU 1767
Obidowa
Pyzówka
Klikuszowa
Pieniążkowice
Lasek
Morawczyna
Niwa
Odrowąż
Dział
Krauszów
Zaluczne
NOWY TARG
Długopole
Ludzimierz
Wróblówka
Czarny Dunajec
Rogoźnik
Zaskale
Maruszyna
Szaflary
Bystre
Podczerwone
Między=
Skrzypne
czerwienne
Leśnica
Ratułów
Glicarów
Chochołów
Ciche
Biały Dunajec
Witów
Zubsuche
Poronin
Dzianisz
Olcza
Zakopane

NOWOTARSZCZYZNA W KOŃCU XV WIEKU



NOWOTARSZCZYZNA W POCZĄTKACH XVII WIEKU



NOWOTARSZCZYZNA W ROKU 1767

